DZIEJE STAROŻYTNE

NARODU

LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM TRZECI.

PAMIĄTKI I WYPADKI HISTORYCZNE OD WIEKU SZÓSTEGO PO WIEK TRZYNASTY, TUDZIEŻ RZECZY ODNOSZĄCE SIĘ DO PRUSSYI, ŁOTWY, ZAKONÓW RYCERSKICH.

Z DWIEMA RYCINAMI I DWIEMA TABLICAMI GENEALOGICZNEMI.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1838.

Najdroższym skarbem narodu jest
jego historja.

Afforyzmy Gustawa Adolfa
Króla ~~[illegible]~~. Szwedzkiego.

2

DZIEJE STAROŻYTNE

NARODU

LITEWSKIEGO.

TOM III.

Dozwala się drukować, pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu złożone były trzy exemplarze w Komitecie Cenzury. Wilno 1837 d. 4 stycznia.

Cenzor, Radźca Stanu i Kawaler LEON BOROWSKI.

UKAZICIEL

PODZIAŁOW TOMU TRZECIEGO.

DODATKI.

OMYŁKI W DRUKU ZASZŁE.

Stron. 14 *wier. przedos.* zamiast Danii, *czytać* Donu.
— 24 — 10 *zam.* Litewsko-olański — Litewsko-alański.
— 66 — 21 — pod . . . . — nad.
— 97 — 14 *w przypisku*, grad . . . — grod.
— 140 — 8 *od dołu*, Dońskì . . . . — Duński.
— 172 — 1 *w przypisie etarent* . — *starent.*
— — — 3 *tamże*, . . . *pectus* . . — *pecus.*
— 217 — 18 — Derpszprunga—Dorszprunga.
— 264 — 18 — Matku . . . . — Matka.
— 295 — 6 *w przyp.*, *tow.* (lub *dow*) *supr. ist* — *loco supr. cit.*
— 300 — 11 — Russyi . . . Rossyi.
— 316 — 15 — dzisieyszy . dzisieyszych.
— 418 — 7 — Synodu . . . Sydonu.

PRZEDMOWA.

Trzeci tom Dziejow Narodu Litewskiego, idzie pod prassę drukarską. On dalej nie sięga przecię, jak po wiek trzynasty, a obejmuje w jednej xiędze, siedmiu wiekow dzieje: tak mało z tych epok, do poczerpnięcia wiadomości historycznych zostało materiałow. Sledziliśmy je ze wszelką gorliwością miłośnika dziejow starożytnych i pracą niezmordowanego badacza; przekonani uwagą następną literata naszego: „Dla prawdziwego badacza dziejow ludzkich, gdzie historya ustaje, tam podanie jest miłe: gdzie zaś brak podania, tam bajka jest skarbem: gdyż i bajka nie musi bydź bez gruntu i musi wskazywać na coś dalszego, co człowiek myślący wiedzieć i przeniknąć pragnie (1).” W rzeczy samej, znaczna część tego pisma, opiera się na podaniach narodowych:

(1) K. L. Szyrma: Anglia i Szkocya. T. II, str. 151—152.

ich porównanie z pomnikami, w innym względzie dostrzeżonemi; ich poznanie prawdorzeczności, przez zbliżenie do siebie wiadomości historycznych o ludach, w różnych stronach i prowincyach ziemi Litewskiej mieszkających; w ostatku, przeniknienie badawcze przeszłości narodu, oparte na zgłębieniu ducha podań i pomników historycznych; to wszystko, mówię, ułatwiło możność zachowania jakiegokolwiek ciągu dziejow, któryby mógł zaspokoić ogólnego ich poznania ochotę.

Tym zaś z większą śmiałością przyszło te rzeczy, w ich szczupłém skróceniu pozostałe, wykładać, żeśmy się znalezli przekonani o historycznej prawdziwości podań o narodzie Litewskim w kronikach dochowanych. Wyłożyliśmy obszernie religiją, zwyczaje, obyczaje i pochodzenie narodu; daliśmy poznać jego stopień oświaty i cywilizacyi w najodleglejszych epokach jego istnienia; łatwo przeto czytelnik osądzi, że w takim narodzie bydź musiały, pewne i nieomylne środki dochowania pamiątek historycznych; przekonamy się w tomie niniejszym bliżej o tej

prawdzie, gdy i pismo oryginalnie krajowe poznamy i obaczymy opisy podań, dochowanych w kronice najpierwszego dziejopisa i prawdziwego apostoła Prussyi, Chrystyana Biskupa Pruskiego. Na nieszczęście nie znamy oryginału tej kroniki dopiéro; mamy tylko wyjątki w innych kronikach, obszernie i dokładnie pomieszczone, prosto wzięte z tamtej, a szczególnie u Grunawa i Łukasza Dawida; zgodnie i jednostajnie pojaśnione, niezaprzeczone przez poźniejszych dziejopisów, którym pisma Biskupa znajome bydź mogły, albo którzy pod innym względem sprawdzać tę rzecz na miejscu mieli zręczność. Biskup ten, znał najlepiej narod Litewski, w czasie całkowitego jeszcze istnienia jego niepodległości, praw i religii, obcował z najpierwszemi w kraju osobami, nawracał ich drogą łagodnego przekonania; był u nich w niewoli i zaprowadzeniu w głąb kraju; musiał przeto i słyszeć o wszystkiém z pierwszych ust, i widzieć wiele bardzo rzeczy własnemi oczyma. Wszystko więc pozostałe po tym opowiadaczu, jakkolwiek pod barwą bydź się zdaje powieści, jest nacechowane prawdzi-

wości historycznej piętnem. My w ciągu opisow naszych, przypomnimy czytelnikom raz jeszcze o tém, i zostawimy ich uwadze, jak daleko zawierzyć mogą temu, po przeczytaniu Tomu niniejszego.

Składa się on ze dwóch xiąg, z których pierwsza mieści, pamiątki i wypadki historyczne od szóstego po wiek trzynasty, druga, czyli, szósta z porządku całego pisma, pojaśnia wypadki historyczne,począwszy od końca wieku dwónastego do drugiej ćwierci trzynastego, odnoszące się do Łotwy i Prussyi, pod względem ich związku z dziejami Litwy właściwej, która odtąd zaczyna mieć oddzielną swoję historyą, jak tamte dzielnice przestają swoją udzielnością cieszyć się. Zkądinąd, nié ma tu żadnego wyboczenia z ciągu opowiadań naszych, ponieważ te wypadki,albo uzupełniają rzeczy, już wyżej powiedziane, albo podają sposob krótszego wyrozumienia powiedzieć się mających, albo naostatek mówią o rzeczach, prosto do Litwy właściwej odnoszących się, które w porządku dalszych opowiadań,miejsca przyzwoitego nie miałyby. Rozdział ostatni, zawiera rozmaite artykuły

oderwane, w rzeczy postrzeżeń odnoszących się do wiekow poprzedzających trzynasty; w zamiarze dopełnienia tego, co się powiedziało wyżej w całym ciągu pisma niniejszego, oraz wystawienia starowiecznego obrazu narodu Litewskiego w jego zupełności, ile bydź może najdostateczniejszej. Nie mając bowiem materyałow do szczegółowych opisow historyi, nie mogliśmy w ciągu ogólnego rzeczy opowiadania, pomieścić te szczegóły, które oderwanym sposobem, jakby resztki rozwalonej i zniszczonej burzą wiekow budowy, pozostały rozrzucone w pismach dawniejszych kronikarzy, albo się zbadać z innych źródeł dały.

Kończą Tom niniejszy, dwie tablice genealogiczne, poczerpnięte w zasadzie swojej z kroniki rękopisnej niemieckiej, czyli raczej wyjątku z zaginionej historyi Litewskiej Augustyna Rotunda, Burmistrza Wileńskiego. Usiłowaliśmy sprawdzać te tablice, ze znajomemi nam źródłami, drukowanemi i rękopisnemi: skutkiem czego niektóre poprawy i dodatki zaszły. Zresztą za dokładność tych tablic ręczyć możemy, podług tego, ja-

keśmy w ciągu opisow, pod epokami ściągającemi się do osob w nich wyrażonych, ich istnienie usprawiedliwiali, albo następnie usprawiedliwiać będziemy.

Należy w ostatku ściągnąć uwagę czytelników naszych na miejsce, jakie Tom niniejszy pisma naszego w historyi północnej Europy zajmuje, w historyi do tyla ciekawej i do tyla potrzebnej w jej powszechném objęciu. Badacze bowiém starożytności północnych, zaledwie przejrzeli się w dziejach tej części świata, wraz postrzegli brak, niedostatek, lukę ogromną, którą tworzyła zupełna nieznajomość dziejow narodu Litewskiego (1), której zapełnienia brakło nadziei, a inni wcale jej nawet nie mieli. Na dopełnienie tego więc niedostatku, szczególniejszą staranność w Tomie niniejszym zwróciliśmy. Wiémy i to, ile praca ta jeszcze dostateczną nie jest, podług tego, jakąby bydź mogła, za wykryciem źródeł, nam dziś niedostępnych, albo za zaginione uważanych, albo przypadkowie odkryć się mogących. Dla tego spodzie-

---

(1) Cf. Schlötzer: Gesch. v. Litth. Kurl. Liefl. Vorrede.

wamy się, że następnie, więcej bydź może wykazanego światła w tych epokach dziejow północnych, więcej wiadomości i więcej udowodnień prawd, przez nas napomknionych, oraz usprawiedliwień dla podań historycznych Litewskich, szczególnym i jedynym sposobem, samej historyi Litewskiej właściwych i na to nazwanie zasługujących, niemającej, iż tak rzec można, żadnej bajeczności w początkach swoich, żadnego prawdo-niepodobieństwa, owszem w obliczu całego dziejow północnych ogółu, zasługującej na szczególniejszą zaletę prawdo-rzeczności.

Teodor Narbutt.

Pisałem roku 1835 Września 25 w Szawrach.

DZIEJE STAROŻYTNE

NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA PIĄTA.

Pamiątki i wypadki historyczne od wieku szóstego po wiek trzynasty.

ROZDZIAŁ I.

Slady stosunkow i wiadomości u innych narodów, co się tycze ludów plemienia Litewskiego; stopień ich oświaty.

396.

Zbierając rozmaite pamiątki narodów i ludów, porozrzucane w natłoku pism historycznych, staraliśmy się zgromadzić materyały, któreby posłużyły do wyświecenia dziejów Narodu Litewskiego, od najdawniejszych począwszy epok; wykrywa-

liśmy, ile możność pozwalała, następstwa wypadków nasz przedmiot interessujące; lecz najczęściej zupełny niedostatek pamiątek, zapisanych w dziejach, przerywał wątek poszukiwań naszych; nie tak jednak całkowicie, aby po niejakiej przerwie nie można było znowu natrafić na ślady tegoż wątku; i rozwijanie jego stawało się znowu łatwiejszém, jak to widział czytelnik w księdze poprzedzającej, gdzieśmy przyszli do epoki upadku państwa Rzymskiego na zachodzie i do epoki upadku panowania Herulów nad Włochami. Tu znowu zaćmienie nowe nastaje: źródła historyczne mącić się poczynają, albo zbyt ubogiemi stają się w materyały nam potrzebne. Barbarzyńcy naciskali swemi nawałami państwo Cezarów; osłabione wewnętrznym nierządem, pozbawione z ludzi, ze starożytnego pokolenia bohaterów pochodzących, ogołocone z własnej obrony, stało się ono łupem sprzymierzeńców, czyli raczej ich wodzów, którzy, wezwani na pomoc, osłoniwszy zepsutych i zniewieściałych Włochów swojemi ramionami i dzielnością rycerstwa swojego, wyćwiczonego w obozach Attyli, zamiast nagrody, znaleźli niewdzięczność i nienawiść u krajowców; zamiast otuchy i zachęcenia do dzieł rycerskich, ze strony Cesarzów, postrzegli niedowierzanie, niechęć z pogardą połączoną, szczupłe nagrody, a nadewszystko osłabienie sprężyn rządu, wzajemne o tron zaj-

ścia, zabójstwa. Cóż dziwnego, że rycerze, w prostocie obozowej schowani, wzgardzili i tronem i władzą i narodem, a postanowili sami w ręce swoje ująć wodze państwa całego? Jeżeli nieudolność ich w tym zawodzie, uskutecznionym porywczo, okazała niepomyślne dla ich samych skutki, nie brakło przecie pomiędzy nimi na takich, którzyby się godnymi okazali rządzenia tém rozchwianém państwem. Odoacer stanął na czele Imperyum Zachodniego, wywróciwszy mdłą budowę potęgi Orestesa. Jego usiłowania o dobro spólne i Rzymian i sprzymierzonych narodów, chęć wznowienia porządków wewnętrznych, nauk, kunsztów i dobrego bytu w kraju, dowiodły, że był człowiekiem niepospolitych cnót i rozumu; jego waleczność wsławiona, czyniła go jednym z pierwszych wodzów swojego czasu. Lecz brak tego, co się nazywa szczęściem władnących ludami; lecz zazdrość i chęć nieposkromiona zawładania Rzymem, w sercu szczęśliwszego Teodorika zrodzone, wywróciły całą nadzieję pomyślności dla świata zachodniego. Pomimo bowiem usiłowań tego mocarza, może najlepszych z siebie, rzeczy wzięły inny kierunek, ponieważ inny naród, Goty, nieprzyjaciele cichych porządków towarzyskich, byli przeszkodą wznowienia prawdziwie użytecznych urządzeń i zdjęcia opony nieszczęść, którą się Włochy pokryły. Z drugiej strony zbyt zatarte

były ślady przeszłości błogiej, aby ją wskrzesić wbrew tylu przeszkód zdołano. Nowe więc porządki gotyckie pochyliły zachód do przeobrażenia w inną postać, która po długim letargu, przesileniu i częstych wstrząśnieniach, aż dopiéro w pięć wieków dójrzewać poczęła. W tym zamęcie czasu i rzeczy, gdzie poginęło krocie pamiątek starożytnych dziejów, same obecne wypadki na widowni świata nie doszły nas w zupełności; wieki barbarzyństwa zdzieciniałej Europy, przeszły w chmurach zaburzeń, zaledwie przezierać się dających urywkami. Ich pomroka unosiła się i nad północą Europy, chociaż spokojniejszą w swojej osnowie, lecz nie wszędzie mającą własne środki do uwiecznienia pamiątek historycznych należytym i trwałym sposobem.

397.

Z tego, cośmy wykładali w księgach poprzednich, pokazuje się, że Naród Litewski nie był nigdy bez stosunków z oświeconemi narodami Europy: handel, wojenne przedsięwzięcia, łączyły go z najodleglejszemi stronami zachodu, południa i wschodu: imiona ludów osobnych Scyrów, Hirrów, Sudargów, Galindów (1), jako wojownych pokoleń

---

(1) Monety Volusiana, dochowują pamięć o zastępach Galindów, walczących w III wieku z Rzymianami. Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. I, s. 17. Obaczyć wyżej (§ 321).

Litewskich, rozlegały się po ziemiach stron wspomnionych. Bursztyn i drogie futra znajomiły najodleglejszych handlarzy z litewską ziemią. Nie brakło takoż i na politycznych związkach z potężnemi mocarzami: gdyż niektóre zabytki tego, dochowane przypadkowie, potwierdzają ten domysł.

398.

O Herulach.

Postrzegliśmy już wyżej (§ 394), że część znaczna Herulów powróciła do swej ojczyzny, to jest: pierwotnej Hirrów krainy i oszczątki tych ludów, które z niemi były, mających takoż, wytknięte przez nas i zbadane osady swoje na ziemi Litewskiej. W przechodzie oni swoim ze Włoch mówili: że idą do Tule (1). Żeby nie zostawić ten punkt dziejów nieobjaśnionym, musimy zrobić następne postrzeżenia. Nazwanie to dochowane przez dziejopisa Prokopa, dla podobieństwa ze starożytnem nazwaniem wyspy, odkrytej na północy przez Pyteasza, o której ciemne tylko mieli rzymscy pisarze podania (2) zrobiło niewyrozumiałość w tém miejscu. Bo po cóżby ci niedobitki, Herule, iśdź mieli za morze do tak odległej wyspy, która jest Islandyą teraźniejszą, okrytej ska-

(1) Procopius: De Bello Gothico. Lib. II. p. 260; Wolfgangus Lazius: Comment. L. XX; Cluverius: Geograph. p. 140.

(2) Obaczyć pisma niniejszego T. II, Xięga 4, Rozdz. [illegible]

łami niepłodnemi? Narzeczenie to, mogące słynąć zdawna na wyspach Brytańskich, gdzie mieszkał naród, mający w mowie podobieństwo niejakieś z językiem Estów, czyli tak nazywanych pod średnie wieki Litwinów, mogło się stosować istotnie do wyspy północnej, wyżej Brytanii leżącej; ale też miało miejsce i na Litewskiej ziemi. Wyraz Tul w językach starożytnych jest pierwiastkiem do składu wielu wyrazów, szczególnie nazwań jeograficznych wchodzącym; tak z celtyckiego, *Toul*, *Toulon*, *Toulouse*, nazwania miast. *Tuła* w Rossyi miasto, w polskim języku *Tułactwo*, *Przytułek*, są wyrazy od tegoż pierwiastku pochodzące. *Tulken*, włość wspominana u kronikarzy Pruskich, gdzieś za lewym brzegiem Wilii leżąca. *Tulkerage*, wieś w Prusiech nad przetoką Niemna dolnego Kamp, niżej Ruśni, w bliskości jeziora Krakerorskiego. *Tulse* czyli *Tylze* rzeka i miasto nad lewym brzegiem dolnego Niemna. Pierwiastek ten ze wszystkich badań lingwistycznych znaczy osadę, schronienie, miejsce ojczystego pobytu. W języku Litewskim *Tuła*, ma obszerne znaczenie (1), naprowadzające na tę samą rzecz, *Tulse* jest zdrobnionem wyrażeniem poprzedzającego. Łatwo więc zdarzyć się mogło, że Heruli, w języku swoim nazywając tem narzeczeniem ojczy-

(1) Słownik Szyrwida: str. 324, 325, 332 i inne.

znę swoją, dali powod Prokopowi do nazwania ją Tule; bydź nawet mogło, że rzeczywiście miasto czy obręb jaki kraju Litewskiego, naprzykład nad rzeką Tulse leżący, tak się istotnie nazywał.

399.

Za powrótem tych Herulów do ojczyzny, poznano na miejscu potęgę Teodorika, wkrótce też odgłos jego sławy rozległ się po całej Europie, a szczególnie wyraźnym sposobem wiedzieć mogli o tém Litwini, już oświadomieni przez Herulów, i zawsze w styczności ze Skandynawami zostający. Znalezli więc potrzebę wejśdź w nowe stosunki z mocarzem Rzymskim. Na ten cel wyprawiono z nadbrzeży morza Baltyckiego, zapewne Prussyi, zwanej jeszcze Estyą podówczas, solenne poselstwo do Króla Teodorika z podarunkami rzadkich bursztynów. Nie mało znakomitych osob je składało, między któremi byli zapewne i kupcy, mający zamiar otworzyć przemysłowi swemu odbytną drogę handlu. Jest powod do mniemania, że to poselstwo szło drogą lądową przez Karnuntum, którąśmy opisali wyżej (§ 231), a ztamtąd do Włoch. Teodorik z wielką radością i względami przyjął to poselstwo, jako hołd prosty wielkości, waleczności i cnotóm potężnego monarchy, złożony z uprzejmości narodu niemającego żadnych innych z nim stosunków, jak się przekonywamy z odpowiedzi królewskiej, danej na piśmie posłom Estów,

którą mamy dochowaną w zbiorze pism Kassiodora, sekretarza Teodorika. Ten pomnik, szanowny dla nas, wart jest umieszczenia w piśmie niniejszém.

400.

r. 495 odpowiedź Teodorika na poselstwo Estów.

„W przybyciu posłów waszych, poznaliśmy waszę chęć szczerą, poznajomienia się z nami. Gdyż wy, będąc mieszkańcami wybrzeży Oceanu, przecięż pragniecie bydź z nami w związkach, przynosicie dla nas bardzo przyjemne i szacowne żądanie; jak równie uradowani jesteśmy, że odgłos naszego imienia do was doszedł, którym nie mieliśmy żadnej zręczności do rozkazywania. Kochajcież mię teraz poznanego, któregoście nie znając z upragnieniem szukali; gdyż odważać się na podróż przez kraje tak wielu narodów, oznacza chęci usilne. Przesyłając wam przeto nawzajem nasze pozdrowienie, uwiadamiamy, żeśmy podarunek, z bursztynów złożony, który nas doszedł przez oddawców tego pisma, przyjęli z uczuciem wdzięczności, który, jako lekką istotę, na wasze brzegi wzdętę Oceanu wały wyrzucają, podług opowiadań posłów waszych. Lecz zkądby on pochodził, jak nam donosili oni, rzeczą nie jest wiadomą, chociaż ten dar przyrodzenia udziałem jest jedynie ojczyzny waszej. Podług pisma, niejakiegoś Korneliusza płynie on na wyspach pośród Oceanu będących,

w sposobie soku z pewnego drzewa, dla tegoż się nazywa *Succinum*, a zaś twardnieje powoli przez upał słoneczny. Gdyż przyjmuje polor i przeźroczystość, właściwą metalowi, wprzód płynnym będącemu, czasem błyszcząc kolorem żółtawoczerwonym, czasem do blasku ognistego zbliżając się, tak, że gdy na przestrzeń morza się dostanie, przez ciągłe wały morskie oczyszczony, bywa na brzegi wasze wodami wyrzucany. O tym wspomnieć sądziliśmy dla tego za rzecz potrzebną, żebyście nie mniemali pod żadnym względem, że nam nie jest wiadomo to, co waszém zdaniem za tajemnicę się uważa. Nawiedzajcie nas jednakże częściej w takowy sposob i takowemi drogami, jakie wam przychylność do nas wasza otworzyła, ponieważ zawsze jest rzeczą przyzwoitą, bogatych królów zaskarbiać względy, którzy, chociaż przez pomierne dary do łaskawości skłonieni, zawsze większemi nagrodami odpłacać zwykli. Inne rzeczy poleciliśmy słównie waszym posłom wam donieść, przez których powiedzieliśmy i przesłaliśmy to, co wam przyjemném bydź może (1)."

---

(1) Haestis Theodoricus Rex.
Illo et illo legatis vestris venientibus, grande vos studium notitiae nostrae habuisse cognovimus: ut in Oceani littoribus constituti, cum nostra mente jungamini: suavis nobis admodum et grata petitio: ut ad vos pervenerit fama nostra, ad quos nulla potuimus destinare mandata. Amate jam cognitum, quem requisitis ambientes ignotum. Nam

401.

Taki list napisał do Estów, ludu Litewskiego, Król Ostrogotów Teodorik, wielce chlubny z uniżoności, pochwał i przywiązania narodu, nad którym żadnej władzy nie miał, lubo znał go dobrze, z okoliczności, jakie zachodziły dawniej w stosunkach i związkach Gotów z wybrzeżami wschodniemi morza Baltyckiego, a szczególnie z krajami litewskiemi, zwłaszcza za panowania Hermanarika. Rozumny król wchodził w rozmowę z po-

---

inter tot gentes viam praesumere, non est aliquid facile concupisse. Et ideo salutatione vos affectuosa requirentes, indicamus succina, quae a vobis per harum portitores directa sunt, grato animo fuisse suscepta: quae ad vos Oceani unda descendens, hanc levissimam substantiam, sicut et vestrorum relatio continebat, exportat: sed unde veniat, incognitum vos habere dixerunt, quam ante omnes homines patria vestra offerente suscipitis. Hoc quodam Cornelio scribente, legitur in interioribus insulis Oceani ex arboris succo defluens, unde et succinum dicitur, paulatim solis ardore coalescere. Fit enim sudatile metallum teneritudo perspicua, modo croceo colore rubens, modo flammea claritate pinguescens, ut cum in maris fuerit dilapsa confinio, aestu alternante purgata, vestris littoribus tradatur exposita. Quod ideo judicavimus indicandum, ne omnino putetis notitiam nostram fugere, quod occultum creditis vos habere. Proinde requirite nos saepius per vias, quas amor vester aperuit. Quia semper prodest divitum regum acquisita concordia, qui dum parvo munere leniuntur, maiore semper compensatione prospiciunt. Aliqua vobis etiam per legatos vestros verbo mandavimus: per quos quae grata esse debeant nos destinasse declaramus.

słami, wypytywał się o wszystko, ponieważ i o bursztynie wiadomości zasięgnąć nie zapomniał. Zdziwiła go nie pomału odpowiedź posłow, wyznających, że nikt w ich kraju nie wié: czémby ta istota, wyrzucana falami morskiemi, bydź miała: lepsza zaiste odpowiedź i przyznanie się do niewiadomości, nad płonne lub wcale niedorzeczne domysły. Teodorik zaś chcąc pokazać, że mu ta rzecz tajemnicą nie jest, zdobył się na uczoność, czyli raczej zdobydź się swemu sekretarzowi kazał: przytoczono więc w liście wiadomość, poczerpniętą z Korneliusza Tacyta (1). Jakie było ustne traktowanie z posłami, nie wiemy należycie, tylko, że zapraszał do trwania w przymierzu, wystawiał widoki z niego korzystne, w końcu, przyrzekając względy przyjazne, obdarzył złotem na okazanie hojności swojej, z listu się pokazuje tylko co przytoczonego. Uczeni robią wniosek dość prawdziwy, że Prussowie zachowywali część tego skarbu, zapewne bogóm poświęconą, przez długie wieki przy świątyni jakiej; poźniej zaś, kiedy ojczyzna ich zagrożoną została napadem nieprzyjaciela, świątynia była w niebezpieczeństwie zrabowania, kapłani, przechowujący skarb święty, powierzyli go ziemi; sami w zaburzeniu zginąć musieli i w tém

---

(1) Taciti Germania, c. 45. To samo w zupełności powiada o bursztynie.

schronieniu przetrwały numizmata złote z Cesarzów Rzymskich wyobrażeniami, aż do wieku ośmnastego, kiedy przypadkowie w Warmii, nie daleko Brunsberga, pod wsią Klein Tromp, odkryte zostały (1). Zwyczajem bowiem u narodów północnych było, skarby bogom poświęcone, religijnie zachowywać w gajach świętych, lub przy świątyniach innego rodzaju. Częstokroć drzewa święte w wydrążeniach swoich miały składy rzeczy podobnych. Niekiedy i do mogił z popiołami kładziono bogactwa, albo rzucano w ogień przy spaleniu ciała. Dowody jednak o tym skarbie, przez Teodorika przysłanym, a potém w lat tysiąc trzysta z górą wynalezionym, zdają się bydź dość prawdziwe.

402.

Zobopólnej też polityce i Ostrogotów i Estów

---

(1) Baieri: Opusc. p. 462. De numis Romanis in Prussia repertis. Gdzie między innemi powiedziano: „*Si intelligens et eruditus lector nostram de projecta in rogos aut effusa ex urnis pecunia sententiam non probet, superest, ut existimemus in sacros lucos projectam fuisse. Tali munere deos propitiabant. Satis loculenter hanc septentrionalium caeremoniarum partem eruditi homines in Germania, Suecia, Anglia enarrarunt. In Curonia ad hunc usque diem luci aliqui superstitionis illius vestigia retinent, cum arbores onustae omnis generis rebus, antiqua etiam pecunia, sola religione et sacro, si diis placet, horrore, quod consecratum semel est, adversus rapinas salvum conservant.*” Voigt: Beiträge zur Kunde Preussens, B. VI, s. 412, sequ. Geschichte Preussens, B. I, s. 129.

była dogodność z przyjaznego związku tych dwóch narodów. Sława roznosiła potęgę władzy Teodorika, rozkazującego tak odległej stronie, która nigdy najpotężniejszym Cesarzóm Rzymskim podległą nie była: gdzie nawet oręż legionów nie mógł uczynić podbojów, tam jedna wielkość imienia i cnót mocarza nowego, zniewolenie i hołd znalazła. Chełpliwości tej mamy nawet ślad niezatarty, głoszonej na dworze króla Ostrogotów, jak słusznie postrzegają uczeni w panegiryku tego monarchy przez Ennodiusza napisanym, gdzie go nazywa władaczem najodleglejszej północnej Scytyi (1).

403.

Zachodzi trudność w naznaczeniu daty co do roku temu pismu Teodorika: podług najlepszych postrzeżeń i najbliższych z prawdą domysłów, było to w roku 495, albo cokolwiek poźniej. Po tej zaś epoce rzeczy się dość spokojnie działy w środkowej Europie: powagą i orężem Teodorika zastraszeni barbarzyńcy nie pomyślali o nowych przedsięwzięciach; nawet początek wieku szóstego rozwinął się przy spokojnych okolicznościach; mogły więc narody nadbaltyckie korzystać ze stosunkow swoich z Włochami i innemi narodami południowemi. Nie można wątpić nawet aby

---

(1) Ennodius in Panegyricum. Cf. Biblioth. Maxima Patr. T. IX. p. 371.

i na Dniepr nie szły w tym czasie produkta morza Baltyckiego, ponieważ handel na morzu Czarném nie doznawał widocznej przeszkody. Tym czasem stopień oświaty, na którym pod tę epokę mógł się znajdować Narod Litewski zajmie uwagę naszą.

404.

O cywilizacyi Narodu Litewskiego.

Kiedyśmy rozbierając początkowe dzieje narodów, trafili na pierwotne pochodzenie Narodu Litewskiego, któreśmy wyprowadzili od Gelonów i Budynów, co jak się nam wyraża, dostatecznie udowodnioném zostało w księgach poprzednich; staraliśmy się pokazać rozmaite stosunki jego z narodami znajomemi w dziejach, naostatek z Ostrogotami osiadłemi świeżo we Włoszech, na ruinach państwa, przez Herulów, ziomków Litewskich uronionego. Z tych zaś wszystkich okoliczności daje się wyprowadzić pewność historyczna, że Narod Litewski, zaraz w początkach swoich, ukrytych w odległej starożytności, odziedziczył stopień cywilizacyi niepośledni. Że nawet byłoby płochém zdaniem liczyć go do rzędu dzikich barbarzyńców, czyli zostających na szczeblu ledwo z dzieciństwa wyszłym. Budyny, Azyanie, Scyty, oświeceni indyjską Budhy nauką, nigdy nieosławieni w dziejach ze strony dzikości, spokojni mieszkańcy brzegów Dniu i Oskoły, zajęci chowem trzód, myśliwstwem i rybołówstwem,

należeli do rzędu Scytów najlepiej uorganizowanych w Europie. Gelony, z przodkow Pelazgi, przybyli z Grecyi z osadnikami na wybrzeża morza Czarnego, lud rolniczy, przemyślny, pracowity. Bez wątpienia ze zlewku takich dwóch narodów, nie mógł się utworzyć naród zdziczałością oddychający; owszem zbieg czyli spłycenie się tych dwóch politycznych elementów, zawiązało towarzystwo dążyć powinne do coraz wyższego ukształcenia się, ile tylko zewnętrzne okoliczności, czyli stosunki z sąsiadami nie przeszkadzały do tego. Te chociaż zmusiły przenieść się w ostatnim wieku przed narodzeniem Chrystusa, Gelonobudynów na zachód; chociaż w tém ich osiedleniu nad Niemnem dolnym i morzem Baltyckiém, doznali napadu nowych nieprzyjaciół zza morza przybyłych; jednakże prędki wzrost i podział na osóbne ludy, osóbne strony ziemi Litewskiej zajmujące, dowodzi, że nie byli bez dobrych porządkow towarzyskich i pewnego stopnia oświaty. Dalecy więc od mniemań przeciwnych temu koniecznie bydź musimy. Gdyby się bowiem Litwini, przy takowych okolicznościach trzymali systemu narodów pół dzikich, jakiemi były Sarmackie hordy, zapewneby zniknęli jak one z przestrzeni ziemskiej, pośród tylu zaburzeń czasu. Lecz oni, osiadłszy te dzikie północne strony, niepoprzestali na żywieniu się darami nieuprawnej

natury, ani zdobyczami na obcych pokoleniach narodów, lecz się jęli rolnictwa i otworzywszy w nowej ziemi własną pracą ojczystą skibę, przyrośli do niej, prawie jak te plony ich ręką corocznie wskrzeszane; w tym stanie przetrwali wieki i krocie pokoleń. Takie zaś trwanie, takie porządki towarzyskie, takie wyobrażenia moralne i religijne, z bardzo dawnych epok ślady swe ukazujące, niezatarte dotąd w Narodzie Litewskim, nie mogły bydź nigdy dziełem narodu z pierwiastków dzieciństwa powstałego, w zdziczałych puszczach skrzepłej północy; lecz cywilizacyi z początku odziedziczonej w błogiej wschodu krainie, przerzynanej świętemi rzekami, oblewającemi gaje bogom poświęcone; do której westchnienia jeszcze się najpoźniejszych potomków zwracają.

405.

Wieki oczekują oświaty w narodach, lecz nie trwa ona u nich wiekami: przyszedłszy do pewnego bowiem stopnia, zepsucie niejakieś tworzy, które ją niszczy powoli. Tak właśnie i w Narodzie Litewskim było: albowiem epoki bliższego czyli późniejszego zaznajomienia się historycznych pisarzy z tym narodem, nie były epokami wzrostu cywilizacyi, lecz upadku; co w dawnych wiekach prędszy postęp miało, niżeli w teraźniejszych, pod wpływem innej religii. Samo odosobnienie

/. do str. 5 przypisu (2) ciąg dalszy

Z powodu historyi pacierza po Herulsku, czyli dawnym językiem Herulaw wypisanego, mamy wyraźnie dotykalny dowód o tym ludzie pokrewnym Litwinom. Owoż ta Historya:
" Frank Proboszcz Meklemburgski, żyjący w wieku XV, znalazł w parafii swojej lud, który od rodu swego nazywał siebie Herulami, Meklemburczycy zas nazywać byli zwykli ich ~~Herulami~~ Wherulami, a mieszkanę ich owęgą chotuzną Wherle, oba brzmienia jednakowe i jednoznaczne, tylko różniące się wymawianiem podług ust różnych narodow. Frank widząc różnicę narodowości tego ludu od Niemców, zauważył ~~obez tego że~~ razem, że on się modlił swoim językiem, ~~już~~ jeszcze w całości dochowującym się, zapewne z ołowiązku pasterza dusz musiał się nauczyć ~~tego~~ Herulaw języka i Modlitwę Pańską. Ojcze nasz, ~~umieścił~~ w dziejach Meklemburgskich ~~prze~~ przed piętym wiekiem, niezawodnie przy wspomnieniu historyi Herulow, ~~umi~~ przez siebie napisanych umieścił. Niemamy wszelako Dziejaw przez Franka pisanych, które Wolfgang Lasius miał jeszcze pod ręką, z nich powszechnie ową Modlitwę Pańską do swoich dzieła umieścił. Z Lasiusa

Lucsa wypisał ją Chamberlayn, a z tego przepisano w Sylloge Londyńskim. Potem Klemer Gdańszczanin umieścił w drugach swoich, ~~że w Dusburga kontynuator~~ – Hartknoch ~~, it~~ przy wydaniu Dusburga w Dyssertacyi V. de Lingua veterum Prussorum pág. 87. Także w swem dzie le Alt und neues ~~Preussen~~ Preussen S. 94. i my w Piśmie niniejszym na swojem miejscu smy umieścili.

11* do str. 7. ciąg dalszy § 398.

Biorąc rzecz na uwagę bliżej według samegoż Prokopa, znajdujemy, że gdy razu jednego Herulowie w buncie zamordowali swego króla, postrzegłszy później, iżeć bez rządu ciężko wydołać, posłali po nowego króla do ~~Tule~~ Thule (+) Jakżeby mogło stać do Islandyi, albo Norwegii, jako chcą niektórzy, tego rozważania wypada rzec, kiedy te kraje samym Rzymianom nieznane jeszcze były, ani kto wiedzieć mógł, co za lud w nich przebywa? Posłali przeto do swej ojczystej ziemi, aby stamtąd, któryś z arystokracyi zwyższej, godny ~~panować nad~~ dowodzić nimi przybył.

(+) de bello Goth. L. II. c. 15.

do str. 5. Wstawka do textu

Uprzednio rzeczo, Herulowie zbuntowani zabili swojego króla, czyli dowódzcę głównego, a niemając pomiędzy sobą bliższych znać krewnych, czy potomków zabitego, a może i nie chcąc im ulegać, dla uniknienia pomieszań, wysłali do swoich rodaków, na Tule najdalszych, po nowego króla. (1)

(1) Procop. de Bello Goth. L. II. c. 15. ~~pp. 205. 206.~~ Wolfgangus Lazius: Coment. L. XX. Cluverius Geograph. p. 140.

--- do str. 7 dalszy ciąg 5398.

Tenże sam dziejopis Prokop, powiada ~~o ludzie Tule zamieszkujących~~ „Ci którzy niechcieli za Dunaj przechodzić (t. j. na brzeg prawy) osiedli w ostatecznych krainach świata. Oni przepuszczeni będąc przez niektóre osady Sławian. Następnie rozległy step przebywali; przybyli do Warnów, a dalej do ziemi Danów (Duńczyków). Z tąd zdążywszy nad Morze niem się puścili, aż do wyspy Tuli i tam osiedli.„ Dalej rozwodzi się nad mieszkańcami, tej nieznanej krainy Tuli, których nazywa Tulitami i powiada wreszcie: Oni ~~Tulit~~ (Herule) Tulitów obyczajem się rządzą, z których liczby są Gauti, ród dziarski, który przybyszom Herulom wtedy udzielił osadnictwa.„ Naprzód postrzeżenia nasuwają nas, że i Tulici i Gauti były to ludy czyli osady nad Zwaniskich na Żmudzi mieszkańcy, gdzie dotąd są uroczyska Gautiszki, Gautie, Gaudonowsie, oraz jakieś przezwisko tamże zbiorowe Gautinikaj. (1).

(1) Procop. supra citat. p. 205. - 208. Badania miejscowe. Wdzieleniu. - Pretoriusz (Orbis Gothicus Lib. III. C. 4. p. 32-39) poświęcił długie badanie nad wyśledzeniem Tuli, z czego pokazało się, że starożytni, każdy kraj prawie, na północy Europy leżący i nieznany tak nazywali.
[illegible]

się osad i ich odległość od głównej osady, które spowodowało znaczne odmiany dyalektyczne w mowie, nie mogło nie działać wstecznym sposobem na oświatę. Naród, z przodków rolnictwu oddany, ani się zapędzający za dalekiemi zdobyczami, miłujący pokój nad wszystko, przywiązany do obyczajów i wiary swych ojców, nie mógł się wprawdzie pogrążyć w zdziczałości, przy najnieprzyjaźniejszych okolicznościach, ale też nie obmyślał środków skutecznych do postępu w oświeceniu, które z natury swojej stać długo nie mogąc na jednym szczeblu, musiało się, to zniżać u jednego ludu czyli w jednej dzielnicy, to podnosić nieco w drugiej. Religija utrzymywała pochodnię oświaty narodowej, ponieważ kapłani największą grali rolę w narodzie; lecz źle poznawszy moralność, dobro powszechne, zaślepieni własnemi widokami, przeistaczali pożyteczne obrzędy w przesądy, namnożyli bogów, potworne powzięli wymysły i nadużycia; przy takim zaś rzeczy składzie nie mogło brać wzrostu oświecenie prawdziwe.

406.

Dla gruntowniejszego wyrozumienia tego, co się już powiedziało; dla przekonania każdego czytelnika o bezstronności naszego zdania; dla potwierdzenia naostatek wyznania naszego, powiedzianego już nie raz wyżej, że nie mamy wcale zamiaru pisać panegiryku Narodu Litewskiego: po-

winniśmy uczynić uwagę następną. Przerzućmy resztki nas doszłe starożytnych pisarzy, przebieżmy podróże i opisy nowoczesne ludów i narodow, odkrytych w różnych stronach świata, znalezionych na stopniu mniej więcej zbliżonym do pierwobytnego stanu społeczeństwa; znajdziemy obok przyrodzonej skłonności do pożycia w towarzystwie, cechy, odcienia oświaty i jej rozmaite stopniowe pomnażanie się, zupełnie w takim porządku, jakby się rozwijał rozum i znajomość rzeczy moralnych w pojedyńczym człowieku, przechodzącym przez stopnie wzrostu i lat dójrzałości. Otoczony on z dzieciństwa środkami pomocniczemi, prędko się kształci i równo z dojrzałością wieku, staje się oświeconym człowiekiem. Lecz zostawiony sam sobie, długich lat potrzebowałby i wieleby musiał doświadczeń poczynić, nimby nabrał ukształcenia jakiegokolwiek, pierwiejby go nawet starość i śmierć zaskoczyła, nimby krok jaki na stopniu wyższej cywilizacyi uczynił. Toż samo i o narodach pierwobytnych powiedziećby można, z tą tylko różnicą, że ich trwanie, długością lat przechodzi trwanie pojedyńczej osoby; a tém samém ukształcenie się towarzyskie mieć może koleje, to wzrostu, to upadku, jak się nadarzać zwykły okoliczności przyjazne lub nieprzyjazne. Narody postępowały od stanu prawie zupełnego dzieciństwa, do swej doj-

rzałości, zazwyczaj stopniami i bardzo się nieznacznie posuwając niekiedy; a każdy miał swój charakter i swoje skłonności, mniej więcej przyjazne tym postępóm. Szczęśliwe lub nieszczęśliwe wypadki polityczne i fizyczne wpływały zawsze na odmianę stanu społeczeństw i przyśpieszały, lub opóźniały oświecenie. W ogólności pierwsza epoka była ta, w której się naród znajdował bez praw, bez wodza, bez religii uorganizowanej, co nazywają filozofowie epoką dzikości, a my nazwiemy dziecińnstwem narodów: to bowiem we wszystkich jego postępkach się okazuje, a szczególnie w malowaniu ciała, czyli pstrocinami upiękrzaniu. Z czego się wyradza przesąd, a przesądy trzymają się najdłużej ludzi: bo kiedy wszystkie inne nałogi ustają za wpływem oświecenia, tamte jeszcze tkwią niekiedy aż za nadto długo. W drugiej znowu epoce, gdy urosło towarzystwo, wzbiło się w potęgę, doświadczyło siły swojej i poznało potrzeb więcej; naród utwarza sobie porządki cywilne i religijne, a niekiedy poddaje się jedynowładztwu: wówczas mówimy, że wyszedł z dziecińnstwa, dosiągł wieku krzepkości, dojrzałości i stał się barbarzyńskim. Nie sąć to już wprawdzie owi dzicy i nieunoszeni w namiętnościach pustyń mieszkańcy, których odosobnione familie z lękliwą nieufnością wzajemnie się spotykały; lecz nie ma jeszcze między niemi znajomości tego morału,

2*

tej bogobojności towarzyskiej, tego szacunku dla praw człowieka, które dojrzałej mądrości są owocami, które znamionują naród oświecony pod wpływem zdrowej filozofii, czyli jedném słowem stan zupełnej dojrzałości towarzystwa ludzkiego. Naród Scytów poznany przez Grekow, znajdował się na stopniu barbarzyństwa, toż samo i sprzymierzeńcy ich bliscy. On znikł z liczby narodów, nim postąpił wyżej, okazując jednakże ku temu dążenie. Gelony i Budyny trwali dłużej i na tej się samej drodze znajdowali, musieli przeto wyżej w oświeceniu postąpić, zwłaszcza mając zaród i usposobienie od przodkow sobie zostawione. Długo też miejscowe okoliczności, po upadku samej Scytyi nawet, przeszkody w tém dążeniu widocznej nie tworzyły. Przeszedłszy więc naród gelono-budyński nad morze Baltyckie, bez wątpienia przyniosł z sobą stopień oświecenia niepospolity.

407.

Postrzegając narody, zamieszkujące Europę środkową i północną, w początkowych wiekach ery chrześciańskiej, znajdujemy cywilizacyą u Wenedyckich narodów na nierównie wyższym stopniu, niżeli u innych. Budowanie mieszkań, przemysł handlowy, trzymanie się stałych posiadłości ziemnych, szczególne poświęcenie się rolnictwu, zarzucenie przesądów w dziecinności społeczeństw

powziętych, to jest: farbowania ciała i wiele innych odznaczeń, nieoświecenie znamienujących, zapisanych u autorów, począwszy od Tacyta; daleko na wyższym szczeblu stawiły cywilizacyą Wenedyckich narodów nad inne. Kiedy bowiem Gelony na wschodzie poznani przez Rzymian niegdyś farbować się mieli we zwyczaju, następnie ich potomki po przejściu swojém na zachod już tego dzieciństwa narodów nie okazują. Konringius jasno i wyraźnie tę prawdę udowadnia, zebrawszy z licznych źródeł świadectwo (1). Ludy pochodzenia Litewskiego sąsiedziły zdawna z Wenedami sławiańskiego rodu, nawet częściowo wchodziły w ich poczet, a w ogólności pod Estów namianowaniem były znajome. Dziejopisowie oddają równą i tym sprawiedliwość z dodaniem, że byli bardzo miłującymi pokoj. Mówiliśmy już wyżej o podbojach Hermanarika króla Gotów, nad krajami nadbaltyckiemi (§ 362). W tej porze Esty lepiej sobie doradzili, wchodząc bez oporu w przymierze z potężnym władaczem tyla ziem i rozkazodawcą tyla narodów, gdy tym czasem Wenedow opor ściągnął niepotrzebnie klęski na ich kraje. Co bez wątpienia spowodowało przenosiny nie jednego ludu Wenedycko-sławiańskiego w stro-

---

(1) Conringius: De Republica Imper. German. Exercitatio III, n. 29.

ny nieżyczone. W tym więc czasie Esty czyli Litwini, lepszą się rządzili polityką, to jest: mędrzej umieli się znaleśdź, co także jest dowodem nie małego stopnia oświecenia.

408.

Związki zagraniczne. Obok tych stosunków z Gotami, wiemy już o ciągłych przebywaniach Skandynawów na wybrzeżach wschodnich morza Baltyckiego, szczególnie zwabionych korzystnym handlem bursztynu, zbieranego przez mieszkańcow tych wybrzeży, ominąwszy inne pobudki zachęcające władców różnych ziem skandynawskich, do zawojowań w tych stronach. Z tego naturalny wywiązuje się wniosek, że wiele zwyczajów cywilnych i religijnych gotyckich, musiało się połączyć z litewskiemi. To udowodnia język, mytologia i wszelkie inne postrzeżenia. Toż samo powtarzają najdawniejsi kronikarze pruscy, jak tylko przezierać mogą przez mgłę wiekow na początki w tych stronach Narodu Litewskiego, według nich najdawniejsze w Samlandyi, czyli krainie bursztyno-dajnej. Takowa jednostajność wielu rzeczy między dwóma narodami, z wzajemnego zapożyczenia utworzona, nie dziw, że wprowadziła w błąd badaczów początków Narodu Litewskiego, na poznawaniu samych jednych Prussów starożytnych ograniczających się, mających najwięcej gotycyzmu u siebie; że rozumieli bydź prawdziwą

rzeczą naznaczyć im gotyckie początki. Łukasz Dawid, mający pod ręką najlepsze źródła, mimo nawet widocznej wiadomości o początkach ogółu narodu, wcale inną drogę ukazującej, skłania się, za popędem swych poprzedników i ziomków ślepo idąc, do wierzenia w gotyckie początki (1).

409.

Znajome już nam jest wyciągnienie Gotów, pod królem Filimerem na wschód, którym towarzyszyły zastępy, z ludów Litewskich złożone, zostające im w uległości przymuszonej: ztąd zajścia krwawe, i naostatek zerwanie tego stowarzyszenia przez najście Hunnów. Wiemy, jak ludy wspomnione pod nazwaniem ogólném Herulów, za upadkiem potęgi Hunnów, świetnie się ukazały na widowni świata oświeconego pod dowodztwem Odoakra. Naostatek po tragicznym zgonie tego wielkiego człowieka, udały się na powrot do ojczyzny, zapewne w największej części resztek swoich. Przy tém wszystkiém żadna wątpliwość nie pozostaje, iżby ci przybysze włoscy nie mieli odznaczającego się stopnia oświaty, której owoce mogłyby pożytecznemi bydź na ojczystej ziemi.

---

(1) Lucas David: Preussische Chronik. B. I, s. 12 sequ. Kronikarz ten za powodem kroniki Biskupa Chrystyana, czy źle, czy dobrze zrozumianej, przypuszcza naród pierwobytny w Prussyi pod nazwaniem Ulmigierow, drugi naród przybylców ze Skandynawii, Gottów. Z połączenia zaś tych dwóch narodów, Prussowie starożytni powstać mieli. Co

410.

Zaród oświaty.

Erazm Stella (1), niewiadomo z jakiego źródła zachwycił wiadomość, że Litalani, urosłszy w potężny naród, przedsięwzięli wyprawę na Rzymskie kraje; lecz widać nie doszli do Włoch, gdy zbici na głowę zostali przez Sykambrów, w roku 366. Ci to właśnie niedobitkowie, podług zdania i domysłu wzmienionego autora, powracając na północ, zboczyli do Prussyi; i tam osnuli lepsze porządki towarzyskie. Nie przeczymy, że był lud Litewsko-/alański, ponieważeśmy wyżej o tém sami powiedzieli (§ 48), lecz brakuje przekonania, iżby on podejmować mógł dalekie wyprawy: gdyż Stella nie udowodnia tego starszemi od siebie dziejopisami. W rzeczy samej, trudno się zgodzić na wniosek gołosłówny, iżby ta mieszanina Litwinów z Alanami, czém więcej bydź mogła, jak nieliczną włością czyli hordą, gdzieś na wschodzie względem Wilii mieszkającą czyli tam prowadzącą życie koczownicze. Nie można także przyznawać Alanóm wyższego stopnia oświaty, nad Litwinów, ponieważ byli narodem tułackim, napastującym wszystkich i w ciągłym ruchu i wojnach zostającym. Zkądżeby lud

---

bardzo bydź może rzeczą prawdziwą, tylko do tego dodać wypada trzecie przymieszanie się ludu litewskiego i to w stosunku bardzo znacznym, ponieważ ten zlewek Pruski utworzył lud pobratymczy Litwinom.

(1) Erasmus Stella: De Boruss. antiquitatibus, p. 25, sequ.

Litewski, w Prussyi mieszkający, miał od nich spodziewać się poprawy swych urządzeń wewnętrznych? Nakoniec w kronice Biskupa Chrystyana nic o tém nie słychać.

411.

Lecz to jest prawdą, co Stella donosi, którą wielu kronikarzy powtarza, że w Narodzie Litewskim nie było przed wiekiem szóstym króla; ale był rząd gminowładny: w obradach zebrana starszyzna stanowiła o rzeczach, dobra państwa dotyczących się. W czasie zaś wojny wybierano wodza najwyższego z tytułem króla. Jeżeli więc to prawda, że Litalani byli przyczyną zaprowadzenia nowych porządkow w narodzie, pod początek wieku szóstego, kiedy się ten składał ze dwóch tylko dzielnic to jest: Prussyi i Litwy, ponieważ o Łotwie jeszcze w tej porze słychać nie było: grunt bowiem opowiadań Stelli wiele prawd historycznych zawiera, poczerpnięty z dawnych i czystych źródeł; toćby wypadało tak mniemać, że ten lud Litalański, czy wyszedłszy z koczowisk swoich nadwilejskich, czy powracając z wyprawy do Włoch, po zbiciu swojém przez Sykambrów, nacisnął Prussów w obrębach samej Prussyi, ta zaś wojna przyprowadziła naród do obejrzenia się na niedostateczność swoich urządzeń wewnętrznych i tą koleją zaszła potrzeba narodowego zgromadzenia, dla zaradzenia dobru powszechnemu.

ROZDZIAŁ II.

Podania narodowe. Ulepszenie porządków wewnętrznych. Wiek szósty.

412.

O podaniach narodowych w ogólności.

Podania narodowe przechowywały się w całości od wieku do wieku, u wszystkich narodów starożytnych: nadto wiemy ze źródeł najpewniejszych, że u starożytnych Litwinów, kapłani szczególniejszym sposobem przykładali się do nauczenia podań, dzieje przodków przypominających, ponieważ każdy obchód religijny zaczynał się od pewnej nauki moralnej, poprzedzanej opowiadaniami historycznemi. ,,Nie jest to wnioskowanie, powiada jeden z dziejopisów, lecz z rzeczy samej tak wywiązuje się, że nauczenie się narodowej historyi, należało do umiejętności kapłanów. Ona była opowiadaną w obrębie świątyni Romnowe, oraz bezustannie ludowi powtarzaną. Tym sposobem nie doznając

znacznych odmian trwały podania nieskażonemi, ponieważ każdy starzec, pamiętny dawniejszych opowiadań, mógł sprostować omyłki..... Czyliżby taki sposób przechowania wypadkow historycznych, nie zasłużył tyle na wiarę, co rękopism? (1)" W istocie, dopóki trwały pomiędzy ludami litewskiemi ich dawne porządki wewnętrzne, dochowywać umiano pamiątki historyczne ze wszelką akuratnością. Obok tego były piśmienne pamiątki, wyrażone w charakterach kapłanóm znajomych, runach, albo zbliżonych do runicznych wykreśleniach, o czém nie jedno odkrycie przekonywa (2). Byli Bardy czyli śpiewacy historyczni, o ich bytności przytoczyliśmy dowody w Tomie I, niniejszego pisma. Tu powiemy bliższy przykład: Kiedy po obraniu na Wielkie Mistrzowstwo Henryka Kniprode, wyprawiano uczty w Marienburgu, ukazał się śpiewak z narodu pruskiego, który wierszem i w swoim języku opiewał dzieje Wejdawuta. Krzyżacy z ciekawością słuchali, ale w pogardzie nadgrodzili biednego śpiewaka, bo przykrytym talerzem, napełnionym próżnemi orzechami (3).

---

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. II, s. 265—266.

(2) O znajomości pisma u Litwinów, było w Tomie I pisma niniejszego str. 452, tu jeszcze obszerniej powiemy w §§ 792—795.

(3) Kotzebue: l. c. B. II, s. 195. Podanie prawdziwe zmyślonej historyi Bekera.

413.

Pierwszy dziejopis Narodu Litew. Chrystyan.

Szczęśliwym trafem dla Narodu Litewskiego, znalazł się nawracacz na wiarę chrześciańską, człowiek rozsądny, miłośnik dziejów, miłośnik ludzkości, błogosławionej pamięci Chrystyan, pierwszy Biskup Pruski czyli Chełmiński; ten nie tylko przedniejszych panów krajowych, lecz i samych kapłanów bałwochwalczych liczył pomiędzy uczniami i prozelitami swoimi. On więc najbliższym był zbieraczem podań narodowych, które w kronice swojej umieścił. Zaginioną jest ona dla nas wprawdzie, lecz mamy wyjątki w kronikarzach poźniejszych, chociaż inni się popisując z domysłami swojemi, poprzeinaczali niektóre miejsca, przecież oczyszczoną z tych brudów, przez poźniejszych dziejopisow pruskich, mamy treść zupełną podań historycznych, na której opierając nasze zdanie, rozdział niniejszy wyłożymy. Ominiemy dalsze dowody o rzeczywistości podań i ich istnieniu w kronice Biskupa Chrystyana, ponieważ ta rzecz wytrzymawszy krytykę Bajera, Kotzebue i Voigta, niepotrzebuje żadnych nadto potwierdzeń.

414.

Potrzeba porządków wewnętrznych.

Uczyniliśmy już postrzeżenie, że starożytni Prussowie, czyli według nas Litwini, a według innych Ulmigery, mniejsza o nazwanie, znaleźli się w potrzebie ustanowienia lep-

szych porządków wewnętrznych, czy to z przyczyny dokuczań, ze strony Litalanów, jakeśmy za Stelli mniemaniem idąc wyrzekli, czy z przyczyny znacznego pomnożenia się ludności, rozsiedlającej się na wszystkie strony szeroko, jak ma bydź według, podań w kronice Chrystyana dochowanych. Jednem słowem zgromadzenie powszechne ludu miało miejsce w roku 503 ery chrześciańskiej (1).

415.

r. 503. *Król Prussow Wejdawutis.*

Kiedy się poczęto naradzać, postrzeżono, że zbyt wiele brakło narodowi do ustalenia porządków wewnętrznych, zwłaszcza, iż w natłoku ludu i zdań, trudno było jednomyślność ustalić: zgromadzenie stawało się coraz burzliwszém, i gdy nadzieja dobrego skutku przemijać

(1) Ten rok podług najlepszej rachuby i najprawdziwszych postrzeżeń kładą dziejopisowie. Voigt: Gesch. Preuss. B. I, s. 129. Przyczynę tego wypadku za historyczny odeń poczytanego, znajduje w ucisku wywieranym przez Mazowszan, nad Ulmigerami, szczególnie przez wybieranie młodzieńców corocznie, i opiera się na Łukaszu Dawidzie, ktory o tém wiadomość miał z kroniki Chrystyana. To samo zapisał i Hartknoch, nieznający kroniki Łukasza, więc musiał wziąć z innej, która toż samo z Chrystyana wypisała. Już wiemy o podróży Divonisa, i o tych Ulmigerach, dań płacących dziećmi. Lecz rzecz o tym ludzie jest obcą, według nas, Narodowi Litewskiemu, co i Łukasz potwierdza, kiedy naciągając dzieje Wejdawuta do Ulmirogów, wpada w anachronizmy, potém rzuca się do Widibota, wodza Widywariów i gubi się w zamatwaniach swoich.

zdawała się, mąż jeden, szanowny wiekiem i powagą, wystąpiwszy na środek, takiej treści rzecz miał do zgromadzenia: „Gdybyście Prussowie nad pszczoły wasze głupszemi nie byli, o tém, co z sobą rozprawiacie, żadnejby niesnaski nie było: bo widzicie, iż pszczoły króla mają, którego słuchają rozkazań, który ich sprawy rozrządza, każdą z nich do słusznych robot przystawuje, który nieposłusznych, próżnujących, nieochotnych i nikczemnych, precz z ulów wyganiając, karze; za którego rozkazaniem wszystkie w robocie trwają, a dzieła i sprawy swoje kończą. Wy, którzy na każdy dzień to widzicie, ich jako przewodniów naśladujcie, a wodza najwyższego sobie postanowcie i jego prawu bądźcie posłuszni: on niech swary między wami porównywa, zabójstwa powściąga, złodziejstwa karze, niewinności broni, też sam nad wszystkiemi, bez żadnego wyjęcia, niech prawa, wyrok i moc zachowuje zwierzchniczą (1)." Ta mowa

(1) Przekład z łacińskiego, przez Stryjkowskiego, str. 43, poprawiony według Erazma Stelli. Niektórzy zarzucają, że ta mowa nie jest wziętą z kroniki Biskupa Chrystyana, ponieważ nie ma jej u Łukasza Dawida. Lecz Erazm Stella miał przed sobą wspomnioną kronikę i nie tylko to miejsce, ale ma wiele innych, które się u Łukasza nie znajdują. Oprócz zaś Stelli, ma się ona i u Grunawa i u Pretoriusza znajdować. Zresztą Stella, miał bardzo dobre źródła i prawdorzecznie z nich poczerpnięte rzeczy podaje, żeby można było zmyślanie mu jakie przypisać. Karamzin jest zupełnie naszego zdania. Hist. Państwa Ross. T. I, Noty z N. 81. Tłómaczenie Buczyńskiego.

sprawiła pożądany skutek na całém zgromadzeniu narodu. Nie tylko, że się zgodzono na zdanie mowcy, lecz owszem jego samego, wodzem najwyższym obwołano, pod nazwaniem *Bojoteros*, co miało znaczyć u dawnych Litwinów króla pszczół. Imie zaś tego człowieka było *Wejdawutis*.

416.

Pierwszy Arcykapłan Brutenes.

Ten mąż znakomity nie był rodem z Prussyi, lecz przybylcem, wespół z bratem swoim, Brutenes nazywającym się, i innemi jeszcze towarzyszami. Omijamy płonne domysły kronikarzy o ich pochodzeniu, trzymając się tylko istoty rzeczy najbliżej poznanych, przełożymy nasz w tej mierze wywód. Nazwania obu braci są prawdziwie narodowe litewskie: Pretorius, znawca języka staro-pruskiego, w uwagach nad rozprawą Hartknocha o religii dawnych Prussów toż samo postrzega i znaczenie tych nazwań wykłada. W istocie, pierwszego imie składa się ze dwóch wyrazow: *Wejdas* i *Wuitis*, czyli Wutis; pierwszy ma obszerne w języku litewskim znaczenie: twarz, obraz, posąg; drugi miał znaczyć u Prussów naczelnika, przełożonego; ztąd wynika, że Wejdawutis znaczyć mogło osobę przełożeństwo nad innemi mającą. *Pruta* znowu czy też *Bruta* znaczyć miało mądrość, *Brutenes* mędrzec, człowiek uczony. To zgromadzenie narodu, ta mowa, w duchu zupełnej prostoty owego ludu i wieku, te

naostatek jednozgodne postanowienie najwyższym wodzem przychodnia, nie pozwala wątpić, iżby on nie był rodakiem, przybyłym zkądinąd, może i urodzonym w obcej stronie, lecz znanym człowiekiem w narodzie, do którego i sam należał. Jeżeli przeto nie ma zarzutu względem istnienia tych osób, jak najlepsze i najnówsze badania dowiodły, zgodzić się trzeba, że oni nie byli cudzoziemcami. Kronikarze, czerpający z kroniki Biskupa Chrystyana, zgadzają się, że przychodniami byli zza Odry, lecz nie dostrzegając w źródle wyrażenia ich ojczyzny, ponieważ ona nie tam była, zkąd przyszli, ale dokąd przybyli, każdy po swojemu rzecz wykłada, a przez to pole zostało dla tysiąca domysłów. My według naszych wykładów dziejów starożytnych litewskich, nie będziemy wahać się nazwać ich Herulami, przed lat ośmiu przybyłymi ze Włoch w ojczyste strony, drogą przez Sławiańszczyznę nadodrzańską. Tym sposobem, nie tylko nie ubliżymy powadze podań narodowych, z których czerpiąc Chrystyan, mógł wmieścić cóś o Gotyckiej kondycyi Wejdawuta i Brutenesa, oraz ich towarzyszów, ponieważ oni z gotyckich obozów i zpod przemocy Teodorika wyszli, opuszczając w roku 494 Italią. Lecz dodamy całemu podaniu więcej prawdorzeczności, prostując rzeczy historyczne i zbliżając do siebie niepostrzeżone przez pierwszego dziejopisa, a tém samém

I. do str. 7. dalszy ciąg przypisu, na białym przed str. 17. –

Dla tego raz mieli za wyspę, gdzieś na północ Oceanu leżącą, drugi raz na morzu Baltyckiem, inni jak Prokop, Ptolomeusz, Jornandes, mają za część znaczną lądu wschodnio-południowe wybrze ze morza Baltyckiego stanowiącego.

trudne do zrozumienia następnym, którym je nie przyszło porównać z dziejopisami państwa rzymskiego średnich wieków. Tém bardziej zaś pozostać nam przychodzi przy zdaniu naszém, kiedy postrzegamy za sobą Pretoriusa i Kotzebue powagi godne wywody (1). Oprócz tego postrzegamy ślad tej wiadomości, o pochodzeniu Wejdawuta Herulskiém, w dziejach pisanych Litewskich, których wprawdzie nie mamy teraz, lecz domyślamy się o ich bytności, z pism poźniejszych autorow. Szczególnie zastanawia w tej mierze uwagę i przekonywa o prawdzie tego mniemania naszego, X. Aloizy Misztołt, jezuita, znakomity wieku swego profesor w uniwersytecie wileńskim i historiograf domu Xiążąt Sapiehow (2), wywodząc poczet Xiążąt Żmudzkich, zaczyna od mniemanego *Zaymo Wejdawuti filius, Frater Litalani junioris*, i dodaje prosto *Herulus*. Kiedy w całej osnowie pisma swojego ani słowa o Herulach nie mówi; widać przeto, że poczerpnął z kroniki nam dziś nieznajomej, w której liczba synów Wejdawuta powiększona jest jeszcze trzema, Zaymo, Litalanus i Litwo, zapewne z potrzeby utworzenia dwóch jeszcze prowincyj, Żmudzi

---

(1) Praetorius: Schaubühne, B. VIII, Kap. 5, § 4. Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. I, s. 280, sequ.

(2) Historia Illustrisimae Domus Sapiehanae etr. Vilnae S. J. 1724, 4to p. 57.

i jakiejś części Litwy, posiadłością będącej jakoby młodszego brata Litwo, którzy rodzili się z Litalanki, a przeto Litalanami nazwani. Lecz z samego narzeczenia Wejdawuta Herulem, wykrywa ślad, że ta kronika miała za osnowę prawdziwości, historyczne czyli najdawniejsze podania. Dowody jeszcze tego znajdziemy w podziale stanów, zaprowadzonym zdawna u ludów pokolenia litewskiego, na wzór Germanów i innych sąsiednich narodów. Z tą tylko różnicą, że u Litwinów przedniejszą szlachtę składali po większej części cudzoziemscy przybysze: Goty, Wenedy i pokrewni Heruli, przychodniowie z Italii. Ci, stanowiąc wyższą kastę pomiędzy swoimi, znakomici z bogactw, czynów wojennych i oświecenia, gdy osiedli pomiędzy ludami litewskiemi, zajęli miejsce w rzędzie z pierwszemi osobami w narodzie i prawo do wysokich dostojeństw. Hartknoch, mówiąc o początku szlachty pruskiej, tego jest zdania (1). Nie przeczą temu inni kronikarze, także Łukasz Dawid (2), chociaż zkądinąd cały porządek podań wywracający, w chęci postanowienia upodobanych sobie Skandynawów na szczycie Narodu Litewskiego. Według jego postrzeżeń, poczerpniętych z dawnych kronik rękopisnych,

(1) Alt. u. n. Preus. II, Theil. c. 4, s. 442.
(2) Luc. David, Preuss. Chronik. B. I, s. 19 sequ.

wywiązuje się wiadomość z czasów Wejdawuta: gdy ludzie możniejsi, przywłaszczając sobie moc rozkazodawczą, poczęli uciskać lud uboższy pracami, na korzyść własną, dali powód zamieszaniu, czyli pewnemu rokoszowi, w którém więcej sta domówstw bogaczów spalono z całym ich dobytkiem i właścicielami. Próżne były nawet samego Wejdawuta zabiegi w uspokojeniu powstałego ludu: musiał się udać do kapłanów. Ci zwołali cały naród w okolice Balgi, dla spólnego naradzenia się. Tam z niemałą trudnością przyszło do wyjednania zgody i pokoju wewnętrznego, przez ustanowienie praw następnych. „Nikt z mieszkańców jednej ziemi, nie ma prawa pogardzać mieszkańcem drugiej, albo ziomków gwałtem do robot zmuszać. Ktoby zaś potrzebował pomocy drugiego, powinien przez prośby i nagrody oraz inne łagodne zobowiązania ku temu nakłonić. Za szlachcica ten tylko ma bydź uważanym, kto przez szlachetne czyny przed innemi się wyosobi, w sprawach wojennych się ćwiczy, na szybkich koniach umié się uwijać." Zniesiono więc różnicę w pochodzeniu od familii przybylców, i sposob wyosobienia się szlacheckiego naznaczono. Kronikarz ten czyni postrzeżenie, że tym sposobem unarodowione familie przybylców, niczém się nie różniły następnie od familii pochodzenia pruskiego,

tylko zakończeniami nazwisk: tamte zazwyczaj się kończyły na *o*, te zaś na *s*.

417.

Cóżkolwiek bądź z rzeczy wykrywających poznanie ludów Litewskich, jakie nam dziejopisowie zostawili, nie możemy wnioskować o zlaniu się rozlicznych narodów, pod prawami Wejdawuta jeden stanowić mających naród. Ile bowiem język, religia, zwyczaje, obyczaje, prawa, są nam wiadome, te spólne były wszystkim dzielnicom, wszystkim prowincyom, ogół narodu składającym. Jeżeli więc przypuścić połączenie się jakiego obcego ludu, naprzykład Ulmigeriów, Wenedów, Liwów i jeszcze może jakich drobniejszych osad, to nastąpiło, tak dawno, tak w małym stosunku, tak wreście przenarodowieniu się uległo, że wcale stało się rzeczą niedostrzeżoną, i prawie żadnej najmniejszej różnicy nieokazującą.

418.

Zgromadzenie narodowe.

Zgromadzenie narodowe pod Balgą uchwaliło wiele innych ustaw, i postanowiło skuteczne urządzenie porządków wewnętrznych. Brutenes obrany Arcykapłanem, pod nazwaniem Krewe-Krewejto; ustanowieni po miejscach przedniejszych kapłani miejscowi czyli Krewowie, cała hierarchia urządzoną została. Zawarowano prawem: „Aby nikt nadal, oprócz osób poświęconych, obrządkow religijnych nie sprawo-

wał, ludu nie sądził i nowych bogów nie przyczyniał, ani cudzoziemskich nie przyswajał. Trzej pierwsi bogowie: Perkun, Potrympos i Pikolus, cześć mają odbierać przed innemi. Dla ich więc uczczenia, Krewe-Krewejto uważanym bydź powinien za pierwszego kapłana w narodzie i najwyższego sędziego. Jemu i jego następcóm należy się posłuszeństwo i najściślej postrzegane uszanowanie. Kto to zachowywać będzie, ma się spodziewać w życiu przyszłém obfitej nagrody; ktoby zaś tém pogardzał będzie przez męczarnie, nędzę i przestrach dręczony. Wszystkie sąsiednie narody, które tych bogow uwielbiają i ofiary im przynoszą, należy mieć za bliźnich i szanować; tych zaś, którzy niemi pogardzają, ogniem i mieczem karać."

419.

Wyjątki z podań narodowych.

„Żeby zaś utrzymać lud w jednostajnej bojaźni bogów i wzajemném praw postrzeganiu, należało ustanowić odbywanie solenne pewnych obrządków religijnych, ofiary, modły i t. d. Na ten koniec, Brutenes obrał rozkoszną dolinę, przy spływie dwóch rzek leżącą, pośrodku której stał dąb rozłożysty, z gatunku wiecznie zieleniejących się (1). Pod tym więc

(1) Są domniemania, że bydź mogły dęby takiego rodzaju w Prussyi, za dawnych wieków, naprzykład z korą korkową. Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. I, s. 295.

dębem urządzono świątynię, postawiono w niszach trzy posągi przedniejszych bogów, ołtarze, ogrodzenie i dalsze rzeczy, do składu świątyni wchodzące. Zgromadzony tam lud przyjął te świętości z wielkiém uniesieniem; szczególnie rodowici Litwini, którzy po większej części nie znali wyobrażeń takowych bóztwa, nie mając przed tém żadnych posągow; oni bowiem oddawali szczególną cześć ciałóm niebieskim. Dopiéroż w obliczu bogów zapowiedział Wejdawutis posłuszeństwo ich przykazaniόm i objawieniόm, uległość osobόm przełożonym; naostatek zalecił naymocniej, ażeby wszyscy w zgodzie braterskiej trwając, zachowywali prawa i ustawy, spólnie uchwalone. W nagrodę zaś tej jedności, zaręczył zwycięztwo niezawodne nad nieprzyjaciółmi ojczyzny i bogów, bogactwo ze zdobyczy, wziętość u wszystkich narodów. Nieposłuszni zaś władzόm, niezachowujący przykazań bogów i ustaw krajowych, spodziewać się mają kar w tém życiu i w przyszłém srogich męczarni, przez duchów złych zadawanych; wojny, napadu od sąsiad, pokonania w bojach, śmierci i niewoli, ujarzmienia, ciężkich prac, nędzy i wszelkiej nieszczęśliwości doczesnego żywota.''

420.

„Poczém nastąpiło wykonanie przysięgi, z zaklęciem się, przez cały naród, na posłuszeństwo

bogóm i tłumaczóm ich woli, przy spełnieniu ofiar. Najwyższy kapłan zatrzymał lud na témże miejscu, aż do dnia następnego. Kiedy zgromadzeni oddali się rozrywkóm i wesołości, jak zwykło bywać przy podobnych zebraniach, nadeszły czarne chmury, błyskawice, grzmoty, pioruny, rozlegające się po przyległych dąbrowach, przestraszyły każdego nie pomału i przerwały ciąg zabaw; nastała wreście cichość, oko niebieskie, wschodzące rano, zabłysło na pogodném niebie, i najpiękniejszym porankiem rozweseliło wszystkich serca. Tu się ukazał Krewe-Krewejto, otoczony gronem licznem kapłanów, niesiony na wyniosłym tronie, który gdy umieszczono na stosie z drew, przeznaczonych do utrzymania ognia wiecznego, ułożonym wysoko, miał rzecz do ludu następnej treści: „Widzie-„liście i słyszeliście przeszłej nocy, jako bóg naj-„wyższy, Perkunas, objawiał się w ogniach nie-„bieskich i rozmawiał ze mną przez grzmoty. „On mi rozkazał wam oznajmić, żebyście na przy-„szłość to tylko miejsce i ten gaj święty uważali „za prawdziwe mieszkanie bogów, w niém skła-„dali ofiary i przynosili modły. Sami tylko, prze-„zemnie poświęceni kapłani, mają prawo zbli-„żać się do przybytku bogów i ofiary sprawo-„wać. Miejsce się to będzie nazywało Romnowe „(to jest: pokoju i cichości).” Powtórzywszy w końcu napominania, zaleciwszy miłość wzaje-

mną między sobą, miłość cnoty i sprawiedliwości, pozwolił rozejśdź się ludowi."

421.

„Brutenes zdawna poświęcił żywot swój na usługę bogóm, słynnym był człowiekiem z mądrości i bogobojności; dla tegoż Wejdawutis, przyznał go za wyższą od siebie osobę i poddał się jego zwierzchności, postanawiając nic, ani wielkiego, ani małego, bez jego woli nie czynić, we wszystkiém słuchać jego rady i bydź uległym jemu, jak samym bogóm. Z powodu tego otrzymał Arcykapłan nazwanie Krewe-Krewejto, to jest: Sędzia nad Sędziami. Poczém Wejdawut i Brutenes postanowili prawo, że odtąd naród nie będzie nikomu ulegał w poddaństwie i płaceniu haraczu, lecz zostanie w swobodzie i w posłuszeństwie bogóm. Wejdawut następnie zbudował sobie warowny gród, między morzem Krono i zatoką Halibo, to jest: morzem Baltyckiém i Friszhaffem na Neringu, zwany Naito czyli Noytto." (Którego ślady zaginąć musiały przez zalanie ziem tamecznych).

422.

Ciąg tych opowiadań nie jest jednostajny u kronikarzów, z pierwszego źródła korzystających: porobili oni przekładania co do dat i porządku, dla usprawiedliwienia swoich mniemań. My, nie wdając się w subtelności zacieków, naciągniętemi

wywodami i dowodami słabo podpartych, wykładamy podania w sposób najczyściejszy i do oryginału zbliżony. W dalszym ciągu rządów Wejdawuta i Brutenesa, przypadła wojna z Mazowszanami. Przyczynę jej w ten prawie sposób opisują podania: „Od bardzo dawnego czasu, władacze krainy Mazowieckiej pobierać mieli we zwyczaju daninę z Ulmigeryi, składającą się z najpiękniejszych dzieci płci męzkiej; ponieważ zaś kraina, do tego władacza należąca, leżała na wschodzie, przeto groził zatrzymaniem słońca, że świecić nie będzie w swojej porze (1). „Tu trzeba uważyć jednostajność podania, któreśmy w tomie pierwszym pisma niniejszego przytoczyli z innego źródła i wcale niewiadomego kronikarzowi Pruskiemu (2). Tam bowiem mowa jest o zamknięciu słońca w wieży, przez jednego monarchę, które olbrzym pewny uwolnił, rozwaliwszy tę wieżę młotem. Cóżkolwiek bądź, w stanie nowego urządzenia wewnętrznych swoich porządków, połą-

---

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. I, s. 282, podług Łuk. Dawida.

(2) W pierwszym Tomie pisma niniejszego st. 469 przytoczyliśmy wyjątek z nieznajomego nam w ów czas z tytułu dzieła, o tym poświęconym młocie, teraz mając pod ręką dzieło Zeillera: Newe Beschreibung des Königreichs Polen etc. 1663. Ulm 12-mo, p. 66—67, dowiadujemy się, że pierwsze dzieło jest: Gaspari Ens, Delic apodem. per Germaniam.

czone rozmaite ludy, składające plemie litewskie, pod jednym królem, zabroniły Ulmigeróm dawania haraczu dziećmi. Xiąże Mazowiecki czekał czas niemały na zwykłą daninę, lecz nie bez zadziwienia się dowiedział, że ten ludek dawniej ubogi i posłuszny, dziś w trzody, ludność i żywność znacznie się zbogacił, złoto i srebro ma, w ćwiczeniach wojennych wprawy nabiéra, poddał się arcy-kapłanowi i obrał sobie wodza wojennego (1). Podówczas ten Xiąże, zwany Andislaus, jak go Łukasz Dawid wypisuje, drudzy kronikarze Anthones, Antonos, Antonius mają, wyprawił poselstwo, wymagając winnego trybutu za cały czas upłyniony. Lecz Prussowie, to jest: cała rzecz-pospolita połączonych ludów, dali odpowiedź: że to, co Xiąże winną daniną nazywa, było grzeczną darowizną ze strony Ulmigerów, jako życzliwych sąsiad. Do danin zaś z musu, nie widzi się bydź żaden lud obowiązanym, będąc wolnym, i, oprócz bogów swoich i ich sług, nieznającym żadnej źwierzchności. Jeżeli Mozowszanin uważać zechce za powinną daninę to, co mu dano w ofierze, w ówczas winien będzie wzięte dzieci powrócić. W czém oczekuje się na odpowiedź ze strony Mazowszan (2).”

---

(1) Lucas David: B. I, s. 40.
(2) Lucas David: B. I, s. 42.

423.

Wojna z Mazowszanami.

„Odpowiedź nie nastąpiła: owszem Xiąże Mazowiecki uzbroił znaczną siłę, otrzymał dostateczne posiłki z Roxolanii, od króla tamecznego, Czimbech zwanego, po czém kazał zanieść do Prussów taką pogróżkę. Jeżeli nie zechcą dobrowolnie winnej oddać daniny, będzie musiał siłą zbrojnego ludu sam ją uzyskiwać. W ówczas, Wejdawutis zebrał naprędce zastępy swoich wojowników i wystąpił naprzeciw Mazowszan aż do granicy: ponieważ miał zamiar tylko bronić swojego kraju, sam wojny nie rozpoczynając; chciał walczyć w nadziei pomocy od bogów, których bronił przybytków. Wkrótce się ukazał nieprzyjaciel, Andislaus na czele wojska, a z nim Czimbach, król Roxolanów. Przyszło do okropnej bitwy, długo chwiało się zwycięztwo. W końcu Prussowie ustąpili przemagającej liczbie nieprzyjaciół, i nierówności co do gatunku oręża: gdyż Mazowszanie mieli silną konnicę, opatrzoną w łuki, przeciwko której długie maczugi i pociski Prussów nie wiele zdaleka mogły bydź użyteczne. Po czém przyszło do zawarcia pokoju. Prędko narody oba zapomniały byłej nieprzyjaźni; rozpoczęły się stosunki i handle wzajemne; Mazowszanie żenili się z córkami Prussów. Sposob ich wojowania stał się wiadomszym w kraju i tak po-

kój i przyjaźń wzajemna między nimi trwały czas długi.”

424.

Te pierwsze wypadki wojenne, przydarzone w Narodzie Litewskim, czyli w sprzymierzeniu będącym bratnim ludóm pod jednym wodzem Wejdawutem, należą do rzędu podań narodowych, poczerpniętych z pierwotnych źródeł, przez kronikarzy, treść ich może bydź przyjętą za historyczną, chociaż sprawdzić zkądinąd nie jesteśmy w stanie, i zapewne więcejbyśmy prawd historycznych wykryli, żebyśmy mieli same kroniki Jarosława z Płocka i Chrystyana, ponieważ kronikarze Grunau i Łukasz David, przez niewiadomość dzieł historycznych innych, nietrzymanie się textu dosłównie tamtych kronikarzów, uniesieni świerzbiączką wyjechania ze swojemi domysłami, porobili niektóre zamatwania i ciemności. Tak, zamiast nazwania prawdziwego tej nowej Brzeczy-pospolitej, utworzonej pod prawami Brutenesa, zrobili Brutenów, żeby wyprowadzić Prussów czyli Borussów namianowanie, poźniej daleko nastałe. Mazowszan także może mylnie nazwali: zapewne był to lud sławiański pod rządem Masosa, o którym Divones, podróżnik wspomniał; jeszcze mu imie chrześciańskie Antoni przyczepili. Łukasz jednak, Andislaus nazywa, zapewne

w źródle było Uladislaus (1). Król Roxolanów, zapewne Rusneński jaki królik Skandynawskiego klanu, mógł się w istocie nazywać Czimbech; Roxolani powstali ztąd, że gładziej przyszło i z uczonością zgodniej, zamiast Russów, położyć Roxolanów.

425.

„W następnym czasie, wiele młodzieży z Ulmigeryi, zabranej w niewolę w bitwie i wziętej dawniej w daninie, przyszedłszy do lat i wydoskonaliwszy się w robieniu bronią, zbiegło do swojej ojczyzny, gdzie nauczyli swoich sposobu wojowania, używanego w Mazowszu. Gdy więc Prussowie mieli już dość ludu wojennego, wydoskonalonego w sztuce wojowania, Wejdawut i Arcykapłan zwołali naród do Romnowe, któremu, po uczynionych ofiarach, oznajmili: że jest radą i wolą bogów, pomścić się teraz hańby i upokorzenia nad narodem Mazowieckim, podnosząc wojnę przeciw ich Xiążęciu. Uczta wesoła zachęciła lud, w świętém Romnowe zgromadzony; przeto co najprędzej wzięto się do broni, i Wejdawutis

(1) Kotzebue (B. I, s. 282) bardzo słusznie postrzega, że nazwanie Masos, u tego ludu mogło oznaczać xiążęcia panującego, pochodzące od pierwszego, takie imie mającego; przyjęte dla następców, tak, jak u Egipcyan, królow nazywano Faraonami, u Rzymian imperatorów, Cezarami. Ten zaś Masos miał imie Władysław.

pociągnął ku granicy, wtargnął do kraju nieprzyjacielskiego, gdzie wkrótce zaszło spotkanie z Xiążęciem Masos, także i w tym razie połączonym z królem Roxolańskim. Tą razą bitwa, przy równej broni używania, wypadła na korzyść Wejdawuta; wiele bardzo tysięcy Mazowszan i Roxolanów legło na placu bitwy. Obaj monarchowie przeciwni zginęli, a ludu nie mało w ucieczce nazabijano. Kraina Mazowiecka wzdłuż i w szerz została splądrowaną, wyludnioną przez zabor brańców. Po czém Wejdawutis powrócił z bogatą zdobyczą do kraju swego, dla złożenia bogóm ofiary." Zródłem tego wypadku wymienioném jest wyraźnie u Łukasza Davida i Grunana, Biskup Chrystyan. Kronikarz Leo naznacza nawet rok temu wypadkowi 586, ponieważ Chrystyan wojnę poprzednią z Mazowszanami kładzie w roku 55o, a teraźniejszą około 4o lat poźniej (1)."

426.

„Arcy-kapłan zgromadził wojowników przed świątynią Romnowe, dla złożenia bogóm uroczystej ofiary dziękczynnej. Żeby zaś lud wdzięcznym nadal po wygranych bitwach uczynić bogóm, postanowiono raz nazawsze, żeby każda zdobycz, nabyta na wojnie i do domu przyniesiona, dzieliła się na cztery części, z których jedna część bogóm

(1) Voigt: Gesch. Preuss. B. I, s. 166, przyp. N. 1.

opiekuńczym w ofierze dziękczynnej ma bydź składaną; część druga Krewie i jego Kapłanom oddaną, którzy bogów błagali o zwycięztwo; trzecia część należała do wojowników walecznych w kraju nieprzyjacielskim i dokonywających wygranej. Czwarta naostatek, należała się tym wojownikóm, którzy w czasie wycieczki do nieprzyjaciela, strzegli granic państwa."

427.

„Po takiej katastrofie dla Mazowsza, syn poległego Xiążęcia Masos, Czamwig (1), ogołocony z pomocy obcéj, w ziemi wyludnionéj i opustoszonej, nie znajdując bezpieczeństwa, za poradą przedniejszych panów swego kraju, udał się do Brutenesa i Wejdawuta, prosząc o pokój i przymierze. Chcąc zaś ich względy zaskarbić, żądał pozwolenia, iżby ich bogóm ojczystym złożyć mógł ofiarę. Otrzymawszy więc skutek prośb swoich, kazał białego konia zmordować bieganiem na polu i spalić żywcem, poprzysięgając bogów tego kraju czcić tak jak swoich; po czém zawarcie stałego przymierza nastąpiło. Wkrótce narody zapomniały byłej nieprzyjaźni, zaszły stosunki i zamienne handle pomiędzy niemi; Mazowszanie żenili się z córkami Prussów. Użycie broni i sposób wojowania Ma-

---

(1) Inni mają Czamrig, Czanwig, Zangwiga.

zowszan stały się powszechniejsze u tamtych; przebyli z sobą w pokoju mnogie lata."

428.

Podział kraju między synów Wejdawuta.

„Gdy w ten sposób zabezpieczonym był pokój zewnętrzny, dalej mówi podanie narodowe, zewnątrz kraju wyrodziły się zajścia i niejedność. Wejdawutis przyszedł już do starości lat swoich, a synowie jego, których mu dają dwónastu i więcej kronikarze, poczęli się kłócić i śpierać o pierwszeństwo władzy, do której każdy się dobijał, wprzódy w sekrecie, potém porobiwszy sobie stronnictwa otwarcie, brat czyhał na zgubę brata. Żeby zapobiedz ztąd wyniknąć mogącym nieszczęśliwościom, Brutenes, już sto trzydzieści dwa i Wejdawutis sto szesnaście lat wieku liczący, zwołali przedniejszych z całego narodu, przed dąb święty w Romnowe i przed oblicze bogów. To gdy nastąpiło, szanowny wiekiem, cnotami i godnością urzędu najwyższy kapłan zasiadł na tronie swoim, na stosie drew ofiernych wzniesionym, z którego opowiedziawszy narodowi: *jakim przodkowie przyszli sposobem do tego kraju* (1); jak on obranym został na arcy-kapłana, gdy brata jego Wejdawuta okrzyknięto królem; jak się wolność i oswobodzenie od jarzma obcego ustaliły, stosunki z młodym

(1) Słowo w słowo z podaniami zgodnie.

Masosem Czamwigiem wymienił i opisał szczęśliwość wewnętrzną kraju, który, według słów podania, podobny był do ogrodu starownie pielęgnowanego. Wszelako, kończąc rzecz powiedział: „W szczęśliwości naszej broimy; niepokoj nam „grozi: lud, szlachta, ba nawet synowie królew„scy, ubiegają się jeden przed drugim o władzę „najwyższą, po śmierci Wejdawuta. Wojna do„mowa jest w każdym narodzie najgorszym nie„przyjacielem. Tej aby uniknąć zgromadziłem was „tu na rozkaz bogów. Co mi oni o przyszłym skła„dzie rządu objawić raczą, oznajmię jutro." „Następnie przyprowadzono kozła przed dąb święty, którego ofiarował za grzechy całego narodu. Po skończonej ofierze, nastąpiło spożycie miąs ofiarnych i zasilenie się miodem, gdy wszyscy spokojnie noc przepędzili; za nadeszłym porankiem zgromadzenie stanęło znowu w obwodzie świątyni. Nadeszli Arcy-kapłan i Król, oznajmiono: że wolą jest bogow aby kraj cały podzielonym został na dwanaście prowincyi. Każdy zaś z narodu posłusznym bydź winien temu, do czyjego udziału należeć będzie."

429.

„Po czém Arcy-kapłan przywołał najstarszego syna Wejdawutowego, Litwo imieniem, do któ-

rego rzekł (1)'': „Kochany synu Litwo, czy przy-
„rzekasz posłuszeństwo bogóm i ich Krewe, oraz
„jego następcóm? Czy będziesz ich cześć i wła-
„dzę wspierał z poświęceniem siebie samego, twe-
„go życia, mienia i krwi?— Litwo głośno odpo-
„wiedział:'' „Przyrzekam, i kiedybym złamał
„moję przysięgę, niech mię Perkunas ognistym
„grotem zabije!'' „Wtenczas rzekł stryj: „Włóż
„prawicę twoją na szanowną głowę ojca twojego,
„a lewą ręką dotknij się dębu świętego.'' Mło-
dzian to uczynił. — Dopiéróż przemówił Wejda-
wutis: „Więc panować będziesz w krainie od
„Bojko i Niemo, płynącej wody, aż do lasów
Thannsamo:'' „Litwo był panem nad ową krainą,
która pamięć jego imienia w nazwaniu Litwy do-
chowała. Zbudował on w tamecznej krainie za-
mek, który nazwał od imienia syna swojego Gar-
to.'' Podług naszych zapisań kronikarskich o po-
daniach w tej mierze dowiadujemy się, że Wej-
dawuta żoną była Alanka, z której Litwo się uro-
dził, najmłodszy z braci, i dla tego był od nich
nienawidzianym. Inne źródła, dziejopisóm naszym
wiadome (2), twierdzą, że było dwóch braci Li-

(1) Podanie mieniąc tém imieniem najstarszego z synow Wejdawuta, chciało niechybnie wyrazić, że Litwa uważaną była za nazwanie rodowe całego narodu, czyli najsławniejszej części jego.

(2) X. Aloizy Misztołt wyżej przytoczony § 412.

talanów, zapewne z Alanki urodzonych synów Wejdawuta; inni znowu postrzegają, że Litwo sam żonę miał z Alanów narodu (1).

430.

Następnie jedenastu synów Wejdawuta, których imiona podług porządku w podaniach zachowane są: Samo, Sudo, Nadro, Szalauno, Natango, Barto, Galindo, Warmo, Hoggo, Pemezo, Kulmo, każdy poosobno przywołanymi byli, i każdy pod takiemiż warunkami otrzymał wydział, czyli prowincyą, od imienia swego władcy nazwaną. Podział ten kraju obszernie opisują Grunau i Łukasz Dawid, którzy bez zawodu znalezli cóś podobnego w kronice Biskupa Chrystyana, jak to udowodnia P. Voigt (2). Wszelako musimy zrobić krytyczne postrzeżenie, które i przed nami nawijało się nie jednemu. Albowiem i łatwowierni kronikarze przeszłych wieków, jedni przyznawali tylko połowę synów Wejdawutowi, a sześciu czy więcej towarzyszów czyli spółprzybylców liczyli, osiągających udziały; drudzy zupełnie wątpili o rzeczywistości istnienia tych królewiców. Nam się zdaje, że tu jakaś figuryczna zachodzi powieść, wzięta ze śpiewu dawnego, w której starano się wyświecić pochodzenie nazwań prowincyj Prus-

---

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. I, s. 273, uznaje Litwo za najmłódszego z braci.

(2) Voigt: Gesch. Preuss. B. I, s. 171.

syi, zapewne daleko raniej powstałych od czasów Wejdawuta. Nie było go bowiem jeszcze na świecie, kiedy Ptolemeusz wiedział o nazwaniach ludów: Galindów, Sudinów, a wiele innych wyraźnie istniało już przed tą epoką, stosujących się do narodu litewskiego. Inne znowu widocznie poźniej daleko od tej epoki utworzyły się w Prussyi. Poetyczno-historyczny urywek weszły w treść kroniki biskupa Chrystyana, bydź musi z wieku jedenastego, kiedy na północy zawziął się zwyczaj u monarchów rozdzielać swe państwo między synów, nasamprzód u Rusi od Włodzimierza Wielkiego, potém w Polszcze od Bolesława Krzywoustego, nawet i w Litwie od różnych Xiążąt udzielnych przyjęty. On się wmieszać mógł w źródła historyczne z których czerpał Chrystyan, i znalazł swoje miejsce w jego kronice tém łatwiej, że to było rzeczą bardzo zwyczajną w tamtych wiekach, ale nieznaną jeszcze za wieku Wejdawuta na północy. Oprócz tego, że czysto-lingwistyczne wywody wielu prowincyj, stosowne do ich położenia geograficznego, bez żadnych naciągań, wyrażają wcale inne ich nazwań pochodzenie. Wszelako w tej całej poezyi są napomknienia historyczne i jeograficzne, nad któremi zrobimy krótkie uwagi. Kraj, który się dostał pierwszemu w podziale od rzeki Bojko i Niemo, ciągnący się do lasów Thannsamo, wyraźnie przypada na Litwę

pruską, gdyż w rozumieniu powieści, Bojko znaczy dolny Niemen, które nazwanie powtarza się w tém właśnie rozumieniu przy ograniczeniu wydziału Nadro (1). Tahmi, albo Thamneeki, nazwanie geograficzne, i dziś stosujące się do ludu, mieszkającego ku granicy pruskiej, w dyalekcie Łotewskim dochowane (2). Leży więc ten udział w starożytnej Russyi, i po jej istnienia ustaniu, zasiedlony będąc litewskim ludem, nazywać się począł w poźniejszych epokach i bardzo zbliżonych do trzynastego wieku, Litwą pruską, jakie nazwanie i dotąd zachowuje. Co się tycze twierdzy Garto, ta znaczy w nazwaniu swojém, to samo, co Grod po sławiańsku; są też narzeczenia miasteczek w tym samym obrębie ziemi położone na Żmudzi, przypadające dziś i ku granicy pruskiej: Garten i Garsden; nié ma więc potrzeby udawać się do Grodna, nad Niemnem środkowym leżącego, które nie przez Litwinów założoném zostało, lecz przez Sławian, na ziemi od zawsze sławiańskiej. Kraina, nazywająca się Samo, słusznie się uważa w znaczeniu swojém odpowiadającą Żomajten, tylko w innym dyalekcie, i znaczy niższą krainę. Ominąć przychodzi, kilka jeszcze nazwań jeograficznych, mniej nasz przedmiot interessujących. Lecz dodać po-

---

(1) Lucas David: B. I, s. 63.
(2) Stender: Lettische Gramm. s. 157, Erste Ausgabe.

trzeba uwagę, że z ciągu tej rzeczy opisania pokazuje się: że jest mowa prosto o podziale geograficznym, czyli o prowincyach z wyznaczeniem każdej rządców podług narodowego zwyczaju.

431.

Śmierć Wejdawuta i Brutenesa.

„ Po takowym podziale kraju, chociaż każdy xiąże osiągnął władanie udziału swojego, przecież Wejdawutis zostawał czas nie mały rozkazodawcą naywyższym i królem. Lecz w ostatku, przyszedłszy do wielkiej starości, razem z bratem swoim Brutenesem, postanowili zrobić z siebie samych ofiarę za szczęście narodu, i resztę życia swojego bogóm poświęcając, ustalić trwałość praw i rozkazań swoich. Na ten koniec zwołane było zgromadzenie xiążąt i przedniejszych mężów z narodu, do świętego Romnowe. Co gdy nastąpiło, ukazał się Brutenes, w ubiorze kosztownym, lecz nie arcy-kapłańskim, obok niego szedł Wejdawutis, po królewsku ustrojony. Taka zaś była ich rzecz do narodu: „ Jesteśmy wezwani „ do stawienia się przed bogami, abyśmy byli uczę„ stnikami wiecznego wesela w gronie przyjaciół „ naszych. Musimy się więc z wami rozstać, i za„ lecamy przedniejszym w narodzie, aby wybrali „ z pomiędzy siebie króla, któryby ich orężem „ bronił, sprawiedliwość domierzał, jedność usta„ lał, był bogóm przyjemny, arcy-kapłanowi po„ słuszny. Poznajcie miłość naszę ku wam docho-

„ waną aż do śmierci. My się poświęcamy dla
„ dobra waszego. Tam się za was modlić będzie-
„ my, jakeśmy tu czynili. Kochajcie się między
„ sobą, nieopuszczajcie siebie nawzajem w potrze-
„ bach, szanujcie Krewe, którego kapłani obiorą,
„ aby jego bogóm poświęcone usta, także kiedyś
„ umierając, wam błogosławiły, jako dziś nasze."
„ Z wielką nabożnością wyrzekli obaj bracia bło-
gosławieństwo, nad rozrzewnionym Narodem; uści-
skali się uprzejmie, śpiewali pieśń świąteczną, po-
stępując, wziąwszy się za ręce, śmiałemi krokami
ku stosowi ofiarnemu, wzniesionemu w blizkości
świętego dębu, weszli nań z odwagą i rozkazali
kapłanom podpalić. Co za czułe widowisko! Dwóch
starców, których nauki i czyny w tém okamgnie-
niu stały się ożywione w sercu każdego, stali objąw-
szy się, w pośrodku płomieni, oczy zaś ich uka-
zywały drogę, którą dusze iśdź mają. Obecność
bogów uczciła ofiarę: gdy bowiem lud, upadłszy
na twarz, wynurzał swoję żałość, raptowny łoskot
rozdał się po gaju świętym, grzmot się odezwał,
bogowie przemowili, a ich płomienia niebieskie
zdawały się oświecać drogę błogim ofiarom do gór-
nego przybytku błogosławieństwa."

432.

Naród powraca do gminowładztwa.

„ Kiedy przystąpiono do wybrania
króla, utworzyła się niejedność, której
pokonać nieznaleziono środka: dla tego nigdy na

potém nie było króla, całemu narodowi rozkazującego, jakim był Wejdawutis (1). Wszelako prawa jego pozostały na poźne wieki. Równie i między kapłanami brakło jedności: ponieważ jedni chcieli Brutenesa, szwagra Nadro, drudzy Apelesa, szwagra Litwo, których strony oba ci xiążęta popierali. Ztąd przyszło do niezgody między obudwóma braćmi, gdy razu jednego słudzy Litwo napadli zbojecko Nadro; ten, ratując się przez rzekę, utonął. Z tego powodu Litwo wygnany był zprzed oblicza bogow w Romnowe na zawsze; on zaś ustanowił u siebie inne Romnowe i innego Krewe. Wszelako znakomitsze ofiary z Litwy przesyłano na ręce arcy-kapłana w Prussyi: ponieważ w tamecznym kraju bogowie sami nie przebywali; tak zaś wielkie uczczenie było Romnowe Pruskiego i arcy-kapłana, że w Litwie, Kurlandyi, Żmudzi i Liwonii rozkazy jego szanowano." Istotnie w spisie arcy-kapłanów, ze starych źródeł wyjętym, któryśmy w Tomie pierwszym pisma niniejszego przytoczyli (str. 247), po Brutenesie obrany był arcy-kapłanem Brudo, czyli Brutenes II, kreatura utonionego xiążęcia. Więc nie dziw, że klątwa była rzuconą na Litwo, i stronników jego, którą bogowie objawić mieli przez usta sługi swo-

---

(1) Helmold: Chr. Lib. I, c. 1, powiada o Prussach swego wieku: *Nullum inter se dominum pati volunt.*

jego. Ztąd zapewne wzięło początek ustanowienie Krewów prowincyonalnych, do czego Litwo dał pierwszy przykład; jednakże wielkich ofiar przynoszenia zostały przy głównem Romnowe. Co się zaś tycze uległości arcy-kapłanowi, krajów Litwy, Żmudzi, Kurlandyi i Inflant, jest dodatkiem poczerpniętym z Dusburga (1).

433.

Panujące systema religijne, w całym narodzie litewskim, zaprowadzone od wieku szóstego, było systemem wielce starożytném, narodowém, szanowaném w północnej Europie, i naśladowaném od wielu narodów, do którego się Heruli zastosowali, jako za najlepsze uważanego; chociaż oni mieli wiadomość i przykłady innych rządów i innej religii, poznanej przez ich samych we Włoszech. Namiętna miłość swojszczyzny, fanatyczne przywiązanie do narodowości, było przeto przyczyną, że, zaniechawszy światło prawdy poznanej w imperium Rzymskiém, woleli raczej poprzestać na ulepszeniu własnych porządków religijnych i cywilnych, niżeli zrobić uszczerbek marzeniom i pomysłóm naddziadów swoich, marzeniom tak drogim i tyle pamiątek słynnych zawierającym. Prawdziwość tego mniemania utwierdzają szczegóły historyczne zbadane, o Herulach zaodrzańskich, gdzie

---

(1) Dusburg: Parte *III*, c. 5.

również trwał poganizm i podobne zabobonności, w paleniu się mędrców i kapłanów przed zgonem jeszcze, w sprawowaniu obrządków religijnych, w świątyniach, posągach i wielu innych rzeczach. Widać przeto, że Heruli, w samej Italii przebywający, do śmierci Odoakra, nie przyjęli wszyscy religii chrześciańskiej (1), lecz się trzymali ojczystych obrządków, przyniesionych z sobą z krajów litewskich, a potém powróciwszy, jako ludzie w narodzie najoświeceńsi, ustalili toż samo wierzenie ojców swoich, na trwalszych zasadach, wspartych hierarchią kapłańską i prawami obwarowanych. Byli więc oni odnowicielami i ulepszycielami w swojej ojczyznie porządkow wewnętrznych. Osnowa tych porządkow zasadzała się na jedności rządu teokratycznego i jedności władzy duchownej, z sądowniczą połączonej, w osobie Krewe-Krewejte, a podporą jego była bojaźń boża. Ci zaś, których kroniki nazywają królami, xiążętami, władcami prowincyi, nie byli niczém innném, tylko

(1) „Chociaż przewaga chrześciaństwa nad poganizmem, stanowczym sposobem ustaloną była; wszelako trwały mnogie pogańskie zwyczaje, szczególnie na zachodzie, w Italii, było między Rzymianami wiele osób wcale niechrzczonych. Jeszcze w roku 500 obchodzone były w Rzymie Luperkalia, i obrządkiem tym senator się opiekował..... Goty, Franki, Wandali, przyjęli powierzchownie chrześciaństwo....” Braunschweig: Umrisse einer allgemeinen Geschichte der Völker, s. 438.

szlachtą możną, mającą własne i dziedziczne posiadłości, mniej więcej obszerne, zależące od miejsc warownych czyli zamków, które ich były rezydencyami (1). Mieli oni podwładnych sobie wazalów, siedzących wolnych ludzi na ich ziemiach; poddanych czyli takichże osadników niewolnych; czeladź, brańców i niewolników. Lecz wcale nie byli panami udzielnemi, w ścisłém tego nazwania znaczeniu: ponieważ w czasie potrzeby łączyli się w jedno i obierali z pośrodka siebie dyktatora wojennego, na czas ograniczony. Duszą tych związkow był arcy-kapłan; dopóki więc tę dostojność ludzie zdolni piastowali, dopóty można było spodziewać się jedności w obronie przeciw silnego nieprzyjaciela. Lecz pod wiek trzynasty, gdy ta duchowna sprężyna osłabiała, jak się pokazuje z rzeczy, jedność działań ustała w narodzie; i ten liczny, potężny, bitny i zamożny naród, upadł, przed wytrwałą machineryą garstki mnichów. Pod rządami Wejdawuta, który był królem powszechnym, obranym dla ustalenia porządkow wewnętrznych, które i ustalił, potworzyły się zwierzchnicze także władze cywilne we dwónastu czy wię-

---

(1) Wulfstan w Peryplu swoim powiada: *Aextlandya est admodum ampla, ibique plurima sunt castra* (*arces Burk*) *atque in una quaque arce Rex est* (*Kyninge*). Apud Langenbeck: T. II, p. 121. Będziemy o tém obszerniej mówić w rozdziale ostatnim tomu niniejszego.

cej prowincyach, czyli pokoleniach ludów jednoplemiennych, i gdy, ze śmiercią tego pierwszego króla, ustała potrzeba prawodawcy, zbrojną ręką prawa swe utrzymującego, już króla, w tej dostojności znaczeniu, nie obierano; ale rządcy prowincyonalni zostawili sobie pewne prerogatywy, ponieważ od nich to zależało, oni więc mogli się nazwać wszyscy dziećmi Wejdawuta, chociaż nie wszyscy niémi bydź mogli, a imiona ich własne zamienione zostały przez nazwania podrządnych prowincyj: ztąd przeto poszła poezya o imionach dwónastu synów królewskich, jakeśmy już wyżej nadmienili.

434.

Cały ten rozdział oparty jest na podaniach narodowych, uznanych za zasadę historycznych wyjaśnień dziejów narodu litewskiego, z wieku szóstego mających pamiątki; nie możemy go przeto lepiej zakończyć, jak przytoczeniem krótkiego rozbioru tychże powieści, przez tegoczesnego dziejopisa Pruss uczynionego (1). Kiedy przychodzi wejrzeć raz jeszcze na całość podań, pokaże się rzeczą niezaprzeczoną, że się ona opiéra na podstawie prawdziwie historycznej i że w niej stan dawnoczesny kraju, w swojém urządzeniu, dokładnie jest oddany, mimo zaciemnień w sposobie

(1) Voigt: Gesch. Preuss. B. I, s. 182—183.

opowiadania. Toż samo poświadczają dziejopisowie spółcześni sąsiednich narodów, szczególniej Jornandes. Przekonywa także o tém zgodność powieści z poźniej dostrzeżonych źródeł poczerpniętych, udzielających nam potwierdzeń szczegółowych, co powieść podaje, jako powieść (1). Niemniej przekonywa opisanie rządu, zwyczajów i obyczajów narodu litewskiego, z jednostajnością, prawdo-podobieństwem i prawdziwością oddane, tak trafnie zbliżone do tych rzeczy u narodów, z któremi nasz był w jakimkolwiek stosunku, szczególnie przez Herulów, że się zdają bydź jednostajne wszystkich początki. Mówi nakoniec sam związek i jednozgodność, postrzeżona w dziejach poźniejszych epok i całego biegu życia narodu na ziemi ojczystej: ponieważ historya wymienia w poźniejszych wiekach, taki sam podział kraju, na te same prowincye; znajduje w istocie panków krajowych rozmnożonych z rodu pierwszych władaczów prowincyonalnych, siedzących po zamkach liczniejszych już nierównie; ona nawet, obok trwającego jeszcze nazwania Estów, wymienia Widdów, czyli potomków Gotów, oraz ludy pojedyńcze niektóre, znane pod temi samemi nazwaniami, jakie podania dochowały. Chociaż przeto niektó-

---

(2) Naprzykład Wulfstana Peryplus, Adam Bremeński, Helmold, Dusburg i dalsi.

rych nazwań pochodzenie, niektóre szczegóły pojedyńcze trudnemi do wyrozumienia nam się zdają; nie przeto jednak zasady powieści, w swojej istocie oparte będąc widocznie na prawdzie historycznej, mogą podlegać wątpliwości jakowej; nawet ich epokę należy przyjąć za prawdziwą, w której opowiadanie się dzieje: ponieważ zbieg wszelkich okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych, oraz prostota i stosowność do ducha czasu, przemawiają za tém, że się tak działo w rzeczypospolitej, z całego narodu litewskiego złożonej, od początku szóstego wieku do jego prawie końca.

ROZDZIAŁ III.

Wypadki historyczne z wieku siódmego.

435.

Wojna z Mazowszanami.

Początek wieku siódmego w Prussyi odznaczył się wypadkami, dochowanemi w podaniach narodowych (1). Przypadła, około

(1) Lucas David: B. I, s. 92, wyraźnie mówi, że tych podań źródłem są inne kroniki, nie zaś Biskupa Chrystyana. *Etliche Geschichtschreiber der preussischen Geschichte.*

roku 600, wojna z Mazowszanami, długa i zawzięta, z przyczyny następnej. Pewny, znakomitego rodu Mazowszanin, powziął podejrzenie, że Xiąże panujący miéwa schadzki bronne z jego żoną. Napróżno napominał i groził. Razu jednego zszedłszy w domu własnym niespodzianie oboje, w chwili uściskań, przeszył ich razem swoim dzirydem. Poczém, obawiając się zemsty, umknął do Prussyi, gdzie spodziewał się znaleźdź schronienie w przybytku bogów Romnowe: jakoż nadzieja go nie zawiodła. Skoro zaś Mazowszanie o tém się dowiedzieli, brat zabitego xiążęcia wtargnął z wielkiém wojskiem w granice Nadrawii, zajął Romnowe, spalił arcykapłana z jego sługami i kapłanami, w ich własnych pomieszkaniach, pojmał przy ołtarzu ofiarnym zbiegłego Mazowszanina i okrótnemi katuszami umęczył, rozpostarłszy w ostatku zniszczenie, rabunki i morderstwa po całej prowincyi, powrócił do swego kraju. Naród cały został przerażony tą okrótną klęską i świętokradczym postępkiem w Romnowe. Sudawczycy zaś i Semlandczycy wyciągnęli na prędce z siłą zbrojną, puścili się w pogoń za uchodzącym nieprzyjacielem, i z takiém powodzeniem nań uderzyli, że zupełny rozpłoch nastąpił. Za tym przykładem pośpieszyli rycerze z innych prowincyj: Natangii, Warmii, Pojessanii, Pomeżanii, Galindyi i Bartnii, ci pospołu z tamtemi zamierzyli iśdź do Mazowszan krainy,

dla domierzenia sowitego odwetu. Lecz starsi w narodzie i mędrcy, osądzili bydź rzeczą nieprzyzwoitą, śpieszyć z pomszczeniem krzywdy, wyrządzonej miejscu świętemu i służbie bogów, nieodbudowawszy wprzódy przybytku i miasta świętego, oraz nie ustanowiwszy nowych kapłanów i ofiar. To więc dopełnionėm gdy zostało ze wszelką bogomyślnością, i połączone zastępy z całego narodu wtargnęły do Mazowsza, w zupełnej nadziei pomyślnej wyprawy, walcząc za podeptaną cześć bogów ojczystych i krzywdę całemu narodowi domierzoną. Zniszczenia i zabory miały tu miejsce; nic oszczędzoném nie zostało. Zaledwie przecież bezkarnie prawie pustoszący Prussowie opuścili ziemię nieprzyjacielską, gdy Mazowszanie, zebrawszy znaczne siły wojenne, wtargnęli sami do Prussyi, z niewypowiedzianą zniszczeń zawziętością, pożogi, zabory i morderstwa podwajając w stosunku do przeszłych. Następnie przez przeciąg lat jedenastu, w podobny sposób ciągnęła się wojna, to jeden, to drugi kraj niszcząca; w ostatku stronnictwa, zmordowane razami zemsty, wzajemnie domierzanej i przerażone okropnością spustoszeń, zawarły pokój. Ludy Prussyi zapomniały prędko nieprzyjaźni, rozwinęły się stosunki handlu i związków wzajemnej dogodności. Wszelako wyższe stany tameczne nie tak się łatwo przejednać dały: musieli Mazowszanie, jako winniejsi w całej

tej rzeczy, przesyłać nie raz liczne ofiary bogóm do Romnowe i przez częste pielgrzymki do tej świątyni przebłagiwać gniew bogów i narodu.

436.

Kiedy w wieku szóstym ery Chrześciańskiej, Narod Litewski zaprowadził u siebie ogólne ulepszenia porządków wewnętrznych, za pośrednictwem Herulów, przybyłych z Italii, te, lubo spólne całemu narodowi, nie tyle wpływu miały na dalsze kraje ku północy posunione, zacząwszy od Russyi, ponieważ i podania o tém napomknienie dochowały, gdy oddzielają kraje, do rzędu wyklętego Litwo-należące, których czoło Russya składała, według tego, jakeśmy zrobili postrzeżenie wyżej (§ 430); inne ziemie, chociaż w części już zamieszkane przez ludy litewskie, tu lub ówdzie za prawym brzegiem Niemna i ku Dźwinie włoście zapewne mające, nie były jeszcze ludne. Russya zaś, pierwotny kraj Litewski, znana w kronikach pod nazwaniem Szalawonii, bez wątpienia imie z poźniejszej geografii przypięte przez dziejopisów, w epoce szóstego już wieku poczęła bydź prawie wyłącznie własnością skandynawskich panków, o czém w Xiędze poprzedniej, Rozdziale VI powiedzieliśmy. Tym czasem w wieku siódmym wpływy Skandynawów do krajów i rzeczy litewskich, jeszcze się wyraźniejszemi okazują.

437.

Wpływy Skandynawów.

Ci, którzy myślą chcieli objąć niepoliczone tłumy walecznych ludzi, z żonami i dziećmi wyszłych ze Skandynawii w rozmaitych epokach, nie potrafili sobie wyobrazić: jakimby sposobem tak wielką ludność mogła wydać ta półwyspa skandynawska, zawierająca dziś w sobie Szwecyą, Norwegiją, z niektórych wysp dołączeniem. Sam Jornandes nazywa Skandynawią: *Robotnia ludów, albo raczej źródło narodów* (1). W istocie fenomen ten polityczny, do tajemnic głębokiej starożytności należy. Kraje te, po większej części górami, zatopami, i dzikiemi mszarami zaległe, mało ziemi urodzajóm przyjaźnej mające, nadewszystko pod ostrém niebem położone; trudno uwierzyć, żeby takiemu wzrostowi ludności sprzyjały. Dzisiejsza ich nawet ludność, pod wpływem chrześcianizmu, praw dobrych, pokoju i obfitości przemysłem zapewnionej, nieznająca niszczących wojen, zarazy i głodu, po dziewięciu z górą wieków upływie od przejścia z barbarzyństwa do cywilizacyi, wcale nie urasta pod stosunek zwyczajny w innych europejskich krajach, owszem w porównaniu z niektóremi, słabszą jest nierównie, jakby powinna bydź, w miarę rozległości ziemi uprawnej. Albo się więc

(1) Officina gentium, aut certa velut vagina nationum.

klimat na północy znacznie odmienił (1), albo Skandynawowie za obrębami swej rodzinnej ziemi posiadali rozległe kraje. Pierwszy domysł ma za sobą nowszych geologów postrzeżenia, takoż badawcze wywody Rudbeka (2). Według niego, to wszystko się stosuje do Skandynawii, co starożytność bajała o Atlantyce, raju północnym i początku tamecznych towarzystw ludzkich. Prawda, że pismo tego filozofa szwedzkiego, dość było okrzyczane i do fantastycznych marzeń przyrównane; lecz są w w niém pomysły, dające się usprawiedliwić lub mogące natchnąć nowe odkrycia. Drugi domysł usprawiedliwią liczne wpływy i usadowienia się Skandynawów na wschodnich i wschodnio - południowych wybrzeżach morza baltyckiego, o czém powiémy.

438.

Nie jednokrotnie jużeśmy przywodzili napady Skandynawów na ziemie Litewskie; możemy zaś powiedzieć tu śmiało: że tym nawiedzinóm końca nie było, pod rozmaitym względem i z rozmaitemi zamiarami przedsiębranym, począwszy od najdawniejszych epók, zapisanych w dziejach, albo zapamiętanych w podaniach. Brzegi nasze, śpiewali Bardy Litewscy, były podobne do kwiecistego ogro-

(1) Dla czego i dzisiaj na północy większe latem upały, jak u nas? — Niech odpowiedzą fizycy.

(2) Atlantica sive Manheim, vera sedes Japheti ac patria etc.

du; lecz ci barbarzyńcy brodaci, mężowie krwi zzamorza, zniszczyli te piękne kwietniki (1). Owi to potomkowie starożytnych Scyto-Hyperboreów, mieszkańców błogiej niegdyś północy, znagleni ostrością klimatu, coraz wzrastającą i tłumiącą przyjazną życiu zwierzęcemu roslinność, przymuszeni byli naprzód szukać w zdobyczach na swoich wodach pożywienia, poźniej, gdy i to za szczupłém się stawało, wysyłali osady na brzegi morza przeciwległe, któreby w warownych kryjówkach siedząc, dzieliły się plonami, pracą krajowców zdobytemi. Albo gdy i to niedostateczném się widziało, posyłali wyprawy zbrojne w dalekie strony.

439.

O Nordmanach.

W siódmym bowiem wieku, ogromne tłumy Duńczykow wylały się na brzegi północne i północno-zachodnie Gallii starożytnéj. Odtąd przez całe wieki rozboje morskie Skandynawów szerzyły się po wszystkich prawie wybrzeżach zachodniej i północnej Europy. Lecz w upływie VIII wieku, ich potęga na morzach przewyższała wszelki prawie opór: oni w brew siłóm najpotężniejszego wówczas mocarza, Karola Wiel-

(1) *Barzdoti wirai,*
Wirai iž Jurû;
Pri krasztu łajdant,
I Daržu kopant.
Spiewy ludu Litewskiego, Dainos. Rhesa, s. 97.

kiego, w jego prawie oczach, brali okręty płynące, zdzierali wyspiarzów, napadali na brzegowych mieszkańców. W wieku znowu IX zrabowali Szkocyą, Anglią, Francyą, część Hiszpanii, Włoch; usadowili się w Irlandyi i twierdze pozakładali. Około końca tegoż wieku, Norwegianin Ingolf, odkrył zapomnianą Tulę, którą nazwano Islandyą i tam osadę założył. W początku X wieku, Nordmanny, tak zwano Skandynawów, ugnietli swemi okrócieństwami Francyą i w roku 911 udzielne państwo na jej ziemi założyli, pod nazwaniem Normandyi, naostatek dali byt pierwotny królestwu Neapolitańskiemu. W roku 1066, pod Wilhelmem—Zdobywcą, Anglią zagarnęli. Ci żeglarze, zdawna znali drogę około Przylądku Północnego (Cap Nord), i z odwagą niewymowną zapuszczali się w najniegościnniejsze morza: wynaleźli północną ziemię, którą nazwali Groenland, to jest: Zielona ziemia i tam osadę założyli: gdyż widać wówczas klima tameczne jeszcze tak ostre, jak dziś, nie było; następnie w roku 1101 statki ich, zapędzone burzą ku zachodowi, odkryły Amerykę północną, którą nazwali Withland, to jest: Biała ziemia (1).

440.

Przezierając pamiątki, w dziejach dochowane, o tym dziwnym narodzie Skandynawow, wprzód

(1) Forster: Entdeckungen in Norden etc.

pod nazwaniem, Gotów, Warragów i ich podpodziałow rozmaicie narzeczonych, potém pod nazwaniem Normanów, postrzegamy zastanawiające uwagę ich wielkie przedsięwzięcia, samą chciwością zdobyczy powodowane, którym towarzyszyła odwaga, męztwo, wytrwałość, pogarda życia dla lada jakiego zamiaru. Na lekkich, małych, często bez pokładu będących łodziach, zupełnie prawie takich, jak czajki Dnieprowskich Kozaków (1), pogardzali wzburzonym Oceanem i chwilami czasu; morze, ucichłe zupełnie, wzdęte wiatrami, krą napełnione i górami lodowemi, nie czyniło dla nich przeszkody; wpływali w górę rzekami daleko w głąb lądu. Wszędzie ostatnie zniszczenie, morderstwa i ludzkość hańbiące czyny im towarzyszyły. Wszelako nie same drogie metalle przedmiotem ich łupieztwa były: zabierali wszystko, co unieść mogli, resztę niszczyli. Mordowali dorosłych ludzi, brali dzieci i uwozili do swoich osad, gdzie ich do swego życia sposobu przyuczali. Młode dziewczęta zaprzedawali w niewolę, i częstokroć tą koleją, przez drogi północne do Wołgi, a ztamtąd na morze Kaspijskie dostawały się piękności zachodniej Eu-

---

(1) Te Czajki opisał Bantysz Kamenskoj, Itorya Nowoross.: one muszą mieć początek od Russ-Warragów, w drugiej połowie IX wieku rozpoczynających, czyli raczej odnawiających Getyckie wyprawy na ziemie wschodniego Imperyum.

ropy (1). Cóż robiły zachodnie kraje, mocarstwa nadbrzeżne, przelęknione dzikością i siłą mężów północy, czyli Nordmannów? Długo w osłupieniu spoglądano na nich, jak na chłostę rozgniewanego Nieba; odprawiano modły o odpuszczenie grzechów; opór był wszelki niedołężnym i gorzej rozjątrzającym najezdników.

441.

Lecz i na północy, mimo wielu przykładów tych przedsięwzięć awanturniczych, któreśmy pzzytoczyli wyżey nie na jedném miejscu, i które przytoczyć jeszcze przyjdzie, jako w styczności będące z przedmiotem naszym, okoliczności następne dadzą wyobrażenie bliższe o rzeczy w mowie będącej. Królowie duńscy, od początku już ery chrześciańskiey, najmożniejszymi z mocarzy Skandynawskich będąc, napastowali silnemi rozbojami wszystkie strony morza Baltyckiego, szczególniej Froten IV panujący w pierwszej połowie piątego wieku, (§ 294), znakomity piratcryą tamtoczesną monarcha (2), prowadził napastnicze wojny z Kurończykami i Russami, gdy tymczasem na jego rozkaz król Omund, panujący w Szonii i Hollandyi był wysyłany do Sławian Wenedyckich, hołdujących Duńczykóm, dla wybrania zaległej daniny. Ci wzgar-

---

(1) Karamzin: Histor. Państ. Ross. T. I. str. 128. Stritter: Memoria populor. T. II. p. 983.

(2) Snooro: Inglinga Saga, c. 31 mówi: *Rex Frotto mare Balticum piratica expeditione infestum reddidit.*

dziwszy zwierzchniczą władzą obcego narodu, na znak tej pogardy, dali kruki i psy; potém zaś w samej Jutlandyi ośmielili się wojnę podnieść przeciw królowi duńskiemu. W jakim razie, podczas jednej wielkiej bitwy, siedmiu królików Sławiańskich pokonanymi było i znowu cały kraj ich przymuszonym został do dannictwa (1). W ogólności, mocarze Skandynawscy w średnich wiekach, nie mieli za ubliżenie dostojności swojej, rozbojami morskiémi się zatrudniać i napadaniem na kraje nadbrzeżne. Owszem u tych północnych barbarzyńców było to powodem do wielkiej sławy i wziętości, jeżeli się kto odznaczył śmiałością przedsięwzięcia i ogromem zdobyczy; duch jakiś zniszczenia ożywiał ten dzielny naród, szczególnemi przymiotami ciała i waleczności udarowany. Bardy i Skaldy i wszelkiego rodzaju pochwał rozsiewacze, nie skąpili swych talentów, nie tylko dla królów, lecz i prywatnych rozbojników morskich: na ucztach, na zgromadzeniach ludu tacy miewali pierwszeństwo. Ci zaś, którzy się temu rzemiosłu ciągle poświęcali, nazywali się *królami morskimi*, wielką cześć i uszanowanie odbierali (2). Oprócz tego, by-

(1) Suhm: Hist. Duńska. Xięg. I, str. 359.

(2) Snooro: Inglinga Suga, c. 36 powiada o królu Ingwarze: — *Is virtute bellica claruit et in navibus suis piraticis ut plurimum vexabatur. Tunc enim Suionia crebris bellis a Danis aliisque ex mari Baltico piratis vexa-*

ły u nich stowarzyszenia pewne, wojownicze i zbojeckie: takiém naprzykład w pierwszych wiekach ery chrześciańskiej byli Widiwaryi, mieszkający nad ujściami Wisły, o których już nie raz wyżej przyszło mówić. Drugie stowarzyszenie nazywało się *Withen*, Biali, podobno z tamtego za następnością czasu przetworzone, którzy mieszkali w Withlandyi Pruskiej i w innych miejscach w starożytném Estum. Był to klan, podobno oddzielny, bractwo, czy rzemiosło jakieś zbojeckie, osobny gatunek Litewsko-Skandynawskich rozbojników morskich, związek mający z Wisyngami przez Krzyżaków znalezionymi w Samlandyi (1). Obok zaś tych wszystkich zamachów zbójczych, szczególniejszym wypadkiem historycznym i na jednej tylko północnej Europie doświadczonym, nazwać można, zupełne i nietykalne przez nikogo bezpieczeństwo statków kupieckich, jeżeli właściciele ich nie należą do jakich zaczepek wojennych, i nie wdają się sa-

---

batur. Inguarus itaque pacta cum Danis pace, piraticam in mari Baltico aggressus est. Na drugiém miejscu mówi: — *Sub idem quoque tempus multi Daniae Norvegiaeque reges Suioniam depredabantur, nec non plurimi reges maritimi validis suffulti copiis ex nullo licet peculiari regnorum dominio gaudentes. Proinde is marito rex maritimus appellabatur, qui sub fuliginoso ligno somnum nunquam capiebat, nec ante focum, ex cornu potare solitus erat.*

(1) Otheri et Wulfstani Periplus, apud Langenbeck. Script. Rer. Dan. T. II, p. 119 sequ.

mi w żadne przedsięwzięcia korsarskie, ani pomagają, ani przeszkadzają korsarzóm. To wyłączne szanowanie kupczących właścicieli, będących z woli bogów pod opieką uświęconej prawami gościnności, było zkądinąd głębokiej polityki wymysłem, i pod hasłem religii, brzydzącej się nadewszystko zgwałceniem tego prawa.

442.

O Nemonie. Powieści i podania gminne litewskie głoszą o bohatérze Nemonie (Mytologia Litewska, artykuł Nemon str. 166). W osobie jego przypominają one niejakiegoś żeglarza, przybyłego z obcej krainy, który zwiedzał wnętrzne kraje litewskie, żeglując w górę rzekami Niemnem i Dubissą. W obrazie tym, półmytycznym, postrzegamy rzeczy i imiona znajome w odległej stronie Europy, które związek z tutejszemi miéć zdają się. Wiémy z historyi francuzkiej, że za Karola Łysego, Króla Francuzkiego, w samej połowie dziewiątego wieku, Normandowie daleko się zapuszczali we środek Francyi, idąc zawsze za systematami hydraulicznemi rzek większych. Tak właśnie w epoce panowania wzmienionego króla, przyszedłszy w górę Sekwaną, Paryż oblegli i okolice jego w perzynę obrócili. W lat potém kilkadziesiąt, osiedli pod wodzem Rollon zwanym w zachodniej Francyi; z jakiej oko-

liczności powstało Xięztwo Normandyi. Mamy obok tego w dziejach wiadomość dochowaną, że były imiona niektórych wodzów normandzkich, czyli skandynawskich, zdawna i jeszcze przed wypadkiem wzmienionym, podobne do będącego w kwestyi Nemona. Szczególnie zaś jeden xiąże ich tak się nazywał, który za Karola Łysego, w czasie powszechnych zamieszek, ogłosił się królem Bretanii. Był on urodzony, jak się zdaje, w Skandynawii, albo gdzieś w krainie nadbaltyckiej, przez Skandynawów posiadanej i należał do klanu tych podbiwców, którzy Anglią napastowali. Historycy nazywają go *Nomenoë*, kroniki zaś dawniejsze mieć mają *Nemenoa*, albo *Nemonoa*. Wszelkie jest podobieństwo do prawdy, że ten król Bretanii, był z rodu Russ-Warragów i bydź musiał potomkiem tego samego bohatéra, o którym powieści litewskie głoszą. Bydź mogło, że rodzina tych Warragów, panowała gdzieś nad Niemnem dolnym i od jednego z zamków, nad tą rzeką będących, nazwanie swoje miała; jeden zaś z nich stał się głośnym w narodzie litewskim, przez podróże, czy zdobycze, w głębi kraju poczynione, nad wzmienionemi rzekami, podobno w wieku siódmym, kiedy nazwanie Russ-Warragów nie było jeszcze powszechném: boby inaczej w podaniach epitet Gudas zapomnianym nie był.

443.

Wypadki na ziemiach Litewskich w związku ze Skandynawskiemi będące

Przybliżywszy tą koleją przekonanie nasze do zasiedziałości Skandynawów w krajach litewskich i poznawszy charakter tych wojowników, będziemy mówili o niektórych szczegółach, ich dotykających i będących w związku z rzeczą naszą; a naprzód o stosujących się do lat poprzedzających wprawdzie wiek siódmy, lecz tu należących dla zbliżenia do siebie udowodnień o stałém osiedleniu się Skandynawów na ziemi litewskiej. Urodzajne i obfite we wszelkie potrzeby życia ziemie te, wydające dostatek zboża, produkowanego przez lud pracowity, ciągle zwabiały zgraje wygłodniałych Skandynawów do siebie; z których jedne, narabowawszy się, powracały do swej ojczyzny; drugie tu osiadały, budując zamki obronne i przy nich włości. Jednę z tych osad przypomina żmudzkie miasteczko Grotynga, osada Gottów Grotyngów, czy Grutyngów, znajomych w dziejach Ostrogockich (§ 362). W ogólności wybrzeże morskie, ciągnące się między ujściami Niemna i Dźwiny, najwięcej od wieku szóstego na wpływy Skandynawów narażone, nazywało się u nich Ostrogardya, czasem *Austurweg*, które żywiło mnogie pokolenia tego narodu.

444.

Pod królem Szwedzkim, Iwarem Widfadmem,

który, podług rachuby chronologicznej Torfeusza i Dalina, należy do mocarzy Skandynawskich wieku siódmego, Skandynawowie usadowili się stale w Ostrogardyi, a szczególnie w Russyi. Ten Iwar był znakomitym podbiwcą; przyłączył Danią do Szwecyi, zawojował część Saxonii Dolnej, zagarnął Xięztwo Northumberland w Anglii. Był on niezmiernie ciężkim także małym królikóm w ziemiach Litewskich panującym, do znacznej liczby w tym wieku już rozmnożonym.

445.

Córka Iwara, *Audura Diupaugda*, czyli *Praedives*, Arcy-Bogatą nazwana, po zamordowaniu męża swojego, przez tego króla, przymuszoną była, na początku drugiej połowy wieku siódmego, umykać z ojczyzny przed okrucieństwem ojca, ratując syna swego Haralda; ona udała się do Russyi, zawarła związek małżeński z jednym z królów Rusneńskich, zwanym Radbard, czyli raczej Redbarzd, co znaczy po litewsku, Strojnobrody. Lecz Iwar, dowiedziawszy się o tém, zebrał potężną wyprawę i, nie czekając pogodniejszej pory, wypłynął na pokonanie powtórnego zięcia, chcąc mu wydrzeć swą córkę i nienawidzianego wnuka Haralda. Zaskoczony na morzu okropną burzą, postradał życie w wałach morskich.

446.

Tymczasem królikowie w ziemiach litewskich,

zhołdowani przez Iwara uprzednio, korzystając z tej okoliczności, pod koniec już wieku siódmego, zrzucili jarzmo obce, ogłaszając swoję niepodległość Skandynawii. Nadto jeszcze posiłkowali wyprawie Redbarzda do Danii, który osadził tam na tronie Haralda, przezwanego Hildetan, syna z pierwszego łoża Audury. Lecz się bardziej jeszcze umocniła niezawisłość królików litewskich, po śmierci Redbarzda, za panowania Randwera, syna jego z Audury, który, nie tylko stał się tarczą przeciw najazdóm ze strony Skandynawii, do Ostrogardyi przedsiębranym, ale, idąc w ślady dziada swojego Iwara, chciał bydź podbiwcą odległych krajów, które także niepodległość swoję ogłosiły. Zamiarów jego były celem Norwegia i Anglia. Lecz poległ prędko w jednej bitwie. Potomki jego długo napotym panowali w Szwecyi, Danii i Norwegii (1).

447.

Wnuk Redbarzda, Hernald, panujący w Russyi po śmierci stryja swojego Randwera, podejmował wyprawę przeciw Skandynawóm zamorskim, celem pomagania Sygurtowi, synowi Randwera, bratu swojemu stryjecznemu, który napo-

---

(1) Torfeus: Hist. Norveg. L. I, p. 442 sequ. Snorro: Ynglinga Saga, T. I, p. 27, Suhm: Geschichte der Dänen. B. II, s, 214 sequ.

tém, w roku 735, miał nieszczęście zabić jednego ze stryjów swoich, syna Audury, z pierwszego małżeństwa podobno spłodzonego (1).

ROZDZIAŁ IV.

Przypomnienia historyczne z wieku ósmego.

448.

Panowie Litewscy z rodu Skandynawów.

Panowanie udzielnych królików w ziemiach, do narodu litewskiego należących i osiadłych przez ludy tegoż plemienia, których liczba się pomnożyła znacznie w wieku siódmym, jak nas uwiadamiają dzieje Skandynawskie, nie było wyłącznie w ręku rodowitych Litwinów; lecz wiele Skandynawskich familij i podobno w znaczniejszej liczbie, tę dostojność piastowało, prawem podbicia, lub odziedziczenia po matkach Litwinkach. Dla tegoż szły wyprawy, Nordmańskiemi zwane i z krajów na wschodnich wybrzeżach morza Baltyckiego leżących; musimy przeto nad tym przedmiotem wejśdź

(1) Ibidem.

w niektóre szczegóły: gdyż one mogą rzucić pewne światło na dzieje, będące przedmiotem dociekań naszych.

449.

O Warragach.

Pomiędzy Skandynawami ci, którzy się puszczali na rozboje morskie, czyli wyprawy Nordmańskie, nazywali się *Wikingen*, rozboj morski *Wikingszug*, jak świadczą Sagi północne, szczególnie znajoma *Eigils Saga*. Ci znowu, którzy dla przedsięwzięć wojowniczych, choćby w służbie innego mocarstwa zostając, oddalali się z ojczystej ziemi, czego najczęściej przyczyną bywało wygnanie przymuszone, nazawsze, czy na czas pewny, wyrokiem zgromadzonego narodu określony, albo dobrowolne, uprzedzając tenże wyrok, po dopełnieniu czynu jakiego, przeciwnego prawu, kiedy przestępca wydalał się z kraju; tacy nazywali się *Waeringen*; o tém najwyraźniej świadczy Gretters Saga (1). Skandynawscy mieszkańcy w Ostrogardyi, po większej części byli Waeringami, i w ogólności to nazwanie nosili. Raz, że wielu było z nich wygnańców, prawem ukaranych; drugi raz, że, wynosząc się sami z ojczyzny pod rubrykę ludzi tém nazwaniem objętych podpadali; naostatek, że składali milicyą, zą przedzia-

(1) Sagaen Bibliothek des Scandinavischen Alterthums in Auszügen v. P. C. Müller, aus der Dänischen Handschrift übersetzt v. Dr. K. Lochman. Berlin 1816 8vo.

N do str. 75. przypis (+).

Szczególnością historyczną jest że znakomita niegdyś familija Nemeniów, u Serbów południowych, tak sławna w ich dziejach, wywodziła swój początek z Litwy. Jeden z badaczów rzeczy Sławiańskich upewniał mię o tem, a mianowicie że w Serwii rodziny które dotąd swój ród od Nemeniów wywodzą, mają o tem ślad dyplomatyczny. Z jakiego powodu byłem zapytywany: czy niema na Litwie uroczysk przypominających ~~z nazwania~~ to nazwisko familijne? Mamy dwie rzeki Niemen zwane, jedna wiadomo z wielkości swojej pierwszego rzędu u nas, druga na pograniczu Kurlandyi; Uroczysko zaś Niemenczyn, nad Wiliją ~~pod Wilnem~~ wyżej nieco Wilna, odległe od rzek wyżej wspomnionych, znajduje się. Była moja odpowiedź. W rzeczy samej: cośmy w tym paragrafie i ~~wyż~~ w Tomie pierwszym pisma niniejszego str. 166 powiedzieli o Nemonie, wiąże się z wieścią teraz przytoczoną, tedy podobieństwo wyrażenia mieć wolno na względzie.

W. do str. 80. się dalszy przypisu (1)

Znajome są nam rozliczne rozliczniejszych pisarzów wywody tego nazwania Waragow; lecz najgruntowniej P. Kruse powiedział: ~~od Neu~~ staro francuzki wyraz **Warech** wiąże się z angielskim **wrac** i niemieckim **Wrack**. Co oznacza wszelki wyrzut morza, od czego pochodzi nazwanie **droit de varech**, prawo znajdy nad morzem. Co się tycze bizantyńskiego Βαραγγοι, to pozniejszego ma stania i pochodzi od ~~papiez~~ oskalonego już Waragow nazwiska; niezas od **peaderati**. obacz: Necrolivonica, Historische übersicht. S. 12. von Profes. Dr. Frid. Kruse.

łami ojczyzny, podbijającą ludy Litewskie, słusznie więc u dziejopisów nazwani są Warragami, nazwaniem widocznie przerobioném z poprzedzającego, które samo musiało mieć pierwiastek ten sam, w języku Skandynawskim, który posłużył do utworzenia słowa Litewskiego *Warigt*, pędzić, wyganiać, jak trzodę na pastwisko, *Warau* pędzę, wyganiam (1). Bo tak przynajmniej sądzić wypada, wczytawszy się w Sagi, gdzie jest wspomnienie o *Waeringach*, oraz rozbierając myśli i z nich wyciągając znaczenie samych wyrazów w mowie oryginalnej, dotąd w Islandyi dochowującej się, co sprawdzać z xiążek mieliśmy zręczność. U Carogrodzkich dziejopisów, Skandynawowie, którzy, opuściwszy ojczyste ziemie, byli na służbie u Imperatorów, nazywani są Barragoi, wymawiać należy *Warragoi;* w Normandzkiej mowie, Normandczycy nazywali sami siebie Waringar (2). U nas w starożytniejszém znaczeniu języka Litewskiego *Warregus* znaczy Trapiciel, *Wargint*, albo *Warregt*, trapić, uciemiężać (3). Toż samo w Łotewskim dyalekcie *Warras kungs* Tyran, *Warruda ritajs* Zbójca (4). Te wyrazy wzięte są wyraźnie

(1) Słównik Szyrwida: str. 244.
(2) Baier: De Warragis, in Comment. Acad. Petrop. T. IV.
(3) Słównik Szyrwida: str. 371.
(4) Stender: Lettische Gramm. S. 173.

(+) wyraz na białym.

od nazwania narodu, dobrze ludom litewskim znajomego z przymiotow, niemi oznaczonych.

450.

W ogólności zaś ludy Litewskie nazywały tych swoich gości Gotami *Gudai*, w liczbie pojedyńczej *Gudas*. Ztąd stosowało się to namianowanie i do Warragów, którzy byli założycielami Monarchii Rossyjskiej, a następnie i do ogółu narodu, tęż monarchiją składającego pod nazwaniem Rusi; dotąd się jeszcze pamięć tego dochowała u nas, gdzie wieśniacy każdego Rusina *Gudas* nazywają, ziemię Ruską *Gudu Žamié*. Karamzin wyraźnemi dowodami przekonał, że Russ-Warragi byli pokrewni Szwedóm i Gotóm (1). Nasi, dawniejsi od tego autora pisarze nie trafili na wywód pochodzenia nazwania Warragów: tak właśnie Naruszewicz, uwiedziony omackowemi Herbersteina śledzeniami, na samej etymologii opartemi, rozprawia o Wagirach, jakoby Warragów przodkami bydź mających (2). Lecz Wagiry, podług Helmolda, najbliższego rzeczy świadka, który i sam z tamecznych stron był rodem, znał przeto naocznie Wagirów; z pochodzenia i w istnieniu swojém, byli ludem Sławiańskim składającym gatunek tamtoczasowej Kozaczyzny. Nazwanie zaś to Niemcy im nadać

---

(1) Karamzin: Hist. Państwa Ross. T. I, str. 41—45.
(2) Naruszewicz: Hist. Nar. Pol. T. I, str. 568.

musieli, od wyrazu staro-germańskiego *Warge*, znaczącego łotra, zbiega, wywołańca, hajdamakę, jacy trapili mieszkańców Ukrainy dawniejszej. Tych zaś *Wagirów* ani śladu nie było jeszcze, kiedy imie Warragów słynęło głośném po całej Europie. Wdaliśmy się w wyłuszczenie tego szczegółu historycznego, abyśmy sprostowali różne domysły autorów w tym przedmiocie zbliska nas dotykającym.

451.

Siedlisko Russ-Warragów.

Tak więc, gdyśmy udowodnili bytność Warragów w krajach Litewskich, którzy swe panowanie pod różnemi powodami i nad różnemi częściami tychże krajow zakładali od wieków najdawniejszych, ciągnęli z nich żywność, ludność swą pomnażali, i tysiączne inne mieli korzyści; winniśmy jeszcze wejśdź w szczegóły, ten przedmiot wyjaśniające, jakie nam nastręczają dzieje sąsiednich narodów, z wieku ósmego, oraz rozbiory badań uczonych starożytników. Müller, Thunmann, Gatterer, z niemałém zadziwieniem postrzegają w starych dziejach Nordmańskich, starożytne podbicia Skandynawów w Russyi, szczególnie we trzech osobnych epokach, z których najpoźniejsza poprzedza nastanie nazwania Rusi Sławiańskiej, której kolebkę opisał nieśmiertelny Nestor. Trudno jest opowiedzieć, ile to błędów, ile niedorzecznych wniosków i domysłow pona-

pisywano z tej jednej przyczyny, że nazwanie Russyi postrzeżono w dziejach w tej epoce, kiedy dzisiejsza Ruś nie mogła jeszcze nazywać się tém narzeczeniem i nie nazywała się. Szło bowiem badaczom dziejow o wywód, ile kto mógł, najdawniejszy Sławian Rusinów; nie jeden przeto posunął swoje domysły do wieku szóstego i wyżej, bynajmniej nie wglądając się, co o nich powiedzą następni pisarze, kiedy im przyjdzie rozpatrzyć się w szczegóły dziejow północnych, zupełnie inne rzeczy wskazujące. Przenosili bowiem oni Rusneńską ziemię, czarowną mocą swej wyobraźni uprzedzonej, do siedlisk Sławian Nadilmeńskich, Naddnieprowskich, Nadmoskiewskich i t. d., zawsze jednak biedząc się, że ta łatka jeograficzna nigdzie gładko nie dawała się wstawić. Upadały więc te pochlebne odkrycia, niekiedy bardzo prędko po ich wynalezieniu; częstokroć nawet ci sami, którzy zbijali poprzedników swoich domysły, błąkali się nadaremnie w zamęcie własnych wniosków, ubarwiając wieki i dzieje, pamięcią historyczną objęte, swoich nadsztukowań plątaniną (1).

(1) Karamzin: l. c. Nota 111. W xiędze *stepennoj* I, 7 i 79 znajduje on: „*Riurik iže priide iz Wariah .... Bie ot* „*plemeni Prusowa po jehože imeni Pruskaja zemlia imie-* „*nujet'sia i jehda žywiachu za morem Warahi imieno-* „*wachasia.*" W niektórych rękopismach skróconego Nestora powiedziano także: „*Priide Riuryk iz Prus.*" Tu jest do-

452.

Trzy wzmienione epoki podbojow skandynawskich są: Pierwsza w wieku siódmym za Iwara, króla Szwedzkiego, kiedy nasamprzód ucisnął i zhołdował sobie królików Litewskich. O czém nie dawno mówiliśmy (§ 444 i dalsze). Druga przypadła w wieku ósmym i była podbiwczo-osadnicza pod Królem Szwedzkim Gaugarem Lodbrok, spółcześnym Karola Wielkiego. Trzecia pod Erikiem Hefilsonem, także Królem Szwedzkim, który umarł w roku 852. A wszystkie trzy, potężne te wyprawy, miały za cel Russyą, położoną w krainie Ostrogardyi. Wszystkie potwierdzają wyraźnie i dotykalnie istnienie tej krainy, nie gdzie indziej, jak w ziemi Litewskiej, nad dolnym Niemnem i w blizkości morza.

453.

Wypadki te dadzą się łatwo wyświecić historycznym sposobem, to jest: z pewnością, mówiącą do przekonania każdego, kiedy zważymy charakter i okoliczności wojenne Nordmanów. Ci, którzy przenieśli się początkowie do Ostrogardyi, bydź mogli sami następnie pokonywanymi, przez ziomków swoich, w Skandynawii pozostałych. Co jest rzeczą nieobcą wcale temu narodowi, jedyny sposób zbogacenia się w rozbojach znajdującemu. Z dru-

---

tykalne przekonanie, kto był Rurik i zkąd zawitał do Sławian Nowogrodzkich.

giej strony, kiedy rozpoznać chcemy ustawy i sposób rządu samych krajowców Ostrogardyi, to jest: Litwinów; oni się zawsze rządzili prawami republikańskiemi, chociaż mieli dziedzicznych panków, tak, że każdy udział tych władaczów, uważany w szczególności, był małém państwem dziedzicznèm; lecz w ogólności pod względem religijnym i prawodawczym, cały kraj stanowił rzeczpospolitą, mającą na czele arcy-kapłana, w którego ręku była silna obrona przeciw uciemiężeniom ludów, jeżeliby królikowie chcieli go ugniatać ciężarem praw swoich. Z takiego więc składu rządu wywiązywały się okoliczności, przyjaźne niekiedy zamiarom podbiwców zagranicznych. Gdy bowiem osłabła z jakiegobądź powodu władza Krewe-Krewejto, naród nie miał tej mocy, która w zjednoczeniu sił wszystkich prowincyj, mogłaby dzielną wystawić obronę; pojedyńczo więc napadane i zwalczane dla niedostateczności sił każdej z osobna, pojedyńczo stawały się łupem najezdników. Czego mamy przykład pod Krzyżakami w czasach powszechnego upadku Prussyi (1). Przeciwnie, kiedy był u stéru rządu, dzielnie umiejący swą władzę piastować Krewe-Krewejto, wówczas, cały naród brał się do broni w sprawie i za rozkaza-

---

(1) Dla tegoż Hartknoch z tej okazyi powiedział słowa Tacyta: *Dum cuncti certant, universi vincuntur.*

niem swych bogów, zrzucał jarzmo obce, stanowił, lub unikczemniał swych władców szczegółowych prowincyj, swych ciemiężców karał. Albowiém fenomena polityczne, częstokroć najsprzeczniejsze jedne z drugiemi, nie są nowością u ludów, żyjących w swobodzie. Cóż więc dziwnego, że Skandynawowie wpływali w największe rewolucye ziemi Litewskiej? Oni, którzy nie poprzestawali nigdy bydź z nią w stosunkach wszelkiego rodzaju?

454.

To wszystko zważywszy na szali bezstronnej uwagi, niepodobieństwo byłoby szukać starowiecznej Russyi i Russów gdzie indziej, jak na ziemi Litewskiej; to samo utwierdza dziejopis Rossyjski, słynnej pamięci Karamzin (1). Przekonywa on najdotykalniej, wykładami starych dziejow, że około roku 839, pewny lud, szwedzkiego pochodzenia, w Carogrodzie i w Germanii nazywał siebie Ross, dla tego, że był z krainy, takie nazwanie noszącej. Autor ten, mający pod ręką wszelkie środki do sprawdzenia postrzeżeń historycznych, świadomy o wszystkich pojedyńczych i odrywkowych śledzeniach, poszukiwaniach, domysłach i wnioskach poprzednich badaczów starożytności północnych, zapewneby stanowczym spo-

---

(1) Karamzin: Historya Państwa Ross. miejsce wyżej przytoczone.

sobem rzecz tę rozstrzygnął, gdyby się przekonał, że w Skandynawii, lub na ziemi Sławiańskiej, była jaka kraina, takowe nazwanie nosząca, przed wiekiem Ruryka. Znalazł on wprawdzie w Szwecyi pewną maleńką krainę, nazywaną Roslagen, a Szwedzi ją zamieszkujący przez Finnów mieli bydź nazywani Routsy, Rosty, albo jeszcze inaczej. Omija nawet, po nawiasowém tego postrzeżenia spomnieniu, wywody naciągane Szlecera, usiłującego koniecznie Rurika ze Szwecyi wyprowadzić: co większa, ze swego własnego domysłu, stanowiącego postrzeżenie jeograficzne, że w Szwecyi jest ziemia pewna, nazywająca się dotąd Ros (1): gdyż nie można było żadnemi bezstronnemi sprawdzeniami wesprzeć Szlecera wniosków. W ostatku, znakomity dziejopis Rossyjski, po wyłożeniu najdokładniejszém, najściślejszém i najbezstronniejszém początkowych dziejów narodu swojego, zostawuje przekonanie czytelnikowi wyraźne, że Ruryk i jego wojownicy, nie ze Szwecyi, nie zza morza, lecz z tego samego lądu, na którym leży Nowogród Wielki, pochodzili, i tam przybyli morzem do ujścia Newy; naostatek, że Szwedzi z Roslagen, jeżeli była w istocie tak narzeczona kraina, tyle tylko mają związku z Russami, ile jednoplemienność skandynawska dozwala, bez żadnego

---

(1) Postrzeżenia nad Nestorem: T. II, p. 175—187.

stosunku co do nazwań, ze zgłosek złożonych, przypadkowe podobieństwo mających. Że nawet szukać należy gniazda tych wojowników, założycielów państwa Rossyjskiego, nad rzeką Ruśnią, czyli dolnym Niemnem.

455.

Przyjemną jest nam rzeczą, oddać w tém miejscu hołd winny cieniom czci godnego dziejopisa Rossyi, nieśmiertelnemu Karamzinowi, którego zasługa w historyi północnej Europy jest jedną z najokazalszych; który mocą swojego geniuszu objął całą przestrzeń tej, zaciemnionej mgłą dalekich wieków przeszłości, policzył korzyści dla ogółu dziejow Europy, i przewidywał możność odkryć wcale pożądanych, interesujących i od poprzedników jego niedostrzeżonych. Którego najpożądańszém było życzeniem, oglądać w życiu swojém płod historyczny zpod pióra Polaka wyszły, opisujący badawczym sposobem, i na zasadzie pomysłow nowych, wolnych od uprzedzeń i pedantycznych wrażeń uczonych akademików, starożytne dzieje narodu Litewskiego, tyle związków mające z jego własnémi pracami, nad któremi trawiąc najlepsze chwile życia swojego, miał niejednokrotną zręczność zaglądać w przeszłości, niewyjaśnione dotąd przez pisarzów, ściągające się do sąsiednich swemu narodowi dziejow (1).

(1) Korrespondencye z Karamzinem Tadeusza Czackiego

456.

Na zasadzie dotąd wyłożonych rzeczy upoważnieni jesteśmy powiedzieć, że Warragi, mieszkający w krainie Russyi, nazywali się Russ-Warragami. A tém samém wrócić się raz jeszcze do opowiadania szczegółow o Russyi, oraz o narodzie Russów, w dziejach zapisanych. Ktokolwiek przejrzał dzieje północnej Europy z należytą rozwagą, przebiegł rozprawy badaczów tego przedmiotu, mniej więcej trafnie oddane, zgodzi się z nami na to, że do upływu pierwszej połowy dziewiątego wieku, Russya Litewska, miała oznaczone położenie swoje i naród Russ czyli istotniej mówiąc Russ-Warragi, nie gdzie indziej miał swoje siedlisko, wziął początek tego namianowia i stał się słynnym w dziejach północnych. Nie było bowiem nigdy narodu, Russ zowiącego się: lecz to nazwanie źródłowie pochodzące od rzek uświęconych przez Indo-Scytów, przenosiło się do ludów, mieszkających nad niemi, tak widzieliśmy wyżej (§ 282) naród, poznany na wschodzie, Askabir Russ, czy Ross, mieszkający nad rzeką Araxem w Armenii; tak dopiéro postrzegamy naród Russ-Warragi, mieszkający nad częścią Niemna, takoż nazwaną Russ, zamieszkaną zdawna i tém nazwaniem narzeczoną, takoż przez Indo-Scytyjskich potomków,

---

Rękopism, oraz żywot Tad. Czackiego przez X. A. Osińskiego. Krzemieniec 1816 str. 390—392.

tego samego plemienia, Budynów, które przebywało nad Araxem. To wszystko miało już swoje udowodnienia w ciągu pisma niniejszego: nie będziemy przeto tu ich powtarzać.

457.

Postrzeżenie geograficzne.

Lecz ominąć nie można następnych postrzeżeń. U Finnów i Skandynawów ziemia Sławian północnych nazywała się zawsze Holmgardya: ponieważ w najodleglejszych wiekach, nim jeszcze podobno Nowogrodu nad Ilmenią niebyło, słynęło miasto Chołm, Holm (1) i kraina tegoż nazwania, nad Dźwiną północną, dziś Chołmugory, albo Kołmogory, podobno główna i pierwobytna osada Sławian północnych; dla tej przyczyny cała Sławiańszczyzna północna, długo się jeszcze mianowała u Skandynawów Holmgardyą. Torfeusz, norwegski dziejopis, według źródeł swoich, pod tém samém narzeczeniem zna udział i stolicę państwa, przypadłe z podziału między synów Włodzimierza Wielkiego, na rzecz Jarosława Włodzimierzowicza (2). Tym zaś udziałem nie inny był kraj, jak posiadłość starowieczna Nowogrodu-Wielkiego, ciągnąca się aż do Białego morza. Skandy-

(1) Drugi Holm leżał nad Dźwiną zachodnią w krainie starożytnych Liwów, bez wątpienia takoż osada Sławiańska, bardzo starodawna. Dziś to miejsce zowią Kirchholm. Nazwanie Chołm jest Skandynawsko-Sławiańskie, u Sławian północnych używane, i znaczy każde wzgórze; wyniosłość polistą, otwarte położenie mającą.

(2) Torfeus: Hist. Norveg. T. I, p. 165.

nawowie znali należycie kraje Sławian północnych: ponieważ w Sagach Islandskich (1) jest rozróżnienie Holmgardyi, czyli krainy leżącej nad Dźwiną północną, od Gardereichu, czyli właściwej ziemi Nowogrodu-Wielkiego. *Gard* znaczy grod, *reich* bogaty, możny, wielki. Kraina znowu na wschod za Dźwiną północną ciągnąca się, nazywa się w Sagach Biarmeland, ziemia Biarmów, szczepu Finnów, dziś Permią i Permiakami zwanych. Kraj nad Białem jeziorem położony nazywał się Weś, inne północne ziemie i sąsiednie z Litwą, pośrednio lub bezpośrednio znajome w dziejach miały narzeczenia, a nigdzie tam Rusi, przed rokiem 862 nie było (2). Nestor nie inaczej świadczy, a za nim poszedł Jan Potocki, który tę rzecz obszernie wyłuszczył, z przekonaniem historycznem (3). Karamzin toż samo zdanie przyjął w ciągu swych opisow historycznych.

458.

Jakbykolwiek przewlokłemi zdawać się nie miały te nasze wykłady, nie możemy przecie odjąć się ich zupełnemu opisaniu: gdyż mówimy zdanie nowe, mające w lepszém świątle postawić starożytne wypadki historyczne, które badacze starożytności północnej Europy, zamiast wyświecenia przy-

(1) Sagen Bibliothek. S. 118 Heidarvinga Saga, ibid. S. 35.
(2) Trudy Wolnaho Rossijskaho Sobrania T. I. Str. 114, 115.
(3) Przypisy do Zofijówki. Wydanie Wiedeńskie De La Garde.

ćmili jeszcze bardziej wywodami swemi, w żaden sposob z rzeczą niezgodnemi, jak się to udało uczonemu Strube (1), który, podchwyciwszy namianowanie, czy prawdziwe, czy z omyłkowego wypisania, Ryssolandyi, wpadł na wywody gniazda Sławian Rusinów i trafił do Gottunghemii, czyli na Olimp mytologii Skandynawskiej, bajeczne wyobrażenia raju północnego. Zabłysły przed jego badawczem okiem spomnienia i ślady owych Hyperboreów, w odległej starożytności doznających szczęścia w ocieplonej północy naturalném ciepłém ziemi, którzy mają bydź, podług tego, prawdziwemi ojcami Rusinów, przez Ryssalandczyków. Piękne pomysły, ale przyćmione wplątaniem tych niedorzecznych ludów, niewiadomych i niewywiedzionych z pochodzenia swojego, pod żadnym względem, a w znaczeniu grammatyczném nic więcej niewyobrażające nad rycerstwo z Alandyi (2), znajomej dotąd wyspy Finlandzkiej. Jeżeli bowiém piękne domysły o byłym klimacie łagodnym na północy, dozwalają mniemać, że Skandynawia była niegdyś błogim pobytem przodków Szwedów, Norwegian i dalszych Nordmanów; pod równymże sto-

(1) Dissertation sur les anciens Russes. Comment. Acad. Petrop: T. V.

(2) Rys, Rysar, Rycar, Rycerz, wiadomy wyraz starowieczny, z którego i Ritter pochodzi, ztąd Rysalandczyk, znaczy rycerza z Alandyi.

pniem szerokości geograficznej leżąca Holmgardya (1), mogła w tejże epoce bydź kolebką Sławian północnych, nie koniecznie pochodzić mogących od Ryssabardów, jakiegoś ludu obcego i mową i zwyczajami, o którego nie tylko związkach ze Sławianami, ale i o istnieniu nic a nic pewnego powiedzieć nie umieją, ani dzieje pisane, ani żadne powieści lub podania.

459.

Żebyśmy w ostatku nic niepowiedzianego nie zostawili w przedmiocie, pod rozwagę wziętym, pozostaje przypomnieć o związkach Skandynawów, drogą podróży morskich, z Carogrodem. Sagi Islandskie, wyraźne przykłady tego, w opowiadaniach swoich głoszą, szczególnie Laxdaela Saga, odnosząca się do wieku IX-go. U Islandczyków Carogród nazywał się Miklegard, od któregoś z Cesarzow Michałow, pierwszy tego imienia Michał—*Kuropalat* zwany, panował na początku IX-go wieku. Ci, w służbie cesarskiej będący Skandynawowie, nazywali się, jak wiemy, Waeringen, to jest: Warragami. Oni nie z jednego pochodzili kraju, lecz

(1) Kto zna położenie Kołmogor i ziem tamecznych żyzność, nie może zsprzeczyć domniemaniu, że, jeżeli tam klima było kiedyś łagodne, pobyt był jeden z najwygodniejszych dla ludzi. Tameczne błonie, dotąd przed innemi w całej Rossyi północnej hodują stada bydła hollanderskiego, zaprowadzonego przez Piotra I, Imperatora, z wyraźną oznaką ulepszenia w stosunku do rassy pierwotnej.

z rozmaitych stron Skandynawii i jej osad, po największej części awanturnicy, którzyby nigdzie u swoich cierpianymi nie byli. Wszelako za ich pośrednictwem otwierała się droga dla handlu zamiennego, na produkta północne, pożądane w stolicy wschodniego Imperyum, jak naprzykład bursztyn, futra, miedź, cyna, i tym podobne. W tych przedsięwzięć handlowych napomknieniu w Sagach, Szwecya, i brzegi wschodnie Baltyku, czyli Ostrogardya, uważają się za jedno prawie, to jest: za kraje, przynależące do jednego narodu, z których wychodziły wyprawy Wikingow: ci nawet jedni drugich napadali na morzach i w osiadłościach, a z zabranemi bogactwami udawali się w odległe strony, gdzie rzeczy zdobyte zamieniali na drogie metale.

460.

Lecz nie sami jedni Skandynawowie byli napadaczami na ziemie Litewskie; Sławianie takož to popełniali. Pomorzanie, głośni w tey mierze juž byli w wieku siódmym: oni czynili wtedy nawet dalsze wyprawy, do Danii i wysp odleglejszych morza Baltyckiego. Nie mniej Sławianie, na wschod południe graniczący z Litwą, przedzierali się przez rozległe pustynie dla napadu na włości Litewskie. Wszelako, prócz ciemnego domysłu, nic w tej mierze, w dziejach nie znajdujemy, coby pod rubryką ósmego wieku pomieścić można było; wy-

jąwszy wyprawy i wojny Hogna, Króla Skandynawów Ostrogardskich, które prowadził ze Sławianami, broniąc ludy Litewskie, jemu hołdujące lub sprzymierzone, od ich coraz uciąžliwszych napadow (1).

461.

r. 777. Podboje Duńskie.

Mimo to wszystko pierwsza połowa wieku ósmego upłynęła w zupełnej niezawisłości ludów Litewskich od zagranicznych Królów władzy. Dopiéro zaś w drugiej półowie tegož wieku, Regnar Lodbrok posiadł tron Danii, monarcha bardzo chciwy zdobyczy i sławy. Zaraz na początku panowania swego otoczył się rycerstwem Skandynawskiém najdobrańszém, z którém podejmował wyprawy odległe: szło mu szczególnie o odzyskanie władzy nad krajami Litewskiemi, przywłaszczonej sobie przez jego poprzedników, i po zgonie Iwara, bydź može, zupełnie uronionej. Te wyprawy Lodbroka musiały zmusić wielu królików litewskich do uległości jemu; ponieważ ten Król, jak mówią dziej e, chlubił się z panowania nad mnogiemi krajami zamorskiemi. Następnie, w roku 777, przedsięwziął on wyprawę przeciw Biarmii (2), którą takož uważał za nale-

(1) Suhm: Gesch. der Dänen. B. II, S. 195.

(2) Narod Biarmski, którego dzieje dawniejsze nie są jeszcze należycie zbadane, należy do najstarožytniejszych w północnej Europie, nazywał sam śiebie Wuoryma, Skandynawowie na-

żącą do rzędow poprzednikow swoich. Wyprawa ta nie powiodła się z przyczyny zbytecznie burzliwego lata, zaraza wszczęła się w wojsku, nastał głód, co zmusiło Króla do odwrótu, po niemałej stracie rycerstwa i wszystkich prawie koni. Lecz chciwość podbojow nastręczyła środki zaraz do prowadzenia napadow na strony południowe; nasamprzód wtargnął do Kurlandyi, gdzie z łatwością się powiodło wybrać haracze i nałożyć obowiązek posłuszeństwa. Zachęcony tém powodzeniem, po-

---

zywali go Biarmią, Sławianie Permią. Pochodzenia jest Fińskiego, pomieszanego z jakimś, niezbadanym dotąd, ludem pierwobytnym na tej ziemi, który dziejopisowie ruscy odsyłają do narodu Sarmatów, lecz to rzeczy nie objaśnia. Zamieszkiwali Permianie trzy rozległe ziemie, składające dziś Gubernie: Permską, Wiatską, Wołogodzką i Archangelską, z niektóremi wyjątkami. U starożytnych Skandynawów, ten kraj uważał się za błogi, obfity we wszelkie potrzeby życia, bogaty w metalle. Bałwochwalstwo Permiaków zbliżało się do Fińskiego, i Staro-Litewskiego, ponieważ ciała niebieskie ubóstwiali. Znali zdawna przemysł kupiecki, rzemiosła, dobywanie metallow, myśliwstwo, rolnictwo; mieli pismo własne i prawa; rządzili się gminowładnie, sposobem starożytnych ludów Północy. Stolicą był gród Czerdyn, dopiero jeszcze istniejąca mieścina, nad źródłami rzeki Kamy. Żeglarz Norwegski Other odkrył drogę mimo przylądka Północnego do ujścia Dźwiny północnej, w dziesiątym wieku. Odtąd morskie stosunki sprowadzały tam i bogactwa i rozboje ze Skandynawii. Jednakże rzeczpospolita Permska ciągle była w przyjaźnych związkach z Nowogrodskimi Sławianami, i kiedy ci założyli drugą rzeczpospolitą, znaną w dziejach Ruskich pod nazwaniem Chłynowskiej, te trzy państwa wzajemnie siebie wspierały i swojemi obrótami

ciągnął morzem do Samlandyi tam równie za władcę był przyjęty i uznany bez żadnego oporu. Za tego szczęścia idąc śladami, w roku następnym, 778, ponowił napad na Biarmią, którą pokonawszy do obszernego państwa swojego przyłączył. Państwo jego rozciągało się na wschodniej stronie morza Baltyckiego od Niemna do morza Lodowatego i gór Uralskich. Król ten, wielki zdobywca, nie mniejszym był okrótnikiem. Na sam odgłos jego oręża poddawały się potężne mocarstwa bez oporu. Lecz doświadczył z niemałą stratą swoją waleczności rycerzy Rusneńskich: kazał on zamordować niejakiegoś królika Skandynawskiego rodu, tam panującego, Diana imieniem. Synowie jego, mający za sobą Królewny Rusneńskie, wezwali pomocy te-

---

handlowemi ściągały do siebie bogactwa, zamożność i oświecenie. Tatarzy podbiwcy Rusi, nie gabali Permii. — Wiarę chrześciańską po rozmaitych niepowodzeniach nawracaczów, zaszczepił w tamecznych stronach S. Stefan, mnich, rodem z Wielkiego-Ustiuga, człowiek nad wiek i oświecenie tamtocześne wyższy, za panowania Dymitra Dońskiego. Kiedy Wasili Wasilewicz Slepy, zburzył rzecz-pospolitą Chłynowską, przyszła kolej na Permią: Jan Wasilewicz, dziad Groźnego, posłał wyprawę przeciw Czerdynowi, które miasto poddało się i cały kraj stał się prowincyą Wielkiego Xięztwa Moskiewskiego, Bogactwa rozeszły się po ręku panów ruskich albo wpłynęły do skarbcu carskiego, między innemi towarami mnóztwo sukien drogich liczono, co przypomina o związkach obszernych z miastami Anzeatyckiemi. Orłowa: Pamiatnik Sobytyj. Czast'. II. str. 264 sequ. VI str. 103 sequ.

ścia swojego Hakona, którego zastępami wsparci, dzielnie walczyli przeciw Lodbrokowi. Lecz nie mogąc w końcu zrównać potędze tego mocarza całej północy europejskiej, zostali pokonanymi razem z Królem Rusneńskim. Przez co i Russya została częścią zdobyczy jego. Gdy umarł, z podziału między synów jego posiadłości ogromnych, panowanie zwierzchnicze nad ziemiami litewskiemi i małą krainą, jakąś Wenedycką, pomiędzy temiż ziemiami położoną, bez wątpienia Winidow Żmójdzkich, czy Kurońskich, oraz dalszemi krajami, z tej strony morza Baltyckiego będącemi, dostało się Hwidserkowi. Panowanie jego było krótkie i burzliwe; niezmiernie będąc okrótnym i dzikiego charakteru, doświadczył chłosty nad sobą podobnejże: albowiem Daxon, królik Liwoński, pójmał go w jednej bitwie i spalił żywcem na stosie bogom swym na ofiarę (1). Powiadają dzieje, że nieludzki ten okrótnik, widząc koniec swój, chciał się pojednać z ludzkością, zgwałconą przez siebie: prosił przeto Daxona, iżby go spalić kazał razem z ogromnym stosem głow pomordowanych przez niego ludzi. Jakowe żądanie ściśle spełniono. Inni dodają, że w mieście rezydencyi Hwidserka, w Estonii, zwaném Rothalle, przed jego pałacem wznosiła się ogrom-

(1) Saxo Gramm.: Lib. IX. p. 173—174. Gneysmeri Compend. p. 342.

na piramida z czaszek ludzi, pomordowanych z jego rozkazu.

462.

W tym wieku pierwszy raz wspominają dzieje Duńskie Liwonią, z tą wyrazistością, że ją liczyć można za posiadaną przez lud plemienia Litewskiego. Panował nad nią Daxon niejakiś, zapewne Łotwak rodem, ponieważ w tym dyalekcie jest słowo *Daust*, albo *Daxt*, znaczące bić, rozbijać (1), od którego zdaje się to imie pochodzić. Obrządek palenia brańca przedniejszego, na wojnie pojmanego, przypomina zwyczaj, w religii litewskiej uświęcony. Z tego się pokazuje, że lud, Litewskiego plemienia, Łotwacy, już w wieku ósmym władali krajami Liwońskiemi. W ich dyalekcie rzeka Dźwina ma swoje narzeczenie Daugawa (2), tenże sam od *Daust* pierwiastek mająca. Zkąd wywiązuje się potwierdzenie domysłu naszego, o pochodzeniu Łotewskiém Daustona, bydź może trochę niedokładnie w łacińskiém wysłowieniu wyrażonego Daxonem. Obok tego przypominamy sobie, że w tej epoce mocarze Duńscy już byli chrześcianami i cały prawie naród Skandynawski porzucił bałwochwalstwo, ofiary Odynowi co dziewięć miesięcy, oddawane przez dziewięć dni, zło-

---

(1) Stender: Lett. Gramm. S. 29.
(2) Ibidem.

żone z dziewięciu ofiar żywych ludzi i źwierząt stanowczo zaniechał (1). Nie mógł więc ten Daxon bydź Skandynawem. Także z końcem wieku ósmego przestaje należeć do ziem Litewskich narzeczenie jeograficzne Estya i przenosi się do swego położenia właściwego, do Estonii dzisiejszej: zapewne z powodu zawojowań Lodbroka, poznane zostały te strony z lepszą dokładnością jeograficzną.

463.

Jakieby wpływy panowanie i podboje Karola Wielkiego miały na rzeczy polityczne ludów Litewskich, trudno jest zgadnąć nawet domysłowie. Tego władacza zachodniej Europy przedsięwzięcia nie wiele podobno za prawy brzeg Odry sięgały, a z pewnością twierdzić można, że za Wisłę nie przechodziły. Skandynawskie kraje nie czuły jego potęgi; ich rozbojnicy morscy jej się nie lękali bynajmniej; oni, panując nad morzami, krążyli na statkach swoich, gdzie chcieli, bezkarnie, wbrew jego władzy i przed jego własnemi oczyma, narzucali prawa swoje żeglarzom, niszczyli wybrzeża i wyspy. Lodbrok posiadał ogromne mocarstwo, obok cesarstwa Karola, bez żadnej od niego zawisłości. Oprócz więc handlowych stosun-

---

(1) Du Tressan: La Mythologie comparèe à l'Histoire T. II, p. 248—249.

kow, zajmować mogących uwagę obu mocarzy, między którymi ślad niejakiś przymierza pod tym względem upatrują uczeni, prawa Karola najmniej mieć musiały wpływu na nasze kraje.

ROZDZIAŁ V.

Wypadki historyczne z wieku dziewiątego.

464.

Drugie przybycie Herulów do Litwy.

Początek wieku IX-go odznacza się w dziejach narodu Litewskiego zdarzeniem, nie dość wprawdzie zbadaném jeszcze, lecz niezaprzeczenie ważném i znakomitém, którego powody i skutki bardzo są przyćmione niedostatecznością opisow historycznych. Idzie bowiem o pokazanie, że w pierwszej ćwierci tego wieku, znaczna część Herulów, mieszkających w dolnej Saxonii, czy Meklemburgii, przeniosła się do Litwy, z przyczyny uciskow niemieckich i przymuszonego nawracania do chrześciaństwa, nakazanego przez Cesarza Karola Wielkiego. Dziejopis polski, Gallus, zostawił to postrzeżenie, po-

czerpnięte z kronik niemieckich i bardzo w skróceniu wyraził (1). W tém miejscu Gallus stylem swojego kroju opiewa przybycie Sasów do Prussyi, krainy, za jego czasow, uważanej za niedostępną, z przyczyny błot i zatopow częstych. On zaś z dawnych podań słyszał za rzecz pewną, że za czasow Karola Wielkiego, lud pewny z Saxonii, niechcący ulegać prawom tego mocarza i chrześciaństwa narzuconego przemocą przyjmować, morzem zaszedł do Prussyi, w której osiadł. Uważano to za bajeczkę, w dawnych powieściach wymyśloną, albowiem każdy wiedział, że przed Karolem Wielkim, ten kraj był zamieszkany, od tego samego narodu, który i poźniej mieszkał tam pod imieniem Prussów. Lelewelowi pierwszemu winniśmy postrzeżenie i zastosowanie tego podania do właściwego początku (2). Według niego, emigracya ta ludu Saskiego, chociaż miała miejsce w istocie, nie ściąga się do Germanów, Saxonami zwanych, lecz do Herulów, mieszkających w Saxonii. O czém przywodzi pojaśnienie wyraźnie u Helmolda (3). Z czego się dowiadujemy,

---

(1) *Tempore namque Karoli magni Francorum regis, cum Saxonia sibi rebellis existeret, nec dominacionis iugum nec fidei Christiane susciperet, populus iste,cum navibus de Saxonia transmeavit, et regionem istam et regionis nomen occupavit. Mart. Galli. Lib. II, cap. XLII p.* 220, *Edit. Bandtkie Varsav.* 1824.

(2) Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa. Przypis N. 8

(3) Helmoldus: I, 2, § 5.

że gdy Heruli wywędrowali z Saxonii, pod władzę Cesarza Karola Wielkiego przeszłey; część ich jedna poszła lądem i osiadła pomiędzy Sławianami Wenedyckiemi (1); druga część puściła się na morze i trafiła do Litewskich krajów. Zapewne skłonnością powodowani ku ziemi przodków swoich; przybylcy ci znanemi byli dawnym kronikarzóm stron północnych Europy, ich przybycie zachowały pamiątki narodowe, z tém większą wyrazistością, im to zdarzenie ważniejszą epokę w dziejach ukazało; albowiem znakomite familie panów litewskich i oświeceńsze rodziny w narodzie z nich swoje początki wywodziły. Dla tegoż właśnie kronikarz nasz Stryjkowski, opisuje przybylców zza morza, powtarzając podania dawniejszych od siebie pisarzow; o czém na swojém miejscu powiemy; tu tylko czynimy sobie wstęp do dalszych badań w tej mierze. Nam się zdaje, że ci przybylcy musieli osiąśdź między Kuronami i Łotwą, czyli ku Dźwinie dolnej i za jej prawym brzegiem, ponieważ Letgolczycy w dyalekcie swoim najbardziej się do herulskiego zbliżają.

465.

Wpływy Polakow.

Na początku także wieku IX-go upatrujemy ślad jakiejś władzy Monarchów Polskich, nad ziemiami, nasz przedmiot interessu-

---

(1) Obaczyć Dodatek XI.

jącemi. Oni, utworzywszy sobie z ludów plemienia Lachickiego rozległe państwo, poczęli pod tę epokę bydź uciążliwymi sąsiadom swoim. Mazowsze, wpłynąwszy do składu tej monarchii, dało jej sąsiadów w Prussach, Stawanach i Jadźwingach. Jakoż, około roku 815, Leszek trzeci tego imienia xiąże Polski, objąwszy rządy państwa, szeroko swe panowanie rozpościerał, nie tylko nad Partami, to jest: sławiańszczyzną Halicką i Wołyńską; nad Zapartanami, to jest: Pieczyngami, za przedziałami tamtych siedzącemi; nadto nad Getami, to jest: częścią narodu Litewskiego, Prussami i Stawanami. Żoną tego mocarza była Julia, xiężniczka rodem od stron Dunajowi przyległych, którą niezgrabni Kadłubka wykładacze czynią siostrą Juliusza Cezara, zmarłego nie dawniej, jak przed półdziewiąta wiekiem. Leszek tej żonie swojej darował w przywianku Samlandyą, prowincyą Pruską (1). Bydź mogło, że koło spomnionej epoki podboje polskie sięgały morza Baltyckiego od strony Prussyi, którą, licząc do swoich posiadłości Leszek III, dla sławy potęgi swojej u postronnych xiążąt, oddał żonie swojej najbogatszą prowincyą

---

(1) .... *nam et Gethis et Parthis ac Transporthanis regionibus imperavit* (*Lescus III*). *Huic tandem Julius jure affinitatis ejus matrimonio sociat eique jure dotis a fratre Bavaria, donationis vero propter nuptias a viro Sambiensis condonata est provincia.* Kadłubek: Lib. I, cp. 16.

bursztynową, może takie prawo sam do niej mając, jakie ów szwagier, xiąże niejakiś naddunajski Juliusz, mógł mieć do Bawaryi, w posagu siestrze swej ofiarowanej. Równe się równém wynagrodziło. Lecz wpływy do ziem sąsiednich Polszcze od strony Prussyi i Litwy, zapewne w części jakowejś, tém się potwierdzają, że syn najstarszy Leszka III-go i następca po nim na majestat xiążęcy, Popiel I (1), nie tylko nad Sławianami, lecz i nad innemi sąsiedniemi narodami odziedziczył panowanie, które rozpoczął po zgonie ojca w roku 830. Te wpływy czyli zhołdowania sąsiednich krajów, bardzo bydź mogły ze strony ziem Litewskich, gdzie nie było w ów czas żadnej jedności panowania, a tęgość władzy krajowej mogła i musiała bydź rozprzężoną przez okrutnych władaczow Lodbroka i syna jego Hwitserka, morderców mnogich królików Litewskich.

466.

r. 839. Poselstwo Hakona.

Jednakże mamy zabytek o możnym króliku Rusneńskim, panującym w tej samej epoce, imieniem Hakon (2). On dla wejścia

---

(2) *Pompilium vero jure primagenitürae regem omnium statuit: cuius nectu non Slaviae duntaxat monarchia, sed etiam finitimorum gubernata sunt imperia.* Ibidem.

(2) Imie to jest skandynawskie; natrafia się często w Sagach Islandskich, szczególnie Fingboga silnego Saga i Floamanna Saga. Po łacinie nazwano go *Chacanus.*

w bliższe podobno stosunki z cesarzem Carogrodzkim Teofilem, wysłał do niego posłów, którzy przybyli do Carogrodu w roku 839. Wiadomość o tém znajdujemy w kronice Bertyńskiej, pisanej przez autora spółcześnego temu zdarzeniu. „Imperator Teofil, mówi kronika, wyprawując poselstwo do Imperatora Ludwika Pobożnego, do Ingelheimu, posłał także niektórych ludzi, nazywających siebie i swój naród Rossami; oni w celu stwierdzenia przyjaźni przysłani byli od króla swego imieniem Hakon. Teofil prosił w piśmie swojém, ażeby Ludwik udzielił im pomocy, do wrócenia się do ich ojczyzny, przez państwo swoje, albowiem kraje, któremi przybyli do Konstantynopola, zamieszkane są od ludzi okrótnych; przeto nie życzyłby sobie, ażeby oni temi krajami wracali się, wśród ciągłych będąc niebezpieczeństw. Imperator Ludwik, wybadawszy przyczynę ich przyjścia, poznał, że są pokolenia Szwedzkiego, napastnicy raczej tamtego mocarstwa i naszego (1).” Wszyscy starożytnicy, którym przyszło wykładać i objaśniać to miejsce, zostają w niemałym kłopocie, gdzieby pomieścić państwo tego Hakona: jedni aż do Chaza-

---

(1) .... *Qui se, id est gentem suam Rhos vocari dicebant, quos rex illorum, Chacanus vocabulo, ad se amicitiae, sicut asserebant, causa direxerat .... Imperator Ludovicus diligentius investigans, comperit eos gentem esse Sueonum, exploratores potius regni illius* (Constantinopolitani) *nostrique* (Francici). Annales Bertiniani.

rów za Wołgę sięgają, drudzy z Millerem chcą dowodzić, że z Kijowa poselstwo było, zupełnie zapomniawszy o położeniach jeograficznych państw obu imperatorów i o wyraźném uwiadomieniu o narodzie, zkąd pochodzili posłowie: bo gdzieżby do Ludwika przesyłać miał Teofil Imperator ludzi, dążących w stronę świata, dyametralnie przeciwną? albo gdzieby szwedzkiego narodu lud miał się mieścić za Wołgą, lub nad Dnieprem środkowym? Inni znowu to rozważywszy, nie mieli innego środka, jak odesłać do samej Szwecyi. Chociaż w takim razie nie obeszłoby się bez podróży morskiej i jej wymienienia w opowiadaniu kronikarskiém, tak szczegółowém i tyle dokładném. My te trudności spodziewamy się uprzątnąć jedném słowem, gdy wspomnimy o naszej Russyi Litewskiej i o mieszkających w niej Skandynawach; Szwedach z pochodzenia: zowiących się od rzeki i krainy, osiągniętej przez siebie Rossami, Russami, albo Russ-Warragami. O czém dostateczne już były wywody. Lecz, podług naszego rozumienia, prosty rzeczy rozbiór, nastręcza postrzeżenie, że nie zkądinąd bydź musiało poselstwo. Raz, że wszystkie kraje Skandynawii właściwej, po zgonie Lodbroka, rozerwane będąc na małe udziały, pod mnogich królików zostawały władzą, którzy nic pilniejszego w tej epoce nie mieli przed sobą, jak utrzymanie się przy swoich posiadłościach; a drudzy, jak wynale-

zienie sposobów im tego wydarcia i pomnożenia swoich dzierżaw; nie był to więc czas w Skandynawii myślenia o stosunkach zewnętrznych, a do tego jeszcze z tak dalekiém mocarstwem, nigdy związków politycznych nie mającém ze skandynawskiemi panami. Hakon (1) panował w Russyi, którego córki były za synami królika skandynawskiego Diana (§ 461); rycerstwo jego nie mało kłopotu samemu Lodbrokowi przyczyniło; w wojnie o pomstę za morderstwo nad Dianą popełnione, z przemożną w końcu potęgą natarłszy Lodbrok i samego Hakona do praw swoich słuchania zmusił. Był to więc jeden z najpotężniejszych mocarzy w Ostrogardyi, miał w ręku swoim kopalnie bursztynu i cały nim obrót miejscowy, szło mu przeto o przyjazne stosunki z krajami, gdzie ten produkt ceniono wysoce.

467.

Z drugiej znowu strony, postrzeżenie samo się nastręcza, że nie było bliższej drogi do Russyi z Carogrodu, jak przez kraje Cesarza Ludwika, jeżeli drogę w prościejszym kierunku, przez Polskę, Węgry, Wołoszczyznę opuścić wypadało, z przyczyny niegościnności, w tamtej porze mieszkań-

(1) Chociaż Saxon Grammatyk nie wymienia po imieniu w tém miejscu, tego królika, lecz inne źródła to dopełnić pozwalają; podług nowszych postrzeżeń historycznych. Suhm: Gesch. d. Dän.

ców tamecznych. Sami Pieczyngi, Awary, Bulgary i im podobne zbojeckie hordy, snuły się wtedy od gór Karpackich, przeciw źródeł Wisły, aż do Dunaju dolnego.

468.

Skandynawscy spekulanci w wieku IX często Carogrod nawiedzali, dowożąc nabyte przez rabunki, albo własnego przemysłu towary; o tém Sagi Islandskie wyraźnie mówią, drogę zaś im naznaczają przez morze Sródziemne. Rusneńscy znowu handlarze tego narodu, mieli jeszcze inną drogę lądową i spławną rzekami, przez Kijow i Dniepr, gdzie mogli dostawać się z hydraulicznego systema niemnowego do Prypeci, albo z górnej części Dźwiny zachodniej przewożąc towary lądem do Dniepra. Nie obcą im nawet była w tymże wieku żegluga mimo przylądku Północnego, na morze Białe, zkąd wpływali na Dźwinę północną i bogactwami Biarmii obciążeni, albo powracali na powrót tąż drogą, albo się do Donu dostawszy, płynęli do Carogrodu (1). Stosunki ze Sławianami Nadilmeńskiemi znajome im były, szczególnie w początku dziewiątego wieku (2). Co więcej: rzecz nie ulega wątpliwości, że handlarze stron naszych, umieli trafiać z produktami swojemi na Wołgę i

---

(1) *Kormak Saga.*

(2) Badania Bajera, Millera i innych w Pamiętnikach Akademii Petersburskiej.

morze Kaspijskie, zkąd się one aż do Persyi i Arabii dostawały (1). To wszystko wiedząc, nie można trafić na sądzenie błędne względem okoliczności do wykładu przytoczonego miejsca z kroniki Bertyńskiej.

469.

O Sławianach północnych.

Jest domysł, niemogący podlegać znacznej sprzeczności, że pokolenie Sławian północnych wzięło swój wzrost w Holmgardyi, ociepłonej niegdyś krainie nad północną Dźwiną. I jeżeliby dowiodł kto, że przed rozsypką pokoleń Sławiańskich, to jest: przed wiekiem czwartym, nie było tam Sławian, nie odstąpilibyśmy przecie od swego twierdzenia, któreby tylko w tém odmienić nam przyszło, że ci Sławianie, oświeceni zdawna, i podobno jedni z najoświeceńszych między narodem swoim, winni błogi byt swój i wszelką pomyślność jakiemuś narodowi północnemu, z którym się zapokrewnić i zamieszkać musieli, wraz po przybyciu swojém w tę stronę północną. Krzepki ten, rodowy szczep, osiadł nad brzegami świętego jeziora Ilmeniu (2), nad wpły-

(1) Zbiór wiadomości o Rossyi: Frähn. St. Petersbourg 1823 p. 79, Depping: T. I, s. 67.

(2) Nie wiemy, co w starożytnej sławianszczyznie wyraz Ilm, czy Ilmeń znaczył; zdaje się, że był mytycznym; to tylko pewna, że Sławianie, przeszedłszy w wiekach IV i V za lewy brzeg Wisły, i dostawszy się za Elbę, nadali nazwanie uroczysku nie jednemu ten pierwiastek w źródłosłowie

wem rzeki Wołchowy założył sobie grod nowy i utworzył rzecz-pospolitą Nowogródzką, najpiękniejsze mocarstwo, jakie północna Europa kiedy znała. Miłość tam cnoty i prawdy gorzała w sercu Sławianina, myśliwstwo, rybołowstwo, chętne udzielanie rzeczy poczciwie nabytych drogą handlu każdemu narodowi, gościnność, sprawiedliwość, podniosły tę garstkę ludzi do stanu potężnego państwa, za potęgą i bogactwami weszło zepsucie obyczajow, nadewszystko niejednomyślność i chciwość znaczenia; to zaś przyśpieszyło upadek dawnego rządu.

470.

Narody północney Europy. Cztéry narody dzierżały północną Europę w dziewiątym wieku: 1. Sławianie Nadilmeńscy, czyli Nowogrodcy, z któremi się ściśle łączyli Krewicze. 2. Skandynawy: oni oprócz Szwecyi, Danii, Norwegii, Islandyi i wysp innych, tudzież osad ustronnych, panowa-

mające, a mianowicie, czterem rzekom: jedna w kraju Sasko-Wejmarskim wpada do Saali, druga w Bawaryi wpada do Dunaju, trzecia w Hannowerze wpada do Leiny, czwarta w Hannowerze wpada do Elby. Dwóm miastom: jedno w Królestwie Pruskiém nie daleko Erfurtu, drugie w Sasko-Wejmarskim kraju nad rzeką tegoż nazwania. Są trzy jeziora takież nazwań pochodzenia mające: jedno pod Nowogrodem Wielkim, drugie w Gubernii Astrachańskiej między Manycz i Uralem, trzecie w Wielkiém Xięztwie Badeńskiém.

li nad całém morzem Baltyckiém, i znaczną częścią Litewskich krajów, nie mówiąc o narodach im hołdujących. 3. Litwini: oni począwszy od prawego brzegu Wisły, aż za prawy brzeg Dźwiny i ku wschodowi szeroko zajmowali ziemie. 4. Finny; do których komputu należały rozliczne ludu tego plemiona, najdalszą północ osiadające.

471.

Lecz najwięcej głośnym i najwięcej znaczącym byli Skandynawy, a między nimi zakwitli w wieku dziewiątym Russ-Warragi, to jest: osadnicy Skandynawscy w Russyi, podbiwcy ziem Litewskich, podług naszego rzeczy rozumienia, którzy mieszkali w Russyi, nad dolnym Niemnem. Jakoż wybrzeża morskie tych stron, osłonione cyplami piasczystémi, wyspami, teraz nieistniącémi, szczególnie sprzyjały morskim przedsięwzięciom wojowniczo rozbojniczym, którémi się Skandynawy zatrudniali. Ztamtąd łatwo było robić wycieczki i znajdować kryjówki przed ścigającemi statkami, sama w ostatku żyzność ziemi zamieszkanej przez rolniczy i ludny naród przyczyniła się do wzrostu Russ-Warragów, czyli Skandynawo-Waeringów Rusneńskich, nazywanych w autorach niektóoych Roxolanami (1). Oni na początku wieku dziewiątego

(1) Karamzin: Hist. Pań. Ross. T. I. Nota. III. Z tej okazyi przytacza obszerne objaśnienie, z którego wyświeca

wzrośli do ogromnej potęgi, odsłaniając się od morza nawet, zdaje się, że zamiary swych zdobyczy zwrócili na wnętrze lądu północnego, gdzie już zamożne były narody, siedzące w pewnych przedziałach, pilnujące swych stałych osad i mające urządzenia towarzyskie, do cywilizacyi coraz lepszej prowadzące; a mianowicie Krewiczy.

472.

Tym zaś bardziej wzrastała potęga Warragów w Ostrogardyi, im się ich ludność pomnażała. Przykład tych raptownych przyrostów ludności zagranicznej mamy zapisany w dziejach północnych pod wiekiem dziewiątym. Kiedy w Danii panował Lothekont, czyli Lothe-Kanut, syn Erika Barn, z przyczyny braku żywności, wydzielono losem ze trzech ludzi dorosłych jednego i tych wywieziono dla przeżywienia się do Ostrogardyi: była to zgraja ogromna wyrobników, majtków, ludu prostego i różnych ubogich klass wyrzutków. Oni wylądowali do Prussyi, zaszli do Semigalii, Kurlandyi,

---

się, że to narzeczenie, poszło jakoby ztąd, iż pisarze dawniejsi mieli zwyczaj Russinów Sławian tak nazywać, górnem wyrażeniem, podług ich sposobu myślenia. Bądź jak bądź, jednakże podług mego zdania Alani dawno stykali się z ludami Litewskiemi: czyliby więc to nie dało powodu Geografowi Raweńskiemu, do postrzeżenia nad morzem Baltyckiém ludu powstałego z mieszaniny Rossów nad-Rusneńskich i Alanów? a zatém drugiego zachodniego plemienia Roxolanów?

i przyleglejsze ziemie splądrowali, roznosząc wszędzie mordy, okrucieństwa, spustoszenie. Naostatek znęceni urodzajnością ziemi i zapewne zniewoleni do spokojniejszego znajdowania się przez tamecznych Skandynawów, osiedli stale i pomnożyli bardzo ludność Warragów (1).

473.

Tym tylko sposobem wytłumaczyć sobie można te ogromne Warragów podboje, czyli zhołdowania mnogich narodów, wyliczonych u Nestora: Czud', Weś, Mera, Murom, Czeremissa, Jam, Mordwa, Peczora, Litwa, Semigoła, Korś, Neroma, Liw; one wszystkie słuchały rozkazow i płaciły dań Warragóm, więc potrzeba było ludu niemało, nie mówię do zawojowania, lecz do utrzymania w posłuszeństwie i wybierania daniny.

474.

Panowanie Warragów w północnej Europie.

Nie przestając jednakże Warragi na tych zdobyciach, posunęli dalej swoje przedsięwzięcia. W północnej stronie Sławianie Nadilmeńscy wzbili się w bogactwa i znaczną potęgę; mieli oni w sprzymierzeniu swojém pobratymczy lud Krèwiczów, sąsiedni im od południa. Także ludy fińskiego pochodzenia: Czudów, czyli Estonów, od zachodu, oraz Merę, po-

(1) Petri Olai: Chron. Reg. Dan. p. 114. Chron. Erici Regis, ap. Langenbeck: T. I. p. 158.

dobno gałąź Finnów zesławiaczałą, od wschodu sąsiedzącą. Wypadek jakiś zdziałał, że te całe sprzymierzenie dostało się w moc Warragóm w roku 859. Nie bawnie przecież, bo w lat dwie, Sławianie uwolnili się zpod tego zwierzchnictwa, za świadectwem Nestora. Nie wymienia wprawdzie ten dziejopis, że to byli Russ-Warragi, z którymi później weszli Sławianie w ścisłe stosunki; ztąd wynika niejakaś niepewność w połączeniu tych wypadkow: ponieważ nazwanie Warragów, podług naszego rzeczy rozumienia, stosować się mogło do każdej osady Skandynawskiej, za przedziałami Skanii będącej, na które Ostrogardya w wieku dziewiątym była bogatą.

475.

Początek Monarchii Rossyjskiej.

Cóżkolwiek bądź, Sławianie Nadilmeńscy, to jest: republikanie Nowogradcy, pokazawszy na czas krótki energijną potęgę przodków swoich, wolnych od wpływow zagranicznych, wypędziwszy z kraju swego Warragów, między sobą porobili fakcye, które dały powód krwawym zajściom domowym; Nestor powiada: „Poczęli możniejsi przywłaszczać sobie władzę najwyższą, upadła sprawiedliwość, powstały zgubne stronnictwa, wewnętrzne niezgody, krew spółziomków płynęła przez spółziomków przelana (1).” Ogólne

---

(1) *„Poczasza sami w sobie władieti, i nie bie u nich*

te wyrazy, dawnego dziejopisa dały powód do różnych domysłów, gdy chciano rozpostrzenić ten punkt dziejów północnych. Karamzin sam nie wchodził w obszerne wykłady w tej mierze (1), czego i my nie znajdując potrzeby, także powiemy krótko: że wypadek ten stanowczy i znakomity w dziejach nie może podlegać wątpliwości, kiedy zechcemy rozpatrzyć dzieje upadku wszystkich wielkich rzeczy-pospolitych, w podobieństwie bardzo do tego zbliżone. Nowogródzianie, zbrzydziwszy w końcu niezgodę wewnętrzną i bezprawia, postanowili obrać sobie obcego xiążęcia, mającego w swej mocy potęgę dostateczną, dla wrażenia szacunku swej władzy i posłuszeństwa prawu, podług którego chcieli bydź rządzonymi (2). Na ten koniec Sławianie i ich sprzymierzeńcy Czudy, Krewiczy i Weś, wyprawili poselstwo, do Russ-Warragów, zapraszając ich dowodzcę do objęcia rządów państwa, rozchwianego bezrządem wewnętrznym. Tym dowódźcą był waleczny i mądry Rurik, który z dwó-

---

prawdy , i wssza rod na rod i bywsza u nich usobicy, i wojewat' poczasza sami na sie." U Karamzina T. I, Nota No 273.

(1) Ibid. str. 102.

(2) *Poisczem sebe Kniazia, i żeby władieł nami, i radił po prawu. Idosza za morié k Wariahom Rusi, takoże resza Rusi Czud' i Sławianie i Krywiczy i Wsi: Zemla nasza welika i obitna a nariodu w niej niet; da pojdietie u nas Kniażeti i wołodieti* . . . . . Bibliot. Rossyj. T. I, str. 16.

ma braćmi swoimi, Sinaus i Truwor zowiącymi się (1), na czele licznej drużyny wojennej, pośpieszył uczynić zadość chlubnemu wezwaniu. Miejscem pobytu tych Russ - Warragów była kraina Russya, nad zatoką morską, zwaną Rusna i korytem Niemna, nazywaném Russ; stosownie do naszych uprzednich wywodów, stwierdzonych poszukiwaniami uczonego Karamzina, który nawet wymienia, że kraina sąsiednia dla tego nazywała się Porusie, to jest: Prussyą (2). Nestor wyraźnie powiada, że poselstwo, wyprawione za morze do Warragów: co znaczy po prostu drogę morską, którą posłowie przebydź powinni byli, dla dostania się do Russyi, Dziejopis Rossyjski, chcąc

(1) Nie możemy tu ominąć uwagi, chociażby się ona zdała śmiałym wnioskiem. Rurik, nazwanie jest wcale nieobce u Skandynawów, podług postrzeżeń Karamzina; ma ono atoli związek niejakiś w swoim grammatycznym składzie z wyrazem Russ, kiedybyśmy go przypadkować chcieli podług form języków starożytnych; zawsze w drugim przypadku, czyli w pochodnim od pierwotnego, *ss* zamienić należy na *r;* albo podług Skandynawskiej, czyli Gotyckiej składni wyrazów pochodnich, kończących się w imionach własnych na *ik*, naprzykład od Teodora, Teodorik, od Friedherra Friderik. i t. podob.— Skandynawowie zamieszkali w Russyi, stawszy się narodem Rusneńskim czyli Russami, mogli swym naczelnikóm nadawać imiona narodowe; ztąd przodek czy ojciec Rurika musiał się nazywać Russ. — Sinaus brzmi jak Litewski *Žinaus*, co znaczy człowiek zarozumiały, mędrzec *Žinus Žmogus* —Truvor, zdaje się pochodzić od *Woras*, pająk po litewsku, *tru* albo *tris* trzy, *Tru-woras* trzeci pająk.

(2) Karamzin: Hist. Państwa Ross. T. I. Str. 44.

usunąć wszelkie niedorozumienie, tak się tłómaczy w tej mierze: „Warragi-Russ, według Nestora byli zza morza, Prussya zaś, względem ziemi Nowogrodzian i Czudów, leży na jednej i tej samej z niemi stronie morza: ten przeto zarzut nic nie stanowi: ponieważ, co przychodziło morzem, nazywało się zawsze zamorskiém, tak o Lubeczanach i innych okrętach niemieckich mówi się w Nowogrodzkiej krainie, że one przychodziły do nas zza morza (1).” To samo jeszcze przekonywa, że Warragi-Russ, przyszli drogą, także wodną, nasamprzód do ujścia Newy, potém w górę Newą, i przez jezioro Ładogę na rzekę Wołchowę. Bo też Rurik z początku i mieszkał w Ładodze. Po przyjęciu zaś najwyższej władzy, którą się trzej bracia podzielili, każdy objął swój udział: Rurik wziął główny kraj, Sławiańszczyznę Nadilmeńską z Nowogrodem; Sinausowi przynależała Weś i jej stolica Białozersk; Truworowi kraje Krewiczów, których stolicą stał się Izborsk (2). Działo się to wszystko w roku 862.

476.

Nie spodziewali się w ów czas stronnicy nowego rządu w Nowogrodzie, iżby przez sprowa-

(1) Ibidem. Nota III.

(2) Izborsk, nazwanie Sławiańskie, od *zbor*, *zbornoje miesto*, gdzie się lud tej krainy dla narad zgromadzał, zbierał się, wybierał starszyznę *izbirat*.

dzenie potęgi Russów, dać mieli początek ogromnej Monarchii Sławiańskiej na północy, którejby w następstwie czasu miała podlegać dziewiąta część całej kuli ziemskiej. Wszelako Ruryk bydź musiał człowiekiem niepospolitego geniuszu, który zawładawszy niesfornem w składzie swoim i z różnorodnych pierwiastków złożonem państwem, umiał, po zgonie nawet braci swoich, wkrótce nastałym, zjednoczyć pod swoje prawa te republikańskie kraje, oraz stolicę swą utwierdziwszy w Nowogrodzie, utrwalić rząd i zaręczyć następstwo władzy dla syna swojego Igora, którego w małoletności zostawił, panując lat 17.

477.

Russ-Warragi celowali oświeceniem wyższem nad innych ludów byli nieźmiernie przedsiębierczy i niewymównie odważni. Dwóch Warragskich wodzów, Oskold i Dyr, oddzielili się od swoich, udali się nad Dniepr i tam zawładawszy starożytnym Kijowem, kierowali przedsięwzięcia swoje na zdobycze w wiadomych im zdawna stronach bogatego Carogrodu. To dało powód do przeniesienia stolicy państwa Russów do Kijowa. Co uskutecznił Oleg, opiekun Igora, syna Rurykowego, który pierwszych zdobywców Kijowa zdradziecko pomordował. Tu nowe wypadki szczęśliwym swym zbiegiem spłyciły pod jednę władzę mnogie ludy Sławiańskie, które przyjęły ogólne

narzeczenie Russów, Rusinów, Rusi, Rossyi, już pod Olegiem, panującym na południu, czyli po roku 884.

478.

Powodzenia Russ-Warragów w sławiańskich krajach, szczególnie odgłos o stosunkach z Carogrodem, ściągały zewsząd Warragskie tłumy, pod sztandary Olega, które opuszczały Ostrogardyą dotyla, że Litwini prawie całkowicie musieli bydź zostawieni sami sobie, a niektóre zastępy i Litewskie szły temiż śladami; o tém są postrzeżenia dziejopisów, więcej jak na prostych domysłach oparte. Jakoż w dawnych kronikach ruskich po epoce Ruryka panowania, Litwa, Semigoła, Korś i Neroma nie znajdują wspomnienia przez długie lat upływy. Widać ztąd nawet, że kiedy Russ-Warragi z całą swoją potęgą przeszli do Sławian, władza ich w Litwie, stopniowie upadając, zupełnie ustała.

479.

Wyraźniejsze tego byłyby ślady, gdybyśmy mieli jakiekolwiek w Sagach wspomnienie o Russ-Warragach, gdzie o wszystkich plemionach, mocarzach i znakomitszych ludach, mieszkających w krajach i na wyspach na zachodzie względem nas będących, nie przepomniano, jedni tylko Waeringi, za to samo, że Waeringi, na uwagę w powieściach tych dziwnych nie zasługują.

480.

Namieniliśmy wyżej (§ 433), że wiek siódmy zastał po większej części ludy Litewskie na tych samych miejscach, gdzie i XIII ich natrafił; w wieku zaś IX, szerzej za prawy brzeg Dźwiny, posunęli się Łotwacy, Letgalczykami nazwani. Niemniej Neroma, czyli za Wilii lewym brzegiem Litwa siedząca, wyraźniejsze ma znaczenie. Wybrzeża między ujściami Niemna i Dźwiny nie znały obcej władzy. Mamy o tém wyraźną wiadomość z opisania żywota S. Anzgarego, Apostoła Kurlandyi, przez Remberta. Gdzie jest mowa o Kurlandczykach, opierających się około połowy wieku IX, Szwedóm i Duńczykóm, aż nim ci ostatni zdobyli Kurońskie miasto warowne Apulia, to jest: *Uppeleela*. Resztę nam udowodnień Nestor dostarcza, wiedzący pod tym wiekiem o Letgole, i Neromie. Dość więc było poświęcenia czasu niejakiego, na odzyskanie swej niepodległości przy jednomyślném wzięciu się do oręża i przy osłabieniu siły panków skandynawskich, przez wyjście Russ-Warragów, już uskutecznionėm.

481.

O rozbojach skandynawskich.

Do pamiętnych napadow skandynawskich na kraje Litewskie, należą przedsięwzięcia handlarza i zbójcy morskiego Thorolfa, syna Eigila, w pierwszej połowie dziewiątego wieku: oba oni uczęszczali do Karyalandyi, to jest:

ziemi Kurońskiej. Raz po szczęśliwej walce z krajowcami, wielka zdobycz Thorolfowi się dostała; naładował wielki statek suszoną rybą, tranem, skórami i kosztownemi futrami, który wysłał do Anglii i ztamtąd nabył ładunek pszenicy, miodu, wina i mocnych napojow rozmaitych (1). Następnie, ciż sami żeglarze, niby dla handlu, zawinęli do jakiegoś miasta nadbrzeżnego w Kuronii, gdzie przebyli przez dwa tygodnie, w przeciągu którego czasu wstrzymywali się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich. Był wówczas tam jarmark i mnogi napływ ludu: dla tego się nie odważyli zagabać mieszkańców tamecznych, z obawy zostania pokonanymi. Lecz wraz po ukończonym jarmarku, napadli mieszkańców tychże; walka była niepomyślna; musieli się wrócić do statkow. Spuściwszy nieco czasu, wysiedli na brzeg przy ujściu rzeki niewiadomej z nazwania; podzielili swój lud na małe oddziały i wtargnęli w krainę lesistą. Natrafiały te partye na rozmaite wsie, których mieszkańców mordowały i odzierały. Jedna partya, pod dowództwem Ejgila, napotkała mały oddział zbrojnego ludu, do boju przygotowany; wojsko to wnet otoczyło Skandynawów i tak cisnąć poczęło, że chociaż ci pociskami, mieczami i toporami mężnie się bronili, jednakże Kurończycy

(1) Eigils Saga. ap. Snorr Sturleson.

silném natarciem i bojem, przyparli tamtych do jakiegoś usypu ziemnego, czyli warowni osadzonej ludem. Z tej wyniosłości poczęto rzucać płaszcze na miecze broniących się, tak, że za pomocą tej sztuki attakowania, rozbrojeni zostali. PoczémEjgila zaprowadzono do wsi blizkiej, gdzie miał bydź zabitym; lecz dla spoźnionej pory odłożona kaźń do jutra; tym czasem zamknięty został w więzieniu. Poprzestano na uwiązaniu go do słupa, bez przydania żadnej warty: przeto potrafił się oderwać. Dóm, gdzie był zamknięty, wystawiony był z bierwion, które zasklepiały się u góry i tworzyły dach, poszycie z kory mający (1). Lecz bokowe szczyty w górze zabite były deskami. Pod spodem znajdował się sklep, gdzie kilku Duńczyków było uwięzionych. Tych uwolnił natychmiast z więzów: wyłamali szczyt i trafili do innej budowli, w której znalezli broń w sklepiku, bogactw nie mało, i część im zabranych towarów. Wzięli oręże potrzebne i, naładowawszy wor skórzany srebrem, trafili do więzienia swoich towarzyszów, uwolnili ich i śpiesznie poszli przez las, aby naleźć swój okręt. Lecz Ejgil się rozmyślił w drodze, że go będą uważać za złodzieja, który cichaczem zdobycz uprowadził; przeto się wrócił: poszedł do kuchni, wziął ogień i podpalił domy, szczególnie

(1) Taką budowę zupełnie mają dziś wieśniacze u nas świrny.

ten, w którym straż nocna zebrawszy się, na piciu czas przepędzała. Znalazł wszystkich pijanych, zaparł zewnątrz drzwi; tych zaś, co przez okna uciec usiłowali, pozabijał. W ostatku, obwoławszy swój czyn i imie, przed uciekającym ludem z płomieni domów innych, powrócił do swoich i umknął za morze (1).

482.

Rozboje Kurończyków.

W tymże wieku wsławiły się na morzu Baltyckiém i Kurończyków rozboje, którzy tak byli śmiali, że nie tylko na otwartém morzu, na okręty najlepiej uzbrojone uderzali, ale nadbrzeżne włoście i miasta warowne niszczyli, będące w odległych stronach Skandynawii. Monarchowie tameczni przymuszeni byli od czasu do czasu ponawiać przeciw nim wyprawy, do wojen krzyżowych podobne (2). W końcu jednemu z Królów Szwedzkich udało się pokonać Kurończyków i do płacenia haraczu przymusić. Lecz nie bawnie zrzucili to jarzmo z siebie; przestali daninę płacić i znowu poczęły się rozboje. Poczém Król Duński, Erik II, w roku 853, wylądował do Kuronii, gdzie się znajdowało małe państwo, pięć miast w sobie zawierające. Lecz bitwę przegrał, utracił połowę swoich okrętow i ludzi, zaledwie

---

(1) Ibidem. Torfeus: Hist. Norveg. T. II. p. 157, seqq.

(2) Gebhardi Geschich. von Liefland. S. 309.

z drugą połową zdołał się ucieczką uratować. W następnym roku, Król Szwedzki Olef (1), probował szczęścia: azali mu się nie lepiej powiedzie, jak Duńczykóm. Napadł na miasto Seeburg (zapewne Selburg nad Dźwiną), najgłówniejsze Kurończyków, które broniło 7,000 ludu wybornego. Po wzięciu tego ważnego miejsca, popłynął brzegiem, i wszedł w jakąś rzekę, niewymienioną po nazwaniu (Windawę?) Kazał statki wyciągnąć na brzeg, i podstąpił pod inne wielkie miasto, zwane *Apulia*, Uppeleela (§ 340), które o pięć dni drogi od morza w głąb lądu położone było, bronione od 15,000 ludzi. Warownia ta przez cały tydzień opierała się, lecz na dniu dziewiątym Kurończycy uznali przewagę broni szwedzkiej, oddali zdobycz, którą na Duńczykach wzięli, i przyobiecali, oprócz dawniejszej daniny, jeszcze po pół grzywny srebra od głowy (2).

483.

Nie trzeba się dziwić tym wypadkom historycznym. Kurończycy od wieku jeszcze poprzedniego byli jednym z najmożniejszych ludów Litewskich, i znaczną przestrzeń wybrzeży morskich

---

(1) Olef czyli Olai panował w Szwecyi, od r. 891—900; przeto nie był jeszcze Królem w roku 854, chociaż go tą godnością kronikarz tytułuje.

(2) Remberti Vita S. Anscharii, ap. Langenbeck, Script. rer. Danic. T. I. p. 478.

od ujściów Niemna do Dźwiny posiadali. O nich powiada Adam Bremeński: „Kurończycy są najokrutniejszym ludem w stronach tamecznych; ich krainy wszyscy unikają, ponieważ oni są z największą gorliwością bałwochwalstwu oddani, chociaż przytém złota wielką obfitość i wyborne konie mają. Wszystkie ich domy pełne są kapłanów, czarowników i wróżbitów, którzy noszą mnichowskie odzienie (1). Z całego świata znajdują się u nich podróżni, starający się o wywróżenie losow swoich, szczególnie zaś Grecy i Hiszpani szukają tu oświecenia się o swojej przyszłości (2)." Hiszpanie mają bydź Biskajczycy, połowem wielorybow trudniący się. Może i Grecy oddawali się temu przemysłowi (3).

484.

Pozostał nam z IX-go wieku ważny jeszcze wypadek historyczny, to jest: zwiedzenie, przez podróżnika Wulfstana, miasta

r. 890. Podróż Wulfstana.

(1) Sygenoci to bydź musieli.

(2) Adam Brem. De situ Daniae, p. 58,

(3) Jakiby tu naród pod nazwaniem Greków uważać należało, nie zgadzają się krytycy, uwiedzeni wnioskiem Bajera podobno, że Rusinów rozumieć należy: gdyż oni do greckiego wyznania się liczyli. Lecz w wieku IX i pierwszej połowie X-tego, mówić tego nie można jeszcze o nich, nawet za czasów Helmolda; nie wszyscy Sławianie Ruscy Chrześciaństwo wyznawać musieli. Potém, za cóż miałby ten dziejopis naród obcy Grekom, pod tych nazwaniem umieszczać, kiedy wiedział jego własne i rodowe narzeczenie?

pruskiego Truzo: szczegół bardzo ważny i ciekawy ze wszelkich względów, który wyłożyć winniśmy z uwagami i postrzeżeniami. Podróż tego żeglarza znajomą jest pod nazwaniem Peryplu Wulfstana (1), przypadła około roku 890. Nie są wiadome szczegóły życia jego, ani miejsce urodzenia; mniemają, że był rodem ze Szleswigu. Na polecenie Alfreda Wielkiego, Króla Angielskiego, przedsięwziął podróż do Prussyi, zawinął do portowego miasta, obeznał się z tamtoczesnym stanem kraju i niektóremi zwyczajami krajowców, o czém złożył Królowi obszerne opisanie, z którego rzeczy potrzebniejsze do naszego przedmiotu wyłożemy.

485.

Żeglarz wypłynął z portu Haethum, to jest: Hadeby w Szleswigu, podług najpowszechniejszego mniemania, popartego nowemi badaniami (2). W czasie płynienia znajdował mu się po prawej ręce ląd, który się nazywał Weonodland, to jest: kraina Wenedów; po lewej zaś ręce leżały Langeland i Laeland, dalej Fuster i Schonen. Wszystkie te ziemie należały w owej porze do Danii. Dalej przedłużając podróż, miał po lewej ręce Burgendaland, to jest: Bornholm, gdzie panował osóbny

(1) Apud Langebeck: Script. Rer. Danicar. T. II.

(2) Dutzen: Untersuchungen über die Denkwürdigsten Alterthümer Schleswigs. Altona 1826.

Z dostr. 118. ciąg dalszy przypisu (2).

Niech to nam będzie darowano, wśmy rzekli i rzec mamy: gdyż Naturalnie każdy według swego widzi mi się prawi o rzeczy, na której nie zna wszystko histo-
ryjznego; dla tego trudno co mówić przeciw tym którzy każą Caragrodzianom zwać Waragów Russami, jakoby (że byli rysowało się po grecku Pώς. Lecz nasz wywód będzie daw-
niejszym bliższym się widzi prawdy. — Nie uważamy także wywodom pochodzenia Rurika ze krwi Odyna, od Harolda I, króla, połud-
niowej Jutlandyi (Nicolovius, historische Übersicht s. 12). Ale prosilibyśmy o pozwo-
lenie wyrzec, że i nad naszymi nadruskimi Waragami panować mógł Ruryk, czy ten sam czy, ktoś inny tego imie-
nia, ale właśnie założyciel monar-
chii Rossyjskiej. — Zaiste piękny to wywód świetnego domu monarchów Rossyj-
skich, że krwi podbojów; lecz w historyi trzeba domysły nawet gdzie z prawdziwością i prawdopodobieństwem. Tego Ruryka syna Halfdana, a synowca Harolda, podług Pana Krusc, możnaby bardzo zrobić wodzem Russ-Waragów naszych, przypuściwszy że gdy on posiadł całą Fryzyję, i Rustringiję, ziom-
kowie przy pomocy ludzi

kowszczych zapewne, chętniej przych od ~~zwłaszcza~~ innych
~~nich~~, do podobnych przed się wziętych ~~...~~ ~~czyli ...~~
~~...~~. Ku temu jeszcze bardzo
~~mało~~ po właściwe postrzeżenie doprowadza:
przypuściwszy, że ~~znosząca~~ pierwszy o
tem piszący przerobił Russyją na Rus-
tryngiją, nieświadomy będąc rzeczy
powiedzianych w źródle ~~przez źródła~~ z którego
czerpał, może i chcąc powiedzieć to
nazwanie stosowniej do brzmienia
mowy ~~skandynawskiej~~ gotyckiej,
albo biorąc za omyłkę nazwanie Russyi
zamiast Rustryngii; chociaż i ta ostat-
nia kraina Fryzyjska mogła się Tu-
ryngiją, czy Tryngiją ~~rzadziej~~ nazywać, przed za-
jęciem przez Ruryka, w towarzy-
stwie Russów, i będąc im postąpio-
ną, ~~Rustryngą~~ Russą-Tryngiją nazy-
wać się poczęła. ~~Zawsze tu~~ Jakkolwiek
będź zawsze tu wywiązuje się wiel-
kie prawdobieństwo, że wojacy Ruryka
syna Halfdanowego, byli Russami
czyli Russ-Waregami; to jest
stowarzyszeńcami Rustryńskich wojaków.
Panowanie zatem Ruryka w
Fryzyi ~~wielce~~ było, chociaż zda się i nie
długo trwałe, ~~...~~ miejsce mogło ~~...~~ przed panowaniem
[illegible]

wezwaniem Waragów ~~do~~ przez Sławian północnych, ~~jasoi~~ przenieśli się do Russyi i z tamtąd ~~pojęli~~ w towarzystwie braci swoich ~~do Sław~~ przybyli do tamtych, znajomej już swoim krainy, zapewne należycie, z której według Nestora ~~i nakoo~~ mieszkańcy rodowici, Rusinami poczęli nazywać się, od tej pory, ~~pocz~~ począwszy od pierwszego Rus-Waragów zagęszczenia się, a tem samem znaczną epokę w narodzie Sławian stanowiącego.

król. Następnie były ziemie: Blekingen, Moere, Oeland, Covland i Gothland. Ta ostatnia należała do Szwecyi. Wszelako kraina Wenedów była mu ciągle aż do ujścia Wisły z prawej strony.

486.

Te wiadomości jeograficzne są pożyteczne do wytłómaczenia trudności historycznych względem tych krajów, szczególnie co do Wenedów, czyli sławiańskich posiadłości, które się ciągnęły wciąż ponad brzegiem morskim od ujść Wisły, aż do Wagryi, czyli dalej, jak Meklemburg. Kraina bowiem Wenedycka, jeszcze przed przyjściem Sławian tak się nazywała w pewnej swej części nadmorskiej; lud Wandalów niemiecki, który zamieszkiwał jej dziką przestrzeń, i od niej swe narzeczenie otrzymał; później Sławian różne plemiona osiadły tę ziemię i nazwały się wenedyckiemi, a że się rozciągnęły ich osady i dalej ku Szleswigowi, całe więc pomorze nazywało się Wenedycką krainą i oba te narzeczenia na jedno wychodziły w znaczeniu swojém (1).

(1) Zasługuje na umieszczenie przypis, który P. Voigt przy uwagach swoich nad Wenedów ziemią kładzie: „Ułamek historyczny *Vetus Island* ap. Langenbeck, T. II, p. 36, nazywa Zawiśle, z Prussyą graniczące, *Windlandia versus occidentem proxime ad Daniam vergit. Sed in oriente a Polonia est Reidgotia.* Kronika Rimowana Alnpecka, (Fragment einer Urkunde Gesch. Inflands. 25). Pomorze nazywa Wentland. Znowu Rühs: Gesch. Schwed. B. I, s. 96,

487.

W opisach ziemi, na którą wylądował Wolfstan, takie szczegóły wymienia: Wisła jest bardzo wielką rzeką i ma po obu stronach Witlandyą i kraj Wenedów. Witland leży od strony Estyi (1). Wisła jednak płynie z ziemi Wenedów i wpada do jeziora Estów. To jezioro Estow ma szerokości najmniej mil piętnaście. Rzeka Ilfing płynie stroną wschodnią do jeziora Estow, nad którego brzegiem leży miasto Truzo; obie zaś rzeki wpadają do jeziora Estow, Ilfing od wschodu z krainy Estow, a Wisła od południa z ziemi Wenedów; tu Wisła odbiera Ilfingowi imie i z tego miejsca bierze kierunek na północ do morza, dla tego ta część jej nazywa się ujście Wisły (2).

---

upewnia, że u Skandynawów jeszcze w roku 1000 wybrzeże Pomorskie nazywano Wendland. W jeograficznych pamiątkach Alfreda Wielkiego, Germania (Crosius) takož Pomorze nazywa Winedeland, lecz dodaje, że i Syssyle nazywano. Obaczyć Dahlmanna (a. a. O. s. 419). Ten wyprowadza nazwanie Wendelsee, które Alfred morzu Sródziemnemu nadaje, od Wandalów zamieszkujących z Wenedami znaczną część jego brzegów."

(1) Thaet Witland belimped to Estum. Dahlmann tłómaczy *Witland vero pertinet ad Estum.*

(2) Całe to miejsce tak jest w oryginale. Seo Wisle is svide mycel ea, and hio to lid Witland and Weonodland. And thaet Witland belimped to Estum. And seo Wisle lidut of Woenodland, and lid in Estmere. And se Estmere is huru fiftene mila brad Donne cymed Ilfing castam in Estmere, of tham mere the Truso standeth in stade. And cumad at samod in Estmere. Ilfing eustam of Estland. And Wisle su-

488.

Widzimy w tym opisie, że Estya, pod którém narzeczeniem uważała się wtedy w ogóle strona północnej Europy, między Wisłą i odnogą Fińską morza Baltyckiego leżąca, a od strony Wisły aż po Dźwinę ziemie przez narod litewski posiadane zajmująca, odgraniczała się od Wenedyckiej sławianszczyzny czyli Pomorza Wisłą, tak jak ją Krzyżacy w wieku XIII zastali. Ilfing jest zepsutém narzeczeniem rzeki Elbingi. *Est mere* nazywa jezioro Druzo, którego przestwór wód nierównie był dawniej obszerniejszy, jakośmy widzieli wyżej o tém wiadomości przytoczone; piętnaście więc mil angielskich nie będzie rozmiarem przesadzonym. Że zaś Nogat, inném płynąc miejscem, wpadać mógł do jeziora Druzo, o tém łatwo się przekonać z obejrzeń tamecznych nizin. Nie wzmienia Wolfstan o innych korytach Wisły, które zapewne w tamtej porze mniej były znaczącemi od Nogatu. Z badań także Hartknocha (1) dowiadujemy się, że ujście lewe Wisły stało się w poźniejszych dopiéro czasiech głębszém i do żeglugi przydatniejszém od Nogatu, który płynąc niegdyś węż-

---

dan of Winodlande. And thonne benimt Wisle Ilfing hire naman, and liged of thaem mere vest and nord on sae, fordy hit man haet Wislamund.

(1) Hartknoch : Alt. u. n. Preuss. Opisy miast Torunia, Gdańska, Elbląga, szczególnie S. 374.

szém i głębokiém korytem, podejmował statki morskie, poźniej zaś za rozmyciem brzegów rozlał się w szerokość i stan wody na nim się zniżył. Do tego dodać należy, że Friszhaff wcale był mniejszym i inną miał figurę, jak już wiémy; przepływ zaś z niego do morza znajdował się pod mieściną Tolkmit, przez który Wulfstan musiał płynąć do miasta Truzo.

489.

To miasto handlowne, do którego podróżnik z Haethun zdążył na siódmym dniu, płynąc dzień i noc, było bardzo starożytném w tej stronie ziemi Litewskiego narodu: ponieważ podług zabytkow, odkrytych w ziemi przez odkopywanie i spomnień, w podaniach miejscowych dochowanych, miało położenie zdawna wielce dla przystawania statkow przybywających z morza dogodne, przez Wisłę zaś połączało się z odległemi stronami lądu. Nowy ten Pyteas, którego także głównym przedmiotem badania handlowe były, zwiedził miasto w tym względzie najcelniejsze i słynne u postronnych. Położenie jego było na tém samém prawie miejscu, gdzie był stary Elbląg (1); raczejby po-

(1) Langenbeck: l. c. p. 120. Tak objaśnia to miejsce Perypla:— *Fuit ea sine dubio portus, sive secura navium statio et quasi emporium quoddam, a mercatoribus et nautis propter electrum aliasque merces adducendas antiquitus visitatum ac situm eodem circiter loco, quo postea Elbinga civitas seculo XIII fundata est.*

wiedzieć trzeba, że nowy Elbląg zbliżono do miejsca, gdzie dawniej Truzo leżało, przekonywa o tém Hartknoch (1), który powiada: że przy zakładaniu w Elblągu kościoła S. Jakóba, znaleziono grobowce starożytnych Prussów, zawierające w sobie urny, łzawnice i tym podobne starożytności; co przypomina blizkość miasta starodawnego. Nié ma nawet wątpliwości, podług postrzeżeń nowszych, że przy wypływie dawnym Nogatu z jeziora, dzisiejszém korytem dolném Elbingi, leżało miasto Druzo i port się znajdował. Właściwiej nazywają jezioro Druzo, ponieważ pierwiastek tego narzeczenia leży w litewskim wyrazie *Druskas*, sól. Widać, że dawniej przy bliższym związku z morzem, miało wodę słoną, która z morza wiatrami napędzaną bywała przez przerwę pod Tolkmit i szerokie ujście Nogatu.

490.

Następnie podróżnik tak rzecz prowądzi: „Estya jest bardzo wielka kraina, są w niej liczne grody, a w każdym osóbny królik. Także obfitość tam ryb i miodu; królik i bogatsi ludzie piją kobyle mléko, a zaś ubożsi i niewolnicy miód sycony. Mają nie mało hałasu pomiędzy sobą (to jest: popiwszy się kłócą). Piwa u Estów nie robią, gdyż miodu jest dostatek (2)."

---

(1) Alt. u. n. Preuss. S. 580.

(2) Owoż text oryginalny:— Daet Estland is svide my-

491.

W tém miejscu wspomnienie Wulfstana o rozległości kraju Estum, odnosi się do potwierdzenia tego, cośmy wyżej nieco rzekli, o ziemiach Litewskich: podziały kraju, zameczkow mnóztwo zamieszkanych przez osóbnych władaczy, *Kunigas* zwanemi, sprawdza nasz podróżnik, nazywając nawet podobném narzeczeniem tę dostojność. Obok zaś tego postrzegamy podział stanów: królikowie *Kyning*, panowie wyższego stanu czyli szlachta *Rikostan*, naostatek lud ubogi, z pracy pożywienie dostający i niewolnicy, tak zupełnie, jak było w wiekach poźniejszych zapisano w historyi.

492.

Szczegół, wytknięty przez Wulfstana, o używaniu mléka kobylego za napoj, wiadomy zkądinąd także, przekonywa o pochodzeniu mieszkańców tamtoczesnej Estyi od Gelonów, o czém jużeśmy dostateczne powyżej przywodzili nie raz dowody; jakoż nié mamy przykładu w dziejach, ażeby w północno-zachodniej Europie inny jeszcze jaki naród tego napoju znał użycie. Litewskie zaś ludy, aż do czasów Dusburga taki napój miały we zwyczaju spo-

---

cel. And thaer bid svide manig burh and on aelcere byrig bid Cyninge. And thear bid svide mycel hunig and fiscad. And se Cyning and thu ricostan men drincad myran meole. And tha unspedigan and tha theovan drincad medo. Der bid svide mycel gevin betveonan him. And ne bid thaer naenig calo gebroven mid Estum, ac thaer bid medo genoh.

rządzać; lecz już wtedy dla poświęcenia tylko, a inaczej nie pijali (1).

493.

Wulfstan w ciągu dalszych opowiadań mówi: „Jest zwyczajem u Estów, że gdy kto umrze, zostaje w domu niespalony u swoich krewnych i przyjaciół, gdzie czasem leży parę miesięcy; szczególnie królowie i inni znakomici ludzie, tém dłużej, im większe ich były bogactwa; niekiedy to trwa całe półrocze, że zostają niespaleni i bez mogiły w domu leżą, a przez ten czas, póki trup w domu się znayduje, powinno bydź ciągle picie, aż do dnia, kiedy go spalą. Po czém w tymże samym dniu, w którym chcą zanieść zmarłego na stos pogrzebowy, rozdzielają jego mienie, ile tego pozostanie od picia i zabaw, na pięć albo na sześć części, a niekiedy i na więcej: największą część w odległości najmniej na milę (angielską) od domu kładą, potém drugą, dalej trzecią, aż wszystko na przestrzeni jednej mili rozdzieloném będzie. Wszelako najmniejsza część musi najbliżey domu leżeć, w którym się zmarły człowiek znajduje. Dopieroż zbierają się ci ludzie, którzy najbystrzejsze w kraju mają konie, najmniej w pięciu albo w sześciu milach od tego domu. Po czém puszczają się obces po to mie-

---

(1) *Pro potu habent simplicem aquam, et melicratum sive medonem, et lac equarum, quod lac quondam non biberunt, nisi prius sanctificarentur.* Dusburg: Parte III, c. 5.

nie. Ten, kto ma najbystrzejszego konia, dościga pierwszej i największej części, i tak jeden po drugim, aż wszystko zabraném będzie. Ten zaś dostaje najmniejszą część, który najbliżej domu do położonych rzeczy dojedzie. W końcu, każdy się udaje w swoję drogę, ze swoją zdobyczą i ma prawo wszystko dla siebie zatrzymać. Dla tegoż tam rącze konie są nadzwyczaj drogie. (1).”

494.

„Kiedy takim sposobem cały dobytek będzie roztrwoniony, wynoszą umarłego i palą go ze zbroją i odzieniem. Najwięcej zaś mienia zmarłej osoby rozproszoném zostaje przez długie w domu przechowywanie ciała i przez to, co się po drodze rozkłada, po co inni gonią i zabierają. Jest jeszcze we zwyczaju u Estów, że kości każdego zmarłego człowieka, z jakiegoby on miejsca nie był, mu-

(1) Text oryginalny: — And thaer is mid Estum deav, thonne thaer bid man dead, thaet he lid inne unfor baerned mid his magum and freondum monad, gevhilum tvegen. And thu Cyningas and da adre beah dungene men, sua micel lenge sva himavan speda habbad, hoilum healf gear, thaet hi bead unfor baerned. And liegad bufan eordan, on hyra husum. And ealle tha hvile the thaet lic bid inne, thaer sceal beon gedryne and plega ad thone daeg hibine for bearned. Donne thy ylean daeg hi bine to thaem ade heran villad, thonne to doelad hihis feoh, thaet thaer to lase, bid aefter thaem gedrynce and thaem plegan, on fif odde syx hoilum on ma, sva thaes feos andefn bid. Aleegad hit thonne for hvaega on anre mile, thone maestan dacle fram thaem tune, thonne oderne, thonne thaene thriddan, oth hyd eal

szą bydź spalone i kiedyby kto gdziekolwiek niespaloną kość znalazł, musi to znaczną ofiarą opłacić. Mają takoż Esty sposob, że umieją zimno robić i dla tego umarłych ciała leżą w niém tak długo i nie gniją, gdyż zbyt mocne zimno koło nich sprawują. Że kiedyby dwa naczynia, pełne piwa albo wody, tam postawić, to potrafią do tego doprowadzić, że zamarzną, czy to będzie lato, czy zima. (1).''

495.

Ten ciekawy i jedyny w swoim rodzaju szcze-

---

aled hid bid on thaere anre mile. sceall beon se laesta dael thaem tune, the se deada man on lid. Donne sceolan beon gessamnode eale tha men, the svyftoste hors habbad on thaem lande, for hvaega on fif milum adde on syx milum fram thaem feo. Thone cymed se man se thaet svifte hors hafad to odrum, oth hid eal genumen. And sva elc aefter se nihst thaem tune thaet feoh geaerned. And thonne rided aelc his reges mid tha feo, and hyt motan habhan eall. And forthy daer bead tha sviftan hors ungefoge dyre.

(1) And thonne his gestroen bead thus eal aspeded, thonne byrd man hine ut; and forbearned mid his vaepnum and hraegle. And svidost eale his speda hy forspendad mid than langan legere thaes deadan mannes inne. And thaes the hy be thaem vaegum alecgad, the tha fremdan to aernad and nimad. And thaet is mid Estum theav, thaet thaer sceal aelces gedeades man beon forbearned. And gyf thar man an ban findeth unforbearned, hi hit sceolan miclum gebetan. And thaer is mid Eustum an maegd, thaet hi magon cyle gevryrean. And thy thaer licgad tha deadan men sva lange and ne fuliad, thaet hy vyrcad thone cyle hine on. And theah mam asette tvegen faetels full eulad odde vaeteres, hy gedad thaet other bid ofer froren, sum hit sy summor sam vinter.

gół o pogrzebach tamtoczasowych Prussów, zasługuje na osobną uwagę i wystawia nam część obrazu obyczajów, których szczątki dotąd są jeszcze u ludów litewskich. Wystawne uczty pogrzebowe, traktament w domu koniecznie przedłużać się powinny, dopóki ciało zmarłego człowieka zeń wyniesioném nie będzie. Oraz pamiętne w Mytologii Litewskiey obrządkowe gonitwy, czyli Tryzna, które bez korzyści dla kraju nie były, ponieważ, jak sam podróżnik postrzega, to dawało powód do chowania wybornych koni. Co do starannego zwłok ludzkich palenia, ten zwyczaj w bogatszej klassie i u bogatszych ludów bardzo był ściśle zachowywany. O sposobie przechowywania trupów bez zepsucia, za pomocą pewnego zimna, robiono rozmaite domysły. Zdaje się, że cała sztuka zależała na dobrej lodowni, gdzie osypane ciało saletrą i solą mogło czas nie mały bez wyraźnego zepsucia przeleżeć. Lecz jakby zamrażać umiano wiadra z piwem lub wodą pod letnie czasy? to nie łatwo zrozumieć. — Podróżnik musiał ze słyszenia opisać, może nie koniecznie tak było w istocie. Opisując w pierwszym tomie pisma niniejszego obrządki pogrzebowe, nie wymieniliśmy tego wyjątku z podróży Wulfstana, ponieważ uważamy to za zwyczaj miejscowy i nieznany gdzie indziej.

496.

Zresztą cały ten opis Wulfstana jest miejsco-

wy i do samego miasta Drazo ściągający się; ani mu, widać, znane były inne części kraju, nawet z nazwań prowincyi: gdyż inaczey opowiadając szczegóły podróży swojej, przed uczonym i ciekawym badaczem wiadomości jeograficznych, królem Alfredem, uwiadomiłby go bliżey w tej mierze; który w swojém opisaniu Germanii wcale się krótko i niewyrozumiale tłómaczy o krajach, za prawym brzegiem Wisły położonych, kiedy powiada: „Na wschodzie Morawii, leży kraina Wislańska Wiślalannd) a na wschodzie jej Dacya. Północni Duńczycy mają na północ względem siebie, tę samą odnogę morską, którą nazywają morzem Wschodniem, *Ostsee*, a na wschod względem nich mieszka narod Ostów, a Obotryty na południe. Osty (Oesty?) mają na północ względem siebie tęż samą odnogę morską, co i Wenedy, oraz Bernholmczycy; na południe względem ich mieszkają Haweli, *Haevelden* (1);" Chociaż w tém wyszczególnieniu znajdują się widoczne niedokładności, widać jednak, że spomina o krainie Estów, toć gdyby miał od Wólfstana dokładniejsze jej opisanie, pewnieby nie zaniechał go pomieścić w swojém i pomieściłby z lepszą dokładnością.

---

(1) Förster Gesch. der Entdeckungen S. 82—84.

ROZDZIAŁ VI.

Wypadki i pamiątki historyczne z wieku dziesiątego.

497.

Wpływy Skandynawów, na ludy Litewskie.

Niejednokrotne najazdy i osiedlenia się Skandynawów były w wiekach poprzednich na ziemi Litewskiey widziane, któreśmy opowiedzieli; teraz przychodząc z kolei czasow do wieku X-go, winniśmy rozpocząć opowiadania nasze od podobnego zdarzenia i towarzyszących jemu okoliczności, które spowodowały zamieszkanie w Samlandyi wojowników Duńskich, Wityngami zwanych i znajomych, aż do czasów krzyżackich. Gorm stary, król Duński, czyli trzeci tego imienia, szerzył swoje podbicia na południowo-wschodnich brzegach morza Baltyckiego, tak, że w latach ostatnich jego panowania znaczna część krainy Wenedów podlegała jego władzy; lecz ludy Litewskie, śmielsze w obronie i bardziej do swoich swobód przywiązane, umiały wyłamywać się zpod tey opieki, ilekroć pora po temu się ukazała.

W początkach wieku X-go władacz ten zajęty był wojną z Cesarstwem Niemieckiém, czyli oganiał się od zazdrośnych swej potędze xiążąt krain nadmorskich w Niemczech i w Wenedyi Sławiańskiej mieszkających. W tę porę nadbrzegowcy ziem Litewskich, dzielnie odpierali napady nielicznych rozbojników morskich, z Danii przybywających.

498.

Podboje Duńczyków.

Lecz po zgonie Gorma, około roku 935, objął tron Danii syn jego Harald II, inaczej zwany Blaatand, chciwszy nie równie zdobyczy i panowania w krajach cudzoziemskich od ojca. Najpierwszym zamachem jego było zagarnienie niektórych krajów sławiańskich, za lewym brzegiem Odry położonych. Zawładał on Julinem, miastem handlowném, gdzie osadził mocną załogę; ta wycieczkami częstemi niepokoiła bardzo lądy i morze przyległe. Postrach tych wypraw zbojeckich szerzył się, aż do brzegow Litewskich. Bezwątpienia Samlandczycy musieli taką wyprawę zniszczyć, kiedy, srodze karząc zbójców, ponieważ to wzbudziło zawziętość szczególną Duńczyków przeciw tej prowincyi. Jeden z synów Haralda, Hakwin imieniem, stanął na czele osóbnej wyprawy, licznej, i z wyboru młodzieży złożoney, pełnej zaufania w wodzu, młodym wprawdzie, lecz udarowanym od przyrodzenia świetnemi przymiotami; nieustraszonością przedsięwzięć najniebezpie-

czniejszych, odwagą i pogardą wszelkiém nazwaniem litości; co w owym wieku i stronie bohaterstwem się nazywało. Przebiegał on czas niejaki morza, dla zaprawienia swoich do niebezpieczeństw i męztwa, roznosząc wszędy ostatnią zgrozę; w ostatku wysiadł na brzegi Samlandyi. Nad wszelkie przecież spodziewanie, znalazł gotowość do wzbronienia dalszego wstępu do kraju: mężni Samlandczycy okazali tak dzielny opór w obronie swych domów i przybytku bogów, że po krwawej i okropnej rzezi, rycerstwo Duńskie cofać się ku swym nawom przymuszone było. Hakwin, zrozpaczony tém niepowodzeniem, kazał flotę podpalić, wzywając swoich do spólnego z nim podziału niebezpieczeństwa. Dymem i płomieniami statków swoich przerażeni Duńczycy, nad samym brzegiem stanęli morza; głębokie nastąpiło milczenie; wodz, korzystając z tej chwili, przemawia do swoich: głos jego mocą piorunu przedziera się do duszy każdego; tym czasem Samlandczycy, którym nie szło o nic więcej, jak o wyparcie na morze nieprzyjaciela, postrzegłszy gorejącą flotę, czego przyczyny nie wiedząc, zamiast dotarcia ostatecznego, jak osłupiali widze stanęli. Wodzowie Duńscy sprawują szyki, przywodzą swoich w porządek bojowy; rzuca się Hakwin, a za nim rycerze, okropne hasło:— śmierć lub zwycięztwo! zabrzmiało; zaledwie starły się wojska, dopiero co zwyciężeni ujrzeli się zwy-

ciężcami. Ziemia Samlandyi zarumieniła się krwią walecznych jej obrońców; niema już oporu, niema wojowników Samlandskich. Wszyscy mężczyźni wycięci, niewiasty w mańs two zabrane, przymuszone podzielać łoże ze zwycięzcami, panami swej ojczystej ziemi. I to dało początek Samlandskim Wityngóm, czyli pewney mieszaninie Duńczyków z krajowcami, właścicielów obszernych posiadłości tej pięknej prowincyi. Reszta mieszkańców składała się albo z przybyłych z Rusneńskiej ziemi osadników wolnych, albo przemocą napędzonych z dalszych stron zaniemeńskich (1).

499.

O Wityngach.

Ci nowi osadnicy Duńscy z czasem przenarodowili się prawie zupełnie, poprzestali stosunkow z ziemią swą ojczystą i dzieje Duńskie zapominają o nich. Osiadłości nawet ich po różnych prowincyach Prussyi były; ale najliczniejsze w Samlandyi, której część zachodnią prawie wyłącznie posiadali do wieku XIII-go, a szczególnie okolice Laptawy, Rudawy, Galtgarben, Medenau i Kwedonau; wyznawali religią krajową, walczyli za sprawę oyczyzny spólnej przeciw Krzyżakóm pod nazwaniem Risów w początkowych woj-

(1) Petri Olai: Chron. ap. Langenbeck, T. I. p. 117 Witichind i Annal. ap. Meiboumius. Scrip. rer. Germ. T. I. p. 649. Maleta Dzieje Duńskie księga I. str. 223. Saxe Gramm. ed. Stephanhegen. p. 184.

nach, poźniej dobor milicyi stanowili pod własném Wityngów narzeczeniem (1). Następnie, przyjąwszy chrzest święty, stateczniej od rodowitych Prussów dotrzymali wiary Krzyżackiemu zakonowi. Pod chorągwiami zatém Krzyża wyborne wojsko składali; posiadali zupełne zaufanie zakonu i nie raz mu dopomagali do wyniszczenia krajowców, oraz byli użytecznymi w struteryach, czyli wyprawach łotrzyków, nasyłanych na Litwę właściwą i Żmójdź. W ogólności pokazuje się, że to był rodzaj kozactwa, szlachta cudzoziemskiego kroju, wyosobiająca się od gminu dumą Gotycką i wojowniczo rabowniczym duchem; niemało zaś z nich jeszcze za pierwszych lat Krzyżackiego podbicia Samlandyi posiadało znaczne włoście.

500.

Ci Wityngi, zwani inaczej Askomanny (2), są to samo, co Wikingi, o których mówiliśmy wyżej. Nazwanie to spływa się z nazwaniem *Waeringen*,

---

(1) Cokolwiek bądź, mówią Kronikarze i poźniejsi badacze naszych starożytności, początek nazwania tych wojowników, szlachty, jest wyraźnie Litewski. Ponieważ u Łotwy dochowała się pamięć tego, którzy przez jakąś pychę, sobie właściwą, nazywają swoją krainę dotąd *Widsemme* to jest: Widow ziemia. Stender Lettische Grammatik. Lexic. S. 179.

(2) *Lundonae in Scania aurum est plurimum, quod raptu congeritar piratico: ipsi enim piratae, quas' illi Withingos appellant, nostri Ascomannos, regi Danico tributum solvunt, ut liceat eis praedam exereere a barbaris.* Adam Bremensis: de situ Daniae c. 212.

55. do str. 140. wstawona w tekście S. 447 od zaczęcia

[postrzegamy potężne najście Szwedów na ziemie litewskie. Lothenekuc, syn króla szwedzkiego Olofa, ~~który~~ tego co po śmierci Erika ~~B...~~ Barn zawładał Daniją w r. 902, a tem samem i Sławian wendyjskich ~~miał po~~ mając pod swoją władzą, wybrał z nich co tęższego męża do boju zdatnego, z którym ludem wzmocniwszy swoje wojsko zbójeckie napadł Prusy, Semirze w roku 907, galiją i aż do Korelii wtargnąwszy całe pobrzeże baltyckie zwojował (+). Po tym wypadku zaszły ~~zjawiska~~ nowe....

(+) Erici Regis historia gentis Dan. LXXXIV. p. 266. Lindenbr. script. rer. Germ. sept.

Warragi, oraz *Kaempe*, *Kiempur*, *Caapar*, *Kapr*, zbójca morski podług różnomiejscowego namianowania, z odcieniem niejakiemś powołania tego (1). Oni się ukazują na ziemi Litewskiej od najdawniejszych czasów, to jako Goty, to Widiwarii, czyli Widdy, to jako Warragi, to naostatek jako Wityngi, zawsze ze Skandynawów pochodzący i zawsze prawie ten sam charakter zachowujący. Myśmy o nich nie raz mówili, i teraz dopiero obraz ich dopełniliśmy, ani przyjmując ich za przodków narodu Litewskiego, ani odrzucając ich spokrewnienia z ludami niektóremi, Prussyą zamieszkującemi.

501.

Słynny był w dziejach Europy wiek IX-ty poruszeniami Nordmańskiemi. Zdawało się, zapewne, żdziwionemu światu, że te zgraje barbarzyńców, nieprzyjaźnych rodowi ludzkiemu, są jawném narzędziem chłosty nieba, końca niemającém. Przecież w śrzedzinie tegoż wieku, ci najezdnicy wszyscy przyjęli u siebie wiarę Chrystusa i stali się już nie tyle strasznémi światu (2). Że zaś widzieliśmy ich wpływy niemałe na ludy plemienia Litewskiego, przeto słuszny jest powód

Nordmanny.

---

(1) Baier: De Warragis in Opusc. p. 359 sequ.

(2) Goty południowi czyli przemieszkujący w Taurydzie, i na Zadniestrzu przyjęli chrześciaństwo, około r. 370. cf. Dodatek I, w tomie niniejszym.

do mniemania, że przed wiekiem dziesiątym chrześciaństwo zjawić się musiało i na Litewskiej ziemi.

502.

Wiara chrześciańska na północy. Wątpliwości rzecz niepodległa, iż Russ-Warragi, za wieku Rurika liczyli pomiędzy sobą nie mało chrześcian: ponieważ o tej porze wszystkie plemiona gotyckie, już panowanie poganizmu odrzuciły statecznie (1). Naruszewicz w badaniach swoich znajduje dowód, że Rusini (Sławianie) światło chrześciaństwa poznali pod Rurikiem, około roku 860 (2). Lecz najwyraźniejszy ślad tego jest w Rocznikach Baroniusza, gdzie się znajduje pod rokiem 863 z Focyusza wyjątek pod liczbą 41. Mowa tam o przyjmowaniu wiary świętej przez ludy możne w epoce tamtoczesnej, między innemi powiedziano: „Ow naród, który nazywają Russ, podbiwca niezliczonej liczby ludów, a przez to samo hardy wielkością potęgi swej na północy, który i z Rzymianami walczył (pod nazwaniem Gotów), teraz zrzekłszy się szczęśliwie błędów pogaństwa, wiarę świętą przyjął.” Toż samo, idąc za Karamzina postrzeżeniami, znajdujemy wyraźne ślady, że mię-

---

(1) Dzieje Rossyjskie głoszą, że Apostołowie Sławiańscy, Metodyusz i Cyryl, w roku 861, posłali uczniów swoich na opowiadanie wiary do Sławian północnych. cf. Orłow: Pamiatniki. T. VI. Str. 298.

(2) Hist. Nar. Polsk. T. I, Str. 836.

dzy Russ-Warragami byli chrześcianie w IX tym wieku. Ponieważ kiedy Askold i Dyr, zawładawszy Kijowem, władzę swą nad częścią Sławian Nadnieprowskich rozpostarli i z nimi wyprawę Dnieprem robili na państwo Wschodniego Cesarstwa, i w skutek czego zawierali oni przymierza z Cesarzem w latach 866 i 867, nie czyniąc najmniejszej trudności w przyjęciu Biskupa Greckiego do Kijowa (1), celem wprowadzenia Chrześciaństwa między tamecznemi mieszkańcami (2). Warragi przeto nie byli przeciwni zaszczepieniu wiary świętej w krajach Sławiańskich, sami nawracania niepotrzebowali, prócz niektórych, a przeto rzecz widoczna, że między nimi Chrześciaństwo słynęło. Następnie po zawładaniu Kijowem przez Olega, z podobnychże powodów, gdy przyszło do zawarcia traktatu z Cesarzem wschodnim, posłowie Russ-Warragów, utwierdzający przysięgą to przymierze, mieli na czele swojém Warraga, zwanego *Karl Ingeloth*, wyraźne imie chrześciańskie *Karol* mającego; nawet Oleg i Igor, imiona władców, bezpośrednio po Ruriku panujących, przypominać zdają się chrześciańskie Alexander i Georg. Wszelako oni należeć zdają się do wyraźnych poganizmu

---

(1) Askold, podług Nestora, był ochrzczonym na grecką wiarę w Carogrodzie.

(2) Karamzin Hist. Państwa Ross. T. I, Str. 116—117.

wyznawców, jeżeli tak wykładać zechcemy krótkie w tej mierze wzmianki Nestora, w oczach którego Skandynawskie Chrześciaństwo, czyli Rzymskiego wyznania (1), mało się różniło od poganizmu, które mniemanie do tyla powszechném było w północnej Europie, że przechodzących z wyznania zachodniego do wschodniego kościoła, i wzajemnie, drugi raz chrzczono, do wieku XV-go; cóż dopiéro mówić o tak odległej epoce? Olga, żona Igora, nie była Warrażką, lecz Sławianką z okolic Pskowa; więc naturalnie poganizm wyznawała, albo choć i przyjęła chrześciaństwo zachodnie przy zamąż-pójściu, to, podług tamtoczesnego mniemania teologów, nie przeszkadzało do powtórnego jej ochrzczenia w Carogrodzie, gdy się jej, upodobało lepiej wschodnie wyznanie. Syn zaś jej Swiatosław, przeciwnie, utrzymywał się przy swojém ojczystém wierzeniu; ochmistrzem jego był Asmund Skandynawiec; nie możnaby przeto mniemać, aby w pogańskiej wierze był schowany ten xiąże, podług bałwochwalstwa Sławian, tolerowanego tylko przez Warragów, dla względów zapewne politycznych. Synowie tego wnuka Rurikowego Jaropołk, Oleg i Włodzimierz, musieli wziąć wy-

(1) Dodać tu należy postrzeżenie, że u Rusi długo jeszcze rozróżniali Popów Warragskich od Popów Ruskich; drudzy pierwszych mieli za heretyków cf. Karamzina T. II Nota 380, Wyjątek ze starych ustaw cerkiewnych.

chowanie Skandynawskie bez wątpienia, dwaj pierwsi, gdy tragiczny zgon prędko, po objęciu swych dzielnic znalezli, Włodzimierz, w Nowogrodzie udział mający, tam ze Sławianami zażyły dobrze, do tego bywały w swych przodków dawnym pobycie, to jest: w Russyi Litewskiej, gdzie wierzenie w Perkuna z całą okazałością słynęło; nietrudną więc widzi się rzeczą, że ten młody Normańczyk z bystrym temperamentem i żywemi popędami uczuć, całą gębą stał się poganinem. Następnie jego chęć żywa oświaty i zaszczepienie prawdziwej zbawienie dawczej wiary, były wyraźnym rozmysłem, powziętym w wieku dójrzalszym; a polityka nakazywała zbliżyć się z Carogrodem. Nie ma bowiem przykładu w dziejach, aby mocarz potężnego państwa, zrodzony i wychowany w jakiejbądź wierze, pośród przyjaźnych i szczęśliwych okoliczności, zamiar powziął odmienić swoje wierzenie, w ten sposob, jak Włodzimierz Wielki. On poznał, rozumem i rozwagą kierowany, że wierzenie krajowe, którego się trzymał, dla rozwolnienia cuglow popędom swojej młodości, jest złe, obrzydłe, zepsuciami skażone, lud prowadzić do oświaty niezdolne; on przypomniał sobie zasady moralności chrześciańskiej, które mu powtarzali w młodości nauczyciele i rodzice; stawszy się panem Kijowa, coraz w potęgę wzbijając się, ogarniał wiadomościami stan wewnętrzny państwa

wschodniej Imperyi i dalszych europejskich. Sumienie przeto jemu, poczciwość i starożytny Skandynawów charakter, kazały roztropnych użyć środków do obalenia poganizmu, przez przodków tylko cierpianego, a przez niego samego wyznawanego, i pomnożonego zapożyczoną od Litwinów czcią Perkuna, czyli Jowisza Piorunującego. Takie mniemanie widzi się nam bydź najprawdziwszém; ono odpowiada charakterowi ludzi i duchowi czasu tamtowiecznego. Zkądinąd, polityka Warragskich Xiążąt była tak urządzona, że prócz wymagania uległości w wypłacie danin wkładanych na ludy zawojowane, o resztę mało się troszczyli, a o religiją najmniej. Zapewne i sami mało nabożeństwa pilnowali, zajęci burzliwém życiem wojowniczém.

503.

Wiarachrześciańska w Litwie.

Gdyśmy już pokazali wielkie prawdopodobieństwo, istnienia Chrześciaństwa na ziemi Litewskiej, jakiekolwiek ono było, pod Warragami, winniśmy przypomnieć dawniejsze jeszcze w tej mierze pamiątki, nasz przedmiot interesujące. Podania północne głoszą, iż Święty Andrzej Apostoł, opowiadający naukę Chrystusową w Scytyi, był nad Dnieprem, zaszedł w okolice Kijowa teraźniejszego, gdzie na pewném wzgórzu pokazał ludom godło zbawienia, Krzyż Święty. Ztamtąd do Nowogrodu nad Ilmeniem doszedł;

potém przez Inflanty, Litwę i Prussyą przeszedł do Germanii i Rzymu (1). Nie można zarzucić nic przeciw temu podaniu: ponieważ ono się dochowało w piśmie najdawniejszego dziejopisa Sławian, mnicha kijowskiego Nestora; atoli sprostować je możnaby, przyjąwszy innego Andrzeja, opowiadającego chrześciaństwo, w późniejszych wiekach i starszych nieco nad ósmy ery Chrześciańskiej, jak na tę myśl naprowadza w późniejszym dziejopisie ruskim dochowana wiadomość (2) o miejscu,

---

(1) Mariani Scotti Chronicon ap. Pastor. T. I, p. 555 Schotti: Prussia Christiana etr: Gedan 1734 p. 8—10, Hartknoch Dissert. IV. §. I, p. 202—203. Nestor w wydaniu drukowaném: str. 7 i 8. zdaje się pierwszy tę powieść czyli podanie na piśmie zostawił: znaleziono później poparcie tego w pismach Hippolita i Origenesa, którzy twierdzą, że Andrzej apostołował w Scytyi, do której się wliczała w ów czas Europa północna. Przytém, opowiadanie Nestora tak jest wyraźne, proste i szczegółowe, że nie można wątpić iżby narodowém nie było i nie zasadzało się na najdawniejszych Chrześciaństwa u Sławian pamiątkach, pozostałych na północy. On opisuje podziwienie Apostoła, gdy oglądał Sławiańskie łaźnie i szczegóły manipulacyi łaziebnych, które ten Święty za męczeństwo uważał. Bydź nawet mogło, że to inny Andrzej podróż apostolską odbywał w późniejszym czasie, naprzykład między wiekiem V a VIII; pamięć w podaniach dochowana, nie zawsze umié rozróżniać epoki z dokładnością. Postrzeżenie Platona Metropolity: (Cerkow. I, 12), że uczniowie Chrystusowi, podobno, nie mieli zwyczaju krzyżow stawiać; a ten Andrzej to czynił u Sławian północnych, jak i inne podania stwierdzają, popiera to nasze mniemanie.

(2) Stepiennaja Kniha. cf. Karamzin: T. I. Nota 66. Że pod Nowogrodem W. Ś. Andrzej, krzyż postawił we wsi

gdzie w okolicach Nowogrodu Wielkiego stał krzyż, przez nawracacza do chrześciaństwa Andrzeja utkwiony, uświęconém następnie cerkwią, pod wezwaniem Ś. Andrzeja wybudowaną. Zkąd inąd rzecz ta obszernie rozważona, znalazła mnóztwo opisywaczy (1), mało zarzutów. Nie braknie nawet na domysłach, że ŚŚ. Symon i Tadeusz, według innych, Symon i Bartłomiej Apostołowie, ogłaszali Chrystusa naszym północnym stronom (2). U mieszkańców Taurydy starożytnej, zakwitnęło Chrześciaństwo w pierwszym wieku ery dzisiejszej: wiadomo, że w roku 90 po Chrystusie, zwłoki Ś. Klemensa Papieża, wrzucone do morza, z rozkazu jakby Trajana Cesarza, Chrześcianie Taurydy przygarnęli. W mieście Chersonie, od roku 250 po rok 280 słynęli biskupi: Bazyli, Efrem, Eugeniusz, Elpidiusz, Agathador, Ethoriusz i Kapiton, wszyscy pomęczeni w prześladowaniu Chrześciaństwa. Wiadomo także, ile miasta Emporyjne tej części morza Czarnego były w związkach handlowych z narodami, kupczącemi na Dnieprze; przeto droga ta była otwartą i nawracaczóm gorli-

---

Druzinie: *wdruzit* znaczyło wetknąć w ziemię; że to miejsce pamiętne jeszcze było poźniej, gdyż na niém Cerkiew pod tytułem, Ś. Andrzeja postawiono.

(1) Cf. in Proem. ad vit. Episcop. Plocensium Stanisl. Lubenscii Ep. Ploc. p. 31. et alii quondam. począwszy od Annal. Eccles. Caes. Baronii ad an. 965.

(2) Otto Frisingensis: Chron. Lib. III, c. 15 Hartknoch I. c.

wym na wiarę chrześciańską, w bardzo odległych czasach. Że się zaś ona ustalić jeszcze nie mogła, było przyczyną niejednostajność rządu i jego formy u narodów północnej Europy; zgubne gminowładztwo i teokratyzm pogański, krzepki w zasadach swoich, przeszkadzały długo do ustanowienia porządkow wewnętrznych, któreby postać rządnych państw ugruntować mogły. Zaledwo rzucone nasiona wiary, może i pięknie gdzie niegdzie obchodzące, ginęły w zamęcie bojów i napadów, pomiędzy niesfornemi pankami i im rzekomo ulegającemi ludami, tak, jak wszelkie, inne instytucye trwałej obrony nieznajdujące w rządzie krajowym, gminnemi naradami utrzymywanym niestatecznie.

504.

Apostołowanie w Prussyi Ś. Switberta.

Do poźniejszych nieco, w innej stronie ziemi ludów Litewskich przedsiębranych usiłowań apostolskich, należy nawracanie ludów Prussyi przez Świętego Switberta. Był on rodem z Brytanii i przez dwa lata nauczał ludy wiary chrześciańskiej, z niejakiémś powodzeniem, jak postrzegają niektórzy badacze dziejów (1). Wiadomość o tém zostawioną mamy w życiu tego Apostoła Nadbaltyckich krajów, napisaném przez jego towarzysza, Presbitera Marcellina. Inni chcie-

(1) Clagius: Linda Mariana, Lib I, c. 7. Leo: Hist. Pruss. p. 54.

li temu zaprzeczyć: gdyż ten życiopisarz mówi o narodzie *Boructuarii*, pod którém nazwaniem chcą widzieć lud Germański, inaczej Westfalingi zwany (1). Późniejsze przecież badania tego wniosku nie stwierdziły.

505.

r. 850.
Apostołowanie w Kuronii Ś Anzgarego.

Usiłowania apostolskie ze strony Skandynawii, pokazały się także na ziemi Litewskiej, jakoś w połowie dziewiątego wieku: kiedy pewny pobożny kapłan, rodem Szwed, Anzgary imieniem, ukazał się między Kurończykami: opowiadał on czas niemały, w pokoju i z szczęściem niemałém, naukę chrześciańską. W mieście Pilteniu wzniesiony został kościoł pierwszy w tej stronie; trzoda Chrystusowa znacznie się pomnożyła, i nauczyciel jej mianowany został pierwszym Biskupem Kurońskim (2). Wszelako jednak w następnych czasach, czyto dla braku godnych następców tego Świętego męża, czy dla zaszłych jakowychś odmian politycznych, chrześciaństwo w Kuronii przyszło do upadku. Najbliższą jednak przyczynę temu przypisać należy, wydaleniu się Russ-Warragów do Sławian Ilmeńskich i przywróceniu samoistności rządu narodowego, z którym naturalnie ojczyste obrządki reli-

(1) Kotzebue. Preuss ält. Gesch. B. I. S. 315.
(2) Adami: Hist. Ecclesiast.

gijne powrócić musiały, gdy głowa poganizmu, Krewe-Krewejto, znowu stanął na czele rządu. Nieutwierdzone jeszcze należycie w innych prowincyach Łotewskich, albo wcale nieznane chrześciaństwo, nie mogło się ostać przed surowém postrzeganiem swojszczyzny, tak zwyczajnej u ludów starożytnych i tak namiętnie lubionej. Ci nawet z Litwinów, którzy bliżej swoje losy sprzęgli z Warragów przeznaczeniem, a może i Chrześciaństwa się chwycili, wyszli z nimi do ziem Sławiańskich, ponieważ niejeden mamy powód do wierzenia, że zastępy Litewskich ludów służyły pod Russ-Warragami (1).

506.

r. 960. Apostołowanie Arcy bis. Adalberta.

W materyi nawracań do Chrześciaństwa ludow Litewskich, wlicza się apostołowanie na Rusi i w Litwie Arcy-Biskupa Adalberta. Xiężna Kijowska Olga, która przyjęła chrzest w Konstantynopolu, roku 955, między usiłowaniami swojemi, zaszczepienia Chrześciaństwa, w krajach nowo-utworzonego państwa Rossyjskiego, wyprawiła posłów do Cesarza Ottona II, w roku 959 z prośbą o nauczycieli chrześciańskiej wiary. Cesarz wysłał Adalberta, Arcy-Biskupem jakowymś wówczas tytułującego się, który poźniej posiadł Archikate-

(1) Karamzin Hist. Pańs. Ross. T. III, Nota 180. Kotzebue: Preuss. ält. Geschichte, B. I, S. 306.

drę Magdeburską. Przybył on do Rossyi w roku 960; lecz był zle przyjętym od krajowców, że zaledwie uszedł rąk morderczych tego ludu bałwochwalskiego. Wiadomo, że Swiatosław, syn Olgi, nie sprzyjał Chrześciaństwu; nié ma się przeto czego dziwić, że zamiary pobożnej Xiężny tak niepomyślny skutek wzięły. Na powrócie swoim Adalbert, zwiedził część ziemi Litewskiey, gdzie lud nauczał o prawdach wiary świętej; dalszych szczegółow nie dochowały nam dzieje w tej mierze (1).

507.

Były więc nasiona wiary rzucone zdawna, rzucone nie jedną ręką, ale rzucone na opokę niepłodną jeszcze; dla tego spełzły na niczém nadzieje owoców; i lud Litewski, pod prawami swego rządu teokratycznego będący, nie mogąc odmienić wierzenia bez wywrócenia z gruntu swych porządkow towarzyskich, chociaż słyszał wyrazy prawdy świętej, zawsze powracał do swego zwyczaju i trzymać się musiał religii ojców swoich. Może gdyby Russ Warragi byli pozostali w Rusneńskiej krainie, cała Litwa prędzejby przyjęła inną postać rządu, a zatém i religią z łatwością odmieniła. Lecz, zostawiona sama sobie, od drugiej po-

(1) Annales Hildesheimenses: p. 718. Saxo Chronographus: p. 177. Chron. Quedlinburgensis: p. 280. Karamzin: T. I. Nota 595 obszernie te rzeczy udowodnia;

Do str. 156. §. 507 dalszy ciąg przypisu (1)

Lecz prosta uwaga, że w wieku IX, jeszcze nie było
zbyt wyraźnego odłączenia się kościołów, wschodniego i
zachodniego; pozwoliłaby że Olga, jako świeża chrze-
ścianka, mogła nie mieć na uwadze różnicę mię-
dzy wyznaniami chrześciańskiemi, przemawia ~~mówię~~ za naszem zdaniem. Ale jeszcze jeden
dowód monumentalny: — Ksiądz Ignacy Kulczyń-
ski, Opat Bazylianów, w Grodnie na Kołoży, za-
pisał w pamiętniku mię(j)scowym: — „Jest poda-
nie starowieczne, oparte na bardzo dawnym
napisie, słowiańskiemi charakterami, wyrytym
na srebrnej desce, wielkości zwyczajnej papieru,
który świadczy, że Albert (Wojciech Święty) ~~Arcy~~
biskup, około roku świata 5648, przepowiadał
wiarę chrześciańską ludom tutejszym, a nad
brzegiem zaś Niemna postawił Krzyż święty.
Na tem miejscu, zawsze w uczczeniu będącem, stanęła
Cerkiew S.S. Borysa i Hleba męczenników,
w późnej następności." ~~Z rękopismu pamiętnika~~
Wyjęto z kopij tego pamiętnika. Deska czyli
tablica srebrna obecnie nie dała się odszukać,
ale jeszcze w roku 1806, mieściła się znajdowała
w skarbczyku cerkiewnym; jak twierdził Pan
Tyszkiewicz, ówczesny Sekretarz Gubernatorski, posiadający
niniejszej kopiją.

łowy wieku IX-go, wzięła się raczej do naprawy swojej budowy ustaw starowiecznych, niżeli do wznowień jakich porządków, za obce uważanych. Ponieważ z tych drobnych pamiątek historycznych, jakie nam w dziejach pozostały, wyświeca się: że wiek dziesiąty był naypomyślniejszym z tej strony dla Narodu Litewskiego: nie było bowiém, ani przed tym okresem czasu, ani po nim zręczniejszych okolicznośći, do ustalenia samoistności i potęgi Narodu; przedsięwziąć Russ-Warragskich pomyślność u Sławian zajęła całkiem ten narod, ochoczy do śmiałych zamachów, którzy w innej stronie, weszli w stosunki i uwikłali się w wojny; co wszystko na zawsze ich odwlekło do ziem Litewskich. Polacy i Mazowszanie z południowymi sąsiadami dość mieli do czynienia, albo o ustaleniu porządkow wewnętrznych u siebie pomyślali. W Danii, Szwecyi i dalszych Skandynawskich posiadłościach, pod Erikami, następcami Olaja I-go, zawiązał się rząd systematyczny, nastało przesilenie ku pokojowi dążące, ludność zmniejszyła się; poczęto w duchu chrześciaństwa, za przewodnictwem wielu biskupów rozsądnych i gospodarnych, poznawać prawdziwe źródło bogactwa narodowego, moralność i miłość sprawiedliwości. Nic przeto nie kłóciło pomyślności Litwinów; nic nie przeszkadzało do naprawy porządków wewnętrznych, których

wyobrażenie znał narod z dawnych czasów i był na stopniu niezłey cywilizacyi.

508.

Stan Litwy w wieku X.

Wiek przeto dziesiąty bydź musiał złotym wiekiem dla Narodu Litewskiego. Nie znając zamieszek wewnętrznych, dalecy od wstrząśnień zagranicznych, bo już Wikingów ucichły napady, owszem w tym samym Skandynawów narodzie znajdowano ludzi przyjaźnych i sprawiedliwych, nabywców płodow rolniczych. Wojownicy Warragscy i wszyscy Skandynawy, woleli za mierną zapłatę, lub wymianę zyskowną na swoje rękodzielnicze wyroby, dostawać zboże gotowe, niżeli uprawiać je na swej ziemi, niepłodnej albo nabywać życia narażeniem. Te okoliczności były bardzo przyjaźne przyrostowi ludności, cywilizacyi i dobremu bytowi wewnętrznemu państwa Litewskiego. [⟵ → r. u. białym niżej]

509.

Nie miejmy za rzecz zawsze prawdziwą, te niektórych filozofów zdania, jakoby w Europie stopniami szerokości jeograficznej, mierzyć należy stopnie oświaty narodów. Trudno się bowiém na to zgodzi przyjaciel mądrości, który się przejrzał dobrze w historyi, zwłaszcza wieków średnich i po nich blizko następujących, który prawdziwą oświatą przywykł nazywać to, co się bardziej do dobra ludzkości i moralnego polepszenia kłonl, oraz te-

go dobra jedynego ludów i człowieka, które jest w miłości bliźniego i szanowaniu praw jego. Religia dawna Litewska, mimo swojej nieźmiernej liczby bogów, z wymysłu kapłanów pochodzącej, miała moralność, bardzo przychylną dobru człowieka: ona mu wystawowała widoki lepszego życia po zgonie, jako nagrodę za bojaźń bożą, za cnoty względem ojczyzny, bliźniego i samego siebie strzeżone, a przestępcóm groziła zemstą bardzo mściwego i nieubłaganego prawie bożyszcza. Taż sama religia, która przed wieki Greków i Rzymian, po drodze życia kwiatami usłanej, prowadziła do prawdziwej oświaty. Onato utrzymywała byt polityczny całego Narodu Litewskiego: bo ściśle łączyła spólnego wierzenia węzłem najoddaleńsze ludy. Jeden Arcy-Kapłan, Krewe-Krewejto, przewodniczył wszystkim kapłanom i ofiarnikom, gdzie tylko było Litewskie plemie. Oni byli sędziami ludu, lekarzami, doradnikami, towarzyszami całego życia człowieka od kolebki do stosu pogrzebnego. Straszliwe imie mściwego boga Piekła, Poklusa, przeraźliwego z postaci, jego zemsty oznaki i wyroki przez usta wyższych kapłanów i w końcu samego Arcy-Kapłana wydawane, były siiną machineryą polityczno-religijną. Scisłe wypełnienie woli Arcy-Kapłana, która była wolą bogów, chcących nawet i krwawych ofiar, utrzymywało ca-

łą budowę rządu teokratycznego w czerstwości i energii.

510.

Chociaż wszystkie prowincye w całym Narodzie Litewskim, miały swych władaczy, mniej więcej powagi mających i władzy, przecież cały Narod składał Rzeczpospolitą, na której czele był Arcy-Kapłan. Z tego naczelnictwa kapłańskiego urosło nazwanie Xiążąt udzielnych, mających w swej władzy coś podobnego do kapłańskiej; a tak xiąże nazywał się *Kunigajsztis* od *Kunigas*, kapłan (1). A kapłan był Królem; zwał się ze Starogermańskiego Kunig (2). Dawne kroniki litewskie, za któremi poszedł Stryjkowski, nie rozróżniały tych dwóch nazwań; przeto po polsku nasz Kronikarz i kapłana i xięcia nazywa xiędzem. Mimo jednak, że Wejdawutis w szóstym wieku dał przykład władzy królewskiej, że po nim byli rządzący panowie prowincyami, nie mamy śladu, aby Xiążęta samowładni obszernemi krajami w Narodzie władali. Aż dopiero w końcu wieku dziesiątego, znajdujemy tego przykłady, w Litwie właściwej. W razie potrzeby, gdy kilka prowincyj, albo choćby się Narod cały łączył w jedno, przeciw spólnemu nieprzyjacielowi, z wodzów prowincyonalnych obierał się jeden za naczelnika, czyli dyktatora, i nazywał się

---

(1) Słownik Szyrwida str. 119.
(2) Peripl. Wolfst. I. s. c.

do str. 158 ciąg dalszy §. 508.

Jakoż zgłębiający rzeczy Litewskie pisarze, przyznają w wieku X i XI najwyższy stopień potęgi ludowi Litewskiemu, zka na którego czele stały Prussy. Inflanty, Kuronija, Semigallija, Litwa właściwa, znaczna część Polesia, Mazowsza i Pomorza składały jedno państwo, federacyjne najpotężniejsze w owym wieku na zachodzie-północy Europy. (+).

(+) Praetorius, Orbis gothicus pars I, p. 37.

Wadas (1). Wodzowie zaś, strzegący ciągle granic, albo twierdz znakomitych, nazywali się *Wadimas.*

511.

Podania narodowe, w Litwie właściwej słynące od wieków, doszły do czasow, kiedy dzieje pisać poczęto, chociaż ci pisarze nie umieli dokładnie ich oddać. Mając znać za niższość opowiadania ustne, chcieli nadać im koloryt kronikarski, a tym sposobem każdy przerabiając po swojemu przyćmili prostotę podań, która ich jest właściwą zasadą, i bez której ledwo na co się przydać mogą. Początki dziejow Litewskich były bogate w podania: ponieważ ich opowiadaniem ustném zajmowała się klassa kapłańska, mająca swoje instytucye uorganizowane, oraz pewny rodzaj przypominalnych pomników.

512.

O przyjściu Palemona.

Ciągle i każdy kronikarz powtarza o przyjściu w strony Litewskie, jakichś z południo-wschodu, kilkuset rycerzy, szlachetnego stanu, mających na czele swojém jednego znamienitego wodza, zwanego Palemon. Bydź to mieli Rzymianie; lecz herby i nazwania familij i przesada w uszlachetnieniu wysokiém tych przybylców, zdradza kronikarski zamiar — nadania wysokiej sta-

(1) Ibidim str. 401.

rożytności szlachcie Litewskiej, z uszczerbkiem prawdy w podaniach, niegdyś dochowującej się. Zkądinąd przybycia z krajów cudzych, przyjaźnych osadników, nie są rzeczą obcą w dziejach Narodu Litewskiego, podług tego, cośmy dotąd zbadali, albo do zbadania pokazali drogę. Goty uwlekali z sobą całe osady czyli znaczną ludność z Litewskich krajow, od czasow Króla swego Filimera. Ci w rewolucyach tamtocześnych niepoślednią grali rolę: mogły więc bydź wydarzenia, że w różnych epokach, niektóre ich oddziały wracały się do mieysc ojczystych. Że zaś byli zawsze w styczności z Rzymianami, słynnym w owe wieki narodem, co dziwnego, że się Rzymian nazwaniem tytułowali ci, wieku dziesiątego przybylcy? albo do klassy wojowniczej, klassy szlacheckiej, chcieli bydź wliczanemi? Zdaje się, że w ciągu pisma tego dość było mówiono, żebyśmy tu powtarzać mieli udowodnienia nowe. Sam Stryjkowski, dotykając materyi o przybylcach, powiada: „Wszystkie latopiszce Ruskie, Litewskie, Żmójdzkie, którychem z różnych miejsc zebranych pietnaście zgadzał i w jedno miejsce dla wybadania i doświadczenia prawdy Historyi znosił i z pilnością konfrontował, na to się jednostajnie zgadzają i tak spólnie świadczą (1).”

---

(1) Stryjkowski str. 85.

513.

Widzieliśmy już wyżej wyraźne udowodnienia o powrócie Herulów, po upadku ich potęgi we Włoszech z Odoakrem w wieku piątym. Drugie przyjście Herulów z Niemieckich krajow, wyciśniętych ugniataniami Karola Wielkiego, przypadło na początku wieku IX (§ 464). Mogło więc przydarzyć się i trzecie, w drugiej połowie dziesiątego wieku, mające na czele Palemona. Że nazwanie Palemonczy, Palimon, obcém nie jest na naszej ziemi, dowod tego mamy w familii nazwaniu na Żmójdzi i teraz znajomém (1). Mamy także podania mytyczne o tym człowieku (Mytol. Lit. Art. Polemon str. 163-166); są nawet uroczyska miejsc, to samo przypominające; nie ma więc potrzeby udawać się do Rzymian po niego; dość będzie prawdziwym domysłem kiedy go, z towarzyszami, których było pięćset, uczynimy Herulami, pozostałymi jeszcze za Odrą, lub gdzieś bliżej i następnie zmuszonymi udać się do swoich spółbraci Litwinów. Przybycie ich było w pokoju, ani podbojow nie robili, chcąc miejsce na osadę znaleźć, ani przeszkody od krajowców nie doznawali do usadowienia się. Kronika Litewska (2) wyraźnie bowiem

---

(1) W Gazecie Kuryera Litewskiego na rok 1835 Stycz. 10, No. 9, str. 30 między naźwiskami rokoszan znajduje się Palimon Antoni umieszczony. P

(2) Kronika Litewska Rękopism z Biblioteki JW. Aleksandra Bychowca. Będzie niebawnie drukiem ogłoszoną.

P niżej na bibułce

twierdzi, że przybyli morzem, okrążywszy Duńskie posiadłości, które pod tę porę były bardzo rozległe: gdyż i Samlandya posiadaną przez Duńczyków była (§ 498), weszli do Haffu Kurońskiego, który się nazywał Morze-Małe-Niemnowe, ponieważ w nie wpada Niemen dwónastą ujściami, każde inaczej nazwane. Dostali się do ujścia zwanego Gilią, to jest: musieli wpłynąć do Haffu przez przerwę pod Rossitami; Gilią zaś płynąc w górę zdążyli do głównego koryta Niemna, którém doszli do ujścia Dubissy. W ostatku między Niemnem, Dubissą i Jurą rzekami osiedli (1). Czyż nie jest to wyraźne wskazanie krainy starożytnych Hirrow, przodkow Herulów? A tém samém ślad podania narodowego o powrócie części tego ludu do swoich ojców siedzib? którzy wyszedłszy z nich kiedyś, zagnani byli burzą odmian politycznych, w odległe strony Italii, sami lub, jak właściwiej, ich

---

(1) Kronika Litewska wprowadza Palemona przez Niemen i Dubissę w Żmójdzkie kraje i tam osiadającego widzi z towarzyszami; Michelon zaś przypomina o pierwszej warownej osadzie ich w zamku Plotele, z czego wynika postrzeżenie, że te podania oba są zgodne z sobą co do rzeczy, albowiem Plotele, starożytny grod Litewski, i w Mitologii znajomy, leżał nie daleko części górnej Dubissy rzeki, ku morzu. A zatém podanie rzeczywiste, nie wymyślone przez pisarzów poźniejszych wieków. Sprawdzić w Kronice Rękopis. Litewskiej Bychowca str. 1-2. Respublica Reg. Polon. Ed. Elzeviri. Lugd. Bat. 1577 p. 266.— Wyżej przy paragrafie 464 Przypis.

poźne potomstwo. Gdy zaś kroniki Litewskie w ogólności zgadzają się o przybyciu z ziem, do Rzymian należących, niezgadzając się o przyczynie tego wypadku; widoczną więc jest rzeczą, że prawdziwość podań w pierwszym punkcie jest historyczną, a w drugim wątpliwą, przybycie zaś niezaprzeczoną prawdą. My nawet znajdujemy powód w dziejach, do Herulow ściągających się, wyżej przytoczonych (§ 388 i 391), do poparcia tej prawdy. To jest: gdy Heruli po zgonie Odoakra rozsypali się na różne strony, nie wszyscy jednak opuścili Imperium, lecz niektóre oddziały pozostały w służbie Imperatora Wschodniego; z tych więc mogła część jaka przetrwać do wieku dziesiątego, gdzieś nad morzem Adryatyckiém, ponieważ Kroniki Litewskie ztamtąd wyraźnie sprowadzają Palemona (1). Dla czegoby zaś dzieci tego wodza, były w pogańskiém wierzeniu, ponieważ ich pogrzeby obyczajem krajowym sprawowane, wymieniają kroniki, rzecz trudna do pojęcia: gdyż wszystkie narody, w Italii zamieszkałe, trzymały się już Chrześciaństwa w wieku dziesiątym. Kojałowicz chce dowodzić, że Palemon, wyszedłszy ze stron górzystych Italii, gdzie się jeszcze poganizm trzymał, musiał bydź poganinem (2). Ale się to sprzeci-

---

(1) Ibidem.

(2) Hist. Lith. Pars, I. p. 33. To jego zdanie popiera Braunschweig. Obaczyć wyżej (§. 433). Przypis N. 1.

wia podaniom kronik, dopiero przytoczonym. Chybaby przypuścić należało, stosowanie się w tej mierze do zwyczajow krajowych, i zaniedbanie religii, wyznawanej w Italii, zwłaszcza gdy, przeznaczeniem było rodziny Palemona, przewodniczyć ludom plemienia swojego. Chrześciaństwo bowiem tamtych wiekow słabe jeszcze było, zwłaszcza między ludami wojowniczemi, wszakże i Warragi chrześcianami byli, a przecież prawnuk Rurika, Włodzimierz, wyznawał religią narodu, nad którym panował. Słuszne więc będzie mniemanie, że Palemon mógł przyprowadzić do Litwy potomków tych samych Herulów, którzy wyszli z dolnej Saxonii w wieku IX, i zatrzymali się między Sławianami, za lewym brzegiem Wisły. Obaczyć wyżej (§ 464).

514.

Palemona czynią kroniki przodkiem znakomitej familii xiążęcej, która, podług zwyczaju krajowego, dzierżeć musiała rozległe posiadłości ziemne, dziedzicznem prawem. Bytność jego naznaczają najzgodniej z chronologicznym rzeczy porządkiem, w drugiej połowie dziesiątego wieku. Przytaczamy Tablicę Genealogiczną patomków Palemona, wyjętą z ułamkow Historyi Litewskiej, przez Rotuda napisanej, dochowaną w kronice rękopisnej Niemieckiej I. F. R.. Bez wątpienia autor tej Tablicy mieć musiał pod ręką źródła, pewnością hi-

storyczną zalecone: ponieważ jej chronologia, prostująca uchybienia Stryjkowskiego, i poprawki nietrafne Kojałowicza, naprowadza nas na drogę, wykazującą lat porządek, najzgodniejszy z istotą rzeczy Litewskich. Będziemy mówili o osobach, tę genealogją składających w porządku czasu ich życia.

515.

Początek Szlachty w Litwie.

Z Palemonem przybyło rycerstwo, mówią kroniki, w liczbie 500, między nimi zaś były cztery domy, przedniejszej szlachty, mającej swoje klejnoty herbowne: Dorszprung herbu Centaur. Prosper Cesarinus herbu Kolumny. Julianus herbu Ursyn. Hektor, którego kronika Litewska nazywa Toroho, herbu Róża (1). Nie będziemy zagłębiać się w zacieki, ile to zadawnione podanie w Narodzie Litewskim, bydź może na prawdziwości oparte, ponieważ w naszém rozumieniu, wywod ten herbowny stanowić wiele w dziejach nie może.

516.

Stan rzeczy wewnętrznych.

Oprócz wymienionych wypadkow, w całym upływie dziesiątego wieku, przyjaźnego ukształceniu się towarzyskich porządków w całym Narodzie Litewskim, nie mamy żadnych wiadomości, ani o wojnach, ani o innych jakich

---

(1) Kronika Lit. ręk. Bych. str. 1. Stryjkowski str. 57. Kojałowicz p. 31 Par. I. Jak daleko początek tych herbow bydź może prawdziwym, nie wchodzimy w to.

wypadkach historycznych. Ruskie państwo, zlewając się w jednę monarchiją, przyłączało ludy sławiańskie do siebie, między Dnieprem i granicami Litwy osiadłe. Polska za Mieczysława nie wpływała jeszcze stanowczo na Prussyą. Wszystko, co Sławianom przypisać można w tym wieku, ograniczać się musiało na trzymaniu na wodzy ludów sąsiednich, które też ze swojej strony nie czyniły napadów na ich kraje. Z końcem tego wieku wszystko już było chrześciańskiém: wszyscy Monarchowie w związku braterstwa chrześciańskiego. Sama jedna Litwa i jej pokrewne ludy, zostawały przy dawném wierzeniu; naturalna więc różnica, zagradzająca drogę do źwiązków przyjacielskich. Tém zaś ona wyraźniejszą się stawała, im mocniej wrażały się w serca nauki kapłanów chrześciańskich, wzbraniające wszelkich przyjaźnych stosunkow z poganami, jeżeli chrztu nie chcą przyjąć. Warunek ten, arcy trudny dla Narodu Litewskiego, oddalał go więc od sojuszow z całą Europą. Interes chyba handlowy jeszcze niejakąś tolerancyą zaręczał wzajemnie, lecz na słabych zasadach opartą. Te wszystkie okoliczności i znajomość zbliska stanu ludow Litewskich, nie spokoiły Polaków, jako najbliższych sąsiadów. Trzeba było, albo zawojować Prussyą, albo nawrócić do chrześciaństwa: inaczej prędzej czy poźniej, spodziewać się wypadało krwawych zajściow i wojen. Ludy Sławiańskie

łatwiej było nawracać: bo miały swych xiążąt absolutnych; którzy, przyjmując sami chrzest, lud swój nawracali; lecz u ludów litewskich ta władzy obsolutność miejsca nie miała, przeto rzeczy działy się odwrótnie, jakośmy o potomkach Palemona postrzegli.

517.

R. 996. Ś. Wojciech Apostoł Prussyi.

Kiedy takie okoliczności otaczały stosunki Polski z ludami sąsiedniemi, w pogaństwie upornie zostającemi, ukazał się na dworze Monarchy Polskiego, mąż wielkiej wziętości i poważenia, przez swoje rzadkie przymioty i charakter szczególniejszy: był to Wojciech Biskup Pragski, rodem Czech, bardzo znakomitego domu (1). On już raz opuścił był swoje biskupstwo, nie mogąc zaradzić zepsuciu ludu i duchowieństwa. Złożył w Rzymie na ręce Papieża swoję dostojność i umyślił pielgrzymować do Jeruzalem; lecz odmieniwszy wkrótce zdanie, został mnichem. Wezwany przez narod swój do powrótu na stolicę biskupią, spełnił to na rozkaz Ojca świętego. Lecz niebawnie znowu, zniecierpliwiony niesforności trzody swej duchownej, puścił się na wędrówkę do Morawii i Węgier, dla nauczania religii. W takiém powołaniu zaszedł do Polski.

---

(1) Pokrewny Cesarza Ottona II, przez siostrę Henryka Ptasznika Cesarza, która była za jego dziadem. Niesieck: Korona Polska. T. III, str. 659.

Przyjęty od Bolesława Chrobrego z największą uprzejmością, któremu wiadome były Wojciecha nauki, cnoty, świątobliwość i wziętość u Cesarza Ottona III. Zabawiwszy czas niejaki przy boku Bolesława, udał się do Chrobacyi, gdzie w okolicach Krakowa nawracał lub utwierdzał nowo nawróconych do Chrześciaństwa; ztamtąd zwiedził sąsiednie kraje. Za powrótem do Polski ogłosił swoje zamiary, udania się do pogan: dwa kraje miał na widoku: Lutyków lud Sławiański, osiadły wtedy w Pomeranii, upornie bałwochwalstwa jeszcze trzymający się, i Prussyą (1). Nie mało widać do obra-

---

(1) Że Ś. Wojciech był Arcy-Biskupem Gnieżnieńskim, jest błędem pisarzów Polskich (Długosz T. I, p. 117 i inne), ponieważ to się nie daje wyprowadzić ze źródeł wiary godnych. Ditmar Merseb. p. 83, 84, wystarczy na zbicie tego mniemania: (*Otto III*) *fecit ibi Archiepiscopatum, utspero legitime, sine censensu tamen prefati presulis.* Biskupa Poznańskiego, który Cesarza w Gnieźnie spotykał, (*ejus diocesi omnis haec regio subiecta est, commitens eundem praedicti martyris fratri Kadimo* Z tego widać, że za swojem przybyciem do Gniezna Cesarz Otton, odwiedzający grob Ś. Wojciecha, ustanowił tam Arcybiskupią Katedrę, i pominąwszy biskupa najstarszego w kraju, Poznańskiego, oddał tę dostojność towarzyszowi Świętego, tu nazywanemu Kadimo, podobno omyłka, zamiast Radymo, czyli Radzin: bo tak po słowiańsku, Gaudencyusza nazywano, tłómacząc z łacińskiego *Vita Adalberti ex officiis propriis patronorum prowinciae Poloniae*). Ten Arcy-Biskup Gaudencyusz, czyli Radzin, miał bydź bratem rodzonym Ś. Wojciecha. Niesiecki: Korona Pol. T. III, str. 659, 665. Pamiętać trzeba, że i Nestor przywodzi imie własne Sławianina *Radym*, protoplasty ludu Radymiczów.

nia ostatniego kraju przyłożył się sam Bolesław, któremu szło wiele o nawrócenie tych sąsiadów, ludnych i walecznych, których narod szeroko był rozpostarty, a zatém w razie wojny, mogący dadź do czynienia. Musiał także Ś. Wojciech wiedzieć już cokolwiek zdawna o Prussach i ich uporczywém trzymaniu się pogaństwa, ponieważ mistrz i opiekun jego w młodości, Adalbert Arcy-Biskup Magdeburski, sam był w Prussyi, jakośmy widzieli wyżej (§. 506); mógł przeto uczniowi swojemu opowiadać o tém, i zaszczepić w nim ducha ochoczego do nawracania pogan i niewiernych (1).

518.

Opatrzony więc we wszystkie potrzeby przez Monarchę Polskiego, popłynął Wisłą na statku, w towarzystwie Gaudencyusza, nieodstępnego kollegi i kapłana Benedykta, mając eskortę, ze trzydziestu ludzi zbrojnych sobie dodaną. W Pomeranii wraz oburzył lud na siebie, gdy wręcz powiedział: „wasi bogowie są czarci.” Lecz skończyło się na dyspucie z jakimś mędrcem tamecznym, którego przedysputował. Przybył do Gdańska, gdzie publicznie nauczał, i będąc należycie zrozumianym

---

(1) Ten Adalbert bardzo kochał Wojciecha, któremu przy bierzmowaniu dał swoje imie. Dla tegoż w cudzoziemskich pismach Adalbertem go nazywają, cf. źródła, wskazane pod §. 506.

od tamecznych mieszkańców, widział niepróżne swe nauczania; lud z uniesieniem cisnął się do chrztu ś. Tu także pierwszą mszą ś. odprawił, pozostały chleb od ofiary kazał w czystą serwetę zebrać i zachować do dalszego użycia wiernych.

519.

Do zalet Ś. Wojciecha liczono niepospolity dar wymowy: z łatwością się tłómaczył po sławiańsku, po łacinie i po niemiecku; nie umiał jednak po prusku: ponieważ mu przydają legendy tłómacza, jakiegoś Prussaka nawróconego, imieniem Wincentego. Historycy z pochwałą odzywają się o jego wymowie: słowo boże płynęło z ust jego z cudownem zachwyceniem i namasczeniem; mówił z takiém uczuciem i gorliwością, że nie podobna było nikomu nie wzruszyć się, słuchając jego; podania krajowe dodają, że nawet nieme źwierzęta w zadziwieniu zdawały się pójmować moc jego wyrazow (1). Wprawiony z młoda do prac i niewygod, nieznający innych potrzeb nad pierwsze potrzeby życia, pełen żarliwości i zaufania w pomocy Boga, którego się usłudze cały poświęcił, zaledwie mógł bydź człowiek ochotniejszy i sposobniejszy do trudnego apostolstwa między pogana-

---

(1) *Res tam dictu mira contigit, ut starent orectis auribus boves, equi, asini, capres, sues et quasi bene per Adalbertum monita, sentirent intelligerentque pectus illa capitum approbant.* Dubrav. Hist. Bohem. p. 47.

mi. Szkoda jednakże, iż mu brakło nieco wytrwania, cierpliwości, ulegania czasowi i okolicznościom, stosowania się do skłonności ludów, których nałogi chciał zwalczyć. Gdyby nie to, gdyby znał język krajowy, gdyby nie trafił zaraz na pobyt jakiegoś zapamiętalca, Krewe Samlandskiego; zapewneby dzieło nawracania, pod opieką możnego Monarchy sąsiedniego lepszy obrót wzięło. Mogłaby z czasem dojrzeć rewolucya krajowa, któraby obaliła potęgę kapłanów, i usłała drogę do innej formy rządu, a tém samém do przyjęcia Chrześciaństwa. Lecz Ś. Wojciech ścinał drzewo, chcąc prędko dostać jego owoce, według zdania P. Voigta, a tym ciosem i sam przywalony został.

520.

Z Gdańska udał się do Prussyi morzem; po krótkiej żegludze z pomyślnym wiatrem, zawinął na brzeg Frisz-Haffu, w tamtej porze Halibo zwanego; wysiadł na ląd, a statek z ludem zbrojnym odesłał na powrót. Pozostał tylko z dwóma towarzyszami i tłómaczem, nie chcąc zapewne podejrzeń jakich wzniecać w krajowcach, gdyby więcej ludzi przy sobie zatrzymał. Miejscem wylądowania była wyspa, utworzona przez ujście rzeki Pregla, które w tamtej porze inną postać miało od dzisiejszego. Zaledwie mieszkańcy tameczni dowiedzieli się o przybyciu cudzoziemców, których na nieszczęście sam ubior mnichowski, jakiś wstręt i zadziwie-

nie sprawił, poczęli się kupić tłumami i naglić, żeby się niezwłócznie ztamtąd oddalili. Lecz ś. Wojciech, nieustraszony i mało dbający na krzyki krajowców, śpiewał psalmy; tymczasem jeden, porwawszy wiosło ugodził płazem go w plecy, psałterz z rąk wyleciał; apostoł padł jak martwy na ziemię; wszelako prędko ocuciwszy się, zawołał z westchnieniem: „Dzięki ci, Panie Jezu! żem się stał godnym, choć jedno uderzenie, za mego ukrzyżowanego Boga ucierpieć!”

521.

Poczém siadł do czółna i przeprawił się ze swojemi na drugi brzeg rzeki. Było to w dniu sobotnim; gdy pod wieczor przybyli do jakiegoś miejsca, ludnego i handlowego, właściciel tej wsi przyjął podróżnych z gościnnością do domu swojego. Tu znowu lud się kupić począł w wielkie tłumy, pełen ciekawości niespokojnej: czegoby chcieli ci cudzoziemcy i zkądby przybyli. Pytano się ustawicznie: kto jesteście? zkąd? z jakiegoście powodu tu wylądowali? Na co odpowiedział Ś. Wojciech: „Z urodzenia jestem Sławianin, z narodu Czech. Nazywam się Wojciech, byłem przedtém biskupem, jestem mnichem, dopiorom podług powołania mego Apostoł. Celem podróży mojej jest wasze zbawienie; przybyłem wam powiedzieć, iżbyście swoje głuche i nieme bałwany opuścili, poznali Stwórcę waszego, który jest

Bóg jedyny i oprócz którego nie ma innego Boga; żebyście wierzyli w imie jego i otrzymali w nagrodzie roskosze niebieskie.” Zaledwie zakończył te wyrazy, gdy lud począł wrzaskliwe wydawać okrzyki, łżąc jego i Boga, którego chce ogłaszać. Pełni wreszcie uniesienia grożą przychodniów śmiercią, tupczą o ziemię nogami, wywijają maczugami nad nimi i krzyczą: „Dość tego, żeś tu bezkarnie przybył; teraz życie twoje ocalić może tylko najprędszy powrót; najmniejsze ociąganie się śmiercią przypłacisz. Nam i temu całemu państwu, do którego wnijście zamieszkujemy, panuje tylko jedno prawo i jeden porządek życia towarzyskiego. Wy zaś innemu, obcemu dla nas, podlegli jesteście prawu. Jutro śmierć wasza, jeżeli dzisiejszej nocy ztąd nie oddalicie się.” W rzeczy samej nie mógł Ś. Wojciech gorszego miejsca obrać na wylądowanie: brzegi Witlandyi i Samlandyi, ciągle wystawione na rozbojników morskich napady, z przyczyny bogactwa z kopalni bursztynu pochodzącego; przeto musiały bydź osadzone ludem, zawsze do boju gotowym surowych przeto obyczajów i podejrzliwym dla cudzoziemców. Bydź mogło, że na wybrzeżach tych rozumiano posławiańsku lepiej, jak w innych stronach Prussyi, z przyczyny blizkich stosunkow z Pomorzem. Lecz ta wygoda nie nadgrodziła tamtej nieprzyzwoitości.

522.

Za nadejściem nocy, podróżni, dostawszy czółenka, przewieźli się na prawy brzeg rzeki, i wysiedli na wybrzeżu Samlandyi południowo-zachodniém. We wsi jednej, zapewne w blizkości dzisiejszej Piławy położonej, przepędzili dni pięć. Nie widząc jednak nadziei, iżby się powiodło Ewangelii opowiadanie, naradzał się Ś. Wojciech z towarzyszami swymi: czyliby nie lepiej było ten lud uparty opuścić i udać się na apostołowanie do Lutyków. Tym czasem objawiło się przyszłe przeznaczenie Ś. Wojciecha we śnie Gaudencyuszowi: zdało się mu widzieć kielich, do połowy nalany winem, stojący na ołtarzu. Nikt go nie strzegł; lecz gdy chciał wziąć w ręce, dla zakosztowania wina, stanął przed nim starzec, jakby posługacz kościelny, i groźno mu wzbraniając dotknięcia się kielicha, rzekł: ten kielich jest nalany na dzień następny dla Wojciecha. Coś podobnego w tymże samym czasie miał widzieć, takimże sposobem, jeden z braci zakonnych, daleko mieszkający we Włoszech. Gaudencyusz, przelękniony mową starca, occhnął się drżący cały i opowiedział Ś. Wojciechowi swoje widzenie. W ów czas ten zawołał: „Daj to Boże, mój synu, żeby się twoje przeczucie spełniło; wszelako nie należy snóm zwodniczym wierzyć!”

I. do str. 163 użyj dalszy przypisu (1)

Był to szlachcic ze Żmujdzi. Obok tego dziwnym ~~Dziwnym~~ rzeczy zbiegiem, przeciw tajemności zarzuconej istnienia nazwiska familijnego Palemon, znajdujemy artykuł w gazecie Augsburgskiej 1829 z dnia 31 Marca, datowany z Neapolu pod ~~14~~ datą 14 Marca t. r. donoszący o spadku sukcesyjnych 24 milionów dukatów neapolitańskich, po Palemonie urodzonym w Bellosguardo, w prowincyi Salerno, który przed niejakim czasem opuściwszy ojczyznę i różne przechodząc losu koleje, został nakoniec obrany królem jednej części wyspy Madagaskar, gdzie ten ogromny majątek zebrawszy umarł niedawno pod przybranem nazwaniem: Franciszek Bonnet. Testament niebyt dotąd jeszcze wynaleziony, spadkobiercami więc jego są Palemonowie synowcy ~~z~~ zmarłego. „ Udzielenie P. Tad. Wolańskiego.

523.

Skoro dzień zaświtał, udali się podróżni w drogę, prowadzącą w głąb kraju, szli chwaląc imie Chrystusowe i śpiewając psalmy. Zbliżało się południe, gdy zaledwie z gęstego i dziko-zarosłego lasu wyszli na pole uprawne. Tu Gaudencyusz odprawił mszą ś., a inni kommunikowali; po czém, posiliwszy się pokarmem, układli się do odpoczynku, dla nabrania sił do dalszej drogi. Wojciech Ś. układł się na ciśnięcie kamienia, od swoich towarzyszów. Lecz okropne niebeśpieczeństwo wisiało nad ich głowami. Nieświadomi praw i obyczajow krajowych, przeszli przez las święty i znajdowali się na polu, bogóm poświęconém, ciągnącém się aż do blizkiej świątyni Romnowe (1). Dostali się przeto na miejsce, gdzie nie pozwalały prawa krajowe żadnemu bydź cudzoziemcowi, pod karą śmierci; tém samém popełnili występek, niemogący się inaczej zagładzić, chyba krwią.

524.

Podróżni w szczerej niewiadomości spoczywali snem spokojnym, gdy jednym razem zapalczywe krzyki słyszeć się dały; rozdąsana tłuszcza pogan otoczyła ich dokoła; wszystkich skrępowano

(1) P. Voigt z badań swoich dociekł, że w Samlandyi było takie pole w okolicach tamecznego Romnowe. Gesch. Preuss. B. I. S. 640. seq.

powrozami. Gdy w tym stanie Ś. Wojciech ujrzał przed sobą towarzyszów swoich, przyszedł mu ów kielich na myśl; jednakże ze stałym umysłem wyrzekł głośno te słowa: „Nie smućcie się, bracia moi! ponieważ wiécie, że cierpimy to wszystko dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, który sam jeden jest panem życia i śmierci, którego moc wyższa nad wszystkie mocy, którego majestat świetniejszy nad wszystkie ozdoby, którego cnota niewysławiona, którego dobroć bez końca, którego pokora niezrównana. Coż jest wyższego, co spanialszego i co słodszego, jako za Chrystusa Zbawiciela żywot położyć!"

525.

Zaledwie wymówił te wyrazy, gdy wypadł z kupy ludu kapłan pogański Siggonota i pociskiem w pierś uderzył Świętego Wojciecha. Po czém rzucili się inni ludzie zbrojni. Siedmią włóczniami został przeszyty, z siedmiu ran krew płynie; przecież on stoi na nogach, oczy mając ku niebu podniesione. Gdy zdjęto więzy, rozpostarł ręce i, modląc się za swoich morderców, padł na ziemię w postaci krzyża przy samém wzgórzu. Taka śmierć spotkała Ś. Apostoła Prussyi, kwietnia 23, w sam dzień piątkowy, roku 997.

526.

Nie przestano na tém: trzeba było kapłanom wyraźniejszej zemsty, za zdeptane prawa święte

i śmiałość ogłaszania mów, krzywdzących wierzenie krajowe. Poduszczone nanowo inne zgraje ludu, zbiegły się na miejsce męczeństwa; rzucono się na martwe ciało, poodcinano członki, głowę zatknięto na wysokiem drzewie, podtrzebionem z gałęzi, zwłoki niepogrzebione porzucono. Towarzysze Świętego męczennika, Gaudencyusz i Benedykt, w więzach uprowadzeni; poźniej wolnością udarowani powrócili do Polski, ze smutnem doniesieniem o jego śmierci.

527.

Niebawnie Bolesław Chrobry wysłał poselstwo do Prussów z przełożeniem wydania zwłok Świętego. Prussowie żądali tyle srebra na wagę, ileby ciało ważyło. Waga ta zbyt nieznaczną się okazała. Pogrzebiono te reszki czyli relikwie naprzód w Trzemesznie, w klasztorze Augustyanów(1), następnie przeniesione były z wielką okazałością do Gniezna. Na miejscu, krwią Świętego skropionem, była kaplica, w pózniejszych wiekach wystawiona w blizkości Fiszhauzen, gdzie dotąd są ślady murów.

528.

Bonifacy Apostoł Prussyi.

Po Ś. Wojciechu, powiadają, że Bonifacy, kapłan zakonu Benedyktynów, człowiek wysokiego urodzenia, krewny Cesarza

(1) Długosz: T. I, p. 127.

Ottona III, z wielkiémi talentami, biegły w muzyce, uczony i gorliwy pracownik w winnicy Chrystusowej. Mówią nawet, że był wyniesiony na Arcy-Biskupstwo Pruskie, i w tej godności udał się na apostolstwo, jakoś pod sam koniec wieku dziesiątego. On, po niejakiémś powodzeniu początkowém, odniósł takoż koronę męczeńską. Wszelako nié ma należytej pewności w tej mierze, chociaż rzecz tę objaśniają roczniki kościelne Baroniusza: ponieważ jest zarzut, że autor, z którego wiadomosć w tych się rocznikach znajdująca jest poczerpnięta (1), podobno to mówi o Ś. Brunonie, mającym, jakoby, imie bierzmowane Bonifacyusz. Lecz się rzecz rozchodzi w dwie przeciwne sobie strony, raz, że pewności o tém bierzmowaniu niéma; drugi raz, że data i inne okoliczności, tyczące się tego nawracania, różnią się od dat i okoliczności nawracania Ś. Brunona, o którém niżej powiémy.

---

(1) Petri Damiani: Vita S. Romualdi.

ROZDZIAŁ VII.

Zdarzenia historyczne z wieku jedenastego.

529.

Położenie Litwy względem monarchij Sławiańskich.

Dwa potężne mocarstwa sławiańskie ujrzał na północy początek wieku jedenastego: Ruskie, na którego czele znajdował się wielki monarcha Włodzimierz i Polskie, pod Bolesławem Chrobrym, królem i sprzymierzeńcem Cesarza Ottona trzeciego. Litewski zaś naród, jakkolwiek ludny, zamożny i nie zle wewnątrz uorganizowany, sam jeden stał pośród tej ligi i tych możnych Sławiańskich mocarzy. Szczęściem, że te pobratymcze państwa, z przyczyny podbiciow, coraz i coraz liczniejszych pokoleń bratnich, zawistném na siebie poglądając okiem, niczém mniej jak przyjaciółmi były sobie nawzajem. Te właśnie przeszkody do jedności między Rusią i Polską, zostawowały Litwę w pokoju. Inaczej za połączeniem sił zobopólnych, upadłaby Litwa nazawsze, zostawszy podzieloną między dwie po-

tęźne monarchije. Nie brakło na powodach do zbrojnego nawracania, i podbicia ludów, pogrążonych w pogaństwie; świat miał oczy zwrócone na pokonanie wszelkich niewiernych ludów, a tém bardziej pogan i jeszcze tak piękne ziemie posiadających, jakie są Litewskie; znali już Litwini srébro i złoto, kiedy za ciało Ś. Wojciecha wymagali drogiego kruszcu; już więc w tym wieku nie stosuje się podanie, że złoto i srébro za nic uważają (1). Jednakże godzina upadku Prussyi jeszcze się przewlekła na sześć wieków nadal. Pozostały więc rzeczy na skromném usiłowaniu nawracania przez pobożnych apostołów.

530.

R. 1004. *Bruno Apostoł północy.*

Opowiadane cuda, dziejące się u grobu Ś. Wojciecha, rozniosły sławę jego imienia po całym świecie Chrześciańskim. Sam Cesarz doznał na sobie leczebnej pomocy świętego męczennika: kiedy bowiem w Rzymie zapadł na jakiś wyniszczający defekt, ofiarował się bydź w Gnieźnie i wnet ozdrowiał. Spełnienie tego ślubu przyniosło wielkie wydatki dla obu Monarchów, Cesarza i Polskiego Króla, ale też i korzyści ze wzajemnych stosunków niemałe. Dla narodu zaś Litewskiego to samo zaochociło nowych nawracaczów. Bruno, rodem z Kwerfurtu, gorliwy o zba-

(1) Adam Brem. De Situ Daniae c. 227.

wienie dusz, w pogaństwie pogrążonych, syn zacnych i wysokiego rodu rodziców, pokrewny Dytmara, znakomitego dziejopisa i Biskupa Mersebурskiego. Dobrze wychowany i dość uczony na tamte czasy. Był nasamprzód kanonikiem przy kościele Ś. Maurycego w Magdeburgu. Cesarz Otto III, upodobał w nim przymioty i charakter, podobny do Ś. Wojciecha, przeto jak tamtego rad widział dawniej na swoim dworze, tak równie i Brunona; z nim rozmowy uczone i pobożnych przedsięwzięć zamiary bawiły i zajmowały tego Monarchę. Kiedy zaś z Cesarzem znajdował się w Rzymie, przypadkowe oglądanie kościoła na górze Awentyńskiej, poświęconego Bogu pod wezwaniem Ś. Bonifacego, wielkiego nauczyciela pogan i męczennika, takie na nim zrobiło wrażenie, że natychmiast porzucił dwór cesarski i powaby życia światowego, wstępując do zakonu Ś. Benedykta. Przebył czas niejaki we Włoszech, kiedy śmierć Ottona Cesarza zakroczyła; zdjęty żalem po swoim dobroczyńcy, zwrócił uwagę na pamięć Ś. Wojciecha, tyle uwielbianą przez zeszłego Cesarza; to w nim, bezwątpienia, wzbudziło przedsięwzięcie wstąpienia w ślady Ś. Apostoła narodów północnych. Z nieśmiałością i bez żadnej nadziei pomyślnej przełożył swoje zamiary Papieżowi, Sylwestrowi II; lecz nad wszelkie spodziewanie, znalazł potwierdzenie, zachętę i wsparcie. Nomino-

wany Arcy-Biskupem w krajach pogan północnych, udał się do Cesarza Henryka II, słynnego pobożnością i gorliwego o pomnożenie wiary świętej; ten pan przyjął nie mniej łaskawie Brunona i nie odmówił mu środków do wykonania przedsięwzięcia. Zaczém niebawnie w Merseburgu, przez Arcy-Biskupa Degino wyświęconym został. Działo się to roku 1004 (1).

531.

Jednakże wojna Króla Polskiego Bolesława z Cesarzem Niemieckim wstrzymała na czas niejaki uskutecznienie zamiarów Brunona. Lecz jak się tylko te zajścia ukończyły, Arcy-Biskup Degino udał się do dworu Króla Polskiego w poselstwie od Cesarza, dla zawarcia przymierza i ustalenia pokoju, w roku 1005, w miesiącu Wrześniu, przybył i Bruno z nim pospołu do Polski. Względy Króla i panów polskich przewyższyły wszystkie poprzednie zachęty i pomyślności w zamiarach pobożnych nowego nawracacza, których dotąd od

---

(1) Niesiecki: T. III, str. 562 z dziejów kościelnych przytacza; — Trithepi libro de Script. Eccles. te słowa: — *Bruno Archiepiscopus Ruthenorum, assumptus ex ordine S. Benedicti, a Joanne XIX Pontifice, accepit palium, consecratus jubente Henrico Bavaro Imperatore, a Tagmone Archiepiscopo Magdeburgense.* Taką rzeczą trochę później nastąpiłoby wyświęcenie Brunona; lecz my się trzymamy dziejów, późniejszą krytyką wyświeconych, szczególniej Voigta.

Papieża, Cesarza i innych znakomitych osób doznawał. Swietne przyjęcie, uwielbienie wysokie, dary nieprzeliczone i wszelka pomoc zlewały się na te święte przedsięwzięcie. Skromność Brunona znalazła się w obawie: on, który, jak ubogi zakonnik, zamierzał z krucifixem w ręku zapuścić się w kraje pogańskie, znalazł się jednym razem w godności Arcy-Biskupa, spółbiesiadnika mocarzy najpierwszych w Europie i otoczony skarbami, pomnażającemi się codziennie. Bogactwa te oddalając od siebie, rozdawał pomiędzy ubogich wraz, jak mu znoszone były, wspierał kościoły krajowe wsparcia potrzebujące.

532.

Mimo to wszystko nie zupełnie były przyjaźne zamiarom Brunona okoliczności polityczne na północy. Bolesław Chrobry, zawsze wojną zajęty, zawsze ciężący dla sąsiadów swoich i zawsze kosztem ich posiadłości, powiększający granice królestwa swojego, wojował na ten czas ze Sławianami Zaodrzańskiemi; miał oprócz tego zajście z ludami pokolenia Litewskiego, a może i Sławianami, od strony Niemna z Litwą sąsiadującemi, takoż graniczącemi z Jatwezyą. Niémamy wprawdzie dowodów historycznych w dziejopisach polskich, o tej wojnie przeciągłej z ludami północnemi; lecz skrócone opowiadania dziejów z tamtych epok domyślać się każą opuszczenia cieka-

wych tych szczegółow, zawierających w sobie urywkowe wyprawy, niezależne przedsięwzięcia polskiego rycerstwa, od wielkich zamachów Bolesława; sam jeden Helmold popiera nasz domysł, gdy uwiadamia, że zastępy tego Króla, odrębnie od wojen Zaodrzańskich, walczyły ku stronom Niemna, od daty przeniesienia zwłok śmiertelnych Ś. Wojciecha (1). Zapewne zaczepki z tej strony pogaństwa, wspartego posiłkami Sławian Czarno-Rusinów, ściągały tam wojsko polskie, i chociaż wojny formalnej, bitwami znacznemi pamiętnej, nie było, trwały zajścia i poruszenia, kraje te niebezpiecznemi dla przychodniów czyniące.

533.

Nie było więc rzeczą przyzwoitą, puszczać się do krajów północnych na apostołowanie, gdy niepokoje wzburzały tam umysły narodów, pod tę porę wielu nieprzyjaźnych Polszcze. Każdy przeto przybylec z tego królestwa mógł się uważać za nieprzyjaciela. Odłożył Bruno zamiary swoje do lat następnych, a tymczasem starał się oznajomić z mową i obyczajami narodów północnych.

---

(1) Helmoldus: Chron. Slav. Lib. I, c. 15. mówi: — *Boleslaus, Polonorum Christianissimus rex, confederatus cum Ottone III, omnem Slaviam quae est ultra Oderam, tributis subiecit, sed et Russiam et Prussos, a quibus passus est Adalbertus Episcopus, cuius reliquias tunc Boleslaus transtulit in Poloniam.*

Dopiéro gdy się wojna z Niemcami odnowiła i wojska zwycięzkie Bolesława nowe tryumfy temu Królowi przyniosły, którego potęga na całej północy wielką obawę sprawiła, że już o uległości bardziej, niżeli o zaczepkach z Polakami narody pograniczne myślały; opieka więc Króla, zwycięzcy, łatwe przejście nawracaczóm otworzyła. Bruno, w charakterze legata papieskiego i apostoła północy, udał się do Kijowa, w towarzystwie dwóch kapłanów zakonu Benedyktyńskiego, Jana i Benedykta, tudzież szesnastu innych osób Chrześcian, składających orszak jego. Działo się to w roku 1008.

534.

R. 1008. Bruno w Kijowie.

Ogromne miasto podówczas Kijow, miało ludność chrześciańską w sobie już dość liczną. Dzieje powiadają, że Bruno znalazł na Rusi, już 400 świątyń chrześciańskich. Tam, gdy z wielkim pożytkiem pracą koło nawracania niewiernych i utwierdzania w wierze świętej nawróconych, zajmuje się z wielkiém powodzeniem, powstała jakowaś wojna domowa: xiąże Włodzimierz, wspomagany liczném wojskiém Warragów i Obotrytów, obległ Kijow i do poddania się przymusił. Arcy-Biskup Bruno ze swoim orszakiem dostał się w niewolę. Będąc w ręku Warragów i zapewne z podziału niewolnikami na ich część dostawszy

się, wywiezionym został do krajow nadbałtyckich (1).

535.

R. 1009. Bruno apostołuje w Litwie i umęczonym zostaje.

Powrócony na wolność, zapewne w którym kraju Litewskim, posiadanym jeszcze przez Warragów, zaczął opowiadanie Ewangelii ludom plemienia Litewskiego. Chociaż ten Apostoł w innèm się miejscu znajdował, i zapewne ostróżniejszy był od poprzednika swego Ś. Wojciecha; przecież takie prawie same przyjęcie znalazł. Gościnność w chałupach ubogich wieśniaków, pogróżki ze strony zwierzchniczej władzy kapłanów. „Umykaj z kraju, jeżeli śmierci nie chcesz doznać; poprzestań wmawiać ludowi religiją, zabronioną u nas; nie złorzecz bogom krajowym; milcz, bo życiem ty i znajdujący się z tobą przypłacicie.„ Pomimo to wszystko, nie osłabiała gorliwość nawracaczów: zapuścili się oni w głąb kraju, przebrawszy się do Prussyi przez Galindyą, którą przeszli, tudzież Bartnią, Nadrawią i dostali się do Russyi Litewskiej, czyli Szalawonii. W tamecznej krainie miał Bruno zapewne najwięcej powodzeń i najdłużej przebywał: ponieważ spółcześni nazwali go Apostołem Russyi (2). Po więcej,

---

(1) Niesiecki. T. III. str. 562. Miał on pod ręką nieznany teraz rękopism życia S. Bonifacego męczennika i apostoła, także na północy i u ludów plemienia Litewskiego.
(2) Petrus Damiani: Vita S. Romualdi.

jak ośmio-miesięczném przepowiadaniu słowa bożego narodom północnym, na samej granicy Russyi i Litwy (1), zapewne, gdzieś nad brzegami rzeki Szerwinty, albo Szeszupy, które odgraniczały Russyą Litewską od Litwy właściwej, niespodzianie oskoczonym został przez kupę ludu zbrojnego i uwięziony z towarzyszami swymi. Po czém niebawnie, roku 1009, lutego 14, przez odcięcie rąk i nóg, a na ostatku głowy, zamordowanym został, przy tym towarzyszów jego także śmiercią ukarano (2). Gmin prosty nad ciałami męczenników jeszcze się pastwił nie mało; po czém zostawiono je niepogrzebionemi. Przy tém wszystkiém postrzegamy niejakąś jednostajność wypadków, które się przytrafiły Świętemu Wojciechowi, a ztąd nabieramy przekonania o jednostajności rządu, we wszystkich krajach, przez ludy Litewskie zamieszkanych, rządzonych przez jednego Arcy-Kapłana. Bolesław Chrobry skoro się dowiedział o tém męczeństwie, po-

---

(1) *In cofinio Russiae et Lithuae regionum martyricatus est.* Ditmar: Chron. Magdeburg. p. 275. Uważać potrzeba, że tu mowa jest o Russyi Litewskiej, ponieważ z opisów jeograficznych podróży Ś. Brunona nie można inaczej sądzić.

(2) Rok śmierci Brunona nie jest wyrażony u dawniejszych dziejopisów. Ditmar kładzie tylko: XVI *Kalende Martii.* Lecz powiada obok tego: *In duodecimo conversionis et inclitae corversationis suae anno ad Prussiam pergens*... Wstąpił do zakonu roku 996; więc naturalnie rok 12 mnichowstwa przypada na 1008, czyli raczej na początek roku 1009.

starał się wykupić relikwie ŚŚ. Męczenników i do swego kraju sprowadził, w nadziei przyszłego błogosławieństwa domowi swojemu. (1).

536.

Trudno zdaje się było nie przewidzieć losu tego Arcy-Biskupa Brunona, zwłaszcza, gdy się zawziął opierać rozkazaniom władzy krajowej, na której czele byli kapłani. Odmieniał on miejsce, przechodził z prowincyi do prowincyi, naostatek w Russyi nauczał, w samym zakątku najodleglejszym, i na granicy Litwy; lecz wszędzie władza Krewe-Krewejty dosiągnąć go mogła, którego panowanie wywracał, wprowadzając inną religią. Z resztą był to człowiek uczony, pisał dzieła ascetyczne, zaginione teraz; lecz pamięć mu stalszą śmierć jego męczeńska zapewniła.

537.

Inni Apostołowie Prussyi

W blizko następnych leciech, trzech mężów apostolskich, Benedykt, Piotr i Mikołaj, takoż ponieśli śmierć męczeńską, za rozkazem władz Pruskich; że, mimo zabronienia wyraźnego, ważyli się opowiadać ludowi wiarę Chrześciańską. Wszelako miejsca ich męczeństw nie są wiadome. (2).

---

(1) Ditmar Merseburgensis: p. 176 powiada: *Corpora tot Martyrum insepulta jacerant, quod Beleslaus id comperiens, eadem mercatur ac domui suce futurum requisivit solatium.*

(2) Hartknoch: Alt. u. n. Preuss. S. 457.

538.

R. 1014 i 1015. Napad Bolesława Chrobrego na Prussyą.

Tyle męczeńskiej krwi, niewinnie przelanej, wzbudziło niezaprzeczenie gniew całego Chrześciaństwa przeciw Prussom: musiały się rozlegać narzekania na dworze papiezkim i wychodzić wzywające do pomsty rozkazy. Bolesław Chrobry, Król Polski, ogłosił się mścicielem, szczególniej z powodu władzy sobie udzielonej, jeszcze od Cesarza Ottona III, do nawracania i podbijania swych sąsiadów bałwochwalczych, ileby ich wcielić chciał do swego królestwa (1). Pod koniec więc roku 1014-go przysposobili Polacy wyprawę zimową do Prussyi, i w ostatnich jego miesiącach wtargnęli do Chełmińszczyzny, z ogromném, jak powiadają dzieje, wojskiem, na którego czele sam się Król znajdował (2). Nie było oporu w polu otwartém: zaledwie niektóre twierdze, Radzin, Honeda i Grewoże broniły się cokolwiek; lecz wzięte i spalone otworzyły wstęp do całego kraju. Bolesław przedarł się przez niegościnne puszcze aż do Romnowe głównego, za-

---

(1) Kantzow: Pomerania T. I, S. 47 wyd. Kosegartena. Naruszewicz: Hist. Nar. Pol. T. II, str. 152-153.

(2) Naruszewicz: l. c. str. 159, kładzie tę wyprawę pod rokiem 1014. Długosz pod rokiem 1015. Te daty obie mogą bydź prawdziwe: zważając bowiem topograficzne położenie Prussyi, pełnej błot i jezior, wyprawę naznaczyć trzeba w czasie zimowym. A tak zaczęła się w Grudniu 1014. a przedłużała się do pierwszych miesięcy 1015 roku.

pewne, żeby ukarać kapłanów, z których rozkazu nawracacze chrześciańscy zostali pomordowani. Ta świątynia była podobno niedaleko Balgi, w prowincyi Natangii, nad zejściem się rzek Fryszyng i Beisseln, o której mówiliśmy w Tomie pierwszym pisma niniejszego (Art. Swiątynie, Kapłani, str. 221, 246): zniszczono świątynię, posągi bogów pokruszono, kapłani wymordowani. To wszystko przeraziło cały kraj niesłychanéj okropności zjawiskiem. Przedniejsi z ludu postanowili udać się do pokornego poddania się, na co Król Polski przystał. Stanął więc pokoj pod warunkami państwa całej Prussyi Koronie Polskiej, płacenia pewnej daniny i obowiązku przyjęcia Chrześciaństwa. Nie mógł Bolesław nic więcej nad to wymagać: dopiął bowiem zamiaru swego, ukarał kapłanów, wywrócił, jak mniemał, ich rząd teokratyczny, pokazał gorliwość swoję o zaszczepienie chrześciaństwa, zabezpieczył z tej strony granice państwa swego, i przygotował na przyszłość niezliczone jemu korzyści, z wcielenia prowincyj Pruskich. Wszelako przedziały państw swoich ojczystych, zaokrąglając granicami naturalnemi, naznaczył rzekę Ossę, granicą w tej stronie; na znak czego kazał nad jej brzegiem (1) wystawić słup żelazny,

---

(1) Trudno sobie wyobrazić jak nieuważnie pisarze niektórzy mówią o tych słupach, mieszcząc je wśród rzeki,

w tém miejscu, gdzie i dziś leży mieścina, Słup zwana. Działo się to roku 1015.

539.

Lud, zdumiony potęgą wielkiego Króla, znajomego już sobie z czynow uprzednich, uległ jego rozkazom, wyjednał sobie pokoj i ciszę domową. Bolesław z wojskiem wyciągnął do Polski. Zaledwie z przestrachu ochłonęli przedniejsi panowie Pruscy i fanatycy religijni, którzy się pokryli w tej niebezpiecznej katastrofie, wyszli z kryjówek swoich, zaczęli lud podburzać do zrzucenia jarzma Polaków. Nie trudno im było znaleśdź słuchaczów swoich przepowiedni: lud bowiem, przywykły do swobody i swojszczyzny, nie nawidząc jedynowładztwa obcego nad sobą; nie mając jeszcze nowej religii, ustalonej należycie, chwycił się rady tych podżegaczów, władze Polskie powyganiał z całego kraju. Przecież ten wypadek był nieszczęściem dla obu krajów razem: gdyby bowiem okoliczności tamtocześne nie przeszkodziły Bolesławowi ustalić należycie zagarnięcia tak łatwego Prussyi: ponieważ tego przypisać niemożna, niedo-

---

nie tylko słup żelazny, ale gdyby i piramidę egiptską postawił wśród rzeki, upadłaby w lat kilka; o czém każdy się przekona, kto się napatrzył iściom kry na naszych rzekach, z jaką ona siłą działa na wszelkie zawady: słup na rzece postawić, znaczy w naszej mowie, tak dobrze, jak nad rzeką. Żelazny znaczyć mogło żelazem pokryty, albo przenośnie trwałością budowy żelazu równający się.

statkowi przezorności na której mu nigdy nie zbywało; gdyby, mówię, ten kraj został był przy Chrześciaństwie i pod łagodną opieką Polaków; jakieby korzyści dla ludzkości i dobra politycznego obu narodów nie nastąpiły! Sądząc z tego, co wieki następne pokazały, w których całe pokolenia narodu wytępione zostały, wśród wojen najokropniejszych, jakie Europa widziała kiedy, dla tego jedynie, aby na ruinach ludzkiego pokolenia, powstało potworliwe państwo, zgroza ludzkości, religii, szczęścia i spokojności sąsiadów. Tak chciało złowrogie przeznaczenie! Ale jeszcze dwa wieki, do Krzyżaków; zwróćmy oczy nasze do obecnności.

540.

Rewolucya, przez Polaków sprawiona w Prussyi, wstrzęsła wszystkie kraje, od Narodu Litewskiego zamieszkane: ponieważ było morderstwo dopełnione na Arcy-Kapłanie, Lewajles imieniem, pod którego rządami, a może i z rozkazu pomordowani byli nawracacze chrześciańscy; cios ten, zadany religii starowiecznej, w samej jej stolicy, w ostatku bogowie wygnani z Prussyi; przeto ich słudzy musieli się tułać w Litwie właściwej, na Żmójdzi, w Kuronii. To samo dało poznać przepowiednię: co może spotkać Naród bez sojuszów, otoczony chrześciańskiémi państwami.

541.

Napad Duńczyków na Samlandyą.

Nie dosyć było na tém: wraz po najściu Polskiém Duńczycy zrobili napad na Samlandyą i niemałe zniszczenia sprawili. Widzieliśmy już nie raz tych rabusiów, napadających na kraje Litewskie; nawet poznaliśmy gatunek osadników Duńskich, pod nazwaniem Wityngów, zamieszkałych w Prussyi; wyłączyli się oni przez jakąś kolej wypadków, w dziejach niezapisaną, z pod władzy swojej metropolii i zleli się już prawie z Prussami w jeden naród. Lecz Dania dla tego nie przestawała liczyć Samlandyi za swoję prowincyą, i zawsze miała na nią jakieś widoki. Pani morza w tamtym wieku, jakżeby wybrzeża bursztynodajne, nie miały bydź jej posiadłością? Zamachy, na Anglią przedsiębrane, odwiodły na czas niejaki, całkowite uiszczenie tych zamiarow.

542.

Lecz zaledwie po śmierci Haralda III, Kanut Wielki osiągnął tron Danii, w roku 1016, gdy w jego podbiwczych zamiarów liczbie znalazły się i prowincye Pruskie. Uzbroił on silną flotę, która upokorzyła dawne Pomorskie posiadłości i osady, wyłamujące się zpod źwierzchnictwa, a następnie i Samlandyą, oraz dalsze krajow litewskich nadbrzeżne ziemie. Mianowicie rozpostarł zabory na Żmójdzi, tak, że jej najludniejsze wybrzeża, bydź

poczęły podległością Duńską (1). Co się zaś tycze Samlandyi, jej posiadanie tyle Króla Kanuta interessowało, że nawet w tytułach swoich pisał się Królem Samlandyi (2), oddział nawet gwardyi swojej, *Thinglith* zwaney, trzymał na osadzie w tej prowincyi (3).

543.

Panowanie Polaków nad Prussyą.

Z drugiej strony nié ma pewności: jak szeroko rozpościerało się w Prussyi panowanie Polskiego Króla, czy całe prowincye i które mianowicie, albo ich części obowiązane były do płacenia daniny; jednakże pod tak krzepkiém władztwem, jakie utrzymywał Bolesław Chrobry, musiała część znaczna Prussyi podlegać dannictwu jego. Monarcha ten, pod lata ostatnie panowania swojego, nie miał czasu skutecznie się zajmować zawładaniem całey Prussyi, ciągle będąc zatrudniony wojną z potężnemi mocarzami: Jarosławem, Xiążęciem Ruskim, i Henrykiem, Cesarzem Niemieckim. Zaledwie zaś ukończył te krwawe zayścia, według własnych zamysłów i otrzymał od Cesarza przyznanie, już niecofnione, niepodległości Polski;

---

(1) Genealogia Regum Daniae ap. Langenbeck T. II, p. 156. *Raones quoque et Pomeranos, Sclavos, Herminones et Samos,* to jest: Rugow, Pomorzan, Sławian, Herulów, Żmójdzinów, *omnes paganis ritibus deditos, sibi fecit tributarios* (*Canutus Rex*).

(2) Ibid T. III, p. 143. *Konung i Semland.*

(3) Ibid p. 144.

w skutek czego, będąc nie zaprzeczenie w poczcie królów europejskich, koronacyą odprawił w Gnieźnie, czyli wznowił jej obrządek, już uroczystém włożeniem na głowę swoję Korony Polaków; śmierć przecięła dni jego, pełne prac, niepokojów i sławy, w roku 1025, jakoś pod wiosnę (Marca 28?) (1).

544.

Po ojcu walecznym i mądrym, wstąpił na tron polski, syn wcale nie na Monarchę stworzony; wziął on w puściźnie nowo utworzone królestwo rozległe, z różnorodnych części złożone, a zatém i tęgości rządu cywilnego i dzielności rycerskiej wymagające po swoim Królu. Mieczysław nie patrząc bynaymniej na to, nie mając na uwadze, że się kraj znajdował obrażonemi sąsiadami otoczony, że nawet wewnątrz były stronnictwa jemu i spokojności publicznej nieprzyjaźne; oddał się rozkosznej nieczynności. Do tegoż przymieszała się wojna domowa, wszczęta przez brata młódszego Ottona, prowadzonego na tron przez przychylnych Miejemu stronników; której bardziej szczęście Mieczysława i wierność Panów Polskich, szanujących postanowienie zmarłego Króla, niżeli zręczność panującego koniec położyły. Toż samo szczęście chcia-

(1) *Bolislaus, Sclavigena, Dux Bolonorum, insignia regalia et regium nomen in injuriam Chuonradi Regis sibi optavit, cuius temeritatem cita mors exinanivit.* Wippo in Vita Conradi. ap. Pist. T. III, p. 470.

ło, że Cesarz Konrad, zabawny bliższemi siebie okolicznościami, nie miał czasu wziąć się do oręża przeciw Polszcze. Lecz Mieczysław, coraz i coraz bardziej oddający się gnuśnym uciechom, zapominał o godności powołania swego. Przy takim rzeczy składzie, podbite lub zhołdowane narody chwyciły się zręczności, zrzucenia z siebie jarzma Polskiego: jakoż Pomorzanie i Prussy bezwątpienia jęli się tego środka; dziejopisowie polscy mówią ogólnie, że narody, zawojowane przez Bolesława, wypowiedziały synowi jego posłuszeństwo (1). Nie ma nawet śladu, aby Mieczysław zamyślał o naprawie uszczerbku praw swoich ze strony Prussyi: bo kiedy dowiadujemy się, że poskramiał rebelią Pomorzan, którym Prussowie pomagali w obronie przeciw Polakóm, tym ostatnim wszystko uszło bezkarnie.

545.

Dziesięcioletnie panowanie Mieczysława, gdy się zakończyło śmiercią tego Króla, powstały zaburzenia i zamieszki w kraju, które doreszty pra-

---

(1) *Coeperunt extreneae nationes, quae principi suo vectigales fuerant, minus timoris, reverentiae et honoris eidem impendere et tributa regionum denegare.* Kadłubek, Edit: Ged. p. 13. Drugi wyraźniej się tłómaczy: *Tempore enim suo exterae nationes ab obedientia sua recesserunt et desidiam suam considerantes tributa patri suo consueta dari solvere denegarunt.* Boguph. p. 25. Toż samo Długosz T. I, p. 185. Łukasz Dawid B. I. S, 157, wyraźnie do liczby odpadłych narodów Prussów przylicza.

wie rozprzęgły porządki cywilne, polityczne i religijne: gdyż na łonie bezrządu, stary poganizm w samej Polszcze odnawiać się począł, po niektórych miejscach. W takich okolicznościah zastał Kazimierz, syn Mieczysława, królestwo, gdy wrócił na tron dziadowski. Z tego stanu rzeczy, Prussowie umiejąc korzystać, zerwali się ze wszelkich stosunków z Polską, obrali nowego Krewe-Krewejto, Torreto imieniem, i znowu dawne porządki przywrócili u siebie. Nie postrzegamy jednakże zawziętości tyle pod rządami tego Arcy-Kapłana, przeciwko nawracającym do Chrześciaństwa, ileśmy widzieli za jego poprzednika: są albowiem dowody wyraźne, że w epoce tej samej, nie mało było nawracaczów, którzy się po różnych ziemiach ludów Litewskich snuli, bez żadnej przeszkody.

546.

Ś. Olai, Król Norwegski jako nawracacz ludów Litew.

Nawracanie do Chrześciaństwa, drogą perswazyi, pokoju i przekonania, znalazło w tej porze pracowników, zwłaszcza po nad morzem między ujściami Niemna i Dźwiny. Adam Bremeński świadczy wyraźnie, że pod tę epokę nie mało kapłanów chrześciańskich z Niemiec i dalszych krajów, przybywało morzem, dla opowiadania Ewangelii ś. u Prussów, Litwy i Łotwy. W Kuronii musiały trwać jeszcze resztki Chrześciaństwa po Ś. Anzgarym. Sam nawet Ś. Olai, Król Norwegski, poczynił w zawodzie oświe-

cenia wiarą, niemałe postępy w krajach Litewskich. Cnoty i oświecenie, prawdziwie Chrześciańskie, wyższe nad wiek tamten i stan monarchiczny, jaśniały w tym rzadkim człowieku, którego skromność, pokora i chęć oświecenia bliźnich, na drodze cnoty i zbawienia, jeszcze większemi były. Pracował on dla dobra oświaty ludów, mieszkających na wschodnich brzegach morza Bałtyckiego, które widział w błędach poganizmu pogrążone; nawracania jego były osnowane na pokoju, miłości bliźniego i wmówieniu szczerego przekonania o prawdziwości wiary objawionej. Opuściwszy tron i ojczyznę, uległą pod tyraństwem Kanuta, Króla Duńskiego, źwiedził sam w osobie swojej Litewskie wybrzeża, na których staraniem jego poczęło się krzewić Chrześciaństwo. Ztamtąd udał się do Rossyi, za panowania Jarosława Włodzimierzowicza. Monarcha ten ofiarował mu w posiadłość Bulgaryą nadwołżańską, iżby tam będących jeszcze bałwochwalców nawracał. Lecz Olai, przejęty staranną troskliwością o zbawienie duszy swej własnej i ludów świeżo przez siebie poznanych, odmówił przełożeniu Monarchy Ruskiego, i postanowił w stronach nadbaltyckich zajmować się nauczaniem prawdy świętej i leczeniem niemocnych, przy czém wiele zdziałał cudów dobroczynności. Lecz jednego razu, mając we śnie złudne widzenie jakieś, nabrał nadziei powrócenia na tron

Norwegski. Napróżno mu żona Ingigerda i sam Xiąże Jarosław odradzali, zamiar powrótu do ojczyzny; uparł się przy swojém złudzeniu; powrócił i tam głowę położył na polu walki przeciw Kanutowi, w roku 1020, Lipca 29 dnia (1). Wrażenie, jakie cnoty Króla tego zrobiły nad ludem Litewskim, bydź musiało nie małej wagi i znaczenia, ponieważ, podług świadectw dziejopisarskich, Samlandczycy, przez ciąg więccy trzech wieków, święcili dzień pamiątki jego zgonu męczeńskiego, corocznie w dniu 29 Lipca, chociaż sami byli bałwochwalcami, czego ślady trwały dość długo (2).

547.

Wplątanie się Prussów do wojny Masława.

Oddaleni Prussowie od zamieszek i bezrządem spowodowanych nieszczęść w Polszcze, jakby już zapomnieni od dawniejszych podbiwców swoich, przypadkowym złym trafem nanowo wprowadzeni zostali z niemi w styczność, przez namowy Masława, mniemanego Xiążęcia Mazowieckiego. Był on wprzódy urzędnikiem na dworze Mieczysława Króla, w którego familijnych zamieszkach zawikłany, miał

---

(1) Snore Sturleson: Hist. Reg. Sept. T. I, p. 744 sequ.

(2) Hartknoch. Alt. u. n. Preuss. S. 457.—*Cuius* (*S. Olai*) *passionis festivitas agitur IV Calend. Augusti omnibus septentrionalis oceani populis Sveonum, Gothorum, Semborum, Danorum, atque Slavorum, aeterno cultu memorabilis.* Adam Bremen. Hist. eccles. Lib. II, c. 43.

się przyczynić do wypadków, przyśpieszających wydalenie się z kraju Królewica Kazimierza i matki jego Ryxy. Następnie, w bezrządzie krajowym, pod czas bezkrólewia wyniosł się do Mazowsza, rządom swym powierzonego spokojniejszej w ów czas prowincyi królestwa nad inne. Tam zgromadził koło siebie dobrowolnych wychodców z innych stron państwa, objął rządy prowincyi, zaprowadził porządki wewnętrzne i w ostatku ogłosił się udzielnym Xiążęciem Mazowieckim. Powrót Kazimierza do kraju i osiągnienie tronu, zamiast upokorzenia się,podwoiły czynność przywłaściciela, do utrzymania się przy swém xięztwie. Masław ten był człowiekiem niepospolitych przymiotów, pochodzenia zapewne ze stanu rycerzy uboższych, których Król Bolesław podnosił do godności dla ich przymiotów wojowniczych, okazanych pod wódźtwem swojém. Schowany na dworze królewskim, czynny, śmiały, przedsiębierczy, wytrwały w przedsięwzięciach, doświadczony w sztuce rycerskiej, zaledwie znający kogo równego sobie w tej mierze (1). W roku 1041, Masław otwarcie nieuległość swoją nowemu Królowi ogłosił. Nadto, zgromadziwszy szlachtę i lud wiejski uzbrojony, ośmielił się bronić niepodległości swojej orę-

---

(1) Bogufał mówi o nim. l. c. *Strenuus et robustus animo, ferox et bellarum exercitationum consuetus.*

żem; mając przy tém nadzieję na posiłki, zapowiedziane z Prussyi i od innych pogan sąsiednich. Lecz Kazimierz tak się prędko uwinął z wyprawą na Masława, że i zwycięztwo po bitwie uporczywej i upokorzenie prowincyi i wyciśnienie z niej przywłaszczyciela, jednego dnia prawie, było dziełem. Masław schronił się do Prussyi, gdzie namową, podkupem i postrachem, przyciągnął na swoję stronę liczną partyą panków tamecznych, ochoczych z orężem w ręku do popierania jego interessu. Oprócz tego miał przychylnych sobie Duńczyków Samlandzkich czyli Wityngów, Pomorzan i Litwinów, podobno Rusneńskich (1).

---

(1) Winniśmy tu położyć przypis, do tej okoliczności odnoszący się. — P. Voigl. Gesch. Preuss. B. I. S. 314. mówi: „Niemało znaczące miejsce u Bogufała (Rękopisny Codex w tajném archiwum Królewieckiem) jest następne: — *Quidam de infimo genere, strenuus tamen et robustus animo, Masoviensem provinciam occupaverat; proceres provinciae illius quosdam muneribus, quosdam tiranide, ad sui obedientiam attraxit, Dacosque, Gethas seu Pruttenos et Ruthenos sibi in auxilium contra Kazimirum invocavit; quorum adiutus praesidio bellum campestre Kazimiro indicere presumpsit.* W wydaniu Bogufała Somersbergowskiem T. I. p. 26. Położono zamiast *Dacosque, Gethas, Ducesque Gethos*; dziwny sposob wyczytania. Że pierwsze niemylném bydź powinno pokazuje to samo miejsce u Kadłubka L. I, ep. 15, p. 150, gdzie powiedziano: — *non minores virorum rursus vires instaurat; quatuor maritimorum acies* (Pomorzan), *totidem Geticas, nec non Dacorum et Ruthenorum larga assiscens suffragia.* Toż samo i w wydaniu Gdańskiém, p. 14. Chronica Principum Polon. mówi: *Maslaus mala malis accumulans con-*

548.

Król Kazimierz nie mniej czynnie przysposabiał wojenne przygotowania ze swojej strony: miał wojska cudzoziemskie w posiłkach nadesłane, szczególnie od wielkiego Xiążęcia całej Rusi Jarosława. Z temi siłami pośpieszył Kazimierz wtargnąć do Mazówsza: gdzie Masław, przygotowany i uf-

---

gregata multitudine Pruthenorum, *Maritimorum*, *Gettarum*, *Ruthenorum et Masoviorum* . . . . Należy te przytoczenia obok siebie położyć, chcąc je zrozumieć należycie; one się bowiem nawzajem objaśniają. *Daci* czyli *Dani*, są widocznie nie inni, jak Duńscy osadnicy w Samlandyi, którzy, jak się dowiadujemy, jeszcze w wieku XI-tym, nazwaniem swém krajowém, to jest: Duńczyków odróżniają się od innych mieszkańców Prussyi, nazywanych *Gethi sive Prutheni.* Zaledwie potrzeba tu przypomnieć, że w tamtym wieku Dania nazywała się *Dacia*, Duńczycy *Daci*, ponieważ tych nazwań używają dziejopisowie polscy; Martinus Gallus p. 57., Kromer. p. 23 i inni. Gdy więc obok Pomorzan *Maritimis*, Prussów i Russów, także *Daci*, są pomienieni, nie można kogo innego prócz Duńczyków rozumieć."— Lelewel w wyd. Niemieckiem Lindego S. 461, jest wprawdzie innego zdania: gdyż niewiedząc o Duńskiej osadzie w Samlandyi, nie umie w Prussyi, gdzie pomieścić tych Daków. Przeto mniema: „możnaby to nazwanie do Pod-„laskich Jadźwingów przystosować, a ztamtąd do Jazy-„gów, w Dacyi siedzących trafić, aby tym sposobem Pole-„szanów, Litwinów i Prussów od Sarmatów wyprowa-„dzić."—My w tém miejscu widzimy prosty ambaras Lelewela, o czém on natychmiast i sam daje do zrozumienia, że mu do objaśnienia tej rzeczy nie staje czegoś. My, podług tamtowiecznego sposobu tłómaczenia się, możemy Daków, *Daci*, nie brać za co innego jak za Duńczyków, że zaś o nich po tej stronie morza Baltyckiego nie można, ani myśleć, a ich połączenie z Prussami, Pomorzanami i Russami jest widoczne; przeto słusznie utrzymujemy, że to byli

ny w siłach swoich, stawił otwarte pole do bitwy, która niebędąc na zbyt krwawą, skończyła się na rozproszeniu wojska Masławowego; Polacy tak dobrze umieli korzystać z tego popłochu, że wnet cała prowincya, bez dalszego oporu zajętą została; Masław zaś przymuszonym był szukać znowu schronienia w Prussyi. Tam przecie udało mu się nowe wojsko utworzyć; uwodząc samemi tylko obłudnemi obietnicami nagrod, po wydobyciu skarbów, które w Mazowszu zakopane miał zostawić. Z tą nową potęgą ludu zbrojnego, wtargnął niespodzianie i pod swoję władzę Mazowsze znowu zagarnął. Wyciągnął przeciw niemu i Kazimierz

---

Duńscy osadnicy w Samlandyi, których Masław przyciągnął sobie na pomoc. Chron. Princip. Polon. bez przydatku żadnego nazywa ich Dani; mogłaby w niej bydź rzecz wprawdzie o innych jakich Duńczykach, naprzykład z Pomeranii; lecz przeciw temu Kadłubek wyraźnie świadczy. Gety, nazwanie to ściąga się do mieszkańców prowincyi Pomeżanii, Pojessanii i im przyległych. „My dodamy: — Że gdy mowa jest o Russach, ci, nie mogąc bydź z rodu Sławian, czyli podwładnych xiążętom z domu Russ-Warragów, ponieważ Jarosław; Wielki Xiąże całej Russyi i Szwagier Króla Kazimierza, posiłkował go przeciw Masławowi; musi więc nazwanie *Rutheni* należeć w owym wieku jeszcze do Russji Litewskiej czyli nadruśneńskiej Litwy. Gdy sama Litwa pod ogólném Getów, kryć się musi imieniem, albo i wcale ze Sławanii nie było posiłków, jako odległej i z Mazowszem niegraniczącéj. Czyliby Jadźwingi byli w tej wyprawie, jak mniemają dziejopisowie polscy, za powodem jednego Długosza? Rzecz wątpliwa. Ponieważby i ich trzeba było podciągnąć pod rubrykę *Gethos sive Pruthenos*, coby trochę niestosownie do rzeczy wypadło.

w pole; lecz obejrzawszy nieliczne wojsko swoje, i dowiedziawszy się, że Mazowszanie wszelkiemi siłami jęli się wśpierać Masława, tak został na umyśle strwożony, że zupełnie zwątpił o powodzeniu. Dopiero widzeniem we śnie pokrzepiony, jak sam powiadał, wezwał pomocy nieba i waleczności Polaków, zawsze słusznej sprawie i Królom swoim hołdującej; uderzył śmiało na nieprzyjaciela liczniejsze zastępy nierównie, które przełamał i zmusił znowu do ucieczki, a za niemi i Masław poszedł.

549.

R. 1047. Śmierć Masława.

Niekrył się on w miejscach ustronnych i mniej wiadomych samym naczelnikom ludu Pruskiego, jakby był powinien; lecz dumą i zawziętością na własnych ziomków miotany, jeszcze wystąpił na scenę publiczną w Prussyi. Przyrzekał niechybne zdobycze z całego Mazowsza, które mu się niby ten raz przeniewierzyło, nawet Polskę całą miał splądrować; byleby mu Prussowie raz jeszcze pomocy w ludziach udzielili. W tym jednak razie, zamiast innej odpowiedzi, zapytano go: czyliby wprzód nie chciał wypłacić przyobiecane żołdy i nagrodzić straty, w przeszłych kompaniach poniesione? Gdy nie był w stanie zadość uczynić temu, został uwięziony. Kara nań przypadła, jak na publicznego zbrodniarza, oszusta i zdrajcę, nietylko własnego Pana i Króla,

lecz swoich najlepszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Odarty żywcem ze skóry, powieszony został na wysokiém drzewie, z urągowiskiem: piąłeś się wzwyż, wysokoż siedź (1). Działo się to roku 1047.

550.

R. 1047. Układy z Polską.

Prussowie, powodowani byli do zemsty nad Masławem, nie tylko własnej krzywdy rozwagą, do której sami dali powod przez łatwo-wierność swoję, lecz widzieli się bydź narażeni na całą zemstę Polaków, których niepowinni byli obrażać, ani dawać im najmniejszego powodu do wznowienia najścia na Prussyą, jakie dziad panującego Króla uskutecznił. Wymiar przeto kary nad Masławem i samo urągowisko były bardzo politycznemi wybiegami, ze strony Prussów żądających zbliżyć się do Króla Kazimierza, którego sława w pierwszych latach panowania równała się prawie z dziadowską. Nie bawnie też wysłali posłów z zaskarbieniem przyjaźni, przyrzeczeniem uległości i wypłatą pewnej daniny, w zadatek zaś wierności zakładników przystawili. Król spokojnego charakteru, oddany bogomyślności, z łatwością dał się przebłagać; zostawił Prussyą w pokoju i w mniemanej uległości tronowi swojemu (2).

---

(1) *Alta petisti, alta tenes.* Kadłubek. p. 653. Wyd. Dobromil.

(2) Długosz: T. I, p. 227. Kromer: Lib. IV. Lucas Dawid: B. I. S. 159.

551.

Mimo to wszystko, nie można uważać całej Prussyi za hołdującą Polszcze, wyjąwszy ziemię Chełmińską, która już weszła w obręb królestwa Polskiego za Bolesława Chrobrego: ponieważ podanie o rubieżu granicznym, wytkniętym przez rzekę Ossę, gdzie były słupy żelazne, nie ulega podejrzeniu: poźniejsi i najnowsi badacze rzeczy historycznych utwierdzają toż samo (1). Prussowie, za temi przedziałami siedzący, uważani byli za lud zagraniczny i do Mazowsza nienależący. Dalsze zaś prowincye pozostały przy pokorném wyznawaniu siebie, jako pod dannictwem będące, płaciły widać składkowe daniny i szanowały nietykalność granic polskich. Na tém było dość dla Króla, pokój miłującego, który nie szukał sobie sławy w podbiciach.

552.

R. 1055. Założenie Grudziąża.

Tymczasem Prussowie nad prawym brzegiem Wisły siedzący, czyli Pomeżańczycy, przezorni nadal o swoje swobody, wystawili cichaczem twierdzę Grudziąż, nad ujściem Ossy do Wisły, właśnie, gdzie się poczynała puszcza, oddzielająca Kulmią od Pomeżanii. Założenie tej warowni i dotąd znamienite utwierdzenie mającej, przypada na rok 1055, czyli na lat kilka przed zgonem Króla Kazimie-

(1) Voigt Gesch. Preuss. B. I. S. 319.

rza. Zapewne znający zbliska rzeczy polskie Pomeżańczycy, którzy i dzieci swoje w zakładzie u Polaków mieli, mogli przewidywać smutną dla siebie następność, jeżeliby król Kazimierz żyć przestał. O nazwaniu tego grodu zachodzą niewyrozumienia, które P. Voigt stanowczo rozwiązuje (1). Według niego, pomylił się Naruszewicz, przypisując założenie warowni Sławianóm, jedynie opierając się na nazwaniu Grodek. Lecz to nazwanie tylko w pisarzach się polskich znajduje, i nic więcej nie znaczy, jak każde małe miejsce obwarowane. Warownia zaś ta u samych Polaków nazywała się Grudziąż, a w starych dyplomatach z Pruskiego narzeczenia Graudenz. W mowie starych Prussów *Grauden*, znaczyło puszczę. Z tego wszystkiego pokazuje się, że Pomeżańczycy byli założycielami Grudziąża (2).

553.

Zajścia z Polską.

Następne wypadki historyczne, zachodzące między Prussyą i Polską, niejednostajnie oddane przez dziejopisów polskich, albo w części poopuszczane, albo wtrąceniem rzeczy niestosownych przyćmione, których omyłek i nówsi uniknąć nie mogli, znajdują się w niedostate-

(1) Ibidem S. 319—320. Przypis No. 3.
(2) W drugiej stronie Prussyi ku Niemnowi, tož samo nazwanie natrafiamy: tam leżał kraj Pograudeński.

cznem wyłuszczeniu. Żebyśmy przeto mogli, doskonalsze ich wyjaśnienie znaleśdź, pójdziemy za przewodnictwem badań Pana Voigta, tak bogatego w uczone źródła, dodając niektóre własne postrzeżenia.

554.

R. 1058. Litwini w Pomeranii.

Zatrudnienia Króla (1) Kazimierza, w państwie skołatanem niepokojami wewnętrznemi, nie użyczyły mu czasu, ani do mienia oka na sąsiedzkie narody, ani nawet siły do przeszkodzenia Pomeżańczykom stawiania nowej twierdzy, której położenie mogło niespokoić polskie posiadłości. Oprócz tego Prussowie, ze wszelką ostróżnością polityczną umieli się w pokoju z Polską, pod panowaniem tego Króla zachować, aż do jego śmierci, przydarzonej w roku 1058. Gdy zaś starszy syn Kazimierza, Bolesław drugi, Smiałym przezwany, posiadł tron Polski, Prussowie wzbraniali się nie tylko płacić daninę, do której Królowie Polscy przywiązywali wyobrażenie swej władzy zwierzchniczej nad całym narodem, lecz nadto,

(1) P. Voigt w swojej Historyi Pruskiej nie nazywa dawniejszych Monarchów Polskich Królami, lecz Xiążętami tylko. Rzecz dziwna, śmieszna niechęć ku zbutwiałym kościom tych sławnych ludzi; zwłaszcza, że miał pod ręką Naruszewicza Dzieje Nar. Pol., gdzie mógł wyczytać w Tomie trzecim powody do nazywania ich królami, wcale nie na chełpliwości narodowej oparte, lecz na dowodach historycznych.

kiedy Bolesław był zatrudniony wojną z Czechami, osada Grudziąża kilkakroć robiła wycieczki do Pomeranii i nadgranicznych powiatów Mazowsza; w tej potrzebie towarzyszyły Prussom ludy z Litwy: albowiem tuszono sobie nieźmierne zdobycze z całej Polski, gdyż rozszedł się odgłos, że Król z wyprawy Czeskiej nie powróci (1).

555.

R. 1062. Wojna Polaków z Prussami.

Przeraziły młodego Króla wieści o najazdach pogan, w tak licznych zastępach, jakich jeszcze prawie nie widziano; co wznieciło w duszy jego wyniosłej gniew, że ci sąsiedzi, którzy za ojca jego szanowali sojusze i do tyla byli ulegli, dopiero, jakby wzgardzając młodością jego, wzięli się do broni. Pośpieszył więc zawrzeć pokoj z Czechami, powrócił do Polski i z wojskiem, naprędce dokompletowaném, wyciągnął przeciw najezdnikom. Natrafił wraz na tłuszcze rabujące za lewym brzegiem Ossy, przepędził je za rzekę i rozpoczął oblężenie Grudziąża. Lecz dobre środki obrony, nienależyte usposobienie się Polaków, do szturmowania twierdzy mocniejszej zapewne, niżeli się spodzie-

(1) *Tempore autem, quo in terris Bohemorum et Australium rex Boleslaus intraret eorum terras hostiliter devastando, Prutheni et aliae nationes paganicae, de reditu Boleslai dubitantes, Pomeraniam hostiliter invadunt.* Boguph. p. 27. cf. Manuscr. s. c. *et Mazowiam*.....

wano, przedsięwzięcie Króla bezskutecznem uczyniły. Do tego nastał brak żywności, w miejscach pustych, ogołoconych z ludzi; musiano więc od oblężenia odstąpić, tusząc sobie nadal zwycięztwo w otwartém polu.

556.

Ośmieleni Prussowie tém niepowodzeniem Polaków, tym ochotniej wtargnęli w roku następnym, 1063, w granice Pomorza; zajęli znaczną część kraju i mieszkańców skłonili do związku z sobą. Bolesław, obawiając się, iżby całego Pomorza odpadnienie od Korony nie zagroziło Polszcze największém niebezpieczeństwem, prędko zebrał wojsko; wtargnął do Pomeranii, częścią, żeby tamecznych mieszkańców przy uległości zatrzymać, częścią żeby wyprowadzić Prussów w pole otwarte do bitwy, jeżeliby na pomoc Pomorzanóm wystąpić mieli. W tém ciągnieniu podjazdy doniosły, że Prussowie leżą obozem za prawym brzegiem Ossy, w bardzo znacznej sile, zasłaniając swoję twierdzę Grudziąż. Nie omieszkał Król ani chwili, pociągnienia w tę stronę; lecz znaleziono rzekę mocno wezbraną i stanowiącą w przeprawie zawadę. Tu śmiałość młodego Króla, przewyższająca wszelkie o nim wyobrażenie, pokonała przeszkodę, za nieprzezwyciężoną uważaną: rzucił się pierwszy na koniu, w spienione wody Ossy, a za nim całe

rycerstwo (1). Jednakże, uzbrojeni ciężko w żelaza, największą trudność w przeprawie znaleźli: nie mało ludu potonęło. Król na to nie zważając, na czele przebyłych rzekę, gdy się w szyk bojowy ustawili, natychmiast uderzył na nieprzyjaciela, który ufny w niepodobieństwo przeprawy, tyle był nieostróżnym, że w największej niegotowości do boju, musiał natarcie wytrzymać. Do tego nowa taktyka Bolesława, zasadzona po większej części na zręcznych natarciach ze stron różnych i obrótach, oraz fortelnych udaniach i zasadzkach, całkowite zwycięztwo Polakom przyniosła. Zaledwie kto uszedł z placu bitwy, zdobyty oboz i twierdza dostała się w ręce zwycięzcy. Wtargnął Król do bezbronnej ziemi, którą wzdłuż i wszerz splądrowawszy, przymusił mieszkańców do uległości i daniny. Wszelako wojsko Polskie,

---

(1) Bez wątpienia, to nadzwyczaj śmiałe przedsięwzięcie, nadało Bolesławowi przezwanie Śmiałego. Był to jedyny wojownik swego czasu: ani mu nawet na przymiotach, zdobiących geniusz i rozum wysoki zbywało, lecz nazbyt podległy skłonnościóm do roskoszy wiodącym, a w ostatku biesiadnym przywarom; zaćmił sławę o sobie i stał się nieszczęśliwym. Biskup Krakowski, Ś. Stanisław, zapewne nierozrządnie zrobił, wbrew Królowi wyrzucając jego przywary, gdy mógłby w inny sposób trafić do swego celu, ale też miał powody nie małe ku temu. Naprzykład Rękopism. Chronica Principum Poloniae mówi o Bolesławie śmiałym: *loco uxoris jumentum purpura et biso decoratum*, w czasie wojennych wypraw z sobą miewał. Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. I. S. 312.

od lat siedmiu pod bronią i w ziemiach nieprzyjacielskich zostając, ciągłemi walkami zajęte i różnemi ubytkami nadszczuplone, potrzebowało powrótu do domu; nie było więc środka na ten raz dalszych prowincyj zagarnienia, albo uskutecznienia stałego ich podbicia. Działo się to roku 1064.

557.

W takowym rzeczy składzie, widocznie się wywiązuje ta prawda, że zachodnie i południowe prowincye Prussyi, ściślej podlegały berłu Polskiemu i daniny płaciły; gdy tymczasem, wschodnie i północne, odległe od teatru tych wojen, zostawione były same sobie i cieszyły się w pokoju swoją niepodległością; albo może wnosiły do składki spólnej jakie małe haracze, z nakazu samego Krewe-Krewejto. Zkądinąd znajduje dziejopis Prussyi, P. Voigt, słuszne powody do wniosku, że w tamtej porze nie było związku ścisłego między osobnemi prowincyami, gdyż nie słychać było o jednym dowódzcy, któryby w imieniu całego kraju, rozkazywał wojskom, zewsząd zgromadzonym. Ztąd wywodzi postrzeżenie, że tylko bliższe prowincye Pomezania i Pojessania musiały należeć do wojen z Polakami w dziesiątym i jedynastym wieku, nie zawsze posiłkowane przez inne. Była przecież i wojna z całym narodem, o której mówiliśmy dopiéro (§ 554) i przytoczyliśmy wyjątek z Bogufała. Czemu łatwo mo-

żna wierzyć mając, wzgląd na rozległość władzy sprawowanej w imieniu bogów przez Arcy-Kapłana.

558.

Dopóki Bolesław Śmiały był na tronie, dopóty Polskie Orły, odnawiając tryumfy Chrobrego, roznosiły pogrom po przyległych i dalszych krainach: wszystkie sąsiednie narody czuły się, albo do hołdu, albo do pozornej uległości. Lecz skoro nadmierna wyniosłość tego Króla i podobno popędliwość napojem rozmarzonej głowy, przywiodła go do zabicia Ś. Stanisława, Biskupa Krakowskiego, przez co sam się stał sprawcą nieszczęść własnych i niepomyślności ojczyzny swojej, a Władysław Herman objął rządy państwa, z gruntu zachwianego; pod te wieki uległości stolicy apostolskiej, na której siedzący Papież Grzegorz siódmy okrył srogą klątwą całą Polskę w roku 1079; zaczęły odpadać hołdownicze kraje, wybijać się zawojowane i nikt się już nie lękał potęgi Polaków: Ruś, Pomorze, w ostatku Prussya na długo utraconą została (1).

559.

Rzeczy w Litwie właściwej.

To gdy się dzieje w ziemiach przyleglejszych Polszcze, czyli Prussyi, głęb-

(1) Długosz: T. I, p. 217. Miechowita: p. 64. Kromer: p. 94. Kanzow: Pomerania Lib. I, p. 66. Lucas David: B. I. S. 162.

sza Litwa (1) poznawać poczęła możnych panów w dzieciach Palemona, który zostawił trzech synów pod imionami: Borkus, Kunas i Spera, w najdawniejszych kronikach Litewskich znajomych. Ci, czy przez nabycia jakim sposobem, czy przez ożenienie się z bogatemi dziedziczkami, każdy był posiadaczem obszernych włości, w których pozakładali grody warowne, za pomieszkanie bezpieczne dla familii swoich służyć mogące. Borkus, posiadał ziemie w starożytnej Juhryi, czyli Hirrow krainie, jako starszy, dziedziczne po ojcu odzierżał włości, rozciągające się od Niemna przy ujściu rzeki małej Jury, dziś Mitwy, aż do Jury rzeki większej; założył grod nazwany Jurbork (2), które nazwanie składa się z imienia założyciela i nazwania krainy (3). Brat zaś Borkusa, Kunas, posiadłości mający nad Niemnem także, przy ujściu Wilii, za prawym jej brzegiem ciągnące się, założył twierdzę Kowno, w roku 1030, podług naj-

(1) Cała Litwa od Niemna do Dźwiny, znajomą była w tej porze Niemcom pod nazwaniem Kuronii, oraz uważała się za potężny kraj, osiedlony ludem silnym, możnym i okrutnym. Adam Bremen. de Situ Danice p. 58.

(2) Założenie Jurborka przypada na rok 1025.

(3) Jurbork brzmi jak Jurburg, zniemiecka czyli Georgenburg, lecz Niemcy nie przyznają się do założenia tego miasta, żaden z kronikarzy Pruskich tego nie mówi, mają oni w Prussyi swój Georgenburg, tamten zaś nazywali Jurgenburg.

bliższej rachuby chronologicznej. Nazwanie to nie pochodzi od imienia założyciela, lecz jest w źródle swojém mytyczne, jakośmy o tém namienili w pierwszym Tomie pisma niniejszego (str. 92). Musiała bowiem w zbiegu tak znacznych rzek bydź z najdawniejszych czasów świątynia, gdzie się i gaj bogom poświęcony znajdował, przy którym twierdza stanęła. Dzisiejsze nawet obejrzenie miejsca twierdzy czyli rozwalin zamku i miejsca, gajem zwanego, przekonywa o prawdziwości tego mniemania. Kroniki powiadają jeszcze, że trzeci syn Palemona, Spera imieniem, utworzył osadę udzielną w głębszej Żmójdzi, gdzie miał grod swój rezydencyonalny nad jeziorem Sperskiém.

560.

Posiadłość Spery i śmierć jego.

Posiadłość tego syna Palemonowego, znajdująca się w okolicach wzmienionego jeziora, wcale nie mogła bydź rozległa, sądząc z jej położenia między Dersprunga i Kernusa posiadłościami. Lecz ten Spera był kochanym od ludu i swoich wazalów. Dzieła jego niedoszły do wiadomości kronikarzy litewskich, czy ominione przez nich, ponieważ nie były wojenne, które jedynie głosić lubiono,— sama tylko miłość ludu w pamięci wieków pozostała. Tym chlubniejszy pomnik dla cnoty, tym większa szkoda dla potomności: kiedy bowiem w tych wiekach ciemnoty i barbarzyństwa, znajdujemy człowie-

ka możnego, ulubionego od ludzi ubogich; naturalnie nastręcza się wyobrażenie wielkich w nim zalet, przyrodzenie człowiecze wysoko zdobiących. Skoro Spera zakończył dni swoje bezdzietnie, popioły jego powierzone zostały ziemi nad jeziorem Sperskiém, gdzie postawiono mu pomnik, który miłość ludu za boga poczytała, a pamięć serc wdzięcznych przetrwawszy źnikomość tej pamiątki, na długie wieki nieśmiertelność czcigodnemu Panu zaręczyła, w uświęceniu samego jeziora jego imieniem, którego nazwanie doszło do naszych czasow, obok przypomnień zasług dla ludzkości.

561.

Śmierć Borkusa.

Nie bawnie po śmierci Spery umarł i Borkus na Jurborku, podług wyraźnego kroniki świadectwa (1), posiadłości więc tych dwóch braci, bezdzietnie zeszłych, dostały się Kunasowi. Miał on dwóch synów, Kernusa i Gimbutta: a będąc posiadaczem obszernych włości, gdy lat doszli, wyznaczył każdemu osobne wydziały. Zapewne ten Kunas był wojownikiem i należał do bitew z Rusinami, za lewym brzegiem Wilii toczonych: ponieważ poznał ducha zaborow i korzyści zaborców, kiedy i sam umyślił w ich iśdź śla-

(1) Kronika Rękop. Lit. Bych. str. 3.

dy, podobno pierwszym przykładem, między wodzami Narodu swojego.

562.

R. 1035. Kunas, Założenie Kernowa.

Zamiary Kunasa zwróciły się w stronę wschodnio północną, względem jego rezydencyi Kowieńskiej. Za lewym brzegiem górnej Wilii, gdzie się rubieże starożytnej Neromy kończyły, właśnie tam gdzie dziś granica powiatow Wileńskiego i Oszmiańskiego, z południa ku północy ciągnie się lasami; dalej zaś ku wschodowi rzeka Narocz, z ogromnego jeziora tegoż nazwania wypływająca, za brzegiem prawym Wilii, granicę Neromy stanowiła. Za temi, mówię przedziałami, mieszkali Sławianie Krewiczy, jednowiercy z Litwinami co do religii, lecz obcy pokoleniem. Oni tworzyli sąsiedni kraj z Neromą, i Czarno - Rusinami, daleko z północy na południe ciągnący się, podbici przez Xiążąt Warragskich, panujących nad innemi pokoleniami Sławian i samemi Krewiczów ziomkami, za prawym brzegiem Dźwiny mieszkającemi; otworzyli podbiwcom północnym wstęp do Neromy i Peluzyi, które, jak obaczemy, w dalszym ciągu opowiadań naszych, już w tej porze podbite przez Rusinów były. Wódz ten i polityk razem, rozpoczął uskutecznienie swoich zamiarow, od wydzielenia posiadłości Kernusowi, na pograniczu ziem wyżej wzmienionych, gdzie nad prawym brzegiem Wilii zbudo-

wał grod warowny od imienia jego posiadacza nazwawszy Kernowem (1).

563.

Gimbutt. Gimbutt dostał posiadłość Jurborską i miał wpływy do Żmójdzi, której zastępy wojenne przyuczył występować w pole, dla urywkowych zdobyczy, zapewne, ku wybrzeżom Dźwiny; jak się domyślać z podań kronikarskich przychodzi. Ze wszelką jednakże ostróżnością rozważając rzeczy, nie będziemy robili Gimbutta xiążęciem Żmójdzkim, w znaczeniu prawdziwém tego nazwania; dość mu będzie pozostać możnym posiadaczem Jurborka i dalszych ojczystych włości, i zaszczycać się godnością wodza, obieranego zpomiędzy równych mu panków, do prowadzenia zastępów, na wyprawy łupiezkie: w całym bowiem narodzie Litewskim jeszcze xiążąt panujących pod owę porę nie znano.

564.

R. 1040. Smierć Kunasa. Kernow, posiadłość Kernusa, zbliżył stosunki z Neromą i Peluzyą, a przeto mogli panowie tej posiadłości przewodniczyć ziomkom swoim, za lewym brzegiem Wilii mieszkającym, podczas ich wypraw do Jatwezyi, oraz Rusi z Peluzyą graniczącej, o czém będziemy wnet

(1) Ibid. str. 4, założenie tego miasta przypada bez wątpienia na rok 1035. ⌀ na białym niżej.

mówili. Cóżkolwiek bądź, dowiadujemy się pod rokiem 1040, o zgonie Kunasa (1), bez żadnego szczegółu w tej mierze w źródłach naszych zapisanego, gdy śmierć i miejsce pogrzebienia popiołow innych ludzi znakomitych z tamtego wieku są wymienione. Zapewne poległ on w bitwie, stoczoney w tymże roku z Wielkim Xiążęciem Jarosławem, w okolicach Słonima, o której powiemy nie bawnie.

565.

Część Litwy ulega prawom Xiążąt Ruskich.

Z tego, co się powiedziało, proste jest przekonanie, że Narod Litewski, z dawna już miał rozległe posiadłości za lewym brzegiem Wilii, dobrze jeszcze przed czasami Palemona; ponieważ w dziewiątym wieku, jużeśmy poznali ziemię Neromę, której i położenie wskazaliśmy (2). Sławiańskie osady starowieczne nigdy się do części dolnej rzeki Wilij nie zbliżały. Dopiero zaś, gdy potęga Xiążąt z rodu Warragów, panujących nad Sławianami, pod ogólném namianowaniem Rusinów znajomemi, rosnąc przez rozmaite podbicia ludów jednoplemiennych, znalazła

(1) Tablica genealogiczna: N. I, sama jedna ze wszystkich źródeł kładzie rok śmierci Kunasa.

(2) Obaczyć Pisma ninieyszego Tom II, (§. 335) i Kartę osobną. Dla czego dziejopisowie Rossyjscy mieszczą Neromę Nestorowską nad rzeką Narową?— Trudno pojąć, albowiem podobieństwo nazwań zbyt dalekie. Może niezgłębienie rzeczy i języka Litewskiego, przyczyną było tego błędu.

się w ręku Włodzimierza Wielkiego; zatrwożyła ona zapewne osady Litwinów za lewym brzegiem Wilii będące w Neromie i Peluzyi, kiedy kraje od Dzitwy i Pielasy brzegow, aż po Grodno ulegać poczęły Kijowskiemu Monarsze, rozkazującemu już Krewiczów rozległej ziemi. Lecz jeszcze, ani Neroma, ani Peluzya, nie wchodziły w obręb podbojów Ruskich, to jest: za życia Włodzimierza Wielkiego, co i Karamzin utwierdza (1). Albowiem zawojowania tego mocarza przybliżyły się raz pierwszy ku ziemiom, posiadanym przez lud plemienia Litewskiego, od strony jeziora Pejpus, kiedy kraina Czudo-Liwońska zmuszoną została do dannictwa Rusinom, granicząca z Letygallią (2) czyli Inflantami Łotewskiemi, za prawym brzegiem Dźwiny leżącemi, których nie dotykał jeszcze oręż Włodzimierza. Nabycie zaś to Czudskie nie było nawet pod tym Monarchą ugruntowane należycie: poprzestał podbiwca na daninie małej, zostawił lud przy jego wierzeniu, rządach i prawach. Jednakże i tak Czudo-Liwy zrzucili z siebie jarzmo obce, zapewne w czasie wojen i rzezi domowych między potomstwem Włodzimie-

---

(1) Karamzin: Histor. Państ. Ross. T. I. Nota 493.

(2) Tenże: ibid. str. 186, Nota 432. chce mieć, że Łotwa Zadźwińska hołdowała Włodzimierzowi W.; lecz to domysł osnuty, na wspomnieniu u Sturlzona, o podbiciu Estonii w ogólności.

rza. Z drugiej strony, pod koniec już panowania swego Włodzimierz, zbliżył wojenne przedsięwzięcia, ku granicom Litwy, gdy podbijał narod Jadźwingów, o czém jużeśmy mówili (§. 178). Nie wiemy jednak: jak daleko to mogło Litwinów interessować, albowiem nieznane są nam tamtocześne stosunki kraju naszego z Jadźwingami.

566.

Zwycięztwa W. Xiążęcia Jarosława Włodzimierzowicza. Założenie Dorpatu.

W następnym czasie Wielki Xiąże całej Rusi, Jarosław syn Włodzimierza Wielkiego, nanowo zagarnął mocą oręża swojego Czudo-Liwów i całą prawie Estonią. Zbudował w roku 1030 twierdzę Jurjew, dzisieyszy Dorpat i ugruntowawszy tym sposobem panowanie swoje, nałożył na krajowców daninę, bynamniej nietroszcząc się o nawracanie do chrześciaństwa, ani o odmianę formy rządu. Dzieje powiadają, że ci Czudo-Liwy, mieli swoich sędziów, którzy wszelkie spory i przestępstwa ludu sądzić byli powinni, oraz sami swemi rękoma, wykonywali kary; zapewne dla tego, że mniej baczny sędzia, lub uwiedziony jakim powodem łatwo może fałszywy dadź wyrok, lecz nie tak łatwo się odważy we krwi niewinnej ręce zbroczyć. Następnie Wielki Xiąże gdzieindziej był zatrudniony; Czudo-Liwy zpod uległości się wyłamali, którą bardzo niechętnie znosili. Toż samo i około tegoż czasu Jadźwingi uczynili; przy-

pomniawszy dawną nieuległość swoję obcej władzy. Nie długo przecie Xiąże Jarosław rzeczy zostawił w tym stanie w Jatwezyi: albowiem w roku 1038 wyprawił się tam z wojskiem i panowanie rozpostarte przez ojca swojego na prawym brzegu Bugu, nanowo ustalił, podobno jeszcze w obszerniejszej rozległości. Utworzywszy tym sposobem państwo Ruskojatweskie, podzielił na rządztwa pod zawiadywaniem Ruskich panów będące, których poosadzał w miejscach obwarowanych nanowo. Lecz widać Jadźwingi nie zawsze byli spokojni, wchodzić nawet poczęli w związki z Litwą Peluzyjską,zkąd ściągali posiłki przeciw ciemięźcom swoim. Litwini z tego powodu przeciągając przez kraje Ruskie za Pelasą i Niemnem leżące, poznajomili się z Rusinami, bogate, żyźne osady już mającemi, jako mieszkańcami ziemi, dotąd żyźnością zaleconej. Otworzyło się przeto pole dla rabowników litewskich, którzy do tego stopnia wzmogli się, że sam Wielki Xiąże Jarosław był przymuszony ścigać najezdnicze kupy, gdy miejscowe rycerstwo im podołać nie było w stanie.

R. 1040. Bitwa pod Słonimem.

W roku 1040, zniosł ten Monarcha w bitwie, w okolicach Słonima stoczonej, Litewskie zastępy, zapewne na zdobycze zabiegłe (1). Nie-

---

(1) Swięcki: Opis Starożytnej Polski, T. II, str. 214, wyd. 2.

§ do str. 220. Przypisu (1) ciąg dalszy.

Zkądinąd imię Kern, niebyło obcem na północy Europejskiej; w powieściach Duńskich o Starkaterze olbrzymie, czyli niezwyczajnym waleczniku dawnych wieków, słychać podanie, że on będąc na wschodniem pobrzeżu Baltyku, także w Semigallii, miał raz zdarzenie pomagać xiążęciu Kernowi, w jednej z wypraw jego morskich. (Olaus Magnus. Gentium septentrionalium Historiae. Lugd. Batav. 1652, p. 182.) Skandynawowie późniejszych wieków, ze starych podań zlepiając swoje sagi, mieszali imiona ludzi w czasy nieodpowiednie wiekom w których ~~ludzie~~ oni żyli, tak że Starkater posługował lub walczył z ludźmi, daleko latami żywota od siebie oddalonemi, cała zasługa tych powieści, że natrafiamy imiona ~~ludzi~~ osób i wypadki, potwierdzające niekiedy innych źródeł historycznych spamiętania. O historycznem zaś istnieniu Kerna czy Kernesa, dowodzi dotąd dochowane podanie ~~ludu~~ gminne, powzięte wyrażennie samego: ~~na południe Rudn~~ w powiecie trockim na południe Rudnik, blisko prawego brzegu rzeki Wisinczy, znajduje się jezioro Kernowe ~~i tuż~~ i tuż wieś Pokernowo, nad tem jeziorem ukazywali mi wieśniacy Kurhan niemały, twierdząc że się nazywał

u nich magiką kernawą czyli kerna grobowcem. Na zapytanie ktoby to był ten Kern? nieumieli już nic więcej ~~przytoczyć~~ odpowiedzieć tylko, że Pan jakiś wielki tych stron, i myśliwy zagorzały, który polując nad tem jeziorem od zwierza został zabity i pogrzebiony na tem miejscu samem.

°o° do str. 228. Przypis (2)

Długosz niesprzyjający Litwinom, powiedział o nich (Lib. X. p. 117.) ... inter septentrionales populos obscurissimi, Ruthenorum servituti et tributis vilibus obnoxii, ut mirum ~~videbatur~~ videatur ad tantam eos felicitatem, sive per finitimorum ignaviam et desidiam provectos, ut imperent nunc Ruthenis, sub ~~quo~~ quorum imperio annis prope mille veluti servile vulgus fuere. Widoczna przesada we wszystkich szczegółach, tego autorzdania. To tylko pewna że znalazł w źródłach dwych spółczesnaści istnienia Litwinów obok Sławian i wszędzie tuie. Z postrzeżeń nas geograficznych i nazwań starożytnych osad, Litwini daleko szerzej w przedhistorycznych czasach sięgali swemi posiadłościami, na wschód południe, to jest za rzeki Żyżmy i Gawiją ~~na wołyniu~~ et skąd przez

Krewniakami byli uzupełnieni, albo podbici jeszcze dawniej, czyli przed wiekiem Rurykowym.

✝ do str. 222. ciąg dalszy przypisu pod (c). —

Że Sławiano-Rusini nie mieli nigdy stałych nabytków kraju na ziemi właściwie Litewskiej dowodzi podział, czyli wydzielenie posiadłości po Włodzimierzu W. spadłych na dom jego. 1. Nowogród Wielki. 2. Pskow. 3. Połock. 4. Rostow nad Wołgą. 5 Muromu. 6. Smoleńsk. 7. Drewlanie za Telesławem. 8. Turów i Pińsk. 9. Wołyń. 10. Włodzimierz. 11 i 12. Tmutorokań i Kijów. Później nigdzie nie ma w Latopiscach ruskich wzmianki o Księstwie jakiem Sławiańskiem, powiększonym w posiadłościach Litwy właściwej.

× do str. 225. ciąg dalszy przypisu (1).

Pamiętnym być ma rok 1041, zbudowaniem pierwszej ~~ciesz~~ świątyni chrześciańskiej na ziemi Kurońskiej; przez duńskiego kupca pod królem Swen=Eristonem. P. Kruse mnie ma że ten kościoł leżał przy Gross-Irben od czego cyppel Domesnes wzięło miał nazwanie; choć mnie jego sprawdzały to miejsce niedaleko ujścia rzeczki Irben do morza na prawym jej brzegu. (Necrolivonica historische Übersicht. s. 17. przypis prawej kolumny 2. pod notą 3).

przestał jednak na tém zwycięztwie, chęcią widać podbojów uniesiony: przeszedł Niemen, przebył przedziały błotniste, Peluzyą od Sławiańszczyzny odgraniczające, i rozpostarł zawojowanie aż po brzeg lewy dolnej Wilii. To dało początek zhołdowaniu Litwy, czyli Peluzyi i Neromy, zhołdowaniu tyle-głośnemu w dziejach północnej Europy; warto więc, żebyśmy się nieco nad niém zastanowili przy bezstronnej rzeczy rozwadze.

567.

R. 1044. Wyprawa Xiążęcia Jarosława przeciw Litwie.

Nie zaraz to jednak nastąpiło: musiał Jarosław zawiesić jeszcze podbicia swoje w Litwie, ponieważ w roku 1041, z Jatwezyi wyruszył Bugiem na Mazowszan, za wyraźném świadectwem Nestora (1). Ani powod, ani skutek, tej wyprawy nie jest wiadomy, która takoż krótko trwała. Ponieważ w roku 1042 znajdujemy już Jarosława wojującego Jamią, daleko: za prawym brzegiem rzeki Newy, w dzisiejszej Finlandyi. Dopiero zaś w roku 1044, ponowił Xiąże Jarosław przeciw Litwie wyprawę w porze zimowej, żeby łatwiej bagna, nad rzekami Pielasą i Dzitwą ciągnące się, przebydź można było (2). To właśnie będzie początkiem wpływu przemożnego

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 115 przyp. 193,, ... *ide Jarosław na Mazowszane w łodiach.*" U Karamzina T. II, Nota. N. 35.

(2) Wremiennik Sofijski: str. 154 cf. Latopisiec Daniłowicza: str. 116. Przypis N. 196.

Rusi na Litwę, czyli owego znakomitego zhołdowania (1).

568.

Uwagi nad hołdownictwem.

Naylepsze źródła Ruskie i Litewskie, nie objaśniają nas w tym przedmiocie. Wremiennik Sofijski, jeden, z pewnością potwierdza wyprawę Jarosława w roku 1044 na Litwę, lecz o jej skutkach zamilcza. Kronika Litewska Bychowca nic o tém nie mówi. Pierwszy Długosz (2) wyraźnie powiedział, i o zhołdowaniu, i o daninie, która, z przyczyny ubóztwa niezmiernego zhołdowanej ziemi składała się z łyk na obówie, mioteł do łaźni i żołędzi, kto wie na co? Tę anegdotyczną powieść powtórzyli następni pisarze, a Stryjkowski wciągnął do swojej Kroniki. Przez to jedno nabrała ona powagi historycznej, której my jej nie zaprzeczamy; objaśnimy tylko, za pomocą Kroniki rękopisnej J. F. R. (3): tam znajdujemy, że ponieważ kraj, zawojowany przez Rusinów na Litwie, był bardzo wyludniony, zapewne pod czas napadow Jarosława w latach 1040 i 1044

---

(1) Kronikarze ruscy (cf. Karamzin: T. II, Nota 35) czynią domysł, że Nowogródek Litewski, musiał zbudować albo Włodzimierz Wielki, albo Jarosław, ukończywszy wyprawę zimową, to jest: wiosną roku 1044. Lecz te miejsce, co do położenia wojennego, żadnego interesu nie okazywało nigdy. Bliżej przeto będzie zgodzić się na datę założenia w roku 1116, jak o tém powiemy niżey.

(2) Długosz: Lib. VI. p. 599.

(3) cf. Tom I. Pisma niniejszego, str. 232 - 233.

przez ludu zabranie w niewolę i rozpierzchnienie się za Niemen i Wilią; nie było środka dostania od krajowców jeszcze pozostałych, w miejscach leśnych ukrywających się, innej daniny nad produkta leśne, z polowania nabyte, to jest: skóry źwierzęce i może jakie wyroby. Tym sposobem trafiamy na prawdopodobieństwo i zgodność z zasadami Wielkiego Xiążęcia Jarosława, który od zhołdowanych Czudo-Liwów, nic więcej, prócz daniny, stosownej do ich możności, nie wymagał. Więcej nie równie znajdujemy trudności do wyliczenia czasu trwania tego hołdownictwa. Starowieczne źródła nic o tém nie wiedzą. Karamzin pierwszy, nie wiedzieć na jakiej zasadzie, powiedział, że trwało lat 150; przetoby zasięgło po rok 1194, czyli po wiek Ringolta. Pierwiejby jednak należało poznać granice, po które się to podbicie rozpościerało. Kronika rękopisna J. F. R. sama jedna także nam przewodniczy w tej mierze. Ona nie przenosi zawładań ruskich, ani za Niemna brzeg lewy, począwszy od Grodna do ujścia Wilii, ani za tej rzeki brzeg prawy, począwszy od Kowna do ujścia Wilenki: chociaż namienia, że Kernow był w tym razie zniszczony, zapewne przez czasowe wtargnienie Rusinów za prawy brzeg Wilii. W ostatku powiada, że Stare-Troki, założone były w roku 1045, na miejscu dawnej warowni Litewskiej, Ghurgani zwanej, przez namiestnika Xiążę-

cia Kijowskiego, który miał tam stolicę podbitego kraju. To nas upoważnia do przekonania się, iż, prócz Peluzyi i części Neromy, po Wilenkę i granice Krewiczow Krewskich, czyli Oszmiańskich ciągnącej się, nic więcej z Litwy w zawojowaniu nie było, i bydź nie mogło: ponieważ w tej samej epoce Żmójdź z Litwą za prawym brzegiem Wilii będącą i krainą Zapuszczańską znajdowały się w lidze i miały wodzów, szczęśliwie wojujących. Xięztwo zaś Litewsko-Zawilejskie, dopiero przychodziło do mocy i potęgi, w związku z Litwą Wiłkomierską trzymało się pod jednym Xiążęciem. Taką więc rzeczy koleją, zostawać mogła część Litwy, wzmieniona pod dannictwem Ruskiém, przez lat niemało, bez wątpienia dopóki wielkie Xięztwo Kijowskie w swej potędze było, to jest: nim się nie potworzyły udzielne Xięztwa zachodnie: Mińskie, Nowogródzkie, Turowskie, Brzeskie, Grodzieńskie, to jest: do końca wieku jedenastego (1). Z resztą będziemy się starali wydobyć z zapomnienia te miejsca, interesowne w dziejach naszych, wykrywając sumiennie, wypadki w epokach poźniejszych zaszłe, ile o nich uda się nabrać pojaśnienia w źródłach nam dostępnych.

(1) Założenie Mińska przypada na rok 1066. Pińska 1095, Brześcia Litew. 1018. Latopisiec Daniłowicza: str. 113, 116, 117.

569.

R. 1048. Utworzenie Xięstwa Litewsko-Ruskiego.

Z naturalnego rzeczy porządku to się wykrywa przed okiem badawczém, że Kernus, odsunięty był od wpływow na Neromę i Peluzyą, przez zabory Rusinów, którzy musieli go trzymać na wodzy z tej strony, mając warowne miejsca osadzone swojemi załogami. Choćby dla tego samego, że postrzegamy w dziejach zamiary podbiwcze tego wodza źmierzone w inną stronę, to jest: do Rusi Krewiczańskiej, za górną Wilią położonej, gdzie mu szczęście posłużyło do zawładania rozległym krajem: bo ku Łotwie czyli Semigallii, Dźwinie-Zachodniej i Brasławskim ziemiom ciągnącym się (1). Tak więc pierwsze zawojowanie Litewskie na Rusinach nastało niebawnie, po zawojowaniu tamtych na Litwie, które podało sposobność Kernusowi utworzenia własnej potęgi, zaprowadzenia porządkow wewnętrznych i jedném słowem, utworzenia osobnego xięztwa Litewsko-Ruskiego, w którém był Panem dziedzicznym i samowładnym. Mieszkańcy tameczni, Krewicze, Sławiańskiego pochodzenia wprawdzie, lecz lud wyznający religią Krewską, to jest: pod rządem Kapłanów, Krewami zwanych, czyli Sędziów krajowych będący. Już więc to samo wierzenie spo-

---

(1) „*Kernus panował na wsiej ziemli Zawelskoj* (Zawilejskiej) *po hranicu Letyhalskuju i po Zawelskij Brasławli, aż po reku Dwinu.*“ Kronika rękop. Bychowca str. 4.

krewnione z Litewskiém, mogło posłużyć do łatwego skłonienia ludu pod prawa Pana Litewskiego. Toć to xięztwo Litewskiém nazwane, dało początek familiom xiążęcym, w Litwie, samowładnie rządzącym i upowszechniło sławę ich imienia pomiędzy Rusinami, tak dalece, że Kroniki od tej epoki zaczynają postrzegać zjawienie się nazwania całego kraju, który wprzód nie był, ani królestwem, ani xięstwem, w powszechném tych narzeczeń znaczeniu.

570.

Jakoż Kronika Litewska, w tém właśnie miejscu i z okoliczności założenia państwa Kernusa, używa raz pierwszy-nazwania Xięztwa Litewskiego, którego wywodzi początek, stosownie do podań narodowych. Lecz kronikarz, chcąc więcej cóś powiedzieć, wpadł na nietrafny wywód nazwania Litwy od *Litus* i *Tuba*, wyrazow łacińskich: ponieważ lud Kernusa dał pierwszy słyszeć za brzegami Wilii odgłos trąb wojennych. Tak więc, podług jego domniemania, powstało łacińskie narzeczenie krainy *Listubania*, które lud prosty przerobił na *Litalania* (1). Według naszego zaś pojmowania rzeczy, pokazuje się, że nazwanie Litwy dawniejszém było nie równie, i wzięło początek swój w epokach, kiedy się naród Litew-

---

(1) Ibidem.

ski rozmieścił po rozległej przestrzeni, na której go starożytni jeografowie znaleźli (1). Nie było bowiem z dawna żadnej ziemi, oddzielnie to nazwanie noszącej, tak równie, jak Prussyą, lub Łotwą kraina żadna po szczególe się nie nazywała; lecz te trzy nazwania ściągały się pierwotnie wprost do trzech głównych podziałów Narodu Litewskiego; od nich więc dzielnice czyli krainy przybrały z czasem swoje narzeczenia. Dopiéro, gdy Xiąże Kernus ze krwi Litewskiej panować zaczął na udzielném Xięztwie, nazwawszy je Litewskiém, nazwanie Litwy, powszechniej znaném, bydź zaczęło: ponieważ to zawłaszczenie części znacznej sławiańszczyżny Krewiczańskiej przez Litewskiego wodza, musiało wiele gadaniny między narodami północnemi narobić.

571.

R. 1055-1058. Xięztwo dziedziczne utworzyło się.

Do tego wszystkiego wykonania i ustalenia władzy na dal dopomagały tamtocześne okoliczności, dziejące się na Rusi, od 1055 do 1058: napad Połowców, następnie, zajścia wewnętrzne między xiążętami Ruskiemi, potém wmieszanie się w ich rzeczy Bolesława Śmiałego Króla Polskiego, o czém pamiętają

---

(1) Nestor pod wiekiem IX wymienia Litwę, u Szlecera, p. 40, Kronika Kwedlinburska pod rokiem 1099, cf. Naruszewicza T. IV, str. 145.

dobrze Kronikarze nasi (1). Wiémy przeto z niejakąś pewnością epokę założenia pierwszego Xięztwa Litewskiego, to jest: między latami teraz wzmienionemi, chociaż to Xięstwo pierwotnie nie z Litewskiej krainy się składało, ponieważ ten Narod nie cierpiał nad sobą panów, w prawdziwém tego nazwania znaczeniu; lecz to przytaczamy w tém miejscu, jedynie dla tego, że następnie przyjdzie poznać początek panowania samowładnego Xiążąt Litewskich, z podobnejże przyczyny nastałego.

572.

Dalsze podboje na Rusi.

Wzmienione okoliczności, osłabiające potęgę Rusinów, kiedy trwać nie przestawały, bracia Kernus i Gimbutt zebrawszy wojsko znad Wilii i ze Żmójdzi, w roku 1063 wtargnęli w dalsze kraje Ruskie, dla uczynienia zdobyczy: w skutek czego Brasław i Połock widziały w murach swoich tych wojowników Litewskich, a włości okoliczne, dostarczywszy zdobyczy wszelkiego rodzaju, strasznemu zniszczeniu podległy (2).

573.

R. 1064. Wyprawa na Łotwę.

W czasie tej wyprawy, gdy rycerstwo Żmójdzkie z Gimbuttem, zajęte było za granicą, Letygalcy wypadli zza Dźwiny, wtargnęli do Żmójdzi: gdzie wiele szkody i zaborow

(1) Kojałowicz: Hist. Lit. P. I. p. 40 - 41.
(2) Ibidem.

poczynili. Żmójdzini zaś, powróciwszy z wojny Połockiej, nie zaniedbali sowicie krzywdy swej powetować: niespodzianie napadli Letygalią, którą prawie całkowicie z ludzi i dobytku opustoszyli; brańców zaś osadzili na Żmójdzi (1). Kronika nasza pamięta nawet, że po tém spustoszeniu Letygalii, bardzo tam słaba ludność była, aż do przyjścia Niemców, którzy dla tej przyczyny i łatwość w zawładaniu tą ziemią znaleźli (2).

574.

Uwagi krytyczne

Nim jednak do dalszego wykładania dziejow narodu Litewskiego przystąpimy, będzie tu miejsce uprzątnienia zarzutu dziejopisowi naszemu Stryjkowskiemu uczynionego, że jakoby on sam, z własnego wymysłu, stał się twórcą początkowych dziejow, powymyślawszy imiona, od miejsc wzięte, i pod niemi wystawiwszy czyny pierwszych Xiążąt Litewskich. Cośmy odkryli z badań naszych o Palemonie i jego potomstwu, jeżeli to niedostateczną się widzi rzeczą, do udowodnienia jego istnienia, niechże kronika Rękopisna Litewska Bychowca, uwolni Stryjkowskiego od niezasłużonej nagany. Ona wprawdzie, ani Palemona, ani synów jego, nie robi Xiążętami Litewskiemi, chociaż z samego początku nazywa go

(1) Kronika Ręk. Lit. Bych. str. 4 - 5.
(2) Ibidem.

prosto Kniaziem, znać dla pokazania, że był przedniejszym wodzem (1), pomiędzy przybylcami; jakiego tytułu przy imieniu Dorszprunga, czyli Dowszprunga i innych nie umieszcza. Dopiero zaś, kiedy wymieniła zawojowanie Kernusa i powiedziała o nastaniu nazwania Litwy, zaczynając mówić o wyprawie Kernusa i Gimbutta do Rusi, w której Połock i Brasław zdobyli, nazywa pierwszego Welikim Kniaziem. Tytuł, u niej dawany wszystkim Xiążętom Litewskim panującym. My, podług tejże myśli kroniki, zastosowaliśmy zdanie nasze o Palemonie i jego potomstwie; podług wszelkich badań naszych i rozbiorow krytycznych, przekonani będąc, że Stryjkowski prawdy historyczne nie mylnie wyłożył, mając bogate do tego materyały (2). Dziejopisowie, najlepiej rzeczy Litewskie zgłębiający, są tegoż z nami zdania (3). Nacożby się temu człowiekowi zmyślania przydały który miał mnóztwo źródeł historycznych z bibliotek Xiążąt Ostrogskich, Giedrojciow, Radziwiłłów, Sapiehów; znakomitych Magnatów Litewskich: Paców, Tyszkiewiczów, Dorohostajskich; Kniaziow: Pruńskich, Połubińskich i wielu innych, którym, wywdzięczając się xięgi histo-

(1) Połacinie *Dux*, może był nazwany w źródle, z którego autor kroniki czerpał.

(2) Stryjkowski: str. 87.

(3) Schlötzer: Gesch. von Littauen. B. I. S. 30.

ryi swojej przypisał. Niechże będzie ten krótki ustęp, na zbicie niedowiarstwa w materyi dziejow Litewskich od wielu powziętego, szczególnie z taką pewnością wyrzeczonego przez Karamzina, czyniącego naszego dziejopisa prostym wymyślaczem swojej kroniki (1).

575.

Wyprawa Ruska do Prussyi.

Pod tę właśnie porę, kiedy Litwini przeważnie walczyli między Wiliją i Dźwiną z Rusinami Krewiczańskiémi, Wielki Xiąże Ruski Iziasław, między rokiem 1058 i 1060, uczynił wyprawę do Pruskiej prowincyi Galindyi, która w tey epoce nieodległą była od starowiecznych Sławiańskich ziem, leżących między Niemnem środkowym, a rzeką Narwią, czyli na linii, pociągniętej od Grodna do Ostrołęki. Ziemie te już podówczas należały do Wielkiego Xięztwa Ruskiego, wespół z Jatwezyą; powodem więc wyprawy, w mowie będącej, musiały bydź najazdy Galin-

(1) Hist. Państwa Ross. T. II. Nota No. 122. Jak mało zkądinąd Karamzin zgłębił historyą Litewską, pokazuje się z tego, że dopiéro pod rokiem 1184, pierwsze poznajomienie się Rusi z Litwą, napadającą Ruskie kraje postrzega. (T. III, str. 63, 64). Musiał on prosto tylko rozpatrywać się w dziejopisach Ruskich, w których nie znalazł śladu o utworzeniu się Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego, z przyczyny zaginienia kroniki Krewiczańsko-Połockiej, którą był odkrył Tatyszczew. Obacz Szlecera. Geschichte von Litt. S. 6. zkądinąd postrzedz można, że w tej krytyce Karamzina jest echo odbite Miechowity Lib. III. c. 29.

dów, protegujących zapewne Jadźwingów, przed potęgą Ruską kryjących się w puszczach zanarwiańskich. Nie mamy szczegółow tej wyprawy: to tylko wiemy, że Galindy, zabrani w niewolę osiedleni byli na Rusi nad brzegami rzeki Poroty. Osady ich tam rozmnożone trwały czas długi, aż dopiéro w roku 1147, bunt jakiś podniosły i ściągnęły na siebie morderczy oręż Xiążęcia Swiatosława Olgowicza (1).

576.

Wojny zawilejskie, z powodzeniem ze strony Litwinów prowadzone, ustalając potęgę narodową za lewym brzegiem i za górną częścią rzeki Wilii, gotowały nowy byt, czyli życie dla całego narodu, którego dobre powodzenie w niedalekiej przyszłości leżało. Nie wiemy, jaki udział miał w politycznych wypadkach Gimbutt, młódszy brat Kernusa. To tylko pewna, że dzierżał znaczne posiadłości na Żmójdzi i żył w przyjaźni z bratem swoim (2). Lata jego żywota zawrzeć można okresem czasu od roku 1003 do 1050, ponieważ daleko wcześniej musiał umrzeć, od Kernusa,

(1) Karamzin Hist. Państwa Ross. T. II. Str. 62. Kronikarze Galindów nazywają po rusku Holiady. Tamże Nota No. 110.

(2) „*a Kniaź Gimbut na Żomoyty* (panował), *i niemały czas panowali i żyli meży soboju w pokoi.*” Kronika Rękop. Bychowca, str. 5.

chociaż podług porządku śmierci obu, w kronice wskazanego, inaczejby rozumieć wypadało; cokolwiek bądź gdy ta rachuba lat nie stanowi żadnego wypadku ważnego w dziejach, możemy ją za domysłową uważać.

577.

Potomstwo Montwiłły.

Synem Gimbutta, a prawnukiem Palemona, był Montwiłł, możny pan Litewski i wojownik czyli *Wada*, odznaczający się zapewne w niektórych wyprawach rabowniczych, a najpodobniej, że on się przyczynił nie mało do otrzymania niepodległości Litwy, za prawym brzegiem dolnej Wilii będącej, ratując ją od ucisków Ruskich. On też najpierwiej począł wyprawy za brzeg lewy tej rzeki, gdzie szturmował bliższe grodki Rusinów, na ziemi Litewskiej wzniesione, a między innemi, Nowogrodek gdzieś nie daleko Trok położony (Nauenpille?), jak świadczy wyraźnie Kronika Litewska, która pod życiem Montwiłły i za jego rozkazaniem prowadzi syna jego Erdźwiłłę na te zawojowania, mającego pod sobą trzech dzielnych dowódźców, Grumpia z familii Kolumnów, Ejxisa z familii Ursinów, i Graużę. Drugim synem Montwiłły był Nemon, trzecim Wikind. O Nemonie nie mamy żadnych szczegółów: imienia nawet jego nie wspomina kronika nasza: tylkośmy je przydali do genealogii (Tab. I), gdzie także nie było w autografie, stosując się

do podań Stryjkowskiego, który mógł wiedzieć o tém z innych źródeł (1).

578.

1065. *Odzyskanie Neromy i Peluzyi przez Erdźwiłłę.*

Erdźwiłł zaś ten był widocznie oswobodzicielem Neromy i Peluzyi zpod panowania przywłaszczonego przez Xiążąt Ruskich, którzy po Jarosławie, Włodzimierza Wielkiego synie, rozmaicie podzielili się, w rozrodzie swoim, ziemiami ojczystemi i zabranemi. Kroniki Ruskie, jak obaczymy niżej z przytoczeń Karamzina, czynią pod ostatnie czasy uczęstnikami posiadania ziem, zabranych od Litwy, Xiążąt Kijowskich, Czernigowskich, po części Smoleńskich i Krewiczańskich, to jest: Połockich, Mińskich i Grodzieńskich. Trudno więc ściśle oznaczyć datę tego przedsięwzięcia osnutego przez Montwiłłę, a wykonanego przez Erdźwiłłę; lecz sądząc z czasu śmierci pierwszego, pokazanego na Tablicy genealogicznej pod rokiem 1070, można będzie o lat pięć wyżej tę epokę posunąć, to jest: na rok 1065; co właśnie zgadzać się będzie z podaniem kroniki naszej, odrzuciwszy z niej plątaninę, mieszającą czyny z wieku trzynastego, odnoszące się do czasu kwitnienia innego Erdźwiłły, syna Ringolta, przezwanego, podług Tablicy genealogicznej Igiumis. Skutkiem

---

(1) Stryjkowski str. 213.

wyprawy Erdźwiłły, syna Montwiłłowego, było całkowite usunienie zpod wpływów Xiążąt Ruskich Neromy i Peluzyi.

579.

Rozdanie przez Erdźwiłłę ziem w odzyskanych krajach.

Po jakim wypadku, stary Montwiłł życie zakończył, w roku 1070 (1). Po zwycięztwie, czyli odzyskaniu niepodległości krajow rzeczonych, Erdźwiłł rozdał znakomitsze włości wodzóm, pod sobą wojującym: Grumpiowi nadał majętność, Ostrowę (+) rozciągającą się aż po rzekę Oszmianę, ze wszelkiemi do niej przyległościami, co później utworzyło posiadłość dziedziczną xiążąt i panów w powiecie Oszmiańskim (2). Ejxisowi nadał obręb ziemny, który nazwanym został od jego imienia Ejszyszki, z całym powiatem tegoż nazwania. Ziemia ta leży w krainie, znaojmej u nas pod narzeczeniem Peluzya, tak jak poprzednia liczy się do Neromy, ~~a w części do Rusi Krewiczańskiej~~. Grawży dostała się w udziale majętność, która nazwanie otrzymała Graużyszki, z obszernym obrębem. Położenie jego i dopiéro przypomina mieścina Grawżyszki, w powiecie Oszmiańskim, na południe

(1) Tablica genealogiczna: No. I. Kronika Rękopis. Bychowca: str. 6.

(2) „*Szto nyni Kniazi i Panowie w Powietie Oszmiańskom deržat.*" Kronika ibidem.

(+) Dziś Ostrowiec mieścina na północ Oszmiany przy granicy wileńskiego powiatu

Oszmiany leżąca, między Oszmianą i Ejszyszkami, w przedziałach dawnej Neromy. Kronika nasza od tych wodzów familije znakomite Litewskie wyprowadza: od Grumpia Gasztołdów, od Ejxisa Dowojnów, od Grawży, Moniwidów (1). Trzem znakomitym wojownikóm, rozdawszy Erdźwiłł pograniczne ziemie, chciał widać zabezpieczyć sobie ten kraj odzyskany na Xiążętach Ruskich: tym pewniej, że ci wodzowie potrafią bydź stróżami niebezpiecznej granicy. Jakoż, rzuciwszy okiem na kartę przychodzi na myśl wymieniony zamiar, powzięty z głęboką polityką i znajomością kraju i rzeczy, doskonale militarną.

580.

Erdźwiłł ogłosił się Xiążęciem Nowogrodzkim.

Tym sposobem obwarowawszy kraj odzyskany, ściągnął zapewne znaczną część rycerskiego stanu ludzi w krainy opustoszone przez czas ich zostawania pod władzą Ruskich Xiążąt; z jakiego rozporządzenia, ludność Neromy i Peluzyi pomnażać się poczęła przez przybywających osadników z głębszych krajow Litewskich, zza Wilii i Niemna. Założył pomieszkanie swoje w Nowogródku, wyżej spomnianym (§ 577), z niejakimś tytułem Kniazia Nowogródzkiego, bydź

---

(1) „*Iz Grumpia narodył się Gasztold, a z Eyksza narodył się Dowoin, a z Grauža narodył sia Mońwid.*" Kronika Rękop. Bychowca: stron. 7.

może, iż tam było jakie Xiążątko Ruskie, podobny tytuł noszące, albo z własnej woli, jako zwycięzca nad témi przedwilejskiémi ziemiami. Cóżkolwiek bądź, przyjmując ten wypadek za historyczny z kroniki naszej, dalecy jesteśmy od wierzenia, iżby ten Erdźwiłł posunął swoje zawojowania do Nowogródka, Litewskim dziś zwanego, leżącego w ziemi Ruskiej, o którego założeniu, ledwie w lat piędziesiąt poźniej pomyślano, wyraźnie do Litwy, tamtoczesnej nienależącego. Zkądinąd, podług wszelkich okoliczności i topograficznego miejsc obejrzenia, stolicą posiadłości tego Erdźwiłły, był Nowogródek inny, zwany Nauenpille po Litewsku. Żebyśmy się bliżej o tém zapewnili, nie od rzeczy będzie następne uwagi uczynić.

581.

O Nowogrodku, stolicy posiadłości czyli Xięztwa Erdźwiłły.

Znajdował się stary zamek, w xięztwie, później powiecie Trockim za lewym brzegiem Niemna zowiący się politewsku Nauenpille, co znaczy porusku Nowogródek, znajomy jeszcze z warowni swojej w wiekach XIV-tym i XV-tym (1). Ma-

(1) Latopisiec Daniłowicza, str. 45, namienia o tej warowni, także dzieje Krzyżackie, z których wiadomości w porządku lat umieścimy. Obaczyć badania geograficzne przy Tomie VII-mym Dodatek IX.

ją tam bydź dotąd, jakoweś resztki obwarowań starożytnych. Bydź może, iż tego grodu założenie, odnosi się do czasow, kiedy Rusini, zawładawszy Neromą, ugruntować pragnęli swoje zabory, przez wzniesienie miejsc warownych, w których, utrzymując załogi zbrojne hamowaliby najazdy sąsiednich Litwinów i mieliby groźną baczność na zawojowanych. O czém jużeśmy mówili. Założenie przeto drugiego tego Nowogródka, poprzedzić musiało wielą laty tamtego, który leży za lewym brzegiem Niemna górnego, nie równie poźniej zdobyty, przy zawojowaniu ziem, właściwie Ruskich, także przez wodza z tej samej linii pochodzącego, mającego imie Erdźwiłł (+) Tożsamość imion dwóch Xiążąt, splątała epoki i czyny i rzeczy i miejsc położenia, u kronikarzów mniej obacznych. Tym jedynie środkiem odwikłać potrafimy plątaninę, w kronice Litewskiej zrobioną przez jej układacza, pomieszczoną bezkrytycznie w dziele Stryjkowskiego. Kronika, w kopii Bychowca, zkądinąd wprowadza urywek z autografu cały, w którym znajdujemy, że Wikind, brat Erdźwiłły, mieszkał zawsze w głębszej Litwie, to jest: za prawym brzegiem Wilii, a Erdźwiłł osiadł po zwycięztwach nad Rusią, na Nowogródku i rządził południową Litwą, w której pobrał grody, przez Rusinów po-

(+) niżej [illegible]

budowane (1). Nie można bowiem żadnym sposobem z prawdą historyczną pogodzić, aby Litwini po najazdach i zaborach Skandynawskich, a potém Ruskich, zostający w ciągłych prawie zajściach z Niemcami, Inflanty osiadającymi, dokąd zwracała się cała baczność i potęga Xiążąt Litewsko-Zawilejskich, sami zaledwie przychodząc do lepszego bytu wewnątrz państw swoich, za wieku Żywibunda i Montwiłły, zamyślać mogli o tak rozległych podbiciach na południu, w ziemiach mocarzy, którzy, jakkolwiek poróżnieni byliby między sobą, zawsze łączyć się mogli na odparcie najezdników, niemających żadnego punktu stałego w Neromie i Peluzyi, gdzie tyle było Ruskich grodow warownych. A do tego, epoka zdobycia Nowogródka za górnym Niemnem poprzedzoną była najściem już w wieku XIII-tym na kraje Ruskie, wściąż za prawym brzegiem Dniepra leżące, przez Mogołów czyli Tatarów, jak sama kronika Litewska i Ruskie latopisce przyświadczają.

(1) Kronika Rękop. Bychowca: l. s. c. „*na Nowohorodcy i na wsich tych wysze reczenych horodach.*" Lecz kiedy chce przepisywacz wdać się w objaśnienie, sięga ułomków autografu z niższych epok i najnietrafniej wsztukowywa rzeczy, przez niewiadomość o tej Litewskiej warowni.

582.

Xięztwa Litewskiego początek.

To powodzenie Erdźwiłły dało przeto początek Xięztwu Litewskiemu, przezeń utworzonemu z Neromy, Peluzyi i Litwy, za prawym brzegiem Wilii położonej, która się nazywała *Auxtete-Lietua*, to jest: Litwa Wyższa, dla różnicy od *Żomajten* albo Litwy-Niższej; ta ostatnia, już się wyraźniej odłączyła i mieć poczęła swój rząd osóbny, więcej do starowiecznego zbliżony, chociaż i królikowie w niej, niekiedy postrzegać się dają, jak obaczymy niżej. Erdźwiłł zaś, mający zdawna dziedziczne po ojcu wpływy na Auxtete, a dopiéro, przysporzywszy odzyskania w południowej Litwie, był w stanie przepisać prawa tym krainom, zwłaszcza zagrożonym jeszcze potęgą Xiążąt Ruskich; miał też po sobie rycerstwo, ponieważ był w możności, uposażyć je ziemiami, odebranémi od Rusinów, którzy w przeciągu niemałego czasu, dzierżąc je, musieli się zagospodarzyć i potworzyć majętności,pożytki przynoszące. Gdy przeto Erdźwiłł kształt rządu utworzyć potrafił, zależący więcej od woli zwierzchniczej, niżeli to było we zwyczaju z dawnych czasów u Litwinów, gminnemi naradami rządzących się, zaczęła wzrastać powaga xiążęcia, którego domu, gdy się pomnożyła potęga niezależnie od pomocy panków, władnących w ziemiach, za prawym brzegiem Wilii położonych, ustaliło się

Xięztwo, w krajach Peluzyi i Neromie, nawykłych już do podlegania Xiążętom Ruskim; przez co panujący był władnym i w Auxtete zaprowadzić też same urządzenia: bo miał za sobą siłę zbrojną z tychże prowincyj i podporę w obowiązaném sobie rycerstwie, zawsze gotowém do walczenia z nieposłusznémi. To dało początek właściwemu Xięstwu Litewskiemu; to także dało wzrost władzy Xiążęcej, która w ręku potomków Erdźwiłły, zapewne rosnąc powoli, przemieniła się z czasem na absolutną.

583.

Erdźwiłł żyć przestał w roku 1089 (Tablica Geneal. No. I), zostawił syna jednego, znajomego w dziejach, pod imieniem Mingajłło, dziedzicem swoich posiadłości obszernych w Austecyi i ziem od Rusi odzyskanych, z władzą już i tytułem Xiążęcia Litewskiego. O nim będziemy mówili niżej.

584.

Jeden z przedniejszych towarzyszów *Dowszprung.* Palemona, Dowszprung, miał także posiadłość znaczną w Litwie nad brzegami rzeki Świętej, wpadającej do Wilii. Był tam grod, zwany zdawna Deweltowo, co ma znaczyć Boże Przebywanie (1), w nim on założył swoję rezydencyą; lecz następnie wzniosł nad rzeką Świętą, o mil trzy od pier-

---

(1) Stryjkowski: str. 85.

wszego, inną twierdzę, z położenia swego bardzo wówczas warowną, którą nazwał z Herulska Wilkomir (1). Czas założenia Wilkomierza, podług kroniki Litewskiej, przypada między osiedleniem się Spery nad jeziorem, a jego śmiercią, czyli na rok prawie 1025. Od Dowszprunga pochodzi familia xiążęca, podług Tablicy genealogicznej No. II. Kwitnął on około roku 980, zostawił jednego syna, imieniem Żywibund, który, spłodziwszy syna, tegoż samego imienia, czyli Żywibunda II, umarł roku 1056. Dom ten pieczętował się Herbem *Centaur*, który herb w familiach panów litewskich, z tegoż domu pochodzących, trwał ciągle i po Unii aż do ich wygaśnienia, nie należąc wcale do heraldyki polskiej (2). Toż samo o herbie Kolumny, domowi Palemona służącym, powiedzieć można. Herbow tych są zabytki dość wyraźne, przy aktach i tranzakcyach, dotąd się dochowujących i na nadgrobkach, żeby te rzeczy można było do rzędu bajecznych odesłać.

585.

Żywibund. Kernus nie zostawił potomka płci męzkiej, miał tylko córkę jedynaczkę, imieniem Po-

(1) *Wilkas*, Wilk; *Mirts*, umrzeć po Łotewsku; *Mirhs*, śmierć po Herulsku, przeto Wilkomierz znaczenie ma jakoby śmierć wilkow.

(2) Ostatni potomek płci męskiej tego domu: Paweł X-że Holszański Biskup Wileński, umarł r. 1555 września 4.

jatę, i dziedziczkę swych posiadłosci, którą poślubił Żywibundowi młodszemu, wnukowi Dowszprunga, a synowi Żywibunda starszego, czyli pierwszego tego imienia. (Obaczyć Tablice genealogiczne No. I i II). W starości zaś swojej pokoj miłował, ani miał powodu do wojny od sąsiad. Rusini bowiem pomyślać o tém czasu wcale niemieli, ciągle zagrażani od Połowców, po wielkiém zwycięztwie przez nich otrzymaném w roku 1068 nad Wielkiém Xiążęciem Iziasławem, przy rzece Ałcie, po którém posunęli się wgłąb Rossyi, zaledwie nad rzeką Snową zatrzymani przez Xiążęcia Czernihowskiego i rycerstwo Siewierskie. Zamieszania takoż wewnętrzne w Rusi między Xiążętami udzielnemi ciągle trwały, wmieszanie się w te burdy Bolesława Smiałego, Króla Polskiego i odpadnienie pod jego berło części Rusi południowej (1), nie dozwalały długo żadnych czynić zatargow z Litwinami, o czém już mówiliśmy.

586.

R. 1097. Śmierć Kernusa.

Kernus w podeszłej starości umarł roku 1097, zostawiwszy dziedzicem swoim zięcia Żywibunda, który, za zgodą zgromadzonych przedniejszych obywateli, ogłoszony został Xiążęciem Litewsko-Zawilejskim (2). Stryjkowski,

(1) Kojałowicz: Hist. Lith. Part. I, p. 42.
(2) Kronika Litew. Rękop. Bychowca, str. 5. Tablica

podług badań swoich, ze szczególną mówi uwagą o pogrzebieniu Kernusa nad jeziorem Żosłą, gdzie usypany kurhan nad jego popiołami, zostawał w religijném poważeniu u krajowców, i był tam gaj święty, obrzędami pogańskiémi aż po czasy ostatnie słynny (1).

587.

R. 1080. *Przygoda w Litwie Xiążęcia Olega.*

Témczasem zajścia domowe między Xiążętami Ruskiemi, końca nie miały, w które i Połowcy wpływać nie zaniedbywali, nawet sprzymierzali się z niektórymi; z tych liczby widziano Xiążąt Siewierskich Swiatosławiczów, szczególnie Olega, znakomitej waleczności i słynnego urodą młodziana. Jego Xiążęta naddnieprowscy pozbawili za to udziału i zmusili szukać schronienia u Litwinów. Znalazł on przyjęcie na dworze możnego Pana Litewskiego czyli wodza, którego dziejopisowie Ruscy, niewymieniając po imieniu, Kniaziem tytułują. Niebył to kto inny pod tę porę słynący tym tytułem w republikańskiej Litwie, jak Erdźwiłł, syn

---

Genealogiczna N. II. Kojałowicz. l. c. p. 45. on mówi: *convocatis proceribus* . . . .

(1) Stryjkowski: str. 87. Kojałowicz: l. c. p. 46. Powiadają niektórzy, że się dotąd znajduje ów Kurhan i uroczysko wsi, czy też pola, przypominające o świątyni. *Kernukapie*, co ma znaczyć mogiłę Kerna. Jezioro Żosła leży w Trockim powiecie przy mieścinie tegoż nazwania, nie daleko Kernowa.

Montwiłły, żonę miał Gertrudę imieniem, podług Ruskich dziejopisów; zapewne brankę Polską.

588.

Oleg, przyjęty ze zwykłą gościnnością, wkrótce podobał się gospodyni domu, za której staraniem nakłonił Erdźwiłłę do przyobiecania sobie pomocy. Już się zbierały liczne zastępy, mające wprowadzić wygnanego Xiążęcia na tron jego, kiedy odgłos powszechny powołał niespodzianie Litwinów do wyprawy na Polskie kraje. Zapewne Prussowie, poduszczeni przez Pomorzan przeciw Polakóm, bydź może Mazowszanóm, roznieśli hasło tej wojny. Litwini bowiem pod tę porę do tyla jeszcze byli połączeni z Prussami, że każde tych przedsięwzięcie wojenne, zwłaszcza przeciw Polakóm, wymagające licznego ludu zbrojnego, wciągało ich zastępy do spólnej wyprawy, nadzieją zdobyczy łudzącej; kraina zaś, posiadłościami potomków Palemona słynna, przyległą była Prussyi, więcej nad inne. Te okoliczności spowodowały odłożenie wyprawy do Rusi, zwłaszcza, że Xiąże Oleg przyjął niejakieś dowództwo w zastępach idących do Polski. Powodzenie zupełne uwieńczyło wyprawę. Xiąże ten okrył się chwałą, i tryumfalném przyjęciem w stolicy Litewskiej zaszczyconym został (1).

---

(1) Dziejopis Rossyjski, z któregośmy korzystali. (J. Or-

589.

Młoda Gertruda, upojona cała okazałością i chlubnemi zaszczytami, otaczającemi Olega, posunęła miłość swoję do tego stopnia, że jej zapomnieć przyszło o sobie i sławie swojej. Wpadła na myśl, pozbycia się męża, iżby na zawsze bydź połączoną z pięknym Olegiem: wręcza mu truciznę i rozkazuje, aby w czasie wieczornej zabawy, przy piciu zaprawił nią puhar Erdźwiłły. Oleg przyjął i przyrzekł spełnić: cóż bowiem odmówić można w takich okolicznościach kochance? Wszelako namysł nastąpił: odezwała się poczciwość w sercu Olega; cisnął od siebie piekielną zaprawę i przyrzeczenia nie spełnił. Szkoda jednak, że mu nie przyszło drugie namyślenie się, o zemście obrażonej i pogardzonej miłości. Gertruda, poznawszy nazajutrz, co się stało, umiała w czarnej duszy swojej ukryć wszystko. Zaledwie noc nastąpiła, zaledwie Erdźwiłł po pijatyce wieczornej układł się do spoczynku, Oleg już był w pokoju Gertrudy. Ta wówczas wpada do sypialni męża swoje-

---

łow: Pamiatnik Sobytij w Cerkwi i Oteczestwie. T. VI. str. 231—233. Wyd. 2), ze swoich źródeł postrzegając tę wojnę, powiada: że ją Polacy wypowiedzieli, lecz według nas, bliżej tak bydź mogło, jakeśmy donieśli: stosowniej bowiem z obecnemi okolicznościami Polski będzie. On, wymieniając szczegół o tryumfie Olega w stolicy Litewskiej, z domysłu swego Wilno kładzie mylnie, ponieważ to miasto jeszcze nie istniało. Zapewne Neuenpille.

go, w największym nieładzie stroju nocnego i krzykiem, jękami płaczu przerywanemi oznajmuje Erdźwille, że Oleg chciał jej gwałt uczynić. On się porywa z łoża, chwyta miecz, dopada Olega i niedając słowa przemówić, zabija na miejscu. Działo się to roku 1080 grudnia 13. Bez wątpienia ktoś z otaczających Xiążęcia Olega i powiernik, powróciwszy do Rusi, opisał tę przygodę, która do kronik wniesioną została (1).

590.

R. 1081. Litwini z Rusią w Polszcze

Stosunki jednak Litwinów z Rusią trwały pod tę porę: gdy bowiem, po opuszczeniu Polski przez Bolesława Śmiałego, po zabiciu Krakowskiego Biskupa, Rusini, już wprzód nieco niecierpienie jarzma Polskiego okazujący, przedsięwzieli wyprawę w przedziały Królestwa, pod dowództwem Bazylego Rościsławicza, Xiążęcia Trębowelskiego, byli z nimi w towarzystwie Połowcy i Litwini, zapewne z Peluzyi sprowadzeni. Skutkiem tego napadu było zabranie na Rusi-Czerwonej kilku zamkow i poniszczenie ogniem i mieczem przyległych włości. Po czém wy-

(1) Może bydź, że Oleg w tym przypadku życia nie utracił, albo data jego jest poźniejsza, ponieważ Karamzin widzi tego Xiążęcia na scenie historycznej w roku jeszcze 1101 (T. II, Nota 228). Lecz kiedy o śmierci jego niewie żadnych szczegółow, zostaje każdemu wolność obrania źródła; wykrycie zaś ich lepszości, przechodzi zakres pracy naszej. W końcu może to inny był Oleg.

prawa bezkarnie powróciła do krajow swoich (1). Działo się to roku 1081, kiedy raz pierwszy podobno Litwini wkroczyli z tej strony do krajow polskich.

591.

Żywibund II. Żywibund II-gi, zięć Kernusa, był rzeczywistym Xiążęciem Zawilejskim, którego xięztwo jest za Litewskie uważane u naszych dziejopisów: nawet herb opisany, a który wprzód był Kolumny, domowi Palemona właściwy, potém Centaur, domowi Dowszprunga należący (2). Cóżkolwiek bądź, Kernow nie należał do tego xięztwa: ponieważ wyraźnie z późniejszego ciągu dziejow okazuje się, że to miasto pozostało przy familii Palemona. Bydź może, iż Gimbutt, przeżywszy brata swego rodzonego, po nim odziedziczył ojcowską posiadłość. A zaś zdobycia za ~~lewym~~ prawym brzegiem Wilii, przeszły z posagiem przez Pojatę w dom Dowszprungów (3). Czas śmierci Żywibunda II-go niewiadomy.

592.

Ważne postrzeżenie nad Historyą Litewską. Tu postrzegamy wyraźny brak dalszego ciągu w kronice Litewskiej, przez wiek z górą cały, który brak widać już

(1) Kojałowicz: l. c. p. 42. Naruszewicz: Hist. Nar. Pol. T. III, str. 2.

(2) Kojałowicz: Hist. Lit. P. I, p. 48.

(3) Nasi kronikarze stolicę państwa Żywibunda w Kernowie mylnie osadzają, ponieważ Centaurow domowi ta posiadłość nigdy nie przynależała.

się znajdował w exemplarzu, będącym w ręku Stryjkowskiego, ponieważ i on robi przeskok znaczny, od czego porządek chronologiczny miesza się u niego. Kojałowicz toż samo; skończywszy na stronicy 46, opowiadania i na roku 1089, zaczyna paragraf 15 na stronicy 48, a na stronicy następnej rok 1200 mieści, podawszy w wątpliwość daty, uprzednio przez siebie wyliczone ze Stryjkowskiego. Przecież on pierwszy postrzegł ten niedostatek: gdyż wyraźnie twierdzi, że we dwónastym wieku historya Litewska jest milczącą (1). Braknie nam wiele szczegółów z tego wieku, bliżej nas interesujących, z przyczyny zaginienia tej części kroniki Litewskiej, to prawda; lecz z innych źródeł cokolwiek wiedzieć możemy, o pochodzeniu rodzin znakomitych panów i o niektórych rzeczach dalszych, co będzie przedmiotem rozdziału następnego, ukończywszy opowiadanie rzeczy do ogółu Narodu ściągających się w wieku XI.

593.

Najścia Skandynawów.

Takoż w ostatniej ćwierci jedénastego wieku były wojny i najścia od strony morza, przez zbojeckich wojowników państw Skandynawskich. Nadewszystko Samlandya nie-

---

(1) Kojałowicz: Hist. Lit. P. I. p. 46, sequ. Zdanie nasze o brakach czyli defektach w kronice Litewskiej wyłożymy w Dodatku III.

przestawała podniecać ich nienasyconej chciwości, przez swoję zamożność w przyrodzone bogactwa i dostatni byt mieszkańców. Między innemi byłemi nieco uprzednio napadami, o których tylko bezszczegółowe są wzmianki, wsławił się wojną i łupieztwem Kanut, syn Swenona Christsona, brata Króla Duńskiego, Haralda trzeciego. Ten, aby podług dawnego Skandynawów zwyczaju, nie przepędzić lat młodych w gnuśnem próżnowaniu, umyślił szukać sławy w krajach zamorskich. Na ten koniec zebrał zgraję młodzieży, ochoczej do wszelkich przedsięwzięć błyskotnych i korzystnych, przynoszących wziętość w narodzie. Imie bowiem tego Kanuta było głośnem powodzeniami, w ziemiach Litewskich i Estońskich otrzymanemi nie raz. On także oczyścił morze Baltyckie ze zbójców, napastujących statki kupieckie (1). Mniemają jednak dziejopisowie, że ten zamach, ostatni na Samlandyą, był z polecenia rządu Duńskiego, nieprzestającego rościć prawa do tej prowincyi. (2).

594.

Nawracanie do Chrześciaństwa S. Kanuta.

Gdy zaś Kanut, przywołany ze Szwecyi, sam wstąpił na tron Duński w roku 1080, przedsięwziął nową wypra-

---

(1) Sax. Gramm. p. 211, 212. Chejsmeri Comp. ap. Langenbeck, T. II, p. 357. Petri Olai Excerpta ibid. T. II, p. 209.

(2) Voigt: Gesch. Preuss. B. I, S. 327.

wę, w kraje zamorskie, które poznał był uprzednio. Tą razą okazał się bydź jedynie ku temu powodowany chęcią oświecenia ludów tamecznych światłem Ewangelii; oświadczenia te nie mogły bydź zupełnie płonne: ponieważ ten mocarz we własnej ojczyźnie szczerze się przykładał do ugruntowania wiary chrześciańskiej, za co po śmierci otrzymał od Kościoła uczczenie Świętego wyznawcy (1). Dzieło jego w stronach Litewskich rozpoczęło się od Samlandczyków, potém w Kuronii i Estonii swoje zbrojne apostołowanie odbywał. Wszelako niewiadome są, ani wypadki, ani postępy, ani skutki, tego przedsięwzięcia. To tylko wiemy, że nie pierwiej powrócił Kanut do Danii, aż nim te trzy ziemie, w ich zapewne nadbrzeżnych przedziałach, z gruntu nie opustoszył. (2).

595.

Rzeczy Pruskie.

Nie cichły w stronach Prussyi wojenne okrzyki ludów, zpod jarzma Polskiego wyłamujących się: Pomorzanie, najusilniej o zabezpieczenie swobod swoich starający się, wciągnęli Prussów do wojny. Panujący wówczas w Polszcze Władysław Herman, monarcha zkądinąd

(1) Chron. Erici Regis: ap. Langenbeck, T. I, p. 160. Sax. Gramm. p. 221.

(2) *Nec ante manum ab incepto retraxit quam Curonum, Samborumque ac Esthonum funditus regna delesset.* Sax. Gramm. p. 214.

pełen dobroci i łagodności, mocno rozgniewanym się uczuł na to powstanie nadbaltyckie (1). Wtargnął on z wojskiem do Pomorza w lecie roku 1091; Pomorzanie (2), połączeni z Prussami, stanęli do bitwy, nie daleko Nakła, w okolicach Raciąża, na dniu Wniebowzięcia N. P. Maryi, to jest 15 Sierpnia. Zwycięztwo Polakom do tyla sprzyjało, że nieprzyjacioł swoich na głowę porazili, pole mnóztwem trupa usłali; po czém nie było najmniejszej trudności do przywrócenia posłuszeństwa i praw zwycięzcy uznania. (3).

596.

Nieumiarkowane przecież uciążliwości, srogość i zdzierstwo rządców polskich, przytém wykorzenienie bałwochwalstwa, jeszcze się trzymającego na Pomorzu; powtórnie zniecierpliwiły naród, tak dalece, że w roku następnym znowu się utworzyło powstanie powszechne i znowu Prussowie wezwani byli na pomoc. Władysław, z małém wprawdzie wojskiem, lecz dobrze wprawioném do obrótów rycerskich, pośpieszył przeciw powstańcóm. Sieciech zaś, Wojewoda Krakowski, poszedł na Prussów, zapobiegając połączeniu się wojsk obu tych narodów, miłujących swobodę. Lecz

(1) Kadłubek: L. II, ep. 23, p. 185 sequ. Boguph. p. 29.
(2) Pomerani cum barbaris Pruthenis juncti. Długosz: T. I, p. 317—318.
(3) Cromer: p. 94. Miechow. p. 54.

167

VVV. do str. 246. przypis (*). —

Jest podanie, że w tem miejscu mieszkała jakaś panna, pustelniczka, która zjedzioną była od wilków. Przeto z wilkas Wilk i Mergas panna, utworzyło się nazwanie miejsca Wilkamirja.

Ω do str. 242. przypis (+).

Obaczyć T. VII. pisma niniejszego Dodatek IX. artykuł Nauenpille —

G. Ciąg dalszy przypisu do str. 242, na białym niedomówionego.

Dziwna rzecz i nierozwiązana, inaczej tylko przypuszczeniem że Heruławie, plemie litewskie, mieszkali w południowych włoszech, pomieszani z Longobardami, gdyż mamy ślad w Dziejach tego okazałego narodu, że obywatele miasta Brixii Aldones i Grausonus, (wyraźnie oznaczą imiona jako litewskie radowite Aldon, z tąd niewieście imie Aldona, i Grauża). Ci w wieku siadmym po Chrystusie, dopomogli powrótu na tron Królowi Longobardów włoskich Chunibertowi, ~~do pamiątce ze~~ wyrzuconego zeń przez władzcę Brixii Alaha z tym Paweł Diakon a z niego Prelorius ord. goth. L. III. p. 48.

\# do str. 232. początek § 572.

W tej epoce czasu Litwini bezczynnymi nie byli: już to podejmując wyprawy wojenne w dalekie strony, już to przez podboje krajów sąsiednich. W roku 1058 połączeni z Jadźwingami, czyli raczej za ich przewodnictwem, zaciekli się z wyprawą rabowniczą, aż ku Sochaczewu. Wówczas niejaki wódz polski, którego mienią być przodkiem domu pieczętującego się herbem Lis, zaszedłszy ich niespodzianie nad rzeką Bzurą obozujących, poraził skutecznie, fortelem nocnego napadu (1).

(1) Niesiecki pod Herbem Lis.

\### do str. 231. dalszy ciąg przypisu (1).

Jednak że znaczenia kraju i narodu Litwa, było już dobrze znane, nawet w wiekach przed Chrystusem. Jak to pokazaliśmy i pokażemy, na różnych miejscach pisma niniejszego.

oni tą razą nie wyciągnęli w pole, ukrywali się ciągle w lasach i między topieliskami. Tak więc, Polacy w przeciągu Wielkiego Postu, mogli się wszędzie zapuszczać i broić, jak się im podobało. Władysław już nawet zamyślał o powrócie do kraju swego, gdy mu doniosły czaty, że wojsko potężne, z Pomorzan i Prussów złożone, nadciąga i w pięciu się milach tylko znajduje od obozu Polskiego. Rozpoznawszy siły nieprzyjaciół, w porównaniu ze swojemi, nie równie przewyższające, z początku chwiać się począł w postanowieniu, w końcu wystąpił do boju. Bitwa była zapalczywa i krwawą, walczono od rana do wieczora bez przerwy, a nie było jeszcze żadnej przewagi na czyjąkolwiek stronę; pod wieczor szczęście zdawało się nakłaniać na nieprzyjacielską; Pomorzanie z rozpaczą walczyli; gdy Polacy raz jeszcze postanowili stanowczo natrzeć w ściśnionych szykach. Zamiar ten uwieńczył pomyślny skutek: powstańcy pierzchnęli; ciemność nocy i osłabienie przewlekłym zbytecznie bojem nie dozwoliły zwycięzcom ścigać uciekających, owszem rzeczą przyzwoitą osądzono zrobić odwrót ku swojej granicy (1). W roku następnym Władysław znowu był na Pomorzu i Prussów znalazł posiłkujących tamecznym

---

(1) Mart. Gall. p. 80. Kadłub. Lib. II. ep. 23, p. 188. Boguph. p. 29. Chron. Princip. Polon. p. 24.

powstańcóm; lecz nie przyszło do stanowczej bitwy: gdy potém twierdzę główną Nakło szturmować zabierał się, znalazł wojsko swoje ciągle urywkowemi podjazdami nieprzyjaciela do tyla uszkodzoném, że nic nie wskórawszy musiał powrócić do Polski (1).

597.

Pomorzanie więc i Prussy pozostali przy swoich działaniach nieprzyjaźnych Polszcze: ani przeto można było spodziewać się bezpieczeństwa w kraju, ani mieć nadziei jakiejkolwiek zjednania dla skarbu polskiego od nich korzyści; niepozostawał Władysławowi inny środek, prócz pokonania mocą tych przeciwników niesfornych, z którymi nie było już możności zawarcia bezpiecznego pokoju. Na ten koniec, na początku lata roku 1093, zebrawszy Władysław Herman wielką potęgę wojenną, jakiej dotąd przeciw Pomorzanom jeszcze nie wyprowadzano w pole, wtargnął do Pomorza. Doświadczenie przeszłej kampanii gdy nauczyło, że nie wiele się przyda podejmować usiłowania około szturmu twierdz, znalazłszy powstańców po miejscach warownych ukrytych, niechcących występować w pole otwarte, ani staczać bitew, rozwiedziono zagony po kraju roznoszące śmierć, niewolę i spustoszenia; przebywszy zaś Wisłę i w Prus-

(1) Mart. Gall. p. 81. Chron. Princip. Pol. l. c.

syi to samo uczyniono. Szły przeto ciągłe i liczne transporta ze zdobyczami do Polski, na które boleśny wzrok zwracali krajowcy z wyżyny swych warowni (1). Jeżeli konieczność poskromienia rozhukanych narodów sąsiednich, nieznających miary w zapędach swoich, stosownie do tamtocześnego oświecenia i stopnia cywilizacyi, w młodzieńczym jeszcze stanie będącej, ożywiona czułością, o dobro własnej ojczyzny, zmusiła Władysława ze wszech miar najlepsze serce mającego, do tej ostateczności; wykonanie jego zamiarow musiało się spełniać z największą ścisłością: wojsko bydź musiało w najlepszej karności i porządku, liczne i dobrze uorganizowane: gdyż powstańcy, ani oporu, ani chytrych zasadzek, znanych przez nich należycie, nie ważyli się robić. Zniszczone włoście z plonami i nadzieją przeżywienia jakiejkolwiek ludności, wystawiały straszliwy obraz okropności, w oczach mnogich wojowników, ukrywających się w twierdzach lub puszczach. To w końcu zmusiło najbardziej zatwardziałych w uporze, do błagania o litość Monarchę polskiego, któremu się oddano zupełnie na łaskę. Przyjął Władysław narody upokorzone do względów swoich, z razu w ogólności wszystkich, lecz poźniej wyłączyć przyszło niektórych przywodźców od amne-

---

(1) Długosz: T. I, p. 324. Cromer: p. 96.

styi, których śmiercią lub przesiedleniem ukarano, podobno z przyczyny niestałego ich charakteru czy też namawiań ludu po poddaniu się do powstania na nowo (1).

598.

R. 1096. Bitwa nad Gopłem.

Stanął więc pokój dla Prussyi, chociaż nie na długo: albowiem w roku 1096, kiedy syn poboczny Władysława, Zbigniew, opuścił klasztorne życie w Saxonii, do którego dla politycznych widoków ojcowskich przymuszonym był wstąpić; potém wsunął się do krajow ojczystych, podniósł rokosz, ściągnął posiłki z krajow nadbaltyckich; wówczas przybyli i Prussowie, którzy uczęstniczyli w wielkiej bitwie, stoczonej w blizkości Kruświcy, nad jeziorem Gopłem. Przyczyną tego pomagania przeciw najwyższemu władcy Polski, było zapewne ostre postępowanie rządców przez Władysława ustanowionych, których po tym wypadku zmienienie musiało nastąpić: ponieważ od tej pory poczęli Prussowie bydź spokojnymi i do żadnych zamieszek wewnętrznych w Polszcze, długo nie należeli. Nawet podczas wojny następnej Władysława Hermana z Pomorzanami, nie posiłkowali im Prussy.

599.

Następnie, kiedy Monarcha ten, przy schyłku

---

(1) Boguph. p. 29.

dni swoich, znalazł się w potrzebie podzielenia państwa między dwóch synów, Bolesława Krzywoustego i Zbigniewa, Prussya z Pomorzem, częścią Wielko-Polski, Kujawami i Mazowszem dostała się ostatniemu.

ROZDZIAŁ VIII.

Wypadki i pamiątki historyczne z wieku dwónastego.

600.

Postrzeżenia historyczne.

Uczyniliśmy już wyżej postrzeżenie, o zaginieniu kart w kronice Litewskiej, z opisami pamiątek wiek dwónasty obejmujących; będzie naszém staraniem w tym rozdziale dopełnić, ile możności, ten niedostatek, z innych źródeł. Tablice zaś genealogiczne Rotunda, szczęśliwym trafem dochowane, będą naszym przewodnikiem (1).

(1) Widoczną jest rzeczą, że Stryjkowski miał za przewodnika Kronikę Litewską, której kopią w Kronice Bychowca odkryliśmy. Mimo innych w tej mierze skazówek, postrzegamy szczególnie w tém miejscu, błąd z naśladowstwa bezkrytycznego w naszym dziejopisie wynikły. Przepisywacz Kroniki Litewskiej, skończywszy na wymienieniu, że Gimbutta synem i następcą w dziedzictwie był Montwiłł, kładzie punkt,

601.

O Krewiczach.

W wieku dwónastym Krewiczy niemało wpływu mają na dzieje Litewskie; winniśmy się zastanowić nieco nad tym ludem Sławiańskim. Rzeczą bardzo bydź może podobną do prawdy, że cała Sławiańszczyzna północna, początek wzięła od Krewiczów: gdyż wnosić należy, że Sławianie północni, będąc Wenedyckim szczepem, od przestrzeni między Niemnem i Dźwiną uprzednio zajmowanych, posunęli się dalej ku północy i za brzeg prawy tej rzeki, aż do Wołchowy. Braknie dla historyi północnej Europy, dziejow ludu Krewiczów, jednego z najliczniejszych w narodzie Sławiańskim, bardzo rozległe ziemie z dawna zamieszkującego, słynącego spokojnemi zatrudnieniami towarzyskiemi, będącego w ścisłych stosunkach cywilnych i religijnych z Narodem Litewskim (1). Krewiczy mieszkali wciąż

---

jak jest w exemplarzu B., po którym zaczyna od ustępu i wielkiej litery: *Y czasu panowania Montwiłłowa, powstał Car Batyi....* Na pierwszy rzut oka poznać można, że te wyrazy są dodane przez kopistów, aby połączyć opowiadanie poprzednie z następném, między któremi żadnego związku nie ma: gdyż ogromna przerwa chronologiczna je rozdziela. Defekt przeto w Kronice oryginalnej musiał bydź dawny i przez Stryjkowskiego niedostrzeżony, z przyczyny wymienionego dodania kilku wyrazów. — Obaczyć jeszcze Dodatek III.

(1) Karamzin: Hist. Państwa Ross. T. I, str. 81. Znajduje w swoich źródłach historycznych, że Sławianie, zwłaszcza bliżsi, to jest: Krewicze, odbywali pielgrzymki do świą-

granicy południowej i wschodniej Litewskiej, od Niemna do Drui, czyli wschodniego końca Semigallii. W powiecie Oszmiańskim warowne niegdyś miasto Krewo, i na południe względem tego leżąca niedaleko wioszczyna, Krewsk, dawnego grodu posada, przypominają główne sadziby tego ludu. W dziewiątym wieku on już za prawym brzegiem Dźwiny grał znaczną rolę między Sławianami północnymi, gdzie Izborsk był jego głównem miastem, na wschodo-północ sięgał Dniepra, gdyż Smoleńsk był grodem Krewiczów ; nad górnym Niemnem miał swoje osady, okolic Nowogródka dotykające; mieścina Kréwiczy, dziś jeszcze istniejąca, za lewym brzegiem Niemna, na przeciw ujścia rzeki Gawii, przekonywa o tém (1), jak równie narodowość krewiczańska wieśniaków tamecznych. Zapewne osady tego ludu, wązkim pasem, między Litwą właściwą, a Białorusią (2) ciągnące się z południa na północ, składały rzecz-pospolitą, podzieloną na małe rządztwa , czyli stowarzysze-

---

tyń znakomitych na Żmójdzi i w Kuronii będących dla pokłonu bogóm.

(1) Mówiliśmy już po części o tém i tu powtarzamy: gdyż rzeczy do tyla jeszcze niezbadanej a mogącej wiele światła dziejom północnym udzielić, nie można przy żadnej zręczności omijać.

(2) Żeby Białorusini należeć mieli do Krewiczów , jak mniemają nowsi badacze dziejow północnych, słusznie wątpić należy. Ich rodowe, obyczajowe i inne cechy zbliżają się bardziej do Siewierzanów, niżeli do Krewiczów.

nia, które były w związku rodowym pomiędzy sobą. Podczas utworu Monarchii Rossyjskiej pod Rurikiem, Izborsk, Połock, a następnie i Smoleńsk, weszły do jej składu. Xiążęta Ruscy oddawali Warragom lennością prowincye: z tych rzędu Połoczanie, którzy między Krewiczów rozrodem stanowili lud osobny, dostali się w połowie jakoś wieku dziesiątego pod rządy znakomitego Warraga Rogwolda, który mieszkał w Połocku. Był on przychylny Jaropołkowi Wielkiemu Xiążęciu, czyli panującemu na Kijowie, za którego zaręczył córkę swoję imieniem Rogneda: miał takoż dwóch synów. W zajściach bratnich między Jaropełkiem i Włodzimierzem musiał mieć udział: ponieważ ten drugi szukał zemsty nad jego rodziną; zażądał na samprzód ręki pięknej Rognedy; lecz ta odpowiedziała, jako prawdziwa Nordmanka: „nie zdejmę obuwia synowi niewolnicy (1).„ Matki bowiem Włodzimierza była szafarką u Olgi, babki jego. Rozdąsany Xiąże tą hardą odpowiedzią, napadł na Połock z ogromną siłą, zamordował Rogwolda z jego synami, Rogniedę gwałtem pojął za żonę, i Połocką prowincyą obrócił w namiestnictwo Nowogrodzkiego Xięztwa (2). Z Rogniedy urodził

(1) Obrządek weselny zdejmowania obuwia nowo poślubionemu mężowi znajomy czytelnikom naszym T. I, str. 344.

(2) Karamzin: Hist. Państwa Ross. T. I str. 179—180, Noty 420, 421.

się Włodzimierzowi syn Iziasław. Temu wespół z matką wygnanemu ze dworu swojego, dał Wielki Xiąże ziemie Krewiczańskie, stanowiące część środkową Xięztwa Mińskiego, których stolicą był grod, umyślnie zbudowany na ten cel, i nazwany od imienia nowego władzcy swojego, Izasławem. Ma to bydź Zasław, dzisiejsza mieścina nie daleko Mińska (1). Działo się to na lat kilka przed chrzestem Włodzimierza, podobno roku 986. Tak więc powstałoXięztwo Krewiczańskie udzielne. Bezwątpienia, w czasie podziału xięztwami synów swoich Włodzimierz uczynił Iziasława xiążęciem Połockim, przyłączywszy do jego uprzedniej dziedziny całą Krewiczów krainę. Umarł Iziasław roku 1054 (2). Synem jego był Braczysław, który, podobno pod życiem ojca zszedł ze świata, jakoś przed rokiem 1021; zostawiwszy syna Wsesława. Temu panowanie nad Połockiem dostało się po zgonie dziada jego. On też uronił część większą xięztwa swojego, przez podział na synów swoich, których miał siedmiu i córkę (3), oraz przez odpadnienie Rusi nad

(1) Ibidem. Str. 189. Nota 440.

(2) Stebelski: Żywoty ŚŚ. Panien. T. I. str. 59.

(3) Kronika rękop. Litew. Bychowca: str. 7 — 9. Stryjkowski: str. 235—234. Stebelski: l. c. str. 16 sequ. Karamzin: Tablica genealogiczna VII. Takoż T. II, str. 157 sequ. Gdzie jest mowa o upadku Xiążąt Połockich, którzy odłączyli się od Rossyi, czyli niezależącymi zrobili się od Xiążęcia Kijowskiego. Nieprzeczemy ruskim kronikom że Xiążęta Krewiczańscy zasłani byli do Carogrodu, ale na zasadzie podań Litewskich upoważnieni jesteśmy twierdzić że nie wszystkich

górną Wilią położonej, do Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego; tak, że syn jego Swiatosław czyli Jerzy, posiadacz Połockiego xięztwa, zmarły około roku 1140, gdy je objął, wcale nie wielkie mieć musiał państwo, ograniczone rozległością na mil kilka około Połocka, a ku Dźwinie dolnej cokolwiek dalej. Albowiem w tej porze Pskowianie z Izborskiem udzielny kraj składali; w Giercike czyli Cargrodzie był władacz osobny; Semigallowie niepodlegle trzymali się; xięztwo Litewsko-Zawilejskie po granice południowe Semigallii i Bracław zajmowało; Smoleńsk, Witebsk, Mińsk i dalsze ku południowi miały udzielnych Panów. Przeto Xiąże Jerzy samych jednych prawie Połoczan zostawił w spadku synom swoim, Wiaczysławowi i Dawidowi. Ci, umierając bezpotomnie, nadali zupełną wolność ludowi swojemu obrania sobie kształtu rządu, jaki się mu podoba. Połock więc zrobił się wolném miastem, a xięztwo rzecząpospolitą, rządzoną przez 30 Senatorów; zawieszono dzwon zwołujący narod na obrady czyli wiecze (1).

602.

Rzut oka na dzieje Ruskie.

Lecz gdyby zachować porządek dziejów, nasz przedmiot interessujących, mu-

---

ten los spotkał, albo syn Jerzy Swiatosławicz powrócił wnet z wygnania i Połock posiadł.

(1) Z resztą Krewiczy byli bardzo przywiązani do bałwochwalstwa, na wzór Litwinów i z nimi jednych obrządków trzymali się, podobno najdłużej między Rusinami. O tém dowody wskazał Karamzin. T. I. Nota 463.

simy, jeszcze raz wrócić się do dziejów Ruskich. W roku 1095, Lutego 24 dnia, za poduszczeniem Xiążęcia Włodzimierza Monomacha, wśród pokoju Połowców zdradziecko wyrznęli Rusini, wpadli do ich ziemi i wielkie bezprawia poczynili. Połowcy wzięli się do broni, uderzyli na Ruś, wszystko podając ostatniemu zniszczeniu i mordom, co żywego złapać mogli i oblegli Perejesław. Włodzimierz z Swiętopełkiem porazili ich wprawdzie na głowę; ale drugi oddział, pod wództwem Boniaka, ścisnął Kijow, popalił przedmieścia, klasztor Pieczerski splądrował, pomordował mnichów. Musiano więc z Boniakiem wchodzić w niekorzystne umowy. Następnie Xiążęta Ruscy poznawszy tego walecznego wojownika zblizka, osądzili za rzecz potrzebną, kiedy niepodobna było z nim walczyć, wplątać go w wojnę z Kolomanem, Królem Węgierskim. Boniak, chociaż wyszedł z niej zwycięzko, lecz nie pomału siły jego były osłabione; to przygotowało zręczność Monomachowi do dalszych zwycięztw nad Połowcami.

603.

R. 1101. Zwycięztwo Monomacha nad Połowcami.

W samym więc początku wieku XII, to jest: w roku 1101, odniosł Włodzimierz potężne zwycięztwo nad nimi, przy uroczysku Suteń. Widać jednak, że ten przezorny Xiąże, albo się zabezpieczył przymierzem z Litwą, albo dla wewnętrznych w niej zaburzeń

jakowychś, czy innych nam nieznajomych przyczyn, widział się bydź spokojnym z tej strony. Jakoż nie mamy śladu w dziejach, aby Naród Litewski, w jakibądź sposob, czynił poruszenia wojenne przeciw Rusi, w ostatnim lat dziesiątku wieku XI-go i pierwszych leciech XII-go. Usunięcie się zastępow Ruskich ku Dnieprowi, za doradzeniem Włodzimierza, zkądinąd niemającego innych widoków politycznych, prócz pozbycia się Połowców, musiało zostawić Litwę w pokoju i przy posiadłościach zawilejskich. Podeszły wiek Zywibunda, męża Pojaty Kernusowny, zabezpieczał spokojność od napadów Litewskich w owej porze.

604.

R. 1103. Wyprawa pod Słonim.

Jednakże Litwini długo w pokoju niewytrwali: bo, kiedy od strony xięztwa Litewsko-Zawilejskiego nie było żadnych nieprzyjacielskich kroków, znalazł się dowódzca, jeden z synów Montwiłły, podobno Erdźwiłł. Zebrawszy on Żmójdzinów, Prussów, Jatwezów, w roku 1103 wtargnął do Rusi południowej, ku Słonimowi, gdzie zapędziwszy szeroko zagony, szkody nieźmierne poczynił i zdobycze uprowadził bezkarnie (1).

---

(1) Stryjkowski na str. 178, przywodząc wiadomość o tej wojnie, wprzód mówi o bitwie Suteńskiej, jakoby w tymże roku przypadłej. Lecz my się trzymamy rachuby Karamzi-

605.

R. 1106. Wojna Północna.

Następnie w północnej stronie Litwy, krwawa się wywiązała wojna w roku 1106. Prowincya Łotewska, Semigallia, należała zdawna do hołdownictwa Xięztwu Połockiemu, jak świadczy Nestor. Widać, że gdy, za czasow Kernusa, przewaga potęgi była na stronie Litwy, a Neroma otrzęsać się poczęła z podległości Xiążętom Ruskim, Semigallia takoż podniosła rokosz i ulegać zwierzchnictwu obcemu nie chciała; Xiąże przeto Wsesław, upatrzywszy sposobną porę, wyprawił synów swoich, Jerzego i Dawida, na podbicie Semigallii. Krajowcy mężny dawali odpor, zebrawszy znaczne siły, przy pomocy dalszych swego Narodu sprzymierzeńców; przyszło w końcu do stanowczej bitwy, w której Semigallczycy z Litwinami na głowę pokonali Rusinów, położywszy ich na placu 9000 głów. Po czém Xiążęta wyszli z kraju, zostawując Semigallią przy jej niepodległości (1).

606.

R 1113. Wypędzenie Żydow z Rossyi.

Początek wieku dwónastego stał się epoką upadku Żydów w państwie Rossyjskiém. Swiatopełk Iziasławicz, Wiel-

---

na, co do rzeczonej bitwy, zostawując wojnę Semigallską przy roku od naszego Kronikarza podanym. Jakoż z innych źródeł widać, że bitwa Suteńska napad wielki Erdźwiłły na Ruś, dwiema laty poprzedziła. Naruszewicz: T. IV. str. 146.

(1) Karamzin: T. II, str. 126.

ki Xiąże Rossyi, będąc bardzo chciwym na pieniądze, protegował żydów, którzy, lichwiąc gotowym groszem czyli zlewkami drogich metallów, mieli także w swoim ręku handel krajowy i zagraniczny, szczególniej w Kijowie, z niemałą krzywdą kupców krajowych. Po śmierci Swiatopełka trwało lat kilka bezkrólewie, zwłaszcza, że Włodzimierz Wsewołodowicz, Monomachem przezwany, nie był porywczym do tronu Kijowskiego. Żydzi témczasem podkupstwem, wrodzoném swojemu narodowi, trafiali, jak zwykle, do rządców i tém bardziej Rusinów zniechęcili ku sobie. Zniecierpliwieni do ostatka Kijowianie powstali zbrojnie przeciw Żydom, niektórych o śmierć przyprawili. Ta okoliczność, obok innych bydź może ważniejszych, przymusiła Włodzimierza opuścić swój pobyt ulubiony w Perejesławiu; przybył ten mocarz do Kijowa, i, gdy zajrzał w stan rzeczy dziejących się z Żydami, postanowił prawo pod rokiem 1113 Stycznia 7: aby Żydzi opuścili na wieczne czasy ziemie, do państwa Rossyjskiego należące. Przy tém niebronno im było wszelkie mienie ruchome wyprowadzić z sobą i naznaczono przeciąg dostateczny czasu do ukończenia rachunków handlowych (1). Żydzi wówczas pokazali się w Litwie; a przynajmniej jest pewność, że w Peluzyi byli od bar-

---

(1) Orłow: Pamiatniki w Cerkwi i Oteczestwie, T. I. str. 29.

dzo dawnego czasu, czyli od drugiej półowy wieku XII-go. Przy miasteczku Ejszyszkach, na starych mogiłach żydowskich, od niepamiętnych czasow już opuszczonych, za dni jeszcze ojców naszych, około roku 1798, widziany był kamień z napisem hebrejskim nadgrobowym, datę mający rok 931, to jest: 4931 podług rachuby żydowskiej, a naszej rok 1170 (1).

607.

R. 1114. *Zajście z Rusią*
R. 1116. *Założenie Nowogródka.*

Wielki Xiąże całej Rusi, Włodzimierz Monomach, w zarządzeniach wewnętrznych państwa swojego, wiele mądrości i łagodności okazywał; nie pochwalał on zamachów najezdniczych i zaborow ziem sąsiednich, przez innych Xiążąt częstokroć przedsiębranych, ponieważ nigdy takich wypraw nie cierpiał, owszem karcił niespokojnych najezdników. Na Mińsku panował wówczas Xiąże, imieniem Hleb, człowiek niespokojnego charakteru, bezrządny, chciwy niezmiernie, srogi na swoich poddanych, których uciskał przez różne niesprawiedliwości, bardzo też był dokuczający wszystkim sąsiadom. Xięztwo jego wyludniło się znacznie przez wyjście ludu do ziem przyległych, a

(1) Kamień ten już nie istnieje. Według moich badań, on się znajdował nie na mogiłach starych w Ejszyszkach, lecz niewiadomo dla czego stał w Przyszkołku i przez pożar zniszczonym został, przed dwódziestą laty. Obaczyć Dodatek IX.

najwięcej do Litwy Zawilejskiej, czyli posiadłości Xiążęcia Żywibunda. Często więc Hleb robił wyprawy do tego Xięztwa, a nawet zachodziły zagony jego aż do brzegow Dzitwy; zawsze zabierano mnóztwo ludu wieśniaczego w niewolę. Lecz w roku 1114, Żywibund, zebrawszy przeważne siły, naszedł nawzajem Xięztwo Mińskie, splądrował znaczną część jego, przedarł się do samej stolicy, którą spalił zdobywszy; po czém do tyla był groźnym Minszczanom, że nie śmieli na dal w strony Litewskie swoich nabiegow przedsiębrać. Wszelako Xiąże Miński, nie odstępując od swego systemu, ciągle napadał na bratnich Xiążąt, ziemie niszczył, włoście i rolników uprowadzał w brańswo. Od Prypeci do Dniepra, od Dźwiny do Niemna-górnego ciągle się kurzyły pożary w najpiękniejszych włościach; lud nieszczęśliwy uwlekano dla osiedlenia w pustyniach nadberezyńskich, albo zaprzedawano w odległe strony, nawet za morze. Ten, duszokupca, Hleb wprawił do takowych zaborow bojarów swoich, że prawdziwymi handlarzami niewolników się stali. Rozlegały się na to skargi i narzekania po całej Rusi, sam Wielki Xiąże Włodzimierz często napominał i groził Minszczanom, polecił nawet Metropolicie, aby wyklął Hleba i jego spólników; w końcu, gdy i to nieskutkowało, poruczył synowi swemu Jaropołkowi, ukaranie Xiążęcia i jego niesfornych bojarow. Wów-

K. do str. 271. ciąg dalszy przypisu (1).

Ciekawy zabytek znalazłem w genealogii czyli rodowym wywodzie, jednej familii Karaimów, dziś w Trokach zamieszkałej S.... Tam powiedziano, że Nathan syn Ben Chazarjon'a wyszedł z Krymu i osiadł w Kijowie, gdzie jego potomkowie przez bardzo długi przeciąg czasu kupiectwem się bawili, Później w tumulcie ludu Ruskiego, wymordowani zostali, prócz niewielu osób, z tych Eliasz Ben Abraham, wyniósł się do Litwy, gdy całe plemię tego ludu Chazarytów zostało z Rusi wygnane. Z tego pokazuje się że Żydzi znajomi w dziejach między Chazarami, byli musieli Karaimi, z Kijowa wygnani przenieśli się do Litwy i od tej epoki istnią pod nazwaniem Karaimów. Oni w wiekach dawnych i w dyplomatach W. Książąt Litewskich prosto Żydami są nazwani. Żydzi zaś właściwi pochodzą z Niemiec, jak świadczy ich mowa niemiecka zepsuta, której Karaimi nie używają. – Także dawne mogiły żydowskie w Ejszyszkach, dotąd lud wiejski Karaimskiemi zowie.

Niewiem zkąd X. Bohusz. Siestrzencewicz ArcyBiskup Mohilew. gdzie ziętd miard mowi o dostaniu się Chazarow w Litwie (Histoire de la Tauride p. 288) ale to przypominało by zjawienie się tam Chazarow Karaitow w odległej bardzo epoce.

Q do str. 273. ciąg dalszy §. 607. –

Nie daleko po epoce wzmianie będącej, wzmianka, krótka w kronice wołyńskiej się znajduje, o wyprawie Włodzimierza Monomacha, na Polskę, co znajduje w towarzystwie Litewinów. Zdaje się poważniejsze przyjaźni stosunki tego monarchy z naszym krajem. Wyprawa ta miała miejsce w roku 1120, prowadził ją niejakiś Andrzej, wysłany przez Włodzimierza (1). –

(1) Ipatjewskaja, wołyńska kronika w druku s. Peterb. 1837. str. 8. tam poganami Litwini nazwani, jak za zwyczaj u kronikarzów.

czas mnóstwo rycerstwa Rossyjskiego wyszło pod chorągwie tej krucyaty, albowiem Hleb i jego spólnicy wyklęci byli przez naczelne duchowieństwo Ruskie. Bitwa przypadła nad brzegiem Berezyny, w której Mińszczanów porażono stanowczym sposobem. Ztamtąd Jaropołk poszedł pod twierdzę Druck, najgłowniejszy pobyt handlujących niewolnikami, którą zdobył i zrównał z ziemią, niezostawując ani chałupy całej. Atoli mieszkańcom darował życie i wolność pod warunkiem, aby się przesiedlili na miejsce inne, mające bydź wskazaném. Na ten koniec obrał osadę z przyrodzenia warowne położenie mającą, przy której zbudował grod i nazwał go Nowoj-Horodok, w roku 1116. Taki był początek Nowogródka, Litewskim później przezwanego, który zaczasem był rezydencyą Xiążąt udzielnych i stolicą tej części Rusi, która się dostała Litwie za Niemnem. Żywibund Xiąże Zawilejski miał takoż uczęstniczyć w wyprawie Jaropołka i dopomógł do powodzeń tej dwóletniej wojny, która spowodowała bezpieczeństwo powszechne w jego sąsiedztwie i założenie stolicy, na której potomkowie jego panować w następności mieli. (1). na białym znaku

(1) Karamzin: T. II. str. 140. Tłómacz polski pomylił się kładąc: „nowe miasteczko” z oryginału przekładając „*Nowoj-Horodok*” (wydanie 2 str. 155). Może bydź, że sam autor w tém miejscu nie myślił o Nowogródku, albo

608.

R. 1128. *Wyprawa W. Xiążęcia Mścisława na Krewiczów.*

Mścisław syn Włodzimierza Monomacha objąwszy władzę Wielkiego Xiążęcia całej Rusi w roku 1125, doznał wnet potężnego napadu od Połowców, któremu trzeba się było wszystkiemi siłami opierać; jakoż ta wyprawa owych zawołanych niegdyś nieprzyjaciół Rossyi, była jedną z największych, i istotne ich wysilenie się. Potrzeba wymagała przeto wezwania pomocy wszystkich ziem Ruskich i sąsiednich narodow. Szczęście posłużyło Rusinom, nieprzyjaciele pokonani zupełnie, prędko wynieśli się za Don i Wołgę w roku 1127, i takim sposobem przestały bydź strasznemi Rossyi najazdy Połowców. Bolesno jednak było Wielkiemu Xiążęciu i panom dopomagającym jemu, że Krewicze, lud silny i sprzy-

---

wiem niżej (T. IV. Nota 104) przyznaje się do niewiadomości o założeniu jego. Lecz w T. II, Nota 223, przytacza źródło swoje do tej materyi: „*Jaropołk srubi horod Żełnij i dast' jeho Druczanom, ichże połoni.*" Kron. Kijow. i szuka tej Żełny w Kurskiej Gubernii, ponieważ tam była rzeka, kiedyś nazywająca się Żeleń. My z badań naszych postrzegamy że Nowogródek Litewski nazywano dawniej Żełna, a przynajmniej to nazwanie dochowała część jego, czy Słobodka z miastem połączona z przyjazdu od Korelicz, i długo jeszcze nosiła. Miałem w ręku tranzakcyą między szlachtą Bohdziewiczami zawartą roku 1589 a 1590 stycz. 16 w aktach ziemskich Nowogródzkich przyznaną, gdzie powiedziano: „*Pisan u Nowohrudku na Żeleńskom podzamczu w Leto Bozeho narożenia* 1589 *Auhusta* 5 *dnia.*"

mierzony z Litwą, wcale na tę wojnę wystąpić niechcieli, ale nawet i Litwinów od niej odwiedli (1). Niebawnie przeto po ukończonej wojnie Połowieckiej, Wielki Xiąże zebrał bardzo liczne wojsko, które wyprawił sześciu oddziałami do ziem Krewiczańskich, pod dowództwami braci swoich: Wiaczysław z Turowa wyciągnął to jest: z Pińszczyzny; Andrzej z Włodzimierza; Iziasław syn Mścisława z Kurska, wiodąc przyboczny Wielko-Xiążęcy półk; Rościsław drugi syn tegoż, ze Smoleńska; Wsewołod Dawidowicz wnuk Igora, zięć Monomacha z Grodna (2); Wiaczysław Jarosławicz wnuk Światopełka-Michała z Klecka. Wszyscy oni powinni byli rozpocząć działanie w jednym dniu 4 sierpnia. Oprócz tego Wsewołod Olgowicz mając z sobą Torkow uderzył na miasto Bo-

(1) Kronika Rękop. Niemiecka J. F. R.

(2) Założenie Grodna ginie w odległości upłynionych wieków. Musiała tam bydź twierdza od początku zjawienia się Sławian na tej ziemi, to jest: w V wieku. Albowiem postrzegając położenie miejsca i starowieczne podziały jeograficzne krajow, między najdawniejszemi narodami, widać, że to miejsce osłaniało Sławiańszczyznę nadniemeńską od napadow Litwy i Jadźwingow. W bliskości Grodna, już istniejącego, zaszło męczeństwo Ś. Brunona z towarzyszami przez Litwinów Rusneńskich dokonane (Adamar u Naruszewicza. T. IV. str. 267). Ditmar Merseburgski Chron. Quedlinburg. L. I. c. 6: mówiąc o tém zdarzeniu powiada: *Tunc in confinio dictae regionis et Russiae, cum praedicaret primo ab incolis prohibetur*. Adamar zaś dodaje: że po wyjściu z Prussyi Bolesława Chrobrego .... *post paucos dies Graecus E-*

rysow (1), Iziasław zaś jeszcze przed połączeniem się ze stryjami dobył Łohojsk; następnie złączone te siły obległy Zasław, dzielnicę rodzinną Rognedy Xiężny Połockiej, żony Włodzimierza Wielkiego (§ 601). Miasto poddało się wymówiwszy sobie bezpieczeństwo życia mieszkańcow i całość ich mienia; słowo dane zgwałconém zostało. Niebawnie i Połocka prowincya uległa przemocy; Xiążęta Krewiczańscy ujęci, po niejakim czasie na wygnanie do Carogrodu wywiezieni zostali. Izasław syn Wielkiego Xiążęcia, nad Połockiém i Mińskiém Xięztwami, panować począł. Takim sposobem udzielność ziemi Krewiczów upadła, religia i prawa i swobody odmienione zostały, stosunki z Litwą się zerwały (2).

---

piscopus in Russiam venit et medietatem hujus provinciae convertit in morem graecum, in barba crescenda et caeteris exemplis adduxit. Z tego widać, że część Rusi, przyleglejsza do granic Pruskich, to jest: kraj koło Grodna położony, przyjął Chrześciaństwo na samym początku wieku XI-go. Jakož budowa Cerkwi Grodzieńskiej, na Kołoży wystawionej, z materyału i sposobem zwyczajnym starogreckim, którego ślady gdzie niegdzie jeszcze postrzegamy (naprzykład w Owruczu), dowodzi dawnością swoją epok wspomnionych. Z tych względow i wielu innych, które, dla długiego wyboczenia od rzeczy naszej, opuszczamy, założenie Grodna odnosimy z niejakąś pewnością do roku 990.

(1) Borysow założony przez Borysa Wsewołodowicza Xiążęcia Mińskiego roku 1102. Latopisiec Daniłowicza str. 122. Stryjkowski mylnie to przypisuje Borysowi Ginwiłowiczowi.

(2) Karamzin: T. II, str. 157—158. Latopisiec Daniłowicza: str. 121.

609.

R. 1101. Wojna Russów z Polakami.

Czas dopiéro gdybyśmy przystąpili do rzeczy dziejących się w drugiej stronie Litwy. Skoro Władysław Herman żyć przestał w roku 1102, gdy natychmiast synowie jego wzięli się jeden przeciw drugiemu do broni. Bolesław Krzywousty, za życia jeszcze ojca uganiał się za nieposłusznemi hołdownikami i sąsiadami niesfornemi, od strony zachodu i północy uprzykrzającemi się. On różnemi czasy ich pokonywał: w tych liczbie nie raz były rozmaite ludy Litewskie. W przedostatnim atoli roku życia Władysława, wywiązała się nie mało znacząca wojna w północnej stronie Mazowsza. Mieszkańcy Russyi Litewskiej, lud zawzięty i bitny wystąpił pod wództwem swojego królika, niewiadomego nazwania, przeciw Polakom, mając w sprzymierzeństwie Sławian, Krewiczow, których posiadłości po obu stronach Niemna górnego się rozciągały. Byli także z nimi Prussy i Pomorzanie (1). Ten zamach po-

(1) *Erant autem, cum quibus divisim diversis temporibus, certamen habebat (Boleslaus Criuoustius) - . . . ex alia parte Rutheni, gens crudelis et aspera, qui Slavorum, Prussorum et Pomeranorum freti auxilio, acrius diutiusque resisterunt, sed frustra, quia tandem superati ab eo constricti, post multas clades, pacem ab illo postulare cum rege suo decreverunt. Anonymi: vita S. Ottonis,* ap. Langenbeck script. rer. german. T. I, p. 649. Uczeńsi rozbieracze tej pamiątki historycznej widzą pod nazwaniem *Rutheni,* lud Litewski, który nazywamy Russami. Ponie-

konanym został szczęśliwie przez młodego Bolesława, sprzymierzenie się mnogich ludow rozproszone, tak, że Russy, od nich opuszczeni, sami jedni zostali wystawieni na pomstę oręża Polaków. Jakoż ścigani aż do ich własnej krainy, przyprowadzeni w końcu do ostateczności po doznaniu klęsk nie mało, musieli się upokorzyć i przyjąć nie korzystne zapewna warunki pokoju, który ich królik zawarć z Bolesławem był zmuszony. Nie mamy wprawdzie szczegółow o tém bliższych, lecz to, co dalej wiemy, objaśnia te rzeczy.

610.

Nie był to przecie pokoj trwały: gdyż się niegruntował na wzajemném poważaniu; Bolesław zanadto był dumny, iżby się miał uważać za obowiązanego do dotrzymania słowa danego poganom, podług tamtoczesnego wyobrażenia Chrześcian. Z drugiej znowu strony Zbigniew, ciągle w rokoszu przeciw bratu zostający, burzył ludy tame-

---

waż w rzędzie tu wyliczonych ludow jest i Sławiański, który oznacza Rusinow. Russy mieli swoich królikow oddawna z narodu Warragów, jakośmy nie raz już o tém powiadali. Zkądinąd nie można tu przypuścić Sławian nadodrzańskich, którzy nigdy do takiej ligi wchodzić nie mogli, mieli swoje osobne nazwania i znajomszymi byli życiopisowi nad tych dzikich, według jego Ruthenow, których nawet imienia dowodźcy, czy królika nie pamięta, czy wypisać niemogąc opuszcza życiopis.

czne i wciągał ustawicznie do swoich przedsięwzięć wojennych; albo ukazywał im porę i miejsca, kiedy mogli z korzyścią państwo Bolesława najeżdżać. Wprawieni Litwini tą koleją do najazdow, często i sami domyślali się, zwłaszcza w czasie zatrudnień Monarchy Polskiego z Czechami, Sławianami Halickiemi, Pomorzanami i Cesarzem Henrykiem piątym (1). Można przeto niezawodnie przypuścić, że Litwini zapędzali się wtedy nieraz za Wisłę, z wodzem swoim Erdźwiłłą synem Montwiłły, albo którego z braci jego mając na czele, ponieważ Stryjkowski każe się tego domyślać. Prussy nabywszy już wprawy niejakoś do walczenia w krajach Polskich, łatwo się dawali pociągać do każdej wojny w tej stronie. Tak właśnie zdarzone w roku 1108 powstanie całej Pomeranii, z przyczyny chytrych poduszczeń Gniewomira z Czarnkowa, rządcy tej prowincyi, narzuconego z ramienia Bolesława Krzywoustego, spowodowało Prussow do wmieszania się w tę wojnę (2). Również w roku 1112 łączyli się Prussowie z Pomorzanami do wielkiego napadu na Mazowsze, w jakim razie i Litwini towarzyszyli. Hrabia Magnus wielkorządca Mazowsza, zebrawszy naprędce rycerstwo, pogonił za uchodzącemi

(1) Mart. Gallus: p. 84. sequ. Boguph. p. 29. sequ.
(2) Boguph. p. 33.

ze zdobyczą i gdy natrafił nad samém dnia świtaniem ich noclegowisko, na którém znużeni iściem i ucztą nocną spoczywali snem głębokim, niemałą rzeź sprawiwszy, rozgromił wszystkich, łupy odebrał,i 1200 brańcow ujął; rozbiegli po lasach marnie poginęli (1). Byli takoż Prussowie w wojsku Pomorzan, w roku następnym, w bitwie krwawej pod Nakłem, gdzie Bolesław otrzymał wielkie zwycięztwo (2).

611.

R. 1115. Wyprawa Bolesława Krzywoustego do Prussyi.

Rozgniewany w ostatku ten Monarcha na Prussów, wyprawił się w roku 1115 z wojskiem gromadném. Wtargnienie do Prussyi było zimową porą, kiedy bagna zamarzłe wolny przystęp tworzyły, w miejscach niezasłonionych zamkami. Ten napad, tak był dobrze prowadzony i zręcznie wykonany, że lud nie miał czasu, ani do ucieczki, ani do obrony, lasy też schronienia bezpiecznego nienastręczały z przyczyny mrozow. Zniszczenie było nieźmierne; lud zwłaszcza rolniczy, uległ zupełnemu nieszczęściu, całe włoście uprowadzo-

(1) Gallus: p. 96. Boguph. p. 54. Chron. Princip. Pol. p. 31. Długosz: T. I, p. 392; 394, 399. Kromer wyd. Bohom. str. 140. Naruszewicz Hist. Nar. Pol. T. III, str. 142. Datta niejednostajna w autorach tego wypadku, przyjęliśmy ją z Naruszewicza.

(2) Ibidem.

no w niewolę, z dobytkiem i wszelkiém mieniem, domóstwa ogniem poniszczono; brańce ci osiedleni w różnych miejscach Polski zostali. W całej zaś wyprawie ani jednej bitwy w szykach stoczyć nie przyszło (1).

612.

W zamiarze trwałego ujarzmienia Pomorzan, Bolesław Krzywousty poosadzał swojemi rządcami miejsca warowniejsze, jakośmy już mówili; jednym z tych rządcow, był Swiętopołk, człowiek rozumny i w wojennych rzeczach biegły, lecz pełen dumy i chciwości panowania. On to w roku 1119 podjął chorągiew buntu, przeciw Monarsze swojemu, korzystając z nieprzychylności ku niemu Pomorzan. Prussowie ku temu przedsięwzięciu pośpieszyli swoje posiłki podesłać, i znowu padli przed szczęśliwą gwiazdą Bolesława, tak srodze i stanowczo pokonani, że już wcale nie przyszło im za tego panowania pomyślić nadal o nie-

---

(1) *Postea Boleslaus non velut desidiosus jacuit in quiete, sed dum tempus hyemale adesset, fortissimis terra constricta frigoribus Prussiam intravit, et glaciebus in illis paludosis partibus pro pontibus utebatur, cumque pertransitis paludibus ad terram habitabilem pervenissent, et quia ibidem non sunt comperta Castella seu Opida invadenda, sed exercitus Boleslai passim discurrens, cepit praedam immensam, viros et mulieres, pueros et puellas captivas abduxit, nec non-villarum edificia concreavit remeans Poloniam sine bello hostibus circum quaque plurimum refrenatis.* Chron. Princ. Polon. p. 35.

podległości ojczyzny swojej. Ani ich nawet wojny domowe w Polszcze, po śmierci tego Monarchy trwające, z przyczyny podziału państwa między jego synami, nie pokusiły do wzięcia się do oręża.

613.

R. 1140, 1156, 1157. *Posiłki Polakóm z Litwy.*

Posiadł wreście tron Polski Bolesław Kędzierzawy w roku 1140, którego udziałem były: Mazowsze, Dobrzyńska ziemia, Kujawy i Chełmińszczyzna. Powodem tego sąsiedztwa z Prussami, władzę nad ich krajem za przynależną sobie sądził, a przeto i gruntowniejsze chcąc jej nadać posady, miał projekt nawrócenia Prussyi do Chrześciaństwa. Jakoż musiały bydź zamiary mądrze prowadzone, ponieważ ludy, ani się do rokoszu brały, ani odmawiały posiłkow do wypraw wojennych. W latach bowiem 1156 i 1157, kiedy Bolesław miał do czynienia z Cesarzem Fryderykiem, z powodu zbiegłego za granicę brata swojego Władysława, znajdujemy znaczne hufy Prussow, Pomorzan, Russow i Litwinow pod chorągwiami polskiemi (1).

(1) Gunter Ligurin. Lib. IV. v. 103: .... *eo castra Polonos, Pomericos, Bruscos, Parthos simulque Ruthenos atque Traces populos Scythiae totius haberent.* Wykładacze rozumieją tu pod nazwaniem *Parthos* Litwinow. Zamiast *Brussos* poprawują *Prussos. Ruthenos* Russow, *Traces* Rusinów południowych oznacza.

614.

R. 1164. Nawracanie Prussyi do Chrześciaństwa.

Lecz nie dość było na przyjaznej uległości sąsiednich narodow, chciało się Bolesławowi mieć sławę nawracacza do wiary: ponieważ znając zbliska kształt porządkow wewnętrznych w narodzie Litewskim, osnutych na teokracyi, należało wywrócić wprzódy bałwochwalstwo, chcąc władzę swoję w nim ustalić: dopóki bowiem Krewe-Krewejto istniał w Romnowie, niepodobna było myśleć o zaprowadzeniu innego rządu. Chcąc zaś to uskutecznić należało wesprzeć siłą oręża przedsięwzięcie. Na ten koniec, po ukończonej wojnie z Cesarzem, zebrawszy Monarcha Polski znaczne wojsko w roku 1164, wtargnął do Prussyi, wiodąc z sobą mnóstwo xięży i nawracaczow, dla pokonać się mających upornych pogan. Przezwyciężywszy mnogie przeszkody mieyscowe, udało się kilka prowincyi zagarnąć. Nieokazanie uporczywej obrony, złagodziło postanowienie, mające na celu wywrócenie wszystkich przybytkow bogów, począwszy od Perkuna i wytępienie kapłanów jego. Bolesław ogłosił prawa bardzo zbawienne i pełne ludzkości, w nadziei ułatwienia przyjęcia Chrześciaństwa stopniami w całym narodzie Litewskim. Nie pragnął bowiem podbiwca robić niewolnikami i poddanemi nowo-nawrócone ludy, lecz zapowiedział: że ktokolwiek przyjmie chrzest ś., zostanie obywa-

telem, cieszącym się swobodą i posiadaniem swojej własności, jakaby ona nie była; przeciwnie trzymający się uporczywie poganizmu, śmiercią lub wieczną niewolą ukaranym zostanie. Ustawa ta była zupełnie w duchu Chrześciaństwa i stolicy jego: ponieważ znajdujemy w bullach papieskich, w czasiech najzaciętszych wojen z poganami, przez Krzyżowe wojska i rycerstwo Krzyżackie wiedzionych, w poźniejszych epokach takież same postanowienia (1). Jakoż nadzwyczajny skutek okazał właściwość tej polityki; Prussy hurmem zaczęli się cisnąć do chrzcielnicy, nawet ustanowili dobrowolnie daninę dla swego władcy nowego. Lecz Bolesław rządził Polakami; niestałość, niewytrwanie, nieposłuszeństwo Królowi, wewnętrzne w kraju niejedności, zmusiły do wyciągnięcia wojska z Prussyi; Krewe-Krewejto zaś, i cała jego armia kapłanow istnieli; zaledwie ustał postrach oręża polskiego, oni wysypali się z lasow przyległych prowincyi, trąby ofierne zagrzmiały na błoniach i w gajach świętych, lud się gromadził, słuchał narzekań i groźb w imieniu mściwych i strasznych bogów. Wnet odpadnięcie do starego wierzenia powszechne nastało. Xięży Chrześciańskich z ich świętościami w pokoju ode-

(1) Voigt: Gesch. Preuss. Auszüge aus päpstischen Bullen, B. III, S. 590. No. 24.

słano do Polski, wygnano rządcow, złożono dzięk-czynne bogom ofiary, lud oczyszczono krwią ofiar przebłagalnych; i znowu wszystko wróciło do dawnego porządku (1).

615.

Niebawnie przecież Prussy ochłonąwszy z pierwszego zapału, przez kapłanów podniecon ego, poznali swój błąd i poczuli mocną obawę zemsty potężnego Monarchy; użyli więc środka pokornej negocyacyi. Wyprawieni posłowie do Bolesława, poprzysięgli wierność i posłuszeństwo swojego narodu, przyjęli obowiązek wiecznego dannictwa, byleby wolno było pozostać przy wierze ojców. Poselstwo to w zupełności, powiedzieć można, odrwiło Bolesława: albowiem zawierzywszy obietnicy Prussów, która zamiarom jego świeckim zdawała się zadość czynić, zaniechał środka, przez który dopiąć tego mógł tylko jedynie. Tak więc, jak mówi polski historyk (2): zapomniawszy nauki Chrystusa, który zaleca nietylko Cesarzowi oddawać, co jest Cesarskiego, ale i Bogu, co jest Boskiego, zezwolił na przełożenia posłow, i Prussyą Polska znowu utraciła.

(1) Matheusz u Kadłubka. Lib. III. ep. 31, p. 374. Wyd. Lipskie.— Boguph. p. 43 Łuk. Dawid B. I. S. 163 — 164.

(2) *Sufficere si quidem sibi arbitratus est Boleslaus, si quod principis est, deferatur principi, licet quod Dei est, Deo denegatur.* Boguph. p. 43.

616.

Rozeszła się pogłoska, że Polacy przez uczucie słabości swojej, zezwolić musieli na warunki przez posłow podane, że próżna uległość tak słabemi siłami zawiadującemu Monarsze, którego się lękać niema powodu. Niebawnie przeto wstrzymano wypłatę daniny, i gdy to zdawało się bezkarnie uchodzić, uzuchwaleni do zbytku, sami Prussowie wtargnęli do Mazowsza i splądrowali włości niemało; za uchodzącemi ze zdobyczą, pogonił się wprawdzie Bolesław, lecz już pożno było; pośpieszyli wpaśdź w puszcze swoje i ukryć się pomiędzy niedostępnemi błotami.

617.

R. 1167.
Wyprawa Polaków do Prussyi.

Wówczas to poznał Bolesław błąd swój, czyli raczej rady swojej przybocznej, i pomyślił o zemście, przyrzekając dopóty niezłożyć oręża aż cała Prussya w jeden cmentarz zamienioną zostanie. Niestety, jak zemsta krwawa, mogła położyć tamy namiętnościom ludzkim i naprawić musem to, czego nie umiano przez dobroć do skutku doprowadzić! Najdoborniejsze rycerstwo z całej Polski stanęło pod bronią, wyprawa wzięła początek w roku 1167 (1).

---

(1) Dziejopisowie względem tej daty nie wszyscy się zgadzają; my się trzymamy postrzeżeń Lelewela. Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa.

Wojsko podzielone było na trzy oddziały: jednym dowodził sam Bolesław, drugim Mieczysław Xiąże Wielkopolski, trzecim Henryk Xiąże Sandomirski. Potrzeba było przez ziemię Chełmińską wtargnąć do Pomeżanii, ale na tej drodze rozlegały się puszcze niegościnne, błota i niezgłębione trzęsawiska, poprzecinane jeziorami i rzekami zarosłemi szuwarem. Gdyż było zwyczajem starożytnych ludów plemienia litewskiego, że swoje rubieże szeroko zapuszczali lasami, broniąc w nich wszelkich osiedleń i przyczyniając sztuką przez tamy i zawały na rzekach porobione, do zdziczałości i niedostępności tych przedziałów; aby się ubezpieczyć od niespodzianych napadów zewnętrznych. Wszelako w tych nieprzebytych dla nieświadomego puszczach, były pewne szlaki, znajome samym krajowcom, przez które ich wyprawy rabownicze przebierały się z łatwością, albo którędy uchodząc przed pogonią, z ziem sąsiednich znikały. Wojsko Polskie po przebyciu rzeki Ossy, nakierowało iście swoje przez puszcze, będąc prowadzoném przez czterech Prussów znakomitego urodzenia, rzekomo przychylnych sprawie Polaków. Wodzowie mieli zapewne nadzieję, najkrótszą drogą rychło wtargnąć do Pomeżanii, dla zagarnięcia najludniejszych okolic, nim wieśniacy potrafią się z dobytkiem pokryć w lasach. Stało się jednak, że ci przewodnicy byli przekupieni od swoich ziomków;

wprowadzili wojsko na ciasne przeprawy, otoczone błotami nieprzebytemi, gdzie poczynione były liczne zasadzki, które za jednym razem i w upatrzonej chwili wypadłszy, poczęły razić ze wszystkich stron strzałami i pociskami, przez co w wojsku powstało zamieszanie okropne. Sciśnieni Polacy na wąskich przejściach, żadnego prawie oporu dadź nie mogli skutecznie, spierali się i jedni drugich topili. Inni przebrnąwszy topiele, wpadali w ręce zasadzek, drugim ciężkość rynsztunku wybrnąć nie dozwalała; w takiém zdarzeniu część najpiękniejsza wojska utraconą została. Brat Bolesława, Xiąże Henryk poległ w tej przygodzie. Kto się wydobył z puszczy, pośpieszał, jak mógł, do domu; sam Bolesław z małym pocztem, ledwo dopadł swych granic, ścigany zblizka od nieprzyjaciół (1).

618.

Porażka ta niespodziana, wiele smutku przyniosła Polakóm, bardziej zaś ziemi Chełmińskiej i Mazowszowi stała się okropną, gdy wojsko się rozsypało, a nieprzyjaciel bez żadnego oporu mógł, lada dzień, cały kraj w perzynę obrócić. Następnie za życia swego Bolesław, które się przecią-

(1) Boguph. p 44. Kadłubek: l. c. et p. 377 ed. Ged. p. 36. Długosz: T. II, p. 509 sequ. Cromer. Miechov. Łuk. Dawid. B. I. S. 163 — 167. Gdzie on szczegółów nie mało przytacza o tej porażce.

187

+ do str. 276. dalszy ciąg przypisu (1).
Śmierć ~~tego~~ tamtego Rozrysa [illegible] książęcia Połockiego przypadła roku 1129. Kronika Wołyńska (Ipatjewskaja). wydanie S. Petersburg 1843. str. 12.

~~do str. 280 ciąg dalszy §. 610.~~

~~W roku zaś 1106, jeden z synów Wsesława, z linii książąt połockich, podobno Dawid, miał do czynienia z Zmujdzinami lub Semigalczykami, których skanowczo pokonał, położywszy na polu bitwy do dziewięciu tysięcy mężów. (1).~~

~~(1). Przytoczenie z Ipatjewskiej listopisi (Wołyńskiej Kronice) wzięte z kronika Stryjkowskiego, str. 287.~~

do str. 290 Początek. §. 621.
Oddalone czasy tylko nielicznymi mało nam wspomnień o Litwie dalszej zostawiły. Kroniki ruskie pamiętają tylko, że bitwę jakąś bardzo krwawą, którą ~~w roku 1106~~ ~~stoczył~~ jeden z synów Wsesława, z linii książąt połockich, podobno Hleb ~~książę~~ na Mińskiem książęcie panujący, w roku 1109 stoczył z e ~~Semigalczykami~~ Zmujdzinami, pod tym imie-

go

go wyraźnie kroniki, z Semigalami, potoczywszy na polu tego ludu dziewięć tysięcy męczono (1) W następnym zaś czasie, pod rok 1131

---

(1) Przydawienie z Ipatiewskiej Litopisi (Wołyńskiej) str. 287. Chronologija tam niepewna ~~podobno do roku~~ rok 1106 położony, należy później o 3 lata liczyć, stosownie do poprawy Karamzina.

gnęło do roku jeszcze 1173, nie miał zręczności pomyśleć o wyprawie do Prussyi.

619.

Po śmierci Bolesława Kędzierzawego Prussowie ze strony Polski zostawali w zupełnym pokoju, gdyż tameczni Xiążęta, mając dość do czynienia u siebie, i nieczując się na siłach, nie byli w stanie pomyśleć o prawach, jakie ich przodki mieli do Prussyi. Całe panowanie Mieczysława przeszło spokojnie, nawet kiedy Kazimierz sprawiedliwy w roku 1178 ster objął rządu, brakło mu długo na sposobności, ku temu przedsięwzięciu, będąc dość zatrudnionym z synowcami swoimi.

620.

Témczasem Pomorze zostawione także bez wpływu ze strony Polski, pomnażało u siebie chrześciańskie oświecenie, które się już po całym kraju rozlało. Sobiesław pierwszy Xiąże Chrześciański, zjednał sobie zaletę, jako pomnożyciel wiary i fundator klasztoru Oliwskiego w roku 1170, gdzie w następnych niebawnie latach, utworzona została szkoła, dla mnichów sposobiących się do nawracania Prussów, w której uczono języka i nauk do opowiadania wiary potrzebnych. Lecz tém samém, że Pomorze stało się krajem chrześciańskim, Prussowie nadali sobie prawo postępowania w nim po nieprzyjacielsku, zerwawszy stosunki, które bał-

wochwalstwo dawniej nakazywało. Zagony przeto poczęli coraz częstsze przez Wisłę robić, niekiedy aż pod Sztetyn; handel także wielce podupadł (1).

621.

R. 1131.
Wyprawy Rusi do Litwy.

~~Kiedy się to działo w Prussyi~~, Wielki Xiąże całej Rusi Mścisław, syn Włodzimierza Monomacha, przedsięwziął ze swojej strony, probować podbojow na Litwie. Prawda, że Litwini byli nieprzyjemnemi sąsiadami, oddzieliwszy się od krajów Sławiańskich puszczami nieprzebytemi, w których im samym tylko wiadome były przechody, ciągłe wycieczki, partye zbójectwem zaprzątnione, robiły; sami też Xiążęta napadami, urywkowemi najazdami, najeżdżali drugich, i to bydź mienią dziejopisowie przyczyną zamachow Mścisława. Mimo to jednakże zdaje się, były pobudką niemałą do tego przykłady Monarchów Polskich, nad spółpoganami Prussami dokazywane; ich zwycięztwa i podboje zapewne głośne bydź musiały w całej Sławiańszczyźnie. Trzeba więc było prawowiernemu Xiążęciu Ruskiemu, także pomyśleć o wytępieniu pogaństwa, albo przyprowadzeniu go do przyjęcia wiary: piękny cel, byleby środki nie były szpetne, a za niemi nieukrywały się jeszcze inne widoki nierównie

---

(1) Voigt. Gesch. Preuss. B. I. S. 355.

szpetniejsze. Na ten koniec w roku 1131, Mścisław zebrawszy hufy z Niżyna, wtargnął do Litwy, bez wątpienia od strony Oszmiany, przeszedł Wilią i posunął się w przedziały Auxtecyi. Niełatwy jednak był sposob zawojowania tej krainy, która za twierdze i grody miała swoje nieprzebyte bagna i odwieczne lasy, a w nich przechody bronione od walecznego ludu. Skończyło się więc wszystko na popaleniu wsi nadwilejskich i zagarnięciu brańców, których niespodzianie oskoczyć udało się. Prowadzono tę zdobycz do Kijowa, gdzie wjazd tryumfalny, Xiążęcia zdobiła. Ta i następna blizko wyprawy Mścisława, miały w zamiarze proste zdobyczy nabranie, zniszczenie sąsiedniego pogaństwa, albo uprowadzenie do Rusi, gdzie strzeżono i osiedlano w odległych stronach, albo rozdawano bojarom, kto potrzebował osadników w dobrach swoich; ci częstokroć od siebie zaprzedawali w niewolę na Don, a ztamtąd do Azyi (1).

622.

R. 1132. Napad W. Xiążęcia Mścisława na Litwę.

W roku następnym 1132 Wielki Xiążę Mścisław, ponowił wyprawę do Litwy, lecz z innej strony, ściągnęły je-

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 122 Karamzin Histor. P. Ross., T. II, str. 159. U nas: §. 608. Tenże dziejopis, ibid. Nota 253, znajduje w Stepennoj xiędze, czyli Katalogach Duchownych, że z tej wyprawy przywieziono wielkie skarby.

go uwagę kraje zapuszczańskie, czyli brzeg lewy Niemna środkowego. Miał on tą razą z sobą synów swoich, takoż Xiążąt Olgowiczów, zapewne synów Olega, nieszczęśliwie poległego w Litwie w roku 1080 (§ 589), oraz Xiążęcia Grodzieńskiego Wsewołoda (1). Zastępy ruskie zmierzały przez Grodno, ze wszelką ostróżnością, aby się Litwini niedowiedzieli o ich iściu, które musiało mieć miejsce lewym brzegiem Niemna. Xiążęta dowodzący, zręcznie się uwinęli, wpadli w kraj zapuszczański niespodzianie, gdzie ludne znalazłszy włoście, zdobycz wielką w brańcach zagarnęli (2). Wszelako Kijowianie ciągnący w odwodzie za wojskiem Wielkiego Xiążęcia, którzy swoją pozorną wystawą odwiedli od głównego wojska zastępy Litewskie za Niemnem naprędce zgromadzone, i mające ścigać uchodzących z łupem Rusinów, ponieśli stratę nie małą, gdy osłaniając tamte musieli na sobie całą natarczywość pogoni utrzymywać. Wielki Xiąże tym sposobem bez żadnej klęski swojego oddziału, zdobycz uprowadził do Kijowa (3).

(1) Wsewołód Grodzieński, syn Dawida Jegorowicza, wnuka Jarosława Wielkiego, zięć Monomacha miał synów Borysa, Mścisława i Hleba. (Karamzin: Tab. Geneal. I), widać ztąd, że udział jego na Grodnie był dziedziczny po dziadu Igorze.

(2) Z powodu tej okoliczności dołączamy Dodatek IV. przy tomie niniejszym: O początku miasta Moskwy.

(3) Karamzin: Hist. Państwa Ross. T. II. str. 159. „W Xię-

623.

R. 1140. Wyprawa Litwy do Rusi.

Niezostały takowe napady bez odwetu ze strony Litewskiej. Około roku 1140 zebrali się wojownicy z Litwy i Żmójdzi, przyzwawszy na pomoc Jadźwingów; dowódzcami tego przedsięwzięcia byli Kukowojtis (1) Xiąże Litewsko-Zawilejski, i Montwiłł waleczny Królik w Auxtecyi posiadłości mający; kierunek wyprawy zmierzał do Rusi południowej. Pierwszy z oddziałem swoim przeszedł Niemen w górnej części jego, poburzył włości około Nowogródka ~~Litewskiego~~, zwrócił się ku Łuckowi, o którego warownie się otarł, siągnął okolic Włodzimierza Wołyńskiego: wszędzie rabując i niszcząc, bez oszczędzenia Cerkwi i Monasterow, aż się oparł pod Mozyrzem. Drugi oddział pod dowództwem Montwiłły pustoszył Xięztwo Turowskie czyli Pińskie. Xiążęta Olgowiczowie (2),

---

dze Stepennoj dodano, że Mścisław znalazł wielkie skarby w Litwie" Nota 253.

(1) Nie Zywibund, jak mylnie kładzie Stryjkowski str. 209, ale syn jego Kukowojtis, spółczesnik Montwiłły.

(2) Ci sami, o których wspomnieliśmy wyżej (§. poprzedzający). Byli oni Synami Olega Swiatosławicza, Wsewołod i Igor. cf. Naruszewicza: H. N. Pol. T. III, str. XXII. XXIII Stryjkowski: str. 168, 169, ojciec ich był Xięciem Siewierskim, ibid. str. 173. Takoż Turowskim, ibid. 174. Według Karamzina (Tablica genealogiczna III). Oleg miał czterech synów Wsewołoda zmarłego 1146, Hleba zmar. 1138, Jegora zmar. 1147, Swiatosława zmar. 1166 roku. Linia ta wygasła na Andrzeju Wsewołodowiczu w roku 1261 jeszcze żyjącym.

chcąc odbić łupy powracającym najezdnikom, porobili zasadzki, i szlaki lesne zasiekami zaparli. Baczni na to Litwini, potrafili połączyć oddziały oba i taki wzięli kierunek iścia odwrótnego, że ci, którzy z przodu na nich czekali, przymuszeni byli gonić się z tyłu, jak nasz dziejopis donosi. Kiedy bowiem spodziewano się odwrótu Litwinów od strony górnego Niemna, i wnoszono, że opierając jedne ze skrzydeł swoich o tę rzekę w dół jej pociągną, jak z obejrzeń topograficznych rozumieć należy, oni témczasem ku Pińskowi zbliżyli się i przeszedłszy Jasiołdę, błota nad rzeką Szczarą będące mieli za osłonę prawego skrzydła swojego. Olgowiczowie, którzy w stronie Nowogródka czekali, gdy się dowiedzieli, że koło Pińska ukazał się nieprzyjaciel z całą siłą, nim do tamtych stron zbliżyli się, postrzegli już Litewskie wojsko za Jasiołdą i musieli źródło Szczary obchodzić, a tak znaleźli się na drodze, którą tamci przeciągnęli; szli więc w pogoń dość odlegle z tyłu. Hufy Litewskie rozłożyły się obozem w okolicach Słonima, dla wypoczynku zapewne po śpieszném ciągnieniu. Nadeszli Rusini, wszczęła się bitwa zapalczywa; zwycięztwo chyliło się na stronę Litewską; témczasem oddział Rusinów pokazał się z tyłu obozu i natarł zręcznie, gdy rozległe stanowisko, napełnione brańcami, obronioném bydź nie mogło, wziętém zostało, i całe wojsko Litewskie w roz-

pierzchnieniu znalazło się, utraciwszy korzyść wyprawy tak mozolnej. Zapewne Rusini niedopięli tej wygranej bez straty znacznej w swoich szykach, lecz mieli odwet gotowy w ściganiu rozpierzchłych. (1).

624.

R. 1158. Wojna Wołodara.

Po niejakich lat przerwie, zapewne bez znacznych zaczepek upłynionych, postrzegamy w dziejach ruskich wojnę wszczętą przez Wołodara Hlebowicza, Xiążęcia Mińskiego, różnym szczęściem prowadzoną z Litewsko-Zawilejskim Xiążęciem. Bez wątpienia ten rządny w państwie swojém Xiąże i dość wprawiony w tamtocześne fortele polityczne, zamyślił mocą oręża,

(1) Stryjkowski: str. 109 sequ. prowadzący mylny swój porządek chronologiczny, chociaż przytacza, co do wypadków źródła, lecz bitwę tę fałszywie odnosi do roku 1205. Ponieważ niepodobieństwo, żeby Xiążęta Olgowiczowie żyli w tej porze, których ojciec umarł w roku 1080. Wiemy zkądinąd (Naruszewicz: ~~tom. V. przpr. ist.~~), że Wsewołod Olgowicz umarł roku 1146, brat jego Igor wyzuty był z posiadłości swoich przez Iziasława Mścisławowicza około roku 1148 (?). O innych Olgowiczach nie można nic znaleśdź, przeto słusznieśmy tę bitwę odnieśli do roku 1140. Z resztą odwołujemy się do przypisu poprzedzającego. Potrzeba uważać, jak wielu dziejopisów ta mylna rachuba Stryjkowskiego, w błąd zaprowadziła, Kojałowicz idący za nim krok w krok (T. I. str. 50) nie dziw, że się pomylił. Lecz i Karamzin (T. III, Prymiecz. N. 110 poprawując na rok 1204), takoż poszedł za mylném Latopisca Nowogr. zdaniem. Szlezer (Gesch. v. Littau. S. 32) sam niewie kogo w tych Olgowiczach ma szukać.

odebrać od Xiążęcia Kukowojtisa, jakie ziemie przyległe, albo utworzyć sobie wstęp do zagarnięcia całego Xięztwa. Po zajściach niemałych, przyszło w roku 1158 do bitwy stanowczej, w której Litwini zupełne zwycięztwo odnieśli. Do tego nawet stopnia nabawili przestrachu wodzow ruskich, że mimo systematu wówczas powszechnego niewchodzenia w związki przyjazne z poganami, musiano zawrzeć przymierze pokoju, zaprzysiądz się przez obie strony mające. Niewierzyli przecież Litwini, przysiędze Wołodara, zapewne już nie raz na wierze jego zawiedzeni w poprzedniech z nim stosunkach; dla tej przyczyny bracia jego musieli zań oprzysięgać rzetelność dotrzymania umowy (1).

625.

Skirmund syn Mingajły.

Mingajło syn Erdźwiłły, Królik Litewski, zapewne spokojniejsze miał rządy państwa swojego od sąsiedniego Xiążęcia Litewsko-Zawilejskiego Kukowojtisa, który, jakeśmy widzieli dopiero, nie jedną miał krwawą walkę z Rusinami. Musiał mu tamten pomagać, ponieważ wzajemną pomoc ze strony tego postrzegamy w następnych wypadków wyjaśnieniu. Mingajły synem starszym był Skirmund, którego przeznaczył na Xięztwo Litewskie; epoka życia jego po-

(1) Karamzin: l. c. T. II, str. 259.

dług rachuby chronologicznej przypada blizko między rokiem 1124 i 1175.

626.

R. 1160. *Wyprawa Skirmunda przeciw Rusi południowej.*

Z czynów Skirmunda dochowała Kronika nasza, pamięć wyprawy jego do Rusi, na południe Xięztwa Litewskiego leżącej, którą za życia ojca swojego przedsięwziął. Datta tej wyprawy najezdniczej, przypada na rok 1160, wtenczas bowiem tylko co wszedł we władanie całą Rusią z południa przygraniczającą do Litwy Mścisław syn Iziasława Mścisławowicza Wielkiego Xiążęcia, i założył stolicę swoję we Włodzimierzu Wołyńskim (1). Musiał on po objęciu tych prowincyj, odnowić pretensye do krajów Litewskich, odebranych przez Erdźwiłłę starszego, i z tego powodu dał zaczepkę Litwinom: gdyż z prostej chęci nabrania łupow, oni sami nie mieliby sposobnej pory do tego wysilenia się, po bojach niedawno stoczonych, na wschodzie swoich krajów. Skirmund w tytule już Xiążęcia Litewskiego, chociaż pod życiem ojca będący, przybrał za sprzymierzeńca i pomocnika sobie, Kukowojtisa, syna Żywibunda i ściągnął rycerstwo ze wszystkich ziem Litewskich. Z tak wielkiém wojskiem, przeszedł Niemen idąc prosto ku Pińskowi, zapewne bez wielkiej przeszkody. Dopiéro nad lewym brze-

(1) Naruszewicz: l. c. T. III. str. XXIII.

giem rzeki Jasiołdy, natrafił na Xiążęcia Mścisława, obozującego z wojskiem; przyszło do powszechnej bitwy, która zakończyła się całkowitém porażeniem Rusinów. Sam Xiąże zaledwie potrafił ujśdź, z małą liczbą przybocznej straży swojej, do Łucka (1). Ta bitwa musiała mieć miejsce w dzisiejszym powiecie Pińskim, niedaleko wsi zwanej Stoszany, jeżeli wierzyć podaniom miejscowym, oraz śladom dawnych mogił i szańców niejakichś, czyli wzmocnionemu rowem okopowi obozowiska, przy uroczysku zwaném dotąd Poboiszcze (2). Jakowe zwycięztwo trwogą niemałą Ruś południową napełniło, ustalając sławę w tamecznych stronach oręża Litewskiego, którego pogrom nie prędzej się ztamtąd oddalił, aż po zdobyciu Pińska i Turowa (3). Xiążęta Litewscy z niemałą zdobyczą powrócili do ziem ojczystych. Kukowojtis był hoj-

---

(1) Kronika Rękop. Lit. Bychowca: str. 9—10. Stryjkowski: str. 234 sequ. Chcąc on pod epoki wyraźne, ten ułamek dziejów podprowadzić, mieści pod rokiem 1220 i wyprowadza na scenę Mścisława Romanowicza; po czém Zywibunda grzebie, czyniąc go synem Dowszprunga; więc wieku mu lat blizko półtarasta przysparza, nad życie jego.

(2) Uroczysko Poboiszcze, ma leżeć między wsiami Stoszczany i Iwanisowka, gdzie się znajdują ślady mogił i okopow bardzo dawne. Nawet słynąć mają podania ludu wiejskiego o tej bitwie i o nazwaniu Poboiszcza Litewskiego. Z doniesień miejscowych od Pana J. D.

(3) Turow zbudowany przed rokiem 900 przez Warraga Tura, Wielkorządcy tej prowincyi za Olega i Igora, który był chrześcianinem, gdyż znajdowała się w Kijowie kaplica przez niego fundowana. Kron. Woskres. T. I. str. 282.

nie uczczony darami i ucztą w stolicy Mingajły i Skirmunda, zkąd przyniosł trofea zwycięztwa i radośne wieści ojcowi swojemu do Dziewiałtowa. Do tej lub blizkiej epoki odnosi się przyłączenie stałe do Litwy Xięztwa Dejnowskiego, dziś część wschodnio-południowa powiatu Lidzkiego, złożona z parafii przez sławiański lud zamieszkałych.

627.

R. 1162. Smierć Zywibunda II-go.

Lecz tę radość narodową przerwała niebawnie śmierć Zywibunda II-go, bez wątpienia przydarzona w roku 1162. Żona więc jego a matka Kukowojtisa, który umarł w roku 1169 (1), pamiętna w naszych dziejach Pojata Kernusówna, której Tablice genealogiczne naznaczają rok śmierci 1173, przeżyła i męża i syna.

628.

R. 1175. Smierć Skirmunda.

Po niewielu też lat upływie i Skirmund żyć przestał w roku 1175 (2). Zostawił on trzech synow: Lubarta, Pissymunda i Trojnata (3). Przepisywacz kroniki Litewskiej czyni Lubarta Xiążęciem na Karaczowie, a Pissymundowi daje Xięztwo Turowskie, zbłąkany rzeczami poźniej pomienionemi w autografie: gdyż

(1) Tablica genealogiczna Nr. II.

(2) Tablica genealogiczna Nr. I.

(3) Ten przypis dla rozciągłości swojej znajduje się w Dodatku V.

podziały tych Xięztw za Gedymina dopiéro między synow xiążęcych nastąpiły, i między nimi był jeden Lubart imieniem, a zaś pod Skirmunda władzą nie były jeszcze te kraje Ruskie. My lepiej przyznamy się do zupełnej niewiadomości o losie dwóch poprzednich synow Skirmunda: gdyż wiemy tylko o jednym Trojnacie, który zjawia się na widowni hystorycznej, jako następca na państwo po ojcu swoim.

629.

R. 1181.
Litwini posiłkują Xiążęcia Wsewołoda.

Wiemy takoż, iż podczas wojny domowej w Russyi, kiedy Swiatosław Xiąże Czernihowski wichrzył o różne swoje pretensye i ciągnął w pole z wojskami, zebrawszy posiłki od sprzymierzeńców swoich, przeciw Wielkiemu Xiążęciu Wsewołodowi; Xiąże Wsesław Wasilkowicz, tytułujący się podobno Xiążęciem Połockim, bo Hlęb Rechwoldowicz na Drucku panował (1), przyprowadził pod Kijow w liczbie posiłkujących wojsk i zastępy Litewskie, sprzymierzone z Połoczanami (2).

630.

Mingajło.

To gdy się dzieje, stary Mingajło, przezwany, podług Tablicy genealogicznej Stroti-

(1) Może ten Wsesław Wasilkowicz był synem Wasila Rechwolda.

(2) Kronika Kijowska: u Karamzina. T. III, Nota 60.

tas (1), obrócił swoje zamiary wojenne w strony północne, chcąc otworzyć nowe widoki dla syna swojego Ginwiłły. Mingajło to był właśnie w roku 1183, zebrawszy znaczne wojsko wtargnął za Dźwinę i posiadłości Pskowskie powojował. Pskowianie stawili się wprawdzie do obrony, lecz przemożeni, musieli pozwolić odwrótu najezdnikom z łupami. Poznał przecie wódz Litewski, że na ten raz nie było możności stałego zaboru za Dźwiną uczynić, ponieważ Rusini tameczni znajdowali się w sile gotowej do obrony, nie łatwej do pokonania, zapewne mieli dowodźcę dobrego, z którym się mierzyć Mingajło nieżyczył sobie. Wszelako dwa lata spuściwszy, w roku 1185, pośród mroźnej zimy, ponowił znowu silny napad na ziemie Krewiczow Zadźwińskich. Pskow znalazł się powtórnie dobrze osłonionym, przeto zagony Litwini posunęli aż ku Nowogrodowi Wielkiemu, nielękając się bynajmniej mieć doczynienia z dwóma zamożnemi miastami. W tym razie, tak,

(1) Donieśliśmy już nieraz czytelnikom naszym o źródle, z którego wzięte są tablice ganealogiczne. Tu winniśmy przypomnieć z przyczyny niektórych naźwisk i dat znajdujących się w tablicach, a nieznajomych ani kronice Bychowca, ani Stryjkowskiemu, że Rotundus, z którego dzieł pochodzą początkowie tablice, musiał mieć kodex kroniki Litewskiej calszy od tego, z którego Stryjkowski czerpał, a który zupełnie odpowiada kronice Bychowca: gdyż za tém przemawia miejsc wiele w Kompillacyi Riviusa znajdzionych.

jak uprzednio, ograniczył się wódz na zaborze jeńcow i ruchomego dobytku (1). Po czém nastąpił odwrót, podobny poprzedniemu: gdyż Xiąże Nowogrodzki, mający dowodztwo sił zbrojnych rzeczypospolitej Jarosław Włodzimierzowicz, zasłużył w tej okazyi na karę usunięcia od rządu i wygnanie z kraju, na którego miejsce oddana władza Dawidowi Mścisławowiczowi, Xiążęciu wezwanemu ze Smoleńska (2).

631.

Te wyprawy najpamiętniejsze są w tamtej porze, i widocznie przedsiębrane w wyższym zamiarze, niżeli było nabranie zdobyczy, jak czyniły małe, wycieczkowe przedsięwzięcia, drobniejszych pankow Litewskich, które i dawniej i poźniej były bez liku. Wszystkie przecież zgubne, prowadzone w duchu wzajemnej nienawiści, odwetem i zemstą zaostrzonej. Szczególnie zaś napad Litwinow na końcu 1184 i na początku 1185 roku, mający miejsce, jak świadczą kronikarze Ruscy, był jeden z najsroższych, które Ruś dotknęły od Litwy w pogaństwie zostającej. Zdobycz w sprzętach bogatych, ludziach i żywiołach, była nieźmierna, większe jeszcze spustoszenie siedlisk wieśniaczych. Z tej okazyi Karamzin zdobywa się na

---

(1) Karamzin: Histor. Państwa Ross. T. III, Nota 66.
(2) Ibid. str. 56.

wymówną apostrofę: „W tę porę, mówi on, zachodnia Rossya, poznała nowych nieprzyjaciół, strasznych i okrutnych. Narod Litewski w przeciągu sto pięćdziesięciu lat, podległy jej Xiążętom, dziki, ubogi, płacił im dań skórami, nawet łykami i miotłami (1). Nieustanne wojny nasze domowe, rozdrobnienie władców ziemi Krewiczańskiej i słabość każdej dzielnicy poosóbno podały sposób Litwinom, nie tylko oswobodzić się z podległości, ale nawet ustraszać napadami krainy Rossyjskie (2). Trąbiąc w długie rogi, siadali oni na bystre dzikie konie i jak zwierzęta rozjuszone rzucali się na zdobycz: palili wsie, brali w niewolę mieszkańców, nacierani zaś przez oddziały wojska, czoła niestawili: rozsypywali się na wszystkie strony, wypuszczali strzały, zdaleka rzucali pociski, niknęli i znowu się ukazywali (3).” Dalej przytacza starożytniejsze nad te epoki wiadomości, jakby na zbicie własnych mniemań o swieżém nastaniu naro-

(1) Nasze dzieje wyświeciły bliżej, na czém ta podległość zasadzała się, czyli jak obszerne były te podboje, oraz jak długo ona trwała.

(2) To jest echo tylekroć już bezkrytycznie powtórzone ze Stryjkowskiego, gdzie on przytacza na str. 211—212, powagę Kadłubka, Długosza, Miechowity, Kromera; utwierdzających śmieszne powieści o miotłach łaziebnych, o pierwszém pokazaniu się na Rusi Litwinów, jakby z obłoków spadłych, i o innych niedorzecznych wymysłach jakiegoś bajarza kronikarskiego.

(3) Karamzin: Histor. Państwa Ross. T. III, str. 56.

du Litewskiego i jego poznajomieniu się ze Sławianami północnemi: „Dźwina sączy z mułem zmię„szane wody dla Połoczan z przyczyny ustawnej „nawały pogan, mącących kopytami swych koni „czyste jej nurty (1).”

652.

O rycerstwie Litewskiém. Ale nàjłepiej dowodzi niestosowność mniemań, któreśmy świeżo naganili, świadectwo samych dziejopisow dawniejszych Ruskich. Oni nas uwiadamiają, że w wieku XII-tym, rycerstwo Litewskie pierwszą miało sławę w północnej Europie, z waleczności, posłuszeństwa wodzom i nader pięknej postawy; szczególnie odznaczało się umiejętnością szyku, porządnemi obrótami i zręczném wszelkiego rodzaju władaniem bronią. Jakoż Xiążęta Ruscy w bratnich wojnach swoich, naprzeryw starali się mieć zaciągi Litewskie, albowiem nie tylko mieli najdzielniejszych żołnierzy, lecz nadto najpewniej polegać mogli na ich wierności i gorliwej posłudze. (+) Dziejopisowie Ruscy, spominani u nas wyżej, opisując wojny wewnętrzne, niszczące Xięztwo Rusko-Połockie pod rokiem 1166, powiadają, że Litwini składali zaciężne wojsko Xiążąt Krewskich, które nie tylko postrachem, ale i podziwieniem było dla Rusinow, niemających pod swemi chorągwiami tak o-

(1) Tamże Nota 65. Słowo o Półku Igorewie str. 33.

(+) na białym niżej.

do stronicy 295.

W tych starciach się z Rusinami przypada niechybnie owa bitwa z Krewiczanami, o której wzmienia poema ruskie: „o Półku Igorewie", — opłakując śmierć księcia tych Sławian, zabitego przez Litwinów, i niezmierną klęskę ludom jego zadaną. ~~Było to~~ Działa się to w kraju tym między górną Dźwiną i górnym Dnieprem. Wszczęła się zebrała kiedyś po roku 1140 wyprawa wielka, do niej się owa bitwa ściąga.+ Tu jeszcze przypomnieć należy o posiłkowaniu ludów litewskich w roku 1157 Polakom przeciw Cesarzowi Fryderykowi I, w wojnie dla nich niepomyślnej. (1) Współcześnie panował książę Borys około tejże epoki. (2)

+ W samej średzinie [illegible] ośmnastego, roku 1158 byli i Litwini [illegible] wyprawa Litwinów z Rusinami przeciw [illegible] (3)

---

(2) Kronika [illegible] w druku str. 54.

(3) Wołodar Hlebowicz, jeden z książąt mińskich, władca pod Litwą w Lidsiech. Kronika Ipatijewska (S. Petersb. 4to) str. 83.

---

(1) Radevicus Frisingensis. Germanicae Scriptores Francofurti 1585. f. 478. Tam powiedziano: ze Poloni auxilio vicinorum gentium, Ruthenorum videlicet, Parthorum (?) ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Prussorum et Pomeranorum maximum collegissent exercitum. Pod imieniem Parthorum niemożna z Naruszewiczem Hist. Pol. T. III księga 4. §. XXII, rozumieć Połowców, boć ci w więcznej nieprzyjaźni z Rusinami niezeszliby obozem, ich walczyć za jedną sprawą, będą to więc Litwini.

+§ do str. 296. dalszy ciąg przypisu (1).

Braćmi Wołodara byli Rostisław i Wsewołod, pierwszy znany z wojen swoich z Rohwoldem Borysowiczem. Obacz Kronika Wołyńska (Ipatjewskaja) drukow. str. 82–83.

---

§ do str. 296. dalszy ciąg §. 624.

W roku następnym była jakaś wyprawa do Polski Litwinów, w której im towarzyszył Wołodar Kżę Miński. O niej dowiadujemy się tylko z okoliczności przypomnianej w kronice Wołyńskiej, oblężenia Mińska, ~~bo~~ przez Rohwolda się na Połockiego, bronionego przez brata Wołodarowego Rościsława, pod jego znaj dawanie się na wspomnionej wyprawie. (2)

---

(2) Kronika wyżej przytoczona.

W do str. 299. ciąg dalszy przypisu (1).

Historyczności Kukumajtisa potwierdziła ciu numizmatem, którego rysunek nam przesłał Pan Tad. Wolański, z takiem opisaniem: „Paradnie oprawne zawieszidło złote, blisko dwóch cali szerokie, należące według niego wykładu do Kukomajtisa w. xiążęcia litewskiego: wyobrażone na ostatniej przydatkowej tablicy Thomsena, przy wielu należących złotych ozdob sprzętach. Głowa xiążęcia z lewej strony, z pokdamentem na piersi i perłowym dyadematem na włosach. Wkoło napis w runach wendeńskich:

ΘΘΘ XX HΠ+VЧIΛ XVHЧIЯΛM. czyta się wspacznie, z góry u środka zaczynając. KOKUWOITS v.eliki X.iądz LITWAVS.XXOOO, dwa XX i trzy niższa oznaczają zapewne rok 23 jego życia lub panowania, jeżeli tak długo panował?? Przestrzegam że pierwsza figura napisu jest monogramatem z połączonych liter K.N, (Ku) i czytać się powinna Kuku. „ Ryzina w Mytologii litewskiej napisy wydanie Tablica XIV fig 52.

~~I pisma w ... fig. 12 Tab. XIII~~

L do str. 305 tegoż dalszy przypisek.

Zrobiono niedawno postrzeżenie, chociaż niepewny na czem osnute. Że Litwini w czasie bitwy zachęcali się wzajemnie wykrzykiwaniem Wirej! wirej!, mężowie! mężowie! Ztąd ma pochodzić Ura! ruskie. Dziwna rzecz, jako zrobiono uwagę: A zkądże pochodzi angielskie Hurrah!? Bądź co bądź, jednakże sztuka rycerska u Litwinów dochodziła w owym czasie do wysokiej doskonałości.

F do str. 304. Przypis (+)

Wołodar książe pokrewny książętom Mińskim władał niegdyś zamkiem nowo ~~[illegible]~~ Rusi koło Horodła i Drucka książęcego, zwanym, gdzie będąc napadnięty przez Rohwolda Połockiego książęcia w r. 1162. zrobił zwycięzką wycieczkę razem z rycerstwem litewskiem, które miał na straży zapewne u siebie. Kronika [illegible] Ipatiewska w druku S. Petersb. 4to str. 91.

kazałego, walecznego i wiernego żołnierza z rodaków (1).

633.

R. 1186. Napad Swiatosława Xiąż. Czernihow. na Litwę.

W stronach południowej Litwy, po niejakim czasie pokoju, postrzegamy wyprawę Swiatosława Xiążęcia Czernihowskiego, szwagra Xiążąt Pińskiego i Turowskiego, przez ożenienie się z ich siostrą. On podobno wsparty pomocą Rurika Rościsławicza, Xiążęcia Kijowskiego, szedł na odemszczenie się nad Litwą, za wojny pod Skirmundem prowadzonę. Albo, jak mniema dziejopis Rossyjski, przewidując wzrost potęgi Litewskiej, mogącej bydź niebezpieczną Rusinom, chciał przeciąć te postępy wielkości możnych sąsiadów. Atoli skutki tej wyprawy nie są wiadome: ani nasi, ani Ruscy kronikarze niewiedzą o nich: niemusiały zaś bydź pomyślne, gdyż ci

(1) Niemożna niezrobić uwagi w tém miejscu, choćby dla samego uniknienia posądzań o stronnictwo, w rzeczy wykładnej przez nas. Onaby nas mogła zaprowadzić za przedział tłómaczenia się nawet chęci naszej. Powiemy przeto tylko, że dawniejsze uprzedzenie dziejopisów, zbyt niekorzystne na stronę Litwy, porównawszy z tém cośmy powiedzieli i jeszcze powiemy, oddajemy pod sąd oświeconych czytelników, nie znaczenie autorow i ich słynne zalety, ale istotę prawd historycznych cenić przywykłych.

wspomniawszy o wyprawie, inaczejby niezaniechali głosić sławy oręża narodu swojego, zwykłym u siebie zwyczajem (1).

634.

Dzieje Litewsko-Połockie.

Niezatamowały te napady postęp w znaczeniu Xiążętom Litewskim: Mingajły wielkie zamiary, szły swoją drogą wzrostu, który pomimo zbyt skąpych źródeł historycznych, daje się przecie dośledzić. Ugruntował on Xięztwo Litewskie przez ojca swego osnowane, na którém osadził wnuka swego Trojnata syna Skirmundowego; szło mu jeszcze o uposażenie, drugiego syna Ginwiłły. Kiedy przeto przyleglejsza Ruś, to jest: nad lewym brzegiem Dźwiny mieszkająca, sąsiednia Xięztwu Litewsko-Zawilejskiemu, czy to przez poważanie przymierza jakiegoś, zawartego z Xiążętami Krewskimi, czy przez wzgląd, ażeby przyległości tamtego Xięztwa bratniego niezajmować, czy naostatek przez niepodobieństwo wykonania zamiaru, niezdała się bydź dogodną do podbicia; uczynił ten stary wojownik próby, azali za prawym brzegiem Dźwiny, podbić się Pskowa nieuda. To się niepowiodło. Dawid Mścisławicz, Xiąże w Nowogrodzie Wielkim rozkazujący, nieobiecywał także łatwej nad krajem tamecznym dopięcia przewagi; pozostało więc zaniechać

(1) Karamzin T. III, str. 62.

dalszych zamiarow i ograniczyć się na ich uiszczeniu nad Połockiem. Okoliczności same się ku temu nastręczyły: Xiąże Litewsko-Zawilejski Swalgates, nie był temu na przeszkodzie, postanowiwszy upokorzyć Semigallow i Łotwę; Xiążęta znowu Krewscy obojętném okiem patrzali na los miasta, ich władzy absolutnej podlegać niechcącego. Połock przeto sam się nastręczać zdawał podbiwcy, i został zawojowanym.

635.

R. 1190. Utworzenie XięztwaLitewsko - Połockiego.

W roku 1190 przedsięwziął Mingajło wyprawę przeciw Połockowi (1); Republikanie stawili czoło Litwinom pod mieściną zwaną Horodeń, gdzie przyszło do walnej bitwy, w której waleczni obrońcy niepodległości swojej prawie wszyscy polegli; miasto Horodeń spalone zostało; Połock otworzył bramy swoje bez oporu zwycięzcom. Ten krótki opis podbicia Połocka zostawiony nam w kronice Litew-

(1) Stebelski: Żywoty ŚŚ. Panien Eufrozyny i Parascewii, T. I, str. 146. sequ. powiada, że Stryjkowski niesłusznie przenosi rzeczy o Mingajle do roku 1220, i dodaje: „Lubo inni dziejopisowie panowanie Mingajły raniej, to jest: około roku 1190 naznaczają i zawojowanie Połocka w tymże roku mu przypisują." Wszelkie sprawdzenie historyczne mówi za tém. Niebędziemy tu, przypisow długich unikając, rozwadzić się nad przyczyną uchybień Stryjkowskiego, czytelnik znajdzie to w osobnym dodatku, trzecim z porządku przy Tomie niniejszym pisma naszego, gdzie mowa jest o kronice Litewskiej.

skiej, zachował pamięć wypadku ważnego w historyi Litewskiej, to jest: utworzenie trzeciego Xięztwa, Litewskim panom podległego, które nazwiemy Litewsko-Połockiém. Mingajło, który po ojcu swoim objął panowanie nad Litwą ze stolicą nowego Xięztwa w Nowogródku (co w Trockim Powiecie), niechciał sam nosić tytułu Xiążęcego, chociaż go nasz kopista kroniki Litewskiej robi Wielkim nawet Xiążęciem, z bezkrytycznego zapewne uprzedzenia o wielkości czynow tego wojownika, pod życiem swojém i ze swojej prawie ręki ustanawiającego synow i wnukow na tronach xiążęcych. Lecz według naszego zdania tym większa sława jemu, tym większej godzien pamięci, kiedy rozdając trony umiał poprzestać na zaszczycie, jaki zdobił przodków jego: zaszczycie narodowym i zapewne wyżej cenionym w narodzie Litewskim, nad świetne namianowanie Kniazia; tytuł wcale dawniej obcy i tylko przyjęty z posiadłościami na Rusi zawojowanemi czyli Xięztwami. Dziad Mingajły, znakomity Montwiłł, był Jarlem (1), królikiem nad swoją dziedziczną posiadłością, i tyle tylko miał znaczenia w narodzie, ile jego przymioty osobiste na to zasługiwały, ile potrafił zobowiązać ku sobie ziomków: sto-

(1) Jarł możny pan, po Skandynowsku, rządzący arbitralnie w dobrach swoich.

pień najświetniejszy w narodzie wolnym, i w oczach prawdziwego filozofa.

636.

R. 1192. Smierć Mingajły. Panowanie Ginwiłły i jego Potomstwa na Połocku.

Po ustaleniu władzy w Połocku, tę oddał Mingajło, synowi swemu Ginwiłłowi. Sam zakończył życie w Nowogródku (Trockim) roku 1192 (1). Nowy Xiąże Litewsko-Połocki, odległe od swoich krewnych mając Xięztwo, całkowicie ludem ruskim napełnione, pośpieszył wejśdź w stosunki z domem Xiążęcym w Twerze panującym: przyjął wiarę Chrześciańską i poślubił sobie Maryą córkę Xiążęcia Twerskiego Borysa (2). Sam przyjął imie Chrześciańskie Jerzego: podług Tablicy genealogicznej urodził się on roku 1125; więc mając lat 66, wziął żonę Chrześciankę i z potrzeby zrobił się prawowiernym; lecz taż sama Tablica każe mu chrzest przyjmować daleko raniej, bo roku 1148, może on był podówczas w zakładzie u

(1) Tablica genealogiczna No. I.

(2) Kronika Rękop. Bychowca, nazywa tego Xiążęcia Borko: str. 8. Karamzin powiada że Borysa Xiążęcia w Twerze niebyło, i my niebędziemy w niepodobne, ani do zbicia, ani do dowodzenia wdawać się rzeczy, dość na tém, że wziął za żonę jakąś Xiężniczkę Chrześciańską z Tweru, z której wiadome było potomstwo i święta Parascewija Kanonizowaną będąc w Rzymie, musiała mieć swój genealogiczny wywod pochodzenia, który gdyby inny bydź miał od podanego w kronice Litewskiej, tocby Stryjkowski, Kanonikiem Żmójdzkim będąc i człowiekiem rzeczy duchownych

jakiego Xiążęcia Ruskiego. Bądź jak bądź, żadnego prawdo-niepodobieństwa niema. Smierć go zakroczyła w roku 1199, w Orszy mieszkającego, którego miasta miał bydź założycielem. Stryjkowski dodaje, że z Pskowianami i Smoleńszczanami długą wiodł wojnę i spór o granice nowego państwa swojego (1). Po nim na Xięztwo nastąpił, syn jego Borys, podług naszej kroniki założyciel miasta Borysowa, lecz podług postrzeżeń wyżej przytoczonych (§ 608 Przypis), mógł on bydź tylko odnowicielem tego grodu dawniej założonego, jeżeli mu panowanie tak rozległe przyznać się godzi. Taż kronika czyni go bardzo nabożnym, przypisując mu pobudowanie Cerkwi: w Połocku Katedralnej Ś. Zofii, czyli Mądrości Bożej; Zbawiciela nad rzeką Połotą, od miasta na półmili, przy której znajdował się klasztor mniszek; trzecią pod wezwaniem ŚŚ. Borysa i Hleba z klasztorem nad

---

świadomym, położyłby w swojej kronice sprostowanie. Co się zaś do zarzutow przeciw panowaniu potomków Mingajły na Połocku ściąga, także wtrąconych u dziejopisa Rossyjskiego, niemożemy w prost im niezarzucić fałszu, chociaż wiadomo jest nam, że około początku wieku XIII-go Xiąże Włodzimierz imieniem, miał władzę nad Rusią zadźwińską i tytułował się Kniaziem Połockim, który nagle umarł 1214 roku, jak sam Karamzin (T. III Prymiecz. No. 157) powiada, lecz ta krótko przemijąca i w dziejach niewyjaśniona dobrze katastrofa; nowsze badania starożytnikow nawet Rossyjskich, są na stronę w tej mierze, naszej kroniki.

(1) Stryjkowski: str. 232.

rzeką zowiącą się Bielczyca (1). Koszt był znaczny na budowle tego rodzaju, ponieważ cegłę i wapno aż z Inflant sprowadzano Dźwiną, podanie to Stryjkowskiego zgadza się z prawdą, ponieważ Niemcy w Inflanciech, już mieli dostatek rzemieślnikow i mularzy, których nasamprzód Meinhard, pierwszy Biskup Inflantski sprowadził z Gotlandyi przed rokiem 1190. Niemniej utwierdza ten dziejopis opowiadanie swoje o Xiążęciu Borysie, widzianym na własne oczy kamieniem leżącym w Dźwinie, między Dryssą i Dzisną, mila od ostatniego miejsca, na którym był krzyż grecki i napis: „*Wspomożу Hospody Raba swojeho, Borysa syna Gimwiłłowoho* (2).” Miał niejedno zajście ze Smoleńszczanami, Witebskim Xiążęciem, Pskowianami i Nowogrodem (3). Przed śmiercią swoją, która podług Tablicy genealogicznej, przypa-

(1) Kronika Rękop. Lit. Bychowca str. 8. Stebelski: Żywoty ŚŚ. Panien Eufrozyny i Parascewii, str. 148. On podług swoich zakonnych podań drugą Cerkiew tytułuje wezwaniem Ś. Panny i Męczenniczki Ikonieńskiej Parascewii czyli Światoj Piatnicy.

(2) Kronika Rękop. Bychowca: l. c. Stryjkowski: str. 233. Za Rachwoldem Borysowiczem była w zamęściu córka Iziasława Mścisławicza Karamzin: Tabl. genelog. IV.

(3) Połoczanie bowiem w roku 1201 w sprzymierzeniu z Litwinami, napadali okolice Wielkich Łuk, i byli odparci przez Xięcia Nowogrodu, Wielkiego Jarosława. Karamzin T. III. str. 94.

dła w roku 1206 (1), przywrócił prawa i wolności Połoczanom, odjęte im przez dziada swojego. Pogrzebionym został w Cerkwi Połockiej Ś. Zofii. Syn Borysa Rechwold czyli Rochwold a właściwiej Rogwold, imieniem Chrześciańskiém nazwany Wasili, objął Xiążęcą dostojność, panował z władzą dziedziczną na Orszy i ziemiami tamecznemi; w Połocku zaś był konstytucyjnym Xiążęciem, zapewne na takich prawach, jak byli Xiążęta w Nowogrodzie Wielkim (2), Jarosław a po nim Dawid, o których mówiliśmy niedawno (§ 630). Rechwold, podług Stryjkowskiego, miał wiele doczynienia ze Pskowianami, których pokonał i jakoby do hołdu przymusił; rzeczy te wychodząc już z przedmiotu naszego pozostają pisarzom dziejow Ruskich do wyjaśnienia; zresztą niektóre okoliczności i śmierć tego Wasila, w Dorpacie przydarzoną roku 1223, zgodną co do daty z Tablicą genealogiczną, przytoczymy niżej, gdzie będzie mowa o rzeczach Inflantskich. Żył lat 69 (3).

---

(1) U Stebelskiego T. I, str. 151, mylnie wydrukowano rok śmierci Borysa 1226.

(2) Nowogrodzianie mieli ustawy swoje „Xiążęta Nowogrodzcy, powinni byli wykonywać przysięgę na wierne dochowanie mądrych ustaw krajowych.” Mówi Karamzin T. II. str. 35.

(3) W roku 1818. O wiorst 19 od Orszy znaleziono wielki kamień z wyobrażeniem krzyża i napisem: „*W lieto* 6679 (1171) *Maia w* 7 *deń dospien krst syi Hospodi! pomoži rabu swojemu Wasiliu w kreszczenii imenem Ro-*

Potomstwo jego było: syn Hleb następca po ojcu, którego ani daty urodzenia, ani śmierci niewiemy, zszedł bezpotomnie. Miał on siostrę rodzoną Parascewią czyli Praxedę, urodzoną roku 1185, która została zakonnicą, przy Monastérze panien Ś. Spasa; gdzie była przełożoną. Udała się potém do Rzymu, i tam świątobliwego żywota dokonała roku 1239. Kanonizowaną była przez Papieża Grzegorza X-go, roku 1273 (1).

637.

O Xięztwie Litewsko-Połockiém.

Xięztwo Litewsko-Połockie po wygaśnieniu linii Ginwiłły, poszło na rozszarpanie. Jakoż widzimy w dziejach Ruskich, że część zadźwińską trzymali Pskowianie: Orszą, Wi-

---

chwoldu synu Borysowu." W dniu 7 Maja Ruś obchodzi uroczystość znaku krzyża Ś. (Karamzin: T. II, Nota 386). To odkrycie przekonywa, że Stryjkowski, o kamieniu podobnym, na pamiątkę ojca Rohwolda zrobionym, prawdę mówił; ~~że u Krewiczow był zwyczaj stawiać kamienne krzyże, jakie i sam widziałem, z napisami, że napisy wyrażały westchnienia pobożne o szczęście Xiążąt panujących, albo o zbawienie duszy zmarłych. A z tego wynika, że genealogia Xiążąt Połockich XII-go wieku u Karamzina, co do Rohwolda i jego przodkow, jest podobno mylna. U niego Rohwold w r. 1158, rządzi Xięztwem Połockiém (T. II. str. 258). Podług zaś naszej rachuby ten Xiążę urodził się roku 1161. Musi tu ktokolwiek z nas grubo błądzić.~~ Lit. ni i żyj na białym

(1) Chociaż Stryjkowski: str. 234. Przytoczywszy w tém miejscu kronikę Litewską, w jej dyalekcie, prawie dosłownie podług kopii Bychowca, powątpiwa o tej świętej, przecież Stebelski, pisarz jej żywota, rzeczywistość obszernie wywodzi: l. c. str. 141—220.

tebsk, Mińsk do innego Xięztwa należeć poczęły, zapewne i do Xięztwa Litewsko-Zawilejskiego coś odeszło. Sam Połock niebył także w pokoju; zostając w zerwaniu stosunkow z Litwą, aż za panowania Ringolda, gdy wcielonym został do państw jego, pod nazwaniem Xięztwa Połockiego.

638.

Wiek XII-ty był wiekiem ciągłych jednakże zagonow, to ze strony Rusi na ziemie Litewskie, to ze strony Litwy na ziemie Ruskie, a pamięć z nich jednych, zacierała przypomnienie drugich. W tém ścieraniu się wzajemném dwóch narodow, wodzowie nabierali zdatności wojowniczych, szczęśliwsi zaś z nich dźwignęli sobie udzielne Xięztwa, które zostawili potomkom swoim prawem dziedzictwa. Z tego powstało, jakeśmy rzekli, trzecie xięztwo Litewskie udzielne czyli Litewsko-Połockie. Obaczymy wkrótce, pod koniec wieku tego, zagrożenia przeciw Litwie potężnego jej nieprzyjaciela Xiążęcia Romana Mścisławowicza; lecz to pochylenie się wzrostu Litewskiego państwa, niedługo trwało i tak mały wpływ miało na jego szczęście polityczne, że w prędszym jeszcze czasie, znowu rość poczęła jego potęga. Zkądinąd położenie jeograficzne Rusi i Litwy, jakąś koleją rzeczy świata tego, jak nas uczą dzieje przeszłych i obecnych czasow, tak się składają między temi dwóma na-

rodami, że ich losy, jakby leżały na dwóch talerzach szali przeznaczenia.

639.

Głęboka starożytność narodu Litewskiego i jego pierwotne pochodzenie, każą postrzegać, że był czas, kiedy ten narod znajdował się w stanie kwitnącym, posiadał zamożność i znaczny stopień oświaty; właśnie wtedy Sławianie, jeszcze wywijać się poczęli z drobnych początkow swoich i gnieceni zamętem Europejskich narodow, przy swojém rozrodzeniu się w kryjówkach pustyń, długo niemogli zdobyć się na porządki wewnętrzne i stowarzyszenia rządne stanowiące, czyli to, co nazywamy państwem. W następnej kolei czasow, tak się wywiązało, że ten sam narod, który poniżył byt Litewskiego, dał wzrost i potęgę Ruskiemu: wojownicze plemie Skandynawów, głośni na północy Warragi, założywszy monarchią Ruską, chociaż z jednej strony poniechali praw swoich nad ludami plemienia Litewskiego, z drugiej strony, to jest: od wschodu i południa potomkom swoim, Xiążętom Ruskim, jakby przekazać chcieli ponętne zdobycze w krajach Litewskich. I wzrost Rusi pochylił Litwy losy; nawzajem w XII-tym wieku, zaczęły się znacznie poniżać powodzenia Xiążąt Ruskich, a Litwa wzrastała z przeznaczeń kolei. Lecz już te rzeczy poczynają należeć do

wieku XIII-go, które opisywać mamy w następnej pisma tego xiędze.

640.

Osady Skandynawskie w Litwie.

Pamiętne były jeszcze w XII-tym wieku osady Skandynawów na ziemi Litewskiej: albowiem w tej porze mieszkały tam liczne pokolenia rozumiejące należycie język, i nim przemawiające, jaki jest w używaniu w Íslandyi. Odkryto bowiem niedawno podróży opisanie przez nasze kraje Íslandczyka Snorr-Sohna, w tymże wieku odbytej (1). Podróżnik ten dostawszy się wodą do brzegów wschodnich Baltyckiego morza, zapewne do Kłejpedy lub Połongi, rozmawiał z ludźmi w swoim rodowitym języku, w okolicach Wellony (Velni), Bissen (Psen czy Pissen) to jest: Średnik dzisiejszy, nad rzeki Dubissy ujściem do Niemna leżących. Mieszkańcy ci dość byli w liczbie znacznej i między sobą dochowali swój język ojczysty, powiadając, że pochodzą ich przodki ze Skandynawii, czyli Szwecyi. Następnie posuwając się ku wschodowi, znalazł podobnychże

(1) „Ten wojaż był w rękopiśmie w bibliotece kopenhagskiej; wypis był mi przysłany przez będącego wówczas posła Polskiego w Danii." Powiada Czacki: o Prawach, T. I. str. 8. Przypis No. 47 zapewne po śmierci Czackiego do byłej Biblioteki Puławskiej, z Porycka przeszedł ten rękopism, z którego dziś korzystać na nieszczęście niemożemy. Zabytek ten poznany bliżej, nie małąby korzyść przyniosł dla dziejow Litewskich.

ludzi, lecz rzadziej mieszkających i nie tyle licznych, w okolicach Trok (Trik) i Merecza (Misiri), mowa ich także mniej była już mu zrozumiałą. Chociaż niemamy tej podróży pod ręką, lecz, według tego, co wiemy z Czackiego przytoczenia, w bardzo skróconym sposobie i nawiasowie rzuconego, należy wnosić, że kierunek podróży w głąb kraju litewskiego, był przeciw biegowi rzeki Niemna, to jest: w górę; podróżnik zboczył potém do stołecznego miasta Litwy właściwej, należącego do Erdźwiłły, albo jego potomstwa, Kernowa, rzeką Wilią, stamtąd znowu się przebrał na Niemen, przez Troki do Merecza. Nie wiemy czy jest w podróży ten szczegół, a może i wzmianka o Kernowie, albo o Nowogródku Trockim, ponieważ te miasta, będąc dawną osadą przez Kunasa wzniesioną, mogły mieć starodawnych Osadników Skandynawskich, jak tamte cztery grody bardzo starożytne, a zapewne więcej interesowały podróżnika.

641.

Rzeczy Pruskie.

Przy zakończeniu tego rozdziału, musimy raz jeszcze wzrok nasz zwrócić w strony Prussyi i Polski. Osiągnąwszy rządy Królestwa Polskiego, Kazimierz Sprawiedliwy, znalazł się, wśród zamieszań wewnętrznych i wojen domowych, podżeganych przez braci swych, Xiążąt osobnych dzielnic poniżonego w rozdrobnieniu państwa; zaledwie po piętnastoletnich niepokojach,

zniszczeniach i krwi bratniej przez braci przelewach, przyszło do powszechnej zgody w roku 1191. Przywykłe jednak rycerstwo do ciągłego bronią władania, potrzebówało zatrudnienia, grożąc naruszeniem spokojności powszechnej. Ogłosił więc Kazimierz wojnę przeciw poganom Prussom; powodem do tego bydź mogło wskrzeszenie dawnego prawa Monarchów Polskich do prowincyi dawniej zawojowanych, albo mieszanie się tego ludu do wojen byłych niedawno, za lewym brzegiem Wisły, szczególniej podczas utarczek Mieczysława z Kazimierzem, gdy tamten wydział Leszka, to jest: Kujawy i Mazowsze zagarnął (1). Był też powod do gniewu przeciw Prussom, za dopomaganie podczas zajścia na Mazowsze, Xiążęcia Poleskiego, w Drohiczynie panującego (2). Inni do tych pobudek dodają odemszczenie za zabicie Xiążęcia Sandomierskiego Henryka (3). Cóżkolwiekbądź chcącemu niezbywało na przyczynach do wydania wojny i łatwości do zachęcenia na nią rycerstwa z całej Polski.

642.

R. 1192. Wyprawa Kazimierza Sprawiedliwego na Prussów

Wielkopolanie pod dowództwem Bolesława syna Mieczysława Starego, Szlązacy pod Xiążętami: Bolesławem Wro-

(1) Kadłubek: Lib III, c. 13 p. 472.
(2) Ibidem. p. 510.
(3) Długosz: T. I, p. 564.

cławskim i Mieczysławem Raciborskim, przybyli do źbiorowego obozu, rozłożonego na tém miejscu, gdzie poźniej Toruń zbudowano; wojska te połączywszy się z innemi przeszły Wisłę w roku 1192. W dalszém iściu przebywszy ziemię Chełmińską i rzekę Ossę, wtargnęły do Prussyi. Rozpuszczono zagony po kraju, jednak z przyzwoitą ostróżnością. Prussowie według swego zwyczaju na wstępie kryli się po lesistych i bezdrożnych pustyniach, dalej urywkowie wypadali, ścierając się z pojedyńczemi oddziałami Polaków. Nieprzeszkodziło to jednak do splądrowania wzdłuż i wszerz kraju, bez żadnego uszczerbku znacznego w wojsku polskiém. Widząc w ostatku Prussowie i wystawując sobie w myśli przyszłość swojego losu, któryby ich mógł spotkać za nadejściem głodnej zimy, udali się do upokorzenia i posłowie wysłani do Kazimierza, oznajmili gotowość narodu do zdania się na łaskę. Monarcha Polski przyjął uprzejmie tę uniżoność, żądał wypłaty zaległych danin, zwrócenia jeńców, i w zakład stałości pokoju, przystawienia stu zakładników. Prussowie pośpieszyli wszystkiemu zadość uczynić; zastępy przeto Polskie, wróciły do swoich granic (1). Lecz i to niedługo trwało albowiem dzieci Kazimierza sprawiedliwego, niecieszyli się już z tego podbicia.

---

(1) Długosz: T. I, p. 564.

KONIEC XIĘGI PIĄTEJ.

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA SZÓSTA.

ROZDZIAŁ I.

Rzeczy odnoszące się do Łotwy.

643.

Uwagi Ogólne.

Za zbliżeniem się początku wieku trzynastego, wywiązują się już wypadki na ziemi Litewskiej, których skutkiem się staje rozdzielenie dzielnic i ludów na trzy osóbne państwa, pod nazwaniem Inflant, Prussyi i Litwy. Z tych zaś dwie pierwsze zaczynają mieć swoję osóbną historyą, wychodzącą z obrębu przedsięwzięć naszych. Odpowiednie przeto naszemu zamiarowi, będziemy w tej xiędze mówili o rzeczach tyczą-

cych się Łotwy i Prussyi, tyle tylko, ile ich dzieje nie przybierają jeszcze osobnej cechy, oraz ile ułatwiają poznanie naszego przedmiotu.

644.

W poprzedniczych opowiadaniach naszych, nie ominęliśmy żadnego szczegółu, któryby się ściągał do Łotwy i Kuronii, jeżeli tylko znaleźliśmy wiadomość jaką historycznie powtórzyć się dającą. Na nieszczęście mało tych szczegółów nas doszło. To tylko rzeczą widzi się bydź niezawodną, że Łotwacy z Kuronami, których my za jeden lud uważamy, dla blizkości ich dyalektu i osiedlenia, szczep najpółnocniejszy Narodu Litewskiego, zbliżony do Herulskiego pokolenia, jak z dyalektycznej cechy sądziéby należało, dziedzice wielkiej części ziem po starożytnych Liwonach, a może ich samych zniszczyciele, byli pokoleniem bardzo bitném i we wszelkiej pracy nie leniwém. Albowiem utrzymali długo swoję niepodległość i imie, otoczeni będąc dokoła nieprzyjaznemi sąsiadami. Sławianie, Esty, Finny, i całe zgraje zbojeckie Skandynawów, musiały ciągle czynność wojowniczo-obrończą Łotwaków utrzymywać w działaniu. Oprócz tego sami rozbijali po morzu i napadali na lądach postronne narody. Lud pięknego składu ciała, zdrowy, śmiały, namiętnie rolnictwo lubiący, nieustępował zresztą w niczém spółbraciom swoim, Prussom i Litwinom. Klima nawet surowe w ich ziemi, co-

kolwiek tylko różnicy zrobiło w moralném i fizyczném ukształceniu. Zdaje się bowiem, że Łotwacy są niższej nieco urody, i niedochodzili dawniej do stopnia oświaty, równej innym bratnim ludom. Lecz co do podziału na drobne rządztwa czyli prowincye, urządzeń wewnętrznych, cywilnych i religijnych, w niczém się nieróżnili od tamtych: te same prawa cywilne, bo ta sama religia i ta sama zwierzchność arcykapłańska.

645.

Odkrycie przez Niemców handlu z Łotwą naddźwińską.

Podania niektóre, pamiątki zapisane w kronikach, powiadają, że uczęszczanie kupców niemieckich, do ujścia Dźwiny, początek wzięło w roku 1111; bydź zaś to mieli Lubeczanie, którzy nasamprzód zawinęli w te strony. Mieli oni zwyczaj corocznie na święto Rosy, czyli na dzień Ś. Jana Chrzciciela, przypływać na Dźwinę okrętami swojemi, mając szczególne znaki na banderach, po których byli poznawani: inaczej wszelkie przybicie do brzegu statkom cudzoziemskim bronne było (1). To się jeszcze i tém potwierdza, że dziejopisowie Inflantscy niezgadzają się, kto pierwszy zawinął na Dźwinę: czy Lubeczanie, czy Bremeńczycy (2). Czego nie mo-

---

(1) Kronika Rękopisna Niemiecka I. F. R. Kronika Rękop. Lit. Bychowca: str. 5. Stryjkowski: str. 272.

(2) Gruber. Orig. Livoniae. p. 3. Baumgarten: w wydaniu: Arnoldi Lubecensis. Chron. p. 513.

żna inaczej pogodzić, tylko zdaniem stosownem z Kronikami naszemi, podług którego bydź musiało, że nasamprzód Lubeczanie w początkach wieku XII, czyli w roku 1111 (1) odkryli handel z Łotwą na Dźwinie, a następnie w lat 47, Bremeńczycy starali się z tego handlu korzystać i napadnięci byli przez krajowców; rozumiejących, że są Duńskimi rozbojnikami, ponieważ niemieli znaków umówionych na banderach, albo nie w porze zwyczajnej przybyli.

646.

Z drugiej strony zważywszy żeglugę Skandynawów, tak dawno udoskonaloną, oraz przedsięwzięcia handlowe Gotlandczyków, nie podobna sądzić, iżby dopiero w XII-tym wieku pierwszy raz odkrytą była zatoka Ryska i ujście Dźwiny; pomimo tego, że nie mówią o tém dzieje, bardzo ubogie w przeszłość odległą dla Łotwy.

647.

Stosunki dawniejsze Skandynawów i Sławian z Letgołą.

Wątpić przeto nie można, iżby Skandynawowie, nieznali oddawna ujścia Dźwiny, nazywanej u starożytnych jeografów Rubo. Owszem Duńczycy usiłujący zawsze i ciągle rościć prawa do tych krain naddźwińskich, jak mamy tego w kronikach Duń-

(1) Zasadą tego podania jest Kronika Inflantska, przytoczona u Stryjkowskiego str. 272—274.

skich zabytki, musieli bez wątpienia napadać na mieszkańców nad brzegami dolnej Dźwiny osiadłych, od najdawniejszych czasów. Lecz najprawdziwszą jest rzeczą, że Sławianie zamieszkujący wyższą część Dźwiny, to jest: Krewiczy z Połocka i Witsby (1), dziś Witebska handlowni mieszkańcy, mieli swoje znaczenie zwierzchnicze nad ujściem tej rzeki, i znosili się wodną drogą ze Sławianami północniejszymi, czyli Ilmeńskimi, mającymi swoje przystanie morskie nad ujściem Newy i Narowy. W ogólności posiadłość Sławian północnych, znajomą była w północnej Europie. Adam Bremeński, opisując rozległość Sławiańszczyzny, uwiadamia, że z Altenburga, w Wagryi położonego miasta nadmorskiego, można zapłynąć morzem do ziem Ruskich, których stolicą jest Kijow, w przeciągu dni 14 żeglugi (2). To właśnie wypada na ujście Newy, podług owoczesnego sposobu żeglowania i potwierdza nasze mniemanie o posiadłościach Sławian nad morzem Baltyckiém. Moca-

---

(1) Witsby było miasto handlowne na wyśpie Gotlandyi; zdaje się rzeczą bardzo prawdziwą, że Witsby sławiańskie, czyli Witebsk, winno swoje założenie Witsbianom Gotlandskim, w bardzo odległej epoce. Niektóre są powody do utwierdzenia tego mniemania, lecz za długo byłoby w tém miejscu je wykładać.

(2) Adam. Bremen. de Situ Daniae Lib. II, c. 13. *ad Ostrograd Russiae, cuius metropolis Civitas est Chywe* ..... Toż samo Helmold: Lib. I. c. 1.

rze zaś Ruscy od wieku XI-tego, zagłębiali podboje swoje coraz dalej w Inflanciech; wiemy, że Jarosław syn Włodzimierza Wielkiego, zajął Dorpat pod rokiem 1030, również Jarosław syn Monomacha, zdobył to miasto 1191, a w roku następnym miasto Berenkop, czudskie, czyli Odempe po krajowemu. Te i tym podobne podboje zdziałały dannictwo Letgoły w XII-tym wieku, Xiążęciu Ruskiemu, na Pskowie panującemu, pod którym ją Niemcy za przybyciem swojém w roku 1158 zostali. Xiąże tu w mowie będący, jest istotnie Włodzimierz syn Mścisława, Chrobrym przezwanego, panował on nad Pskowem za zgodą Nowogrodzianów, jako to wyraźnie Karamzin udowodnił (1). To dannictwo ograniczało się na wypłacie

---

(1) Zachodzi tu niemałe niewyrozumienie:— Kronikarze, czyli raczej wydawcy ich kronik, pomyłkami zamieszanie zrobili: Arnold Lubbecensis. Chron. Slav. Lib. VII, c 8—9, nazywa tego Xiążęcia *Valdemarus Rex de Plisceke*, w wydaniu zaś Gruberowskiém Henryka Łotwaka czytamy *Woldemarus de Plosceke*, p. 3, wyraźnie widać omyłkę, ponieważ w inném miejscu pp. 51, 160, powiedziano tamże *Rex de Plescecowe* to jest: *Król Pleskowski*, czyli Pskowski, jak się krócej wyrażać zwykło. To omylne wypisanie poszło ztąd, że Henryk mówi nie raz o innym Xiążęciu Ruskim, którego nazywa *Rex de Plosceke* pp. 26, 40, w którem miejscu mowa jest o Xiążęciu Połockim, jak wtedy właściwie wyrażano, ponieważ autor Połock zwykł pisać Plosceke. Dziejopis Rossyjski (Karamzin: Hist. P. Ross. T. III, str. 114. Tablica Genealogiczna u niego No. V), przekonywa, że na Pskowie był panującym Xiążęciem rzeczywiście wtedy Włodzimierz, syn Mścisława Chrobrego, prawnuka Włodzimie-

pewnego haraczu w czasiech naznaczonych; zresztą Łotwacy zostawieni byli przy formie ich rządu i przy ojców religii; handlarze Ruscy nietroszczyli się bynajmniej o nawracaniu do chrześciaństwa, któreby wiele zachodu potrzebowało, lecz nieprzeszkadzali pracom apostolskim, jeżeliby kto na nie chciał się poświęcić. Wyłączając Duńskich i Szwedzkich najezdników, którzy pod pozorem nawracania, zniszczenie i zabory szerzyli (1).

648.

R. 1158. Przybycie Bremeńczyków na Dźwinę.

Zdarzyło się w roku 1158, że okręt kupców Bremeńskich, płynący do miasta Wysby na wyśpie Gotlandyi położonego, czy to przypadkiem przez wiatry zapędzony, czy umyślnie odkrywając miejsca uczęszczane przez Lubeczan, co rzeczą jest podobniejszą do prawdy; przybił do brzegu przy ujściu rzeki Dźwiny. Krajowcy skoro tylko zobaczyli statek cudzoziemski, zebrali się uzbrojeni dla przeszkodzenia wyjścia na ląd, w rozumieniu, że to są Duńczycy, w zamiarze, jak zwykle, rabunku i morderstwa za-

rza Monomacha, który w tém mieście, z dzieciństwa władzą xiążęcą zaszczycony, wiek swój podobno przepędził. Do tego też Xiążęcia, z działu pomiędzy familią, musiały należeć dochody z danin pobieranych w Inflanciech i Estonii. Toż samo Pontanus w Historyi Duńskiej p. 290 powiada: .... *indultu Regis Valdemari* (zamiast Vlodimiri) *primi, qui tum Livoniam tenebat, Saulo prope ripam Rubonis edificato....*.

(1) Arnold Lubec. Chron. Liv. l. c. Pontanus. l. c. Pray: Essais critique sur l'histoire de la Livonie: T. I. p. 66 sequ.

wijający do brzegu, z którym narodem Łotwacy byli wówczas w wielkiej nieprzyjaźni (1). Niebawnie przyszło do krwawej bitwy, w której nie mało krajowców poległo. Niemogąc się jednak oprzeć, choć małej liczbie ludu z okrętu wyszłego, lecz dobrze uzbrojonego i umiejętnie a z odwagą bronią władającego, błagali o pokoj i zaprzysięgli jego dotrzymanie. Przysięgę tę wykonywali swoim obyczajem, przez gałęzie wierzbowe (2). Tym sposobem kupcy Bremeńscy, zapewnili sobie wolność handlowania w tém miejscu nadal w sposobie przyjacielskim (3). Corocznie więc w następnych leciech odnawiali przybycie swoje do ujścia Dźwiny i prowadzili handel z Łotwakami zamienny, zawsze po przyjacielsku przyjmowani. Tym sposobem handlując, poznali się Niemcy z dalszemi nadbrzegowcami Dźwiny i handel coraz nabierał większego znaczenia, zwłaszcza gdy Rusini weszli z nimi w stosunki, którzy dostawiać byli w stanie najkosztowniejszych futer (4).

649.

R. 1186. *Meinhard pierwszy Łotwy Apostoł.*

Po lat dwódziestu upływie poczęto pomyślać, jakimby sposobem zabezpieczyć można było miejsce składowe i po-

(1) Chronica Bremensis: p. 71.

(2) Musiały to bydź birki, czyli znaczki pewne z zaklęciem się dane, na znak i pamiątkę przymierza.

(3) Almpek. Reim-Chronik. S. 5.

(4) Prawda Ruska. Wyd. Warszawskie. Poniżej nabieały

siadłość na zawsze w Inflanciech. Miejsce takowe obraném zostało nad Dźwiną, w osadzie zwanej *Ykeskola*. Następnie znalazł się mąż prawdziwie Apostolski, Meinhard imieniem, kapłan zakonu Augustyańskiego, z klasztoru Sigeberga, który za dozwoleniem Arcy-Biskupa i starszego duchowieństwa Bremeńskiego, około roku 1186, puścił się z kupcami do Inflant. Był to człowiek pobożny, pełen cnot wysokich, łagodnego charakteru, zagrzany gorliwością niczém nieukróconą o zbawienie pogan. Ożywiony cały wielkością swego powołania, z młodzieńczym zapałem, chociaż w wieku już podżyłym, poświęcił ostatek dni swoich na opowiadanie Ewangelii, temu narodowi, który na samo wspomnienie chrześciaństwa wściekłym gniewem się zapalał, zrażony będąc przez barbarzyńskich Skandynawów, którzy tém imieniem szczycąc się, ostatnie zniszczenia i jarzmo niewolnicze ludom litewskiego plemienia narzucać nieraz usiłowali. Meinhard posiadał tyle mądrości, wymowy i łagodnego sposobu serc zobowiązywania, że nie tylko poważanie i przychylność ku sobie swoich prozelitów zjednał w wysokim stopniu, lecz potrafił im przychylne przekonanie o chrześciaństwie wrazić.

650.

Działanie Meinharda.

Nie zaniechał nasamprzód wyjednać sobie u Xiążęcia Włodzimierza, panującego nad Pskowem i Nowogrodem, pozwolenie

opowiadania słowa Bożego Łotwakom i wystawienia kaplicy nad brzegiem Dźwiny. Ten Xiąże, nietylko zezwolił na żądanie Meinharda, lecz nadto podarunkami nadgrodził gorliwość jego. Ostróżność ta była potrzebną, raz, aby niemiał przeszkody jakiej ze strony Rusinów, drugi raz, aby przez to pokazał ludowi, ile był poważany i wspierany od możnego Xiążęcia, któremu hołdowali. Oznajmiwszy publicznie o tém wszystkiém, począł pracować w nauczaniu ludu, z wielką odwagą, jaką nadaje ufność w pomocy Boga samego, którego poznanie ogłaszał ciemnemu narodowi. Łagodném obchodzeniem się, podawaniem rady i pomocy w rzeczach tego świata, zaskarbiając sobie przyjaźń, lecząc chorych, znalazł owoc prac swoich trwały i przyjemny. Ognista jego wymowa w języku krajowym ogłaszana, wielu zaciętych pogan skłoniła do przekonania na stronę prawdy. Pierwsi z Łotwy, którzy Chrystusa przez chrzest wyznali, byli dwaj mieszkańcy ze wsi Ykeskola, Ylo i Viezo zowiący się, po nich niemała liczba ludu obojej płci do chrześciaństwa przystąpiła; lecz najwięcej dobra przyniosło, nawrócenie znakomitego obywatela i bogatego włości posiadacza, zowiącego się Kaupo, czyli Kobbe, który z liczną rodziną i gromadą ludzi swoich, przyjął wiarę świętą. Mieszkał on na zamku dziedzicznym, zwanym Kobbesele, w obrę-

bie Torejda. Należał do familii starożytnych panków krajowych, władał rozległemi włościami.

651.

Pierwszy kościoł chrześciański w Inflanciech. Pierwsza wojna.

Témczasem w Ykeskola, gdzie już była warownia niemiecka, Meinhard postarał się postawić pierwszy kościoł chrześciański na ziemi Łotewskiej. Pośród tych starań o pomnożenie wiary, pierwszy raz obił się o ściany warowni chrześciańskiej odgłos wrzawy wojennej. Byli to Litwini połączeni z Rusinami, jeszcze pogaństwa się trzymającymi, bez wątpienia Krewiczami, pod protekcyą Litewskich panków zostającymi. Ci w niemałej liczbie przebywszy Dźwinę, zrabowali wsi do chrześciaństwa nawrócone i zamierzali sam szczep Ewangelii, w zarodzie swoim będący, zniszczyć. Apostoł Łotwy, niezlękniony starzec, uchwycił oręż w krzepkie jeszcze dłonie, stanął na czele swoich nowonawróconych, i pociągnął do blizkiego lasu przeciw nieprzyjacielowi, stamtąd natarł nań z taką odwagą, że najezdnicy ledwie pośpieszyli do łodzi, zostawiwszy wszelką zdobycz na miejscu.

652.

Meinhard twierdzewznosi.

To zwycięztwo przyniosło Meinhardowi nadzwyczajną korzyść, gdyż jego było upewnienie, że garstka Chrześcian, tłumy pogan pokonać zawsze jest w stanie; nieprzyjaciel

zaś stojąc pod lasem, a częścią w lesie, zdawał się bydź w liczbie ogromnej; skutek więc utwierdzający tę przepowiednią, dał słowom Meinharda wiele wagi, której do zamiarow swoich potrzebował. Dbając on o dobro moralne ludu, chciał mu zapewnić spokojność pożycia doczesnego: otoczona osada zewsząd pogańskim i barbarzyńskim ludem, naturalnie co chwila mogła ulegać napadom i zniszczeniu; zapobiegając przeto temu, doradził żeby wzniesiono wniektórych miejscach twierdze. Zamiar potrzebny wprawdzie, lecz nieco zawcześnie powzięty, ponieważ trzeba było mocniejszego jeszcze utwierdzenia w wierze, żeby lud uwolniony od wszelkiej obawy ze strony obcej, niezamyślił powrócić do swego dawnego wierzenia i niepodległości cudzoziemcom. Témczasem za nastaniem lata zaczęto budować warownie, przy pomocy rzemieślników, sprowadzonych z Gotlandyi, ponieważ krajowcom na takich ludziach zbywało. Przy czém się zdarzyło, że Semigalczycy, gdy napadli na jedną taką fabrykę, chcieli, przyczepiwszy powrozy, mury ściągnąć do rowu, niepojmując, że kamienie były między sobą spojone w jedną massę, za pomocą wapna. Stronnicy Chrześciaństwa odparli tych najezdnikow ciskaniem kamieni z machin, z niemałą ich stratą.

653.

Z tém wszystkiém w dalszej kolei czasu, zda-

rzyły się przeciwności zasmucające Meinharda. Często chwiało się wierzenie ludu nieokrzesanego, często ubliżano ufności naukom nawracaczy; łamano niekiedy święte przyrzeczenia trzymania się ściśle Chrześciaństwa, zwłaszcza gdy zachodziły ze strony Niemcow jakie wymagania, których się niespodziewano, albo chybiały korzyści, na które liczono. Niektóre osady postrzegając dogodności i pomoce, jakiemi opatrywano nawróconych, garnęły się do Chrześciaństwa; poźniej otrzymawszy, czego potrzebowały, wzniosłszy sobie warownię, znowu do pogaństwa wracały. Tak właśnie było z okolicznemi mieszkańcami Holmu.

654.

R. 1191. Meinhard pierwszym Biskupem Inflant.

Widząc te okoliczności Meinhard, czując się już w podeszłym dużo wieku, z boleścią przewidywał następne wypadki w nowo-zaprowadzoném przez siebie Chrześciaństwie Łotewskiém; widział potrzebę wsparcia mocniejszego, od tego jakie mógł mieć od prywatnych niemieckich handlarzy. Umyślił więc sam udać się do Rzymu, celem wyjednania opieki dla swojej owczarni i ustanowienia następstwa po sobie, z godnością odpowiednią potrzebie religijnej. Wnoszą dziejopisowie wprawdzie, opierając się na krótkiej wzmiance Henryka Łotwaka, jakoby Meinhard już około roku 1187, będąc w Bremie, otrzymał dostojność Biskupią;

lecz w tém niemamy wyraźnej pewności, jak równie powątpiewaniu podlega rok jego podróży do Bremy, a stamtąd do Rzymu, która najpodobniej do prawdy roku 1190 czy 1191, za Papieża Klemensa III-go (1), miejsce miała, w towarzystwie wspomnionego wyżej panka Łotewskiego Kobbe. Złożył stolicy apostolskiej dowody postępu nawracań swoich, opowiedział wszelkie okoliczności i przełożył potrzeby wsparcia na utrzymanie dalszego rzeczy porządku. Opatrzony w obietnice, pochwały i zaszczyt Biskupa Liwońskiego, powrócił do Bremy, gdzię go Arcy-Biskup tameczny Hartwich uroczyście na Biskupa wyświęcił.

655.

Upadek pierwszych usiłowań Meinharda.

Jednakże podczas niebytności Meinharda zaszły odmiany w mniemaniu Łotwaków: pankowie możniejsi, widząc swoje posiadłości zabespieczone warowniami, do których wzniesienia pasterz ich duchowny podał środki, nie sądzili bydź rzeczą potrzebną zostawać nadal w związkach z cudzoziemcami; powracali przeto do dawnych zwyczajow swoich, a lud prosty, tém łatwiej lgnął do staroświeczyzny. Słabo

---

(1) Napróżno zarzucają autentyczność Bulli Klemensa III, pod rokiem 1191 wydanej, gdzie wzmianka jest o Biskupstwie Inflantskiém; dla tego, że ten Papież umarł w Marcu tegoż roku. Alboż Meinhard niemógł bydź w Rzymie w końcu 1190 i początku 1191?

pojęte wierzenie, zachwiane przykładem panów, obawa ciągłego trzymania się na ostróżności przeciw rodakom nienawróconym: to wszystko spowodowało upadek Chrześciaństwa, pod nieobecność Meinharda w kraju. Tłumami lud zbierał się nad brzeg Dźwiny, dla omycia jej wodą, wody chrztu świętego, podług ich dziecinnego wyobrażenia. Powróciwszy szanowny Biskup, mocno się zasmucił, widząc takie obalenia prac swoich; niewiele bowiem było już Łotwaków Chrześcian prawdziwych, którzy go z radością, jako Biskupa w Ykeskole witali. W ogólności lud patrzał na niego z oznakami nieukontentowania; zapewne nieprzyjaciele Chrześciaństwa, wyobrażali go ludowi jako Biskupa, to jest: władcę nowego, mającego rozpościerać panowanie nad nim. Zamyślano go nawet wypędzić z kraju. Towarzysza jego w apostolstwie, zakonnika Cysterskiego, Teodoryka uwięziono w Thorejda, dziś Trejden, chcąc go bogom na ofiarę poświęcić. Ciągnięto w tém los przez konia poświęconego, którego przecięż stąpanie szczęśliwe, wydało wyrok ocalenia. Témczasem wyprowadzenie z ciężkiej choroby pewnego znakomitego człowieka, w tamecznej ziemi przez Xiędza Teodoryka, przywróciło nieco powagi słowom i osobom nawracaczy, skutkiem czego były liczne powróty do Chrześciaństwa. Widział jednak Meinhard, że bez siły zbrojnej cudzoziemskiej, nie-

podobna było, ani utrzymać w posłuszeństwie nawróconych, ani skutecznych postępow nawracania spodziewać się. Zamierzał więc na okrętach z Gotlandyi przybyłych, wrócić do Niemiec, aby tam obmyślił środki silniejsze do poparcia zamiarow swoich. Dowiedziawszy się o tém Łotwacy, zdjęci widać obawą, aby Meinhard wzgardy swojej nieoddał na zemstę zamorskim najezdnikom, poczęli go najusilniej prosić, iżby ich nieopuszczał, przyrzekając chrzest przyjąć i pozostać wiernie przy nowém wierzeniu.

656.

Przewrótność Łotwaków.

Zaufał tym przyrzeczeniom poczciwy starzec; lecz zaledwie kupcy z Gotlandyi odpłynęli, dawszy mocną obietnicę, przywieść zbrojną siłę z Niemiec i Skandynawii zawerbowanych rycerzy, jeżeliby jakie niebespieczeństwo jemu zagrażać miało; gdy już lud prosty, podburzony od panków swoich, zaczął na nowo pogardę okazywać Meinhardowi; albowiem gdy się ukazał na publicznėm miejscu, przybywszy do Holmu, mieszkańcy tameczni witali go jak żyda handlarza, naśmiewając się z jego brody, długiej sukni i starań koło handlowych obrótow, mówiąc: „Witaj Rabbinie! a po czemu sol i sukno grube w Gotlandyi.? (1)"

(1) Wprawdzie podług wyrażenia u Grubera tego miej-

657.

Razu jednego, trudniącemu się nauczaniem ludu, gdy prześladowcy jęli srodze domawiać, starzec płakał rzewnemi łzami, po czém do pomieszkania swego w Ykeskola udawszy się, zwołać kazał powszechne zgromadzenie ludu, w celu wyrzucenia mu na oczy przewrótność i jeżeliby można było, wyjednania przyrzeczenia solennego w dotrzymaniu poprzednich obietnic. Przecięż na to zgromadzenie, nikt się niepokwapił, niechciano słuchać mowy jego, której zniewalającą moc jakąś przypisywali. Wtedy widząc Meinhard wyraźne nieposłuszeństwo, zamyślał udać się do Estlandyi, zapewne do Pernawy, gdzie zimowali kupcy zagraniczni, aby z następną wiosną do Gotlandyi odpłynąć. Łotwacy skoro się o tém do-

---

sca kroniki Henryka Łotwaka (p. 8), rozumiećby należało, że do Judasza, zdradnego ucznia Chrystusowego, przyrównano Meinharda; lecz to za wielka subtelność ewangeliczna byłaby dla nowo-nawróconych Łotwaków; my przeto wnosimy, że w autografie trochę inaczej było i służyło do prostego objaśnienia pozdrowienia, obróconego do żyda. Meinhard nosił brodę i suknie czarne długie, zakonne, czy podobne do nich; miał sobie przysyłane wsparcie w towarach, które przemieniał na rzeczy do potrzeb swoich należne. Ztąd więc prosty powod przyrównania; żydzi musieli bydź znajomi Łotwakom, albo z Niemiec przybywając razem z obywatelami Bremeńskiemi, albo z Rusi, czy Litwy. Albowiem wiemy, że w tej epoce byli już oni w Anglii, Szkocyi, Danii, Niemczech, Polszcze, w Kijowie, a nawet, jak są dowody pewne, w Litwie. Obaczyć wyżej (§ 606).

⊕ do str. 327. ciąg dalszy przypisu (4).

Wiele badeń mamy w nazwaniach Dźwiny zachodniej: u starych geografów nazywała się Ruba, u Łotwaków Daugawa, jakoby od długiego biegu swojego. U Sławian Dwina, czyli Dźwina, od jeziora z któ-rego bierze swój początek, zwanego Dwiniec w Gubern. Twerskiej, powiecie Ostaszkowskim. ⊕ To nazwanie ma źródłosłów w słowie „dwinut'„ ruszyć z miejsca.

£ do str. 309. ciąg dalszy §. 635

W roku tymże 1190 była Litwa zagrożona napadem Ruryka, księcia na Torcu (gdzieś na Wołyniu). Ale wczesne zimnie nie zimy wstrzymało to przedsięwzięcie. Książe pogodziwszy się z... Rurykowicz w Pińsku u teściów swojej, wrócił się. Tenże sam Ruryk w parę lat później (1193), znowu zamierzał uderzyć na Litwę, podobno i to razo bez znaczącego skutku (1).

(1) Kronika Wołyń. czyli Ipatjewska w druku str. 141. 193.

‡ do str. 310, dalszy ciąg przypisu ze str. 309 (2).

A. hr. Plater, w piśmie zbiorowem „Rubon„ Tom. IX, opisał założenie pierwotne Cerkwi Zbawiciela (S. Spasa) pod Połockiem, ze źródeł niezaprzeczonych, przy której przechowywał się krzyż nakształtnego utworu z relikwijami, sporządzony przez Świętą Eufrozynę, obecnie znajdujący się przy cerkwi katedralnej S. Zofii w Połocku, którego i rycinę ze szczegółowym opisem dołączył. W przypisie do tego artykułu, przytacza wiadomość z Kulczyńskiego, znajdującą się, pocerpniętą z Żywota Świętej Parascewij, także z Książęcego rodu mniszki, z której dawa był w Połocku podobny krzyż

z napisem

z napisem: „Ja raba Chrystowa Paraskewija otdała na wiecznyja wremena sej Krest w cerkow Swiatoho Spasa i t. d.” Obie te święte Panny zbliżone były wiekiem, pierwsza w Jerozolimie 1173 Maja 23, druga w Rzymie 1239 Listopada 12, zmarłe. Krzyż tej ostatniej, już za czasów Kojałowicza nie istniał w Połocku, co i Hr. Plater twierdzi, dodając że niema wiadomości gdzieby się podział. Rzecz zaś widoczna, że były dwa krzyże (Kojałowicz Miscellanea p. 7. Kulczyński Specimen. Assemani Calendaria Eccl. Rom. T. V. p 288 seqq. Stebelski Żywoty ss. Panien Eufrozyny i Praxedy.). Mnie ~~...~~ dostało się udzielenie z ust wiary godnych: – że Stanisław Dowojna, poddając Połock W. Ks. Jwanowi IV Groźnemu, krzyż s. Paraskewij wywiózł z sobą i zachował aż do powrotu z niewoli. On się znajdował potem w domie Piorów, przez spadek odziedziczony: Po życiu Stanisława Piory, był w ręku żony jego, mieszkającej w Lidzkim powiecie, w majętności Lebiodzie, gdzie się przechowywał w kaplicy, ~~w nim~~ zbędąc, w nim cząstką drzewa Krzyża Świętego. Następnie z owem majętnością, ~~krzyż stanowiący~~ przeszedł w dom Dłuskich; na ostatku dostał się Księżom Dominikanom ~~...~~ w Wasiliszkach. Gdzie ~~...~~ wi-byłym przy kościele w Wasiliszkach. Gdzie wi-dziano już w bardzo skromnej postaci relikwiarzu.

[†] do str. 313. idzie dalszy przypisu (3), ze str. 312.

Żeby pogodzić te rzeczy z prawdą, należy uczynić uwagę:
że przed podbiciem przez Mingajłłę Połocka, to jest przed
rokiem 1190, panowała tam linija książąt pochodzą-
cych od Izjasława syna Włodzimierza Wielkiego, zrodzo-
nego też z Rognedy; w tej zaś linii, jak widzimy na
tablicy genealogicznej VII, u Karamzina, niejeden książ
że nosił imię Rogwolda: Rogwold syn Wsesława,
Rogwold drugi, syn Borysa, brata tamtego, ziéć Izjasława
II, Kwitnej onoto roku 1144,
jego tablicę przytoczoną wyjaśnienie zdaje się iż
wypuścili, że Rogwold Wsesławicz rządził księ-
stwem Połockiem w r. 1158 (Karamzin
T. II. str. 258), po nim zaś przez głowę brata
jego Borysa, spadło księstwo na synowca Rogwolda, na-
zwanego na chrzcie S. Wasilem, któremu na
pamiątkę jakiegoś czynu, może otrzymanego
zwycięstwa w bitwie na tem miejscu stoczonej,
postawiono Krzyż, który Roku 1171 w dniu 7 Maja ukończony
(do spisu Krest syj). A może i na grobowcu.

Było bowiem jak z podań widno, we zwy-
czaju u Krewiczan, na kamieniach ryć pamiątki
książąt, czego dowodzą i nad rzeką Dźwiną leżące
kamienie, z których cztery opisał (Hr. Str. Plater.) i
wyryte przykłady. (Rubon T. II. str. 37 sequ.)
one są na pamiątkę Księcia Borysa; nie można
żadnego którego, czy starszego z linij Izjasława,
czy młodszego z linij Mingajłły. Ponieważ
jednakość

jednakość imion zachodzi; co wcale nie ujmuje prawdopodobności historycznej; oba Borysy mogli mieć synów Rochwołdów, czyli Wasilków. Tą koleją nasza tablica genealogiczna, nie sprzecza się z tablicą Karamzina. Ta jednakość imion książąt Połockich, wprawiła w zamieszanie dzieje tego księstwa, zkąd inąd nie doszłe nas w oddzielnym wykładzie. Dwie linije panujące, spływają się z sobą, nasz wykład usuwa wszelki anachronizm. ~~Widać nawet że pomieszanie między obiema linijami w ... dwunastego wieku, czy na samym początku trzynastego zajść musiało.~~ Przyczyna że linija litewska, ~~za przyjęciem chrześcijaństwa~~ przyjmowała imiona, książąt linij sławiańskiej, łatwa do odgadnienia: chciano bowiem ludowi wrazić też same rządy, też same poważenie naczelnej władzy, jakie ta dziedziczyła; ~~przywłaszczając sobie wia~~ przyjmując wiarę i nawet imiona w kraju słynne. Inaczej ród Kiernowiczów, zawsze w swobodzie rządzony, nie tułałby się dał władać, książętom, którzy nie mieli podpory w rodzinnej ziemi; polityczna tylko uległość zwyczajom miejscowym mogła ten stan rzeczy podtrzymać.

wiedzieli, wnieśli natychmiast, że on ma zamiar ludzi zbrojnych sprowadzić, aby się zemścił; ułożyli więc sobie go zamordować w tej podróży; wszelako jeden ze szlachetnej familii z Torejda ostrzegł Biskupa o tém. Musiał więc pozostać, w zamku swoim Ykeskola. Cała rzecz na tém się skończyła, że potrafił Teodoryka, pod pozorem wysłania dla odwiedzenia pewnego panka chorego, nieopodal od granicy Estońskiej mieszkającego, wyprawić do kupców zimujących w Pernawie. On za nadejściem wiosny co najśpieszniej udał się do Papieża, oznajmując o smutném położeniu Meinharda i o zatwardziałości Łotwakow w pogaństwie; błagał przytém o dozwolenie krucyaty, ze wszelkiemi jej właściwemi odpustami. W istocie był to boleśny środek dla serca Meinharda, którego systema nawracań, było drogą łagodności, przekonania i dobrowolnego zgodzenia się, przy czém nieszczędził ani pracy, ani datkow, ile mu pozwalała możność. Do wezwania przeto siły zbrojnej, musiała go przywieść ostateczność i brak nadziei przywrócenia ludu do posłuszeństwa, oraz knowane wywrócenie nowo-założonego kościoła, przez przedniejszych panków krajowych, uwolnionych za pośrednictwem urządzeń, przez Meinharda poczynionych, od obawy nieprzyjaciół sąsiednich i władzy Xiążąt Ruskich.

658.

R. 1196. Śmierć Meinharda.

Zbliżyła się wreście godzina, w której czcigodny przyjaciel Łotwy i apostoł, miał pójśdź po nagrodę żywota błogosławionego w nieskończonej wieczności. Nadzieja przybycia zbrojnych obrońców wiary, zaledwie doszła z pewnością, gdy ciężką uderzony niemocą, przyśpieszoną nie tak starością zbyteczną, jako raczej nudą i przeciwnościami z ostatnich wydarzeń wynikłemi, kazał stanąć przedniejszym, trzymającym się jeszcze Chrześciaństwa, których zapytał: czy chcieliby mieć u siebie Biskupa po jego śmierci? Ci ze łzami prosili o następcę. Napisał więc do Arcy-Biskupa Bremeńskiego, prosząc o przysłanie żądanego pasterza do Inflant Zakończył Meinhard życie w roku 1196; nadgrobek jego znajdował się w Rydze, w kościele Katedralnym, z datą wyżej spomnioną i napisem (1).

659.

Bertold Biskup Inflant.

Natychmiast po śmierci Meinharda, Chrześcianie Łotewscy, wysłali poselstwo do Arcy-Biskupa Bremeńskiego z prośbą o nowego Pasterza i następcę w apostolstwie. Mianowanym został Bertold, Opat klasztoru Cyster-

(1) *Hac sunt in fossa Meinardi. Praesulis ossa.*
Nobis primo fidem dedit annis quattuor idem.
Actis millenis centenis nonaquegenis
Annis cum senis, hic ab his id ad aethera poenis.
Gruber, Origines Livoniae, p. 5, Nota (K).

sów w Lukka, w Niższej Saxonii, mąż pobożny, cnotliwy, wytrwały w przeciwnościach, odważny i pod wszelkim względem wielce szanowny. Inni wnoszą, że Łotwacy sami go żądali. Godząc te zdania i znosząc świadectwo kronikarskie, najpodobniej będzie do prawdy, że Bertold był uprzednio w towarzystwie Meinharda w Łotewskiej ziemi czas niejaki, azatém znajomy krajowcóm i znający ich język. Ta wieść znalazła Bertolda w jego klasztorze, którego samotne mury niechętnie opuścił, posłuszny rozkazom Arcy-Biskupa i powołaniu od Boga mu przeznaczonemu. Przybył do Inflant (1) w tymże roku 1196. Nie było jeszcze funduszu w nowym kościele na przyzwoite utrzymanie Biskupa, ponieważ Meinhard najmniej myślał o doczesnych dobrach; dla tego kościoł Bremeński postąpił Bertoldowi dwadzieścia marków rocznej płacy. Przybywszy nowy pasterz do Ykeskola, gdzie z radością był przyjęty, zwołał natychmiast przedniejszych krajowców, tak Chrześcian, jako też pogan, udarował każdego według możności, uraczył ucztą i starał się wszelkiemi sposobami wrazić w nich ku sobie zaufanie i jakąkolwiek wyjednać uległość. Mimo to wszystko,

(1) Niewłaściwe jest nazwanie tej krainy Liwonią, czyli Inflantami, ponieważ Łotwacy w niej mieszkali; ale tak ona się nazywała w jeografii średnich wieków, od narodu Liwów, przed Łotewskim ten kraj dzierżącego.

zaledwo począł dzieło nawracania, wnet się wszczęła w Łotwakach nienawiść,prześladowanie, skłonności nieprzyjazne i cały nawał niesmakow, których Meinhard, pod koniec życia swego doświadczył. Zapędzeni w tych przedsięwzięciach niektórzy z pogan, postanowili zamordować Bertolda, w czasie gdy będzie poświęcał cmentarz i kościoł w Holmie (1); niemogli się tylko zgodzić na sposob wykonania zbrodni: jedni radzili napad uczynić niespodziany, drudzy spalić razem z kościołem, inni porwać i w Dźwinie utopić. Widać, że w tej całej machineryi działała jakaś sekta, czy kapłani, zawzięcie przeciwni Chrześciaństwu: chociaż kroniki o tém nie mówią, nie mogli przecięż Łotwacy bydź bez kapłanow, którzy widząc niebezpieczeństwo upadku swojego wierzenia i korzyści, musieli wszelkiemi sposobami starać się przeszkadzać nawracaniu się ludu do nowej wiary, i kiedy przedniejsi pankowie im przeszkody w tém nie czynili, łatwo mogli swego dokazywać.

660.

Ostrzeżony Biskup o zamachach na swoje życie, zaniechał poświęcenie cmentarza: poznawszy zaś rzeczy na miejscu, i ich stan pod wyrażonemi dopiéro względami rozważywszy, postrzegł, że bez wsparcia siły zbrojnej, mogącej czynić wra-

---

(1) Starożytny Holm dzisiaj Dahlen nazywa się.

żenie nad pankami, niepodobna wstrzymać złych ludzi szkodliwe wierze działania. Udał się przeto skrycie na statek, odpłynął do Gotlandyi, stamtąd do Niemiec, w celu zebrania rycerstwa. Na ten koniec do Arcy-Biskupa Bremeńskiego, do panow Niemieckich i do Papieża, odbył podróże, wszędzie wyobrażając smutne położenie kościoła swojego i nowo-nawróconych Łotwaków; oraz potrzebę ochrony zbrojnej.

661.

R. 1198. Pierwsza krucyata do Inflant.

Wzruszeni byli wszyscy opowiadaniami Bertolda. Papież Celestyn III-ci, powtórzył rozkaz ogłoszenia krucyaty przeciw Łotwakom, pod warunkami odpustow najzupełniejszych, jakie były dla idących na podbicie ziemi świętej przyobiecane. W jakowym przedmiocie udzielił Biskupowi Inflant zupełną władzę i dowodztwo. Było to właśnie w tej porze, kiedy duch wojny krzyżowej zajmował całą Europę Chrześciańską, kiedy popędem czasu rycerze uwleczeni, nieznajdowali przystojniejszego zajęcia dla siebie, nad walkę za kościoł i wiarę, w czém jedynie środek do zbawienia duszy upatrywali. Krucyata znowu w przedziałach Europy, w krainie bliskiej, zdrowiu przyjaznej, łatwiej każdego pociągała do Inflant, niżeli w odległe Azyi pustynie, zwłaszcza, gdy do obu jedna zasługa przywiązaną była i jedno prawo dla krzyżowników prze-

pisane. Na szczęście jeszcze w tej porze niebyło Krucyaty w poruszeniu do ziemi świętej, a śluby tej spełnić się mogły przez udanie się do pogan Łotewskich (1).

662.

Niemało przeto nowej Krucyaty opowiadacz znalazł ochoczych rycerzy, w Saxonii, Westfalii, Fryzyi i po innych miejscach, którzy się poświęcili walczyć z poganami nad brzegami Dźwiny. Zbierali się rycerze krzyżowi w Lubece: tam opatrzeni w należyte potrzeby, pod przewodnictwem Biskupa Bertolda popłynęli do Inflant. Wszedłszy na Dźwinę, przyżeglowali do miejsca wyniośléjszego, zwanego Righe. Tam statki pod strażą zostawiwszy, pociągnął Biskup brzegiem prawym Dźwiny, do zamku Holm, który leżał na wyspie, tą rzeką oblanej. Niezwłócznie potém wysłał posłańca do Łotwy za prawym brzegiem rzeki mieszkającej, z zapytaniem: czy chcą się zgodzić na przyjęcie wiary Chrześciańskiej, z wytrwaniem w niej statecznie? Odpowiedź była zaprzeczająca. Chciał wprawdzie Bertold natychmiast wy-

(1) *Quia profectio, sive peregrinatio Hierosolymitana tunc vacare videbatur, ad suplementum huius laboris, Dominus Coelestinus Papa indulserat; ut quicumque peregrinationi memoratae se vovisent, huic itineri, si tamen ipsis complacuisset, se sociarent, nec minorem a Deo peccatorum remisionem reciperent.* Arnoldus Lubecensis. Lib. VII, c. 9.

ciągnąć z wojskiem przeciw tym poganom; lecz odległe stanowisko statkow było na przeszkodzie; dla tego więc uradzono wrócić się do miejsca Righe i stamtąd rozpocząć działanie.

663.

DziałaniaBiskupa Bertolda.

W tém ciągnieniu Łotwacy obserwowali wojsko krzyżowe i gdy to przyszło do wzgórza pomienionego, oni się rozłożyli tuż obozem w liczbie znacznej i w gotowości do boju. Biskup naradziwszy się z dowódźcami wojska Chrześciańskiego, użył raz jeszcze środka namowy. „Rozpuść, odpowiedzieli Łotwacy, twoje wojsko i powracaj ze swojemi w pokoju do twego Biskupstwa; tam ci wolno będzie gwałtem do posłuszeństwa przynaglać już pochrzczonych; lecz innych powinieneś słowami pokoju, nie zaś postrachem oręża, pozyskiwać twojemu wierzeniu.” Bertold wymagał zakładnikow na dowod umowy dotrzymania; lecz tego warunku nieprzyjęli; jednakże na zawieszenie broni zgodzili się i według zwyczaju krajowego, przesłano sobie nawzajem włócznie, jako znamiona, mające w ręku pozostawać nieprzyjaciela obustron, dotąd aż przyjdzie znowu do wojny. Mimo to jednak niektórzy z Krzyżowników, oddaliwszy się dalej nieco od obozu, znać dla furażowania, pomordowani zostali. To pobudziło Biskupa, że po dniach kilku włócznie wymienił na powrót i tém samém wojnę wypowiedział.

664.

R. 1198. *Śmierć Biskupa Bertolda.*

Krajowcy obrażeni tém wezwaniem do walki, niebawnie ranku jednego wszczęli okropny krzyk, i odgłosy wojenne na rogach wydając, wyzywali Chrześcian w pole. Ci natychmiast sprawiwszy bojowe szyki, posunęli się na nieprzyjaciół i żwawo natarli. Niedostali jednak zaczepnicy na miejscu, nagle uciekać poczęli. Wówczas Biskup Bertold puścił się zbyt zapalczywie w pogoń i tak się zapędził na koniu, że go uniosł pomiędzy nieprzyjaciół (1). Dwóch jeźdźcow Łotewskich schwytali Bertolda, a trzeci nazywający się Ymant, przebił go włócznią z tyłu nawskróś. Ciało zabitego pokaleczone porzucili na polu, sami zaś uciekać znowu poczęli, postrzegłszy kogoś ze swoich, który włożywszy na głowę szyszak zabitego Niemca, biegł ku nim; ztąd rozumieli, że całe wojsko krzyżowników pośpiesza w pogoni, niepierwiej odetchnęli, aż dopadli swych lesnych kryjówek. Było to roku 1198, lipca 24. Za nadciągnieniem wojska, gdy ciało Biskupa znaleziono, powstało takie rozjątrzenie i zapał zemsty, że nikomu z krajowców nieprzebaczono: ogniem i mieczem poczęto kraj

(1) Zdarzenie takie dość nierzadkie w wojnach: zapewne Biskup miał pod sobą krajowego konia, który go uniósł do swoich.

cały burzyć, niszczyć dójrzałe zasiewy i niewypowiedziane wywierać okrucieństwa. Wówczas przelęknieni Łotwacy tą zgrozą, prosili przebaczenia, wezwali xięży do Holmu i pięćdziesięciu przedniejszych przyjęło chrzest, a nazajutrz do Ykeskola przybyłych stu się ochrzciło. Żeby zaś wojsko cudzoziemskie do prędkiego wyjścia z kraju nakłonić, pankowie przyjęli xięży do zamków swoich, naznaczyli na ich utrzymanie z każdej sochy roboczej zsypkę zbożową i wysłali natychmiast poselstwo do Arcy-Biskupa Bremeńskiego z prośbą o przysłanie nowego Biskupa.

665.

Upadek Chrześciaństwa w Inflanciech.

Zbyt łatwo krzyżownicy uwierzyli tym podstępnym i zwodniczym obietnicom, mniemając przytém, że już swemu powołaniu zadość uczynili, przedsięwzięli powrót do ojczyzny. Pozostali sami xięża i jeden okręt kupiecki. Lecz zaledwie flota krzyżowników opuściła ujście Dźwiny, gdy Łotwacy zaczęli się kupić, narady tworzyć, myć się w łaźniach, z których wybiegłszy nurzali się w Dźwinie dla obmycia wody chrzestnej, wydając okrzyki: „niechże nurt Dźwiny unosi nasze Chrześciaństwo, za śladami Niemców." Przytém znalazłszy jakąś głowę ludzką, z drzewa rzniętą, wrzucili do rzeki, w mniemaniu, że to był bożek Chrześcian; puści-

li go więc na tratwie na wodę, aby płynął za swojemi (1).

666.

Niedotrzymali też w pokoju z krajowemi Chrześcianami dłużej nad miesiąc, gdyż po tym czasie wielu pobrano do więzień i okrutnie się z nimi obchodzono, rabowano ich mienie, niszczono zasiewy, zabierano trzody; naostatek prześladowano xięży do tego stopnia, że wszyscy musieli opuścić swoje miejsca na wsi, udać się naprzód do Ykeskola, a potém chronić się w Holmie, niewiedząc jakie ich czeka przeznaczenie. Krajowcy témczasem w wielkim poście, roku 1199, zwołali zgromadzenie narodowe, na którém uradzili uwolnić się na zawsze z pod władzy Chrześcian, wygnać xięży, a jeżeliby którego po Wielkiejnocy znaleźli w kraju, bez miłosierdzia zamordować. Ci uwiadomieni o takowém postanowieniu, zapewne dla postrachu rozgłoszoném, wczesną bojaźnią przerażeni, wszyscy wynieśli się za otwarciem żeglu-

---

(1) W Grubera wydaniu Henryka Łotwaka Orig. Liv. p. 14 powiedziano: *Illi autem, qui recesserant, in cuiusdam arboris ramo quasi caput hominis inciderant: quod Livones Saxonum, Deum putantes, et ex hoc inundantiam et pestilentiam sibi imminere credentes, cocto iuxta ritum paganorum médone combibentes, captato consilio, caput ab arbore ponentes, ligna connectunt: quibus caput superpositum, quasi Deum Saxonum, cum fide Christianorum, post recedentes Gotlandiam per mare transmittunt.*

gi. Rzecz dziwna, jak mało wytrwania mieli ci xięża, kiedy krajowcy Chrześcianie więcej stałości w wierze pokazali; albowiem podług Henryka kroniki, więcej trzydziestu było z nich męczenników w tém prześladowaniu. Kupcy zagraniczni pozostali na miejscu, bespieczeństwo swoje okupić musieli naczelnikom ludu. Po czém w twierdzy Ykeskola, Chrześcianie w oblężeniu prawie trzymani byli, gdzie zaś indziej po wsiach co było Chrześciańskiego, wszystko zniszczeniu podległo.

667.

Całkowite odpadnienie do pogaństwa Łotwy.

Straszliwe to odpadnienie Łotwy od Chrześciaństwa po zgonie Meinharda, usprawiedliwia słusznie poniekąd P. Voigt, kiedy powiada: „Kto byli ci apostołowie, opowiadający wiarę i w jakim duchu rozgłaszali słowo Ewangelii? Tacy to byli nawracacze pogan, jak w Prussyi: mnisi, klasztorne duchowieństwo, niedoświadczeni ludzie w rzeczach światowych, nieobeznani ze zwyczajami i narodowością ludów, szczególnie tych, pomiędzy któremi stanąć ośmielili się jako apostołowie, i bez wątpienia rzadko który będąc w stanie w mowie się krajowej tłómaczyć. W takim względzie zapewne Bertold był w obliczu chrześcian godny szacunku i poważenia, ale obok wszystkich cnot swoich, poważanych w klasztorze, zaledwie posiadał którą, pogan ku

niemu serca zobowiązującą. W jakim też duchu kazali ci ludzie do pogan o prawdach świętych, jaką im naukę wykładali? Przynosili im chrześciaństwo średniego wieku, religią zakonnej klauzury, naukę o chrześciańskim smutku, chrześciańskiém pogrążeniu się w postach i pokutach, pogardę wszelkich uciech światowych, wyrzeczenie się rozkoszy zmysłów, naukę o pobożności przesadzonej, o ukrzyżowaniu ciała, zamiłowaniu cierpień i boleści; nakoniec jako godło wyznania tej smutnej wiary, wyrzeczenia się samego siebie, był chrzest, powierzchowne i chwilowe pomoczenie wodą. Cóż dziwnego, że poganie tę wiarę przykremi uczuciami przepełnioną, takoż przez omycie się wodą, wśród uciech i wesołości, zgładzić na sobie usiłowali. (1)"

668.

R. 1198. *Trzeci Biskup Inflant Albert.*

Za nastąpieniem nominacyi nowego Biskupa, Arcy-Biskup Bremeński poświęcił na tę godność siostrzana swojego, Alberta z Apeldern, Kanonika Bremeńskiego. Był to człowiek ze wszystkich względów zdatny ku temu powołaniu trudnemu, a tém samém obiecujący najpiękniejsze nadzieje w rozpostrzenieniu wiary w Inflanciech. W samej sile wieku, pełen gorliwości w dziele tak ważném, któremu się cały poświęcił,

(1) Voigt: Gesch. Preuss. B. I. S. 599.

wychowany najlepiej, uczony, oznajomiony z pożyciem światowém, przytém odznaczający się surowém postrzeganiem przepisów ścisłej moralności, odważny w niebezpieczeństwach, z rozwagą, rozumem, przezorliwością; urodzenia znakomitego, spokrewniony z wysokiemi domami, mającemi licznych przyjaciół, przeto łatwość dobrania szczerych spółtowarzyszów do nowego przedsięwzięcia mający (1).

669.

Najpierwszém staraniem Biskupa, było poznanie wszystkich szczegółów, towarzyszących obecnym okolicznościom Inflant: z tego się przekonał, że bez pogróżki zbrojnej siły, nie będzie żadnego miało skutku, opowiadanie prawdy świętej, u ludu namiętnie do swojej staroświeczyzny przywiązanego, mającego wprawdzie swoję organizacyą wewnętrznego rządu, pewne ustawy i porządki towarzyskie, lecz rządzącego się gminowładnie, a bardziej przez zgromadzenie bogatych właścicieli, z kasty uprzywilejowanej, czyli, jakeśmy ich nazwali, panków krajowych, którzy pogrążeni w ciemnocie, opilstwie i gnuśném szukaniu własnej korzyści, nieobiecywali żadnej rękojmi w umowach, ani na-

---

(1) Arnold Lubec. Lib. VIII, c. 9. W całym ciągu tych opowiadań radziłem się Henryka Łotwaka w Grubera wydaniu. Almpeka, Kroniki wierszem, w wydaniu Dra. Libor. Berkmanna. Arnolda z Lubeki. Gadebusza. Liefl. Jahrbücher i Stryjkowskiego.

dziei przystąpienia do porządku z przepisami chrześciaństwa zgodnego, zabezpieczającego dobro całego narodu w ogólności. Nie pozostawało przeto mądremu rządcy i wprowadzicielowi oświaty, jak się udać do rycerstwa krzyżowego, zwłaszcza, że świeże męczeństwo Bertolda, nastręczało materyałów do kazań zachęcających; jakoż znalazł gorliwą pomoc u panów chrześciańskich. Udał się do Gotlandyi, gdzie zasięgnął bliższych wiadomości o Łotwie i pięćset rycerzy znak przyjęło krzyża; był w Danii u Króla Kanuta IV, u Xiążęcia Waldemara i Arcy-Biskupa Lundeńskiego Absalona, od których wszelką pomoc i bogate darowizny otrzymał. W powrócie zaś do Niemiec, przybył do Magdeburga, gdzie się wówczas nowy Cesarz, Filipp znajdował, u którego wyrobił przyrzeczenie, że majątki idących na krucyatę do Inflant, równie jak pielgrzymujących do ziemi świętej, zostaną pod opieką stolicy apostolskiej i ochroną cesarską, ponieważ jednakie odpusty są przeznaczone. Słowem: trudno wypowiedzieć, ile ten Biskup znalazł względów u Królów i możnych panów chrześciańskich, wśpierających jego przedsięwzięcie ludźmi, bronią, okrętami, żywnością, między którymi Arcy-Biskup Lundeński, Bernard Paderborneński, Iso Werdeński, Biskupi, świątobliwą i szczodrą pomoc mu ofiarowali.

670.

R. 1199. Działania Biskupa Alberta

Kiedy już opatrzył się we wszelkie potrzeby, w towarzystwie Konrada Hrabi z Dortmundu, walecznego rycerza Herberta z Iburga, oraz liczby znakomitej krzyżowników, zabrał się na dwódziestu trzech okrętach, w roku 1199 i odpłynał do Inflant, gdzie prędko i szczęśliwie przybył. Wojsko po wylądowaniu i modłach zwyczajnych, ciągnęło lądem do Holmu. W tém iściu, Łotwacy nie raz nagabali krzyżowników i niektórych o śmierć przyprawili; przecięż mimo wszelkich zawad i trudności, dosięgniono twierdzy Ykeskola, gdzie chrześcianie z nieźmierną radością i okrzykami przyjęli nowego Biskupa. Niebawnie przybyło poselstwo od krajowców, prosząc o trzydniowe zawieszenie broni: gdyż w tym przeciągu czasu, chcieli zwołać zgromadzenie narodowe. Zezwolono na to, ponieważ krzyżownicy potrzebowali czasu do odpoczynku po morskiej drodze. Wszelako Łotwacy złamali tę spokojność na drugi dzień, napadłszy na ludzi mających wynosić ze statku biskupie ubiory i sprzęty, których wymordowali, a następnie samego Biskupa będącego w Holmie oblegli. Powstał w tej twierdzy niedostatek żywności, któremu zaradzono przez przypadkowe odkrycie zboża, w ziemi dawniej zachowanego. Krzyżownicy témczasem, zamiast dania odsieczy Holmowi, zawinęli się około pustosze-

nia pól uprawnych, okrytych najpiękniejszej nadziei zbożami. Widząc to nieprzyjaciel i słysząc odgróżki zniszczenia całego kraju, odstąpił od Holmu i prosił o pokój. Biskup się i na to zgodził; udał się z wojskiem, mając z sobą wielu z przedniejszych krajowców, do uroczyska Righe, gdzie ich pochrzczono; niedowierzając jednak ich obietnicom pokoju, kazał wszystkich panków, pod pozorem uczty sproszonych, pod mocną strażą zatrzymać. Ci dowódźcy ludu, przestraszeni obawą, iżby ich do Niemiec nieodesłał, przystawili z prowincyi Dźwińskiej i Torejdy trzydziestu młodzianów, synów pierwszych w kraju osób, na zakładników.

671.

Przewidujący Biskup następne zatargi, osądził rzeczą potrzebną obrócić czas pokoju na wzmocnienie się przez miejsca warowne: że zaś dwie twierdze, które posiadał Ykeskola i Holm, odległe nieco od ujścia Dźwiny były, a wzgórze przy Righe, nastręczało wygodniejsze położenie; założył więc na niém zamek i obok niego miasto; który wybor następne wieki sprawdziły, przez słynne i dotąd miasto warowne Rygę.

672.

R. 1199. *Założenie Rygi.*

Nazwanie Ryga, pochodzi od małego ruczaju w tém miejscu niegdyś płynącego, nazywanego u krajowców Righe, (1) co się

(1) Ten wywod nazwania Rygi należycie objaśnili Ga-

Do str. 245 ciąg dalszy § 623.

W kolei tych starców się z Rusinami, przypada nie-
zawodnie owa bitwa z Krewiczami Litwinów, o
której wzmiankuje poema ruskie „o pułku Igore-
wiu” opłakując śmierć księżęcia tych Sławian,
zabitego przez litwinów, obok niezmiernej klę-
ski ludom jego zadanej. Działo się to w czę-
ści kraju Krewiczańskiego, między górną Dźwiną
i Dnieprem górnym leżącej, jakoś po roku 1140,
właśnie kiedy Litwinom walka wyprawa nieprzedsięwzięcia
się niepowiodła. — W samej środku wieku dwóna-
stego, to jest r. 1150, Litwini wezwawszy z co-
bą księżęcia Mińskiego Włodara napadali
na polskie kraje (1). — Później nieco,
w roku 1157, kiedy Polacy zebrali wojsko po-
siłkowe ludów pogranicznych, do walki z cesa-
rzem Fryderykiem I, niepomyślnie wy-
padłej dla nich, którys z ludów litewskich na-
leżał do tej wyprawy. (2). — Zdaje się że Rusi-
nami dowodził Książe Grodzieński Borys (3).

(1) Kronika Wołyńska, czyli Ipatiewska w druku str. 83.

(2) Radevicus Frisingensis. German. Scriptores Francofurti 1585. fol. 478. Tam powiedziano że Polacy auxilio vicinorum gentium Ruthenorum videlicet, Parthorum, Pruschorum et Pomeranorum, maximum collegissent exercitum. Pod nazwaniem Parthorum niemożna z Naruszewiczem (Hist. Pol. T. III, księga 4. §. LXXII.) zgodzić się na rozumienie Połowców; ponieważ oni w tej epoce niesąsiedzili z Polską, a będąc w ciągłem zajściu z Rusinami, niemogliby służyć wspólnie z nimi jednej sprawie. Z tego względu i z samej ochoty do nazwisków, uważać przychodzi Litwinów, niezaś indziej tak nazywanych pod temi czasy.

(3) Kronika wyżej przytoczona str. 54.

† do str. 292. przypis (1).

(1) Wszewolod książę Grodzieński był synem Dawida Igorowicza, wnuka Jarosława Wielkiego, z córki Włodzimierza Monomacha ~~spadł~~ spłodził synów Borysa, Hleba i Mścisława, oni panowali na Rusi Grodzieńskiej, czyli w Grodnie: pierwszy po rok 1180, drugi ~~po roku~~ 1168, trzeci ~~po roku~~ 1183. Za tego ostatniego rządów Grodno ~~zgorzało~~ wygorzało do szczętu z murowanemi cerkwiami, od ognia piorunowego. Jerzy Hlebowicz, ostatni książę ruski na Grodnie poległ z ~~rąk~~ Tatarów, roku 1240, starzec przeszło siedmdziesięcioletni, stawając w obronie ojczyzny. Kronika Wołyń. czyli Ipatiewska w druku str. 12. 54. 55. 94. 127. 128. Dzieje N. L. T. IV. §. 859.

zgadza z podaniem dziejopisarskiém (1). Tam bydź mogła zdawna mała osada albo folwark jakiegoś panka Łotewskiego, tak się nazywający, od rzeczonego ruczaju. Na samym początku założenia Niemieckiej osady handlowej nad dolną Dźwiną, to miejsce, chociaż wygodne z położenia swego, musiało bydź opuszczone: ponieważ nie ma wody studziennej dobrej. Dopiero za Bertolda Niemcy poznali ten punkt ważny,na stanowisko wojenne i handlowe bardzo dogodny, kiedy się tam rozłożyli krzyżownicy obozem w roku 1196. Odtąd więc musiał bydź już projekt założenia warowni w tém miejscu. Biskup Albert, rozpoznawszy je przy pomocy przychylnych sobie przełożonych Łotwaków, nie omieszkał przyprowadzić ten zamiar do skutku. P. Voigt wyraźnie bowiém twierdzi, że jeszcze Bertoldowi udzielony był przywilej od Cesarza Henryka IV, na założenie Rygi, stanowiący razem tego Biskupa Xiążęciem Państwa Niemieckiego (2). Założył Rygę Albert Biskup, przed wyjazdem swoim do Niemiec w roku 1199, podczas lata, albo na

---

debusch: Livländ. Jahrbücher, Th. I, Absch. I, S. 33, Nota g., Hupel: Neue Nordische Miscelaneen. Stück I. 1, 2, S. 112 — 134.

(1) Origin. Livon. czyli Henr. Łotw. p. 19: *Seniores Episcopo locum civitatis commonstrant, quem et Rigam appellant.* Następujący w tém dziele wywod, sprzeczny z tém podaniem, jest widocznym dodatkiem do dawnego przepisywacza.

(2) Voigt: Gesch. Preuss. B. I. S. 404. 674.

początku jesieni, za wyraźném świadectwem Henryka Łotwaka (1). Postarał się nawet o bullę papiezką, pod klątwą zakazującą, aby okręty do brzegów Semigallii niezawijały, lecz do nowego portu Ryzkiego. Widać bowiém, że przez rzekę Mussę, dawniej zapewne wyższy stan wody mającą, kupcy zagraniczni dostawali się do osad Semigallskich, nad tąż rzeką położonych; przeto i Semigallczycy byli w dawnych stosunkach z handlarzami morza Baltyckiego. Z tego powodu i za staraniem Biskupa miasto Ryga w lat kilka stało się już znaczącym składem handlowym; przyjęło też herb Bremeński, na znak przymierza wiecznego z tém miastem.

673.

Obok wszystkich starań około ugruntowania chrześciaństwa, należycie dostrzegał Biskup, któremu wiadomy był charakter narodowy Łotwaków, że z wojskiem krzyżowém nie może bydź bezpiecznie i nieprzerwanie prowadzone dzieło nawracania: ponieważ ci rycerze, za upływem roku, zawsze się wracali do Niemiec, i następował czas zupełnego prawie ogołocenia kraju z żołnierzy, po których trzeba było znowu się udawać do krajow chrześciańskich. To przewidując Biskup Albert, już wcześnie otrzymał od Stolicy Apostolskiej po-

(1) Gruberi: Origines Livoniae. p. 19.

zwolenie: iż jeżeliby się znaleźli mężowie pobożni i gorliwi o rozkrzewienie słowa bożego, czy z zakonników, czy z kanoników, czy z innego duchowieństwa, aby ich do społeczeństwa pracy swojej przyjmował. Ztąd widać, że zamiar, ustanowienia w Inflantach zakonu rozkrzewiaczów chrześciaństwa, z samego początku powzięty był przez Biskupa. Dopiéroż, kiedy i miasto założył i więcej się obeznał z potrzebami dzieło jego otaczającemi, zamierzył ustalić trwały pobyt rycerzy Niemieckich przy boku swoim; dla tego postanowił był, niektóre ziemne posiadłości im pooddawać, w celu połączenia ich interesu z interesem wiary. Lecz gdy przytém trzebaby było nie mało ziem rozdać, aby mieć pewną, imponującą liczbę rycerstwa w kraju, a tém samém ogołocić krajowych posiadaczów, przez coby nie tylko im niesprawiedliwość domierzyć wypadało, lecz podałyby się do nowych nienawiści powody; powziął więc przedsięwzięcie ustanowienia osobnego zakonu rycerskiego, któregoby powołaniem było w północnych krajach bronić chrześcian od zamachów pogan, rozpostrzeniać panowanie krzyża, jedném słowem: zawsze bydź gotowym do walki za Chrystusa i Kościoł jego.

674.

Ażeby zamysł ten doprowadzić do skutku, Biskup Albert, na początku roku 1200, udał się do

Niemiec. Stamtąd wysłał do Rzymu Teodoryka, proboszcza z Torejdy, z przełożeniem Papieżowi całego planu prowadzenia dzieła nawracania, który obejmował i ustanowienie zakonu rycerskiego. Sam się zaś tymczasem zatrudniał niezmordowanie ogłaszaniem krucyaty; zebrawszy znaczny poczet rycerstwa przybył do Inflant. Nim jednak powrócił z Rzymu Teodoryk, przynoszący potwierdzenie przez Innocentego III, ustanowienia rycerstwa, Biskup swoje przedsięwzięcie, powyżej wzmienione, mając w pamięci, udarował posiadłościami ziemnemi dwóch znakomitego urodzenia rycerzy niemieckich, nadając lennością Danielowi Bannerów twierdzę Lenewarden, dziś Lenewaden, a zaś Konradowi z Mejendorfu Ykeskolę.

675.

R. 1200. Przymierze Biskupa z Łotwą, potém z Litwą.

W tymże roku 1200, do tyla potrafił Biskup utrzymać Łotwaków przy uległości, przez całe lato czyniąc rozmaite wyprawy na nieposłusznych i uporczywie przy pogaństwie trwających, że postrach oręża rozdał się u sąsiednich plemion, pobratymczych tamtym. Kurończycy, dowiedziawszy się o budowaniu miasta Rygi, które przy zamku, w przeszłym roku założonym, na wesołej równinie nadbrzeżnej, w tém lecie poczęto wznosić, przysłali posłów dla zawarcia przymierza i pokoju, które solennemi ofiarami bogóm podług swego obrządku uświęcili. Li-

twini następnie przybyli do Rygi, prosząc o pokoj, przyjaźń i przymierze z chrześcianami. Za nadejściem zaś zimy, podszedłszy w dół Dźwiny, napadli na Semigallią, lecz, odebrawszy wiadomość, że Pskowski Xiąże wtargnął do Litwy, porzucili Semigallów i co najprędzej do swego się kraju wrócili. W tym zaś powrócie, koło Rumboli dwóch rybaków biskupich z odzienia odarli; ci prawie nadzy przybyli do Rygi; podówczas Niemcy niektórych Litwinów, bawiących w Rydze, dopóty w więzieniu zatrzymali, aż zabrane rzeczy rybakom powrócone nie były.

676.

R. 1201. *Urządzenia kościelne.*

Tymczasem Katedra biskupia z Ykeskola do Rygi przeniesioną została, klasztor regularnych Augustyanów, przy niej ustanowiono. Opactwo cysterskie przy ujściu Dźwiny, na miejscu nazwaném góra Ś. Mikołaja, dziś Dynaminda, założono, którego pierwszym Opatem był Teodoryk, Proboszcz z Torejdy. Naostatek zakon rycerzy, pod nazwaniem *Fratres Militiae Christi*, ustanowił Biskup, na fundamencie pozwolenia Papiezkiego, aby się rządzili regułą Templaryuszów, pod znakiem miecza i krzyża, na płaszczu białym.

677.

R. 1202. *Napad Semigallczyków na Holm.*

W następnym roku Semigallczycy, ponieważ z Łotwą nie zawierali przymierza, ani się w stosunkach przyjaciel-

skich nachodzili, przebrali się zapewne Dźwiną aż pod Holm, gdzie kościołek na cmentarzu za murami twierdzy nad rzeką będący spalili; samego przecie zamku dobydź nie mogli, chociaż przeciągle i mocno szturmowali. Potém, zapewne uwiadomieni, że Holmscy Łotwacy należą do Biskupa, przybyli sami do Rygi, dla potwierdzenia pokoju z ogółem chrześciaństwa, to jest: że będą przyjaciółmi Łotwaków chrześcian, tak dobrze, jak są Niemców.

678.

R. 1202. Zabiegi w Rzymie.

Biskup Albert powrócił do Rygi ze swojemi krzyżownikami i rycerstwem, do swego zakonu nowego wstąpić mającém. Teodoryk zaś z krzyżownikami, którzy rok swój wybyli w ziemi pogan, popłynął do Niemiec, wziąwszy z sobą rzeczonego wyżej Kobbo, z którym, zwiedziwszy większą część Niemiec, udał się do Rzymu. Łotwak ten w ów czas noszący tytuł Króla Liwońskiego, w rzeczy samej, pan dziedziczny na Torejdzie, od początku przyjaźny chrześcianóm, był od Papieża Innocentego z wielką łaskawością przyjęty; zachęcony, udarowany, powrócił z Opatem Teodorykiem, do Inflant. Znaczenie jego i okazane dary, nie mało zdziałały przychylnych dla chrześcian pomiędzy Łotwakami, a bardzo wielu chrzest przyjęło.

679.

R. 1202. Pierwsze zajście Niemców z Rusinami.

Gdy się to dzieje: Xiąże Połocki (1), był nim pod tę porę Boris, syn Ginwiłły, z rodu Litwin (§ 636), wpadłszy do Inflant, obległ warownią Ykeskolę; Łotwacy tameczni, nie będąc w możności wytrzymać natarcia jego, okupili się pieniędzmi. Zasłyszawszy o tém Biskup, wysłał rycerstwo swoje z należytym rynsztunkiem do bronienia Holmu, którzy, osadziwszy wcześnie zamek, zrobili wycieczkę; kilka koni w niej Rusinóm zabito; xiąże, rozważywszy o mocnym oporze zamku, nie chciał przebierać się przez rzekę i odszedł śpiesznie lewym brzegiem Dźwiny. Niebawnie znowu, jakiś xiąże czy królik ruski z Gercyke (2), podstąpił niespodzianie pod Rygę z lewego brzegu Dźwiny, gdzie pasące się trzody na błoniach pozabierał, dwóch xięży, będących z krzyżownikami w tamecznej stronie, dla potrzeb klasztornych, Jana z Vechten i Volcharda z Harpenstede zachwycił, pogoń za sobą goniącą się poraził, zabiwszy Teodoryka Brudegama.

---

(1) Henr. Łotwak czyli u Grubera p. 26.

(2) Ibidem, Gruber to nazwanie stosuje do Birż, inni inne podają domysły (Büsching: Erdbeschreibung, T. I, S. 117). Nam się wyraża, iż to bydź musi dzisiejszy Cargrod, mieścina, leżąca na prawym brzegu Dźwiny, na przeciw ujścia rzeki Eglony. Łatwo przez omyłkę pisowni zrobiło się z Cargrodu Hercike, czy Gercike, przez samo liter przełożenie.

680.

R. 1203. Napad na Rygę Łotwy i Litwy.

Z początkiem roku 1203, Biskup Albert udał się do Niemiec, aby zapewnił sobie zasiłki w krzyżownikach: przewidywał bowiem niebezpieczeństwo dla miasta swojego, ze strony zewnętrznych nieprzyjaciół, których niedawno śmiałość poznał. Jakoż po jego wydaleniu się, Łotwacy z Aszerade i Lenewarden, zniosłszy się z Litwinami, podeszli pod Rygę, chcąc zabrać trzody miejskie, na pastwiskach będące. Nie mogli wszyscy zbrojni miasta opuścić, obawiając się zasadzek w poblizkich lasach: przeto dwódziestu mężów tylko wybiegło za mury, trzody odbili; za przyśpieszeniem zaś rycerzy niektórych napędzili pogan i klęskę im zadali, za lewym brzegiem Dźwiny. Tymczasem inna kupa Łotwaków, na statkach przybywszy, z drugiej strony na miasto uderzyła, lecz mężnie odpartą pociskami z murów została.

681.

R. 1204. Wyprawa Swalgatesa do Estonii i śmierć.

Pod niebytność Biskupa, wódz Litewski, Swalgates zowiący się,— był to syn Kukowojtisa (1), w zimowej porze z dwóma tysiącami jazdy idąc na zrabowanie Estonii, od górnej części Dźwiny, przybył do Rygi, człowiek bogaty i możny (2); którego obywatele przyjęli go-

---

(1) Tablica genealogiczna No. II.

(2) *Homo dives et praepotens,* mówi Henryk Łotw. p. 29.

ścinnie, a Marcin Frise zaprosił na ucztę, po której, udawszy się do wojska swojego, jakoby mówił do swoich: „Czyście widzieli, jak Niemców ręce drżały traktujących nas miodem? skoro doszła ich wieść o naszém przybyciu, dotąd jeszcze z przelęknienia przyjśdź do siebie nie mogą, wszelako na ten raz strzymajmy się od zrujnowania tego miasta. Lecz jak tylko kraj, do którego dążemy, zniszczonym zostanie, ludzi zabrawszy lub pobiwszy, to ich miasto wywrócim. Albowiem ten cały Grod ledwie wart igraszki dla ludu naszego.„ Po niejakim czasie potém przybył do Rygi, niejakiś znakomitego urodzenia człowiek z Semigallii, zowiący się Westhardus (1); ten opowiadał mieszkańcom, z ostrzeżeniem: iż Litwini przechodzili przez miasto, prawi, wasze, starali się poznać jego położenie, aby następnie napaśdź i zrujnować mogli. Lecz widząc nieochoczych do wojny, z przyczyny małej liczby ludu, i nieobecności Biskupa, oświadczył, jako człowiek rycerski, że byleby mu dali kilku rycerzy, znających sztukę wojenną, dla nauczenia jego ludzi, on się postara zgromadzić znaczną liczbę krajowców swoich. Niemcy, widząc życzliwość jego, zgodzili się na to, byleby im w zamian z każdego zamku Semigallskiego po jednym zakładniku przystawił. On z radością powrócił do

(1) Jego imie podług Alnpeka jest Westris.

swoich, zebrał zakładników i wojsko począł zgromadzać. Po przyjęciu wreście tych ludzi, dworscy Biskupa, niektórzy z rycerstwa zakonnego i z nimi Konrad, dzierżawca Ykeskola, oraz ochotnicy, ile ich wybrać się mogło bez ogołocenia miasta z obrony, połączyli się z Semigallczykami, aby na wyniosłém miejscu stanąwszy oczekiwać na Litwinów. Wysłano też niektórych na zwiady do Torejdy, gdyby wiedzieć o obrótach Swalgatesa; sam zaś wódz Semigallów, udał się do miasta, zkąd wyjednał żywność na wojsko swoje. Tymczasem Litwini, nabrawszy mnóztwo jeńców, bydła i koni niezliczoną ilość, powoli ciągnęli od wsi do wsi, zachowując się spokojnie, nareszcie ku zamkowi Torejdzie przybywszy na nocleg się rozłożyli. Posłańcy od wojska Semigallów, co byli wysłani, donieśli o tém; wyprawiono innych, a ci uwiadomili: że Litwini idą przez Rodenpojs ku Ykeskola. Kiedy więc drogę im zaszli, ujrzeli ogromne wojsko, zdobyczą powiększone krociowie, które dwa oddziały składały; szli jednak wszyscy jednym szlakiem, z przyczyny głębokości śniegu, w postaci klina uszykowani. Co ujrzawszy Semigallczycy, poczęli wątpić o sobie i zamyślać o ucieczce. Wtedy Niemcy, przybiegłszy do Konrada, prosili go, aby im pozwolił wdać się w bitwę z poganami, woląc raczej za chwałę Chrystusa żywot położyć, niżeli zhańbić się ucieczką. Ten, mając pod sobą

konia, zbroją okrytego, i sam dobrze uzbrojony będąc z niewielu Niemcami uderzył na Litwinów. Przed którém natarciem nieprzyjaciel zdawał się uchylać; co widząc dowódzca Semigallów, począł swoich do bitwy sprawować; wreszcie w połączeniu z Niemcami uderzono na wojsko Litewskie i takie zamieszanie, oraz rzeź sprawiono, że około 1200 na placu trupa było. Samego Swalgatesa, jadącego na saniach, z przyczyny choroby, napadłszy jeden z dworzan Biskupa, Teodoryk Szylling, przebił włocznią z boku. Semigallowie, uciąwszy głowę martwemu, oraz innym ze szlachty Litewskiej, naładowali niemi sanie i uwieźli do kraju swego, zapewne w nadziei okupu tych zwłok ostatków, które ich wierzenie nakazywało mieć w poszanowaniu, dla pokoju wiecznego cieniów. Nie szczędzono także i jeńców Estońskich: ponieważ ten naród uważał się za nieprzyjaźny chrześcianom, przeto mnóstwo tych ofiar przesądu pościnano. Takim sposobem Chrześcianie, za pomocą pogan Semigallów, otrzymali zwycięztwo nad dwóma narodami pogańskiemi. Zdobycz poszła na podział z Semigallami, składająca się z bydła, koni, odzienia i oręża. Niemcy powrócili do siebie, nie mając żadnej prawie straty. Opowiadał potém kapłan, imieniem Jan, który był pod tę porę w niewoli u Litwinów; że z przyczyny żalu po tej rzezi, we wsi jednej powiesiło się pięćdziesiąt ja-

koby wdów, po mężach poległych, co bydź miało zwyczajem, przez tameczne wierzenie uświęconym, które zapowiada połączenie się cieni kochających się osób, na tamtej stronie mogiły. Szczęśliwa moc miłości, chociaż okrutna! (1).

682.

R. 1204. *Powrót Biskupa.*

Za nastaniem wiosennej żeglugi powrócił Biskup, mając z sobą licznych kapłanów i rycerstwo krzyżowe. Najpierwiej więc klasztor w Dynamindzie mnichami osadził, potém, utwierdził Konrada Mejendorfa na dzierżawie zamku Ykeskola; gdy zaś udał się sam do tej pierwotnej szkołki Chrześciaństwa Łotewskiego, miał radość widzieć uprzejme przyjęcie od mieszkańców, którzy go, jak dzieci ojca, radośnie witali.

683.

R. 1204. *Wielkinapad Litwy na Inflanty.*

Nie pozostało bez wywarcia zemsty krwawej to zdradliwe napadnienie i morderstwo, wywarte nad Xiążęciem Swalgatesem; widocznie sposobem oczernienia najniesprawiedliwszego spowodowane i popełnione. Dowódzca Semigallow, był nieprzyjacielem sąsiednie-

(1) Cały ten § prawie dosłównie wzięliśmy z Henryka Łotwaka, ponieważ w nim są przypomnienia bardzo zbliska nasz przedmiot interesujące i sprawdzające wiadomość o Swalgatesie, któregośmy nazwanie raz pierwszy z Tablicy genealogicznej poznali.

go władacza Litwy; spotwarzył go przed Niemcami; doniosł o przechwałkach na Rygę czynionych, które, zważając okoliczności, nie mogły mu bydź samemu wiadome; był to więc wymysł jego własnej roboty; zaostrzył chciwość rycerzy niemieckich, przez wyobrażenie bogactwa łupow nabranych w Estonii. Te wszystkie niesprawiedliwości były powodem silnego napadu Litwy na Inflanty w roku 1204: nieprzeliczone tłumy wojowników tego Narodu przebyły Dźwinę w rozmaitych miejscach, otoczyły Rygę dokoła, wypaliły okolice, zrabowały do szczętu kwitnące włoście i z wielkim plonem uszły na powrót (1). Ta klęska obudziła czujność Biskupa Alberta, że pomyślał o lepszém obwarowaniu zamkow swoich, przydając dowodzcóm ich straży obszerniejszą władzę, jak uczynił w Ykeskola; oraz pomyślał skuteczniej postąpić z ustanowieniem zakonu rycerskiego.

684.

R. 1204. Działanie Krzyżowników.

Konrad, dzierżawca Ykeskola, musiał bydź nieźmiernie uciążliwy dla Łotwaków, ponieważ w tej samej porze, po jego nowém utwierdzeniu na dzierżawie i udzieleniu mu rozleglejszej władzy, mieszkańcy ta-

(1) Między Kronikarzami Inflantskiemi najwyraźniej o tém pisze Hylzen: Inflanty, str. 13.

meczni podnieśli przeciw niemu rokosz, który tym się tylko sposobem uspokoił, że ci, zniechęceni Łotwacy opuściwszy swe domy, z żonami i dziećmi przeszli do Lenewarden; gdzie niepodległość swoję wzmocnili ludem tamecznym. Co dało powod Krzyżownikom do rozpoczęcia działań przeciw poganom i apostatom. Skutkiem których było srogie zniszczenie miast i włości Lenewarden, Aszerad, Kukenmojs (Kokenhauz), lud wymordowany w części, w części rozproszony po lasach, uchodził do Rusi i Litwy, w części zaś do chrztu zmuszonym został. Następne działania, nie mniej zgubne dla kraju i ludzkość obrażające roznosiły postrach na wybrzeżach starożytnej Dźwiny, zdziwionej, słysząc pienia głoszące wielkość Ojca natury w ustach ludzi, którzy dzieła jego sromotnie poniewierali. Zbliżoną zimę Biskup w Rydze przepędził na krotofilach z rycerzami krzyżowemi, gdzie, dla nauki wiernych i zabawy, widowiska sceniczne wyprawowane były, wystawujące rozmaite zdarzenia z Pisma Swiętego.

685.

Biskup Albert, ugruntowawszy tron Xiążęco-Biskupi w Rydze, gdy już mniemał się zupełnie bydź bezpiecznym ze strony pogan, chciał się ubezpieczyć ze strony Rusinów, między którymi w sąsiedztwie pierwszeństwo trzymał Włodzimierz, Xiąże na Pskowie, tém zaś przymierze i przy-

jaźń z nim potrzebniejszą się zdawała, im wyraźniej ten władacz wolnego miasta i sprzymierzeniec Nowogrodzkiej rzeczy-pospolitej, ponawiać mógł prawa swoje i swoich poprzedników do zwierzchnictwa starowiecznego nad Łotwą, jakeśmy namieniali wyżej o tém (§ 650). Wyprawił przeto Biskup do Pskowa poselstwo, na czele którego znajdował się znajomy z powyższych opowiadań, Opat Teodoryk. Poselstwo przybyło do Xiążęcia Włodzimierza, wprawdzie bez konia uzbrojonego, posyłanego w darze, którego rozbojnicy na drodze odebrali, atoli przyjętém było uprzejmie. Tymczasem pankowie Łotewscy, a z ich przedniejszy, Ako nazywający się, już potrafili uprzedzić Xiążęcia przeciw Biskupowi. Xiąże nawet wszedł w tajemną zmowę z nimi, i zgodził się na wyprawę wodną, Dźwiną podjąć się mającą przeciw Rydze, skoroby Biskup wydalił się z kraju. Opat, zręcznie podkupiwszy sekretarza xiążęcego, dowiedział się o tém i wysłał żebraka jednego z Łotwaków, tułających się w Pskowie, z listem do Biskupa. Niebawnie Xiąże powziął wiadomość o przygotowaniach wojennych i ostróżnościach, ze strony Rygi czynić się poczynających; dla tego zdziwiony mocno pytał się Opata: czy nie on oznajmił Biskupowi o zamiarach jakowych nieprzyjaźnych Xiążęcia? Ten, bynamniej nie tracąc prawej śmiałości, przyznał się do listu

swego. Wówczas Xiąże, zawstydzony, zaczął wszelką powolność okazywać do przymierza z Biskupem, tylko wstawiał się mocno za Łotwakami; aby względem ich sprawiedliwiej postępowano i osłaniano od uciskow rządców niemieckich. Musieli nawet Niemcy zezwolić na zgromadzenie się powszechne ludu nad rzeką Woga, odbydź się powinne, gdzie, pospołu z posłańcami Biskupiemi, do traktowania umocowanemi, nastąpić mają słuszne układy. Xiąże, aby dać bliższe poparcie swoim przełożeniom, wysłał posła do Rygi, Stefana Diakona. Biskup ani Dyakonowi, ani Łotwakom zaufać nie chciał, odmówił pośrednictwa Xiążęcego i swojego przystąpienia do uczęśnictwa na zgromadzeniu, aby nie dozwolić żadnej reprezentacyi ludowi. Lecz w razie układow, zapraszał do Rygi panków Łotewskich, chcących z nim traktować. Przecięż na dzień przeznaczony Łotwacy zebrali się nad Wogą, lecz zbrojni; pankowie krajowi z Holmu przypłynęli rzeką, wzywano i Niemców z Ykeskola, lecz oni przybydź nie chcieli z obawy zdrady. Dwóch nawróconych Łotwaków, Kyranus i Layanus, uprosili u Konrada, dzierżawcy Ykeskoli, żeby im pozwolił bydź na tém zgromadzeniu; wzięci od swoich, zapewne za szpiegów, gdy niechcieli się przyznać do tego, ani odrzekłszy się Chrześciańskiej wiary, opuścić miejsca swoje, które w twierdzy zajmowali, okrótnie

pomordowani byli. Po tym uczynku postanowiono spólnemi siłami całego narodu powstać przeciw Niemcom, do czego wnet porobiono przygotowania, wezwawszy Litwę i pogan z Wejnola na pomoc. W Holmie tymczasem wrzało powstanie: pomordowano tam xięży, czyniono wycieczki na zabranie trzód Niemcom, zabijano, kogo złapać potrafiono. Wyprawił przeciw nim Biskup, zebrawszy cokolwiek wojska, z rycerzami zakonnemi, we dwa tygodnie po Zielonych Swiątkach. Wyprawa udała się przeciw Holmowi: przybili do brzegu nie bez obawy, w tak małej będąc liczbie, gdyż 150 było Niemców, a Łotwaków niezliczone mnóstwo. Ci nie dopuszczali wylądowania, lecz na próżno; rycerze przedarli się na miejsce sposobne i oboz założyli, Łotwacy rozproszyli się, po większej części w zamku się zawarli, poszczęśliwiło się nawet Chrześcianom zabić dowódzcę i sprawcę całego powstania, Akona, który i Xiążęcia Ruskiego podburzał. Po czém Holm zdobyto, po wielkim oporze, przez mieszkańcow z Terejdy po większéj części broniony, który Niemcy osadzili swoją załogą, a jeńców przedniejszych do Niemiec wysłali.

686.

R. 1205. *Wojna wewnętrzna.*

Po czém Ryżanie, wiedząc o dawnej nieprzyjaźni Semigallczyków, z mieszkańcami obwodu Torejdy, wezwali ich na pomoc; pośpieszył Westhardus, wodz semigallski natychmiast

ze swojemi; nad rzeką więc Gojwą, ma bydź teraz Aa, połączywszy się z Semigallczykami, podzielili wojsko na dwie połowy: jedna pod dowództwem wiernego Łotwaka Kobbe (Caupo), druga połowa poszła pod zamek Dabrela. Kobbe szedł ku posiadłościom swoim i zamkowi obronnemu, gdzie jego krewni, w pogaństwie zostający, przebywali: on bowiem zawsze wierny swojej nowej religii, od powrótu z Rzymu mieszkał między Niemcami: zamek ten został szturmem zdobyty. Wszelako Dabrelus nie dał wziąć swojego zamku, ze stratą od niego odegnawszy szturmujących; skończyło się na zrabowaniu okolicy i odprawieniu Semigallów do ich kraju.

687.

R. 1206. Arcy-Biskup Lundeński w Rydze.

Następną zimę przepędził w Rydze Andrzej Arcy-Biskup Lundeński, z wyspy Ezel przybyły, gdzie zawinął z Królem Duńskim, podbicia tam szerzącym. Wtedy Łotwacy, widząc się opuszczonymi od Xiążęcia Połockiego, prosili o pokoj, którego im odmówiono, z przyczyny, że szkody nieźmierne w dobrach Kobbego porobili; w końcu, przyrzekłszy chrzest przyjąć, szkody nadgrodzić i dzierżawcy Lenewardeńskiemu pewną dań płacić, na wstawienie się Arcy-Biskupa, pokoj uzyskali.

688.

R. 1206. Urządzenia krajowe.

Rozesłano kapłanow w różne strony kraju, których przyjęto z uniżono-

ścią i po wszystkich zamkach słowo boże opowiadane było, chrzest udzielany, a lud, widać od panków swoich niepodżegany więcej, z ochotą przyjmował nową naukę, nawet w zamku Dabrela. Jeden z nawracaczów zaszedł do Wendów. Ci Wendowie wyparci dawniej przez Kurończyków z osad swoich nad rzeką Windawą, udali się do Łotwy i na Starej górze (1), nie daleko której Rygę zbudowano, przebywali; tam powtórnie napadnięci przez Kurończyków, rozpędzeni i pobici będąc, niektórzy przenieśli się do Letgallów, między którymi zamieszkali w okolicach Wendenia; ludek ten, ubogi i niewiele znaczący, przyjął z radością światło wiary. Nie można z dokładnością powiedzieć: kto byli ci Wendowie? jednakże, gdy tak łatwo i tak mocno zleli się z Łotwakami, że ich ślady żadne nie pozostały, słusznie dorozumiéwać się przychodzi, że to był lud Żmójdzki, znad Windawy.

689.

R. 1206. Zaćmienie słońca.

W zimie 1206 roku, widziano wielkie zaćmienie słońca, które trwało przez dobrą godzinę (2).

---

(1) *in Monte antiquo, juxta quem Riga civitas nunc est aedificata.* Henryk Lotw. p. 44.

(2) *Godefridus Colon. ad an. MCCVI, ecclipsis Solis facta est II. Cal. Martii, hora diei decima.* Gruber, Livonia. p. 46. Nota X.

690.

R. 1206. Tymczasem Biskup Albert podróżował po całych Niemczech, zbierając wsparcie i krucyatę dla swego kościoła. Nakoniec był na dworze Cesarza Filippa, użalając się, iż od nikogo z Monarchów nie otrzymał protekcyi, udał się pod opiekę Cesarstwa, poddał mu nowo - nawrócony kraj, i od którego wziął na powrót prawem lenném z obietnicą udzielania mu corocznie sto marków srébra, na wsparcie nowego kościoła. Był także u drugiego Cesarza Ottona IV-go, którego Papież utrzymywał, i tam potwierdzenie podobnychże formalności otrzymał, na sejmie, podobno w Kolonii odbywającym się. Taką koleją Biskup został członkiem w radzie imperyi, a państwo jego własnością onego, trzymane przezeń prawem lenności; przeto Inflanty stały się częścią Niemiec, przez co lud Łotewski, nie będąc jeszcze całkiem, ani podbity, ani nawrócony, samobytność swoję postradał.

ROZDZIAŁ II.

Rzeczy odnoszące się do Prussyi w początkach wieku XIII-go.

691.

R. 1194. Rzeczy polskie.

Kiedy z początkiem XIII-go wieku, dzielnica Łotewska, dostawszy się w obce władanie, samoistność swoję utraciła, w Prussyi takoż rzeczy kłonić się poczęły do podobnego stanu. Widzieliśmy wyżej (§ 642) Prussów, uległość największą Kazimierzowi Sprawiedliwemu przyrzekających: jakoż nie mamy powodów do wątpienia, iżby oni złamać mieli swe przyrzeczenie, aż do zgonu tego Monarchy, w roku 1194 przypadłego. Dziedzicami państw jego, to jest: większej połowy całej Polski zostali dwaj małoletni synowie: Leszek Biały i Konrad. Pierwszy miał nauczycielem czyli ochmistrzem swoim Goworka, drugi Chrystyana, przez ojca jeszcze wybranych mężów, doświadczonej cnoty i poczciwości. Lubo spadkiem krwi tron Kazimierza należał jego synowi pierworodnemu, jednakże nieszczęśliwe systema obieralności królów, już wkradłszy się w du-

mne serca magnatów polskich, zakłóciło z gruntu całe państwo. Mieczysław Xiąże Wielko-Polski, wiele zaburzeń poczynił, trwających prawie bez przerwy aż do jego śmierci. Tak to magnatów duma w początku samym utworzenia sobie prerogatywy obieralnej, krwią bratnią zlała ojczystą ziemię, jakby wróżbę przepowiednią czyniąc o tém, co się z tej obieralności miało wywiązać.

692.

R. 1203. Mieczysław przestał żyć w roku 1203(1): panowanie Władysława Laskonogiego, nierozciągało się do wszystkich praw i posiadłości Kazimierza Sprawiedliwego: nie było więc ani czasu, ani zręczności myśleć o Prussyi. Objął w ostatku Leszek Biały zwierzchniczy tron polski w roku 1207, i wnet podzielił się spuścizną ojcowską z Konradem, swym bratem, któremu dostały się: Kujawy, Mazowsze, z ziemiami Chełmińską i Dobrzyńską.

693.

R. 1207. Gottfryd Apostoł Prussyi. W tymże właśnie czasie, to jest: roku 1207 nadarzył się mąż Apostolski, Gottfryd, Opat Cystersow z klasztoru Łukowskiego w Polszcze (2); ten z towarzyszem swoim, Fi-

(1) Naruszewicz Hist. Nar. Pol. T. IV. str. 129.

(2) „Łukow miasto w Województwie Lubelskiém, niegdyś warowne, stolica powiatu." Gwagnin. Wyd. Krakow: str. 244. Nieznany podobno szczegół naszym dziejopisom winienem tu pomieścić: Miasto Łukow początek swój

lippem, zapewne wsparty pomocą Xiążąt Polskich, przeprawił się przez Wisłę do Prussyi: zjednał ku sobie szacunek i zaufanie możnych pankow niektórych, a pomiędzy nimi szczególnie dwóch znakomitego urodzenia wodzów; nasamprzód Xiążęcia Faleta do wiary ś. nawrócił: pozniej zaś brata jego, Króla Sadrecha, zapewne w innej prowincyi obszerniejsze od tamtego posiadłości mającego. Tam właśnie zaszły przeszkody w apostołowaniu: mnich Filipp zabitym został, a tak i dalsze postępy w pracy Opata Gottfryda ustać musiały (1).

694.

Chrystyan nawracacz Prussów.

Przeznaczeniem było innego stać się prawdziwym Apostołem Prussyi: tym był Chrystyan, zakonnik cysterskiej reguły. Urodził się on w Pomeranii, w mieście Frejenwalde: z młodości wielką zdatność i ochotę do nauk o-

---

winno Cysterskim mnichom. Ci sprowadzeni do Polski w roku 1196 z Niemiec, z klasztoru Lucca czyli s. Łukasza, przez jakiegoś Gastomysła i Biskupa Jana, brata jego, posiadaczy tamecznej ziemi, zbudowali klasztor, pod nazwaniem tego, z którego sprowadzeni byli. Rękopism bezimiennego autora geografii Królewstwa Polskiego, roku 1753 pisany.

(1) *De principio Christianitatis in Prussia: Abbas Godefridus de Lukina in Polonia, cum monacho suo Philippo Wiselam fluvium poganos dividentem et Christianos transivit, et Prutensibus, paulatim praedicare incipiens; Ducem Phalet ad fidem convertit, et postmodum fratrem eius Regem Sodrech: Monachus Philippus ubi martyrisatus est, post eum fuit quidem Episcopus nomine Christianus.* Chronica Alberici, p. 444—445.

kazawszy, dość wcześnie wstąpił do klasztoru w Kobbach. Następnie przeniósł się na mieszkanie do Oliwy, jako prosty zakonnik (1). W tym dopiéro klasztorze powziął powołanie ukazania się pomiędzy Prussami, w godności opowiadacza prawd bozkich. Tu on miał zręczność nauczenia się języka, poznania obyczajow, i wszelkich okoliczności, jego ciekawość zająć mogących: gdyż w tym klasztorze znajdowali się prozelici z narodu Prussów: tam były zapisane rozmaite zdarzenia, towarzyszące okolicznościom, ściągającym się do poprzednich usiłowań nawracania: utrzymywały się stosunki za pośrednictwem handlu Gdańska z Prussyą. Do tego słyszano i wiedziano należycie w klasztorze o powodzeniach nawracania w Inflanciech: akta podróży apostolskiej Opata Gottfryda tam się znajdowały (2). To wszystko ułatwiło Chrystyanowi sposobność przygotowania się do przedsięwzięcia swojego. Wrodzone jego przymioty, ile są z biograficznych ułomkow, o nim pozostałych wiadome, dowodzą jego szczególniejszego usposobienia do tego powołania, słowem: jeden człowiek, mogący otrzymać powodzenie na polu, tylekroć krwią męczeńską zlaném; pokonać

---

(1) Voigt: Gesch. Preuss B. I, S. 431. Przyp. dowiodł należycie, że Chrystyan Opatem Oliwskim nigdy nie był.
(2) Annal. Monast. Oliv.

mnogie przeszkody, nagromadzone wieków upływem, pośród ludu rządzonego przez głowę religii pogańskiej, tém samém do zawziętej nienawiści przeciw Chrześcian usposobionego. Łagodny w swoich zamiarach, nieposzlakowanych obyczajow, rozważny, pełen ostróżności, bardzo rozsądny i wyrozumiały w obiorze środkow swoich, świadomy w dziejach, ponieważ i sam był dziejopisem, a tém samém obeznany z przygodami smutnemi poprzednich nawracaczów, daleki od nadludzkiej gorliwości o koronę męczeńską, wprawny do tłómaczenia się wielą językami: polskim, łacińskim, niemieckim, pruskim (1). Krótko mówiąc, był to mąż prawdziwie od nieba przeznaczony na zapalanie światłości wiary, która już nigdy pogasnąć nie miała.

695.

R. 1208. Chrystyan Apostołem Prussyi.

Na początku roku 1207, wziąwszy błogosławieństwo od Opata swojego w Oliwie, wyprawił się Chrystyan, z kilką braćmi zakonnymi, z których jeden Filipp się nazywał, przebył Wisłę i udał się w okolice Łobawy, na pogranicze Pomežanii. Zdaje się, że w tamecznym kraju świeże apostołowanie Opata Gottfryda musiało przygotować umysły ludu do chrześciaństwa. Pierwsze kroki Chrystyana najpomyśl-

(1) Łuk. Dawid: B. II, S. 5. Swiadczy o tej znajomości językow.

niejszy skutek uwieńczył: w prędkim czasie, tłumy ludu prostego i niemała liczba przedniejszego stanu osób chrzest ś. przyjęła. Po czém w latach 1209 i 1210, odprawił on podróż do Rzymu z poleceniem od swego Opata przełożyć Ojcu Świętemu postępy nawracania i potrzeby, ku temu celowi odnoszące się.

696.

R. 1210. Waldemara Duńskiego rozboje.

Tymczasem król Chrześciański, Waldemar Duński, z niezwykłej surowości i tyraństwa znajomy, napadał na wybrzeża Kurońskie i zamyślał cały brzeg morski, przez pogan posiadany, zawojować, pod hasłem niby skłonienia ludów do chrześciaństwa. W roku 1210 zebrał on flotę liczną, osadził rozbojnikami Skandynawskimi, napadł na Samlandyą, którą splądrował; następnie pociągnął wzdłuż Fryszhaffu, roznosząc zniszczenia i zabójstwa szeroko w krajach Prussyi, aż trafił w końcu do Pomorza (1). To wtargnienie Duńskiego Króla, jedynie dla nabrania łupów uczynione, oburzyło zapewne Prussów na chrześcian i niemało przeszkody zrobić musiało w dziele łagodnego nawracania.

697.

R. 1213. Chrystyan. w Rzymie.

Papież bardzo łaskawie przyjął Chrystyana i jego towarzyszów, poznał ich

(1) Petrus Olaus: in Excerpt. ap. Langenbeck T. II, p. 256.

zblizka, wywiedział się o wszystkich szczegółach i, tusząc najlepsze powodzenie w drodze rozkrzewienia wiary, nic nie zaniechał do zachęcenia i ułatwienia sposobów. Między innemi wydał Bullę na imie Henryka, Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego(1); którego szczególnej opiece polecił tych kapłanów i nowo rozkrzewioną przez nich winnicę. Za powrótem do Prussyi Chrystyan wziął się z ożywioną gorliwością do pracy i tyle dokazał, że już w roku 1213 liczył bardzo znaczną liczbę prawdziwych wyznawców wiary chrześciańskiej w Łobawii i Pomezanii. Widać, że ziemia Chełmińska, wówczas należąca do Polski, z nawróconém Pomorzem, do chrześciaństwa już należała, czyli miała u siebie kapłanów chrześciańskich, za staraniem polskiego duchowieństwa tam wyprawionych.

698.

Apostołowanie Chrystyana R. 1214. Biskupem jego nominowanie.

Wsparty zaleceniami Papieża, protekcyą i upoważnieniem Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, przybrał Chrystyan liczbę niemałą spółpracowników w dzie-

(1) Inocent. Epist. in Beluz. T. II, Lib. 13, ep. 128. Nazywa go Papież w tej Bulli: *Sermonem verbi Domini seminans in umbra infidelitatis et tenebris ignorantiae.* Dalej donosi: *Mangates et alii regionis illius sacramentum baptismatis receperunt et de die in diem proficere dignoscuntur in doctrina fidei orthodoxae sicut iidem Monachi nuper ad Sedem Apostolicam venientes, nostrae Apostolatui referarunt.*

le zbawienia; nie tylko więc w Prussyi, lecz w Pomeranii i Polszcze opowiadane było słowo Boże ludowi ubogiemu. Ci missyonarze podług systematu mistrza swojego, starali się wszędy stosować do pojęcia ludu, szanując jego zwyczaje narodowe, w pożyciu domowém postrzegane, ani narzucając uciążliwych formuł ascetycznych i przesadzonego nabożności klasztornej stylu. Dla tego mnisi po klasztorach wyśmiewali ich, nazywając Acefalami, to jest: nauczycielami bez mozgu; w innych zaś zakonnych domach zupełnie przytułku im odmawiano. Dowiedziawszy się o tém Papież, napisał do Arcy-Biskupa i Xiążąt polskich i pomorskich, polecając na nowo szczególniejszej ich opiece nie tylko nawracających, lecz i nawróconych: aby mieli dla nich pobłażanie i od wszelkiego prześladowania zasłaniali. Obok tych zabiegów, koniecznością spowodowanych w Rzymie; tudzież walczenia z przeszkodami miejscowémi, potrafił Chrystyan utrzymać swoje apostołowanie na stopie ciągłego powodzenia; tak że codziennie mógł się ucieszać nową pomyślnością. W roku 1214, udało mu się nawrócić dwóch znakomitych panków pruskich; jeden się nazywał Warpoda, posiadacz obszernych włości i rozkazodawca czyli rządzca w ziemi Lanzanii (1); drugiego nazwanie było, Suawabuno, po-

---

(1) Lanzania ziemia, czyli włość obszerna, leżała w pro-

siadacz w ziemi Łobawskiej. Ugruntowawszy, jak mu się zdawało, pierwszy zaród kościoła chrześciańskiego w Prussyi, udał się Chrystyan z dwóma swymi nowo-nawróconymi Prussakami do Rzymu; co sprawiło tam wielkie wrażenie: prozelici solennie ochrzczeni zostali, pierwszy pod imieniem Filippa, drugi Pawła. Po czém prosili Stolicę Apostolską, aby utwierdziła ich donacye, z ziemskich dóbr złożone, na rzecz nowego kościoła w Prussyi, na którego czele mieć pragną swego nauczyciela duchownego. Papież, przychylając się do ich żądań, Chrystyana Biskupem pruskim mianował i donacye utwierdził. Było to według jednych w końcu roku 1214, według drugich na początku roku 1215. (1).

699.

R. 1215. Napad Prussów na Chrześcian.

Za powrótem jednak nowego Biskupa do kraju, poganie pruscy, powziąwszy nienawiść jakąś, podobno podburzeni przez Sygenottów, czyli kapłanów regularnych, wysłanych zapewne przez Krewe jakiego, uczynili w roku 1215 wielki napad na posiadłości nawróconych świeżo chrześcian, niszczyli wszystko czego dopadli, przymuszali do odstąpienia chrześciaństwa. Przerażony Biskup tym niespodzianym

---

wincyi Pojessanii, na północo-wschód Elbląga dzisiejszego. Dziś wieś Lenzen przypomina to miejsce.

(1) Łuk. Dawid. B. II, S. 22 — 23. Chron. Mont. Sereni.

wypadkiem, nie mogąc pomocy od sąsiednich Xiążąt chrześciańskich otrzymać, prosił pozwolenia u Stolicy Apostolskiej, ogłoszenia krucyaty, przeciw poganom pruskim. Nie były na nieszczęście już okoliczności po temu: Papież, Innocenty trzeci, żyć przestał 1216 roku 16 Czerwca, a zaś nowoobrany Honoriusz trzeci, zajął się z zapałem popieraniem krucyaty do ziemi Świętej; przeto zaledwie w roku 1217, Marca 3, wyszła Bulla, pozwalająca zwoływać krzyżową pielgrzymkę zbrojną do Prussyi.

700.

Tymczasem, nim się Bulla ta ukazała, Biskup Chrystyan potrafił, drogą łagodnej perswazyi, uspokoić umysły krajowców; zaczął na nowo pomnażać liczbę chrześcian; i do tego stopnia rzeczy doprowadził, że nie mniemał bydź potrzebném sprowadzenie siły zbrojnej. Donosząc o tém do Rzymu, dodał, że mu potrzebni tylko spółpracownicy w rozgłaszaniu Ś. Ewangelii, na wezwanie których prosił pozwolenia. Papież pozwolił, nie tylko kapłanów święcić, lecz i Biskupów stanowić i wyświęcać.

701.

R. 1217. Rzeczy Mazowieckie.

Mimo tych powodzeń Biskupa, Xiąże Konrad Mazowiecki, który umiał sobie przywłaszczyć ziemie Chełmińską i Łobawską, w których nawracanie stało się, oraz ogłaszać się

panem całej Prussyi, nie był w stanie bronienia, nie tylko Biskupstwa, lecz własnego kraju. Przymioty moralne tego Xiążęcia, w złém dosyć świetle wystawione przez dziejopisów, sprawdziły niektóre czyny, wiadomości historyi doszłe; nadewszystko szkaradne postępowanie z Chrystyanem, Wojewodą Mazowieckim, nauczycielem niegdyś swoim i najwierniejszym ministrem, którego więził, oślepić kazał, w końcu sprośnie zamordował, bez żadnej winy istotnej, tylko, że nie cierpiał przyganiacza swoich złych postępków, i nieprzyjaciela pochlebców, którymi się otoczył. Z upadkiem tego wielkiego człowieka (1), upadła podpora i osłona całego państwa Konrada. Chrystyan Wojewoda, z dzielności wojennej znany, zwycięzca Romana, Xiążęcia Wołyńskiego pod Zawichostem, pogromca Jadźwingów, Litwinów, Prussów, umiał do tego postrachu łączyć sojusze z sąsiadami, mocą których szacunek swemu rządowi zjednywał; śmierć jego pograniczne pogaństwo opłakiwało, i wzięło sobie, jakby za hasło, ciągłemi napadami niszczyć państwo Konrada.

702.

R. 1218. *Przewaga Prussów nad Mazowszem.*

Prussowie w tej epoce byli bardzo zamożni w ludność: nie tylko ich nienawiść przeciw chrześcian i zwyczajna

---

(1) *Magnus Masoviae Palatinus a propriis et finitimis vociferatur.* Długosz. T. I, 621.

do łupieztwa ochota, ale i głód częstokroć wyganiał na zdobycze do cudzych krajów. Dziewięć prowincyj ludnych składało kraj pruski, rządzących się na stopie republikańskiej i podzielonych na posiadłości licznych panków, z których każdy był zdolny na wodza; nie trudno więc pojąć, jak oni ustawicznie mogli Mazowsze napadać, gdy poznali słabość Konrada do odporu, który, nie orężem, lecz okupem starał się zasłaniać. Nabyli więc Prussowie wkrótce takiego zuchwalstwa, że się sprzysięgli na zagładę chrześciaństwa w Mazowszu, gdy w jednym roku do trzechset kościołów i kaplic zniszczyli, kapłanów pomordowali i okrucieństwa wywierali niesłychane. Przyszło do tego w końcu, że Xiąże, nie mając już czém okupu złożyć, wzywał na uczty przedniejszych panów Mazowieckich z żonami i rodzinami, a potém zrabowane od nich kosztowne rzeczy Prussom posyłał.

703.

R. 1218. *Krucyata do Prussyi ogłoszona.*

Gdy do tego stopnia rzeczy się pogorszyły w Mazowszu, niezmordowanie gorliwy Biskup, Chrystyan, w nawracaniu ludów pruskich, potrzebę znalazł szukania wsparcia i siły zbrojnej u obcych: ponieważ dochody zabezpieczone w ziemi Chełmińskiej, za jej opustoszeniem upadły; słowo pokoju i namowy dobrowolnej, przestało już skutkować w sercach rozhukanej tłuszczy, zdobyczami zachęconej i podże-

ganej przez Krewów, najgłówniejszych nieprzyjaciół chrześciaństwa. Uderzały także oczewiste przykłady, powodzeniami uwieńczone w Inflanciech, dokąd Biskup Albert ściągał Krzyżowników, przez morze z taką trudnością przeprawując. Zmuszonym przeto Chrystyan znalazł się, do uproszenia u stolicy apostolskiej, wolności ogłoszenia krucyaty w krajach sąsiednich. Z pośpiechem i ojcowską uprzejmością Papież wydał Bullę w roku 1218 w Czerwcu (1), w której każe ogłaszać krucyatę Arcy-Biskupom Moguncyi, Trewiru, Kolonii, Magdeburga, Salcburga, Gniezna, Bremy i Lundu, oraz ich suffraganom, z tém wyszczególnieniem, że ta krucyata zastępuje wszelkie warunki duchowne krucyaty do ziemi Świętej, przeto ci, którzyby ten ślub uczynili uprzednio, wolni są od niego, jeżeli na walczenie w Prussyi krzyż przyjmą. Pamiętne są słowa Papieża z tej okoliczności wyrzeczone: „Tam się znajduje lud, któremu wszystko jest obcém, co się wierzeniem nazywa, pogrążony w źwierzęcej dzikości, gdzie ojciec wszystkie córki, które mu żona powije, oprócz jednej, wyrzyna, gdzie bez wstydu i obawy, córki i żony zarówno służą dzikiej namiętności mężczyzn, gdzie jeńców bałwanom na ofiarę oddają, miecze i włócznie krwią ich farbując. Z pośrodka tego ludu,

---

(1) Acta Borussorum. T. I, p. 265.

już Bóg powołał, gminę jedną, do przyjęcia wiary; lecz ona upada pod nawałą i nieustanném nagabaniem niewiernych, dążących do pogrążenia jej w ciemnotę poganizmu. Biskup Pruski i jego spółpracownicy, zamierzają, skoro otrzymają potrzebne środki, dziewki przeznaczone na śmierć, wykupić natychmiast, dać je wychować i chrześciaństwu przysposobić, także szkoły założyć dla chłopców, aby w nich utworzyć zdatnych ludzi z krajowców na kaznodziejów i nauczycieli, którzyby rodakom swoim słowo Boże opowiadali z większym skutkiem, niżeli obcy przybylcy. Przeto Biskup i spółpracownicy jego wzywają pomocy tych wszystkich, którzy znaku krzyża nieprzyjęli, albo należeć do wyprawy do wzmienionego kraju nie mogą, aby przez udzielenie wsparcia pobożnym ślubom zadość uczynili. (1).,,

703.

R. 1219. *Pierwsza Krucyata do Prussyi.*

Kiedy zaś poruszenie sił zbroynych Krzyżowników przychodziło do skutku, bez wątpienia na przełożenie same-

---

(1) Raynaldi: Annal. Eccles. T. XIII, an. 1218 No. 43—44. Przypis przy tej Bulli, że jakoby około r. 1112, *Wratislaus Dux de Kalis*, uczynił Biskupowi Chrystyanowi jakąś donacyą, jest zupełnie falszywy: bo nawet w wieku XIII, w Kaliszu Xiążęcia tego imienia nie było. Jeżeliby zaś dar ten usprawiedliwić się mógł, to chyba do Bolesława Xiążęcia Wielkopolskiego na Kaliszu odnieśćby wypadło. Cf. Naruszewicz. H. N. P. T. III. str. XII.

go Chrystyana, polecił mu Papież Honoriusz, pod datą 1219 roku 12 Maja, oświecić krzyżowników i ich dowódźców, o prawdziwym zamiarze świętego przedsięwzięcia. A mianowicie, że są przeznaczonymi tylko do obrony nowego Kościoła i nowonawróconych, nie zaś nasycenia chciwości światowych; krucyata się ogłosiła nie dla ujarzmienia i ponękania niewolnictwem pogan, przez coby ich upor tym zawziętszym się stawał; lecz krzyżownicy uważać siebie powinni, za walczących w chwalebnej sprawie Zbawiciela, wstrzymując się od wszelkich bronnych czynności i podlegając we wszystkiém, przewodnictwu i doradzaniom Biskupa tamecznego, któremu zostawione prawo karania przestępnych cenzurami kościelnemi (1). Ogólne zaś przełożeństwo i kierunek interessów, powierzony został Arcy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu, z nadaniem powagi Legata papiezkiego. (2).

704.

Przygotowawszy Chrystyan takowe pomoce, ściągał zasiłki i wojowników do swego kraju, zawsze sam będąc obecny przy wszystkich czynnościach, na czas krótki zjeżdżał do Niemiec i na zgromadzeniach religijnych ludu, ogłaszał potrze-

---

(1) Acta Boruss. T. I. p. 265 — 266. Data Bulli Romae apud S. Petrum IV Idus Maji Pontific. nostri anno III.

(2) Raynald: Ann. Eccles. T. III. an. 1219, No. 34.

by swojego Kościoła (1). Sam przy wszystkich wyprawach i przedsięwzięciach kierował urządzeniami, przyjmował przybywających i odsyłał powracających do domów swoich krzyżowników, baczny ze ścisłością i gorliwością pasterską na ich postępki i potrzeby. Papież ze swojej strony z ojcowskiém sercem czuwał nad jego usiłowaniami, zachęcał do wytrwania, cierpliwości i ochoty walczących, pocieszał pracujących w nawracaniu i nadzieją zagrzewał nawróconych, przyrzekając pomoc, względy, nagrodę w przyszłości, oraz swobod wszelkie zabezpieczenie, co wyraził w osóbnej Bulli pod rokiem 1220. (2).

705.

R. 1222. *Wielka Krucyata z Polski.*

Trwały już krucyaty od roku 1219; rycerze, duchowni na czele owieczek swoich, Monarchowie z wojskami swojemi, dążyli na obronę nowego kościoła i na po-

---

(1) W roku 1220, był w Halbersztadzie na poświęceniu Kościoła Chron. Mont. Sereni p. 81 cf. Voigt. Gesch. Preuss. B. I. S. 446 sequ. Któregośmy się w tém miejscu trzymali.

(2) Raynald. Ann. eccles T. XIII, ann. 1220, No. 40. Tam są między innemi słowa prawdziwie ojcowskie do nawróconych: *Vobis in omnibus, quibus possumus, libentissime assistemus, omne vobis solatium et auxilium impensuri, et quoniam in libertatem vocati estis adepti gratiam filiorum, vos conversos et ceteros ad Dominum convertendos in omni conservabimus libertate aliisque dignis favoribus prosequemur.* Datowano *Viterbi* VIII *Idus Maij. an.* V.— Maja 8 r. 1220.

większenie liczby dusz Bogu poświęconych. Szczególnie rok 1222 sprzyjał temu zamiarowi, gdy odleglejsi nawet chrześcianie, na wsparcie wszelkiego rodzaju zdobywali się (1). Nastąpiła wyprawa wielka i powszechna ze wszystkich prawie krajów Polski, pod dowództwem Xiążąt Leszka Białego, Henryka Brodatego, do których Konrad Mazowiecki, oraz wiele innych Xiążąt z Polski, Szlązka i Pomorza przyłączyło się z Biskupami Wawrzyńcem Wrocławskim i Wawrzyńcem Lubuskim, panami i szlachtą (2). Początki tej wyprawy nie pod najlepszą wróżbą rozpoczęte, gdy pierzchnieniem dowodzącego czatami przodowemi Jana herbu Gryf, narażoną została na klęskę, sam wstęp onieśmieleniem zrażającém: jakoż następne powodzenia, głoszone w dziejopisach polskich, jeżeli i były

---

(1) Voigt przytacza za przykład, wyjątek ciekawy z Kroniki *Montis Sereni*, p. 82. *Anno MCCXXII. Poppo Novi operis et Otto S. Mauritii Hallensis Praepositi, XVII Kal. Junii a Sereno Monte in Prusiam profecti sunt.* Poniżej pod tymże rokiem powiedziano: *Praepositus vero paucis post festum Purificationis diebus domum reversus est, absolutione profectionis sue in Prusiam sub testimonio litterarum poenitentiarii impetratae, quia ad subsidium terrae illius cruce signatus erat. Modus autem absolutionis erat, ut tres marcas annis singulis terrae illi solveret, donec XX marcarum numerus expleatur.*

(2) Henelii ab Hennenfeld: Ann. Siles. ap. Sommeresberg, Script. rer. Siles. T. II, p. 244 Bzowii: Ann. eccles. T. XIII, an. 1220 p. 181 cf. Dregeri Cod. dipl. Pomer. Nro. 58, p. 106. Narusz. H. N. P. T. IV, p. 205 sequ. Cod. Dipl. Dogiel. p. 2. Voigt. Ges. Pr. B. I. S. 450—451.

w istocie, nie wiele zysku przyniosły, ani potęga Prussów mogła bydź przełamaną (1). Całą korzyścią, trwalszą niejakoś, z tych pobożnych wędrówek, nazwać można roboty około warowni, miast, drog publicznych i świątyń; szczególnie Chełmno, źniszczone niedawno przez pogan, bardzo potrzebowało odbudowania, które Chrystyan śpiesznie postarał się uskutecznić (2). Z czego pokazuje się, że to miasto bardzo starożytne, istniało przed przybyciem Chrystyana, i wielekroć zniszczeniu podlegało, nim je Krzyżacy nie postawili w stanie warowniejszym i świetniejszym, będąc odnowicielami, nie zaś założycielami, jak niektórzy mniemali.

706.

Uposażenie Biskupstwa Pruskiego.

W tymże samym czasie wpłynęły uposażenia znakomite Kościołowi Pruskiemu, szczególnie ze strony Xiążęcia Konrada, które pomnażając dochody Biskupstwa, uzupełniły mu posiadanie całey prawie Prussyi nawróconej. Lecz te pyszne imiona włości i zamkow, te rozległe krainy, były w ówczas pustynią, gdzie zaledwo ślad ludzkiego bytu dostrzedz można. Ważnieysze bydź musiały przeto darowizny Leszka Białego i niektórych możnych właścicielów, opar-

(1) Henelii ab Hennenfeld. l. s. c. Powiedziano: — *Nec tamen perdomari ab eo exercitu Pruteni potuerunt.*
(2) Dreger: l. c. Uphagen: Pererga hist. p. 313.

te na posiadłościach w Polszcze, pewne dochody przynoszących, i tworzące kapitały na okup brańców chrześciańskich potrzebne (1).

707.

Ciągłe utrzymywanie w kraju krzyżowników, aż do roku 1223 włącznie, chociaż było sprzężone z bardzo wielu niedogodnościami i ciężarem dla samych nawet nowonawróconych, umiał wszelako Biskup Chrystyan do dobrego skłonić; swoją niezmordowaną czynnością, swojém znajdowaniem się zawsze na czele wojowników, swoją nauką i przykładem, zasługiwał na powolność i posłuszeństwo, u tak różnorodnej zgrai chrześcian, walczących dla zbawienia duszy. Szczególne umiarkowanie okazywał, nawet z uszczerbkiem własnego pożytku; nie niszczył on odległych osad, jak czyniono w Inflanciech, celem ukarania jakiego niesfornego panka, albo zburzenia świątyni z jej ofiernikami, przez co zabezpieczały się wprawdzie środki podbicia, lecz rozlew krwi i zdeptanie praw ludzkości, sam tylko Chrystyan umiał szanować i szanował święcie. Nie zapuszczał on głęboko w kraje pogańskie wojsk swoich, przestawał na poskromieniu napastujących, albo nieuległych sąsiednich włości; dość miał wreszcie na zabezpieczeniu Mazowsza, Cheł-

(1) Cf. Voigt Gesch. Preuss. B. I. S. 455, gdzie są opisy donacyj wzmienionych.

mińskiej i Łobawskiej ziemi od napadów, wzniósł warownie w Chełmnie i po wielu innych miejscach, rękami krzyżowników. Starał się utwierdzić stale biskupstwo swoje, wprowadzał zakonnicze domy, u wszystkich zaś zaskarbił sobie szacunek wielki; panowie chrześciańscy opatrzyli zakłady jego rozmaitemi darami.

708.

R. 1223. *Powstanie przeciw Chrześcian.*

Krzyżownicy w roku 1223 opuścili Prussyą, lecz gotowała się burza w całym Narodzie Litewskim, ponieważ zaledwo za Wisłę przeszły Krzyżowe zastępy, jakby za jeduém hasłem, powstało gwałtowne poruszenie w całém pogaństwie. Prussowie, Litwini, Jadźwingi, Kurończycy, wzięli się w massach wielkich do oręża, na zagładę imienia chrześcian. Widoczna rzecz, iż najwyższy kapłan musiał zdziałać to ogólne powstanie i nadadź jemu pewną organizacyą. Tłumy te podzieliły się na dwie połowy; jedna wtargnęła do ziem Chełmińskiej i Łobawskiej, druga udała się do Mazowsza; osady z gruntu powywracano, lud albo wycięto, albo w niewolę uprowadzono, przymuszając do odstąpienia chrześciaństwa; w Mazowszu także niesłychane zniszczenia porobiono, Płock nawet wzięto i spalono. Po czém, jakby za jedném hasłem, wszystkie te kupy, razem i w jednym czasie z łupami wy-

ciągnęły na powrót do swoich krajów (1). Nie dosyć na tém, wkrótce znowu najazdy urywkowe, przez osobnych małych dowódzców czynione, przywiodły do ostatniego źniszczenia nowe Biskupstwo, nawet i Mazowsze, w którém wszystkie warownie upadły, prócz jednego Płocka, naprędce wzmocnionego, gdzie się Xiąże Konrad z dworem swoim, pośród pogorzelisk, obwarował (2).

709.

R. 1225. Ustanowienie Rycerzy Dobrzyńskich.

Nie widząc Biskup Chrystyan pewnej nadziei ratunku w krucyatach, jął się przykładu w Inflanciech szczęśliwie czy nieszczęśliwie powziętego; na ten koniec w roku 1224, ułożył plan ustanowienia osóbnego Zakonu rycerskiego, na podobieństwo Inflantskich Rycerzy Mieczowych. Xiąże Konrad Mazowiecki, chętnie to utwierdził i zobowiązał się do skutku doprowadzić. Właśnie się w ówczas zdarzyło, że Papież Honoriusz III-ci, na żądanie Alberta Biskupa Ryskiego, wyprawił Legata do Chrześcian północnych, znakomitego Biskupa Modeny, Wilhelma Sabaudzkiego. Ten uczony i gorliwy kapłan, po zwiedzeniu Inflant, przybył do Chrystyana Biskupa; poznawszy okoliczności miejscowe,

---

(1) Długosz: T. I, p. 628. Kojałowicz: Lib. III, c. 62. Łuk. Dawid: B. II, S. 30—31.
(2) Dusburg: P. II, c. 2, 3.

do tyla nabrał gorliwości w pracowaniu o nawrócenie, że się poświęcił nauce języka krajowego, w którym tyle postąpił, że Donata dzieło o grammatyce, na język Pruski wytłómaczył, zapewne dla użytku szkół, dla młodzieży krajowej, ustanowionych (1). W tym właśnie czasie i za naradzeniem się z Legatem, w roku 1225, ustanowiony został Zakon rycerski w Mazowszu, pod nazwaniem Rycerzy Chrystusowych (2), albo Braci Rycerzy Dobrzyńskich (3), na zasadzie reguły Templariuszów, zupełnie tak samo jak w Inflanciech, różnica tylko zachodziła w znaku zakonnym: bo gdy ci nosili na białym płaszczu dwa miecze na krzyż złożone, i nad niemi gwiazdę koloru czerwonego, tamci miecz jeden i nad nim gwiazdę (4).

---

(1) Alberici Chronica: p. 527. cf. Voigt: Gesch. Preuss. B. I, S. 460. Przypis No. I.

(2) *Fratres militiae Christi*, nazywano ich w łacińskich tranzakcyach, jak świadczy dyploma, od Swentopołka Xiążęcia Pomeranii, na wszelkie swobody i wolności temu zakonowi dana. Ona się znajduje bez daty w Królewieckiém Tajn. Archiw. Spec. I, No. 1096. Także u Kotzebue Preuss: alt. Gesch. B. I. S. 402. Luc. Dawid B. III. Anhang §. 5. Obaczyć Dodatek III.

(3) Xiąże Konrad w donacyi tym rycerzom, używa wyrazow: *Magistro militum Prussiae et fratribus eius militaturis contra Prutenos more Livoniensi.* Dogiel Cod. diplom. Reg. Pol. T. IV, p. 5. Nic oni spólnego, z mieczowemi rycerzami nie mieli, prócz reguły. Co dało powod niektórym kronikarzom, do wzięcia tych zakonow za jeden.

(4) Zachodzi pytanie: który Dobrzyń był pobytem tych rycerzy? Gdyż są dwa Dobrzynie: jeden nad Wisłą, drugi

Znako niżej na białym

Początkowe zgromadzenie tego zakonu składało cztérnastu rycerzy, którzy przyjęli od Biskupa Chrystyana poświęcenie; pierwszym był mistrzem niejakiś Bruno imieniem. Mieszkaniem ich była twierdza Dobrzyń, umyślnie na ten cel wzmocniona, uposażeni też byli włościami przyległemi w niemałej liczbie, oprócz tego, połowa zawojowanego kraju na poganach do nich należeć miała. Twierdza, i wszelkie budowy do wygody i obrony potrzebne, kosztem Xiążęcia Mazowieckiego były wzniesione i w żywność zaopatrzone.

710.

Działanie rycerzy Dobrzyńskich.

Rycerze Dobrzyńscy nie byli nieczynnymi: wraz bowiem po objęciu swego mieszkania, zebrali żołnierstwo i czynić poczęli wycieczki do kraju pogan, które się im udawały. Lecz Prussowie nie zaniechali ze swojej strony uzbrojenia się, przeciw temu zarodowi nowych nieprzyjaciół swoich, w zamiarze zniszczenia go w samym początku. Wcześnie się rycerze dowiedzieli o tém ogromném wojsku, które na nich zbierano, udali się więc do Xiążęcia Konrada (1), któ-

---

nad Drwęcą? Swięcki: Opis star. Polski, zdaje się mówić za pierwszym, lecz braknie jeszcze miejscowych badań i wyjaśnień. Obaczyć rysunek na osobnej Tablicy przy końcu niniejszego rozdziału dołączony. On wzięty jest z kroniki Łukasza Dawida B. II. S. 9.

(1) Naruszewicz: Hist. Nar. Pol. T. IV, str. 200. Nie-

ry pośpieszył z wojskiem i połączywszy się z rycerskim zbrojnym ludem, stawili czoło nadciągającym tłumom pogaństwa. Bitwa przypadła roku 1225 w miejscu gdzie później Brodnicę czyli Strasburg miasteczko zbudowano. Walczono zacięcie z obustron przez dwa dni, waleczność i dobre rozporządzenie dowodzących wojskiem Rycerzy Dobrzyńskich, równoważyły siłę mniej licznego wojska, przeciw zgrai nieprzeliczonej nieprzyjaciela, podkrzepianej coraz nowo-przybywającemi tłumami. Wostatku, Xiąże Konrad straciwszy nadzieję zwycięztwa, jakiémś urojeniem zrospaczony, czy płochym przestrachem przejęty, począł uciekać, a za nim całe wojsko, tył nieprzyjacielowi podało. Tu się bitwa zamieniła w ściganie i rzeź: wszyscy Rycerze Dobrzyńscy z orężem w ręku polegli, prócz pięciu, którzy zaledwie zdążyli zamknąć się w swojej warowni. Oblężeni przez całe wojsko Pruskie, mieli dość biedy i niewczasow, przez czas niemały, że prawie cudownej waleczności przykładem, potrafili się obronić od ustawicznych szturmow.

711.

Upadek Rycerzy Dobrzyń.

Zniszczone posiadłości Rycerzy, sami wybici, wszelka pomoc obrony dla

---

wiadomo zkąd ma wiadomość, że bracia Dobrzyńscy, w tej potrzebie wezwali także na pomoc rycerzy mieczowych z Inflant. Co jest omyłką wykazaną z nowszych badań. Także daty u Naruszewicza są mylne w tém miejscu.

kraju upadła, nowy zakład zaledwie istniał jeszcze w murach Dobrzynia. Konrad, który najwięcej do tego wypadku przyczynił się, nie znajdował środka zabezpieczenia od ostatniej ruiny państwa swojego, jeżeli Prussowie raz jeszcze takie wojsko w pole wyprowadzą. Biskup Chrystyan, także nie miał sposobu krucyatę zwołać, ponieważ w tej porze zajęci byli wszyscy wyprawą do Azyi. Obawa zaś ta większej nabrała wagi, gdy się dowiedziano, że Prussy zawarli związek jakiś z Jadźwingami, mający na celu wojnę przeciw Mazowszu (1). Zkądinąd napady te nieprzewidziane najczęściej, w różne strony zwracane i rozmaitym sposobem prowadzone, wymagały ciągłego czuwania i zawsze na pogotowiu będącego wojska. Nie było więc pewniejszego środka nad utrzymanie milicyi stałej, jaką w tamtych wiekach tworzyły tylko rycerstwa zakonne: Templaryusze, Johanici, Szpitalnicy Panny Maryi, rycerze tych kongregacyj, obowiązani do życia na wzór mnichów, zaprzysięgali ściśle posłuszeństwo przełożonym i ćwiczyli się we wszystkich sztukach wojennych. Oni ciągle pod bronią, utrzymywali pachołków i żołnierstwo z tercyarzów zakonu swego i ludzi świeckich złożone, żywili i odziewali swoim kosztem, zawsze będąc w gotowości do walki, za re-

---

(1) Boguph. ap. Senenberg. T. II, p. 59.

ligię Chrześciańską. Jakkolwiek dźwignieni po uprzedniej klęsce Rycerze Dobrzyńscy, zbiegiem jakichś nieprzyjaznych okoliczności, nie mogli utworzyć wojska, nadzieję obrony przynoszącego. Czy to dla braku ochoty w rycerstwie polskiém do takiego towarzystwa, czy dla braku zdatnego dowodźcy, czy naostatek z własnej niechęci Xiążęcia Konrada, któremu mieli powod słuszne zarzuty czynić, po bitwie ostatniej, którą ucieczką swoją na stronę nieprzyjaciela nakłonił. Cóżkolwiek bądź, Biskup Chrystyan był znowu proszony na zgromadzeniu rady Xiążęcej, o wynurzenie zdania swego względem obrony przeciw poganom. On powiedział: iż najstosowniej byłoby sprowadzić zakonne rycerstwo Niemieckie Panny Maryi, którego Mistrza Hermana Salza, miał sam zręczność poznania we Włoszech; upewniał też o tém Henryk Xiąże Szlązki, na radzie obecny, który znał ten zakon i jego Mistrza (1). Xiąże Konrad z wielką radością przyjął to przełożenie, i natychmiast zaszły stosunki do układow dążące z Hermanem Salza, Wielkim Mistrzem Szpitalnikow Panny Maryi w Jeruzalem, których my Krzyżakami nazywać będziemy, podług zwyczaju przez naszych pisarzow przyjętego. Oni słynęli walecznością dowiedzioną w Azyi, przeciw Sa-

---

(1) Długosz: p. 622—623.

racenom, niedawno zaś dali nowe tego dowody w walkach z Połowcami w Węgrzech. Nadto rycerze ci mieli na czele swojém Hermana, człowieka rzadkich przymiotow i rozumu, który swój zakon z upadku dźwignął, miał wielką wziętość u Cesarza Fryderyka i razem u Papieża.

712.

R. 1226. Owprowadzeniu Krzyżakow do Prussyi.

Po zasiągnieniu wiadomości potrzebnych, Xiąże Konrad, na początku roku 1226, wyprawił poselstwo do Hermana, zapraszające Krzyżaków do Prussyi. Ten, rozważywszy okoliczności obecne i korzyści zakonu swego, skłonił się do przełożeń; niebawnie uzyskał zezwolenie Cesarza, który na mocy swego panowania mniemanego nad całym światem, jak mówi dowcipnie Bandtkie w Historyi polskiej, potwierdził dar Konrada i nadał prawo monarchiczne zakonowi nad wszystkiemi ziemiami, na poganach zdobydź się mogącemi (1). Podobne i od Papieża zatwierdzenie tego przywileju nastąpić miało (2). Mimo to jednak, przezorny Herman, wysłał nasamprzód dwóch rycerzy zakonu swego, z pocztem ośmnastu ludzi zbrojnych i poleceniem zawarcia bliższych umow z Xiążęciem Konradem, oraz obej-

(1) Privileg. Imper. Friderici, ap. Dreger Cod. Dipl. Ponier No. L. XV. p. 117. Oryginał w Królewcu. Arch. Tajn.
(2) Dusburg: P. II, c. 5.

rzenia ziem, bydź mających posiadłością rycerstwa, najbardziej zaś poznania zbliska tamecznych pogan. Przybyli rycerze do Płocka, pod niebytność Konrada w kraju, gdy są przyjmowani najgościnniej od jego żony, Xiężnej Agafii, doszła wieść, że poganie wpadli i prosto ciągną ku Płockowi, ponieważ w tę stronę lud z dobytkiem ubieżał. Rycerze Krzyżaccy natychmiast na czele zbrojnej siły krajowej, ze swojém żołnierstwem, wyciągnęli w pole przeciw nieprzyjacielowi. Obranie należycie wygodnego stanowiska i dobrze prowadzone dowodźtwo, sprawiło rzeź okropną w hufach bardzo licznych pruskich tak, że zwycięztwo Chrześcian, wątpliwém nie było, którzy plac bitwy otrzymali. Tymczasem nieprzyjaciel, już ku wieczorowi, gdy postrzegł stratę swoję nieźmierną i rozpoznał szczupłe wojsko Mazowszan, rzucił się z zapałem do powtórnej walki; to niespodziane natarcie do tyla zmięszało Chrześcian, że się Mazowszanie rzucili do ucieczki. W tym popłochu Rycerze Krzyżaccy i dowodźca Mazowiecki, wstrzymując pierzchających, zostali oskoczeni, pierwsi zranieni okrutnie, padli na placu za martwych, a drugi wzięty w niewolę został. Poganie wcale się nie ważyli dalej postępować, wrócili się do kraju. Xiężna wysłała szukać zwłok poległych rycerzy, znaleziono ich przecie żywych na pobojowisku; za pilném staraniem Xiężnej wkrótce wy-

✝ do str. 344.

Obaczyć osóbną rozprawę tej rzeczy potwierdzającą, przez Profess. Jana Voigta po polsku (Dziennik Warszawski rok 1826. T. VI. str. 1 seqq. 204 seqq. – Papież Grzegorz IX potwierdził ten zakon przez bullę. Datum Perusii quinto Kalendas Novembris Pontificatus nostri anno secundo, (1228 d. 28 Października). Drukowana u Voigta Codex diplomaticus Prussicus. B. I. Nr. XX, p. 19. Drugą przez którą Zakon Dobrzyński Papież Grzego IX pod swoją szczególną opiekę bierze. ~~D. Perusii quinto Kalendas Novembris, pontif. nostri anno secundo~~ Tenże samą datą, Tamże Nr. XXI. p. 20.

‡ do stronicy 506. wstawka do tekstu.

Niełatwo odpowiedzieć ściśle historycznie, na zapytanie: jakie koleje przechodził rozkład rządu, od początku usadowienia się Litwinów nad Baltykiem, do czasów historycznie poznanych? Wyprawimy jednak ile ze zgłębienia rzeczy wyczytać się daje. W samych początkach rozrodu plemienia litewskiego w stronie nadbałtyckiej, musiały być porządki towarzyskie, zwyczajne ludom właściwe, to jest Gelono-Budyńskie, to jest z pomieszania scytyjskich z greckiemi kolonialnemi wynikłe. Że zaś religijności zasady były stosunków społecznych i cywilizacji narodowej, z tego wywiązał się rząd republikańsko-teokratyczny. Napady skandynawskie zdziałać musiały pewną rewolucyją, a Ruski pod Ruryka potomkami więcej się do tego przyłożyły. Wojny wymagały dyktatorialnej władzy; dyktatorowie przekształcili się w dziedzicznych kunigasów. Naród musiał upodobać sobie tę władzę stałą, ponieważ obrońcom ojczyzny cześć zawsze się należy, a do tego wodzowie prowadzili ludy na odwetowe wycieczki, z czego chętka do zdobyczy urosła, a w latach głodnych środki zasiłku przynosiły. Tyranią wprawdzie to okupowano, lecz zaleta waleczności nadgradzała dumę narodową. Później rządy kunigasy utworzyli sobie udzielne kraje podwładne, wsparci zwyczajem słowiańskiem, które z pod jarzma magnatów oswobodzili,

osięgnęli stopień co raz wyraźniejszego
samowładztwa. Jeden z nich, jak Ringolt
rozpostarł władzę nad całym narodem z
tytułem Wielkiego Książęcia. Na wzór zaś
udziałów książęcych na Rusi, potworzyły
się obok tego księstwa feudalne w rę-
ku familijów Kunigasowskich. W systemie
rzeczy wyrażenie biorąc feudalność miała miej-
sce na Litwie, a nawet ściślejsza niżeli gdzie
indziej w Europie. Wielki Książę był panem
nad ogółem kraju, a wazalami jego pier-
wszego rzędu ziem władacze, Panowie i Knią-
żęta, oni z nowu mieli wazalami wszyst-
kich ziemian na ich ziemiach osiadłych.
Służebność i obowiązki feudalne ściśle każ-
dy suzeran postrzegał, aż do poddaństwa
zbliżone. Pierwsze zwolnienie tego prawa
i od służebności feudalnych większych uwolnienie
wyrzekł akt horodelski 1413 roku. Później Ka-
zimierz Jagiellończyk 1454, więcej w tej mie-
rze uczynił. ~~Ale~~ Dalej unija 1569, na ostatek
sejm 1581. zupełnie ślady feudalności na
Litwie zniszczył. Oszczercy narodu Litewskiego
chwycili się byli poniżając naród twierdzili
że wyrazy aktu horodelskiego, ~~oznacz~~ przypomi-
nają stan niewolniczy dzikiej Litwy przed
tym czynem. Oni nie znali sami co prawili;
Boże im odpuść.

łeczonymi zostali. Niebawnie, za powrótem z Polski Xiążęcia Konrada, stanęły należyte umowy i opisy z Krzyżakami, roku 1226 maja 20 (1). Zajęto się wzniesieniem warownego mieszkania dla nowych obrońców, w miejscu przez nich wybraném, nad lewym brzegiem Wisły, przeciw dzisiejszego Torunia, które nazwali *Vogelsang*, od śpiewu ptasząt. To widząc Prussowie, naprzeciw tej warowni, z drugiego brzegu rzeki, wznieśli swoję, i nazwali Rogo, czyli *Roha*, co znaczy ołtarz, na którym palono ofiary bogom (2), zapewne chcąc dać do zrozumienia, że tam palić będą rycerzy pojmanych w boju.

713.

R. 1227. Herman Balk pierwszy Landmistrz w Prussyi.

Tymczasem w Europie Chrześciańskiej, zaszły niemałe odmiany: Papież Honoryusz umarł 12 marca, 1226 roku, pośród nieporozumień z Cesarzem; Grzegorz IX-ty, w krótce obrany po nim, cały zajęty był krucyatą do Ziemi ś., a późniéj waśniami z Cesarzem; Mistrz Herman zatrudniał się bez przerwy dyplomacyą między tymi Monarchami. Wszelako, czynny jeniusz tego człowieka, potrafił nie opuścić zręczności wsparcia widokow swego zakonu w Mazowszu: na ten koniec, wybrał z pośród rycerzy wyż-

(1) O tém obszernie wywodzi Voigt: Gesch. Preuss. B. I, S. 171—172. Przypis.
(2) Obaczyć niniejszego pisma T. I. str. 197.

szego stopnia Hermana Balk, którego pierwszym Mistrzem prowincyonalnym, czyli Landmistrzem naznaczył, pod nim Marszałka, Kommandora i dalszych urzędnikow nowo-założonego domu postanowił, przydawszy pewną liczbę braci i ludu zbrojnego cokolwiek.

714.

R. 1227. Konrad Wichrzy w Polszcze.

Ledwoby dostateczny był ten zakład rycerski na obronę własnej twierdzy, gdyby Prussowie umieli korzystać z okoliczności, albo raczej, gdyby wiedzieli, co się dzieje za lewym brzegiem Wisły. Związki bowiem ich, jako pogan i najezdnikow, były bardzo wtedy ograniczone, polityka chybna. Tak właśnie pod tę samę porę, to jest: w upływie roku 1227, gdy Monarcha Polski Leszek, zamordowanym został, duma zaś niewczesna Konrada Mazowieckiego wplątała w wojnę z Henrykiem, Xiążęciem Wrocławskim, dobijającym się także opieki nad rządami osieroconego państwa (1), w tej walce bratniej, Konrad nieraz upokorzonym został i z prowincyy przezeń najechanych, wyciśnionym. W ówczas ten Xiąże nierozważny, zawziętej złości i mściwym zapędom popuściwszy wodze, przyzwał pogranicznych pogan Jadźwingow, Sławian, Prus-

(1) Boguph. p. 58.

sów, Litwinów, Żmójdzinów (1), na zniszczenie ojczyzny własnej; co większa, napady ludow tych na polskie kraje niejednokrotnie i nie na jedném miejscu się powtarzały, zapewne podług potrzeby i ukazania Konrada, zajętego haniebnej zemsty wymiarami, za to, że prowincye wzbraniały się iśdź pod rządy tyrana. Pomorzanie nawet zajęci byli w tej wojnie domowej (2). Te zamieszania i wejście złośliwego Konrada w stosunki z Prussami, były przyczyną, że Krzyżacy w pokoju mieli czas na usadowienie się warowne w swoim nowym klasztorze.

715.

R. 1228. Usadowienie się Krzyżaków.

Nowy dowódźca Krzyżaków Herman Balk, przybył do Mazowsza w roku 1228, i wnet zajął swoję posadę, a przywilejem, tegoż roku 23 kwietnia wydanym przez Konrada Mazowieckiego, dostał zatwierdzenie posiadłości ziemi Chełmińskiej, na rzecz swego zakonu (3). Bi-

(1) Ibidem. *Conradus igitur dominia nepotis ambiens et ejectionem sibi fore pudorosam aestimans Jascwezansitas, Scowas (Slavos) Pruthenos, Lithuanos, Szaumitas (Schomaitas) precio conventus ad devastandas terras Sandomiriensis nepotis sui frequenter educebat. Qui furtim aliquas terras invadentes ipsis rapinis decolebant.* Według tego Konrad ubożył skarb swój dla własnych nieprzyjaciół, którym drogę pokazywał napadów.

(2) Ibidem p. 57. Chron. Polonor. ap. Somersberg: T. I, p. 40—41.

(3) Dziejopisowie niezgadzają się w datach o przyjściu

skup Chrystyan ze swojej strony przyłożył się takoż do zapewnienia dochodow Krzyżakom. Tak więc za jednym razem zakon cudzoziemski, stał się nierównie bogatszym od Dobrzyńskiego, który pomimo krajowych zaburzeń, przeciwnych okoliczności, zapewne przez usunięcie protekcyi Biskupa Chrystyana, nie nadto Polakom przyjaznego, zostając w ubóstwie i zaniechaniu, utrzymywał się jeszcze przy swojej twierdzy Dobrzyniu. Jednakże Polacy, uposażając Krzyżaków, nie zapomnieli braci Dobrzyńskich: Xiąże Konrad, Biskup Płocki, Xiąże Pomorski Swiętopełk, oraz bogatsi właściciele ziemscy, poczynili dla nich darowizny w ziemiach i gotowych dochodach. Stanęły przeto dwa zakony rycerskie, opatrzone we wszelkie potrzeby, ku obronie przeciw napadom pogan. Konrad zbudował Krzyżakom jeszcze jedną twierdzę, nazwaną Niszawa, gdzie dziś wioszczyna Nieszawka na lewym brzegu Wisły leży.

716.

R. 1228. *Działanie Krzyżaków.*

Około tego czasu Prussowie, czynili napad na Kujawy, zkąd powracających ze zdobyczą, gonili zbrojni ludzie, którym na pomoc przybyli Krzyżacy; zdziwili oni Prussów ubiorem swoim, który pierwszy raz ujrzeli.

Krzyżakow. Tę rzecz sprawdza należycie podług dyplomatów Voigt: Gesch. Preuss. B. I. S. 184.

Po przejściu Wisły, pytali się u jednego pojmańca, młodego rycerza polskiego, którego uprowadzili z sobą, dla przyniesienia bogom w ofierze: coby to za nowi wyjownicy byli? Ten im odpowiedział: „Są to mężowie z narodu Niemieckiego, którzy się poświęcili Bogu, na walczenie z niewiernymi: są bezżenni, lecz wszyscy rycerze doborni, bogobojni, służą z gorliwością Bogu dzień i noc, często poszczą, modlą się, jałmużnę dają, pomagają ochoczo i łaskawie każdemu, wszystkiém czém mogą, nawet chorych niemających z nizkąd pomocy, biorą na swoje opatrzenie. Tych przysłał Papież Chrześciański, na zwojowanie was i nawrócenie do wiary swojej. Im zaś Xiąże Konrad ziemię Chełmińską postąpił, i dał prawo nad waszemi ziemiami w stopniu swoim, jaki ma lub mieć może do nich." Smieli się wprawdzie Prussowie na tę odpowiedź, lecz niemniej było im nieprzyjemnie wiedzieć, że sprowadzono przeciwko nim nowe rycerstwo, nadawszy im ziemię Chełmińską, istotnie w ich posiadaniu będącą, i z dawna do nich należącą, a do tego jakieś przywileje na resztę ziem Pruskich. Gdy stanął jeniec Polski przed Krewe-Krewejtą, któremu na ofiarowanie bogom był przesłany; ten znowu się pytał o rycerzach w białych płaszczach z czarnym krzyżem, i takie same opowiadanie usłyszał. Udarowawszy go życiem, powiadał Krewe-Kre-

wejto: „Słyszałem o Niemcach już dawniej, że są dobrymi wojownikami, jeżeli zaś chcą mieć doczynienia z Prussami, znajdą i tu niezłych ludzi. Jednakże wielką jest niedorzecznością, ze strony Niemców, których ty mienisz bydź rozumnymi, ostróżnymi i doświadczonymi rycerzami, że przyjmują od Xiążęcia Konrada, czego on niema w posiadaniu, ale my Prussowie, i co jest naszą własnością; a mianowicie ziemię Chełmińską: bo chociaż to prawda, że przed tém Mazowszanie, czyli Polacy, odjęli nam ten kraj i posiadali, lecz od początku do nas należał, a nasi ojcowie i naddziady, bez żadnej sprzeczki go dzierżeli całkowicie i w pokoju. Nie zaprzeczamy więc temu, że Polacy z Mazowszanami zabrali byli, lecz nigdy długo nie posiadali. Cóż dziwnego, że Konrad z ochotą odstępuje Niemcom, co nie jest jego, i czego siłą utrzymać nie może, i co w naszej władzy dotąd zostaje. Onby się, i w swojej ojczyźnie nieusiedział przed nami, gdyby nas nieprzejednywał dobremi końmi, pięknemi ubiorami, i różnych darow mnóstwem, a kiedy się ociągał z tą winną nam daniną, tośmy sami brali w jego ziemi, co chcieli. Xiąże Konrad sprowadza Niemców na nas, omamia ich tém co nie jest jego, ani do niego należeć może, aby od nich był broniony, zasłaniany on i jego szczupłe resztki dostatkow. Z Mazowszanami nasi ojcowie byli w dobrej zgodzie i po-

koju sąsiedzkim, aż nim Mazowszanie i Polacy ośmielili się, zwracać swoje zamysły do nawracania nas na swoję wiarę; przeto dość było z tego powodu wojen; lecz co Polacy i Mazowszanie ze swoim Bogiem zyskali, wiadomo światu. Niedawno Konrad wystawił przeciw nam rycerzy Dobrzyńskich, czyż on rozumie, że Niemieccy rycerze lepiej co wskórają. Żeby zaś Niemcy wiedzieli, że się my ich nie lękamy, daruję ci życie, pod warunkiem, abyś im wszystko coś widział i słyszał opowiedział, na co przyrzec musisz w obliczu Nieba: równie masz się stawić przed Xiążęciem Konradem i to samo opowiedzieć." Co też pojmaniec, powróciwszy za Wisłę, dopełnił (1).

717.

Nie mało czasu spędzili Krzyżacy na traktowaniu z Xiążęciem Konradem i Biskupem Chrystyanem, od których wymógłszy wszystko co chcieli, poczęli swoje odrębne wpływy wywierać na rzeczy północne, bez żadnego względu na tych fundatorów swoich, którym największą niewdzięcznością wypłacili się następnie. Biskup zrobił wszystko dla Krzyżaków: sprowadził do Prussyi, nakłonił Konrada i duchowieństwo polskie, do uprzywilejowania tego zakonu w sposob najdogodniejszy, ziemie i grody z ludź-

(1) Łuk. Dawid: B. II, S. 57—60. Z kroniki Chryst. Bisk.

mi i wszelkiemi prawami do nich należeć zaczęły, jako władców udzielnych; oddał im swoje prawa i posiadłości w ziemi Chełmińskiej, zaledwie sobie warując zwierzchnictwo, które mu wprędce zaprzeczono w rzeczach świeckich. Chrystyan doznawszy tysiące niesmakow od mnichow rycerzy, udał się w końcu do Chełmży, gdzie założył stolicę swego Biskupstwa, tam otoczony zakonnikami, cały się poświęcił pracom apostolskim. Herman Balk nawet i tego nie ścierpiał: w roku 1230, kwietnia 19 (1), udał się do Biskupa Płockiego, którego zwierzchności duchownej ziemię Chełmińską poruczył, przenosząc dziesięciny i wszelkie dochody do Katedry Płockiej. Próżno się użalał Biskup Chrystyan przed duchowną zwierzchnością, że Krzyżacy, nie tylko nie spełniają celu, na który sprowadzeni byli, lecz jeszcze Katechumenów od chrztu odstraszają, prześladują duchowieństwo dyecezalne, i wiele innych rzeczy dopełniają, przeciwnych powołaniu swemu i religii. Sam się narażał na czele Krzyżowników, zdobywał miasta i prowincye, które Krzyżacy sobie zawłaszczali po wyjściu krucyaty. Naostatek, w roku 1232 dostał się w niewolę Prussom i z niej, nie wiedzieć jakim cudem, wyszedł; to tylko pewna, że Krzyżacy żadnego kroku nie zrobili na uwol-

---

(1) Ibid. B. II, S. 91.

nienie jego. Po tém wszystkiém, gdy spokojne godziny na nauczanie owieczek swoich poświęcał, bezbronny i opuszczony od rycerzy, widział w starości swojej napadniętą przez pogan Chełmżę, spaloną i zniszczoną z klasztorem i kościołem, nie bez podejrzenia umyślnego rzeczy tych nakierowania przez Krzyżakow, z którego frasunku i życia dokonał wprędce roku 1241 (1).

718.

Już więc Prussya przestała bydź narodu Litewskiego włączną dzielnicą i pod Krzyżakami tworząc osobne państwo, rozwinęła swoję udzielną historyą; a tém samém z obrębu dziejów naszych wychodzi.

719.

Wpływy Danii na narod Litewski.

Jednakże, winniśmy w tém miejscu powiedzieć, że Korona Duńska na początku wieku XIII-go, liczyła jeszcze za swoję posiadłość, niektóre kraje przez ludy z narodu Litewskiego zamieszkane, zapewne na zasadzie dawnych podbojów Skandynawskich i swoich późniejszych wojowniczych wycieczek, o czém jużeśmy nie na jednėm miejscu zręczność mieli namienić. Ciekawa wiadomość, o tej mniemanej posiadłości Duńskiej, znajduje się w topograficznėm opisaniu Królewstwa Duńskiego pod rokiem 1231 (2),

(1) Ibidem S. 94.

(2) Gebhardi: Genealog. Geschichte der Erblichen Reichsstände in Deutschland, B. I, S. 209.

w którém tamtoczesne nazwania prowincyj, czyli ziem Litewskich, następne były u Duńczykow:— Ziemia Pruzzia, zawierająca w sobie, z jednej strony rzeki *Lipz* (Pregel): Pomizanią, Lansanią, Ermelandią, Natangią, Barciią: to jest: Barta major, Paragodią, Barta minor, Nadrawią, Galindo; Gyllones to jest: Igellonią, nad Rosią Wołkowyską, Zudua (?) Kraj Sudargów, Littowia (Litwa właściwa), między prawym brzegiem Wilii, a lewym Niemna i Niewiażą; — z drugiej strony Lipz: Zambia, Scalvo,Szalawonia, Zammata Żmujdź, Curlandia, Semigallia. Takie kraje Litewskie znała w ówczas jeografia Duńska, do wielu z nich przyznając prawo królom swoim.

720.

O Rycerzach Drohiczyńskich.

Co się tycze zakonu rycerzy Dobrzyńskich, ten w znacznej części połączył się z Krzyżackim, i zaszło na to utwierdzenie Papiezkie roku 1235, kwietnia 19, za szczególném staraniem Płockiego Biskupa, że znaczną częścią posiadłości, ponieważ Xiąże Konrad swoje donacye zatrzymał sobie, przenosząc mistrza z niektórymi rycerzami na Polesie, gdzie osadził w starożytnym grodzie Drohiczynie, z nadaniem znacznych posiadłości ziemnych, między rzekami Bugiem i Nurem, nad granicą Rusi Czerwonej, z obowiązkiem osłaniania granic Mazowieckich od na-

padow postronnych (1). Niemamy przecież w dziejach wiadomości o tych rycerzach, przeniesionych na Polesie. Zabytek tego zdarzenia, oprócz przytaczającej się tu wiadomości w przypisie, dochował się jeszcze w napisie nadgrobnym, odkrytym

---

(1) „Wiadomość o tém udzieloną sobie miałem od P. Krigsrata Wohlbrück, z tajemnego Archiwum Berlińskiego, odkrytą w dyplomacie, w którym Xiąże Konrad Mazowiecki, za zgodą swoich czterech synów, oświadcza: — *Conferimus et donamus Magistro H. et fratribus suis ordinis militum xpi domus quondam Dobrinensis castrum Drohicin et totum territorium, quod ex eadem parte castri continetur a medietate fluminum Bug et Nur usque ad metas ruthenorum salvo jure Ecclesiae Masovien. et nobilium, si quid in predictis fluminibus hactenus habuerunt;* Rycerze to otrzymali *jure haereditario perpetuo possidendum, ut xpo sub ordinis sui debito militantes ab instantia paganorum defendant populum xpianum. Idem vero H.* (*Henricus*) *videlicet magister ordinis antedicti cum fratribus nobis et nostris filiis promiserunt, precipue Duci Masovie ius patronatus fideliter observare. Prefatamque terram, scilicet Masoviam una nobis cum defendere suorum auxilio subditorum contra quoslibet invasores, exceptis hereticis et Pruthenis seu cuiuslibet xpiane fidei inimicis quos tenentur personaliter inpugnare. Nos vice versa pronominatam terram scilicet Drochicin contra invasores promisimus fideliter defensare. Promiserunt insuper prohibati fratres neminem potentium in nostrum preiuditium et gravamen in Drohicinensi territorio collocare neque super eiusdem translatione vel venditione, commutatione vel donatione seu cuiuslibet alienatione specie tractare sine nostro consilio et consensu.* Warunek ten ostatni ściąga się widocznie do zakonu Niemieckiego, jeżeliby Drohiczyńscy rycerze połączyć się z nim chcieli. Dany ten przywilej: — M.CC.XXXVII, VIII. *Idus Martii, in Babin.* cf. Voigt. Gesch. Preuss. B, I. S. 277 sequ.

w Drohiczynie Poleskim, na kamieniu wykopanym przy pniu dębowym, pod samym kościołem (1).

721.

R. 1237. Przeniesienie Rycerzy Dobrzyńskich do Drohiczyna.

Nad tym napisem jest rysunek herbu, czyli znaku rycerskiego, jaki zwykli nosić na płaszczach, naszyty z sukna, prosto piórem nakreślony, ręką niewprawną do rysowania (2). Przyłączamy tu spomniony rysunek

---

(1) Owoż kopia tego nagrobku, wyjęta z rękopismow Kluka Naturalisty, znajdującą się w moim zbiorze pamiątek ojczystych:

Hic. sub. umbra. querci.
Quiescunt. ossa. Henrici.
De. Zygoczyn. nomen. illi.
Nescivit. sibi. simili.
Magister. xpi. milicie.
Sit. heres. eterne. leticie.
Obt. Ao. Dn. M.CC.XXXXVIII.

(2) Przy rysunku i nadgrobku napis własnoręczny Kluka jest taki: — „Kopiąc dół na mogiłę, w Drohiczynie, przy pniu dębu dawno zapewne upadłego, to jest: przed zbudowaniem teraźniejszego Kościoła (któremu już lat kilkadziesiąt minęło) znaleziono taflę marmurową, w ziemię na dwie stopy głęboko wrosłą, roku 1783 Maja 5. Na niej był taki Herb i pod nim napis. Z rachunku dat wypada, że po położeniu pod dębem zwłok Magistra Henrika z Zygocina, do jego upadku, upłynęło lat najmniej 500; wieleż to lat stało drzewo przed tém? Wiek dębu ograniczyć ledwo można dziesiątkiem wieków."

i obok niego drugi znak Rycerzy Dobrzyńskich, wyjęty z Kroniki Pruskiej Łukasza Dawida (Xięg. II, Str. 9). Przypadkowym trafem zdarzyło się widzieć u jednego z miłośnikow rysunkow, zbiór kolorowanych, staroświeckich herbów i znaków rycerskich, między któremi dwa herby się znalazły, zupełnie do tych podobne, kolorowane, na tarczach białych, bez żadnego napisu, prócz tylko, że są wzięte z szyb malowanych w Kościele. Z tych więc zabytków pojaśnia się, że rycerze Dobrzyńscy nosili na białym płaszczu pąsową ośmiokątną gwiazdę, pod którą był miecz niebieskiego koloru, z krzyżowaniem i guzikiem złotym. Rycerze zaś Drohiczyńscy, mieli gwiazdę szesnasto-promienną, złożoną z dwóch krzyżów, na wzór Johanitskich czyli Maltańskich Rycerzy, z których jeden był pąsowy, drugi czarny. Przez tę gwiazdę przechodził miecz, jak wyżej opisany. Tarcza biała oznacza płaszcz tegoż koloru. Z porównania tych rysunków, możnaby wyprowadzić postrzeżenie historyczne. Rycerze Dobrzyńscy, po klęsce swojej w roku 1225, na miejscu, gdzie teraz Brodnica, odniesionej od Prussów, za następném pomnożeniem się braci, rozdzielili się na dwie gałęzie: jedna pozostała w Dobrzyniu i przyłączyła się do Krzyżaków; drugą zaś Xiąże Konrad przeniósł na Polesie do Drohiczyna, w roku 1237. A ta pod osóbnym Wielkim Mistrzem, przybrała sobie znak inny, znacznie się

odróżniający od tamtego. Niemamy dziejów Mazowieckich osobnych; niedawno jeszcze mówiono o Kronice tego kraju, w połowie po sławiańsku, a w połowie po łacinie pisanej, odkrytej w archiwach Płockich, lecz dziś wszelkie starania nasze nadaremne były w dowiedzeniu się o niej. Co zaś do Rycerza z Żygocina, można powziąć wiadomość w dziejach Polskich, o familii tak nazywającej się, należącej do herbu Topor (1), przeto herb na grobowcu musiał bydź zakonny.

ROZDZIAŁ III.

Cokolwiek z historyi zakonu Krzyżackiego.

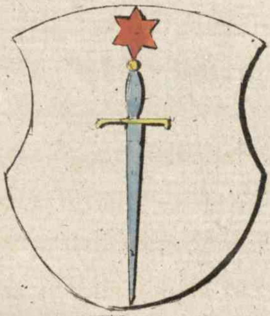
722.

Potrzeba znajomości historyi Krzyżackiej.

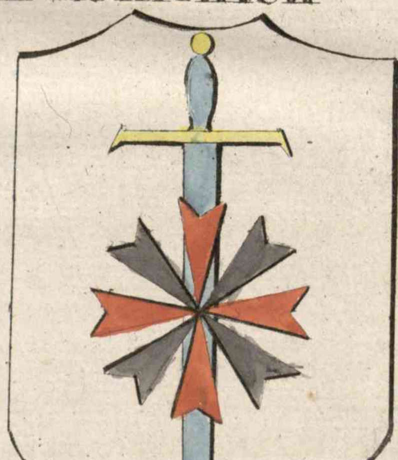
Stosunki Narodu Litewskiego ze zgromadzeniem Krzyżackiém, czyli Rycerzy Szpitala Panny Maryi Jerozolimskiego,

(1) Naruszewicz: Hist. Nar. Pol. T. V. str. 134, 135, 185, 192, 483. Niesiecki: T. III, str. 407. Odrowążowie pisali ze Szczekocina. Ibid. Jan ze Szczekocina Kasztel. Lubelski, r. 1366.

ZNAK RYCERZY DOBRZYŃSKICH



ZNAK RYCERZY DROHICKICH



tak są częste i wiele znaczące, że do gruntownego poznania historyi Narodu, potrzebna jest wiadomość historyczna o tym znakomitym zakonie. Żebyśmy więc w ciągu pisma niniejszego, gdzie wypadnie mówić o Krzyżakach, nie byli przymuszeni wdawać się w rozwlekłe przypisy i powtarzania, wyłożymy tu po krótce historyą zakonu, od jego początku, aż do czasów przeniesienia się do Prussyi, czyli, gdy już wszedł w obręb nas interesujących wypadków.

723.

Okoliczności w Ziemi Ś. przed założeniem zakonów rycerskich.

W ostatnich latach jedenastego wieku, ziemia Swięta i miasto Jeruzalem, po władaniu przeszło czterech wieków przez Muzułmanów, oswobodzone zostały i przeszły w posiadanie chrześcian; potęga krucyaty i moc ducha czasu ożywiającego w ówczas zachodnie chrześciaństwo, spełniły to podbicie. Znakomity bohatér Goffred z Buillonu, został obrany władcą tej krainy i opiekunem Grobu świętego. Niechciał on przyjąć tytułu Króla w tej ziemi, gdzie Zbawiciel świata, poprzestał na nazwaniu siebie służebnikiem Bożym, ani skroni swych ozdobić pragnął złotą koroną, w mieście, w którém odkupiciel cierniową nosił. Cudowne zwycięztwo nad nieprzyjaciółmi krzyża pod Askalon, przyjazne stosunki z rozkazodawcami Ptolomaidy, Askalonu, Cezarei i Xiążęciem Damaszku, tudzież obszerne, zdobycia

ziem,gdy już zabezpieczyły posiadłość miejsc świętych dla chrześcian, ledwie dokonawszy roku na królestwie, Goffred waleczny żyć przestał, w samej sile wieku.

724.

Zaledwie ten smutny wypadek dotknął chrześcian, wybuchły skutki niejedności, zawiści i chciwości władzy, między panami przedniejszymi: nawet duchowieństwo zapomniawszy oczewistych przykładów pokory i pokoju, jakie w tych krajach okazał Zbawiciel, wdało się w nieporozumienia i nieprzyjaźń z panami świeckimi. Xiąże Tarentu Boemund, zapewnioną sobie mając posiadłość Antiochii, już nie myślał pomagać do zdobycia Jeruzalem. Hrabia Rajmund z Toluzy, tak dalece był nieprzyjazny innym Xiążętom, że nawet radą i pomocą niewiernym służył; oddaliwszy się skwapliwie z Juruzalem, zagarnął w Leodycei, za pomocą Boemunda nowe sobie Xięztwo. Odtąd zaczęły się nieprzyjaźne dla nowego królestwa okoliczności. Chociaż hrabia Edessy Balduin, brat Goffreda, otrzymał dostojność królewską, wszelako duch niejedności i zawiści, nie tylko się nie ukrócił, lecz jeszcze pomnażać się począł. Każdy myślał o sobie, każdy, albo urojone zasługi przed Bogiem, albo szczęśliwość doczesną, w zbiorze bogactw i posiadłości mniemając sobie zapewnione, usuwał się z teatru działań, który był zawsze groźnym i okropnym w obliczu bitnych i krwi żądnych muzułmanów. Na dopeł-

O do str. 240, ciąg dalszy przypisu (1).

Właściwy litewski wyraz na oznaczenie bogatego kruszcu srebrnego, jest Nauda, z czego się pokazuje, że Litwini zdawien dawna znali ten zasób bogactwa, znajdowane w najstarszych grobach i przypadkowo na naszej ziemi monety: olbijskie, ~~[illegible]~~ Pontyckie, arabskie, Greckie, Rzymskie, Anglosaskie i inne dawnych wieków, dowodzą znajomości wartości pieniędzy. Są ślady i bijarmskich kruszcowo drogich stęplowanych, a nawet i krajowych dość odległej starożytności cechy noszących. Rzecz także zasługująca na uwagę że w najstarszych grobach napotykają się dość często wszystkie kluczów starożytnej formy, a niektóre dość gładkiej roboty, jaki jeden sam odkryłem i posiadam, z grobowca bardzo dawnego. Stamtąd zgad, że znali skarby i bogactwa pod zamkami chowano; lecz czy te zamki sami umieli robić, czy dostawali od ludów zachodniej Europy, rzecz trudna do przesądzenia. Do uwag szczególnych należy postrzeżenie

żenie, że u Litwinów nienosiły nigdy kobiety monet, przy ozdobach szyjnych przyczepionych, jako to Estońskie i Słowiańskie zabytki przedowodzą, albowiem ani w grobowcach prawdziwie do ludu Litewskich odnoszących się, ani ~~w~~ znaczniejszych postrzeżeń niema śladu tego zwyczaju.

§ do str. 536 przypis (3).

W ogólności podług znalezionych monet rzymskich na Litwie pokazuje się że między latami 270 – 275, najznaczniejsze były stosunki handlowe z Europą zachodnią Minutoli, Ausgrabungen von Münzen und Kunstgegenständen in den Küstenländern des Baltischen Meeres p. 38. – Następnie między latami 777 – 818, wszystkie monety znajdowane z tych dat, pokazują, że ze wschodem handel kwitnął na Litwie. Ibid. Także Pan Kruse w dziele Necrolivonica, wykazał ~~dość~~ oczewidnie stosunki ludów nadbałtyckich, w odległej starożytności z nadbrzeżowcami morza Srzódziemnego.

nienie tych nieszczęść, nowa Krucyata francuzka pod wództwém Hrabiów Wilhelma z Nevers, Stefana z Blois, Hugona Wielkiego z Vermandois i Wilhelma z Poitou, spełzła na zupełném niepowodzeniu, prawie nic niedopomogłszy Królestwu Jerozolimskiemu.

725.

Jednakże niemałej zdolności w wojnie i w politycznych obrótach, dał Król Balduin dowody, gdy przez lat 18, chwiejącą się potęgę państwa swojego, nietylko utrzymał, lecz jeszcze przyczynił miast nie mało nadbrzeżnych: Akra, Trypolis, Sydon, Berytus, Biblium i inne z przyległościami, dostały się w ręce Chrześcian. Lecz potęga nieprzyjaciół przez to nieosłabła. Z głębi Azyi i Afryki dążyły hufce niewiernych, które Chrześcianom zawsze nowe stawiły zawady; niezdrowe klima i zarazy panujące na Wschodzie, niemniej strasznym były nieprzyjacielem. Balduin umarł 1118 roku, po nim objął Królestwo Balduin z Bourges, Xiąże Edessy, z którym stanął do wojny Xiąże Alepski Ilgazi, połączywszy swe wojska z Xiążęciem Damaszku Togthekinem i Arabami; te napady wydarły miast i warowni nie miało Chrześcianom, i gdyby nie zajścia między Ilgazim, a dowódźcami wojsk posiłkowych, nawet z własnymi synami, a w końcu śmierć jego, przydarzona w r. 1122, stratyby chrześcian nierównie znaczniejsze były.

a może i upadek Królestwa. Podobnież wzięcie w niewolę Króla Balduina, kiedy chciał oswobodzić z niej Joscelina Hrabiego Edessy, miałoby najniepomyślniejszy wpływ, na interessa państwa, gdyby nie ciągłe niezgody i boje między samymi muzułmanami, a do tego nie szczególniejsza zręczność w rządzeniu królestwem Xiążęcia Synodu i Cezarei Eustachego Wernera, on nietylko szcześliwie pokonał wojsko Egipcyan, dążące na zdobycie Jerozolimy, lecz nadto w roku 1124, zdobył znakomite miasto Tyr, przy pomocy floty Wenecyan. Tymczasem Król Balduin wolność odzyskał i zwyciężył Aksonkora Xiążęcia Mozuli, zbrojnie dopominającego się okupu przyrzeczonego.

726.

Początki Zakonow.

Pośród walki nieustannej, przybywający chrześcianie z Zachodu, szukając zbawienia własnego z nieustraszoném sercem, wzgardzali niewygodami, cierpieniem głodu i niedostatku; lecz duszą tego bohatérstwa i przykładem w wytrwaniu, byli rycerze chrześciańscy, ciągle przebywający na wschodzie i stanowiący stan wojskowy na stałej stopie. Początki więc tego rycerstwa są bardzo ważnym przedmiotem historycznym.

727.

Założenie Zakonu Johannitów czyli Maltańskiego.

Jeszcze przed krucyatami, to jest: we średzinie XI wieku, niektórzy kupcy z Amalfi, których imion dzieje nie-

dochowały, wyjednali pozwolenie u Kalifa Egiptskiego, zbudowania Kościoła pod tytułem Panny Maryi i klasztoru dla mnichów Augustyanów, którzyby w języku łacińskim i podług obrządku kościoła zachodniego, nabożeństwo odbywali. Następnie, ustanowiono gospodę czyli przytułek, dla chorych i ubogich pielgrzymów, gdzie obok schronienia, leki i zasiłek odbierali. Długi czas utrzymywał się ten zakład pod opieką Augustyanów, z darów pobożnych osób. Po odzyskaniu Jeruzalem, gdy liczba potrzebujących pomocy tego szpitala urosła, Goffred uposażył go włościami: w ówczas się zakład od klasztoru oddzielił, pod osobnej Kongregacyi naźwiskiem, mającej za patrona Ś. Jana Chrzciciela, było to w roku 1100, gdy pod nazwaniem Szpitalników Ś. Jana Jeruzalemskiego, oni przywdzieli suknię Kanoników Ś. Augustyna, z krzyżem białym ośmio-promiennym. Następnie Królowie i prywatni panowie, uposażyli zakon nowy, a Papież Paschalis II, potwierdził ich regułę w r. 1113, pod przewodnictwem Gerharda, założyciela tego stowarzyszenia. Po śmierci jego, Rajmund de Puy, obszerniejsze prawidła przepisał, stosowniej odpowiadające zgromadzeniu osób zakon składających, w roku 1118. Ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa przełożonym, były zasadą ustaw. Odtąd wzrastał ten zakon przez Pa-

pieżów i panów chrześciańskich ciągle protegowany.

728.

Założenie Zakonu Templaryuszów.

W tymże samym roku powstał drugi zakon rycerski, przez dziewięciu walecznych rycerzy francuzkich, postanowiony pod dowództwem Hugona z Payens i Goffreda z Saint Omer, którego ustawy zasadzały się na tém, że jako u Jahannitów rycerstwo podlegało mnichowstwu, tak u nich nawzajem mnichowstwo powinno było podległém bydź rycerstwu. Przeto trzy śluby zakonne niedostatecznemi się zdały do spełnienia powinności waleczników, poświęcających się obronie grobu Pańskiego. Dla tego nowi rycerze przydali ślub czwarty: zasłona, i obrona pielgrzymów, życia i krwi własnej nieszczędzenie w wojnie i walce ustawicznej za ziemię świętą.

729.

Stowarzyszenie się to, z początku samego znakomitych rycerzy w gronie swojém zawierające, ściągnęło uwagę i opiekę panów chrześciańskich. Król Balduin II, z gorliwością zajął się jego dobrem: wyznaczył fundusze na utrzymanie się i potrzeby, nadto umieścił główny ich zakład w części pałacu swojego, leżącego ze strony wschodniej Kościoła Salomonowego (*Templum Salomonis*); dla tego rycerstwo otrzymało nazwanie Templaryuszów. Po dziewięciu lecięch, odznaczonych mę-

stwem, i szlachetnemi czynami, na zalecenie Króla Balduina, Papież Honoriusz wtóry, pozwolił na regularne zakonu założenie. W tymże czasie dwóch braci zakonnych, udało się do słynnego Opata Bernarda z Klerwo, z prośbą o ustawy dla swego towarzystwa. Opat nieubliżył swojej pomocy, napisał regułę, i przełożył ją ojcom kościelnym, zebranym na Synodzie w Troyes roku 1128, przy czém potwierdzenie apostolskie nastąpiło. Suknia powinna bydź biała; płaszcz zaś tegoż koloru, z czerwonym Krzyżem rycerskim, następnie przydanym został przez Papieża Eugeniusza III w roku 1146. W dalszych lat biegu, zakon ten wzbił się w sławę, potęgę i wziętość, że zaćmił blask starszych od siebie Johannitów.

730.

Założenie Zakonu Krzyżaków.

W tymże samym czasie nastał początek zakonu Krzyżackiego, z małych prawie zapomnianych w dziejach powodów. Około roku 1128(1) pobożny jeden Niemiec, mieszkający z żoną swoją w Jeruzalem, wzruszony niedolą pielgrzymów, głodu, znużenia i chorob doznających, powziął myśl założenia domu przytułku z własnego mienia, dla chorych narodu Niemieckiego, którym trudno było znaleśdź przyjęcie w innych te-

(1) O rzeczewistości tego nastania i dacie, znajdują się obszerne dowody u Voigta: Geschichte Preuss. B. II. S. II.

go rodzaju zakładach, dla samej nieumiejętności języka. Niebawnie dóm stanął i był przepełniony potrzebującemi schronienia. Niebrakło też na pobożnych ludziach pośród Niemców, poświęcających się usłudze tego zakładu i przykładających się darami. To ściągnęło uwagę Patryarchy Jerozolimskiego, który pozwolił wybudować przy domie przytułku, kaplicę udzielną, cały zakład poświęciwszy pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Takie były początki Szpitala i z nim połączonego następnie zakonu rycerzy Niemieckich. Z małemi nasamprzód dochodami, przez samę jałmużnę zbieranemi, utrzymując się zakład, nieprzestawał pomnażać się w sławie, jaką mu przynosiły niezmordowane starania około posługi chorym pielgrzymom. Z czasem utworzyło się foremne towarzystwo, które z własnych składek i własnych osób swoich poświęceniem się, słynąć poczęło w chrześciaństwie, pod nazwaniem Bracia Szpitala Swiętej Maryi w Jeruzalem; nosili oni płaszcz biały i żyli według reguły Ś. Augustyna.

731.

Braciazakonni rycerstwem zaczynają się zajmować. Ustawy pierwotne.

Poźniej gdy nastąpiły czasy powszechnej trwogi dla chrześcian, bracia zakonni, pomiędzy którymi niemało było rycerskiego stanu osób, wzięli się do oręża, ku spólnej obronie. Taką koleją bracia Niemieccy, połączyli w sobie powołanie obu star-

szych rycerskich zakonów, naśladując Johannitów w dozorowaniu Szpitala i Templaryuszów w ciągnieniu w pole do walki z niewiernymi. Cel takowy uważanym był do tyla, że Cesarze i Papieże szczególniejszej opieki swojej godnym ten zakład osądzili. W skutek czego, Papież Celestin II, naznaczył głównemu przełożeństwu zakonu Johannitow uległość i zostawanie pod zwierzchnością domowego Przeora, z obioru własnego ustanowionym bydź powinnego, oraz przyjmowanie wyłącznie tylko Niemców do zgromadzenia. Tę ustawę potwierdził także Hadrian IV. Cesarze z domu Hohensztaufen Fryderyk I i Henryk VI, niemało przyczynili się do dźwignienia tego zakładu. Niewspominają przecież dzieje w tych czasiech o szczególnych czynach rycerzy zakonnych Niemieckich, zapewne dla tego, że oni, będąc pod wiedzą zwierzchniczą Johannitów, w ich szeregach krew swoję przelewali za sprawę chrześciaństwa.

732.

Pod koniec XII wieku, okoliczności polityczne niepomyślny dla chrześcian obrót przyjęły: w roku 1173 Balduin IV, wstąpił na Królestwo, młodzian szesnastoletni, schorzały i niedołężny; hydra niezgody i złych namiętności, podjęła znowu głowę, zaczęły się nieprzyjaźni i waśnie domowe. Tym czasem ukazał się znakomity rozumem, męstwem i nadętością azyatycką Sułtan Egiptski, Saladyn. Na-

stępcą Balduina był Gwido z Luzygnanu, który niemiał nic śpieszniejszego do czynienia, nad zawarcie zawieszenia broni z tym wojownikiem. Zepsucie obyczajow, wszystkie stany ogarnęło, rycerskie oba zakony spotwarzone były przez duchowieństwo, tak, że sam Gwido, upatrujący najlepszą podporę w Templaryuszach, ubliżać im ufności począł. Uważyć tu potrzeba, że instytucye rycerskich zakonów, zawsze prześladowane były przez Biskupów i same passyami nienawidziały kapitulnych porządkow i jakikolwiek cień władzy biskupiej. W obecnym zaś rzeczy stanie, oba zakony były w poróżnieniu, przepomniawszy swego pierwotnego celu, zaczęły szukać pomnożenia bogactw i znaczenia świeckiego. Sama tylko instytucya Braci Szpitala Panny Maryi, nienaganną szła jeszcze drogą, pośród najgorszych przykładów demoralizacyi, gdy sam Patryacha Jerozolimski Herakliusz publicznie żył z nałożnicą, jakąś kupcową Neapolitańską, Hrabia zaś Rajmund Trypolitański, przeciw chrześcianom wchodził w rady z Saladynem (1).

---

(1) *Erant enim in Jerusalem et regno eius non, ut olim, viri religiosi ex omni natione, quae sub coelo est, sed ex omni gente Christiana facinorosi, luxuriosi, ebriosi, mimi, histriones, hoc genus omne in terram sanctam, tanquam in sentinam, quandam confluxerat eamque obscenis moribus et actis inquinabat. Guilielm. Neubrig. Lib. III*, c. 15.

733.

Pośród tych niedorzeczności, swawolny rycerz Rejnald z Szatyllonu, odarł w podróży do Damaszku jadącą matkę Saladyna, niezważając na zawieszenie broni. Gwido nierozsądnie odrzucił zażalenia się obrażonego Sułtana i łupow nie kazał oddać. Powstało uzbrajanie się z obustron; Muzułmanów zagrzewała zemsta, za podeptane prawa ludzkości i honoru. Chrześcianie, chociaż bogaci w tłumy ludu, lecz niemogła bydź wskrzeszona między niemi dusza wielkich czynow, ta niegdyś potężna wiara i ufność w pomocy Zbawiciela. Przyszło do bitwy 5 Lipca 1187 roku pod Hittin, w której chrześcianie ostatniej klęski doznali: rycerze prawie wszyscy obu zakonów, albo polegli na placu, albo w niewolę wzięci, toż samo i Króla Gwidona spotkało i Wielkiego Mistrza Templaryuszów; Joppe, Akra i innych miast nie mało, dostały się w ręce Saladyna, a 3 Października 1187 roku, miasto święte Jeruzalem, zajęli muzułmanie. W tym smutnym upadku chrześcian, za wyraźnym rozkazem Saladyna, wszyscy wyznawcy Chrystusa, powinni byli opuścić miasto, wyjąwszy Braci posługujących w Szpitalach, którym wszelką udzielił pomoc i opiekę dopóty, aż się znajdować mogą ludzie potrzebujący przytułku w tych zakładach. Została więc garstka Braci szpitalnych przy gospodzie Panny Maryi dla Niemców, i Johannitów

dla innych narodów, gdy ich rycerstwo, albo w bitwie pod Hittin poległo, albo z resztą chrześcian opuścić musiało Jeruzalem.

734.

Zdarzenie upadku Miasta Świętego, wzbudziło wielki ruch w Europie, zawiązała się ogromna Krucyata, jakiej niewidziano jeszcze. Sam Cesarz Fryderyk przyjął krzyż, i ten sześćdziesiąt siedmioletni wódz, wybrał się na czele niemieckich rycerzy, na odzyskanie ziemi świętej, w towarzystwie syna swojego, Fryderyka Szwabskiego i wielu innych Xiążąt, Hrabiów, Biskupów i przedniejszych panów Niemieckich. Tymczasem nieprzewidziane przeszkody, w ciągnieniu lądem przez Węgry i ziemie wschodniego cesarstwa, wiele dokuczyły Krzyżownikom, ale największą klęskę przyniosła śmierć Cesarza, pod miastem Seleucyą, gdzie kąpiąc się w rzece Saleph, dostał śmiertelnej niemocy i umarł. Następne kroki wojska tego, odznaczyły się wielką stratą w ludziach przez choroby. W ostatku Król Gwido, Markhrabia Bonifacy z Montferatu i Wielki Mistrz Templaryuszów Gerhard z Rinderfort, uwolnieni z niewoli przez Saladina, zwołali wszystkie siły chrześcian pod miasto Akrę, którego oblężenie postanowili; przybyła flota z zachodu z 10,000 pielgrzymów. Sułtan Saladyn ze swojej strony zaopatrzywszy miasto w żywność, i nim jeszcze Krzyżownicy Niemieccy nie nadciągnęli,

z drugiej strony miasta roztoczył swój oboz. Lecz Xiąże Fryderyk Szwabski, z bardzo osłabionemi zastępami swojemi, zaledwo nadciągnął 8 Października 1190 roku; gdy już w obozie chrześcian czuć się dawał niedostatek żywności: Saladyn unikając bowiem stanowczej bitwy, całe usiłowanie zwrócił, aby chrześcianom przecinać dawoz żywności, rachując więcej na choroby i nędzę, niżeli na moc oręża swojego. Spełniać się poczęły już te nadzieje, wielki niedostatek wszelkich potrzeb uciskał chrześcian, szczególnie rycerstwo niemieckie doświadczało nędzy we wszelkim rodzaju, pośród walki ustawicznej.

735.

Pod tak smutną wróżbą, zawiązał się zakon rycerzy Krzyżackich: z Hrabią Holsztyńskim Adolfem, przybyli niektórzy obywatele Bremy i Lubeki, stali oni obozem na południowej stronie Akry, z lewej strony góry Toron, w bliskości Meczetu jakiegoś; ci rozbiwszy namioty z żagli okrętow swoich, jedynie pobudzeni miłością bliźniego, założyli przytułek dla chorych i niemocnych pielgrzymów narodu swojego. Do nich się przyłączyli Szpitalnicy Niemieccy z Jeruzalem, którzy między rycerskiemi zakonami Johannitów i Templaryusózw, po części znajdowali się, po części świeżo przybyli z Jeruzalem, ponieważ ich czynność, w tamecznėm mieście, nie była potrze-

bna i czas dozwolonego pobytu, już dawno upłynął. To zjednoczenie się Szpitalników Niemieckich z obywatelami Bremy i Lubeki, miało miejsce w jesieni roku 1190. Niebawnie ten związek począł słynąć w całym obozie, swoją niezrównaną gorliwością w posłudze dla chorych, co przynosiło wielką pomoc wojsku Niemieckiemu, tak dalece, że Xiąże Fryderyk Szwabski, powziął myśl ustalenia podobnego zakonu dla Niemców, jakie miały narody Włoch i Francyi w Johannitach i Templaryuszach. Ten zamiar swój oświadczył Xiąże na powszechném zgromadzeniu przed Królem Gwidonem, Patryarchą Jerozolimskim i Wielkimi Mistrzami obu zakonow rycerskich, oraz dalszymi przedniejszymi panami. Przełożenie przyjęto z oklaskami, po czém Patryarcha i oba Mistrzowie, przyjęli na siebie obowiązek ułożenia reguły dla nowego zakonu. Najstosowniej do czasu i okoliczności znaleziono, aby ten zakon otrzymał przepisy, połączone z reguł dwóch już istniejących zakonow, tak, iżby mógł walczyć w obronie Chrześciaństwa i nieść posługę cierpiącym ziomkom swoim, pod tytułem i na cześć Najświętszej Maryi Panny zostając ustanowionym. Przeto członkowie zakonu nazywać się mają Rycerze Maryi Panny, albo Bracia Niemieccy kościoła Najświętszej Maryi Jeruzalemskiej, na pamiątkę, że ich stowarzyszenie przy tym się kościele zawiązało pier-

wotnie. Niebawnie potém Bremeńczycy i Lubeczanie z Xiążęciem Adolfem, opuszczając Palestynę, zostawili niewielkiej liczbie Szpitalnikow i rycerzy Niemieckich, straż swego zakładu, opieka zaś nad nim poruczona została Podkomorzemu i Kapelanowi Xiążęcia Fryderyka. Ci na miejscu namiotow z czasem nadwątlonych, wystawili dom na szpital i przy nim kaplicę, pod nazwaniem Szpitala Niemieckiego Panny Maryi. Niebawnie potém Xiąże Fryderyk posłał do brata swego Cesarza Henryka VI-go i Papieża Klemensa III-go prośbę o potwierdzenie nowego zakonu i wolność przyobleczenia rycerzy, w odzienie rycersko-zakonne. Nastąpiły odpowiedzi od obu najpożądańsze. Ojciec Swięty przyjął zakon pod bezpośrednią opieką stolicy apostolskiej, ze wszelkiém jego mieniem i posiadłościami, dozwolił ślubow zakonnych i noszenia białego płaszcza z czarnym krzyżem. Bulla o tém wyszła 6 lutego 1191 roku. Lecz Xiąże Fryderyk niedożył wiadomości o tém: umarł bowiem 20 stycznia tegoż roku. Król Jerozolimski, Patryarcha i przedniejsi Panowie Chrześciańscy, przewodniczyli zgromadzeniu, na którém 40 rycerzy, szlachetnie urodzonych z narodu Niemieckiego, habit przyjęło. Wszyscy ubodzy wprawdzie, lecz w sercu zagrzani odwagą do boju i miłosierdziem dla nieszczęśliwych. Obowiązki nowych rycerzy były pod przysięgą zeznane: że jest

Niemcem, wolnego i szlachetnego urodzenia, zdrów na ciele, nieżonaty teraz i przedtém, ani z żadną panną lub wdową niezaręczony, żadnym ślubem z innym zakonem niezwiązany, że do grobu posłuszeństwo i czystość zachowa, żadnej własności mieć niebędzie, rodziców i przyjaciół opuści, samemu tylko Mistrzowi zakonu będzie posłusznym. Na co mu odpowiedziano, ze strony zakonu: „Niespodziewaj się spoczynku albo życia roskosznego znaleśdź pomiędzy nami. Pościć, czuwać, walczyć, bydź posłusznym, będzie życia twojego zabawą; ojca, matkę, brata, siostrę, miej za umarłych dla siebie, twoja własna wola nie twoją, zakon ci wszystkiém twojém bydź powinien; chociaż on ci więcej nic niedaje nad chleb i wodę, i skromną odzież, na tém przestać powinieneś. Jednakże, co Bóg w następności nam przyczyni, będzie i twoim udziałem."

736.

Pierwszy W. Mistrz Hen. Walpot.

Rycerze przystąpili do obioru z pomiędzy siebie Wielkiego Mistrza, którym wykrzykniony jednozgodnie został Henryk Walpot z Passenhejmu, albo Bassenhejmu. Jego dom kwitnąć ma dotąd nad brzegami Renu. On szczególném powołaniem uniesiony zrzekł się dostojności w kraju ojczystym nań czekających i najpiękniejszych nadziei na łonie mu ofiarowanej od krewnych cudnej urody dziewicy, pozbył się tych

pokus, wymówką, że jego oblubienicą ma bydź Bogarodzica w ziemi świętej, i poszedł za znakami Krzyżowemi Cesarza Fryderyka Ryżobrodego. Waleczny w polu, szykowny w obozie, przez dziesięć lat z chwałą przewodniczył zakonowi. On dopomógł zdobycia Akry i dzielnie jej bronił. Od zdobywców kupił kawał ziemi, na świątynię Bogu, na przytułek Pielgrzymom, na ratunek zdrowia chorym, na mogiłę dla siebie (1). W tej porze zaczęły spływać znaczne uposażenia panow Niemieckich dla zakonu: Cesarz Henryk, wypędziwszy Cystersów z Palermy, bogaty klasztor oddał rycerzom Niemieckim.

737.

R. 1200.
W. Mistrz Otto Karpin.

Po śmierci pierwszego Wielkiego Mistrza, obranym został za następcę po nim, Otto Karpin, czyli Karpen z urodzenia Bremeńczyk, mąż w ośmdziesiątym roku życia, mądry i bardzo przykładny. Ten sześć lat przewodniczył zakonowi. O nim powiadają, że mimo poźnej starości swojej, nie opuścił w niczém obowiązków do urzędowania swego przywiązanych, zasadzonych na postrzeganiu potrzeb chorych i pielgrzymów, jak niemniej walczenia w obronie Chrześciaństwa. Zresztą mało szczegółow o nim zostawiły nam dzieje. Mówią, że on ustanowił pieczęć zakonną, na

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. I. S. 157.

której wyobrażona była podróż do Egiptu Matki Boskiej, z Swiętym Józefem, poprzedzana przez gwiazdę na niebie, z napisem do koła: *Sigillum officii Magisterialitatis domus Theutonicae.* Otto umarł 2 czerwca 1206 roku w Akrze, gdzie pochowany obok poprzednika swego.

738.

R. 1206. *Hermann Barth W. Mistrzem.*

Po śmierci Ottona, padł wybor na Hermanna Barth, o którego urodzeniu niezgadzają się dziejopisowie: jedni go biorą za Bawarczyka (1), czemu najwięcej przypuszczają wiary dzisiejsi, drudzy mienią go bydź synowcem Xiążęcia Bahrt, mającego niegdyś posiadłość tak nazwaną w Pomeranii (2), inni znowu za pochodzącego z familii tego nazwania w Holsztyńskiém Xięztwie zamieszkałej (3). Jest o nim podanie, że będąc dawniej w Lubece zawiadowcą dóbr Królowej Duńskiej, odmówił jałmużny ubogiej kobiecie, z dzieckiem, wyrzekłszy te słowa: „dla cudzych psów i dzieci, szkoda pokarmu, starań i pracy." Wkrótce potém znaleziono tę ubogą z dzieckiem zmarzłą, na kupię gnoju. To zdarzenie wzruszyło do tyla Hermanna, że się udał do ziemi Swiętej, dla służenia do śmierci ubo-

(1) Sinapius: Curiosit. Siles. nobilium familiar. Lib. I, p. 242.

(2) Histoire de l'ordre Theutonique. T. I. p. 92.

(3) Łuk. Dawid: B. II. S. 162. Schütz: p. 16.

♀ do str. 542.

(2) Bransoletki brązowe zupełnie takiego wykładu, noszą dopiero Laponki norwegskie, i to ich wyłącznie płci jest ozdobą, powiadają zaś że im służą na zapobieżenie bolom suchych w ręku. Nowy Pamiętnik Warszaw. r. 1804. T. XVI. str. 17. — Jeżeli więc w mogile znajdą się podobne ozdoby należy domniemywać się, że ta ♀ niewiasty ciało zawierała.

☿ do str. 513.

Niezawodny mamy ślad że Litwy xiążęta z dawnych czasów ogłaszali edykta, moc prawa mające, w rzeczach jak nowe potrzeba jakaś wymagała. Tak Mendog w r. 1257, wydał edykt dozwalający Litwinom rycerskiego stanu, czynić testamentowe zapisy na rzecz rycerzów Krzyżackich prowincyi Inflantskiej. (1). ⧻ wiadomości tej wzięty

(1) Dogiela zbiór dyplomatów, niedrukowany. cf. Dziennik Warsz. r. 1826 T. IV. str. 69.

⛉ do str. 522. ciąg dalszy przypisu (1).

Żelazne pancerze znane były w Litwy, gdyż w grobowcu jednym pod Mereczem odkryto między przepalonemi resztkami stosu pogrzebnego, napierśny pancerz bardzo foremny, uszkodzony od ognia nieco, a wzięto od zrodzenia go zachowały

waty, znajduje się w zbiorze moim.

‡ do Nr. 265. Napis staropruski.

Objaśnienie i uwagi nad napisem staropruskim.

Litera 1 znaczy d, 3 znaczy o. 6 znaczy sz, 29 znaczy e. 4, 26 znaczą omega greckie. 28 znaczy w, 13, 22, 30 zeta greckie. Reszta podobne do iberyjskich starożytnych.

Pan Henning wydawca Łukasza Dawida Kroniki, znalazł w archiwum Królewieckiem, na pieczęciach Pruskich podobnych liter niemało.

z odwrotu przenos.

Lecz mówiąc o zasadach praw litewskich, które za zasadę do Statutu postużyły, wszyscy znawcy tej praw księgi, a wyraźnie Piotrowicz(a) powiedział: że Statut wziął swój początek z samego niemal narodu litewskim, który nie podług Stanisława Hr. Potockiego niemały zaszczyt przynosi czasowi w którym był pisany, i w którym tenże światły i bezstronny znawca mówi: iż niemasz europejskiego narodu, aby i wtedy świetlejszym i dokładniejszym mógł się pochlubić praw zbiorem.(1). Zkąd że ten wyroki i nad inne europejskiemi narodami górujący skopiści przewodnictwa? Zapewne niższego

---

(1) Dziennik wileń. r. 1829 oddział Hist. i Literat. T. VII. str. 405.

niezwykłego jak że ten naród był ucywilizowańszy zdawanych jeszcze wieków, od barbarzyńców wschodniej Europy, którzy wywrócili kolos Imperyi rzymskiej na zachodzie, i pomrokę rozwiedli nad Europą. Nie na jednem miejscu dziejów naszych znajdzie czytelnik dowód tej prawdy że cywilizacya i oświata była w Litwie przed tem nie na poślednim stopniu, jako u narodu pochodzącego może z najlepiej uorganizowanych ludów wschodnią południową Europy zamieszkujących. Porządki religijne, władztwo Monarchia, to wszystko dochowało ~~się~~ oświaty ~~daw~~ starożytnej zabytek, mimo nieszczęść krajowych, doznanych od barbarzyńskich sąsiad i przybyszów gorszych jeszcze, bo fanatyzm ~~z kościoła~~ religijny z barbarzyństwem i chciwością mnisią łączących.

↑ do str. 575 wstawiono w tekście ; X

Dziewki ludu niewolnego będące własno-
ścią Dziedzica ziemi do której należały z
rodziną swoją, bez wiedzy Pana nie mogły
iść za mąż, gdyż przenosiłyby dziewictwo
do jego należały, i miał na woli wziąć
sam, lub okup za nie przyjąć, co się na-
zywało Kunica, ztąd w obrzędach
weselnych Kunigowanie (1).

(1) Patrz w Tomie I. Obrzędki weselne. Opracow. T. I. str.
Łakoi Orackiego,
61–62 przypis Nr. 331.

gim i sierotom. Miał się on znajdować nasamprzód przy szpitalu niemieckim w Jeruzalem, gdzie dostąpił przełożeństwa, nim się udał do Akry. Za jego rządow nie sprzyjały okoliczności polityczne w Niemczech do wywyższenia się zakonu, oprócz niektórych pojedyńczych przedsięwzięć. Tak właśnie, w roku 1207 w Utrechcie, osiedli rycerze przy nowo-poświęconym kościele Panny Maryi. Był to najpierwszy zakład Krzyżaków w Europie-zachodniej, na stałym lądzie. Później cokolwiek, w Hessyi panowie Niemieccy założyli pierwszy dom zakonny w tymże, co wyżej, roku, w mieście Reichenbachu. Przybyły także na wschodzie niektóre posiadłości zakonowi, lecz najważniejszym wypadkiem była sprzeczka z Templaryuszami o płaszcz biały. Jużeśmy wyżej namienili, że przy samém utwierdzeniu, otrzymał zakon od stolicy apostolskiej pozwolenie noszenia białego płaszcza, z czarnym krzyżem. Templaryusze, używający podobnego płaszcza, z początku niechętnie widzieli Niemców, noszących taką odzież, w mniemaniu ubliżenia jakiegoś prawom swoim; ale, czy to dla tego, że zgoda między zakonami trwała, czy dla tego, że w początkowém nastaniu zakon Niemiecki niewiele obiecywał i do zawiści nie dawał powodu, niebyło żadnej o to sprzeczki. Dopiéro Templaryusze udali się z prośbą do Innocentego III, przekładając, że podobnego koloru przywłaszcze-

nie płaszczow przez rycerzy Niemieckich, staje się powodem do wielu zamieszań i nieporządkow. Papież, niewchodząc w dalsze rozpoznanie rzeczy, polecił Krzyżakom,zaniechanie płaszcza białego, przestając na swojém odzieniu zakonném. Wszelako przytém przepisał Legatowi swemu, Patryarsze Jerozolimskiemu, wejrzenie w rzecz należytym sposobem i uczynienie postanowienia, ze słusznością zgodnego. Za rozpatrzeniem należycie rzeczy, stanął w końcu wyrok Papiezki, aby Krzyżacy, zostając przy kolorze płaszczow swoich, utwierdzonym przez poprzedników Innocentego, różnili się tylko od Templaryuszów osobnym gatunkiem sukna. Lecz Wielki Mistrz Hermann, niedożył końca tej sprawy, umarł 20 marca 1210 roku, podobno z ran odniesionych w bitwie przeciw Sułtanowi Ikońskiemu.

739.

R. 1210. Hermann Salza.

Zebrani rycerze w Kapitule, obrali nowego Mistrza, w osobie Marszałka zakonu Hermanna Salza, z Turyngii rodem, już od lat kilkunastu w zakonie będącego, i wielce zasłużonego męża. Waleczny w bitwach, dobrych obyczajow, przykładnego życia, umiejący sobie zaskarbiać przyjaźń równych, miłość niższych i względy wyższych osób. Wychowaniem, nauką i darami umysłu celujący w swoim czasie. Wymówny i zniewalającego obejścia się. Papieża i

Cesarza miał sobie dotyla przychylnych, że żadnej prośby, żadnych przełożeń odmówić mu niemogli; owszem do tego stopnia ich posiadał zaufanie, że chociaż niechętni między sobą, przezeń tylko zbliżali się do siebie, w nim jednym sprawiedliwego sędziego swych zamiarow upatrywali. Całe nawet Chrześciaństwo, widziało w nim jednę z najmocniejszych podpor swoich na wschodzie. Wojownik, polityk, negocyator w interesach dworow, dworak, bogomodlca, ekonomik, przyjaciel ludzkości i miłosierdzia. Człowiek, jakiego rzadkie wieki wydają. Cóż dziwnego, że pod takim Mistrzem zakon wzbił się raptownie, w zamożność, dobor wojowników, których liczba podniosła się do 2000 samych rycerzy zakonnych, gotowych na każde zawołanie do boju; zyskawszy wziętość i znaczenie głośne na całym świecie. Papież zaszczycił go pierścieniem, Cesarz nadał Orła Czarnego jednogłowego za herb i chorągiew zakonną, obok godności Xiążęcia państwa Rzymskiego w jego następcach dziedzicznej. Król Jerozolimski, przyozdobił herb zakonu złotym krzyżem, który po końcach liliowanym, czyli w pół-lilie zakończonym został z dozwolenia Króla Francuzkiego S. Ludwika; w poźniejszym czasie, wszyscy Królowie, Xiążęta i możni panowie, mający jakiekolwiek styczności z zakonem, na przeryw starali się bogactwami, posiadłościami i przywileja-

mi udarowywać; w Armenii, Apulii, Achai, w Węgrzech, Niemczech, Czechach, Polszcze, posiadał zakon obszerne ziemne dobra. Cesarz Fryderyk II-gi, powiększył przywileje, przyymując wszystkich rycerzy i ich lud teraz i na potém będący, pod szczególną opiekę swoję i następców; lasy, łąki, rzeki wszędzie nawet w posiadłościach Cesarskich będące, służyć mogły na użytek zakonu; każdemu lennikowi Cesarskiemu dozwolono swoję lenność, jak własność dziedziczną przelać na rzecz rycerzy; dochody zawakowanych dóbr kościelnych do nich należały; każdy przestępca względem zakonu, został wskazany na karę 100 marków czystego złota ; Wielki Mistrz ogłoszony członkiem dworu Cesarskiego, jemu i dwóm braciom zakonnym ciągłe jałmużny zbieranie, pobyt i wszelkie wygody na zamku Cesarskim na zawsze dozwolono; każdy dług zniweczony, któryby kto zaciągnął przed wstąpieniem do zakonu. Do wszystkich darow, przyłączył Cesarz najdroższy, to jest: kawałek drzewa krzyża świętego. Obaczmyż teraz nadania Papieskie, potwierdzające wszelkie Monarchów i prywatnych osób dary; przyjmował Ojciec Swięty pod szczególną i bezpośrednią opiekę Piotra Swiętego i stolicy apostolskiej; przyznał mu wszelkie nabyte i nabydź się mające dobra na poganach; nikt inny nie mógł nad zakonem panować, prócz brata duchownego, przez współbraci obra-

nego; nikt go nie mógł utwierdzać, oprócz Papieża i Cesarza, ani reguł, praw, zwyczajow naruszać, albo wymagać danin, kontrybucyj lub innego rodzaju opłat; nigdy nie może brat, bez zezwolenia spółbraci, wystąpić z zakonu. Niespokojnych ma prawo zakon wyganiać, kapłanów sobie wybierać, nie zważając na zaprzeczenie biskupie; półbracia albo służący, prosto do jego sądownictwa należeć mają i mogą, w jego domach mieszkać; podrzutków chrzcić i wychowywać, puste miejsca, z daru pobożnych osób nabyte, zabudowywać i kościoły tam stawiać, dochody kościelne na swój pożytek obracać, zachowując przyzwoite utrzymanie dla kapłanów. Żaden biskup nie będzie mocen zaprzeczenia na kościoły zakonu nakładać; każdy znajduje azylum, ktoby schronienia albo pogrzebienia u zakonu pragnął. Wszelkie prawa, przywileje i wolności służące Johannitóm i Templaryuszóm, przelewają się na zakon Niemiecki; odpustu zupełnego dostępuje, kto czynem lub radą usłuży zakonowi, albo w dni pewne jego nawiedza kościoły i tam jałmużnę składa. Nawet rodziny braci zakonnych, do wszystkich łask zakonnych uczęstnictwa się przypuszczają. Takiemi względami zaopatrzony zakon, pod owe czasy tak wielką wagę mającemi, bezwątpienia mógł stanąć na wysokim szczeblu wziętości, i mógł wielką posługę Chrześciańśtwu wyrządzać; ale nie mógł mieć

zawsze Hermanna Salza na czele swojém. Naturalnie więc, że to dziecię, przez pierwszego piastownika swego przepieszczone, pod następcami jego, niemającymi tych, co on, zdolności, musiało się stać zepsutém chłopięciem i szkodliwym wyrodkiem; wzgardą Boga swojego i dawców życia odznaczającém swoje następne, szczególnie ostatnie na ziemi naszej lata.

740.

Następne koleje Zakonu.

Tymczasem na wschodzie, Chrześciaństwo zbliżyło się do upadku, szczególnie po nieszczęśliwych przedsięwzięciach pod Damietą; gdy spełzły wszelkie nadzieje powodzeń w tamecznych stronach, Hermann przeniosł stolicę zakonu swego do Wenecyi, ustanowił w różnych krajach Landmistrzów, sam przyjął tytuł Wielkiego Mistrza. Ojciec Swięty przybrał za straż do boku swego Krzyżaków. Odtąd już, otaczając zbliska Cesarza i Papieża, był zakon na najwyższym szczeblu swej szczęśliwości; a to wszystko przez działanie jednego człowieka. Jeden ze spółczesnych temu wypadkowi filozofów powiedział w uniesieniu: „Z małego źródełka wy„płynęła ogromna rzeka, rycerze zaś aż dotąd „w pokorze, pobożnej gorliwości i ubóstwie do„trwali, o gdyby Bóg raczył odwrócić od nich „pychę, chciwość, kłótnie i bogactwa.” Modlitwa cnotliwego niezostała wysłuchaną. Krzyż, któ-

ry od początku, jako godło ukrzyżowania siebie samego, noszony był na piersiach, stał się za nadto prędko tarczą i glejtem występkom wszelkiego rodzaju. Przeznaczenie chciało większy wystawić przykład, że nieszczęście gniecie człowieka ku ziemi, ale szczęście z błotem go miesza (1).

ROZDZIAŁ IV.

Dalszy ciąg o zakonach rycerskich i przypomnienia z Historyi Łotewskiej, mające związek z Litewską.

741.

Działania zakonu w Prussyi. Śmierć Hermanna Salza r. 1239.

Widzieliśmy już z powyższych rzeczy wykładow, jak zakon Krzyżacki ugruntował się w Prussyi, pod Wielkim Mistrzem Hermannem Salza, dbałym o dobro swoich, bezpieczeństwo i wygodę. Wyborne u-

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. I. S. 142.

rządzenia wewnętrzne, szykowność i posłuszeństwo w obozach, zjednały szacunek rycerstwu temu, na samym wstępie dotyla, że zakon rycerzy Dobrzyńskich w znacznej części i ze swoją główną warownią Dobrzyniem, wcielił się do Krzyżaków. Zdobycze się pomnażały, nad przeciwnościami wszelkiego rodzaju tryumfował zakon; następnie i rycerze mieczowi, połączyli się z nimi w jedno ciało, weszli pod jednę regułę. Wszystkie te znamiona wielkości, oglądał jeszcze za życia swego Hermann Salza; jeszcze prawdziwie rycerskie i Chrześciańskie cnoty, ożywiały jego wielkie dzieło. Wroku 1238 w miesiącu czerwcu, Wielki Mistrz z Marpurga udał się do Włoch, zapewne dla tego, że widząc zdrowie swoje mocno już nadwątlone, żądał zaciągnąć rady doskonałych lekarzy tamecznych. Znalazł w Weronie Cesarza, który go ze zwyczajną łaskawością przyjął. Atoli niepomyślny stan zdrowia, zmusił go udać się w sierpniu do Salerny, gdzie pod tę porę słynęła znakomita szkoła lekarska. Tu, pomimo starań i usilności najlepszych medyków, zaledwie zimę przeżył, zakończył bowiem dni swoje 20 Marca, 1239 roku. Pochowany w Apulii, mieście Barleto, w kaplicy domu zakonu swojego.

742.

O rycerzach mieczowych.

Powiemy teraz cokolwiek o rycerzach Inflantskich. Wiadomo, że za staraniem

Biskupa Alberta, stanął osobny zakon rycerski, mający przepisy, osnute na regule Templaryuszów, to jest: żyć w bezżeństwie, mszy świętej pilnie słuchać, odprawiać pewną liczbę *ojczenasz* i walczyć w obronie Chrześcian od niewiernych; wszelka zaś zdobycz wojenna, własnością ma bydź ogółu zgromadzenia; do tego przepisy militarnej karności, posłuszeństwa, poświęcenia się, honoru i t. d. należały jeszcze. Stroj rycerski skromny okrywał płaszcz biały, ozdobiony krzyżem, złożonym ze dwóch mieczow koloru czerwonego, nad którym była gwiazda takiegoż koloru. Nazwanie ich łacińskie było: *Fratres Militiae Christi*, albo *Equites Dei*, powszechniej nazywali się *Equites Ensiferi*, albo *Gladiferi*. Przy pasowaniu na rycerstwo, Mistrz, uderzając klęczącego kandydata lekko po ramieniu mieczem, mówił: *Accipe sorte Dei tibi qui datur, Ordinis ensem, Numinis ut terram defendas atque Mariae*. Ziemia Inflantska była własnością Najświętszej Panny, jakeśmy już wyżej widzieli (1).

---

(1) Nie ma zgodności w dziejopisach o znaku, jaki nosili na białych płaszczach rycerze mieczowi. Henryk Łotw. powiada (p. 22), że był miecz i krzyż. To samo i Stryjkowski (str. 248). Lecz kronika zakonna (in A. Matthei analect. T. V. p. 702) umieszcza nad mieczem gwiazdę czerwoną. Łukasz Dawid (B. II. S. 197) wyraźnie godzi te podania z sobą, uwiadomieniem, że nad czerwonym mieczem, mającym rękojeść w kształcie krzyża, był krzyż, postać gwia-

743.

R. 1236.
Połączenie się mieczowych z Krzyżackimi rycerzami.

Zakon ten trwał tylko około lat 30: albowiem w roku 1236, września 22 dnia, gdy Mistrz mieczowych rycerzy poległ w bitwie z Litwinami pod Kamieniem, który już rozpoczął był układy o zjednoczenie się z Krzyżakami w jeden zakon, śmierć jego, osierociwszy, i ostatnią klęskę przyniosłszy zgromadzeniu, przyśpieszyła koniec zaczętym układom. Krzyżacy i W. Mistrz Salza, szlachetnie się przychylili do tego: stanęło więc potwierdzenie Papieskie roku 1237 pod koniec marca, albo na początku kwietnia, tém łatwiej, że mieczownicy niebyli jeszcze zakonem, od stolicy apostolskiej formalnie utwierdzonym, lecz tylko pozwolonym. Natychmiast objął rządy w Inflanciech Krzyżak, były Mistrz prowincyonalny w Prussyi. Pojąć przecież trudno: dla czego duchowieństwo Inflantskie zezwoliło na to połączenie się, na to, mowię, źródło klęsk prowincyi swojej? Śmierć Biskupa Alberta Apeldern; słabość jego następców; niedołężność osób kapitułę składających, zapewne były temi przyczynami.

---

zdy mający, to jest: jak Maltański. Ten autor miał zręczność najlepiej poznać ten szczegół, bo miał archiwa Krzyżackie pod ręką. Jednakże Hylzen wyraźnie twierdzi (Infl. str. 14), że były na krzyż dwa miecze, a nad niemi gwiazda; mają bydź nawet pomniki to samo dowodzące.

744.

R. 1205: Działanie rycerzy mieczowych.

Ukończywszy skrócony rys historyi rycerzy mieczowych, wrócimy się do ciągu opowiadań naszych. Zdarzone niesnaski z Litwą, które się dały weznaki Ryżanom w roku 1204, zmusiły Biskupa, jakeśmy rzekli, do ustalenia śpiesznie rycerzy swojego wynalazku. Jakoż w roku 1205, zgromadzenie obrało Mistrzem Winnona z Rohrbachu. Ten najpierwsze waleczności swojej i znajomości sztuki wojowania, okazał dowody w tymże samym roku: gdy bowiem po zamarzłej Dźwinie, znowu Litwini wpadli za brzeg ~~lewy~~, ten Rycerz, stanąwszy na czele swoich braci i ludu zbrojnego, jaki można było wyprowadzić w pole, tak dobrze natarcie urządził, że z wielką stratą najezdnicy, bez uczynienia prawie szkody, odparci zostali, rozsypani i w ściganiu mocną klęską pokonani (1).

prawy

745.

W tym jednak rzeczy stanie, zaledwie zakon począł istnieć, w prawdziwém układu swego znaczeniu, gdy już nieporozumienia między nim a Biskupem, ojcem i założycielem wywikłały się, z przyczyny niewydzielenia kraju, podług dyplomatycznego wyznaczenia, przyrzeczonego przez Biskupa i przez Ojca Swiętego utwierdzonego. Nastąpił

(1) Hylzen: Inflanty. str. 14.

wreście podział ziemiami, między biskupstwem i rycerstwem, z przyznaniem każdej stronie udzielnej juryzdykcyi. Ztąd źródło wszystkich nieszczęść wypłynęło dla kraju, który w szczupłości swojej, otoczony groźnemi nieprzyjaciółmi, Ezelczykami, Estonami, Rusinami, Litwinami, Semigallczykami i Kuronami, potrzebował zawsze jedności rządu i władzy, bo niemiał innych środkow do obrony.

746.

Stosunki Wasila Rechwolda z Inflantami.

Tu, dla zrozumiałości rzeczy w mowie będącej i ponieważ ściąga się do dziejow Litewskich, powiémy o stosunkach Xiążęcia Połockiego z Inflantami, w dacie nieco poprzedniej będących. Dzierżał w tej porze Xięstwo Połockie Wasili Rechwold syn Borysa, pochodzący z linii Palemona (1), którego dzierżawy szeroko nad Dźwiną się rozpościerały. Między innemi, posiadał on w krainie Łotewskiej, włość i twierdzę zwaną *Kukenoys*, właściwiej *Kukenmojs*, to jest: myza, dwór Kukena (2). Jeszcze w roku 1204, ojciec tego Xięcia, dowiedziawszy się o wzroście potęgi Niemców, pod Biskupem Albertem tak prędko zakwitającej, którzy się przybliżyli o trzy mile, do granic jego Xięstwa, z ziemiami swojemi na Łotwie zagarniętemi, zamyślał o

---

(1) Tablica genealog. No. I.

(2) Teraz *Kokenhauz*, co na jedno w znaczeniu wychodzi.

przymierzu; słuszne przeto syn mając pobudki, wyprawił posła do Biskupa, za którym i sam Dźwisoną podpłynął; spotkali się z Biskupem, podali sobie przyjacielskie dłonie i pokoj zawarli. Co spełniwszy, z weselem powrócił Xiąże do siebie (1).

747.

R. 1205. Napad Xiążęcia Wasila na Ykeskolę Holm.

Wszelako pokój ten trwałym długo nie był: albowiem Łotwacy trafili przez wysłanych posłów do Xiążęcia Wasila Rechwolda, przełożyć mu niezmierne krzywdy i uciążliwości, ponoszone od Niemców; usilnie prosili, aby wyprawę przeciw nim przedsięwziął, dla wyratowania uciśnionego narodu; przytém czynili nadzieję łatwego zdobycia miejsc warownych: ponieważ nie było komu bronić za oddaleniem się z rycerstwem Biskupa do Niemiec, w Rydze zaś zbyt słabe i nieliczne siły niemieckie znajdować się miały. Uwierzył Xiąże tém łatwiej wieściom takowym, im bardziej sam wyglądał pory, któraby mu dała zręczność zawładania posiadłościami Niemieckiemi, które dawniej powabu dla jego poprzedników nie miały, aż dopiéro, gdy przemysł niemiecki pokazał ich wartość. Zwołał Xiąże, ze wszystkich swojej władzy podległych krajów zastępy, nie mniej też sąsiednich Xiążąt i sprzymierzeńców swoich Ruskich i Litewskich, oraz Xią-

(1) Henryk Łotwak. Str. 33.

żęcia Zawilejskiego, którym był w tę porę Utenes, syn zabitego w Inflanciech Swalgatesa; z tą siłą dość znaczną, przypłynęli Dźwiną, oblegli nasamprzód Ykeskolę; lecz nad wszelkie wyobrażenie, znaleźli gotowość do obrony i liczną osadę, będącą pod dowództwem wzmienionego powyżej Konrada, spotkani zręcznie kierowaném z machin kamieni miotaniem, odstąpili od tej twierdzy, napadli niespodzianie na Holm, w nadziei ubieżenia jego warowni; lecz i tu taka sama obrona: nadewszystko przestraszyły Rusinów kusze niemieckie, nieznane jeszcze u nich; chcieli podłożonemi drwami pożar wzniecić w zamku, lecz odpędzeni przez kuszowników, zaniechać musieli i tego przedsięwzięcia. Xiąże wzmocniony, ściągnionym tłumem mieszkańców okolic Thorejdy, znowu znalazł ochotę do probowania podpalenia Holmu; tym razem jeszcze z większą klęską, odegnany od szturmu został. Litwini zaś wcale wezwania nieprzyjęli, ani sami w pole nie wyszli, ani posłów nieprzysłali; lepiej widać, świadomi fałszywych przełożeń Łotwaków, które czynili Xiążęciu zachęcając do wyprawy. Zrobili wprawdzie Rusini machinę niewielką do ciskania kamieni, na wzór niemiecki, lecz przez nieumiejętność jej użycia, nie tylko twierdzy nie zaszkodzili, ale jeszcze swoim wiele obrazy uczynili: zamiast naprzód, gdy kamienie w tył leciały. Tymczasem w zamku garst-

kā Niemców będąca, bo tylko 20 wojowników, w wielkim kłopocie i pracach zostawała, pilnując warowni i będąc na ostróżności dzień i noc od Łotwy, których wielka liczba do zamku się schroniła, i którym zaufać niemożna było: gdyż wiedzieli, jak Łotwacy codziennie się naradzali z Xiążęciem, względem sposobu wydania ich zdradą. Całe szczęście było załogi, że Rusinóm zabrakło cierpliwości do wytrwania dłużej przy oblężeniu. Niemniej Ryga zostawała w strachu, raz dla słabych jeszcze warowni, drugi raz dla małej liczby osady, i gdyby Holm zdobyto, pewnieby długo się opierać niezdołała. Tymczasém wysłany podjazd pod Rygę, z Łotwaków złożony, trafiwszy na miejsce pod murami twierdzy usiane nogokolcami żelaznemi (*chaussetrapes*), pokaleczywszy w pociemku nogi koniom, przybiegł do Xiążęcia z doniesieniem, że Niemcy używają nieznanego jakiegoś oręża, którym całe okolice miasta są usiane; pokazali takie nogokolce przywiezione z sobą. Przerażeni wszyscy takowym wynalazkiem, stracili ochotę probować nawet napadu na Rygę. Xiąże wojsku całemu odwrót nakazał, co tém bardziej przyśpieszoném było, gdy doszła wiadomość od zastępów z Thorejdy, na czatach ku morzu rozstawionych, że postrzeżono okręty ku ujściu Dźwiny źmierzające. Po jedenastu więc dniach oblężenia Holmu, zabrawszy ranionych i ciała pobitych na

statki, odpłynęło wojsko najezdnicze. Nikogo z ludzi, prócz jednego chorążego biskupiego, z ran umarłego, nie stracili Niemcy w tej całej wojnie (1).

748.

R. 1206. Xiążę Wasil wchodzi w przymierze z Biskupem Albertem.

Niepomyślna ta wyprawa Xiążęcia Wasila, dotyla poniżyła go w oczach jego sprzymierzeńców, że doznawać począł srogich najazdów, ze strony Litewskich wodzów. Nie mając zaś wsparcia od Xiążąt Ruskich, umyślił wejść znowu w przymierze z Biskupem Albertem. Gdy się przeto dowiedział o powrócie jego z Niemiec, sam się udał do Rygi, gdzie ze wszelkiemi honorami przyjęty, był we własnym domu biskupim ugaszczany przez dni kilka, z wielką uczciwością i uprzejmością, po których upływie, odkrył swój zamiar przed Biskupem, prosząc o wsparcie zbrojne przeciw Litwinom, i o zawarcie z nim przymierza przyjaźni: w zakład czego, postąpił połowę zamku i posiadłości Kukenmoyzy, prawem feudalném. Na co przystawszy Biskup z ochotą, udarował Xiążęcia znacznemi upominkami, przy pożegnaniu (2). Jakieby skutki miało to przymierze, nie mówią dzieje; lecz obaczemy z następnych wypadków, że szło tylko Xiążęciu Wasilowi o tymczasową opiekę, przeciw przemagającej sile Litwinów, nim się zapał i zawziętość wodzów

(1) Henryk Łotwak: p. 40 — 42.
(2) Ibid. p. 47.

B. do str. 250.

Umieścić tu jeszcze powinniśmy opisanie sta-
rodawnego miasta układku, czyli zabudowa-
nia u Litwinów używanego, niezawodnie
przed panowaniem Gedymina, który pier-
wszy przetwarzał stare i budował nowe
grody na sposób u Rusi i Polaków uży-
wany, czyli zagraniczny. — Podłużny, niefo-
remny czworokąt, najmniejszy od około 2500. najdłuższej
ściany i około 750 kroków najwięcej sze-
rokości mający, przerzyna w całej długości
droga przestronna, kilka nieznacznych
zakrzywień mająca, której oba końce
wychodzą z dwóch bram, po środku krót-
szych ścian czworoboku ~~tamże~~ stojących. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. Do tej drogi w różnych
kierunkach przytykają uboczne drogi,
mniej więcej długie i szerokie, a nie-
które się krzyżują, lub schodzą się przed
bramami. Pośrodku zazwyczaj bywa
gatunek zamku, czyli ostrogu, a wie-
nem miejscu swoim tym położenie opasa-
ne także warownemi ścianami i zasa-
dzone drzewy. Wszystkie drogi, czyli
ulice miasta, są tak, że cały jego
obwód

obwód opasane są murami i wysoki-
mi parkanami, zazwyczaj z drzewa dę-
bowego, a niektóre części ich stoją
na wzgórzach ziemnych, nieco nad
poziom wzniesionych. Z takiego urzą-
dzenia tworzą się oddziały miasta
oparkanione do koła. Ze środka w nich pomie-
szczone są budynki mieszkalne, stodoły,
stajnie i t.p. Żadna przecie budo-
wla nie ma, ani drzwi, ani okien
wychodzących na ulicę, tylko z nich
bramy prowadzą do wspomnionych oddzia-
łów. Miasto tak zabudowane było
warowne zewnątrz i wewnątrz.—
To opisanie miasta Litewskiego po-
czerpnięte jest, z ~~pism~~ ze starodaw-
nej Legendy łacińskim językiem
pisanej, znalezionej w kompillacyi
rękopiśmiennej, w pewnym byłym nie-
dawno klasztorze. Udzielenie.

Do tych postrzeżeń służą się prawa starożytne Li-
twoskie, obowiązujące wszystkich właścicieli ziem-
skich do budowania zamków, gdzie potrzeba wyma-
gała nowych i dawnych należytego utrzymywania,
czego w Polsce nie było, Litwini więc na to się
zapatrując przywykli wyłamać się od tej powin-
ności.

mości; przeto na sejmach Brzeskim
1544, i wileńskich 1551 i 1552,
domagali się od obu Zygmuntów znie-
sienia owego prawa, lecz nadaremnie-
nie. Za nastaniem zaś Unii po-
woli samo to prawo upadło, na
niespokojności kraju, który z obrony
stałej ogołoconym wnosi zupeł-
nie został. Cóż po kraju bez
twierdz i miast murami opa-
sanych?

287

Wielmożnemu JPanu

О 1845 ГОДА
БРЯ 24

Teodorowi

Narbuttowi

Kapitanowi wojsk Rossyjskich i Kawalerowi

JWPanu Dobrodziejowi —

przez Lidę

tudy w majątku Szawrach.

въ Шавряхъ.

✡ do str. 527.

(+). Miciński w drugiej połowie XVI wieku piszę dzieło: O Swierzopach i ograch, opisuje jakim się sposobem chwytano do przyswajenia koni dzikich Litewskich. Okazywano ze swojskiemi i płód ten miał zadane cechy do trzeciego pokolenia, w stadach królewskich. W tym samym prawie czasie Gratianus de Burgo, opisując podróże Kardynała Commendoni w Polsce, wspomina o dzikich koniach, które widział w zwierzyńcu książęcia Pruskiego Alberta. Były to zwierzęta małe, niepozorne, niezdatne ani pod wierzch ani do zaprzęgu, polują na nie dla mięsa. Późniejsi pisarze, między nimi Herberstein, również wspominają o koniu dzikim, zamieszkałym w Litwie i Prusach. W Litwie i na Ukrainie trzymało się to zwierzę jeszcze do XVIII wieku. Ostatnie widziano w zwierzyńcu Zamojskim. Dziś w stepach Tartaryi niepodległej się dotąd. Podług Jarockiego, zwierz ten, jest pośrednim gatunkiem między koniem i osłem. Tor i lekkość konia, uszy i ogon osła; nazywa się Dżygietta.

♓ do str. 527.

(++) Zubr ~~Zubr~~ zwierz szczególny między wielkiemi czworonożnemi stworzeniami; mieszano go dawniej z wołem dzikim czyli turem, dla tego na więcej miejscach postrzegają pisarze dawni, niżeli był w istocie. Ojczyzną jego w Europie i całym podobno świecie jest Litwa, a szczególnie puszcza Białowieżska. Nigdy bowiem z niej nie wydala się, ani przez żadne usiłowania, ponawiane w teraźniejszym wieku, przez najbieglejszych leśniczych Pruskich, nie dał się przyswoić w innych ostępach, nawet przyległych i na pozór tejże natury będących. Jest coś niedocieczonego w przyrodzeniu Zubra, że (oprócz pewny gatunek rośliny) nie może indziej mieszkać. Jeżeli przypuścić że był gdzie indziej, to zapewne ta puszcza nie istnie teraz i stąd zatem. Wiemy z ust pewnych i prawdorzecznych, że Prusacy potrafili kilka par zubrów młodych do puszczy Wiskitskiej w roku 180[illegible]

przepom

przeprowadzić, gdzie się lat kilka przy staraniu usilnem utrzymywały, ale potem zniszczały i pozostały dwa w Białowieżkiej puszczy, a reszta rozbiegła się i marnie zginęły. Przecież piszą autorowie Zygismundi, a z niego Heinnebergeri, Hartknach i inni że puszcza Litewska obfitowała niegdyś w żubry. Były to musiały tury. Bo te ostatnie po całej Litwie i wielu krajach Europy były bardzo liczne; ogromem przechodziły żubry częstokroć, nie tak dzikie i nie tyle trudne do przyswojenia. Są dotąd rody bydła, zwłaszcza w Nowogrodzkim powiecie, bardzo do wołów dzikich kolorem sierści, składem jej, i pozorem fizyognomicznym podobne. One się łączyły ze swojskiemi bydlętami, gdy przeciwnie żubr nie cierpi bydlęcia swojskiego, ani żubrze krowy nie ssie, raczej kozę ssałoby. Fizyognomija jego nie jest bydlęcia, raczej kozia, a nawet rogi niegładkie, gdyż samo ostrze wyrasta z innego rogu do koziego podobnego, onego na ostatek, różni go mocno od bydląt czyli wołu i krowy, bawołu i wołu dzikiego. Którego wyobrażenie ma Hartknach Alt und Neues Preussen seite 262. 217: 218, obraz żubra.

W tej materyi porównać §. IV pisma niniejszego, str. 443 przypis pod notą (2).

Pozostaje

Pozostaje nam jeszcze wniosek podobno najbliż-szy prawdy, że Tury nasze dawniej że były te same zwierzęta które i dziś istnią, pod temże samem nazwaniem w lasach gór Kaukazu. Niedawny podróżnik P. Gamba, mówi o nich: „Zwierz ten mało co mniejszy od jelenia, grubość i wielkość jego rogów dowodzą nadzwyczajnej siły. Tur ścigany od łowców, przeskakuje, ze skały na skałę i pada na rogi z wysokości niekiedy dziesięciu lub dwudziestu stóp, i bynajmniej bez uszkodzenia sobie." (Wyjątki z Podróży P. Gamby do południowej Rossyi. Dziennik wileń. rok 1827. oddział Hist. i Literat. T. IV. str. 359). Tam ~~przytoczono~~ jest wzmianka że w Mingrelii używają rogów turzych za puhary przy ucztach i biesiadach; są ogromne i kształtnej postaci. — Czyli więc nie bliżej należało mniemać, że w dawnych wiekach i u nas natrafiano na te barany skalne, które dziś na Kaukazie tylko się zdarzają. ~~Nazwania~~ Podobieństwo użycia rogów za naczynia do picia, i samego w końcu nazwania, tak wyraźnie przechowanego w odległej stronie, gdzie bliskiej [illegible] narodu Litewskiego; bardzo skłania-ją ku przyjęciu niniejszego wniosku. Kronikarze nasi wykładając wiadomość o Turach, z podobieństwa nazwania Uri, i Tauri trafili na woły dzikie, z czego się trzymając

jeden za drugim szliśmy owczym ~~śladem~~ pędem.

* do str. 460. ciąg dalszy przypisu (1).

Badacze starożytności Inflantskich oznaczyli horodyszcze Gercike w bliskości Kreitzburga, nowszy zaś postrzegacz P. Fr. Kruse, przenosi to miejsce wyżej nieco nad Dźwiną, pod Sztockmanshof; według znowu Nyenstädta Kroniki. (Monum. Livon. B. II. S. 20. Cap. IX) warownia tego nazwania założoną była przy uroczysku Kangarn, czyli w bliskości Sunzel. Z tych postrzeżeń i z tego cośmy teraz przytoczyli, zgodzimy się na zdanie Pana C. E. Napierskiego: że niejeden grod z prawym bregiem Dźwiny dolnej, nosił nazwanie Gercike.

** do str. 444. ~~ciąg dalszy~~ przypisu (1).

Kronikarze Inflantscy różni różnie nazywają tego ksiązęcia Vissica, Wiescko, Vesceke. Lecz ze wszelkich porównań czasu i rzeczy był to niezawodnie Wasili Rechwold syn Borisa Tabl. genealog. I.

nie uśmierzyły, powzięte, jakośmy rzekli, z przyczyny niepowodzeń w wyprawie na Niemców.

749.

R. 1206. Napad Litwinów na Thorejdę.

Zwrócili oni te swoje zamachy na posiadłości sprzymierzeńca i opiekę dającego Xiążęciu Połockiemu; widać ze wszystkiego, że w skutek przymierza, musiał się Biskup odezwać groźno do Litwinów, żeby poprzestali prześladować wojną Połoczan, i ich posiadłości w Inflanciech, do których połowy już sam należał, jeżeli nie chcą mieć do czynienia z Niemieckiém rycerstwem. Rozgniewani o to Litwini, uczynili nagle wyprawę w roku 1206: w samą noc przed Bożém-Narodzeniem przybyli w okolice Thorejdy, na świtaniu przeprawili się przez rzekę Gojwę, rozpierzchnęli się po włościach, rabując co mogli znaleźdź, niektórych ludzi pobili, większą część w niewolę zabrali. Gdy napadli na wieś Kobbesel, w sam czas nabożeństwa w kościele; lud się dowiedziawszy o zbliżeniu nieprzyjaciół, umknął do lasow, pozostali dwaj xięża ze sługą swoim w świątyni, którzy pomimo wpadania do niej pogan, nie jednokrotnie zdołali uchronić się pojmania. Całą tę prowincyą zrabowawszy Litwini, na noc zebrali się do wsi Antona, a nazajutrz rano ze zdobyczą i ludem zabranym w niewolę, różnej płci i wieku, na odwrót wyciągnęli. Tymczasem uwiadomiony Biskup o napadzie Litwy,

zebrał Krzyżowników, będących na tę porę w Rydze, Rycerzy mieczowych i co mógł mieć przy boku swoim ludu zbrojnego; przytém uczynił wezwanie do krajowców, będących pod władzą swoją, aby się każdy stawił, pod karą trzech marków. Zebrało się wojsko pośpiesznie nad Dźwiną, po czém pociągnęło pod Lenewarden, oczekując na ciągnących Litwinów, którzy ku wieczorowi przybywszy do Dźwiny, w nocy przeszli rzekę po lodzie. Wtém zbliżył się do chrześcian wódz litewski; wezwawszy przełożonego nad obozem, zapytał: „Gdzie jest zebranie wasze? idź, oznajm chrześcianom, którzy przed dwiema laty zdradziecko na śpiące wojsko moje, powracające z Estonii, napadli, że dopiéro mnie i zastępy moje czuwającemi znajdą.” Był to niezaprzeczenie Utenes, syn zabitego wtedy Swalgatesa. Chrześcianie, za nadejściem dnia, pośpieszyli Dźwinę przebydź pod Aszeraden, gdzie oraz pogańskie wojsko znaleźli. W tém spotkaniu, Litwini, przestraszeni jakiemiś znakami (1), wszczęli krzyk ogromny i, uszykowawszy się naprędce, odwrócili się do chrześcian; lecz ci niezlęknieni, ani krzykiem, ani napadem, podjęli do góry chorągwie i ze swojej strony natarli. Wszczął się boj srogi, Litwini długo opierali się zawzięcie, w ostatku przełamani, wstecz się

---

(1) *Rebus certis territi.* Henryk Łotw. p. 50.

zwrócili, z niewypowiedzianą szybkością poszli w rozsypkę na różne strony, zostawując zdobycz i jeńców; zaledwie niektórzy doścignieni, życiem lub zabraniem w niewolę, przypłacili; utarczka ta w pogoni do nocy trwała; lecz najwięcej uszło dla szybkości ich koni (1).

750.

R. 1206. Przyczyna przejścia Kukenmojza do władania Biskupiego.

W zajętej połowie posiadłości Kokenmojzy, rządzący z ramienia Biskupiego Daniel, szlachetnego rodu dziedzic na Lenewarden, wszedł w nieporozumienie z Xiążęciem, z przyczyny, jakoby przez niego domierzanych ludowi Niemieckiemu przykrości; tymczasem słudzy Daniela, upatrzywszy porę, kiedy Rusini, strzegący zamku xiążęcego, po uczcie zapewne nocnej, snem głębokim spoczywali, wpadli nad rankiem, rozbroili, jednych do ucieczki zmusili, drugich w niewolę pobrali, nie ważąc się przelewać krwi chrześciańskiej; samego xiążęcia w więzach osadzili, wszelkie jego dostatki i broń zgromadzili na jedno miejsce. O czém dali znać Danielowi, przebywającemu w tym czasie w bliskiej wsi. Ten uwiadomił Biskupa o wszystkiém, co się

(1) Ibidem. Hiärn: wyd. Napierskiego. S. 79, mówiąc o tej wojnie, uwiadamia, że bitwa przypadła pod Aszeraden, po której Niemcy wzięli małą twierdzę Litewską Selburg. To miejsce, leży w Semigallii, a więc i Semigallczycy pokutowali za to przedsięwzięcie.

stało; natychmiast przysłano rozkaz xiążęcia uwolnić, powrócić mu ludzi i sprzęty, którego zaprosiwszy do siebie, przeprosił Biskup, udarował końmi i bogatemi szatami, zatrzymał przy sobie przez święto Zmartwychwstania Pańskiego; częstował spaniale, i różnym sposobem starał się niesnaskę, z Danielem przydarzoną, w pokoj obrócić. Nadto jeszcze powracającemu do Kokenmojzy, dał dwódziestu rzemieślników, dla wzmocnienia zamku przeciw napadom Litewskim. Odjechał Xiąże z Dynamindy, gdzie wtedy przebywał Biskup, wybierający się odpłynąć do Niemiec, przeprowadzając Krzyżowników, którym czas ich ślubu już upłynął i mając, jak zwykł był, zamiar sprowadzenia nowych. Jednakże płochy ten Xiąże za powrótem swoim uknował zdradę przeciw Biskupowi: rozumiał bowiem, że już z Krzyżownikami odpłynął na morze. Kiedy Niemcy, prawie wszyscy, zajęci byli robotą około wzmacniania zamku, odłożywszy na stronę oręże, nie spodziewając się nic złego od Xiążęcia, którego za pana swego uważali; on zdradzieckim sposobem nasłał ludzi swoich zbrojnych, którzy porwali oręż leżący na stronie, a samych, bezbronnych, pomordowali; zaledwo trzech potrafiło umknąć i dostać się do Rygi, dla uwiadomienia o przygodzie; siedmnastu pomordowanych ciała do Dźwiny wrzucono, które potém, wydobyte z wody, nabożnie jak męczenników pogrzebli

Ryżanie. Xiąże Wasil, zabrane Niemcom konie i broń co najlepszą wybrawszy, posłał Wielkiemu Xiążęciu Ruskiemu, prosząc, aby co najrychlej wysłał wojsko swoje na podbicie Rygi, w której nié ma ludu licznego do obrony: Biskup bowiem oddalił się za morze, a co przedniejsi, legli od oręża jego ludu. Czemu ów Monarcha uwierzywszy, zebrał znaczne siły z rozmaitych przedziałow państwa swojego. Biskup jednak, zatrzymany w Dynamindzie wiatrami przeciwnemi, dowiedział się o wszystkiém; udał się przeto do Krzyżowych rycerzy, prosząc i zaklinając na zbawienie, żeby krzyż na nowo przyjęli; przydał nowe odpusty, przywiązane do tej posługi, jeżeliby na tę jednę potrzebę walczyć za kościół obowiązali się. Na to wezwanie, trzydziestu przedniejszych rycerzy przyjęło krzyże, i wnet z nimi Biskup do Rygi pociągnął; gdzie się zbierali wszyscy Niemcy, po różnych miejscach, w kraju Inflantskim, rozproszeni, ściągając i Łotwaków do walki zdatnych. Lecz Rusini zaledwie się dowiedzieli o bytności Biskupa w Rydze i zgromadzaniu się siły całego kraju, nie śmiejąc czekać, aż nim na Kokenmojzę uderzą, zabrali pozostałości w zamku, żywioły i sprzęty niemieckie, wszyscy wyciągnęli do Rusi, mieszkańce zaś okoliczni, złożeni z Letygalczyków i Selończyków, rozproszyli się w strachu po lasach.

Od tej pory zamek i posiadłość Kokenmojza, zostały na zawsze przy Biskupie (1).

751.

R. 1207. Porażenie przez Litwę Niemców.

Te pomyślności zmięszała klęska przez Litwę zadana. Na początku lata przybył do Rygi, znajomy dowódzca Semigallów, wielki nieprzyjaciel Litwinów, Westhard, donosząc, że przygotował wielką wyprawę przeciw Litwie, chodzi mu tylko o pomoc jakąkolwiek ze strony Niemców, w nagrodę jego posług niejednokrotnych, w pomoc im przedsiębranych; szczególnie, że mu wieszczby czyli przepowiednie krajowe tą razą obiecują wielkie powodzenie. Starsi obywatele, bez względu na to przełożenie Westharda, sprzeciwiali się wysłaniu swoich wojowników, mając wzgląd na małą ich liczbę. Lecz młodzież znalazła się bardzo ochoczą do tej wyprawy, że gwałtem prawie napierano się; przestali przełożeni na tém, zalecili tylko wszelką ostróżność i na każdą okoliczność pilne baczenie. Poszło więc z Westhardem pięldziesiąt z górą mężów, kuszowników i łuczników, oraz niektórzy z Rycerzy Mieczowych przyłączyli się, pod dowództwem Daniela, których Semigallczycy najuprzejmiej przyjęli. Zebrane wojsko krajowe bardzo liczne, wyruszyło ku granicy Litewskiej; stanąwszy obozem

---

(1) Henryk Łotwak: p. 52 — 53.

na noc, zapytywali wyroczni swojej o losie wyprawy, a szczególnie: czy Litwini wiedzą o ich ciągnieniu i czy są gotowi do odporu? Wróżba się niepomyślna pokazała i przyszła razem wiadomość, że w Litwie są gotowości poczynione do przyjęcia nieprzyjaciela. Przestraszeni tém Semigallczycy, chwiać się poczęli w zamiarze swoim, napotém prosić Niemców aby się wrócili do Rygi: gdyż niebezpieczno było wkraczać w granice Litwy, jak tylko lud ten ma się na ostróżności. Lecz rycerstwo Niemieckie odpowiedziało: „Wstyd nam i narodowi naszemu, gdybyśmy nic niepoczynając, odstąpić mieli; pójdziemy i zaprobujemy, czy potrafimy walczyć z tym nieprzyjacielem!” Próżne były dalsze nalegania Semigallczyków do odwrótu; przemogła ochota Niemców do boju, którą wspierała uwaga na wojsko liczne, porę bardzo suchą i dogodną do wojny. Za wtargnieniem w kraj nieprzyjacielski, podzieliło się wojsko na oddziały, aby napaśdź razem na różne włoście, które znaleziono puste, lud wszystek wyniósł się z dobytkiem. To postrzegłszy, co prędzej kupić się poczęli, aby natychmiast odwrót jeszcze w tymże dniu przedsięwziąć, albowiem było to znakiem, że Litwini gotowi już są do wydania bitwy. Co postrzegłszy ci, z całą szybkością dzielnych koni swoich, otoczyli, podług zwyczaju swojego, zewsząd wojsko napastnicze, staczając harce na wszystkie

strony. Niemcy w tym razie ścisnęli się w klin, zasłaniali odwrót, kazawszy ciągnąć przed sobą Semigallom. Ci wnet bez porządku rzucili się do ucieczki, sami swoich tłumiąc i tratując, cisnęli się do lasów i na bagna, tak, że rycerstwo Niemieckie samo sobie zostawioném było. Pomimo najdzielniejszego oporu, niemogli ustać przed zbytecznie przewyższającą siłą nieprzyjaciela. W tym natarli dwaj waleczni Gerwinus i Rabode, długo trwający boj rozwiązali: wielu poległo na placu, inni w niewolę zabrani, do Litwy uprowadzeni zostali; nie wielu ratowało się ucieczką, przynosząc do Rygi wiadomość o klęsce. Niebawnie kupa Litwinów napadła na Semigallią, gdzie wiele porabowawszy, gdy nieostróżnie wracała do swoich granic, wpadła na zasadzki Westharda i wszelką zdobycz straciła z klęską dla swoich. Semigallczycy, z tych łupów część znaczną posłali Ryżanom w darze, jakoby chcąc ich pocieszyć z klęski pierwej odniesionej i przekonać, że i oni zwyciężać umieją (1).

752.

R. 1208. Odbudowanie Zamku Kokenmojza.

Za powrótem swoim z Niemiec, Biskup Albert, rozważywszy okoliczności, które go z Litwą zbliżały, gdy się spodziewał napadow z tej strony, zwłaszcza mając po-

(1) Henryk Łotwak. p. 54 — 56.

siadłość Kokenmojzką, umyślił zamek tameczny wznowić, który znalazł zupełnie zburzonym, czyli na jego miejscu górę, zarosłą chwastami i pełną gadu rozmaitego. Kazawszy oczyścić, wzniósł przystojne warownie i zabudował; część trzecią oddał Mieczowym Rycerzom, a nad dwiema częściami wyznaczył z ramienia swego dowódzcę, Rudolfa z Jerychu. Pod zasłoną tej twierdzy, wraz Łotwacy wtargnęli do Litwy, w przedziały Xięztwa Zawilejskiego, gdzie nie mało szkody i mordow poczyniwszy, do Kokenmojzy Biskupowi, tam jeszcze bawiącemu z Krzyżownikami, zajętemi budową zamku, znaki swego zwycięztwa przynieśli. Tu nastręcza się postrzeżenie: ile ten Biskup był rozsądny i dbający o dobro swojego kraju, nie szczędząc zdrowia i pracy; on corocznie prawie odprawował podróż z Krzyżownikami, powracającymi do Niemiec, i znowu świeżych sprowadzał: śluby ich bowiem były roczne tylko; oni się obowiązywali walczyć za wiarę z poganami, albo wznosić warownie i kościoły w ziemi niewiernych, Biskup najwięcej używał ich rąk do drugiego przedmiotu, co i Krzyżacy naśladowali: dla tego w tych krajach budowne powstały grody z samego początku i zaprowadziły się rzemiosła użyteczne.

753.

Rzut oka na zakon rycerzy Mieczowych.

Wielkie pomocy miał Biskup z Niemiec, przez wykwestowanie wsparcia

dla nowo założonego Kościoła, któremi zasiłkami utrzymywać musiał wydatki na Krzyżowników. Miał wprawdzie gotową milicyą, opatrzoną i uposażoną trzecią częścią wszelkich nabyciow swoich, lecz ci rycerze, lubo do reguł swoich przyjęli obowiązek uległości Biskupowi i opłatę pewnej części z dziesięciny, za swoje posiadłości, na znak zwierzchnictwa Biskupiego, nie byli wdzięcznymi synami matce swej, Kościołowi Ryskiemu, i w samym początku niechętni się okazywali, a następnie najbrzydszemi, względem Biskupów swoich postępkami, splamili sławę imienia swego, w bojach zasłużoną. W teraźniejszej epoce Winno z Rohrbachu, przewodniczył zakonowi, mąż niejednokrotnie męztwa swego dowodami wsławiony, był gorliwym o dobro zakonu, powznaszał warowne zamki w swoich posiadłościach. Wendeń czyli Kiessę obrał za stolicę zakonu; z pilnością wglądał w pożytki jego i strzegł karności. Smutna przepowiednia w samych początkach,spotkała ten zakon tragicznym wypadkiem. W roku 1208, jeden z rycerzy imieniem Wigbert, człowiek oddany światowym rozkoszom i niewstrzemięźliwości, niecierpiący zakonnych ścieśnień, zrobiwszy burdę jakąś w Wendeniu, umknął do xięży biskupich,będących w Ydumie, którym oświadczył, że chce oczekiwać na Biskupa przybycie, aby mu podległość swoję okazał. Lecz Kommandor Wendeński Bertold, z braćmi

zakonnymi, wzięli go ztamtąd gwałtem i osadzili w więzieniu. Za przybyciem Biskupa do Wendenia, prosił z upokorzeniem, aby mu pozwolono przenieść się do Rygi, gdzie przyrzekł zostawać w posłuszeństwie Biskupowi i zwierzchności zakonnej. Uwierzono jego skrusze i przyrzeczeniom, odesłano ze czcią do Rygi i do społeczeństwa braci przyjęto. Niebawnie, gdy w dniu jakiejś uroczystości, wszyscy zakonni rycerze i ludzie poszli do kościoła, on spotkawszy Mistrza Winnona, idącego z kapłanem Janem na imie, wezwał do osobnej sali, gdzie miał im odkryć jakąś ważną tajemnicę. Zaledwie mistrz wszedł do gmachu, gdy ten berdyszem rozciął mu głowę, i kapłana tuż na miejscu zamordował; sam się skrył do poblizkiej kaplicy. Wnet ujęty przez rycerzy, oddany do sądu świeckiego, poniósł karę ciężką, przez wpleccenie żywcem w koło. Na zgromadzeniu obierczém, Rycerz Volquin Schenken, na mistrzowską dostojność został wyniesiony.

754.

R. 1208. Zajście z Wsewolodem Xiążęciem Gercike.

Już spokojność w kraju zapewnioną była, po przyjęciu dobrowolném chrztu przez wszystkie okręgi, tamtocześne Inflanty składające: Thorejda, Kobbesele, Mersepole, Holm, Lenewarden, Remin, Aszerada, Wenden, Ydum i Ropa. Jeden tylko okręg, którego bóg opiekuńczy zrobiony był z pnia drzewa złamane-

go burzą, powziąwszy jakąś nadzieję, że Litwini wkrótce nadejdą i Niemców przepędzą, ociągał się przez dzień jeden z przyjęciem Chrześciaństwa. Ale zawadę do rozpostrzenienia władzy, upatrywano jeszcze w Xiążęciu Ruskim, panującym w Gercike, gdzie teraz mieścina Carogrod zwana (1). Xiąże ten nazywał się Wsewołod (2), miał w zamężciu córkę Xiążęcia, w Litwie panującego, Utenesa, czyli Dangeruta, po której posiadał pewne włości w Xięztwie Litewsko - Zawilejskiém; był przeto w bliskich stosunkach z Litwinami, często przewodniczył ich partyom rabowniczym, na zdobycze za prawy brzeg Dźwiny wybiegającym; przytém wielkim on bydź miał nieprzyjacielem Chrześcian łacińskiego obrządku. Jego kraju położenie i te związki, za pomocą których Litwini byli panami obu brzegow Dźwiny, mocno się przykrzyły Inflantom, że Łotwacy nie mogli we wsiach swoich usiedzieć, nawet Estończycy i Rusini dalsi, cierpieli mocno przez to, od ustawicznych i nie-

---

(1) Była i kraina, od miasta tego zależąca, nazywana *Gerce*, (Hiärn. S. 141) pokazuje w jednym dyplomacie: *Quia propter pervicaces nimis paganorum incultus, quibus frequenter molestamur et devastamur, in bonis et personis, adeoque terrae nostrae sunt et fuerunt desolatae penitus annis pluribus et destructae, sicut in terris Semigalliae, Valetz et Gerce patet evidenter:* ....

(2) Wissewaldus apud Henricum Lethicum p. 62 et aliis locis.

przewidzianych napadow litewskich rabowników. Sam kronikarz inflanstki Henryk, z podziwieniem powiada: ani Rusini, ani Estowie, ani Łotwacy chwili bezpiecznej nie mając, więcej w Salach i puszczach, niżeli we własnych domach przebywali; jak są owce względem wilkow, tak oni względem Litwinów mogli się uważać (1). Biskup w jesieni, roku 1208, zebrał wyprawę wojenną z krajowców, krzyżowników i innego ludu zbrojnego, pociągnął Dźwiną do Kokenmojz. Ztamtąd prosto podstąpili pod miasto Gercike. Rusini zrobili silną wycieczkę; lecz ta, po żwawej walce, odpartą została i z taką gwałtownością nacierana, że rycerstwo Inflantskie razem z Rusinami do warowni wpadło. Chrześcianie zaniechali rzezi, dla imienia Chrześcian, poprzestając na zdobyciu miasta, i zagarnięciu mieszkańców w niewolę: gdyż Xiąże Wse-

(1) *Erant etiam tunc Lettones* (*Lithuani*) *in tantum omnibus gentibus in terris istis existentibus dominantes, tam christianis, quam paganis, ut vix aliquid in villulis habitare auderet, et maxime Letthi, qui relinquentes domos suas desertas, tenebrosa silvarum semper querebant latibula. Nec sic quidem eos evadere potuerant, nam insidiando eis omni tempore per silvas eos comprehenderunt, et, aliis occisis, alios in terram suam deduxerunt, et omnia sua eis abstulerunt, et fugarunt Rutheni per silvas, villas a facie Letthonum, licet paucorum, sicut fugiunt lepores ante faciem venatorum, et erant Livones et Letthi cibus et esca Letthonum, et quasi oves in fauce luporum, quando sunt sine pastore.* Henricus Letthicus. p. 62.

wołod z mnogiém rycerstwem swojém, umknął za Dźwinę, czemu nawet Niemcy nie przeszkadzali, nie chcąc krwi Chrześciańskiej rozlewu. W zdobyczy dostała się żona Xiążęcia z całym dworem i bogactwami: dzwony, obrazy kosztownie oprawne, ozdoby cerkiewne i wszelki dobytek mieszczan i skarbu xiążęcego. Na drugi dzień, zapaliwszy miasto i warownie zniszczywszy, Biskup nakazał odwrót. Co widząc Xiąże z drugiego brzegu Dźwiny, mocno opłakiwał zniszczenie ojczystego grodu (1). Za powrótem do Rygi, wezwany był ów Xiąże Ruski, któremu po długich napomnieniach, powrócił Biskup Xięztwo, jednakże tak, że wprzódy musiał się zrzec dziedzictwa swego na rzecz Kościoła Panny Maryi, od którego przez ręce Biskupa, za wręczeniem trzech lenniczych chorągwi, odebrał nadanie feudalne, z obowiązkiem uznawania wiecznie Biskupa za ojca, stale dotrzymania z Kościołem przyjaźni i zaniechania związków z poganami. Po dopełnieniu ceremonii, powrócono Xiążęciu żonę i lud zabrany. On jednakże, odbudowawszy miasto swoje Gercike i wziąwszy w po-

---

(1) *Regulus ex altera parte Dunae, suspiria magna trahendo et gemitibus magnis ululando exclamavit dicens; „O! Gercike, civitas dilecta! o hereditas patrum meorum! o! innopinatum excidium gentis meae! vae mihi! ut quid natus sum videre incendium civitatis meae! videre contritionem et interitum populi mei!"* Henr. Let. p. 63.

siadłość kraj z innemi dwiema mieścinami, zwanemi Antine i Sessau (1), nie przestał potajemnie znosić się z Litwinami, i ich napadom na Kokenmojzę podawać zręczność.

755.

R. 1209. Rozbojnicy morscy z Kuronii.

Postrzegamy w tej epoce Kurończyków, rozbijających jeszcze na morzu Baltyckiém, na silnie uzbrojonych statkach morskich. W roku 1209 w ciaśninie Zundu, ośm okrętów kurońskich, natrafili płynący z Niemiec Krzyżownicy do Rygi; porywczo Niemieccy rycerze, wsiedli do płazkich łodzi i puścili się na piratow; ci manewrem swoim potrafili dwie łodzie odciąć i otoczywszy pobić wszystkich prawie. Niebawnie, bo tegoż samego lata, zemścili się żeglarze z Fryzyi tej klęski Chrześcian: albowiem przybywszy niespodzianie do Gotlandyi, znaleźli cztéry okręty kurońskie rozbojnicze, naładowane wielkiemi zdobyczami, szczególnie mnóztwo było owiec; otoczyli znienacka i zabrali, po wielkiej rzezi, w której prawie wszyscy Kurończycy polegli. Zdobycz ta przyprowadzoną była do Rygi na wielką radość Chrześcian (2).

---

(1) Lehrbrief in des Herrn Geheimen Justitzraths von Ziegenhor Beylagen zum Kurländischen Staatsrechte. S. 4. cf. Gebhardi Gesch. v. Liefland.

(2) Henr. Łotwak. p. 65—66.

756.

R. 1209. Ogólne ludów powstanie przeciw Niemcom.

Biskup Albert odpłynął do Niemiec, dla popierania, jak zwykle, interessów kościoła swojego. Zaledwie rozeszła się o tém pogłoska, gdy straszliwe i powszechne prawie sprzysiężenie się między krajowcami zawiązało. Estończycy, Rusini, Łotwacy, Semigallczycy, Kurończycy, weszli w zmowę: jakimby sposobem Rygę dobyli i wszystkich Niemców z krajow swoich pozbydź się mogli. Najpierwsze pokuszenie Litwini uczynili na zamek Kokenmojzę, spodziewając się łatwo go zdobydź. Lecz Rudolf z Jerycho, dzielnie odpierał natarcia; potém, za wysłaniem ludu zbrojnego na wycieczkę, stanowczo nieprzyjaciel został odpartym. Następnie Łotwacy z Adya, chociaż pochrzczeni, lecz nieżyczliwi Niemcom, udali się do Kurończyków, których napad przyśpieszyli, uwiadamiając niby o dopatrzonej porze, kiedy Niemców najmniej było w Rydze. Zebrało się wojsko bardzo liczne ze wszystkich stron Kuronii i sąsiednich krajow, które w bliskości przedziałow chrześciańskich, rozłożyło się i przez dni czternaście, trzymając się w ukryciu, radzili się bogów swoich i wysyłali czatowników. W tej właśnie porze, Hrabia Stadeński z Markardem rycerzem, oraz innymi Krzyżownikami, po odbyciu świąt wielkonocnych, odpłynęli z Rygi, przybywszy do Dynamindy, zanocowali w twier-

do str. 501. Znak. I. Ciąg dalszy §. 773.

Żebyśmy bliżej poznali stany ludu gminnego, trwające do najpóźniejszych czasów, objętych pismem niniejszem, nieodrzeczy będzie powiedzieć co następuje. Ludzi niewolnych stan obcy zrazu pomiędzy radarami[?], wziął swój początek od branców wojennych. Za tem wprowadziło się w następności poddaństwo, sięgające się i do rodowitych Litwinów. Ludzie niewolni z następnych trzech przyczyn zostali: 1szo Przez wyrok sądowy, gdy kto za przestępstwa, względem swego zwierzchnika, lub dziedzica ziemi pod ostatnym miejscem, popełnione, sądownie oddany mu był za niewolnika. 2go. Przez zawarcie związków małżeńskich z osobą tego stanu. Naprzykład ktoś upodobał sobie czyję niewolnicę, a niemogąc ją kupić, w zakład pozwolenia pojęcia ją za żonę oddawał się w niewolę jej panu, i nawzajem gdy wolna szła za niewolnika. 3cio Zaprzedający się sami, albo przez rodziców, zaprzedani w wieku dziecinnym (1). Niewolnicy składali zazwyczaj Domowników pańskich, zkąd prawa o czeladzi dworney, niewolney, poddaney. Jeżeli zaś pan osadził ludzi z tej klassy na ziemi, wyznaczając im domostwa stałe i przyzwoitą ilość ziemi do zarobienia, naówczas oni się nazywali poddanymi, włościanami, przypisanymi do skiby i stanowili własność ojczystą, to jest przynależną do majętności nieruchomej, któ-

rych

(1) Czacki o Prawach T. II. str. 217–220. Statut Lit. III. XII. 11. 19.

rych zaprzedać lub zatrzymać, niewolno było bez ziemi; gdyż oni stanowili walor majętności. Z resztą władzę nad ich osobami prawa nieograniczały: zbiegłych poszukiwać dozwalały z małemi wyjątkami, to jest: który by przez lat 10 wiedząc o swoim poddanym gdzie przebywa nieodzyskał, albo zbiegły osiadł w mieście mającym swoje przywileje, nareszcie, jeżeliby w czasie głodu niedoznawszy wsparcia od pana, sam się przeżywił. Mówiliśmy że oprócz poddanych byli ludzie na ziemiach pańskich osiedleni do wolnego stanu należący, tych prawo i zwyczaj później mianował Bojarami. Jedni pilnowali lasów i zlesnych pożytków dochody dla właścicielów zbierali, statut ich nazywa Bartnikami, ponieważ barcie główną tego przemysłu gałęź stanowiły. Którzy służyli za odbywanie dróg i musieli konie uprzężone na każdą potrzebę pana dostarczać, tych prawo nazywa Bojary-putnyje. Ci znowu, którzy służyli swym panom w potrzebach wojennych, za giermków, łożaków, straż przy machinach, pociągach wojennych lub zamczach prywatnych, pod nadzorem rycerskich ludzi, mieli nazwanie Bojary pancerni. Ci wszyscy lubo z razu byli wolni zupełnie, to jest mogli mieszkać gdzie się im podobało, spełniwszy zobowiązanie

się

się z właścicielem ziemi, rozrządzać swym lo-
sem wedlug woli; jednakże z czasem przeszli
po większej części, pod prawo przypisujące ich
do służby. Gdyż mieszkające na roli pańskiej,
czy z musu, czy z okoliczności obowiązali się
zostawać na miejscu, nietracąc swoich pro-
rogatyw bojarskich. Zkąd urosł jeszcze od-
dzielny stan ~~bojar~~ wolnych włościan zwanych Bo-
jary zacholże; stopień tej klassy ludzi
najwolniejszy. Oni żadnych powinności
niemieli nad opłatę czynszu umówionego,
trzymali ziemie za umową i tę spełniwszy
mogli się przenosić gdzie zechcą. Jakim spo-
sobem upadły te podziały i jakim sposobem
one przeszły na poddańskie? trudno jest
z dokładnością powiedzieć, chociażbyśmy wszyst-
kie papiery i inwentarze miejscowe przej-
rzeli. Rząd z Polski zaprowadzony do Li-
twy popsuł jej odwieczne instytucye, tak
nieznaczną koleją, że się ona z przed oczu
badacza dziejów usuwa. Tu dodać należy
stopień oświecenia ludów plemienia Litewskiego pod
dziejsze czasy: ~~w Rossyi~~: „Plemie ~~Łotyskie albo Li-~~
~~tewskie zajmuje ziemie według Niemna i od dzi-~~
~~wy zachodniej, na południe zmieszało się z Polaka-~~
~~mi i zachowało się szczególniej w prawie [illegible]~~
~~Nad-Bałtyckich. [illegible] się z [illegible] dzieli~~
się ~~na trzy części~~. Patrz dalej znak ₩

Litwa

~~1) Litwy (ze Żmojdzinami) — 1200 000~~
~~2.) Łatyszów — 400 000.~~
~~3) Kurów — 300 000 (1) "~~
~~Do tego dodać potrzeba około — 600 000,~~
~~Litwinów pod panowaniem Pruskiem, i-~~
~~dze pozostałych za wygnaniem lub prze-~~
~~narodowieniem się na Niemców plemie-~~
~~nia Prussów dotąd żyjących. —~~
~~Śmiało do tego dodać można 400 000~~
~~niepoliczonych pod Rosyjskiem prze-~~
~~dtem panowaniem, [tu nawet Król cesarz Polski ...] zaczem gdy ogół~~
~~istniejących dziś Litwinów niechybnie~~
~~będzie do 3000 000 wynosić.~~

~~(1) Z dzieła Tadeusza Bulharyna pod tytu-~~
~~tem Rossyja ... czas Tom 3. str. 299.~~

Z do str. 467. przypisu.

Do czytania się dwoch tu głosek A, B.
Pan Kucharski mniemał, że to jest ury-
mex Abecadła Sławiańskiego. Pan Ta-
deusz Wolański przyrównywa do pisma afrykańskiego, jaris Athan. Kircher
umieścił w swem dziele Oedipus T. 1. p. 377.

3 do str. 523, niż dalszy przypisu (1).

~~Niepospoli~~ Szczególnym orężem był jeszcze Kiśień,
czyli gatunek bizuna, opatrzonego na końcu sztuką
metalową znaczny wagi od 1–3 funtów, zaczem oraz
rzemienną, trzonek drewniany, do którego owo,
rzemieni lub taśmeh przymocowany, długości na
3/4 ~~stopy~~ łokcia. Tem narzędziem razili okrutnie. —
Po litewsku nazywa się Trauntis. Zabytki tej
broni nierzadkie w Inflantach, u nas przecho-
wały się jeszcze gdzieniegdzie do moich czasów. —
Cepy żelazne do podobnej broni należały.

Ciąg dalszy § 773 od znaku [symbol].

Wobecnej epoce dzielą plemię litewskie:

a) Litwa właściwa, w Guberniach Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej — — dusz płci obu 408,203.

b) Żmojdź właściwa w Gubernij Kowieńskiej — — 308683.

c) Mówiących Litewsko Żmojdzkiem narzeczem w Królestwie Polskiem, w Gubernij Augustowskiej, powiatach Mariampolskim, Kalwaryjskim i Sejneńskim — — 183916.

d) Mówiących Litewsko-Pruskiem narzeczem w Królestwie (1) Pruskiem, okręgach Królewieckim 31000 i Gumbinskim 119000 ~~154,700~~ 150000.

W ogóle Litwinów — ~~1055502~~ 1,050,802

e) Łotwaky są rozsypani po ~~[illegible]~~ Guberniach Cesarstwa ~~[illegible]~~ a mianowicie:

(1) Rigasche Zeitung 1853 Nr 12

	mężczyzn	kobiet	razem
w Gubernij Kurlandskiej	192148 –	209791 –	401.039.
— Inflantskiej –	152825 –	166047 –	318872.
— Witebskiej —	71050 –	71447 –	142497.
— Kowieńskiej –	3210 –	3131 –	6341.
— Pskowskiej —	248 –	210 —	458.
— S. Petersburskiej	?	?	2000.
ogół	419,481 –	450626 –	870107

Zto żyjących razem całe plemie Litewskie

a) w Cesarstwie Rossyi · 1,586,993.

b) w Król. Polskim — 183,916.

c. — — Pruskim — 150.000

Razem daje ich ogół 1,920,909

Przestrzeń ziemi obecnie zajmują przez przybliżenie Litwa właściwa ze Żmójdzią i swem rozgałęzieniem się naszemy – 1300 mil kwadratowych. –

Łotwy 1200 —

Razem 2500. — (1)

---

(1) Żurnał ministerstwa spraw wnutrennych [illegible] r. 1851. No. 4.

dzy, a dwa statki pod małą strażą zostawili. Zaledwie rozwidniało, postrzeżono na morzu, jak mgłę, bielejące się żagle statków, które przybiły do brzegu i wojsko wysadzać poczęły. Zaczęto się więc przyspasabiać do obrony, tak na okrętach, jako też i w mieście. Nieprzyjaciel usiłując ubiedz naprędce Rygę, zaniechawszy okrętow, pod mury podstępował. Wtém rybacy, widząc ze wszech stron następujące wojsko, przybiegli do miasta z uwiadomieniem. Powstała powszechna trwoga; rycerze mieczowi, których nie wiele było, obywatele, xięża, niewiasty, wszyscy wzięli się do broni; poczęto bić we dzwony, dla zwołania ludu. Nieprzyjaciel wodą i lądem podstępował: wszędzie przecież odpor znalazł. Kurończycy tymczasem wszyscy wysiedli na brzeg i zatoczyli oboz. Każdy miał tarczę białą, z dwóch desek złożoną, mającą rękojeść do trzymania, zakrzywioną nakształt pastorału biskupiego. Gdy słońca promienie uderzyły o te tarcze, odbijał się blask nieźmiernie rażący, rozpostarty po polach i nad wodą, ponieważ wojsko nieprzeliczoném się bydź zdawało. W utarczkach pod murami, narzucono żelaznych nogokolcow, przez co niektórych pobito łatwiej, niektórych stojących pod tarczami porażono. Ku południowi, Kurończycy do naw swoich cofnęli się, dla obiadowania; gdy posłyszeli w tej porze dzwonienie w dzwon wielki, mówili między sobą: „ot

Bóg ten Chrześciański nas pozrze i strawi.” Po czém znowu pod miasto podstąpiwszy, cały dzień szturmowali. Lecz w szykach pod przykryciem tarcz nie można było z łukow razić, wtedy tylko, gdy wychodzili z szeregow, po drzewo do machin i drabin. Kamienie przecież z machin puszczane, wywracały wielu i raniły, którym jęczącym i konającym, towarzysze głowy sami ucinali. Już miasto wkoło otoczyli, znieśli mnóztwo palnych rzeczy i ognie podkładali, w tym razie jazda dobrze zbrojna z Holmu, od strony góry Starożytnej (*Montem antiquam*) pokazała się zmierzającą ku miastu. To zjawienie się jazdy, do tyla strwożyło całe wojsko, że co najrychlej szturmu zaniechali, od oblężenia odstąpili i na drugą stronę przeszli Dźwiny, gdzie trzy dni bawili, grzebiąc i opłakując poległych swoich. Thorejdeńscy zaś Łotwacy, dowiedziawszy się o Rygi oblężeniu, zebrali swoich wojowników i przyszli Kurończykóm na pomoc. Toż samo i Semigallczycy i inni pobratymce Kurończyków skupiwszy się, oczekiwali wypadku tego oblężenia. Holmeńczycy zaś, szczerze sprzyjający Ryżanom, w tymże dniu wodą podśpieszyli na pomoc miastu, napadłszy po drodze na statki niektóre Kurońskie, gdzie ludzi im cokolwiek posiekli. Takoż Markard, rycerz z Dynamindy, pośrodkiem prawie naw nieprzyjacielskich przebrał się do miasta; poźniej wstąpił on

do zakonu Mieczowników. W nocy przybył i Kaupo, przychylny sprawie Chrześcian, Pan Łotewski z całym swym dworem i żołnierstwem, toż samo Konrad z Ykeskola z jazdą wyborną. Nazajutrz uczyniono świetny popis wojska w widoku nieprzyjaciela, którego wyzywano do bitwy; lecz Kurończycy nie mieli więcej ochoty mierzyć się z Inflanstkiém wojskiem i po dniach trzech odciągnęli w pokoju (1).

757.

R. 1209. Napad Estów na Wendeń.

Wraz po tém zdarzeniu Bertold, Kommandor Wendeński z rycerstwem swojém i niektórymi żołnierzami biskupimi, wyprawili się do Estlandskiej krainy Unganii, podstąpili pod zamek Odempe. Estończycy chcieli traktować o pokoj, wpuścili Bertolda do zamku; gdy tymczasem biskupi żołnierze, nie wiedząc o tém, szturm przypuścili z innej strony, zdobyli górną twierdzę i wielkie zamieszanie sprawili. Po czém zamek wziętym został z niemałą klęską mieszkańców. Ryżanie wysłali Rudolfa z Jerycho w poselstwie do Xiążęcia Pskowskiego, dla traktowania o przymierze. Ten zaledwie przybył pod Wendeń, gdy Estończycy oblegli twierdzę. Oblężenie trwało przez trzy dni, z wielkiém natężeniem ze strony oblegających, którzy, niezwykłym dotąd sposobem, ca-

(1) Henr. Łotwak: p. 67—68.

łe drzewa ogromne z korzeniami z lasu sprowadzali, robili zawały, wzniecali ogień, i mościli się pod mury. Nadeszła w końcu odsiecz z Rygi i Kaupo ze swoimi Łotwaki pokazał się. Estończycy odstąpili za rzekę Gojwę ku bagnom na drodze do Beuerin. Poszli nazajutrz w pogoń rycerze mieczowi i Kaupo; przybywszy w porze obiadowej na to samo bagnisko, dowiedzieli się od podjazdów swoich, że Estowie umykają za Ymeran. Rzucili się wnet w pogoń, mimo rady Kaupo, który życzył zaczekać, aż reszta wojska nadciągnie; przodem szedł zastęp Mieczowników, a za nimi krajowcy. W tém zapędzeniu się, trafili pod Ymeran na wojsko Estów, stojące w szyku do bitwy przygotowanym, którego część z lasow ciągać jeszcze zdawała się. Przodowy atoli zastęp, nie wstrzymując się, lecz podjąwszy chorągiew, uderzył prosto na nieprzyjaciela, krajowcy zaś z tyłu pierzchnęli, zostało tylko około dwadzieścia koni samych rycerzy Niemieckich, którzy na całej siły Estów działanie wystawieni byli; nie mało z nich poległo, lub się dostało w niewolę i byli okrótnie pomordowani, resztę rycerz Frisius przytomnością umysłu, zręcznym odporem i dobrego mając pod sobą konia, szczęśliwie uratował. Przecież dostało się dobrze i pierzchającym, gdyż rą-

---

(1) Henr. Łotwak: p. 70.

cza pogoń, mnogich dosięgła i pobiła. Po tej dopiéro wojnie, rycerz Arnold, wysłany do Pskowa, skłonił Xiążęcia Ruskiego do pokoju zawarcia, który przez posła swego Ludolfa Smoleńszczanina, podał warunek, żeby dań pewną Inflanty Xiążęciu płaciły corocznie; na co się zgodzono (1).

758.

R. 1211. Przymierze Xięcia Połockiego z Biskupem.

Xiąże Połocki wezwał Biskupa Alberta, dla rozmówienia się względem posiadłości, do jego xięztwa należących i w Inflanciech będących, oraz otrzymania wolności handlu na Dźwinie. Zjazd odbył się w bliskości Gercike, na którym towarzyszył Biskupowi były Xiąże Pskowski Włodzimierz, rycerze, przedniejsi z Łotwaków i kupcy. Na samprzód Xiąże Połocki wyrzucał Biskupowi ucisk krajowców, wyprzymuszone do chrześciaństwa nawracanie, wystawiał przykłady łagodności z ludzkością zgodniejsze, namową, dobrodziejstwami skłonienie umysłow i tolerancyą, Ruskim Xiążętom zwyczajną, opowiadał. Po czém usiłował wyobrazić prawa swoje do Inflant, przed przybyciem jeszcze Niemców istniejące, ustalone dawnością czasu. Biskup ze swojej strony opisywał charakter niestały krajowców i ztąd ukazać starał się nieodbitą potrzebę srogości i przymusu, zwłaszcza w rze-

(1) Henr. Łotwak: 69—70.

czy nawracania; nie mógł wyraźnie zaprzeczyć źwierzchnictwa nad krajami Inflanstkiemi, które Xiąże dowiódł widocznie i Łotwacy potwierdzili, lecz oświadczył się, że od stanu rzeczy, jak są teraz, bez względu na te, jak były, odstąpić nie może i nie powinien, będąc lennikiem Cesarza. Łotwacy wzbraniali się ze swojej strony od służenia dwóm panom razem. Po niejakim sporze, za pośrednictwem Xiążęcia Włodzimierza, stanęła umowa, że Xiążę Połocki wszelkich praw swoich do Łotwy zrzeka się na rzecz Biskupa, ten zaś przyjmuje obowiązek wspierać Xiążęcia przeciw jego zewnętrznych nieprzyjaciół, szczególnie Litwinom, zostawać mając zawsze z sobą w pokoju; handlu na Dźwinie nawzajem nie tamować (1).

759.

R. 1211. Przymierze z Litwą, wyprawa do Estonii.

R. 1212. ~~Zawarcie~~ Zerwanie przymierza

Z resztą rok ten przeszedł na wojnie z Estończykami i na innych okolicznościach, obcych naszemu przedmiotowi. W końcu zaś roku 1211, Litwini zawarli z Biskupem pokoj, warując sobie tej zimy wolne przejście do Estonii; w skutek czego, naszli krainę tameczną Sakkala, nabrali mnóztwo zdobyczy i niewolnika, po czém tąż drogą powrócili. Naganiali przecież Ryżanie rycerzom, że Sakkalę pozwolili zrabować, ponieważ

(1) Henr. Łotw: p. 85. Hiärn: S. 87.

ten kraj uważano za należący do Biskupa Ryzkiego; lecz ci wymawiali się, że Sakkalczycy niechcą ulegać Niemcóm, przeto nie mieli powodu bronienia niesfornych mieszkańców. Właśnie ta nieżyczliwość Niemców, dała Litwinom przyczynę do zerwania przymierza. Na ten koniec w roku 1212, niektórzy z przedniejszych przybyli nad Dźwinę pod Kokenmojzę, wywołali rycerzy i w ich oczach wrzucili włócznie do rzeki, na znak wypowiedzenia przymierza, zawartego przez włóczni zamianę. Dalsze wypadki, między Inflantami a Litwą zaszłe, opowiemy w xiędze następnej, bliższy związek z dziejami Litewskiemi mające, tu zaś poprzéstaniemy na wspomnieniach nas interesować mogących jeszcze.

760.

R. 1217. Biskupstwo Semigalskie.

Rok 1217, odznaczył się poświęceniem na Biskupstwo Semigalskie Bernarda Opata Dynamindskiego. Temu przeznaczono było na rezydencyą zamek Mesothen, nieco wyżej dzisiejszej Mitawy, leżący nad rzeką Mússą; lecz dla przeszkód wojennych Selone, zamek nad Dźwiną dano. Z resztą to Biskupstwo bardziej tytularne było, tak jak Estońskie: albowiem Biskup ten najczęściej przebywał w Rydze przy boku Alberta Biskupa albo w Niemczech zajmo-

wał się interessami Inflantskiemi; umarł on roku 1222 (1).

761.

R. 1217. Semigalowie w związkach z Niemcami Chrześt przyjmują.

Zapewne dowódzca Semigallów, Westard, tyle przyjaźny Niemcom, zerwał swoje stosunki z nimi i częścią Semigallii nadmorską: albowiem cały lud kłonił się do poddaństwa obcemu narodowi. Lud ten w ciągłych zajściach będąc z Litwinami, w stosunkach przyjaźnych z Kurończykami zostającymi, nie miał ramienia pomocnego w narodzie swoim i musiał się udawać po wsparcie do Niemców, ilekroć tamci na niego nastawali. Tak właśnie w roku 1218, przybyli przedniejsi z Semigallii, mieszkający w stołecznym ich grodzie Mesojten (2), prosząc protekcyi biskupiej, przeciw najazdom Litewskim. Odpowiedziano im, że protekcyi dla nich bydź nie może żadnej, ani pomocy spodziewać się od Niemców nie powinni, dopóki chrztu nie przyjmą; w ówczas dopiéro do sprzymierzeństwa i bratniej przyjaźni dopuszczeni zostaną. Semigallczycy odpowiedzieli, że chrztu przyjąć nie mogą teraz, z obawy okrótnej pomsty za to od swoich i Litwinów; lecz proszą, aby posłano żołnierzy i kapłanów z nimi; ci będąc na zamku, obronę mu

---

(1) Gruberi notae ad Henr. Leti. p. 122.

(2) Dziś wioszczyna wyżej Mitawy na rzeką Mussą Mesoten.

zabezpieczą i nawracać mogą krajowców do Chrześciaństwa. Biskup z radą swoją ochoczo przyjął to przełożenie; odesławszy posłów nazad, aby zasięgnęli rady u swoich: czyliby zgodzono się na to przełożenie. Niebawnie wrócili posłowie, ponawiając przełożenie w imieniu całego ludu. W ówczas Biskup, zebrawszy wojsko swoje krajowe i Krzyżowników, poszedł do Semigallii, gdzie po przyjacielsku postępując, rozłożył się obozem pod Mesojten. Zeszli się do niego przedniejsi z całej prowincyi, zgodzili się na przełożenie, przez posłów umówione, chrzest przyjęli w liczbie 300, oprócz niewiast i dzieci. Po czém prosili Biskupa, ażeby im zostawił rycerzy i nauczycielów w ich stolicy, dla rozszerzenia słowa bożego po kraju. Po załatwieniu wszystkich tych okoliczności, Biskup z Krzyżownikami powrócił do Rygi. Bez wątpienia już przygotowane były rzeczy wcześnie ku temu, kiedy przed rokiem i Biskupa Semigallskiego wyświęcił, którego już osadził tą razą w jego rezydencyi (1). Nie ścierpiał Westhard tej odmiany w Mesojten zaszłej: zebrawszy więc z całej prowincyi Semigallskiej, Thernetene zwanej, której był dowodzcą i zwierzchnim panem, podstąpił pod

---

(1) Papież Honoriusz III-ci, ograniczył to Biskupstwo pod nazwaniem Selońskiego, albo Selburskiego w r. 1219 paździer. 25. Dogiel: Codex diplom. Reg. Polon. T. V. p. 6.

twierdzę, którą cały dzień szturmował; Niemcy dzielnie broniąc warowni, ustrzelili mu siestrzana rodzonego; po tym wypadku, smutnym dla siebie, odstąpił od miasta. W tém dowiedziawszy się, że płynęli rzeką Mussą niektórzy z Niemców, z kapłanami, do posług nowemu Biskupowi przeznaczonymi, oraz potrzebami i żywnością, zastąpił im w miejscu, gdzie rzeka niegłęboka była, posiekł i wszystko pozabierał, ledwo kto ujśdź do Rygi potrafił. Załoga z Mesojten wyciągnęła ze wszystkim ludem niemieckim: albowiem brak potrzeb wojennych i żywności dał się czuć; a przytém słychać było o sprzysiężeniu się Litwy i Kuronów z Semigallczykami Wetsharda na Niemców, o obleżeniu i wzięciu Kirchholmu. Te wieści zrobiły tyle wrażenia na samym Biskupie Albercie, że kazał mieć się w gotowości ludziom zbrojnym w całym kraju, na przypadek potrzeby (1).

762.

R. 1218. *Wyprawa i wzięcie stolicy Semigallów Mesojthen.*

Rada Biskupia w Rydze, jakoś po Bożém Narodzeniu, postanowiła posłać wyprawę na Semigallczyków Mesojteń-

---

(1) Henr. Łotwak: p. 131—132. Chociaż on te rzeczy mieści pod rokiem 1218, lecz spuściwszy paragraf jeden, powiada, że to było przed Bożém-Narodzeniem, a wypadek spalenia Mesojthen, odnosi do dni, wraz po N. Pannie Gromnicznej przypadłych, w roku 1218. Więc tamte należą do roku poprzedzającego.

skich, którzy od chrześciaństwa odstąpili; lecz dla czasu bardzo niepogodnego, ledwie do skutku to przyszło, po N. Pannie Gromnicznej. Na czele ludu zewsząd zebranego, Krzyżowników pod wództwem Alberta Xiążęcia Saskiego będących, oraz rycerzy Mieczowych z Mistrzem swoim, sam Biskup Albert wyciągnął, mając 4000 Niemieckiego wojska i tyleż z krajowców. Iście było na Holm, zkąd resztę machin i szturmowych potrzebności zabrano z sobą. Po iściu przez całą noc rozciągnięto wojsko nad rzeką Mussą, i po zajęciu przedmieść, zamek otoczono; zaczęły się roboty koło oblężenia, przez sześć dni trwające: jedni budują szańce dla zasłony oblegających, drudzy wznoszą przymostki, inni miotające machiny w działanie przywodzą, to znowu tarcze ogromne, kolcami nasadzone, jeżami zwane, sporządzają, dla pewniejszego wdarcia się na ściany; faszynami znoszonemi rowy zarzucają, aby łatwiej rusztowania przystawiać do murow. Rzucanemi kamieniami i postrzałem z kusz rażono oblężeńców. Łotwacy nawet z rusztowań na dzidy walczyli. Dotąd jednak uporczywie broniono się. Xiąże Saski, kazał wystawić wielką machinę rzutną, która kamienie miotała bardzo spore, sam kierował jej działaniem. Za wyrzuceniem piérwszego kamienia, wywróconą była galerya przy ścianie wewnętrznej twierdzy, z ludźmi na niej stojącymi. Drugi kamień pogruchotał drewnia-

ne rusztowanie. Trzeci kamień zawalił budowę jakąś, czyli skład na kolumnach oparty, wywróciwszy trzy kolumny. Przestraszeni Semigallczycy temi skutkami machiny, zaczęli opuszczać wały i kryć się w miejscach bezpiecznych. Poczém prosili o pokój i przepraszali Biskupa. Zezwolono na to, dano glejt dwóm przedniejszym, którzy się nazywali Made i Gayde. Tym oznajmiono, żeby się zdali z twierdzą bezwarunkowie i ze wszystkiém w niej będącém, a życie mieszkańców zapewnione będzie. Nie przystali na to, wrócili do twierdzy i począł się bój, większy od poprzedniego. Niemcy, zagrzani przykładem dowódzcy, pod zasłoną swych zbroi i machin, przybliżyli się do murow i poczęli wdzierać się na nie; lecz zostali odparci nad wszelkie spodziewanie od tych, którymi pogardzając, za półżywych uważali. Otoczywszy potém suchemi drwami, przez pożar wzniecony, usiłowano warownie zniszczyć; zamiar ten odegnał od wałow broniących się; następnego ranku, zdali się bezwarunkowie Biskupowi. Około zaś południa, wyszli z warowni wszyscy wojownicy przedniejsi, których było przeszło dwieście. Kiedy się to działo, Westhard wypadł niespodzanie z lasu na czele swoich Semigallczyków, mając w posiłku wojsko Litewskie, bardzo liczne. Które w bojowym szyku postępować ku Niemcom zdawało się. Ci co prędzej sporządzili szyki swoje tak, że piechota

koło twierdzy stanęła. Niektórzy z ciurów Niemieckich, pod niebytność swych panów, rzucili się na Semigallczyków, z twierdzy wyszłych, i przeszło dziesięciu zabili. Którzy zaś w twierdzy jeszcze pozostali, widząc tę rzeź, zamknęli bramy na nowo i, znać ośmieleni odsieczą Litwinów, bronić się postanowili. Tymczasem posłany do wojska Litewskiego Vivaldus, przełożony w Aszerada, umawiał się zapraszając z początku do boju. Lecz wodzowie Litewscy odpowiedzieli: „ Semigallczycy nam zapłacili, żebyśmy przybyli dla widzenia wojska waszego. Teraz więc przypatrzywszy się wam, nie chcemy naruszać pokoju zawartego z wami, powracamy do swego kraju.„ Zaledwo Litwini odeszli, rozpoczęło się szturmowanie twierdzy na nowo: Łotwacy naciskając się, wręcz siekli się z oblężeńcami, podłożono znowu ognie, część wielka wału podkopana, runęła z całą obroną swoją. Za nadejściem nocy, osadzeni prosili o przyjęcie ich zdania się; pozwolono z twierdzy wyciągnąć i życie im zabezpieczono. Biskup wraz posłał do miasta chorągiew ze znakiem Krzyża świętego, któremu cześć oddali i poprzysięgli chrzest przyjąć. Po czém pozwolono z żonami i dziećmi wynijśdź z twierdzy, i udać się do wiosek swoich. Rzeczy zaś, dobytek i pieniądze, dostały się na łup żołnierstwu zwycięzkiemu; Łotwacy (1), wybrawszy co

(1) Henryk Łotwak, często powiada *Livones et Letthi,*

było w zamku, spalili całe miasto i warownie zburzyli zupełnie.

763.

O Litwinach w szczególności.

Z tegośmy się pojaśnili jeszcze, że Litwini zostawali w tej porze w pokoju i przymierzu z Niemcami Inflantskimi, chociaż daty nastania tego traktatu nie wiémy. Ze wszystkich jednak spomnień kronikarza Inflantskiego o Litwinach, pokazuje się: że lud ten był mocny, wojowny, wyborną miał konnicę i na śmiałych a doświadczonych dowódzcach mu nie zbywało. Robił wyprawy rozbojnicze lądem od czasu do czasu do Estonii; dopóki ten kraj nie przyjął chrześciaństwa, przepuszczali Niemcy takowe wyprawy przez swoje ziemie. Ale najczęściej Xiążęta Ruscy, nad dolną Dźwiną mający posiadłości, byli w zmowie do podobnych wypraw szczególnie Xiąże Połocki Wasili Rechwold, którego kronikarz nazywa raz *Vesceca*(1),

na oznaczenie Łotwaków Inflantskich: pod pierwszém nazwaniem, rozumie ku morzu i koło Rygi mieszkających, pod drugiém, którzy okolice Kokenmojzy zamieszkiwali i dalej ku granicom Rusi: są u niego wzmienieni i *Letthigalli*, na oznaczenie mieszkańców Łotewskich ku Pernawie osiadłych, lecz miesza ich zazwyczaj z Liwonami swoimi. Litwinów zawsze nazywa *Letthones*. Z tego pokazuje się, że właściwą Liwonią, był kraj ku morzu posuniony i w górę nad Dźwiną aż ku Holmowi ciągnął się, który to nazwanie miał zdawna od narodu Liwów, zaginionego już pod epokę przyjścia Niemców. Tylko Łotwacy tameczni u nich zachowali to nazwanie, jako mieszkańcy Liwonii.

(1) Henr. Lettic. p. 47, 60.

drugi raz *Vyesceka* (1) przez nieumiejętność wymawiania, albo błąd przepisywacza.

764.

R. 1222. Ruskie Xięztwo w Dorpacie.

Braknie nam wprawdzie dziejow Połockiego Xięztwa, żebyśmy mogli wyłożyć przyczyny: dla czego Xiąże Wasili, wyraźnie ten sam, który posiadał Kokenmojzę, w roku 1222, wziął z ręki Nowogrodu. Wielkiego Dorpat, i tam nad przyległemi włościami, czas niejaki panowanie swoje szerzył (2). Nieposłusznych zaś prawom swoim, najeżdżał ziemie,

(1) Ibid. p. 161 Hytraeus: Saxon. c. 1. p. 18 cf. Grub. p. 47 nazywa go Viescus.

(2) Rzecz potrzebująca objaśnienia: dla czego zrobiliśmy władacza Kokenmojzy, Xiążęciem Połockim i kto on był w rzeczy samej? A naprzód co do imienia. Rusey kronikarze, podług przytoczeń Karamzina (T. II, Nota 418, T. III. Nota 205) nazywają go Wiaczko, co jest przekręconém narzeczeniem Wasila. W naszych źródłach znajdujemy jego samego pod nazwaniem Wasskonus i Waszkon, to jest: Waśko, zdrobnione narzeczenie Wasila. Powtóre, że on był tym samym, którego znamy w dziejach naszych pod imieniem, Wasili Rechwold syn Borysa Ginwiłłowicza, przekonywają nas dwa pisma starowieczne, przed nami leżące, jedno z czasow Andrzeja Garbatego, Xięcia Połockiego, drugie z wieku XVII, drukowany panegiryk Radziwiłłowski. Powiémy o tych źródłach więcej w następnym ciągu pisma naszego, gdzie się ich użycie zajdzie obszerniejsze, dodać tu jednak należy szczegół, w dziejach Inflant postrzeżony. (Hiärn: S. 111). Żona tego Xiążęcia była imieniem Baba, z którą miał córkę Zofią, w zamęściu będącą za Ditrichem, rycerskiego rodu Niemcem, któremu małżeństwu nadał Biskup Albert zamek Kokenhauz z posiadłościami przyległemi.

od Weyga do Wironii, od Wironii do Gerwan i do Sakkala, nie mając żadnego względu na nowo nawróconych chrześcian, ani na posiadłości niemieckie (1). Wysyłali przeciw niemu oddziały rozmaite Niemcy, ale bez żadnego skutku: tak właśnie w roku 1223, Mieczowi Rycerze, jakoś po Wielkiej Nocy, kusili się o wzięcie zamku Dorpackiego, lecz im się nie powiodło (2): mieli bowiem Niemcy wiele urazy do Xiążęcia, w Dorpacie w ówczas panującego, ponieważ on, zająwszy podstępem twierdzę i miasto, pozwolił krajowcóm apostazyować, przyjmował do siebie i dawał schronienie bezpieczne różnym zbójcom, przestępcom i apostatom, którzy od Niemców uciekali. O co właśnie w 1223 roku, były zaniesione przełożenia od Biskupów i Rycerzy Mieczowych do Xiążęcia; ale odpowiedział: że nie z ich ręki trzyma tę ziemię i grod, lecz z woli Nowogrodzian i Xiążąt Ruskich, którzy mu gotową pomoc w każdej potrzebie przyrzekli; przeto nie ma powodu traktowania z Niemcami. Zamek ten był wówczas bardzo obronny: Mieczownicy go nie dawno wzmocnili i zaopatrzyli w machiny, do obrony potrzebne; nie mniej też i Xiąże Wasil przyłożył starania, do wzmocnienia sztelcami i rzeczoma uzupełniającemi obronę (3).

---

(1) Henr. Łotwak: p. 161.
(2) Ibid. p. 163.
(3) Ibid. p. 165.

do str. 505. X

(1) Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć niektóre imiona wprost odpowiadające Rzymskim. Lolis familija włościańska w powiecie Lidzkim, starostwie Radónskiem; u Horacego Lolius. — Walgis, familija włościańska, z dawnego inwentarza mojej włości [illegible]; u Horacego Valgius. Nonis gniazdek familii szlacheckiej Noniewiczów, u Rzymian Nonius. Linas, była familija włościańska, od której wieś w powiecie Lidzkim, parafii ~~[illegible]~~ nazwiskiem Linańce; u Rzymian Lynus. i wiele innych ~~podobnie~~ mniej więcej podobieństwem zbliżonych.

do str. 523. XX.

(+) (Daegbarth, oznaczać miało mierz obosieczny, znacznej długości, bo tonie dwa przechodzące, szeroki, na cali 3. przy rękojeści, dalej zwężający się i śnięty w klin u końca, miał dwie rękojeści czyli gifesy, gdyż oburącz nim rąbano. W czasie mojej bytności w Druskinnikach u wód mineralnych,

spotwierdzenie

wiadomość o takim mieczu, znalezionym
przed ośmiu, czy dziewięciu laty w kamieńcz-
nej okolicy, był on u wieśniaka Syrowicza.
Opisanie jego zupełnie odpowiada
ku wyżej przytoczonemu, tak zaś
był miał giętki i sprężysty, że ~~się~~
zgięło by opasać się nim było można
rzeczywiście odpowiadały dawni kołkom
płaskim, gdzie ulega się kończyła
rozwidleniem. Na nieszczęście wieśniak
ten w razie potrzeby, używał żelaza
tego na siekier naskładanie. Syn jego
Benedykt Syrowicz, opowiadał o tem
w obecności kilku ciekawych osób,
r. 1789 sierpnia 1 dnia. O tożsamości
nazewnictwa niemieckiego wspomniał mi
jeden znawca zabytków dawnych,
któremu zdarzyło się zbadać że Daeg
w starym niemieckim języku, znaczyło
miecz, ztąd pochodzi Degen, szpada,
wyraz zaś Barth, oznacza brodę, czy
~~przydatek brodziasty~~, przyrośl przedło-
żoną, do której wyrażenie ogon zasto-
sować się nie daje.

W jednej staradawnej, rękopiśmiennej książce lekarskiej, znalezione między innemi lekarstwami od postrzału, wiadomości o poznawaniu ran, jeżeli od strzały zatrutej były zadane. Chory natychmiast dostaje gorączki, spać w żaden sposób nie może, nudzi i jakby w paroxyzmie hydrophobii zostawać. Potem rana przechodzi prędko w zapalenie, gangrenę, symptoma wewnętrzne się pomnażają i chory ~~najdalej~~ w godzin 36 umiera. Leczono się od tego tem: ~~Weź. Na rannie~~ „Recipe Radicum Angelicae, Tormentillae, Mandragorae, aa ℥ß. czyli łotowo 3. Mirrhae rubrae, półtrzecia łota. Corticum Citri, Salsafras, Baccarum Juniperi, Cornu Cervi, raspati, każdego po 2 łoty. Terrae Sigillatae 4 ~~łoty~~ łoty. Teriacae pół funta. Ingredyencye utłuc na proch, które się utłuc zgodzą i zmięszać a nalać na wszystko dobrej małmazyi funt albo octu kwaskowy, i obwiązać flaszę w szklannem naczyniu postawić w miernem cieple na tydzień. Tej wódki wypijać na raz łyżkę, i ciepło zachowywać się. Na świeżym razie to tylko pomaga, a po 12 godzinach rzadko, po 24 nigdy.

Dalej powiada, że w wojsku zawsze miano te lekarstwo w zapasie przy każdej chorągwi. — Robiono zaś truciznę do strzał: ex tribus regnis naturalibus: animali, vegetali et minerali. Praeparatores byli to ludzie prości empirici, zachowujący sekret w preparacyi. Ile wiadomo: ex animale rabido naturaliter, vel arte facto, spumma sumpta in

extremo paroxismo, cui addebant herbas quasdam venenosas, et venena fossiles. To słowane w pęcherzu, ostrza maczane chrzań i suszono za zakrytem od przystępu powietrza atmosferycznego sahajdaku, albowiem jad inaczej traci swą dzielność, a nawet cztery tygodnie czasu i tak chowanie wystarczały do odjęcia tej dzielności. Z resztą, powiada Syrzecius, ta trucizna nie działała przez skórę ludzką nienaruszoną, można było ją dotknąć się ustami lub językiem, byle nieporaniony. Lecz gdzie najmniejsze zadraśnięcie, krew, lub przez takiego przelewała się w całe systema machiny ludzkiej lub zwierzęcej."

X do str. 542.

(1) Znalazłem w zbiorach papierach, czyli Obelije w Powiecie Wiłkomierskim, nad Jeziorem Obelskim odkrytem niedawno (1839), mnóstwo blaszek brązowych okrągłych, od 3 do 1½ cala średnicy wypustowano ozdobnie wyklepanych, z dziurą po środku i szpilkiem sprzączkowym, one służyły niezawodnie do spinania sukienne. Ma i sprzączki brązowe bardzo sztuczne na ten że cel używane. —

X do str. 543. Przypisy (1).

Chociaż umieli wrzeciona toczyć z drzewa, lecz do lepszej przędzy, zapewne kobiety wyższych klas używały przęślików drewnianych, mających kółka kamienne jak toczydełka osadzone, z czego gatunku zagranicznego kruszcu zrabione, takie w mojej także znaś do wąsów, w Obelije

765.

R. 1223. *Oblężenie i zdobycie Dorpatu.*

Obchodziło wielu Niemców posiadanie tak mocnej twierdzy przez obcego xiążęcia ; przeto postanowili wszyscy spólnemi siłami postarać się o wyrugowanie z Dorpatu Xiążęcia Wasila ; zebrawszy więc wszystkie siły swoje wojenne, Biskup Albert i Mistrz Volkwin, wysłali oddział jeden do Wironii, któryby utrzymał na wodzy wojsko Ruskie, mogące twierdzy na odsiecz pośpieszyć. Sami podstąpili pod Dorpat i Xiążęciu Wasilowi, 15 Sierpnia 1223-go roku, posłali przełożenie dobrowolnego poddania się; lecz ten oświadczył, że się bronić będzie do ostatka. Tu się zaczęło oblężenie i szturmowanie, oraz obrona, przy czém wytężone i użyte były wszelkie sposoby sztuki attaku i obrony, jakie znano w tamtym wieku; że czytając szczegóły przychodzi na myśl porównanie Dorpatu tamtowiecznego, do cytadelli Antwerpskiej za naszych czasow, z podobnego względu słynnej. Rzucano nie tylko niezmiernej wagi kamienie, lecz rozpalone sztuki żelaza, palnemi materyałami napełnione garnki, na oblężonych; wznoszono wysokie wieże, zpod których wyprowadzono chod podziemny, aż pod mury twierdzy, które tym sposobem podkopywano, gdy tym czasem z naywyższey galeryi wieży, dzień i noc miotano wszelkiego rodzaju pociski, na broniących wierzchu murow. Oblężeni niespodzianie

otworzyli ukrytą bramę pod wałem, przez którą wytaczali ogromne koła palnemi rzeczami okryte i zapalone puścili na wieżę, przyczém suchych mnóstwo faszyn gorejących, pod nią podrzucili; jednakże oblegający, potrafili i koła i faszyny pogasić, wieżę uratowali. Każdej nocy z obustron robiono hałas nieźmierny, iżby nieprzyjaciołom spoczynku nie dozwolić: Łotwacy bez przerwy mieczami po tarczach stukali; Niemcy na swoich kotłach, trąbach, szalmiejach wyprawowali muzykę; Rusini zaś w twierdzy wrzeszczeli i na ogromnych rogach trąbili zwyczajem Litewskim. Nareszcie zaczęli się Niemcy lękać o powodzenie swego przedsięwzięcia, gdyż powzięli wiadomość, iż znaczne wojsko Rusinów zbiera się dla odsieczy. Zebrali przeto radę, na której Lutpert, rycerz szlachetny z Norchoipe (1), Vogt czyli kapitan krzyżowników, przeciw różnych zdań wyrażeniu, doradził odważyć się na szturm, oznajmując, że temu, kto się pierwszy na mury dostanie, wielka cześć ma bydź wyrządzona, i najzacniejszy jeniec doń należeć będzie, samego xiążęcia wyłączywszy. Tenże rycerz uczynił postrzeżenie, że uporczywe dotrzymywanie obrony przez Estończyków, w twierdzy będących, po części na tém się zasadza, że w razie u-

---

(1) Gadebusch: Liefländische Jahrbücher, B. I, S. 177 z tranzakcyi jednej odkrył nazwanie tego rycerza.

padku jej, spodziewają się przebaczenia; dla tego doradzał, aby się nie wdawać w żadne umowy, twierdzę zdobywszy, wyciąć w pień wszystkich i xiążęcia powiesić. Te barbarzyńskie doradzania, znelazły oklask powszechny; wszelako dni kilka upłynęło, nim do szturmu przystąpić można było. W tym dniu, za danym znakiem, wgrabolił się Jan z Apeldern, jeden z braci Biskupa Alberta, trzymając pochodnią zapaloną w ręku na mur, i w tém samém okamgnieniu, ze wszystkich stron twierdza attakowaną została, z taką szybkością, że niepodobna było zgadnąć, kto po Janie pierwszy wszedł na wały. Wyrżnięto wszystkich, oprócz małej liczby niewiast i dzieci, przeszło dwieście Rusinów padło trupem razem z Xiążęciem Wasilem (1), w końcu zamek i miasto spalono. Jeden Rusin zostawiony był tylko przy życiu, którego, uzbroiwszy od stop do głowy i na upańcerzonego konia wsadziwszy, wyprawili do wojska na odsiecz przeznaczonego, które było jeszcze pod Pskowem, z uwiado-

---

(1) Według Chronologii naszej i tablicy genealogicznej, data śmierci Rechwolda, przypada zgodnie z podaniami historyi Inflantskiej. *Chronicon Livoniae* A. Gebhardi Gesch. v. Liefland. S. 356. Stryjkowski na stronicy 234, powiada, że Rechwold pogrzebiony w Połocku, w Cerkwi Katedralnej S. ~~Spasa;~~ co się z rzeczą nie sprzeciwia, gdyż Niemcy mogli pozwolić wziąć zwłoki Xiążęcia Chrześciańskiego, zabitego w Dorpacie, dla pochowania w grobie ojczystym. ~~Pobożna Paraskowia musiała czynić o to starania.~~

mieniem o wzięciu twierdzy, a tak i wojsko to się rozeszło.

766.

R. 1229. Śmierć Biskupa Alberta.

Po tych wypadkach wiele zaszło w Inflanciech odmian, obcych naszemu przedmiotowi, przeto je omijamy, lecz najważniejszym była śmierć Biskupa Alberta, w roku 1229, przydarzona. Był to człowiek jeden z tych, na jakich długie wieki oczekują: jemu samemu winne Inflanty nawrócenie do chrześciaństwa, i ugruntowanie w nich panowania Niemców. On przez dwadzieścia ośm z okładem lat, rządził tém państwem i dyecezyą, zawsze otoczony przeciwnościami, niebespieczeństwy i często zbiegiem najprzeciwniejszych sobie wypadków; nie dokończył nawet dzieła swego w zupełności, lecz postawił na trwałej stopie, obok potęgi Mieczowych Rycerzy, którzy, zamiast obrony i posługi, samą niewdzięczną chciwością wynagradzając, byli przeszkodą wieczną dobremu porządkowi i sprawcami ruiny tego młodego świata Niemieckiego. Sam jeden tylko Albert i geniusz jego, utrzymywał jeszcze równowagę; jego rozum, wytrwałość, czynność niespracowana, ustawiczne prace i podróże zamorskie i do Włoch, głębokie wiadomości polityczne i rządowe, stałość i prawość w przedsięwzięciach, waleczność nawet i umiejętność w rzeczach wojennych, gorliwość o nawracanie bez ucisku

i prześladowań, wielka miłość sprawiedliwości, powinny dla Inflant bydź wiekuistej pamięci przedmiotem. Po śmierci tego wielkiego człowieka, obrała Kapituła Ryska następcą, Mikołaja, Kanonika Premonstrateńskiego zakonu z Magdeburga. Lecz Arcy-Biskup Bremeński Gerhard wyznaczył ze swego ramienia scholastyka swego Albrechta Suerbeera, którego Ryżanie przyjąć wzbronili się, ponieważ Arcy-Biskupia juryzdykcya nad nimi już dawno nie istnęła. Ojciec Swięty pierwszego potwierdził na dniu 8 Kwietnia 1231 roku.

767.

R. 1230. Nawrócenie Kurlandyi.

Jednakże wraz po zgonie Biskupa Alberta z Apeldern, Legat apostolski, Kardynał Dyakon Otto, przysłał do Rygi zakonnika z klasztoru Alwa, Balduina, któremu administracyą biskupstwa polecił. Temu Balduinowi udało się Kurlandyą, przez dobrowolne poddanie się w prowincyą chrześciańską obrócić. W tej epoce panował prawie z władzą królewską, nad całą Kuronią, składającą się z prowincyi Esestua, Durben i Saggara zwanych, jako też nad czternastu kuligundami, czyli gminami nad brzegami rzeki Windawy położonemi, niejakiś Lammechinus, czyli Lammechinas, człowiek wojowniczy i obrońca swego narodu, od ustawicznych napadow Duńczyków i Szwedów; on, w podeszłym już znajdując się wieku, zapoznał się z Balduinem i przystał na

jego doradzenie, aby Kurlandya, przyjąwszy chrześciaństwo, za religię panującą, została pod bezpośrednią opieką i obroną stolicy apostolskiej (1). Przymierze to i poddanie się tak pięknego kraju, przełożył zgromadzeniu, złożonemu z Opata Dynamindskiego, kupców czyli żeglarzy obecnych w Rydze, Rycerzy Mieczowych, Krzyżowników i obywateli Ryskich, które z oklaskami czynność Balduina pochwaliło roku 1230, Grudnia 28 (2). Przyrzekli Kurończycy przyjąć księży i ich zasłaniać od wszelkich niebezpieczeństw, przyjąć z rąk ich sakrament chrztu, bydź uległymi tak im, jako też pasterzowi, którego Papież naznaczy. Przyjęli na siebie obowiązek danin i podatkow płacenia, takich jakie na wyśpie Gotlandyi w użyciu były, oprócz tego, własnym kosztem dawać ludzi uzbrojonych i ciągnąć według potrzeby na wojnę dla obrony krajow chrześciańskich, albo dla rozpostrzenienia wiary świętej; na utwierdzenie i pewność tego, zakładników przystawili. Wzajemnie brat Balduin, dał im przyrzeczenie, że bezwarunkowie zostawać mają poddanemi stolicy papieskiej, wyznaczając im czas, aby w przeciągu dwóch lat, złożyli przez solenne poselstwo, hołd Ojcu Swiętemu, od którego mają otrzymać przepisy urządzeń kra-

---

(1) Chron. Livon. p. 183. Albericus: p. 542.

(2) Traktat ów znajduje się: ap Raynaldi Ann. Eccles. T. III, p. 425.

ju swojego. Za przykładem Lammechiny, poszli dalsi Kurończycy z Kuligundów Bandowe, Wannenia, oraz poza lewym brzegiem Windawy mieszkający, na pograniczu Semigallii i Żmójdzi (1). Następnie więc poselstwo w imieniu całej Kuronii, wysłaném zostało do Papieża Grzegorza IX, któremu dana była Bulla pod datą 11 Lutego 1233 roku, utwierdzająca wszystkie umowy i warunki, z Balduinem zawarte. Uwiadomiony już wcześnie Papież o czynnościach tego mnicha, wielce był uradowany, mianował go i poświęcił własnemi rękoma na Biskupa Semigallii; niebawnie zaś w roku 1232 Stycznia 28, zaszczycił godnością Legata papieskiego, w Winlandyi (nadmorskiej krainie do Kurlandyi i Żmójdzi przynależącej czyli Wendyi tamecznej), Estlandyi, Semigallii i Kurlandyi, z przełożeństwem nad Biskupstwami będącemi w Inflanciech, Estonii, Kurlandyi, Wendlandyi, Rewlu i Wironii, w których interessach miał moc stanowić wszystko, administrować w razie oddalenia się którego Biskupa i urządzać na dobro kościoła powszechnego. Obok tego wyrobił Balduin postanowienie cesarskie, przełożywszy Cesarzowi Fryderykowi II, że lud w pogaństwie zostający, chętnieby przyjął chrzest i był uległy

(1) We wsiach zwanych: Rende, Wasa, Galle, Mitichule, Wanne, Pyrre, Ugenesse, Cadowa, Anzes, Talse, Arowelle, Pope. Silva Documentorum p. 263. Nr. X L IV, ap. Gruber.

zwierzchnictwu chrześciańskiemu, lecz odstrasza go od tego ucisku obawa i poddaństwo srogie, które nowonawróconym bez braku narzucają. Zawarowano więc dla nowonawróconych i nawrócić się chcących drogą pokoju, wszelką własność i prawo ich stanowi odpowiednie, które postanowienie ściągało się do Inflant, Estlandyi, Prussyi i Semigallii, z wyraźném zastrzeżeniem, że nowonawróceni, wyłączają się od wszelkiego dannictwa i jurysdykcyi Królów, Xiążąt, Hrabiów i Szlachty, i cieszyć się mają wszelkiemi prerogatywami, służącemi wolnym poddanym państwa Rzymskiego i Stolicy Apostolskiej (1). Na nieszczęście znaleziono wyjątek, z tego postanowienia tak zgodnego z oświeconém chrześciaństwem, że ci zostają na dyskrecyi nawracającego, którzy mocą oręża nawróceni będą. Wkrótce to prawo, wyrodziło zapasy rycerzy zakonnych z Biskupami, gdy pierwsi nic więcej nie mieli na rzeczywistym widoku, prócz podbiciów i przysporzenia dóbr sobie na poganach nabytych, a drudzy zgodnie z natchnieniem od Papieżów przepisaném, szukali prosto nawrócenia i dobra tak doczesnego, jako też i wiecznego nawróconych ludów. Ztąd poszły nadzwyczajne nadużycia zakonów rycerskich, które chciały nie ina-

---

(1) Gebhardi: Geschichte von Liefland, Estland, Kurland und Semgallen. S. 369 cf. Reynal. Ann. Eccles. T. XIII p. 219.

czej mieć podwładne sobie kraje, jak tylko przez oręż nabyte, a w tej kolei rzezie i bezprawia tam częstokroć nanosiły, gdzieby przy umiarkowaniu rozsądném, zdziałać można było lepiej, bez krwi niewinnej przelewu. Rycerze ci często napadali włoście, o których albo nie było wątpliwości, że się dadzą nawrócić, albo już nawrócone, kapłana z kropielnicą oczekiwały; tam-to oni wyrządzali okrucieństwa i zabory niewolnika, raz aby biskupom niesmaki robić, drugi raz, aby w poganach przytłumić wszelką ufność w przyrzeczeniach tamtych, i wzniecić mniemanie, że żaden chrześcianin uczciwości, ludzkości i dotrzymania obietnic nieznа, że gnębi ludzi, aby gnębić i swojej chciwości dogodzić. Oni to sprawiali często swojemi machineryami, że poganie albo nie chcieli księży przyjmować do wsiów, albo przyjętych wyganiali, a często i mordowali. Wszelako te obróty, nie tak śpiesznie, jak chcieli, do celu ich prowadziły: dla tego wprędce ośmielili się postanowienie cesarskie podeptać, gwałtem przymuszając nowonawróconych do poddaństwa, odbierając dobra Biskupom, szczególnie w Prussyi, zastraszając duchowieństwo wszelkiemi groźbami, aby nie śmiało skarżyć się na nich (1). Część Kurlandyi była dawniej zdo-

(1) Reynaldi: Annal. Eccles. T. III, p. 547. Akta processu w 1241, Biskupów Pruskich z Zakonem.

bytą przez Chrześcian z Rygi, więc należała do obywateli miasta, Rycerzy i Biskupów. Z tego powodu, nowy Biskup Ryski Mikołaj, zawierał i względem wyspy Ezel rozmaite układy. Mocą jednego z nich w roku 1231, Sierpnia 9 nastałego, ustąpił Ryżanom trzecią część rzeczonej wyspy, Kurlandyi i Semigallii, z wolnością budowania tam kościołow, wybierania dziesięcin, a za to obywatele Ryscy, na każde zawołanie Biskupa, powinni byli dawać zbrojną pomoc, wyjąwszy przeciw Cesarzowi; to nadanie ściągało się do zawojowanego kraju i zawojować się w tych prowincyach mającego (1). Następnie w Marcu roku 1232, odstąpił Biskup na rzecz towarzystwa z siedmdziesiąt jednego Kupców Ryskich złożonego, zamek Mederothe w Kurlandyi, z warunkiem, aby pod chorągwią mieską, służyli w jego wojsku; a razem Kurlandyą po prawy brzeg rzeki Windawy, do juryzdykcyi Katedry swojej przyłączył. Naostatek 20 Grudnia, 1234 roku, rozdzielił wyspę Ezel między Mieczowników i miasto Rygę. Co się tycze cząstki Kurlandyi miastu postąpionej, zaszedł układ w r. 1233, że miasto ją odstąpiło Biskupowi Balduinowi Semigallskiemu, ze wszystkiemi prawami, jakie do Kurlandyi i Semigallii mieć mogło; w zamianę ów Biskup 126

---

(1) Chron. Livon. p. 270 Arnd. Liefländ. Chron. I. Th. S. 219.

obywatelów tego miasta, przyjął do lennictwa swego, którym rozdał dobra w Kurlandyi i Semigallii.

768.

R. 1237. Podzielenie Kurlandyi na Biskupstwa.

Bytność posłów Kurlandskich w Rzymie, z oddaniem się pod opiekę stolicy świętej, tyle zrobiła wrażenia w duchowieństwie tameczném, że cnotliwy Wilhelm, Biskup Modeny, znający już osobiście te kraje północne, złożył w ręce Papieża swoje Biskupstwo i poświęcił się usłudze duchownej nowo-nawracającego się narodu. Papież, odjąwszy legacyą Balduinowi, uczynił Legatem Wilhelma, w Prussyi, Kurlandyi, Semigallii, Inflanciech, Estlandyi i Gotlandyi. Przybycie jego do Rygi, uważano za zesłanie Anioła Pokoju, mieszkańcy dzień ten uświęcili pamięcią nadania Legatowi, swoich posiadłości na wyspie Ezel. Jakoż on poczynił wiele urządzeń pożytecznych; zbliżył połączenie się, już w zepsuciu gniuśniejącego zakonu Mieczowników z Krzyżakami; ale między innemi i to nie mniej ważném było, że urządził zarząd duchowny w Kurlandyi i Semigallii, podzieliwszy kraj w roku 1237 na trzy Biskupstwa. Część jedna od Kokenhauzu, pozadźwinie z Pilteniem, Abau, Tukum, Mitawą, należeć była powinna do dyecezyi Ryskiej. Semigallia stanowiła drugie Biskupstwo, trzecie pod nazwaniem Kurlandskiego za lewym brzegiem Windawy leżało.

769.

R. 1243. Morderstwo nad Semigallami popełnione, podbicie Kurlandyi i Semigallii.

Lecz te piękne początki, niebawnie zniszczone zostały przez Krzyżaków, mających już w gronie swojém mieczowych rycerzy. Bolało ich nieźmiernie to urządzenie Legata Wilhelma, zagradzające drogę do nowych zaborow, ponieważ połączywszy się z Inflantskimi rycerzami, chcieli kraj cały, leżący między Rygą i Królewcem, mieć w swojej mocy i utworzyć ogromne państwo, od Wisły do odnogi Botnickiej ciągnące się. Na przeszkodzie był im Biskup nowo wyświęcony Kurlandski Engelbert, który rządami swemi odznaczać się począł w sposób, zapewne nie nadto podchlebny dla zakonu. Trzebaż było jeszcze czarniejszą zbrodnię wynaleśdź nad tę, którą Krzyżacy dopełnili! W roku 1242, wymyślili Inflantscy Krzyżacy, sprawić festynę dla Semigallskich przedniejszych posiadaczy ziemskich, których na nią sprosiwszy, w pień wszystkich wycięli. To sprawiło okropne wrażenie na krajowcach, płacz, lament, narzekanie, potém zawziętość, zemsta, której padł niewinną ofiarą Biskup Engelbert z wielu kapłanami, w ostatku rozpacz, emigracya do Litwy przeszło 100,000 familij, opustoszałość całej Kurlandyi i Semigallii; wywrócenie porządku rzeczy; nowe mordy, pożogi, zniszczenia, krwawe podbicie kraju, na którego ruinach pobożni rycerze, jak na

mogile, swój krzyż czarny zatknęli, w roku 1243 na warowniach Goldyngi.

770.

Kończąc opisanie wypadkow, ściągających się do ludów narodu Litewskiego, których losy poczynają należeć do osobnych dziejow, a tém samém wychodzą za obręb przedsięwzięć naszych, nie możemy nie uczynić ogólnego postrzeżenia nad źródłem, z którego wypłynęły nieszczęścia tych opłakanych ludów. Narod Niemiecki, obok zabespieczenia swych korzyści handlowych, miał na widoku dobro i oświatę ludów, z któremi wchodził w nowe stosunki. Któżby bowiem chciał mniemać, iżby dobrzy kupcy Bremeńscy, pragnęli upadku narodu, którego bogactwami przedsiębrali obrót swój handlowy powiększyć, mający następnie ich własne szczęście pomnożyć? Jakoż pierwsze kroki, pod życiem Meinharda, nie inny cel miały na widoku. Okoliczności przecię wewnętrzne, czyli stosunki między ludem pracą zajętym, a kastą panków, próżniackiemi albo wojennemi, albo myśliwskiemi zabawami wyłącznie zaprzątnioną, były w tej porze na tym stopniu w Inflanciech, że ci próżniacy, wielki wpływ na tamtych mieli, czy to dla tego, że byli na wyższym stopniu cywilizacyi, czy dla tego, że tamci wiele z wolności swych straciwszy, niegdyś pod przemocą Skandynawów, musieli bydź winni swoje pozbycie się jarzma obce-

go dowodcóm swoim, chciwym znaczenia i potęgi w narodzie, czyli co jedno, żywienia się pracą ubogiej, rolniczej kasty. Pankowie ci, psuli ciągle przyjaźne stosunki ludu z Niemcami, przeszkadzali wprowadzeniu Chrześciaństwa, widząc w obu tych razach upadek swego znaczenia. Z tej machineryi wywiązały się wszystkie przeciwności, które spotkały pierwszych trzech Biskupów, i które spowodowały nieodbitą potrzebę utrzymywania wojska stałego w kraju. Znał to należycie Biskup Albert, jego niezmordowana usilność pragnęła temu zaradzić: ileż on prac, trudow, i niebezpieczeństw nie poniósł w ustawicznych podróżach morskich do Niemiec! Ile niesmakow znosić musiał od Krzyżowników, mnichów i różnego stanu osób, z któremi ciągle bydź musiał w stosunkach, aby lud zbrojny ściągnąć do swej dyecezyi; zachwianej co chwila nowemi wypadkami, przeciwnemi dobrym jego zamiarom! Zaiste pożądane było rycerstwo, ciągły pobyt mające w kraju, i Biskup Albert osnował jego posady, w zakonie swoich mieczowników. Lecz ten zakon, zaledwie zawiązany, nic pilniejszego nie znalazł, nad myśl o swojej własnej potędze, która pod pozorem chleba, zapewnić miała niepodległość i prawa monarchiczne temu zbrojnemu mnichowstwu: gdyż na nieszczęście ludzkości, tego rodzaju zakonów nie inny był duch zawsze. I w tym chybili Pa-

pieże, nie przewidując niepojętym jakimś sposobem nadużyć, które się wywiązać koniecznie musiały w zakonném zgromadzeniu, zagrzaném duchem bohatérstwa, sławy i wielkości wojowniczej. Biskup Ryski niezaprzeczenie był panem nawróconego ludu i podbitego mocą oręża Krzyżowników; może nawet za porywczo zrobił, postępując tak rozległe ziemie i z taką władzą Volkwinowi, może i wkrótce żałował tego postąpienia, ale już cofnąć go nie był w stanie. Zakon jednym skokiem stanął na drugim talerzu szali, i zaczął się ważyć z Biskupiém znaczeniem i potęgą. Papieże przed Innocentym III-cim, zdawali się nawet poklaskiwać temu: niebaczni ojcowie, oddawali swe młodociane dziatki na opiekę dwóch piastunek, na opiekę najzgubniejszą ze wszystkich! Napróżno Innocenty zachęcał do jedności, napróżno błagał z Ewangelią w ręku (1), napróżno groził niebłogosławieństwem ŚŚ. Apostołow Piotra i Pawła, rycerze szli swoim torem, i bardziej nawet się wzmogli w swoim roście, gdy się połączyli z Krzyżakami. Duma, zawziętość i bezludzkość, doszły w końcu do najwyższego stopnia, którego po części obraz, w niniejszym rozdziale nakreśliliśmy i jeszcze w ciągu dalszym namienić przyjdzie.

---

(1) Obaczyć u Grubera: *Silva documentorum*, p. 242. sequ. *Innocentii P. P. III. praecepta in Eccles. Livonen. inter Neophitos observanda.*

ROZDZIAŁ V.

Postrzeżenia odnoszące się do wiekow poprzedzających XIII.

771.

Doprowadziwszy dzieje narodu Litewskiego do epok, w których najważniejsze go spotykają odmiany, pozostaje dopiéro zebrać to wszystko, co dochowały pamiątki historyczne, odnoszącego się do urządzeń cywilnych, politycznych, obyczajowych i dalszych szczegółow, wyobrażających rys narodu, które nie mogły znaleśdź miejsca w ciągu poprzednich opowiadań, z przyczyny, że ich osnowa zbyt ogólną będąc, dla takich szczegółow miejsc nie nastręczała. W ogólności odnoszą się one do epok poprzedzających wiek XIII-ty, dopóki cały naród samoistnością swoją się cieszył, swoją narodowością i religią. Najwięcej rzeczy do tego rozdziału wziętych jest od Prussów, najpolorowniejszego ludu, do którego dziejow najwięcej materyałow piśmiennych mamy; ale też nie były one obce i innym plemionom bratnim, jak się z badań

wielu przekonywamy. Te rzeczy przychodzi wykładać pod oderwanemi artykułami.

772.

Podział kraju.

Podział kraju, jakeśmy już widzieli powyżej, był na trzy główne dzielnice, a każda z nich dzieliła się na prowincye, te znowu, składały się z obrębow, czyli ziem, podwładnych pankom dziedzicznym.

773.

Podział ludu.

Podział ludu, według starożytnego wolnych narodów zwyczaju, który u Litwinów jeszcze religijność uświęcała, był na klassy, czyli stany rozmaitego znaczenia i powagi. Stan kapłanów uważał się za poświęcony, przeto na osobne poważenie zasługiwał, nie będąc w rzeczy samej kastą osobną, ponieważ najwięcej tych ludzi bezżennie wiek swój przepędzało. Drugi stan był Xiążąt rodowitych, to jest: osób pochodzących z dawnych familij szlachetnością rodu zaszczyconych, zasługami w ojczyźnie sławnych; tych nazywano u Prussów *Rike*, albo *Reiks*, *Rikis*, u Litwy *Kunigas*, u Łotwy *Kungs* (1). Z nich wybierano, albo

(1) Dusburg: Part. III, c. 5, nazywa ich *Reges*. Przywilej zaś Bartensteinski powiada: *Si Prutheni sub Regibus Pruthenicalibus residentes, et alii Pruteni advenae*......

za prawem dziedzicznego następstwa podnoszono, na rządców głównych kraju, złożonego z prowincyj, mniej więcej obszernych; oni byli najczęściej wodzami w potrzebach wojennych; oprócz tego obowiązku, który dyktatoryalną miał władzę do siebie przywiązaną, rozkazy ich mniej lub więcej były samowładne, podług ich własnej potęgi, czyli możności otoczenia się siłą zbrojną, mniej więcej znaczącą. Dopóki zaś ta gwardya była z ziomków złożoną, zawsze prawa krajowe, pod opieką Arcy-Kapłana będące, królikowie ci wyżej nad własną wolę szanować byli zmuszeni. Ci dopiéro, którzy Rusinów Chrześcian, azatém nieposłusznych kapłanom i Krewe-Krewejtowi, mniej dbających na obce sobie zwyczaje, zagarnąwszy ich ziemie, użyli do podpory swego znaczenia, przyszli za ich pomocą do samowładności, jak to się stało w Litwie pod wiek XIII-ty. Trzeci stan składała szlachta (1), u Prussów, *Supany*, u Litwy i Łotwy *Bajoras*. Byli to ludzie pochodzący z przodków rycerskich, krajowych lub zagranicznych, uważających siebie za kastę wojenną, wolnych, swobodnych, posiadaczy ziemskich; oni w ruskich pismach w Litwie, do najpóźniejszych czasow ziemianami się nazywali. Z tej kasty i poprzedniej,

---

(1) Dusburg: P. III, c. 19. 20. nazywa ich *Capitanei vel Duces*.

niektórzy byli posiadaczami obszernych dóbr ziemskich, składających całe okręgi, lub znaczniejsze ich części: tacy, mając więcej środkow do wyosobienia się, uważani byli za dziedzicznych panów swych włości; na ich ziemiach mieszkała wolna szlachta i dalsze niższe stany swobodne, których uległości stopnie różne były. Czwarta klassa, rolnicy gminni, lud prosty, ubogi, niemający swoich dziedzicznych ziem, lecz pracą na pożywienie zarabiający; ludziom tego stanu, rozkazywali dziedziczni ziem posiadacze, wybierali od nich pewne daniny, prawami uświęcone i wymagali pracy w stosunku umowy i udzielonych im środkow do rolnictwa. Piątą klassę: składali niewolnicy, czeladź niewolna, dworska i rolna, którzy byli brańcami wojennymi po większej części, albo zaprzedającymi się w wieczne poddaństwo, ludźmi z klassy swobodnej. Ta ostatnia klassa uważała się za własność swych posiadaczów, i nie miała nad sobą innego prawa, prócz woli panów. Znakomici w kraju, przez swoje własne zasługi, których pochodzenie rodowe nie wpływało do ich znaczenia, lecz wyosobiwszy się podczas ciężkich okoliczności wojennych w kraju, stanęli na stopniu wielkiej powagi i znaczenia, takich nazywano *Wada*, to jest: wódz najwyższy. Podczas wojen Krzyżackich w Prussyi, ludzie tego rodzaju wsławili się: Kodrum i Pyopse w Warmii, Tirsko w Nad-

rawii, Goduke w Natangii, Glande w Samlandyi, Autume w Pojezanii, Diwan w Bartnii, oraz inni, w innych stronach kraju. Do trzech pierwszych klass były przywiązane dostojeństwa rządowe: Arcy-Kapłan był sędzią najwyższym i objawiaczem woli bogów, azatém rządcą najpierwszym w całym narodzie. Xiążęta, wodzowie, wszyscy podlegali jego rozkazom, w imieniu i z woli bogów wychodzącym. Były zdarzenia, mówią kronikarze, w których najpierwsza osoba w kraju, stawić się musiała przed Arcy-Kapłanem, albo wysyłać od siebie posła znakomitego. Oprócz tego, rzadko kto był przypuszczony do oglądania oblicza jego; a kiedy dawał posłuchanie w gaju Świętym, albo w świątyni obrębie, siadał na stosie drew ofiernych. Cudzoziemskich posłów nie puszczano, nawet ani w obręb poświęconych miejsc; rozbijano wygodny namiot w bliskości pobytu jego, gdzie utrzymywano posłów dopóty, aż się negocyacye nie ukończyły, zawsze przez trzecią osobę. Niżsi kapłani, mieli także swoje urzędowania, w pożyciu cywilném znajome, o czém jużeśmy w mytologii mówili. Xiążęta, czyli królikowie, prawami określoną władzę mieli, i prerogatywy osobne, lecz niektórzy mogli rozleglejsze wywierać wpływy, podług tego, jakeśmy dopiéro wymienili. Toż samo i rycerscy ludzie, trafiać mogli swoję wziętość podwyższać różnemi

sposobami, dopóki nie znaleźli oporu z góry, albo gwałtowności od ludu (1).

774.

Cechy fizyognomiczne.

Naród Litewski, podług cech swoich fizyognomicznych, należał do podziału Scytyjsko-Pelazgickiego, to jest: pośredniego między blondynami i brunetami, co do koloru włosow, z białém ciałem i twarzą pociągłą. W ogólności cechy te u Litwinów, dotąd się jeszcze dochowujące, są takie. Ciało zupełnie białe, włosy w dzieciństwie światłe, często do perłowej białości zbliżone, w wieku dojrzałym ciemniejsze, w kolorze popielatym do bistru zbliżonym, bez

(1) Te podziały ludu na stany, miały początek swój w bardzo odległej starożytności, gdy społeczeństwa utworzyły się, mające zamieszkać północną Europę, których pochodzenie było z Kaukazu, gdyż tam i dotąd są ślady podobnych podziałow i podobnych urządzeń. Jan Potocki w podróży na wschód, w 1797 roku odbytej, u Czerkiesów postrzegł następne urządzenia: Są cztéry klassy ludu, xiążęta, szlachta, włościanie i niewolnicy. Xiąże panuje pod pewnemi względami, prawem obwarowanemi, nad pewną liczbą szlachty, a sam żadnego włościanina nie ma; cała jego własność składa się z jego mieszkania i trzód, a szlachta mu, dostarcza czego może potrzebować i udziela mu część zdobyczy. Uprawują rolą włościanie, która ich nie jest własnością, ale szlachty; włościanin przeto może odmienić miejsce przebywania i pana, przechodząc z jednej niwy na drugą. Czwartą klassę stanowią brańcy, niewolnicy w całém tego wyrazu znaczeniu, oni stanowią poddaństwo, czyli własność osobistą panów swoich. Między xiążętami jest jeden najstarszy i uważa się za xiążęcia całego kraju.

żadnej rudości, czyli w czerwoniawy bistr wpadania. Oko pełne, wydatne, niebieskie, białek czysty niebiesko biały. Nos prosty do greckich antyków podobny, to jest: zbliżony, do linii prostej z czołem. Broda gęsto zarastająca. Rumieniec jagod twarzy, świeżości szczególnej. Takimi Prussów znajdowali dawniejsi dziejopisowie (1). Urodę ciała mieli szczególniejszym sposobem pięknie ukształconą: wzrost prosty, wysmukły, krzepki, muszkuły na ręku i nogach wydatne. Kronikarze postrzegają podania o Prussach starożytnych, że wiele u nich było ludzi przerosłych, a niektórzy olbrzymiej postaci. Pretorius rozciąga się szczególnie nad olbrzymami pruskimi, rzecz niewarta powtórzenia. To tylko pewna, że byli ludzie bardzo urodziwi, a z nich widziano przewyższających wzrostem, ogromnością składu ciała i siłą, najznakomitsze w tej mierze osoby, znane gdzie indziej. Dopiéro nawet w miejscach, gdzie się pokolenia Litewskie dochowały w czystości między wieśniakami, obok uderzającej wyrazistości cech rodowych, urodziwych mężczyzn wiele postrzegamy. Sam jeszcze pamiętam, w Powiecie Lidzkim, parafii Zabłockiej, we wsi Wołejszach, do oby-

---

(1) Adam Bremeński. De situ Daniae c. 227. Powiada. *Homines caeruleos, facie rubra et crinitos.* Także Helmold: Lib. I. c. 1. Tacyt: Germ. c. 45.

watela Nowickiego należącej, wieśniaka nazwiskiem Wołondziej, który pod każdym względem, bardzo do olbrzyma zbliżał się, najmniej mieć musiał urody stop sześć, cali 9, w kościele ludzie mu najurodziwsi, pod ramiona przechodzić mogli, nieschyliwszy głowy. Rodzina jego pochodziła z okolic Merecza. O takich olbrzymach, częściej dawniej, jak teraz wyradzających się, są niezaprzeczone wiadomości (1). Zahartowanie się na niewygody i odmiany powietrza, jednostajny i prosty sposob życia, nieużywanie napojow wyskokowych (2), klima najzdrówsze, zapewniały zdrowie czerstwe i życie długie. U starożytnych Litwinów,nie było rzeczą rzadką,że dziadowie na czele wnuków ciągnęli do boju w odległe kraje, i z młodzieńczą rzezwością walczyli. Postrzegano nawet w poźniejszych wiekach, we włościach przez sa-

---

(1) Vitruvius: Lib. V. c. 1. Plinius: Hist. Nat. L. II. c. 78. Tacit. Germ. c. 4. 20. Paul Vernefrid: Lib. I, c. 1. Sax. Gramm. in prefat. Hist. Dan. Angrino Jona: in Descript. Irlandiae c. 4. Herm. Conringius: de Hab. corp. Germ. causa. p. 9, sequ.

(2) Swieżo przezierałem inwentarz miasta Radonia, w powiecie Lidzkim, oryginał z roku 1538, gdzie liczono ulic 7, rynek, domow mieszkalnych 210, karczem, czyli szynkowni piwo przedających 35, miód przedających 7, gorzałkę zaś przedającą, była jedna tylko, a żyda żadnego w mieście! Dziś nędzna mieścina, zaledwo kilkadziesiąt chałup mieszcząca, żydami osiedlona po większej części, i w każdym ich domu gorzałka się przedaje, piwo robią tylko na kiermasz, lub Zapusty, lecz tak nędzne, że i lud prosty bez wstrętu nie pije.

mych Litwinów zamieszkałych, starość czerstwą i wiek do sta lat powszechnie przedłużony, a inni do sta-piędziesięciu dożywali (1). Piękność kobiet Litewskich, należy do piękności prawdziwych, pod względem składu twarzy i ciała. Najpiękniejsze jednak są dotąd Litewki, w powiatach Litwy właściwej: Trockim, Kowieńskim, Wiłkomierskim; Łotewki w tej mierze daleko są upośledzone, chociaż mężczyźni zachowują rysy twarzy piękne i krzepkość składu ciała tam, gdzie nie są pomieszani z obcemi pokoleniami. Imiona własne odznaczały częstokroć przymioty fizyczne osoby, albo moralne, czy też usposobienia pewne z przyrodzenia. Każdy miał osobne swoje imie, w każdym stanie urodzony, a familie szlachetne miały jeszcze rodowe nazwiska. Brzmienia imion dawnych, teraz po części w naźwiska zamienionych, w wielkiej liczbie zbliżają się do Greckich, Rzymskich, i Skandynawskich. Ciekawy badacz i dopiéro łatwo to sprawdzi, my dla nierozwlekłości opuszczamy przykłady. Czy były jakie choroby samym Litwinom właściwe, nie mamy w dziejach wiadomości. Dziś postrzegają miejscowi lekarze, że cholera w latach 1830 i 1831, mniej szkodliwą była w Litewskich parafiach, tychże samych powiatow, niżeli w parafiach przez Rusinów osiadłych.

---

(1) Hartknoch: Alt. u. n. Preuss. S. 82. 83.

Na przykład za lewemi brzegami rzek Dzitwy i Pielasy, okrótnie z cholery umierali, gdy za prawemi brzegami tychże rzek, we wsiach do Litwy właściwej należących, ledwie gdzie się ta choroba pokazała, a w innych parafiach, na przykład w parafii Nackiej, nad kilka osób chrześcian i żydów, umarłych z prawdziwej cholery nie było. Sam jestem świadkiem temu jako mieszkaniec tej parafii, a przecież, ona jest graniczącą z Zabłocką, w której Rusini mieszkają wyłącznie, i w której cholera, z przerażającém zjawiskiem okazywała się. Z liczby chorób zwyczajnych między pospólstwem Litewskiém, najpowszechniejszą jest pleura czyli zapalenie błony piersiowej, która się łatwo w początkach daje leczyć, lecz bez stosownej pomocy, staje się najczęściej śmiertelną. Kołtun rzadszy jest nierównie w Litwie, jak w innych powiatach nielitewskich, można powiedzieć nawet, że między Litwinami niezmieszanemi z obcém pokoleniem, ta choroba jest nieznaną. Robiono nie raz postrzeżenie, że między ludźmi Litewskiego pochodzenia, karłów niéma: jak daleko to jest prawdą, nie mogę sądzić, przecież i mnie i osobom, z któremi przyszło mówić o tém, niedało się nigdy dostrzedz tego zboczenia natury między wieśniakami Litewskimi.

775.

Kształt Rządu. Co do kształtu rządu, sam ciąg dzie-

jów przykłady wskazuje. Tu przecież nie od rzeczy będzie skupione postrzeżenia uczynić. Od najdawniejszych czasow ludy plemienia Litewskiego rządziły się gminowładnie, jak wszystkie narody północnej Europy (1). Ważniejsze ustawy, czyli prawa, albo pochodziły z wyraźnych nakazow bogów, przez organ Arcy-Kapłana, albo stanowione były na zgromadzeniach ludu, które nazywano *Suejgas* (2). U Duńczyków takie zgromadzenia, nazywały się *Thing*, u Szwedów *Warph* (3), u Sławian *Wiecza*, które u nich zwoływano za odgłosem osobnego, na ten cel jedynie przeznaczonego, dzwonu (4). Narady, z osób pierwszych dwóch klass złożone, miały swoje miejsce w różnych takoż potrzebach, ogół Narodu interessujących; te się odbywały zawsze na pewnych miejscach: w Prussyi są dwa pamiętne zgromadzeniami uroczyska: jedno podług P. Voigta, przy dzisiejszém Romansgut, między Swiętą-Siekierką i Brandenburgiem gdzie ma bydź dotąd ogromne drzewo. Drugie przy Pobundem w Samlandyi. W Litwie Kernów odznaczał się sejmami narodowemi.

---

(1) Helmold: Lib. I, c. 1.

(2) Słównik X. Szyrwida: str. 335.

(3) Adam. Bremen, de situ Daniae c. 229.

(4) W Tomie pierwszym pisma niniejszego str. 95, opisaliśmy odkryte przez nas myto, Warpas, czyli boga pobudki, pod postacią dzwonu wielbionego. Tu przypomnieć miejsce będzie, o związku tego z szwedzkiém *Warph*, i sławiańskiém *wieczewoj kołokoł*.

776.

Charakter narodowy.

Część znaczną tego artykułu, przyszło pomieścić w różnych rozdziałach poprzednich pisma niniejszego; pozostaje tylko zgromadzić w jedno niektóre rysy, aby wyraźniej poznać rzecz w mowie będącą. Starożytni Litwini byli bardzo przywiązani do narodowości swojej, którą wysoce cenili; dla tego postrzegano zdawna w tym Narodzie, niejakiś rodzaj miłości własnej, czyli raczej dumy narodowej, Herulom zarzucanej jeszcze, i do ostatnich czasow samoistności Litwy trwającej (1). Byli przytém bardzo jarzma niecierpiący, ulegli tylko woli bogów i prawom swoim, odwiecznemi zwyczajami uświęconym. Wojnę prowadzili z wielką znajomością sztuki, fortelami i wybiegami zadziwiali nie raz polskich i krzyżackich dowódzców. Mimo to wszystko, miłość sprawiedliwości była cechą narodową, nigdy nawet nie napadali na cudze kraje, bez dania sobie do tego powodu. Skrzywdzeni z podeptaniem ludzkości, mściwość swą z przesadą wywierali. Twardzi w postanowieniach, bo się to u nich spływało z wyobrażeniem sprawiedliwości. Adam Bremeński i Helmold, zgadzają się na to zdanie o charakterze dawnych Prussów. Według nich, nie można nic powiedzieć o szczerości i rzetelności, coby na krzywdę Narodu Litewskiego by-

(1) Kronika Litew. Rękop. Bychow. str. 84.

ło. Że się obchodzili nieludzko z nawracającymi do chrześciaństwa i często ich zdradzali, to jedno; lecz zamiary i postępki tamtocześnych apostołów, nie mniej były niestosowne; lecz lud nieźmiernie skłonny do bogomyślności z przyrodzenia, zawsze rządzony przez kapłanów, nie łatwo dawał się odprowadzić od nałogowego im posłuszeństwa, i inny wyobrażeń kierunek przyjmować. Takiej rzeczy chcąc dokazać drogą łagodnej perswazyi, trzeba było więcej pobłażania, więcej ostróżności i znajomości serca ludzkiego, niżeli tamtocześni nawracacze mieć mogli. Litwini waleczni, wytrwali w wojnach, nad podziw odważni w przedsięwzięciach napadowych, dla fraszki i panków swoich częstokroć chciwości podejmowali najniebezpieczniejsze wyprawy. W odpornej wojnie wszystko na rysk puszczali,byleby nie poddać się nieprzyjacielowi. Domówstwa, trzody, uprawne pola, sami niszczyli, albo na łup zostawując, unosili się całemi powiatami w odległe puszcze, gdzie wszelką nędzę i śmierć, przenosili nad poddanie się Niemcom.

Prawa. Jużeśmy mówiąc o Mytologii Litewskiej, wymienili niektóre starożytne prawa i zwyczaje; tu jeszcze dodamy obszerniejszą o nich wiadomość, z Kroniki Łukasza Dawida poczerpniętą, którą on ma z najdawniejszych źródeł i podań. (Xięga I. str. 20—24): I. Bogów żadnych nad oj-

czyste do kraju nie przyjmować, bez zezwolenia i rozkazu Krewe-Krewejto. II. Wolą jest bogów, aby mieć za najwyższego rządzcę i tłómacza rozkazow boskich. Krewe-Krewejto i Wajdelotów szanować. III. Bogom cześć i posłuszeństwo należy się, bo oni nam dali tę ziemię, na której mieszkamy, i która nas żywi, a poźniej dadzą większe ziemie i więcej żywności. Po zgonie zaś czcicielom swoim dadzą piękne żony, wiele dzieci, dobre pokarmy, słodkie napoje, w lecie białe suknie, w zimie ciepłe kaftany, i sen na wielkich, miękkich łożach. Pełni dobrego zdrowia będziemy się ciągle śmiać i skakać. Złym zaś ludziom, nieszanującym bogów, odejmą to co mają, tak zaś będą ich trapić, że będą jęczeć i płakać, ręce łamać i wielkie cierpienia znosić. IV. Wszystkich sąsiadów, czczących nasze bogi i ofiary im przynoszących, mieć należy za przyjaciół. Tych zaś, którzy są bogom naszym przeciwni, nigdy do przyjaźni nie przypuszczać, lecz walczyć z nimi. V. Każdy mąż może mieć trzy żony, pod tym jednak warunkiem, aby pierwsza była z rodu i pokolenia naszego, razem przybyłego z nami, inne bydź mogą z pokoleń znalezionych w tej ziemi, albo poźniej przybyłych. VI. Jeżeli kto będzie obciążony chorowitemi żonami, dziećmi, braćmi, siostrami, czeladzią, albo sam niemocy doświadczać będzie, wówczas wolno mu jest i chwalebnie, siebie, albo cierpiącą

osobę spalić: ponieważ słudzy naszych bogów nie jęczeć, ale śmiać się powinni. VII. Ktoby przy zdrowym rozsądku będąc, chciał siebie samego, dziecko swoje, lub kogo z czeladzi, żywcem bogom na ofiarę spalić, takiemu bronno nie będzie: gdyż tacy przez ogień poświęcają się i zbawienia dostępują, stając się godnymi z bogami żyć i weselić się. VIII. Ktobykolwiek złamał wiarę małżeńską, czy mąż, czy żona, za słusznem przekonaniem, spalonym bydź ma w dalekości od oblicza bogów, popioł jego rozrzucić na drogach publicznych, a potomstwo za niezdatne na Wajdelotów uważane będzie. IX. Gdy żona nieposłuszną będzie mężowi, w mocy jest jego spalić ją, a jej siostry hańbę odniosą, że ją nie uczyły posłuszeństwa bogom i mężowi. X. Ktoby dziewicę, lub zamężną białogłowę nieprzystojnie dotknął, zostaje w mocy obrażonej spalić go,gdyż się najgrawał ze wstydu jej. XI. Kto najpierwiej użyje panny, powinien ją wziąć za żonę. Jeżeliby zaś miał już żony, takiego zaszczwać psami,ponieważ skrzywdził stan bogów,którzy żonaci, albo w panieństwie zostawali. XII. Ktoby zabił prawego czciciela bogów, ten ma bydź oddany w moc krewnych lub przyjaciół zabitego, którzy mają prawo śmiercią go ukarać, albo żywego puścić. XIII. Kto kradnie, tego raz pierwszy rózgami osiec, a jeżeliby drugi raz tak samo zgrzeszył, kijami obić; za trzecim razem oddać go psóm

na pożarcie, w miejscu odległém od przybytku bogów. XIV. Nikt jeden drugiego nie powinien zmuszać niesłusznie do pracy, lecz w tém zobopolna umowa bydź powinna. XV. Ten się uważać ma za szlachcica, kto swemi końmi rączej i zręczniej goni. To ma bydź zaletą dla każdego i drogą do wyosobienia się własnego. XVI. Komu żona umrze, wnet się ma starać o młodą dziewicę, ponieważ nie przystoi po żonie więcej nad porę jednę, żałobę zachowywać, nim zaś młodą poszlubi, może z nią żyć pierwej. Gdy wezmie jej dziewictwo, już ona jego będzie, poczém spalić koguta i kurę bogom w ofierze. XVII. Kiedy mąż umrze, zostawiwszy żonę bezdzietną i niebrzemienną, powinna pozwolić każdemu chcącemu jej potomstwo przysporzyć. Po czém jeżeli niepłodną będzie, powinna zostać Wajdelotką i w czystości dni swoje przepędzać, a gmina starać się będzie o jej wyżywienie. Te były prawa starożytne, które uważano za ogłoszone przez Wejdawuta i Brutena. Następne zaś przypisywano Ermie, żonie Xiążęcia Warmo, syna Wejdawuta. Jeżeli żona nieprzystojném sprawowaniem się, pokrzywdzi imie męża, uwiązać jej do szyi cztery kamienie ciężkie, z którémi wodzoną będzie od wsi do wsi, aż Krewe nie da rozgrzeszenia. Jeżeliby żona uderzyła męża, wolno jej nos urznąć i odmówić powagi pani domu. Jeżeli młoda żona, brzydkich wyrażeń na męża się dopuści,

sieczoną bydź ma rózgami; lecz starą i brzydką spalić wolno. Inne jeszcze prawa tejże Ermo były o panieństwie i rzeczach do rozpoznania jego należących. Jakoby prawo pozwalało schorzałych ludzi, starych i bez nadziei przyjścia do zdrowia zostających, doduszać między materacami; rzecz ta nie jest dostatecznie wyjaśnioną, chociaż o tém dziejopisowie czynią postrzeżenia nie u jednych Litewskich ludów (1). Podania krajowe brzydzą się tym zwyczajem, przypisują go żydom, w gadkach gminnych. Inne prawa poźniejszego nastania, nie mniej na uwagę zasługują. Jednostajność ich u ludów starożytnej Wenedyi, jest niezaprzeczona: ztąd się pokazuje, że prawa północnych narodów Europejskich, z jednego źródła poszły. Ktoby tym prawodawcą był? Mamy o tém starożytnika Rossyjskiego zdanie (2). On powiada:" Hildebrand twierdzi, że w mieście Julinie, w głębokiej starożytności, był mądry prawodawca Połnotacko." Bydź więc mogło, że praw tych źrodło, poszło od wzmienionego mędrca Wenedyjskiego, z narodu Sławian zapewne będącego, podług brzmienia jego nazwa-

(1) Łukasz Dawid: B. I. S 138. Kojałowicz Lib. I, p. 6, 7, 8, Gebhardi: Geschichte der Wenden: B. I. S. 9. Sell: Geschichte von Pomern. B. I. S. 10. Karamzin. Histor. Państ. Ross. T. I. str. 56. On ten zwyczaj bałwochwalczym Rusinom przyznaje.

(2) Uspeński: krótkie opisanie Starożytności Rossyjskich. Przekład Hlebowicza. T. II. str. 27.

nia. Nim nasze prawa litewskie zebrane zostały w Statut, były prawa i zwyczaje, zapożyczone w części od sąsiednich narodów, w części starowieczne, w podaniach dochowane u siebie, w części zaś największej, wprowadzone we zwyczaj przez sędziów ludu, sprawiedliwością słynących (1). Uczeni nasi postrzegają, że niektórych praw źródłem były prawa skandynawskie, jak naprzykład: zapisanie wiana żonie na trzeciej części majątku; oprawa czyli reformacya, przywianek, ścieśnienie wolności przy zawieraniu testamentow. Sukcessya najmłodszego brata, na majątku głównym, czyli siedzibie ojca, oparta. Takoż wiele innych szczególnych zwyczajow, pokazują związek prawodawstwa litewskiego, z obcych narodów prawodawstwem (2). Zabójstwo i wszelkie targnienie się na osobę czyją, karano odwetem, jak u innych sta-

(1) Zdarzyło się czytać w dekretach starych dat, oparcie wyroku *na starom peresudie; na starom Krewskom peresudie; na peresudie nieboszczyka Pana Lwa Czyża starosty Ejszyskoho;* znaczyło to *praeiudicatum.* Proces cywilny Litewski Korowieckiego § 57 przypis e). Dochował ten zabytek we zwyczajach sądowniczych:— „Konstytucyą 1764 Vol. 7, fol. 406, o Patronach:— „Adwokaci pomimo tę konstytucyą i naukę Statutu Lit. w r. 4 art. 54, który w niedostatku swoich ustaw, odsyła do bliższego chrześciańskiego prawa; lubią przywodzić na wsparcie swoich wnioskow prejudykata, czyli dekreta, w podobnych przypadkach zapadłe, żądając, aby opinia urzędnika w jednym przypadku, była skazówką do wyroków drugim."

(2) Czacki: O Prawach. T. I. str. 11.

Znak wyżej na str. 432.

rożytnych narodów: głowa za głowę, ręka za rękę, ząb za ząb. Syn, krewny, lub przyjaciel zabitego, szukał zemsty nad przestępcą, ogłosiwszy wprzód swego zamiaru powody. Następnie prawo naznaczyło karę za zabójstwo ze swego ramienia, wynagradzając smutek i utrapienie, jakie po stracie członka familii nastają; na ten cel opłacać kazano pogłowszczyznę z majątku przestępcy, której wielkość zależała od stopnia urodzenia zabitej osoby; to prawo ma bydź dawne w Narodzie Litewskim, jak świadczą kroniki (1). Lecz były zdarzenia, że winowajca krył się w miejscach bogóm poświęconych, i wówczas zemsta, ani prywatna, ani z urzędu naznaczona, tknąć go nie śmiała. Częstokroć tak ukryty, szukał środkow usprawiedliwienia się, lub pojednania się z familią zabitego. Lecz kiedy strona pokrzywdzona nie chciała przystąpić do pomiarkowania rzeczy, szły strony na kopę, to jest: na sąd sześćdziesięciu mężów. Ten sąd miał prawo uznać niewinnym, albo winnym, i w tym razie naznaczał pogłowszczyznę, a przestępcę wywoływał z kraju na pewny czas (2). Opyt o zabitym, niewiadomym człowieku, czynił się przez kopę, kopnikami byli wówczas burmistrze, wojci, ławnicy, przełożeni wsiów, zawsze w komplecie

---

(1) Niemiecka rękopis. J. F. R.
(2) Czacki. O Prawach. T. II, str. 112, Przyp. No. 1400.

sześćdziesięciu mężów najgodniejszych wiary. Niekiedy kopnicy zbierali się dla narady w rzeczach politycznych i policyjnych swójego okręgu (1). W Islandyi to się nazywało *Althing*, zebranie starszych. Pojedynki były we zwyczaju prawem upoważnionemi:(+) kto wyzywał kogo na rękę, musiał wprzódy na zgromadzeniu przed kopą mężów, opowiedzieć przyczynę tego wyzwania, a kiedy kopnicy nie osądzili jey za słuszną, wzbraniali pojedynku. Kto nie stanął na placu wyzwany, podawał się pod prawo zemsty, że go zabić wolno było każdemu, więc musiał uciekać z kraju (2). Niekiedy dowodzenie słuszności popieranej, a trudnej do dowodu, zostawowano pojedynkom, jeżeli nie szły strony do przysięgi. X Wolno było płci słabej, lub starcom, czy kalekom, czy kapłanom, stawić za siebie zastępcę, ale tylko w odwodzie (3). Wolność kobiét władania nieruchomemi dobrami i działalność w obliczu prawa, dopiéro za rządow Wielkich Xiążąt, zaczęły się rozwijać, czego dawniej nie było. Chrześciańs two wprowadzone, dozwoliło wdowom iśdź za mąż, kobiety zaczęły mieć wpływ do interesow familijnych, naostatek do tyla swe

X wyżej znak przeb. str. 433

(1) Czacki Ibid. str. 136 — 137, Przyp. No. 1462 1463. Zródłem, z którego czerpał, były ułamki Historyi Litew. Rotunda, znajome i Kronice Rękop. Niemieckiej. J. F. R.

(2) Kronika, ibidem.

(3) Ibidem.

(+) Mamy tego ślad niejaki w §33* Statucie Litew Rozdz. XI. artykuł XIV.

prerogatywy pomnożyły, że przy połączeniu Litwy z Polską, szlachcianki Litewskie więcej miały wolności, niżeli Polskie (1). Są także prawa starożytne Litewskie, które się odzywają w dawnych ruskich praw xiędze, Ruska Prawda zwanej, albo mają spólne źródło w dawnych prawach kaledońskich. Prussowie starodawni, w prowincyach zwłaszcza bliżej Polski położonych, sądzili się od najdawniejszych czasow prawami i zwyczajami polskiemi czyli mazowieckiemi. Świadczy o tém przywilej Jakóba Archidiakona Leodyceńskiego, Legata Stolicy Apostolskiej, przy zawarciu przymierza Prussów z Krzyżakami dany pod rokiem 1252 (2). U starodawnych Prussów, epoki czasu określone były prawami: kiedy liczono lata upłynione, mówiono, od tej a tej wojny, albo od pogorzenia lasu świętego, tyle lat; od zalewu wód tyle lat, od gwałtownej burzy tyle. Rok liczył się na miesiące: Zimowy, Wroni, Gołąbkowy, Kukułki, Zielonej brzozy, Zasiewu, Lipowy, Zbożowy, Upałowy, Odlotu ptaków, Opadania liści, Ziemi skrzepłej, klęsk zimy. Godziny w ciągu pory były w liczbie szesnastu, nazywały się: Brzask, Jutrzenka, Switanie, Wschód słońca, Swiatłość, Dzień, Przedpołudnie, Południe, Popołudnie, Podwieczórek, Wieczor, Pierwospy, Noc,

(1) Czacki Ibid. Przyp. No. 1255.
(2) Kronika. Szyca. S. 26 recto.

Północ, Kurowpienie, Czuwanie (1). Niemniej ciekawy był zwyczaj prawem uświęcony, z okazyi narodzin syna postrzegany. Jeżeli pankowi możnemu syn zdrowy i czerstwy się urodził, zakładał dla niego wraz nowy zamek, który od imienia dziecka nazywał. Ubodzy zasadzali dzewo na tę pamiątkę, które po wzroście lat swoich oznaczać było powinno wiek dziecka, albo w dziuplu drzewa obranego umyślnie, rzucali co rok po kamuszku w dniu pewnym. Matki nacierały dzieci pewnemi ziołami, wpuszczały kroplę soku piołunowego w usta, wyciśniętego między szaremi kamykami, podstrzygały włosy, kołysały w kołysce na drągu zawieszonej, zrobionej z kory drzewnej (2). U starożytnych Prussów znakiem przyjaźni i pokoju, było podanie ręki prawej. Przysięgę wykonywający, dotykał się prawą ręką tyłu swej głowy, lewą dębu świętego; do tego kawałek ziemi kładł sobie na głowę (3).

778.

Sposob wojowania, broń.

W początku Narod Litewski nie był wojowniczy: zatrudnieniem jego były spokojne i pracowite nabycie pożywienia, pasterstwo, rybołowstwo, rolnictwo, polowanie na źwierzęta.

(1) Porównać z tém, co się w tej mierze powiedziało w Tomie I niniejszego pisma str. 295 — 300.

(2) Kotzebue: Preussens ält. Gesch. B. I. S. 63.

(3) Ibid. S. 57.

Dopiéro kiedy napady sąsiednich narodów, gnębić lud i niszczyć siedliska poczęły, z potrzeby stali się wojownikami. „Przeklęta wojno, mówi śpiew jeden Litewski starodawny, kto ciebie wymyślił? Nieznana poczwaro w naszym narodzie. Zbójca nauczył wojować, zarzynając bezbronnych synów ojczyzny. Rżnijcież i wy swoich najezdników!" Z potrzeby obrony, stali się Litwini wojownikami; poźniej sami nie ustąpili nikomu w ochocie napadow, tak dalece, że już w XIII wieku, co chłopa, to żołnierza liczono. Szczególnie szlachta obowiązana była ćwiczyć się w jeźdźeniu na koniach i władaniu bronią, tak dalece, że tracił szlachectwo nieumiejętny w tej sztuce. Jak kapłanów było obowiązkiem nauczenie się kazań i podań historycznych, tak szlachty sztuki rycerstwa (1). Kiedy wojnę czyli napad nieprzyjacielski przewidywano, palono ognie na wzgórzach pewnych, dla ostrzeżenia ludu. Zwoływano wojowników, za pośrzednictwem dzwonow, *Warpas* czyli *Gumbi* zwanych, trąby dalszém kupieniem się kierowały. Osadzano twier-

---

(1) Rosenzweig i Bretchen, u Kotzebue: B. I. S. 287 288. Do rzucania pociskow tak byli wprawni, że Pretorius jeszcze pamięta, jak Prussacy, niemający już wprawdzie pociskow swoich, ale szworniami od wozow, zręcznie w cel na słupku nakreśloną trafiali, przerzucali przez kołko zawieszone na sznurze, i mogli koniowi w biegu nogę przełamać. Używanie pociskow jest zwyczajne u ludów dawnego świata, lecz sztuka zręczności nie wszystkim spólna.

dze, robiono zasieki, bieg rzeki tamowano i sposobiono się do obrony. W innych stronach Litwy, szczególnie na Żmójdzi był obrządek taki: „Kiedy o nieprzyjaciela bliskiém napadnięciu wódz był uwiadomiony, wtenczas zabijał kozę; w tej krwi umoczył włócznię i wraz z drzewem na pół opaloném, posyłano po klanach, czyli pokoleniach, na znak, że kto nie wystąpi na wojnę, niech się spodziewa spalenia i śmierci (1).” Jeżeli wojnę zaczepną zamyślano; były wprzód narady kopne, potém bogów się radzono, lub wróżono sposobami od religii wskazanemi. Następnie wychodziły wezwania w imieniu bogów i wodza, ściągano więc liczbę wojowników potrzebną, których popisywano, szykowano na chorągwie i ćwiczono w obrótach. Według sposobu tamtowiecznego wojowania, wojsko się dzieliło na konne i piesze, ostatniego więcej było zawsze, a każde miało swoje udzielne szyki i podziały, takoż waleczników dobranych, zapalających do walki. W ciągnieniu postrzegali lot ptaków, który ich kroki opoźniał lub przyśpieszał. Zwycięztwo oznaczały: orzeł, biały gołąb, kruk, żuraw, drop, jeżeli z kraju cudzego leciały w ich granice. Niepomyślność przepowiadały: jeleń, wilk, ryś, mysz, takoż człowiek chory, albo baba. Jeżeli wojsko taką złą wróżbę spotkało,

(1) Czacki: O Prawach T. I, str. 14 — 15. Przyp. N. 79.

wnet się zatrzymywało; stojąc na miejscu dni kilka, starano się rozbroić złe przeznaczenie (1). Gdy się wojsko zbliżyło do nieprzyjaciela, wytrzymywało z zimną odwagą natarcie, jeżeli to pochodziło z przeciwnej strony, nie tracąc męztwa w ciągu całej bitwy, chociażby przewaga siły pokazała się niedogodną (2). Lecz widząc niekiedy zbytecznie mocne natarcie, udawano się do odwrotu (3). Ucieczka nieprzynosiła hańby, jeżeli wymagała potrzeba ratowania życia, do następnych bojów zgodnego. Otwartych bitew unikali bardziej, aniżeliby szukać mieli, chociaż niekiedy zaczepnym sposobem wielkie siły szykowali (4). Najczęściej uszykowane wojska do bitwy nie radzi attakowali, lecz przenosili wojnę urywkową, zasadzki i zdradliwe napady, ukołysawszy bezpieczeństwo nieprzyjaciela, albo wprowadzali na miejsca niebezpieczne i na zasadzki kryjome, zwyczajem starowiecznych ludów (5). W obronie miejsc swoich warownych, okazywały ludy Litewskie wiele odwagi, umiejętności i przezorliwości. Zazwyczaj twierdze stawiano w miejscach nadgranicznych, upa-

---

(1) Kotzebue: Ibid. S. 56.
(2) Dusburg: P. III, c. 26.
(3) Ibid. c. 11, 17.
(4) Ibid. l. c. *Invenerunt Pruthenorum magnum exercitum congregatum in armis et paratum jam ad praelium.*
(5) Kadłubek: Lib. IV. 19. Dusburg P. III, c. 67,111. Helmold. L. II. c. 13.

tizywszy z przyrodzenia miejsce po temu. Wzgórze, z natury będące, albo sztuką wzniesione, umacniano ścianami, z drzewa lub muru, okopywano rowem, i starano się z obraniem miejsca tak się urządzić, aby błota, wody i wszelkie z przyrodzenia obronności nastręczyć się mogły i dopomódz sztuce do najlepszego obwarowania; żeby przystęp z jednej tylko był strony; żeby wycieczkowe przechody zatajone się znajdowały. W czasie pokoju osada mieszkała wygodnie w twierdzy i miała pola uprawne w blizkości. Mieli też obozy warowne, czyli rodzaj osłony, z zasiekow, rowow, wałow (1). Przystępując do obłężenia twierdzy, potrzeba było mieć liczne wojsko, mogące otoczyć do koła, dla wzbronienia wycieczek i związkow zewnątrz. Usypowano szańce zasłaniające oblegających od napadow zewnętrznych i od wycieczek z twierdzy. Krzyżacy wprowadzili użycie wielu machin, które i Prussowie mieli u siebie. Co się tycze broni, z początku mało mieli żelaza, (a) najwięcej przeto nasiekami, maczugami długiemi, w urodę człowieka ołowiem nalanemi dla ciężaru, pociskami, łukami razili, pałki krzemieniem nacinane, włócznie z ostrzem kościaném, toporki kamienne, były w użyciu najdawniejszém.

---

(1) *Castra et propugnacula.* Dusburg. P. III, c 14, 18, 22, 23, 26. Mart. Gallus. p. 91.

(a) [illegible]

Proce i kusze poźniej poznali. Tarcze, były to skórą powlekane deski, wycięte w owal, lub pół owalu. Szyszaki ze skór zwierzęcych grubych, zszyte, po wierzchu powleczone skórą ze łba zwierzęcego, zdartą sierścią do góry obróconą i naturalną lub poczwarliwą postać wyrażające, kaftany takoż z grubych skór były na wzór pancerzy (1), mieli takoż kirysy z kopyt końskich, sztucznie zrobione, w karpią łuskę ułożonych, ostrogi były w używaniu. W ogólności, co tylko starożytne ludy znały broni zaczepnej i odpornej, tę i u Litewskich postrzeżono do czasow przyjścia Krzyżaków, dochowującą się. Lecz już w XIII-tym wieku, było użycie broni zwyczajnej w Europie, z metallow robionej, którą albo sprowadzali zza morza, albo u siebie robić kazali, sprowadzonym rzemieślnikom. Dziejopisowie wyliczają rodzaj broni średnich wiekow, spólnej Niemcom i Litwinom: *Spiess*, dzida; *Saibel*, szabla krzywa; *Armbrust*, kusza, łuk ze sprężyn i do celowania jak fuzya urządzony; *Axt*, berdysz; *Bogen*, łuk, *Pheil*, strzała; *Bheil*, topor; *Rappier*, prosty pałasz, *Tissek*, kord; *Spad*, szpada; *Helmpart*, obuszek stalowy od pięciu funtów, do łamania przyłbic;

---

(1) Kotzebue: B. I. S. 289. Znajduje w jednej kronice w Tajném Archiwum Królewieckiém, zachowanej. S. 53, że Arcy-Kapłan miał fabrykę kaftanow wojowniczych które w nagrodzie rozdawał.

Schwing, proca; te zaś: *Hess*, *Balding*, *Plotz*, *Maess*, *Daegbart*, *Gess*, *Phrim*, *Weider*, *Broter*, *Brehs*, *Truzer*, *Kurtz*, *Amis*, *Sporback* i t. d. nie umiém nazwać po polsku. Sam Hartknoch powiada: „są między niemi wcale nieznajome wyrazy, tak, że wiedzieć nie można, jaką broń przez nie starzy Niemcy rozumieli, a przeto niepodobna powiedzieć, czy te wszystkie broni gatunki, znali Prussowie." I w ostatku odwołuje się: „Vide Schottel. Lib. 2, de Lingu. Germ. c. 21. p. 689 (1). Litwini używali strzał zatrutych, w roku dopiéro 1512. Hetman Wielki Litewski, Xiąże Konstanty Ostrogski, zniosł ten zwyczaj, chociaż łucznicy i kuszostrzały byli długo jeszcze w używaniu. Broń palna za Władysława Warneńskiego i Kazimierza synów Jagiełły, weszła w powszechniejsze użycie (2). Znakami wojennemi, były chorągwie rozmaitego kształtu i koloru, z herbami i bez herbow, takoż buńczuki czyli ogony końskie (3).

779.

Od najdawniejszych czasow, ludy ple- *Rolnictwo.*

---

(1) Hartknoch: Alt. u. n. Preuss. Addenda ad. p. 222. ad finem.

(2) Czacki: o prawach, przyp. No. 1110: W. xiąże Litew. Witold pierwszy w Rossyi ukazał działo prochem strzelające w r. 1428 przy ataku Porchowa. Pamiatnik Sobytij: Jak. Orłowa czast I, str. 53.

~~(3) Obaczyć do uzupełnienia tego artykułu Dodatek XIX.~~

mienia Litewskiego rolnictwa pilnowały, ze szczególniejszą starannością, we wszystkich dzielnicach swego kraju, którą prawdę zabytki religijne, lingwiczne i pamiątek odkrytych materyalnych, potwierdzają. Było niemało bożyszcz, wyłącznie tą lub ową częścią rolnictwa opiekujących się, a niektóre w ogólności opieką i pouczeniem rolników i rolnictwa słynęły. Nazwania zbóż i narzędzi rolniczych, są oryginalne Litewskie. Autorowie starożytni i starodawni zwiedzacze tych stron, robią postrzeżenia, toż samo potwierdzające (1). Żyżność roli, dobra jej uprawa, a zatém obfitość zbóż, zawsze sprowadzały to rozbojników, to handlarzy w strony, ujściom Wisły, Niemna i Dźwiny przyległe. Co Erazm Stella o nędznym stanie rolnictwa u Prussów powiedział, dawno już Hartknoch dowiódł za rzecz fałszywą (2). My ze wszelkich zabytkow postrzegamy, że się rolnictwo szerzyło z przyrostem ludności po wszystkich ziemiach, gdzie tylko naród Litewski zamieszkał. U nas w Litwie często w głębi lasow, znajdują w ziemi lemiesze bardzo starożytnej formy i ślady byłych niw uprawnych. Rodzaje zbóż były od wieków te same, co dziś; ogrodowin i drzew owocowych mniej

(1) Strabo: Rer. Geograph. Lib. IV. c. 5. Tacyt: Germ. c. 45. Perypl. Vulfstani. ap. Langenbeck. s. c.

(2) Erasm. Stelle de Boruss. antiqu. p. 12. Hartknoch Dissert. de Oecon. veter. Pruss. §. 7.

dobre mieli gatunki. Żęli, kosili, zbierali do stodoł ogromnych, suszyli w osieciach, wyrabiali lny i cała manipulacya rolnicza, była do dzisiejszej podobną. Najdawniejsze lemiesze były drewniane, z opalonej dębiny, jak stare gadki gminne wspominają. Następnie z miedzi były narzędzia rolnicze. Jest bowiem ważny i bardzo prawdziwy domysł, że Scytowie takich narzędzi używali: znaleziono podobno ich zabytki na Ukrainie, a Herodot potwierdzać to zdaje się, kiedy mówi o kotle ogromnym, ulanym z ostrzy strzał miedzianych, które kazał znieść sobie, jeden z królow scytyjskich, biorąc od głowy po jedném ostrzu (1). Słusznie przeto mniémać należy, że przodkowie narodu Litewskiego, tak blizkie stosunki ze Scytami mający, znali tego metallu do potrzeb swoich użycie. Inaczej nie można sobie wyobrazić tyle kwitnącego rolnictwa u Scytów, za lewym brzegiem Dniepru i sąsiadow ich Budynów i Gelonów. Równie woły, jak konie służyły do uprawy roli. Pługow nigdy w Litwie nie znano; sochy były i są rozmąitych składow, tak mądrze zastosowane do natury każdej ziemi, że tylko długie doświadczenie i szczególna troskliwość o dobrą jej uprawę, mogły te wynalazki nastręczyć. Zaprzęganie wołów za rogi, było we zwyczaju zdawna w niektórych powia-

(1) Herodot: Lib. IV.

(x) Nakońcu [illegible] [illegible] L.

tach Żmójdzi: podania w powieściach gminnych głoszą, że ten sposob uprzęży szatan wymyślił i nauczył go swoich czcicielów, dla tego, żeby ich orzących zdaleka mógł poznać i rozróżnić od czcicielów Boga. Zresztą, w Litwie rolnictwo nie wiele dziś ulepszyło się, jeżeli co do ulepszenia pozostaje w istotnej korzyści względzie. Klima tylko pociepłało znacznie (1).

780.

Myśliwstwo. Obok rolnictwa, koniecznie bydź musiała hodowla bydląt domowych. Budyny byli początkowie pasterzami. Jakoż konie, woły, owce, świnie, kozy, z dawnych wiekow, składały oborę Litwinów. Koń był poświęconém źwierzęciem, miłém bogóm, podporą obrony kraju, lub towarzyszem prâc i podróży. Wół uprawiał niwy, klacz i krowa mléka dostarczały, owce skór na ulubione kożuchy i wełny na materace wojłaczne, z których i czapki opierające się cięciu pałasza robiono (2). Swinie mięso stanowiło pokarm najwięcej

(1) Miary na zboże były rozmaite w rozmaitych prowincyach Litewskich, stosownie do związkow handlowych z zagranicznemi państwami. U nas w Litwie właściwej były miary ruskie, takie same, jak w Rossyi do czasu Godunowa. Boczka Nowahorodskaja, solanka Witebskaja, miera torhowaja, boczka Wileńskaja, jedno znaczyło; która dzieliła się na 4 ćwierci. Zawierała w sobie garncy Litewskich 72.

(2) Dotąd postrzedz można czapki takie u wieśniaków Litewskich, między Oranami i Kownem. Mają one nazwanie krajowe *néromke* po Litewsku.

upodobany, kozły potrzebne były do ofiar. Lecz i leśne zwierzęta, w które do zbytku lasy Litewskie obfitowały: zubry, dzikie woły, łosie, jelenie, niedźwiedzie, dziki, daniele, sarny, wilki, lisy, rysie, borsuki, bobry, wydry, zające, kuny, podobno i sobole, pominąwszy inne drobne zwierzęta, przytém ptastwo rozmaite, stanowiły przemysł i zabawę myśliwstwa bardzo korzystnym sposobem; pożywienie, odzież, przedmioty handlowe: nawet dzikie źwierzęta żywe dla zabawy i przedaży łowiono bardzo zręcznemi sposobami (1). Te przedmioty szły za morze, albo lądem sprowadzane były w dalekie kraje, czasem cyrki rzymskie pyszniły się bestyami lasow naszych (2). Polowanie było przeto korzystną zabawą i szlachetném zajęciem się. Szlachta i rycerstwo z bronią, psami, sokołami polowali; lecz na petle, sidła, jamy i inne samołówki, nie znajdowali rzeczą zgodną ze stanem swoim, łowić źwierzęta. Gminni ludzie mieli tysiączne tego rodzaju sposoby. Psy były w Litwie wybornych gatunkow i bardzo rozmai-

---

(1) O rozmaitości i obfitości źwierza pod dawne wieki na północy obaczyć: Otheri periplus ap. Langenbeck: T. II, p. 111. Łuk. Dawid: B. I. S. 64., który pamięta za swoich czasow, w XVI-tym wieku, o zubrach będących w Prusiech. Hartknoch: Alt. u. n. Preuss. S. 211.

(2) Voigt: Gesch. Preuss. B. I, dowodzi tego na wielu miejscach.

tych, do których wielkie mieli przywiązanie (1). Polowanie z sokołem *Wanegiste*, było rozrywką wyższych stanów, ludzi uczących te ptaki korzystném rzemiosłem. Sokołów, czyli raczej białozorów gatunki, które istniały jeszcze w Litwie za Witolda, dziś w całej Europie nie są znane, tylko w dzikich puszczach Ameryki północnej mają się znajdować.

781.

Pszczelnictwo. Pszczelnictwo było gałęzią powszechnego przemysłu i rozkoszy u wszystkich ludów plemienia Litewskiego. Lasy tej krainy obfitowały niezmiernie w pszczoły, od epok pamięcią podań ledwo zasięgnionych, a to w stosunku daleko większym, niżeli poźniej; czy to dla tego, że klima więcej sprzyjało tym owadom, nie będąc tak ostre, jak później: ponieważ dopiéro białoruskie lasy, w cieplejszym nieco klimacie położone, nierównie

---

(1) Statut Litewski Rozd. XIII-ty, art. 12 dochował tego zabytek: „Za Psa domowego brzechuna trzy kopy groszy. Za naśladnika i na Brzesznika zwierzynnego trzy ruble groszy. Za bobrowego Psa trzy ruble groszy. Za Kurcza i za Charta trzy kopy groszy. Za wyżła dwie kopy groszy. Za Ułannika zwierzynnego trzy kopy groszy. Za Szczaję półtory kopy groszy. Za podstrzelczego Psa trzy kopy groszy. Za Psa obsocznego trzy ruble groszy. Za medelańskiego Psa trzy ruble groszy. Za Charta podsokolego trzy ruble groszy".— Kopa groszy w czasie wydania Statutu warta była na dzisiejszą monetę zł. 21 gr. 12. Rubel groszy zł. 35 gr. 21. Czacki: o prawach. T. I. Tablica przy str. 178.

więcej pszczół mają od Litewskich; czy to dla przemiany dzikiéj natury w uprawną. Najpierwszą gałęzią pszczelnictwa, były lesne pszczoły, które każdemu w obrębie posiadłości jego, bez żadnych starań znosiły plony. Podania krajowe głoszą, że znajdowano w ostępach całe pnie ogromnych drzew, mające wypróchniałą próżność we środku, napełnione miodem, przez częste osuwanie się plastrow, bez przerwy, przez lat wiele składanych w górze. Drugim przemysłem były barcie, czyli sztuką przysposobione mieszkania leśne dla pszczół. Prawa Litewskie, w Statucie dochowane, starownie pieczołują się o barciach. Trzeci sposob przymnożenia miodu, były pasieki (1), i przy domach zakładane pszczelniki. Miód, wyrabiany na napój, stanowił ważny artykuł w ekonomii krajowej; zaledwo poczynamy bliższe wiadomości o naszej ziemi postrzegać w autorach, dowiadujemy się o pospolitém i powszechném bardzo użyciu tego napoju. Miód litewski ma szczególną dobroć, smak, zapach i czystość koloru, go znamionują; osobliwie lipiec, to jest: po przekwitnieniu lipy podbierany. W okolicach Kowna, gdzie do ostatnich czasow polskich, ogromne były lasy

(1) Pasieka, znaczy właściwie trzebież, po Litewsku *Lida*. Na wytrzebku pięknego zielonego lasu, zakładano pszczelnik, ponieważ tam zazwyczaj wyrastają najpiękniej zioła, tuż pod bokiem dostarczające pszczołom materyału.

lipowe, wielką ilość tego białego, aromatycznego miodu zbierano i sycono. Handel woskiem był jedną z najznakomitszych gałęzi obrótu zagranicznego i wewnętrznego, aż 782. po czasy Zygmunta III.

Winnice. Że w starożytności były winnice w Prussyi, są o tém wyraźne dowody u Hartknocha (1); badacz ten, najzasłużeńszy swojego wieku i dotąd wielce poważany, ze strony prawdo-rzeczności i znajomości rzeczy miejscowych upewnia, że w Samlandyi często dobywając z morza bursztyn, wyciągano gałązki latorośli winnych, do tego stopnia jeszcze wyraźny kształt zachowujących, iż poznać można było ogonki, na których grona wisiały. Mniéma on, że te szczątki roślinne, pochodzą z gór, winnicami niegdyś okrytych, które osiadły prostym zagłębienia się ziemi sposobem i zostały pod wodą. Ale za czasow jeszcze krzyżackich, około roku 1379, zbierano wina w Prussyi tam, gdzie gospodarstwo niemieckie zaczęło zakwitać, na ruinie gospodarstwa dawnych tej ziemi mieszkańców, rodowitych Litwinów, to jest: w okolicach Torunia, Chełmna, Elbląga, gdzie były w latach niektórych wyborne winobrania. Becker powiada, że w roku 1379, zebrano wina w posiadłościach zakonu krzyżackiego, 608 anta-

(1) Hartknoch. ält. u. n. Preuss. S. 17. 18.

łow (1). Kronikarz Łukasz Dawid, mówiąc o tym samym roku i nadzwyczajnej jego urodzajności, poświadcza o winobraniu obfitém (2). O odmianach klimatu naszego mówiliśmy już nie raz, i tu przytaczamy wypadek historyczny; z resztą nie naszą rzeczą wdawać się w meteorologiczne badania.

783.

Rybołowstwo. Rybołowstwo stanowiło po wszystkich ziemiach, przez naród Litewski zamieszkanych, niemały przedmiot zysku i pożywienia. Rzadki bowiém kraj w Europie, na tak małej przestrzeni, tyle wielkich rzek i jezior mający, tak zwłaszcza w rozliczne ryb gatunki obfitych. Przecież dawniej jezior była liczba nie równie większa, a inne były nieźmiernie rybne; niektórych głębina tak wielka, że przyrównać można do głębi Baltyckiego morza: jezioro Dawgowskie, w byłym Trockiém Województwie, jest dotąd tego przykładem. Rzeki, przelewając wody do morza, mnożyły w sobie rozliczne ryby: kroniki Litewskie pamiętają, o dziwnych rodzajach ryb w Niemnie (3). W morzu przyległém Łotewskim, Kurońskim, Zmójdzkim

(1) Beckers: Leben des Hochmeisters Winrichs von Knipe-rhode, S. 7.

(2) Łuk. Dawid: B. VII. S. 108. 109.

(3) Kron. Rękop. Lit. Bych. str. 2. „*W rekach welikuju ożywnost ryb nieposplitych. Iz tolko tyje ryby kotoryje sie w tych rekach rodiat, ale mnożestwo ryb rozmaitych a dywnych....*"

i Pruskim nadbrzeżom, był bardzo niegdyś obfity ryb połów, szczególnie śledzi: ten ostatni po roku 1313, zaczął ubywać i następnie przestał bydź obfitym (1). Zapewne trzęsienie ziemi w roku 1303 byłe, odmieniwszy postać dna morskiego, przyczyniło się ku temu.

784.

Żegluga. Narod Litewski, ze zwyczaju przodków swoich, pilnował się osad nad wodami, a przeto i żegluga bardzo starożytném u niego była zatrudnieniem. Podania narodowe ciągle o żeglarzach rozprawiają: ztąd najpierwsi dziejow Litewskich spisywacze, od żeglarzy poczynają swoje rzeczy. W samej istocie, jak tylko znajdujemy ślad usadowienia się przodków Litewskich w stronie północno-zachodniej Europy, wraz o żegludze i statkach morskich mamy wiadomość, gdyż się bili na morzu z Duńczykami za Frotonów. Adam Bremeński,mówiąc o porcie bardzo starożytnym Swedzkim, jeszcze od wieku VII-go słynnym jarmarkami, zowiącym się Birka, dodaje: że do tego portu przybywały okręty ludów plemienia Litewskiego, u niego pod nazwaniem Sembów wspominanych, które przywoziły produkta swego kraju, na zamianę handlową (2). Skandynawowie, najśmielsi że-

---

(1) Hartknoch: l. c. S. 206.

(2) *Ad quam stationem, quae tutissima est in mari-*

glarze w dawnych wiekach, i takie wpływy na ludy Litewskie mający, zapewne i nauką i przykładem, przyczynili się nie mało do rozpostrzenienia żeglugi pomiędzy nimi. Statki więc Litewskie, jak Hartknoch twierdzi (1), wybiegały na morze w różnych przedsięwzięciach; to samo potwierdza się lingwistycznym dowodem, gdyż w języku Litewskim, mnóstwo jest wyrazow oryginalnych, ściągających się do żeglugi (2).

785.

Handel.

Jużeśmy w ciągu tego pisma mówili nieco o handlu i drogach, któremi się uskuteczniał; tu jeszcze powiémy o związkach drogą wodną. Oprócz portu Szwedzkiego, Birka, o którym dopiéro była mowa, miasto Julin miało częste związki handlowe z wybrzeżami Litewskiemi; tameczni Sławianie, znaczny odbyt ułatwiali handlarzom Baltyckiego morza (3). Także miasto

---

timis Sueoniae regionibus, solent Danorum, Normandorum, Sclavorum SS. atque Semborum naves, aliique Scythiae populi pro diversis commertionum necesitatibus, solenniter (corocznie w dniu pewnej uroczystości) *convenire.* Adam. Brem. Hist. Ecclesiast. Lib. I, p. 39, sequ.

(1) Hartknoch. ält. u. n. Preuss. S. 107.

(2) Przykład tego znaleśdź można w słowniku X. Szyrwida, i u Bohusza. Rozprawa o początku narodu i języka Litew. str. 154. Oraz w dyalektach znajomych dotąd: *Krotos* okręt, *Stekas* maszt, *Eldija* Łodź, *Łowajsk* czółno, *Yrktas* wiosło, *Yłunkas mariu* zatoka, port morski, i t. d.

(3) Adam. Brem. Hist. Ecclesiast. Lib. I. p. 66.

handlowe Hadeby w Szleświku, było w związkach z Prussyą, i dalszemi krajami nadmorskiemi, ponieważ nie było narodu nad Bałtykiem zamieszkałego, z którymby to miasto nie prowadziło handlu (1). Miasto Wisby, na wyspie Gotlandyi, z dawna handlowało z nadbrzegowcami Litewskimi. Przez to miasto, pod średnie wieki, produkta Litewskie szły do Anglii, a przez nią całemu zachodowi Europy udzielały się (2). Źródła, handel zasilające, były u Litwinów nieprzebrane, i pokupne bardzo za morzem: Bursztyn, drogie futra, skóry wielkich źwierząt, miód, wosk, zboże, ryby suszone i t. d., które zamieniano na sól, sukno, broń, żelazo, miedź i inne metalle; równie szkło, błyskotki i t. d.; Miasta handlowe ludów Litewskich, ile są ślady, były: Druzo, Assgard, Kilm, Russ, Połonga, Pilteń, Uppeleela, Ykeskola, Holm, Mesojten i inne. Były to w ścisłém znaczeniu, wsie warowne, mające składy na przedmioty handlowe. Z tych miejsc szły karawany lądowe do różnych miast, zamkow i włości, wewnątrz kraju leżących, albo prosto do Sławiańskich miast. Połock, Pskow,

---

(1) Rembertus in vita S. Anscharii. c. 21. 29. ap. Langenbeck. T. I, p. 443. Nota I.

(2) Obszerne dowody tego u Voigta Gesch. Preuss. B. I. S. 217. Nie mówimy tu o handlu Kartagińców i Rzymian, ponieważeśmy ten przedmiot w poprzednim Tomie pisma niniejszego wyłożyli.

Nowogrod-Wielki, Smoleńsk, Lubecz, Czernigow, Włodzimierz nad Klazmą, Kijow, Nowogrodek, Brześć, Grodno i inne miasta Ruskie, przyjmowały te karawany, albo przesyłały do miejsc odleglejszych, ku Prypeci, Dnieprowi, Wołdze, którędy handel otwarte miał drogi na wschod Europy, albo do Azyi (1). Ztąd pochodzą pieniądze azyjskie i medale rzymskie, znajdowane u nas (2). Ztąd wynajdowane w mogiłach ozdoby niewieścich ubiorow i rozmaite błyskotki, roboty rzymskiej, albo wschodnich krajow, z wielką doskonałością sztuki wykonane; te rzeczy przychodziły w zamianę za produkcye litewskiej ziemi (3). Dziejopisowie nawet postrzegają, że handel niewolnikami szedł z Prussyi, oraz innych krain Litewskich, do Sławian Wenedyckich, Polski i Rusi (4). Zaprzeczyć temu niepodobna, ponieważ w kronikach Ruskich, są wyraźne o tém wspomnienia, które Łomonosow i Karamzin postrzegali (5). Lecz Nowogrod-Wielki, był głównem miejscem handlu

(1) Według Konstantyna Porfirogenita, Rusini z Nowogrodu, Smoleńska, Lubecza, Czernihowa i Wysze-grodu, uczęszczali wodną drogą do Konstantynopola, z towarami północnemi. cf. Karamzin: T. I. str. 223—225.

(2) Bayer: De nummis Roman. Opusc. p. 432—433.

(3) Krause: Verhandlung über die Nachgrabungen zu Weklitz und Meislatein bei Elbing in der Beyträge zur Kunde Preuss. B. VII, S. 72.

(4) Fischer: Geschichte des Handels. B. I, S. 191.

(5) Ibidem S. 192.

Litewskiego, szczególnie morzem prowadzonego, przez Newę i Ładogę na Wołchową rzekę (1). Towary na północ Europy z Azyi i do Azyi, szły przez to miasto, rozmaitemi drogami: Wołgą, Donem, Dnieprem i suchemi szlakami, dziś zapomnianemi, zwanemi Wołok, to jest: kommunikacya między jedną przystanią rzeczną a drugą (2). Z Nowogrodu znowu rozchodziły się po europejskich krajach, albo przez Newę na morze, albo lądem przez Pskow, Witebsk, Połock do Litwy, albo przez Smoleńsk do Rusi południowej, albo nakoniec do Biarmii i Azyi północnej.(3) Jużeśmy postrzegali w piśmie niniejszém (§ 441), że pomimo ciągłych rozbojow na morzu, handel przecię kwitnął; przypisać to należy zwyczajom, religią uświęconym, powszechnym na północy, albo raczej świętości prawa gościnnego, pod której zasłoną, człowiek się stawał bliźnim człowiekowi ze wszelką własnością swoją. Dla tego Wikingi, czyli rabownicy z powołania, nie napadali podróżnych, kupiectwem zatrudnionych: handlarz mógł śmiało przebywać morza i lądowe drogi gościnne w charakterze gościa, pewien bezpieczeństwa i ochrony od krajowców; a kiedyby pokrzywdzenia doświadczył, winowajca srodze karanym by-

---

(1) O tém pisali: Nestor, Adam Bremeński, Torfeusz, Sturleson, Karamzin i inni.

(2) Obaczyć o tej materyi §. 468.

(3) § [illegible] str. 417 [illegible]

wał. Nié ma nawet przykładu w całych dziejach narodu Litewskiego, żeby Litwini, podróżnych w swym kraju pokrzywdzili. Kiedy Łotwacy napadli na Bremeńczyków w roku 1158, pierwszy raz do brzegu ich przybijających; to w tém rozumieniu uczynili, że są Duńczykami, najezdnikami ich kraju. Kiedy znowu w roku 1205, poselstwo od Biskupa Alberta do Xiążęcia Ruskiego Włodzimierza zrabowane było na drodze, kronikarz Henryk dodaje, że to byli łotry, jacyś ludzie obcy, Rusini zapewne, którzy Chrześciaństwo przyjąwszy, niemieli pogańskich zwyczajow za świętość (§§. 648. 685) (1).

786.

Tak u ludów plemienia Litewskiego, jak u wszystkich innych starożytnych, pierwszém bogactwem były trzody (2). Litwini szcze-

Bogactwo.

(1) Do artykułu o handlu obaczyć Dodatek VI.

(2) Pisarze dawnych wiekow, bardzo małą znajomość mieli o zamożności Litwy, i wyobrażenie z tej strony wielce niekorzystne, przytoczymy urywek z Dubrawskiego, Czecha (p. 168). Nazywa on Litwę *terram vastam, palustrem, nemorosam, in qua populus terrae suae similis, nimirum silvestris et crudus ac ferus potius quam ferox, quando cum feris latere in silvis melius quam pugnare eo minus acie novit: ex insidiis tantum feroculus, vita et victu miser; atrum namque panem misere vorat, bibitque aquam in summa vini triticique penuria et pecunia inopia: nullum enim in Lithuania metallum.* Ktož ze znających rzeczy Litewskie, nie rozśmieje się to przeczytawszy?

gólne staranie koło nich mieli: w cięžkie zimy podzielali się z niemi swojém mieszkaniem, *numami* zwaném, a do tego narod rolniczy, každy drožej ceni bydlęta, które mu pomagają niwę uprawiać, niželi wszelki inny, innym sposobem požywienie dostający. W uprzedzeniach przecię religijnych Litewskich, to było rzeczą szczególną, že pewni gospodarze, nawet pewne okręgi i prowincye niekiedy postrzegały, aby pewnej sierści bydląt nie chować, nie dla tego, žeby w tém było przestępstwo jakie, lecz, že źli bogowie zabijają kryjomo, takiej farby sierść mające bydlęta. Łukasz Dawid przytacza dowod tego, o Xiąžęciu Dorgo w Samlandyi, który nie mógł białych koni trzymać, a gdy Niemiec jeden z urzędników znakomitych, adwokat Biskupa Samlandzkiego, chciał tego doświadczyć, źli bogowie udusili mu konia białego, na zamku Xiąžęcia Dorgo. Innej nocy, drugi koń tegož adwokata, opatrzony krucyfixem, gdy nie mógł bydź od bogów miejscowych zaduszony, wówczas Dorgo, porzuciwszy swoje przesądy i wiarę, chrzest przyjął (1). Stalszym i prawdziwym przedmiotem bogactwa narodowego, były zboža: ich tylko niedostatek, prawdziwą klę-

(1) Łuk. David. B. I. S. 48—49. Jest to bajeczka słyszana przez kronikarza, lecz my ją kładziemy za dowod przesądu, co do sierści bydląt.

ską mógł się nazywać. Metalle zaś, tyle miały ceny, ile użyteczność ich poznaną była, miedź i żelazo pożądańszemi nad inne były. „Złoto i srebro za nic mają „mówi stary dziejopis,” obfitują w futra cudzoziemskie, których powabność zatruła nas hańbiącą pychą. U nich zaś tego pełno, jak śmiecia, na hańbę naszę, którzy jakim bądź sposobem staramy się o kunią szubę, jakby o najwyższe dobro. Przeto za sukmanę wełnianą z fałdami, które nazywamy Faldones, oni dają tak drogie kuny (1).” Takie było zdanie pisarzy średnich wiekow. Przecież inne źródła nas uczą, że Samlandczycy i Rusneńscy mieszkańcy, biorąc okup za ciała śś. męczenników, od Bolesława Chrobrego na wagę srebro liczyli, że zaś w Litewskich ziemiach od bardzo dawna krążyły monety zagraniczne i swojego bicia (2), mamy dowody w znalezionych w ziemi monetach i medalach Kartagińskich, Massylskich, Pontyckich, Rzymskich Imperatorow i innych mocarstw starowiecznych (3).

---

(1) Adam Brem. De situ Daniae. c. 227. Helmold. Chron. Slavo. L. I. c. 1.

(2) Oryginalne Litewskie nazwanie pieniędzy jest *nauda*, Thom. Hiärns: Ehst Lyfund Lettlendische Geschichte. Wyd. Napierskiego 1835. S. 46. U naszych wieśniaków dotąd się dochowało mówienie: *Niewielka nawda z tego*, to jest: niewielki zysk. Co przypomina monetarną rachubę korzyści. Pisma niniejszego T. I. Tablica III.

(3) Liebknecht: De nummis antiquis aliquando effosis in Prussia regali et adjacentibus regionibus.

Użycie zaś pieniędzy, zwyczajnym powszechnie sposobem, Litwini przyjąć musieli od Polaków, jeżeli z nazwania *pinigas* pieniądz sądzić się godzi (1). x

787.

Rabunki, Kradzież.

W rabunkach (2) i napadach na cudze kraje, których zawsze powodzenia były: zemsta, za wyrządzone szkody, głód wielki, interes kapłanów, chciwość dowódzców, lub tym podobne błahe przyczyny, popełniano wszelkie bezprawia, właściwe wiekom i wyobrażeniom tamtocześnym. Łupow część trzecią, oddawano kapłanom, resztą dzielono się podług zwyczaju, już wymienionego powyżej. Do łupow należało wszystko, co unieść, lub uprowadzić można było. Lud zabrany w niewolą osadzali na ziemi swojej, opodal od granic: dla tego w Litwie samej, mnóztwo jest

(1) Próżny był domysł, że pieniędzy nazwanie, pochodzi od Pieniążka jakiegoś, który bił monetę w Polszcze. Wyraz ten ma źródło swoje, jak mi się zdaje, w wyrazie pień, pieniek; że dawniej z kawałka metallu, od pręta okrągłego odciętego, wytłaczano stemplowane blaszki: taki odcinek nazywa się i teraz pieniek, np. strzelać pieńkami ołowianemi, zdrobiony pieniek będzie pieniądz. Nie tajne mi są wywody wyrazu pieniądz od staroniemieckiego Pfeninc (Tygod. Petersb. r. 1836 Nr. 69). Lecz słów narodowych, właściwsze są źródła narodowe. x

(2) Rabować, wyraz w polskiej tylko mowie znajomy, w innych sławiańskich inaczej się wyraża. Pochodzi od rab, niewolnik: jakoby chciano wyrazić, że to jest zatrudnieniem rabów.

x wyżej pur str. 416 znak Q

wsiów i miasteczek, cudzoziemskie nazwania noszących. Chwytali młode dziewice, lepiej wychowane, które brali za żony drugiego rzędu, szukali pięknych i mocnego składu ciała. Jest nawet powod do mniemania, że branki przedawane były. Jak tylko więc przedmiotem zbogacenia się i nasytą roskoszy stały się wyprawy w kraje cudze, co za dziw, że walecznicy Litewscy, nie żałowali ryskować życie za lada zdarzonym powodem? Żeby zaś Litwini skłonni bydź mieli do kradzieży, kryjomym sposobem popełnianej, tego nie mówi żaden dziejopis, ani się to postrzega w charakterze narodowym, owszem przeciwne są zdania (1). Religia potępiała ten występek, prawa krajowe srodze karały (§ 777). Kiedy Statut Litewski, tyle dbający o wolność i dobro każdego człowięka osobiste, pozwala złodzieja, ktobykolwiek on był, pojmanego na uczynku, lub z pewném licem, męczyć, jak się podoba (2), tém samém widać, w jakiém było złodziejstwo obrzydzeniu. W podaniach gminnych, dotąd jest zachowane wyobrażenie o złodziejstwie, obok najczarniejszych zbrodni mieszczoném; w baśniach gminnych, złodziej występujący na scenę, zawsze jest z cudzego, nie litewskiego narodu.

---

(1) Helmold. Chron. Slavorum. Lib. I. c. 82.
(2) Statut. Litew. Rozdział IV. art. 14, 17, 18.

788.

Odzież. W ogólności, ubior starożytnych Litwinów, z kształtu, powierzchowności i sposobu noszenia, różnił się od sąsiednich narodów, szczególnie Sławian i Finnów; więcej się zbliżał do starogermańskiego, i miał w sobie coś azyatyckiego. Pozostałe po Krzyżakach zabytki w rysunkach, wyobrażających ubranie dawnych Prussów, zbliżają się do figur, postrzeżonych w Rzymie na kolumnie Trajana, które za Sarmackie, czy za należące do pewnego ludu z Sarmacyi pochodzącego, uważają znawcy. Niewiasty nosiły różnobarwne płocienne ubrania: im która więcej może na sobie włożyć strojow różnokształnych i różnofarbnych, tym się za bogatszą uważała. Jak Greczynki uwijały się w płachty na prawém ramieniu spięte, zwane *Mergine*, brasoletki, łańcużki na szyi z metallu, kulki, perełki, paciórki, kolczyki w uszach, małe kwadratowe blaszki, iglice z kółkami ruchomemi. Dziewczęta zdobiły włosy, wstążkami, sznurkami, galonikami, zamężne pokrywały głowy zawojem *abglojte* zwanym, starsze nosiły welumy, a podeszłe czapeczki. Stroj męski składał się z lnianej, białej koszuli, rozciętej do połowy na przodzie, z kołnierzem wysokim, stojącym; spodnie długie nie zbyt szerokie, nad obówiem podwiązane; kaftan krótki opięty, mało fałd mający, spinany z przodu na wiele bardzo guzikow, petlice, ozdoby ko-

342

Napady Litwy na Lechów 1183. 1200. 1203. 1210.

Napady Litwinów na Ruś. w 1224. 1225. 1234. 1240. 1245. 1247. 1248. 1235. 1258.

Napady W. Ks. Jarosława na Litwę 1040 i 1044. Mścisława 1132.

Bitwa Semigallów z Rusinami 1104. w której padło Rusinów 9000.

Guber. Białoruskie witebska i Mohilewska zabrane 1772. Wołyń, Podole i część Litwy 1793. Guber. wileń. i Grodzień. 1796. Kurlandya 1795. Królestwo Polskie za Aleksandra I. 1815. Kwiet. 30.

Napady Litwy na Lachów 1183. 1200. 1203
1210.

Napady Litwinów na Ruś. w 1224. 1225
1234. 1240. 1245. 1247. 1248. 1335.
1258.

Napady W. Ks. Jarosława na Litwę 1040
i 1044. Mścisława 1132.

Bitwa Semigallów z Rusinami 1104.
w której 9000 Rusinów legło.

Guber. Białoruskie witebska i Mohilewska zabrane 1772.
wołyń, Podole i część Litwy 1793. Guber. wileń.
i Grodzień. 1796. Kurlandya 1795. Królestwo
Polskie za Aleksandra I. 1815. kwiet. 20.

ło nich, oznaczały stan osoby i bogactwo. Na wierzch nadziewali kożuch barani, albo futro z leśnego źwierzęcia, często włosem na wywrót. Wojownicy mieli kaftany osobnego kształtu, jak szpencery, opięte i pomalowane z wierzchu dziwacznemi kolorami. Głowę okrywały hełmy ze skór źwierzęcych, a zwyczajnie czapki kosmate, albo z wojłoku zrobione. Niekiedy nosili kapelusze ze słomy lub sitowia plecione. Za ostatnich Wielkich Xiążąt, widzimy na rysunkach czapki koniczne, do głowy cukru podobne, na głowach wojowników. Strój długi wszedł w użycie od czasow zawojowania Rusi, od samych magnatów używany. Ze wszystkich przedmiotow do odzienia służących, wyroby lniane, od najdawniejszych podobno epok zatrudniały Litwinów, (x) dzieje powiadają o Prussach starożytnych: ,,Niewiasty i mężczyźni zazwyczaj trudnią się przędzą, jedne lnianą, drudzy wełnianą, co rozumieją bydź rzeczą bogom swoim najupodobańszą (1).'' U dawnych Litwinów kawałki płótna, jak na koszulę, oznaczały pewny walor monetarny, w zamianach domowych potrzeb. Kawał sukna, jak na kaftan, podobnież oznaczał walor w daninach i kontrybucyach; na takie rzeczy rachowano u dawnych Prussów (2). Chcąc przeto na-

(1) Dusburg: Par. III, c. 5. Obacz. wyżej znak X nabiałym

(2) Ibid. Par. I, c. 8.

(x) Nakoniec nabiałym znak. ⩛

bydź rzecz jaką cenną, albo źniewolić kogo datkiem, trzeba było suknią ofiarować, albo szmat jakiej tkaniny, której cieńkość i kolor farby, cenę podwyższały. Zwyczaj ten trwał do poźnych jeszcze czasow. Panowie mieli osobnych urzędników szatnych i pościelniczych, czyli łożniczych. Sypiali na źwierzęcych skórach kosmatych, łosich i niedźwiedzich. W ogólności przemiana strojow, albo naśladowanie cudzoziemskich, nie miały miejsca w odleglejszych epokach; rozumiano przez to bogów krajowych obrażać (1). Przytoczymy tu w przypisie wyjątek z protestacyi szlachcica, z parafij Nackiej, w Grodzie Lidzkim, roku 1631, stycznia 22, zaniesionej, o pokradzione sprzęty, znajdującej się w moim źbiorze rękopismow dawnych, dla pokazania rodzaju ruchomości i ceny: bo chociaż to z lat dosyć poźnych zabytek, przecież u szlachty uboższej, mała była jeszcze odmiana od wiekow poprzedzających, tak w strojach, jako też i ich rodzaju (2).

---

(1) Ibid. Par. III, c. 5.

(2) Wymieniwszy, że gdy w przeszłej jesieni była zaraza morowa, która się dostała w Listopadzie do pobytu osoby żalącej się, ona z familią wyniosła się do puszczy za rzeczką Kiewlą położonej, a powróciwszy do domu przed Bożem-Narodzeniem, znalazła odbitą kleć zawartą i z niej pokradzione rzeczy następne: „Serebra litoho z czekanom kniażém było hrywen piat', kosztowało zołotych 75 (*więc złoty wart był dzisiejszych* 8). Persteniew serebrenych dwa, kosztowali po zołotomu. Zankhli (klamry do togi damskiej, na plecach spinanej) serebrenyje dwa, kosztowali kopu hro-

Wąs nosili, brodę golili do lat 5o, a poźniej zapuszczali (1).

789.

Ponieważ ludy plemienia Litewskiego były rolnicze, rodziny więc z pokolenia do pokolenia przebywały na jedném miejscu stale, pilnując pól uprawianych własną ręką; z tego względu budownictwo było ich dawném rzemiosłem (2). Trojaki był gatunek mieszkań: Pierwsze letnie czasowe,

Budowle.

---

szej. Prestyradło z forbotkami, kosztofało półtory kopy hroszej. Lnu miatoho dwiesti, kosztowało złotych 61 miodu presnoho miednic półtory, kotory kosztował 6½ kopy hroszej litowskich. Letnik manieru (koloru) borszczowoho, kupleny za try kopy hroszej litowskich. Czepcy dwa zołotom wyszywanyje, kosztowali 20 zołotych polsk. Andarakow domowoje roboty łokti 14, kosztowali kop. 2. Andaraki dwa kuplenyje, po 3 zołotyje. Odin z tasomonami czornymi, pałotna domowoho i roboty łokot 5o, dawano zołot. 4 hroszmi litow. Namietok tonkich domowoje roboty łokiet 20, kosztowało 3 kopy hroszej. Koszul muskich 12, żeńskich 8, kosztowało to wsie zołotych 18. Koszula odna tkackoje roboty, jedwabiem czerwonym wyszywanaja, kosztowała kop. 2 hroszej. Towalnia połotna tenkoho tkackoho z korunkami, kosztowała 3 zołotyje. Zatyłki 3 (w stroju niewieścim głowy wiszące szmaty z tyłu), zołotom wyszywanyje, kosztowali kop 3. Chustki try z jedwabiem kosztowali po zołotomu polskomu. Bawełnica, kosztowała zołot. 3. Praży wełnianoje pasmow 20, czerwono farbowanoje, kosztowało kop. 3 hroszej litowsk. Sukna czerwonoho domowoje roboty łokot 20, kosztowało po 10 hroszej litowsk. Fartuchow tkackich czotyry, kosztowało kop. 2 Sukna błenkitnaho falendyszu łokot kosztował kopu hroszej. Krajka falendyszu łokot 20, kuplenoje po 4 hrosze łokot, sukna ryskoho Wandmalu łokot 5, koszt. po 10 hroszy łokot."

(1) Obaczyć do uzupełnienia tego artykułu Dodatek X.

(2) Tacyt: Germ. c. 46.

obozowe sałasze, budy, lepianki z chróstu i gliny. Tych opisywać nié ma potrzeby. Drugie były zimowe, zabezpieczające od najtęższych mrozow: te zagłębiano w ziemię, przy wzgórzach, albo nad urwistemi brzegami rzek, na miejscach wyniosłych i suchych, światło do nich dzienne dostawało się drzwiami, we środku było ognisko, między kamieniami, w kształcie kotła ułożonemi, dym wychodził dziurami, w pułapie umyślnie zrobionemi, i zatykającemi się z góry, a często i drzwiami, lub otworami pobocznemi. Trzecie budowle były letnie i zimowe razem: te nazywano *numai*. Ich cała budowa i urządzenie wewnętrzne, dochowały się do naszych czasow, zupełnie takie, jak były w najodleglejszych epokach. „W Xięztwie Żmójdzkiém, we wszystkich trzech powiatach: Rosieńskim, Szawelskim i Telszewskim, a osobliwie koło pogranicza Kurlandyi, Pruss i koło wybrzeży morskich, pewnie teraz znalazłbym *numow* kilka tysięcy." Mówi P. Dyonizy Paszkiewicz, od którego ten opis zapożyczamy (1): „Jest to budynek 10—15 sążni długi, a 5 — 6 szeroki, powszechnie z bier-

(1) Dziennik Warszawski, rok 1829, miesiąc styczeń No. 44. Już ten znakomity badacz rzeczy Litewskich nie żyje, zbiory jego starożytności Litewskich, dostały się były Jerzemu Hrabi Platerowi, Marszał. Rossieńskiemu, który takož zakończył życie, 1836 Stycz. 8. Po nim i jego własnemi zbiorami pomnożony ten skarb, jest teraz własnością P. Szymona Staniewicza, Kandydata filozofii.

wion okrągłych stawiony, którego dach na łatach, pierwej korą jodłową wysłany, dla bezpieczeństwa od ognia, a na wierzchu słomą pokryty. Żadnego okna, lub niekiedy jedno tylko, a drzwi z obu końcow *numy*, z których jedne mniej szerokie dla wyjścia ludziom, a drugie szersze dla zapędu bydła i wywózki nastoju. Nad drzwiami są małe okienka dla wyjścia dymu, a we dnie dla wprowadzenia światła, ze środka zasuwane. We średzinie *numy*, jest wykopana jama szeroka na ognisko, w figurze kwadratu lub koła, najmniej łokci trzy lub cztéry w przemiarze, a na łokieć głęboka. We środku tej jamy z drew suchych brzozowych, lub olchowych rozwodzi się ogień. Obwód ogniska obłożony kamieniami, zastępuje miejsce ławy do siedzenia domownikom, którzy, rozłożywszy się koło ognia, w czasie chłodnym, wszystkie roboty robią. Że zaś latem jest gorąco, oraz gdyby od ognia nie było niebezpieczeństwa, to od obwodu ogniska wkoło, odstąpiwszy najmniej na łokci 3 lub 4, daje się w czworokąt ściana z bierwion, albo desek, albo płot, ale nie wyżej nad półtora łokcia, a najwięcej dwa, żeby domownicy robiąc i chodząc koło ognia, mogli widzieć bydło i wszelkie żywioły, które się rozstawują w około przy ścianach budowli; przestrzeń między ogniskiem a przedziałem, gdzie się bydło stawi, utrzymuje się czysto zamieciona. Okapy dachu, są bardzo znacznie

wydatnè, ponieważ pod niemi składają się narzędzia gospodarskie, wozy, sochy, brony i t. d. a nawet przystawują się małe chlewki trzyścienne, dla świń i drobiu. Słowem: jeden budynek *numa*, składał całego niegdyś gospodarstwa zabudowanie. Dziś na pograniczu Kurlandyi, Pruss i ponad morzem Baltyckiém, wieśniacy mają budynki mieszkalne, dość piękne, które tylko dla gościa służą, lub za pobyt zimowy gospodarzom; a na wiosnę, latem i w jesień w *numach* i jeść gotują i jedzą i wszystkie roboty pełnią, mając na oku całe gospodarstwo." Bo i zboże w *numach* składają niektórzy. Bogaci ludzie, posiadacze włości i po miastach, mieli z dawnych wiekow domy wygodniej urządzone. Okna były z błon źwierzęcych, albo ze szkła, którego robienia sposób znali dawno (1) Szybki te były okrągłe, ze szkła ciemnego, robione przez rzucanie kulki szkła płynnego, na kamień płaski, przeto jednę stronę miały gładką, drugą chrapowatą, grube były blisko ćwierć cala, w przemiarze od 3 do 5 cali, resztki takich szybek, w zwaliskach starych budowli, odkrywałem nie raz. Ogrzewano wewnątrz czyste domówstwa, albo kamieniami rozpalonemi, które wnoszono do izby i polewano wodą, albo przez piece, z kafel, jak garnki

---

(1) Odkryto nie raz w głębokich lasach, dębami wielowiecznemi zarosłych, huty szklannej ślady.

płaskie robionych; te piece były wewnątrz próżne, bez luftow, paliły się z sieni. Znajdują się takie kafle w bardzo starych rozwalinach, ale obok nich, bywają i płaskie, z wyciskami rozmaitych figurek, ruskich liter i herbów; często kafelki takie nie są szersze nad cali 4, wysokie 5, bez żadnej poliwy; w zamczyskach nadniemeńskich wiele tego postrzegałem. Zresztą powiedzieć można, że Narod Litewski nie kochał się w budownictwie, murow bardzo rzadko było do czasów Gedymina. Kadłubek pamięta jeszcze, że za napadu Bolesława Chrobrego na Prussyą, nie było mieszkań, wygodnemi nazwać się mogących. Lecz w poźniejszych czasiech, cały kraj pruski, pełen był domow wygodzie odpowiednich (1). Konringius dowodzi wyraźnie, że ludy Litewskie były oznajomione ze sztuką budowania trwałych domow z drzewa, a nawet i mury wznoszono niekiedy; dawniej nawet od Niemców, znać, że Heruli sprowadzili z Włoch budownictwo z sobą (2). Budowli murowanych, bardzo starożytnych, znajdował Pretorius jeszcze za swojego wieku szczątki, w zdziczałych puszczach

---

(1) *Quibus (Prussis) non repertis, ne nihil agere viderentur, operosiorem populationem dant operam Lachitae, fana, burgos, pagos, celsas edium fabricas, cum spicariis horea flomis involvunt, quia municipiorum nullus apud eos usus.* Kadłubek. Lib. IV.

(2) De Republi. Imperat. Romanor. Exercit. 3 No. 29.

Nadrawii, Szalawonii, Litwy; były one porosłe ze wszystkich stron mchem, okryte ziemią i krzakami, widoczne szczątki mieszkalnych domów, gdzie kamień wydrążony, po środku leżący, wskazywał ognisko, czyli ogromną lampę (1). *Fb.*

790.

Łaźnie. Dla ochędóstwa, pokrzepienia zdrowia i religią przepisanej oprzętności, kąpiele i łaźnie były w powszechném użyciu; w dni letnie kąpali się w wodzie płynącej (2). Z postrzeżeń kronikarskich, pamiątek narodowych i podań dowiadujemy się, że możniejsi Litwini, lubili długo sypiać, wstając, natychmiast używali ciepłej kąpieli, co niekiedy powtarzali razy kilka na dzień. W mieszkaniach panów, była osobna izba zwana *pirtęle*, gdzie stała wanna, umywaczki, na ścianach wisiały długie ręczniki. Na osobném zaś ognisku, ciągle przez dzień paliły się kamienie, za pomocą których wodę w wannie ogrzewano, niekiedy robiono w tej łazience sztuczne ciepło, przez też kamienie, które czasem przyprawnemi z ziół zapachami zlewano. Lud prosty sporządzał sobie łaźnie w podziemnych sklepikach, gdzie ogień rozwodzono w piecykach, ułożonych z kamieni.

---

(1) Pretorius: Schaubühne, S. 1322.

(2) Dusburg: P. III, c. 5. et variis locis. Schütz B. I. fol. 20.

Fb. [illegible] wyżej na białym przy [illegible] druku — 2z. po str. 448

791.

Pokarmy, Napoje.

Użycie mięsa końskiego za pokarm, dawni Litwini mieli we zwyczaju, z mleka znowu kobylego, napoj był u nich dłużej nierównie w używaniu, lecz nie inaczej brali do ust, aż wprzódy poświęcone było (1). Z mleka tego sporządzać umieli napoj upajający, za pomocą fermentacyi zrobiony, przez dodanie ciepłej krwi bydlęcej (2). Miód zdawna sycili, który bardzo pospolitym był napojem. Piwa robienie, było sztuką krajową, zwłaszcza zowiącego się *alus*. Lecz inne, właściwie dopiéro piwem nazywane, nauczyli się robić od Gotów (3). Był wreście gatunek miodu, zwany *paskajles*, który bardzo prędko upajał (4). Zaprawiali także napoje, na wzór Szwedów, rozmaitemi ziołami, dla smaku, zdrowia i mocy (5). W ogólności Litwini w całym swym roz-

---

(1) *Pro potu habent simplicem aquam et melicratum, sive medonem, et lac equarum, quod lac quondam non biberunt, nisi prius sanctificeretur*. Dusb. P. III, c. 5.

(2) *Quarum* (*jumentarum*) *lacte et cruore utuntur in potu ita, ut inebriari dicuntur*. Adam. Bremen. De situ Daniae. p. 227. On przytacza Wirgiliusza, Georg. Lib. III, v. 464 i chce mieć, że po Gelonach wzięli ten zwyczaj Geci i Sembi, to jest: Litwini i Samlandczycy, podług starego jakiegoś wykładacza tego poety, gdzie powiedziano: *Hac usque hodie Goti*, (*Gaethae scilicet Lithuani*) *et Gembi, id est Sembi facere dicuntur quos ex lacte jumentarum inebriant certum est*.

(3) Chron. Elbingen. Wolfgang. Ditm.

(4) Łuk. Dawid. B. I. S. 57.

(5) Voigt. Gesch. Preuss. B. I. S. 560.

rodzie, byli bardzo do pijaństwa skłonni, na wzór starożytnych narodów południowo-wschodniej Europy (1). Dla tego u Krzyżaków było przysłowie: „Prussów bogiem, jest żołądek.” (2). Kobiety u dawnych Litwinów, na wzór Scytów, podług świeżo w przypisku przytoczonej wiadomości o żonie Anacharsysa, tak dobrze pijały, jak mężczyzni: owszem obowiązkiem było gospodyń domu, przepijać do gościa. Krzyżacy dziwili się, jak jedna Sudawianka, w ich oczach, beczkę piwa wypiła. Swiadczy Henneberger u Hartknocha (3). Krzyżacy u Prussów znaleźli chleb wybornie pieczony, i ciasta przaśne, fermentowane czyli podeszłe. Potrawy sporządzali z mięsiw rozmaitych i ryb, które umieli wędzić i suszyć. Robili garnki, czyli foremki z ciasta, które zasuszywszy, kładli w nie

---

(1) Starożytni Scytowie i Trakowie, byli mistrzami pijactwa w Europie (Plato de Lege L. 1 p. 772 Aelian. Var. hist. Lib. II, p. 41. Herodot. Lib. VI p. 84). Pijacy greccy mieli sobie za chlubę bydź ich uczniami. Kleomenes, Spartanin, podług powieści Ateneusza, tak daleko postąpił w tej sztuce, że mógł bydź nauczycielem całej Grecyi (Aten. Lib. X, sub finem c. 9). Podczas pobytu Anarcharsisa, Scyty, na dworze Periandra, Króla Koryntu, wyzywał on i otrzymywał zwycięztwo nad najlepszemi pijakami Grecyi (Aelian Lib. II, c. 41). Ktoś uczynił mu uwagę, że jego żona, która we wszystkich biesiadach mu towarzyszyła, była szpetną i niezgrabną. Ja wiem o tém, odpowié filozof, lecz mam sposob uczynienia ją przyjemną. Chłopcze podaj wina!

(2) *Prussorum deus, venter est.* Vita S. Adalberti apud Canis. p. 353.

(3) ält. u. n. Preuss. S. 198.

mięsiwa z jarzynami, zasklepiali z wierzchu i potém w nich gotowali potrawy. Był to gatunek pasztetow (1). Najwięcej wieprzowiny używali, solonej i wędzonej. Jarzyn bardzo nie wiele znali. Zaprawiali jedzenie korzeniami zagranicznemi (2).

792.

Gościnność.

We względzie miłości bliźniego, ludzkości uprzejmej, święcie dochowywanych przepisow gościnności, wszyscy starsi dziejopisowie, oddają sprawiedliwość ludom plemienia Litewskiego (3). Życie ich było czynne, pracy poświęcone, od której nikt wyłączonym niebył, chyba chory, lub starością złamany. Żebraków też nieznano w krajach Litewskich, prawa zmuszały każdego do szukania z pracy pożywienia, która u ludów rolniczych zawsze pod ręką była. Włoczęgów, upartych leniwców i kalectwo udających, Prussowie karali śmiercią (4). Lecz osobie z nieszczęścia przy-

---

(1) Długosz T. I. Lib. X. p. 117.

(2) Dusburg. P. III, c. 69. Łuk. Dawid. B. I. S. 82, 83. Hartknoch: l. c. S. 194.

(3) Adam Bremeński c. 227, mówi pod tym względem: *homines humanissimi.* A zaś Helmold, Lib. I. c. 1. *Homines multis naturalibus bonis praediti, humanissimi erga necessitatem patientes.... Multa poterant dici de hoc populo laudabilia in moribus, si haberent fidem christianam.* Dusburg P. III, c. 5. *Hospitibus suis omnem humanitatem, quam possunt, ostendunt, nec sunt in domo sua esculenta vel potulenta, quae non communicent eis illa vice.* Łuk. Dawid: B. I. S. 145 Kojałowicz: Hist. Lith. L. I. c 19.

(4) Hartknoch: l. c. S. 108.

muszonej do żebrania wsparcia, nigdy nie odmawiali pomocy. Gościa lub przychodnia, z uprzejmością przyjmowano. Jeżeli zaś zdarzył się gość, który wszedłszy w dóm, w życzliwych wyrazach pozdrowił, a nadewszystko, kiedy umiał nazwać gospodarza po imieniu, uważanym bywał, jako posłaniec szczęścia, przez bogów temu domowi zesłanego. W takim razie zaczynało się przyjęcie od tego, że gospodyni domu, sama podawała wodę gościowi do umycia nóg (1). Dopieroż, co się tycze ugoszczenia, to u wielu osobnych ludów, zwłaszcza Prussów, do zbytku było posunięte. Gospodarz, gospodyni, synowie, córki, krewni, każdy ze spółbiesiadujących, przepijali puharami do gościa, a ten musiał odpowiedzieć każdemu, swoim puharem, i tęż miarę odpić (2). Przybylcem ktoby nie był, swój rodak lub cudzoziemiec, byleby szanował prawa i zwyczaje krajowe, równe prawo miał do gościnności i z równą łagodnością i uprzejmością, był przyjmowany. Posłańcom, choćby od nieprzyjaciół, nigdy krzywdy nie czynili, ani ubliżali gościnności. Nieszczęściem zaś zagnanym do ich kraju, albo z rozbicia się okrętu wyratowanym, starano się wszelką posługę wyrządzać i ugaszczać. Gościnność, nie na samém ugoszczeniu i biesiadzie zakładano,

---

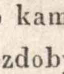
(1) Swiadczą o tém Grunau, Henneberger i inni.
(2) Dusburg P. III. c. 5.

lecz należało przy pożegnaniu zobowiązać gościa darami. Osoba gościa będąc świętą, była pod opieką gospodarza i jego przyjaciół, za której pokrzywdzenie, mścić się należało, jak za jednego z członków rodziny: nawet nie znano większego pokrzywdzenia dla domu, nad zgwałcenie w nim prawa gościnności. Mimo tych wszystkich postrzeganych rzeczy, co do gościnności, taka była świętość tego obyczaju, że za nic prawie, prawo srożej nie karało, jak za jego zgwałcenie. Czacki powiada (1): „W ułamkach wojażow Islandczyków, w dwónastym i trzynastym wieku, przez nasz kraj, widzimy ten sam duch praw zwyczajami podanych (jaki był u Skandynawów, Sławian i t. d.). Są ślady, że przed Zygmuntem I (to jest: przed wydaniem Statutu), krzywdy gościowi czynione, musiał sowito gospodarz nadgradzać, bez możności usprawiedliwienia siebie: czy o wydarzonej krzywdzie wiedział. Dopiéro ten pierwszy Statut wzajemnego stosunku, między gościem a gospodarzem, ogłosił prawidła." Z tego widzimy, że kiedy we wszystkich oskarżeniach był pozwolony odwod, czyli obrona oskarżonemu, samo jedno gościnności zgwałcenie, żadnej wymówki ani obrony nie dozwalało; dość było powiedzieć gościowi, że mu się szkoda jaka, lub krzywda przytrafiła w czyim domu, wnet gospodarz najsurowszemu podlegał ukaraniu i powrócić

---

(1) O Prawach: T. II, str. 129 Przyp. No. 1435.

szkodę musiał. Naczynia, z których pili, lub stawiali napoje na stołach ozdobnych, były z rogow turzych, lub wołowych, bardzo sztucznie zrobione, z metalow nawet drogich sporządzane, naśladowały kształt rogów. Wielkość tych naczyń zależała od potrzeby: nalewaczki, czyli dzbany, puhary, kielichy, czary, czareczki, wszystko z rogu robiono. Starzy Litwini mieli przesąd, że w takie naczynie nalany napój, nie mógł bydź zaczarowanym, czyli raczej nie nabierał szkodliwości zdrowiu, przez niedokwaszenie się metallow, naprzykład miedzi. Rogowe te naczynia, osadzano na podstawkach z metallow, często drogich i ozdabiano kamieniami, miały rączki, nakrywki, wiszące ozdoby. Rogi takie częstokroć przechowywały się w familiach, na pamiątkę jakiej znakomitej w niej osoby, która własną ręką zabiła źwierzę, do którego należały. Rogi Tura zabitego przez Gedymina pod Wilnem na Turzej górze, były chowane w familii xiążęcej. Z jednego puhar kosztownie zrobiony, darował Witold Cesarzowi Zygmuntowi, gdy był gościem u niego w Łucku roku 1429. Hartknoch pamięta, że wykopano przypadkiem w Prusiech, w roku 1639, puhar złoty, podobny do rogu z postaci.



793.

Piśmienność. Pismo.

Jużeśmy w ciągu pisma niniejszego nie raz dali powod do wyrozumienia, że

do str. 556 dalszy ciąg 792.

350

wspólności mówiąc, gościnność u Litwinów przechodziła to wszystko, co wiemy w tej mierze u innych europejskich narodów. Kiedy podbierali pszczoły, nie tylko spraszali sąsiadów, ale i każdego przechodnia częstowali miodem, tak że nieodbicie powinien był przyjąć plaster jaki. Religijne mniemanie oprócz zwykłej gościnności kazało się trzymać tego zwyczaju, aby pszczoły obficie miodziły. Po miastach i w samem Wilnie, każdy dom otwarty był dla przychodnia, lub gościa, a tyle było gospód ile domów wszystkich, wyjąwszy urzędników i magnatów. Ktokolwiek wszedł wprzód ~~miał~~ z Bogiem do domu, miał prawo przy ognisku usiąść, wypić czarkę napoju, jaki znalazł na stole, bezpłatnie. W razie tylko, jeżeliby potrzebował więcej, lub chciał zjeść obiad, płacił w mieście małą sumkę pieniędzy. Gdyż obfitość chleba taka była w Wilnie samem, że za cztery szelągi (obolos) człowiek każdy miał na dzień go do żywności (+)

(+) Civitates Orbis terrarum. Georgii Braun. Pars III. Nr. 59, articulus Vilna. ~~i indices~~ Ściąga się rzecz do wieku XVI.

starożytni Litwini, nie byli bez piśmienności, że w klassie ich kapłanów, znajdował się sposob wyrażenia brzmienności mowy, za pomocą znakow, czyli pisma. To było trojakie nawet; jedno Runiczne, prosto zapożyczone od Skandynawów, czy Wenedów, którego ślady znaleziono u Herulów, zamieszkujących zaodrzańskie kraje: Jan Potocki, czytał na kamieniach Runami Litewskim językiem wyrytą modlitwę do Perkuna, o czém było w Tomie pierwszym pisma niniejszego (str. 328). Także przytoczyliśmy w tymże Tomie monety z napisami czysto runicznemi (Tab. III) i namieniliśmy o niektórych innych postrzeżeniach, udowodniających znajomość run Skandynawskich i Wenedyckich u Litwinów. Drugie pismo, używane niekiedy, rzadzej podobno nad inne, było Biarmskie, o tém podobnież mowa była w powyższym Tomie i przytoczona jest Tablica litografowana, wyrażająca to abecadło, oraz przykłady postrzeżeń na monetach i medalach. Trzecie naostatek pismo, które nazwać godzi się oryginalném Litewskiém, używane było w napisach, na wystawach znakomitszych budowli, na chorągwiach i innych znacznych przedmiotach: wyrażano niém do bogów modlitwy, wezwania, westchnienia do istot nieśmiertelnych. Przeto, jak pierwsze było lapidarném, czyli to rzeźby na kamieniach i w użyciu do potrzeb potocznych, tak drugie w rzeczach monetarnych i bydź

może, ze stosunkow z Biarmią wynikłych; trzecie zaś nazwaćby należało kapłańskiém, czyli do rzeczy poświęconych przeznaczoném, i zapewne przez samych kapłanów znaném i używaném. Przytaczamy tu osobną tablicę, wyrażającą zabytek tego pisma ostatniego, jedyny w swoim rodzaju. Że zaś o tej pamiątce historycznej wiele było mówiono pod rozmaitym względem, przeto winniśmy naszym czytelnikom wystawić tę rzecz, tak, jak się ona nam wydaje; resztę zostawując ich sądowi własnemu.

794.

O napisie oryginalnym Litewskim.

~~Dwie są dotąd wiadome~~ kroniki, w których ten napis napotykamy. Symon Grunau, zakonnik w Dominikańskim klasztorze Tolkmitskim w Prussiech, piszący kronikę Pruską, na początku XVI-go wieku, którą przypisał Zygmuntowi I-mu, Królowi Polskiemu. On nie wskazał źródła, zkąd wyjął ten napis, czyli wykopiował, ani go w taki sposob umieścił w swojej kronice, żeby można było, jakąkolwiek pewność powziąć o jego historyczności. Lecz przekonany o głębokiej starożytności tego zabytku, odniosł go do wieku Wejdawuta i Brutena, ponieważ wypisując podania o synach jego (Tract. II, c. 4), gdzie kończy podział kraju pomiędzy nich, po przygodach z bajecznym swoim Chełmo, zupełnie w ustępowym sposobie namienia o herbach i chorą-

gwiach, na których były napisy, jemu nieznajome, w końcu, jakby dla przykładu, czyli pokazania formy tego pisma, mówiąc: „Były właśnie na tarczy i na chorągwi głoski i pismo nam nieznajome, takim kształtem i sposobem nakreślone, jak tu jest narysowano dla widzenia (1).” Widać z tego, że kronikarz poczerpnął ten krótki napis z jakiegoś zbioru napisow starożytnych i pamiątek krajowych, zebranych przez kogoś w wieku XIII, czy poźniej w dawnych archiwach krzyżackich znalezionych; wykopijował on jeden z napisow w swojej kronice, nie myśląc bynamniej, o udowodnieniu jego autentyczności, o której nikt wówczas nie wątpił, i Król, któremu przypisał swą pracę, musiał zapewne wiedzieć o tém należycie (2). ≠ Druga kronika jest Łukasza Dawida, w której ten sam napis znajduje się, przy opisaniu, słowo w słowo prawie, z Grunawa poczerpniętém i takoż ustępowym sposobem przytoczony, wcale bez

---

(1) *So waren im schilde und im Bannir buchstaben und schrifte unss unbekant, nach solcher form und weise, wie hie undene ist gemerkt und gesehen. Sequitur Tabula.*

(2) Na nieszczęście zatracono, przez niedarowaną niedbałość archiwa i biblioteki królewskie w Krakowie. Zeszły Henning, bibliotekarz w Królewcu i wydawca kroniki Łuk. Dawida, użala się na to, (Łukasz Dawid. B. II. S. 3. Przypis): „Przed 20 laty (1792), mówi on, żydzi polscy przedali mnóstwo pargaminów, które z Krakowa pochodzić zdawały się, tutejszym fabrykantom złota introligatorskiego, z których sam nabyłem cokolwiek, przypadkiem dowiedziawszy się o tém.”

≠ na białym niżej.

związku z miejscem, gdzie się pomieścza (1). Widoczną więc jest rzeczą i krytycznie dowiedzioną, że drugi wziął z pierwszego. Ani też widzieć mógł tego napisu w kronice Biskupa Pruskiego Chrystyana, ponieważ biorąc oba z jednego źródła, przy jednymże wypadku historycznym, opis tej całej rzeczy umieściliby, i tłómacząc z łacińskiego powieść o herbach i chorągwiach, w jednakim sposobie zostawiliby swoje opisy, czego u nich nié ma. ~~Rozbierzmyż dopióro próbki i usiłowania rozmaite, do wykładu samego napisu ścigające się.~~

795.

Zdanie o napisie.

Po Łukaszu Dawidzie, najpierwszy Pretorius mówi o tém, ale i on zarówno, jak jego poprzednicy, przyznaje się do nieumiejętności wyczytania napisu (2). Podług niego, rozważając w kronice Grunawa, głoski te bydź miały podobnemi do ruskich: gdyż bardzo łatwo mogli starzy Prussowie, tak jak Litwini i Żmójdzini, zapożyczyć literalnego pisma od Rusinów. Wszelako, rozpatrzywszy się w pismie i okolicznościach krajowych z większą uwagą, dodaje w końcu wniosek: azali jaki Krewe-Krewejto nie wymyślił kiedy szczególnego pisma, do zapisywania

(1) M. Lukas Dawids Preussische Chronik etr. herausgegeben von D. Ernst Henning. Koenigsberg. 1812, 4to, 8 B. de.
(2) Pretorius: Schaubühne. B. XVI. Cap. 4. §. 5 — 7.

tajemnic swoich. Potém wątpi o dokładności wykreśleń pisma tego, przypomniawszy sobie mniemanie kronikarza Bretchen, który w różnych exemplarzach tego napisu, postrzegał niektóre odmiany, bliżej do liter abecadła ruskiego podobne, gdyż i Rosenzweig, ten napis miał za ruski. Resztą Pretorius nie wdaje się w wyczytanie napisu. W następnym czasie Bajer, wziął na uwagę tę samę rzecz (1). Mniema on, że kronikarze, Grunau i Łuk. Dawid, z kroniki Biskupa Chrystyana, wypisali napis i wiadomość o chorągwi, co się sprawdzić w żaden sposob nie daje, jakośmy już napomknęli o tém. W dalszych postrzeżeniach swoich, wymienia Baier, że za jego czasu dwa wnioski krążyły między uczonymi o tym napisie: jedni rozumieli, że to są runy, drudzy, że prosty wymysł. Oba te mniemania uchyla starożytnik, bardzo obszernemi i słusznemi dowodami. Jakoż niéma tu żadnego podobieństwa do liter runicznych, w znaczeniu tego wyrazu, ponieważ porównywając z wykreśleniami tych narysow północno-zachodniego pisma, nie możemy podobieństwa, ani zasad wykreślenia znaleźdź (2). Mogąć to bydź runy, jeżeli tak nazywać wypada głoski i głosek powią-

(1) Comment. Acad. Sc. Imp. Petrop. T. II, p. 470.
(2) Grimm: W piśmie o Niemieckich runach S. 325, znalazł dwie tylko litery 3 i 15, do run Niemieckich Ur i ôthil podobne.

zanie, właściwe tej stronie świata, ale runy oryginalnie Litewskie i samym ludom tego narodu własne. Żeby zaś bydź miał wymysł, jakiego dominikana, próżniaka, który dla zabawy swojej i próżności jakowejś, nakreślił te dziwne głoski, tego wcale dowieśdź niepodobna. Grunau tym napisem nic nie utwierdza, ani się chlubi z jego odkrycia, owszem zdaje się biedzić z miejscem, gdzieby go przyczepić do swojej kroniki; znalazł gdzieś w archiwie ten rysunek, czy może i kawał materyi od chorągwi pogańskiej, zawieszonej w kościele jakim, na pamięć zwycięztwa krzyża ś. chowanej, przekopijował, i podał za wzór dawnego pisma u starych Prussów byłego, o czém nawet nie przyszło mu wyraźnie i powiedzieć, jakby był powinien, dla poparcia wielu rzeczy, przez siebie wykładanych. Uważmyż przytém: czy śmiałby Grunau wymyślać, lub przyjmować wymyślony napis do swojej kroniki, którą przypisał oświeconemu Monarsze Zygmuntowi I-mu, na którego dworze byli uczeni i znawcy starożytnych zabytkow, istniejących w krajach, podległych jego berłu. W ostatku Baier mniéma, że to są rysy głosek zapożyczone od Iberyjskich. Nie mając pod ręką abecadła Iberyjskiego, sądzić nie możemy, jak daleko to mniemanie, może bydź prawdziwém. Wszelakoż Baier, odkrył jeszcze inną kopią tego napisu, nie z Grunawa kroniki wyjętą, ponieważ w nie-

↓ niżej należały

których literach różniącą się (1). Już więc tém samém było źródło odrębne, z którego wzięto dwie kopie osobne.

796.

Wykład napisu.

Szczególniejszych zdolności i geniuszu człowiek, zapomniany za dni swoich, który wart był szczodrobliwości wszystkich monarchow północnych, czcigodny Thunmann, Szwed rodem, którego pisma wiekować będą w badawczych umiejętnościach, wyjaśniających tak zaniedbane i ciemne koleje północnej historyi, ten, mówię, mąż, przez samę miłość tych rzeczy, drogich dla każdego dziejopisa, podjął się wyłożyć napis Pruski, w mowie będący, który podług jego wykładu brzmi tak:

Dew korg supyk s pustitiais ystuk ssus.

Albo podług teraźniejszego wymawiania:

Diew korg supyk su pustitoieis uztik szus.

Przekład: „Boże Kurcho! wywrzyj gniew na przestępców, uczyń im zło, czyli ubij ich!“ W sposobie wykładu swego stara się Thunmann zasięgać rady w porównaniach, ze znajomemi mu pismami starożytnych narodów, wsparty będąc gruntowną znajomością języka. Zarzuty przeciw temu wykładowi Henninga (2), mało mają wa-

(1) Ex decretis et epist. Innocent. III, ed. Beluz.
(2) Łuk. Dawid. B. I. S. 40—41. Przypis.

gi, przecięż opuszczonemi bydź nie powinny: — 1. „Brzmienie wyrażeń są bardziej łotewskie niżeli staropruskie.” Tém lepiej, tém pewniejszy wykład, ponieważ podług historyi ogółu narodu Litewskiego, dyalekt Łotewski, jako bardziej zbliżony do Herulskiego, bydź musiał w wiekach, poprzedzających upadek Prussyi pod Krzyżakami, dyalektem uczeńszym, od wodzów i kapłanów używanym i do pisma wprowadzonym, gdyż Heruli dali oświatę całemu narodowi. 2. „Że cześć boga Kurcho, nie należała do wyobrażeń wojennych.” To prawda, ale Kurcho był bogiem jednym ze trzech przedniejszych, bogiem urodzajow i pożywienia. Któż z bogów, więcej nad niego miał powodu do mszczenia się nad spustoszycielami kraju? „Że naostatek chorągiew, nosząca na sobie ten napis, mogła bydź odjęta Mazurom czy Rusinom, mająca na sobie wyobrażenie S. Jerzego i pismo Ruskie, z którego kopij powstały wzmienionego wykreślenia litery.” Na to wrażenie, płonne w istocie, krótka odpowiedź: litery z Ruskiemi niemają związku, do tyla, żeby za ich zepsutą kopiją uważać się mogły, o wyobrażeniu rycerza na koniu, jakim jest S. Jerzy, nié ma żadnej wzmianki, ani nawet, żeby ten napis z takiej chorągwi pochodził, nie mówi Grunau. Ważniejszy nierównie zarzut przeciw Thunmannowi, jest nam spółcześnych dziejopisow, a mianowicie, że szanowny

wykładacz, poprzemieniał niektóre charaktery w części ich wykreśleń i punktacyą przeinaczył, pomiędzy niemi; a ztąd wywiązuje się, że cały wykład jest dowolny, wymyślony i z przerabiań wyprowadzony. A tak wypada, że napis zmyśloną igraszką bydź musi, zpod ręki próżniaka jakiegoś. To zdanie, bardzo porywcze i bardzo tchnące pironizmem historycznym, jest błahą niewiarą, która upada w oczach każdego przezornego krytyka, i oburza go przeciw sobie. Wiedzieć należy, że już Bretchen i dawniejsi kronikarze Pruscy, mieli przed oczyma, kopije tego napisu, odmienne jedna od drugiej, z których nie mogli trafić na należyte rysy liter; że Baier miał kopiją takož odmienną, że Łukasz Dawid poprawiał nieco Grunowa (1), z którego Thunmann, wziął zasadniczy rysunek. Za cóż dopiéro nie pozwolić na to, że ten jedyny w całej literaturze północnej znawca i zgłębiacz rzeczy, nie mógł mieć pod ręką i innych kopij napisu, ze starych papierow wyjętych? za co nie pozwolić mu wolności poprawiania, podług różnych odmian i zarysow liter i urządzenia interpunkcyi, stosownie do wyrozumiałości mowy? czyli podług dyalektu, dającego się wyrozumieć? A choćby z resztą i płonném było wyłożenie Thunmanna, jak chce dziejopis Pruski koniecznie, bez żadnego na to do-

(1) Łuk. Dawid. B. III, Vorrede S. V.

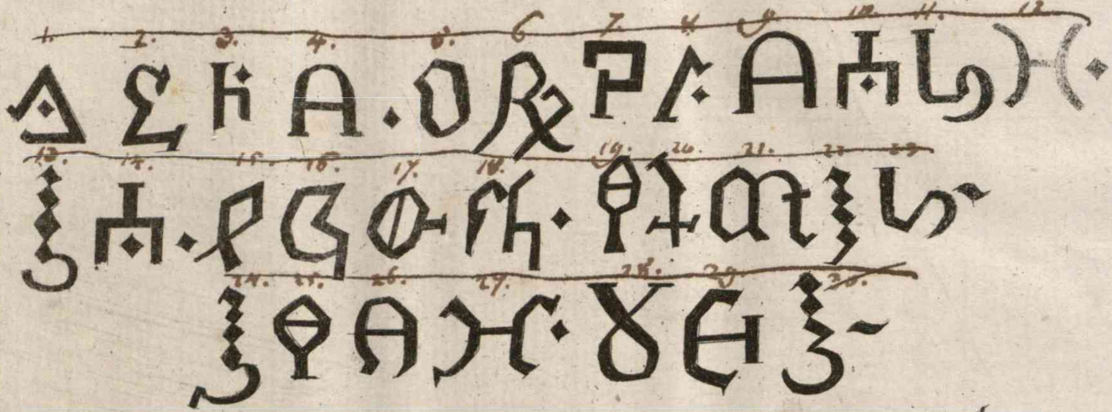
wodu i prosto z jakiejś niechęci przeciw wykładaczowi (1); przecięż niepowie i powiedzieć nie jest zdolnym, że to pismo i ta mowa nie należą do języka Litewskiego: bo choćby jeden wyraz, jakim jest początkowy: *Dew*, albo jak my czytamy *Dewas*, z punktacyą Łukasza Dawida, cztery litery obejmującą, z których ostatnia wyrażać powinna zgłoskę *as*; choćby, mówię, ten jeden wyraz brzmiał czysto po Litewsku, tak łatwo dając się wyczytać, już tém samém całe pismo, tak starożytne, tak oryginalne i tak prawdziwie dochowane, nie inaczej, jak do Narodu Litewskiego ściąga się, powinno zasługiwać na wysoki szacunek i podziwienie, jako resztka literatury dla nas zaginionej i świadek pewnego stopnia oświaty w narodzie, za dziki i barbarzyński niesłusznie okrzyczanym (2). Jesteśmy w tej mierze podobni do rybaka, który przypadkiem natrafił stérczący nieco nad powierzchnię morza, wierzchołek starożytnej budowli, należącej do ogromnego miasta, pochłonionego przez wody morskie; stanąwszy przy tym pomniku, nieznanego sobie kształtu, z podziwieniem i pobożnością

---

(1) Voigt. Gesch. Preuss. B. I, S. 686—695.

(2) P. Frähn (Biblioteka dla cztenia 1836 kwiecień Nr. 28 Otdielenie III, str. 49—59) udzielił publiczności odkrycie pisma oryginalnie Sławiańskiego, z autora Arabskiego Nedima, żyjącego w X-tym wieku, który tak o tém pisze: „Pewny, mój znajomy, którego słowu mam zupełne

ORYGINALNE PISMO LITEWSKIE, STAROŻYTNE.



Kopia z Kroniki Prusk. Luk. Dawida przez Autora

Band I Seite 40

† do str. 559. wstawka w tekście.

Drugich jest zdaniem że z kroniki zaginionej Biskupa Pruskiego Chrystjana, Grunow wyczerpnął. Lecz w kopijach tego kronikarza, przepisywanych, znajdują się defekta, i omyłki, a tem bardziej w przerysie chorągwi i napisu niedokładności.

‡ do str. 560. wstawka.

Trzecim kronikarzem jest Kasper Hennebergier, drukowanej kroniki Pruskiej w Kr. 1585 roku autor. On miał pod ręką autograf kroniki Grunowa i najdokładniej przerysował chorągiew i na niej napis. Z niego później Hartknoch wziął kopiję rysunku, ale napis opuścił. (Obaczyć rycinę ~~[illegible]~~ u Hartknocha Alt und neues Preussen p. 226).

↑ do str. 560. Początek §. 795.

Rozbierzmy teraz usiłowania wykładu, danego napisu.

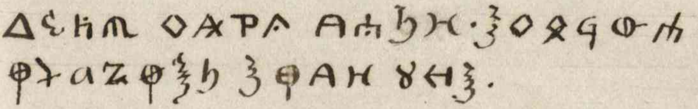
↓ do str. 562. wstawka

Najpodobniej do prawdy, że z kroniki Biskupa Chrystjana przekopijował.

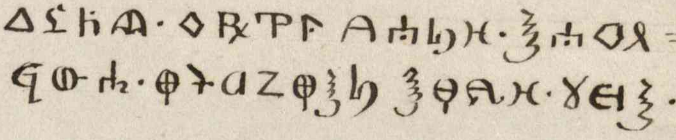
V. Wyłożywszy te rzeczy, przystąpiemy do prawdziwego wyrozumienia tego napisu które nam udzielił dzielny archeolog, ziomek nasz Pan Tadeusz Wolański. On zaopatrzony znajomością dyalektów języka Litewskiego, biegły w wykładzie numizmatycznych trudności, nie tylko wyczytał wzmieniony napis, ale i całe abecadło litewskiego pisma ułożył, które nam łaskawie udzielił. Wziął pod rozwagę trzy spisania napisu, Hennebergera, Grunowa i Łukasza Dawida. (Obacz rysunek tu przyłączony.) Według niego napis tak brzmi: „*Diewaj, warda, amen. Żmogumi, Prusos, Żupan, Utenes*. Po polsku W imie boże amen. Ludu Prusów, Żupan, Utenes. W imieniu 8TΣHΣ litery składowe TΣHΣ, połączone są w monogrammacie ΣH. Jest to więc nie Wydewuta, ~~ale~~ lecz Utenesa księcia litewskiego [illegible], który właśnie na ten czas panował, gdy Krzyżacy po raz pierwszy na Prusaków uderzyli." Słowa są Pana Wolańskiego. P. Henniges, wydawca Kron[iki] i Łukasza Dawida, znalazł w archiwach Królewieckich na pieczęciach litewskich, podobnych liter niemało.

Kopiia podług P. Wolańskiego.

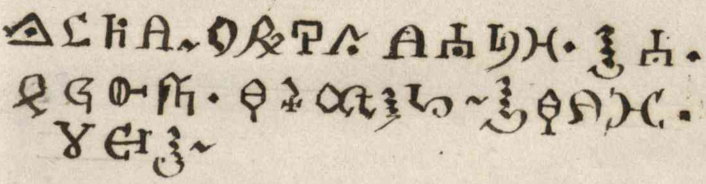
Z Kaspra Hennebergera.



Z Symona Grunow.



Z Łukasza Dawida.



Abecadło pogańsko-litewskie.

A, A	a	ΕΕL	e, je	VX	l, ł	ϴϴ	p	ɣ	r	₼	ai
A, Ᵽ	a c	θ	f	₼₼	m	⅄⅄	r	Ꮒ	w	Ⱥ	ar
Ꮒ	b	ꞠꞠ	g, h	ℋℋ	n	ZZ	s	ÿÿ	y	₼	ń
Ꭹ	c	l	i	ΘΘ	ó	↑T	t	ʒ	z	Φ	po
ΔΔT	d	K	k	ꝎꝎ	ō	⬡⬡	u	ɧɧ	spiritus lenis	Ꮛ	ten

N. do str. ~~317. początku i 774.~~
521. przypis (2).

Pod czasy starożytniejsze, Litwini, jak inne narody europejskie nieznały prawie broni żelaznej: Tacyt mówiąc o Germanach nawia zawsze wtrąca te słowa: „Estowie (to jest owoczesne ludy litewskie) rzadko używają ~~pałek~~ broni z żelaza; najczęściej pałek....”

religijną, rozmyśla nad wspaniałym byłym grodem, istnącym niegdyś, o którego wielkości domyśla się z tej resztki, dostrzeżonej i nad którego losem boleje.

---

prawo wierzyć, opowiadał mi: że, będąc posłany przez jednego z władców Kaukazkich, do Króla Rusinów, dostrzegł u nich własne pismo tego narodu, które się na drzewie wyrzyna. W tém pokazał mi kawałek drzewa białego, na którém były narźnięte figury, wyobrażające, nie wiém, czy całe wyrazy, albo oddzielne głoski, tylko taki kształt miały."



Są to runy Sławian północnych, gdyż i Nestor wyraźnie o nich świadczy, gdy powiada, że dawni Sławianie: *niemiechu knich* (według innego rękopismu, *pismen*), *no czertami i riezami czteehu i hadachu, pohani suszcze.* Mające wcale mało podobieństwa do Skandynawskich i Wenedyckich. Z tych ośmiu znakow pisma, niektóre możnaby przyrównać do Litewskich, czyli napisu tu przytoczonego na osobnej tablicy. Z tych zaś obu przykładow, nabieramy przekonania, że narody północne, miały swoje własne środki wyrażenia myśli, sposobem wykreślonym. Pan Frähn posuwa swoje postrzeżenie do porównania runow Sławiańskich, z napisami na skałach Synajskich znajdującemi się; lecz to podobieństwo, dość będąc niewyraźne, jak widać w rozprawie jego wyżej przytoczonej, nic więcej nie dowodzi, prócz możności znalezienia niejakich podobieństw między charakterami pierwotnemi ludów, jak między każdej sztuki dziecińsтwem, rozwiniętej w różnych stronach, tak właśnie, jak między dziećmi, gdziekolwiek urodzonemi.

KONIEC XIĘGI SZÓSTEJ.

DODATKI
DO DZIEJOW STAROŻYTNYCH NARODU LITEWSKIEGO
Tomu III^go^.

DODATEK I.

Chronologiczne zbliżenie wypadkow historycznych, znaczniejszych, w ciągu Tomu trzeciego przytaczanych.

Rok 40. Po Chrystusie. Podania zapisane w kronikach głoszą, że około tej epoki Swięty Andrzej Apostoł był w Chersonie Taurycki̇m, i w Olbii, czyli Borystenidzie, mieście nad Dnieprem dolnym położoném; zkąd się udał przez Kijow do Nowogrodu Wielkiego, stamtąd przez Liwonią, Litwę i Prussyą, przeszedł do Germanii, wszędy naukę Chrystusową zaszczepiając.

Rok 90. Zwłoki Ś. Klemensa Papieża, z rozkazu Imperatora Trajana, wrzucone do morza Czarnego, mieszkańcy Taurydy czyli Krymu, Chrześcianie, znajdują.

Od r. 250. Chrześciaństwo zakwita w Taurydzie; w mieście Chersonie Biskupi: Bazyli, Efrem, Eugeniusz, Elpidiusz, Agathodor, Ethereusz

i Kapiton słyną gorliwością o wiarę Chrystusową i męczeństwem.

Rok 370. Goty, w Taurydzie, Multanach i Wołoszczyznie osiedli, przyjmują wiarę Chrześciańską. Ulfila Biskup tego narodu, tłómaczy Nowy Testament na język Gotycki, i wydaje pismem runicznêm.

— 503. Wejdawutis obrany Królem w narodzie Prussów czyli Litewskim.

— 600. Wojna między Mazowszanami a Prussami.

— 777. Wyprawa Lodbroka, Króla Duńskiego do Biarmii.

— 839. Poselstwo Hakona, Króla Rusneńskiego, do Carogrodu.

— 850. S. Anzgary apostołuje w Kuronii.

— 860. Russ-Warragi chrzest przyjmują.

— 861. Apostołowie Sławiańscy, Metodyusz i Konstanty, czyli Cyryl, przetłómaczywszy Pismo Ś. na język Sławiański, posyłają z Morawii Wielkiej uczniów swoich, Sławian północnych, na opowiadanie słowa Bożego.

— 862. Wezwanie Rurika na Xięztwo Nowogrodu Wielkiego. Początek Monarchii Rossyjskiej.

— 866. Askold Russ-Warragski, władacz Kijowa, przyjmuje chrzest ś. w Carogrodzie, prawie jednoczasowie z Carem Bulgarskim Borysem.

— 867. Askold wznosi w Kijowie pierwszą świątynię Chrześciańską, pod nazwaniem Ś. Eliasza Proroka.

— 879. Askold pierwszy męczennik na Rusi.

— 890. Wulfstan zwiedza miasto handlowe Druzo w Prussyi.

— 900. Założenie Turowa.

— 941. Posłowie Cesarza Wschodniego, utwierdzają przysięgą, wykonaną w Cerkwi S. Eliasza,

traktat pokoju, pospołu z Chrześcianami Ruskiemi, Xiąże zaś Igor Rurikowicz, przysięga zwyczajem krajowym przez Peruna.

Rok 955. Xiężna Olga przyjmuje chrzest Ś. w Carogrodzie.

— 959. Olga buduje nad mogiłą Askolda cerkiew, pod nazwaniem Ś. Mikołaja, gdzie dziś w Kijowie monastyr Nikolski. W Pskowie stawia cerkiew Świętej Trójcy.

— 959. Papież Jan XII-ty, za pośrednictwem Cesarza Ottona I-go, posyła Legata do Rusi Adalberta, Arcy-Biskupa Magdeburskiego.

— 960. Adalbert Arcy-Biskup, w powrócie z Rusi, apostołuje między ludami plemienia Litewskiego.

— 965. Mieczysław, Xiąże Polski, chrzest przyjmuje.

— 980. Kijowianie prześladują Chrześcian. Teodor i syn jego Jan, obywatele kijowscy, chrześcianie, zamordowani.

— 987. Upadek poganizmu w Kijowie.

— 988. W Nowogrodzie Wielkim Chrześciaństwo utwierdza się.

— 990. Założenie Grodna.

— 994. Wiara Chrześciańska, łacińskiego obrządku, w Polszcze się ustala.

— 997. Ś. Wojciech Biskup Pruski, apostolstwo swoje w Prussyi, kończy śmiercią męczeńską.

— 1009. S. Bruno nawraca Prussaków i także umęczonym zostaje.

— 1015. Bolesław Chrobry, Król Polski, narzuca Chrześciaństwo Prussom.

— 1017. Pieczary kijowskie zamieszkuje Ś. Antoni, mnich, rodem z Lubcza, przybywszy z klasztoru góry Athos.

— 1018. Założenie Brześcia Litewskiego, który dopiero po 827 leciech, stał się twierdzą, podług dzisiejszego sposobu obwarowania.

362

Rok 1019. W Nowogrodzie Wielkim założona szkoła umiejętności pisma sławiańskiego i nauk religijnych.

— 1020. Śmierć Ś. Olaja, Króla Norwegskiego, nawracacza do Chrześciaństwa Litwinów.

— 1025. Założenie Jurborka.

— — Założenie Wilkomierza.

— 1030. Założenie Kowna.

— — Założenie Dorpatu.

— 1035. Założenie Kernowa.

— 1040. Bitwa Litwinów z Rusinami w okolicach Słonima.

— — Początek Xięztwa Litewsko-Ruskiego, czyli Zawilejskiego.

— — Śmierć Kunasa.

— 1044. Wpływy przemożne Rusinów na Litwę.

— 1045. Założenie Starych-Trok.

— 1047. Śmierć Masława, Wielkorządcy Mazowieckiego.

— 1055. Założenie Grudziąża.

— 1066. Założenie Mińska.

— 1077. Śmierć Kernusa.

— 1080. Śmierć Olega, Xiążęcia Ruskiego, w Litwie przydarzona.

— 1095. Założenie Pińska.

— 1102. Założenie Borysowa.

— 1113. Wypędzenie żydow z Rossyi.

— 1116. Założenie Nowogródka Litewskiego.

— 1116. Pożar srogi w Kijowie; do 600 cerkwi samych zgorzeć miało.

— 1125. Pomorze wiarę Chrześciańską przyjmuje.

— 1150. Założenie Orszy.

— 1155. Andrzej Jurjewicz, przezwany Bohulubski, pojąwszy Kitę, córkę Bojarzyna Kuczki, buduje grod nad rzeką Smorodynką, przy ujściu jej do rzeki Moskwy, który nazwa-

ny od imienia żony Xiążęcej, Kitajem, daje początek miastu Moskwie.

Rok 1158. Przybycie Bremeńczyków do ujścia Dźwiny zachodniej.

— 1164. Bolesław Kędzierzawy, Monarcha Polski, podbija Prussyą i nawracać do Chrześciaństwa usiłuje.

— 1186. Meinhard, pierwszy Apostoł Inflant.

— 1191. Lutego 6, Bulla Klemensa Papieża, uznająca towarzystwo Szpitala Panny Maryi Jerozolimskie,za rycerski zakon, któremu czarny krzyż, na białym płaszczu, nosić pozwolono. Pierwszy mistrz, Henryk Walpot.

— 1192. Meinhard zostaje Biskupem Inflantskim.

— 1196. Śmierć Biskupa Meinharda.

— 1198. Pierwsza Krucyata do Inflant.

— — Śmierć Biskupa Inflantskiego Bertolda.

— — Albert z Apeldern, trzecim Biskupem Inflantskim zostaje.

— 1199. Założenie Rygi.

— 1200. Przymierze Niemców Inflantskich z Litwą.

— 1202. Pierwsze zajście Niemców Inflantskich z Rusinami.

— 1204. Wyprawa Litwinów do Estonii, i śmierć ich wodza Swalgatesa.

— 1205. Ustanowienie Rycerzy Mieczowych w Inflanciech.

— 1207. Gotfryd, Opat klasztoru Cystercyeńskiego z Łukowa, w Prussyi apostołuje.

— 1208. Chrystyan, mnich Cysters, z klasztoru Oliwskiego, wybiera się na apostolstwo do Prussyi.

— 1210. Hermann Salza, trzecim Krzyżackim obrany Mistrzem.

— 1214. Chrystyan Biskupem Prussyi zostaje.

— 1215. Niemieccy kupcy otrzymują pozwolenie i budują, w Nowogrodzie-Wielkim, kościoł wy-

znania łacińskiego, pod nazwaniem S. Piotra Apostoła.

Rok 1217. Semigallowie Chrzest przyjmują.

— 1219. Pierwsza krucyata do Prussyi.

— 1222. Ruskie Xięztwo w Dorpacie.

— 1225. Ustanowienie Zakonu Rycerzy Dobrzyńskich.

— 1227. Wprowadzenie Rycerzy Krzyżackich do Prussyi, pod pierwszym Landmistrzem Hermanem Balk.

— 1229. Śmierć Biskupa Inflantskiego Alberta.

— 1230. Nawrócenie Kurlandyi.

— 1235. Połączenie się Rycerzy Dobrzyńskich z Krzyżakami.

— 1237. Połączenie się Rycerzy Inflantskich Mieczowników z Krzyżakami.

— 1239. Śmierć Wielkiego Mistrza Krzyżackiego, Hermanna Salza.

— 1241. Śmierć Biskupa Chełmińsko - Pruskiego Chrystyana.

— 1248. Śmierć Mistrza Rycerzy zakonu Drohiczyńskiego Henryka ze Szczekocina.

DODATEK II.

Poczet mocarzów, panujących w krajach, mających wpływ na rzeczy Litewskie po wiek XIII.

PAPIEŻE.

Luciusz III, po rok 1185.	Klemens III, 1191.
Urban III, 1187.	Celestyn III, 1198.
Grzegorz VIII, 1187.	Innocenty III, 1216.

CESARZE NIEMIECCY.

Karol Wielki, Cesarzem od roku 800, po rok 814.	Otton II, 983.
Ludwik I, 840.	Otton III, 1001.
Lotaryusz, 855.	Henryk II, 1024.
Ludwik II, 875.	Konrad II, 1039.
Karol Łysy, 877.	Henryk III, 1056.
Ludwik zająkliwy, 879.	Henryk IV, 1106.
Karol Gruby, 888.	Henryk V, 1125.
Arnulf, 899.	Lotaryusz II, 1137.
Ludwik III, 912.	Konrad III, 1152.
KonradI, z domu Hrabiów Frankonii, 918.	Fryderyk I, Ryżobrody, 1190.
Henryk Ptasznik, 936.	Henryk VI, 1197.
Otton I, 973.	Filip, 1208
	Otton IV, 1212.

KROLOWIE POLSCY.

Bolesław Chrobry, syn Mieczysława, po rok 1025.
Mieczysław, 1034
Bezkrólewie, 1040.
Kazimierz I, 1058.
Bolesław śmiały uchodzi z kraju, 1081.
Władysław Herman 1099.
Bolesław Krzywousty 1140.
Władysław II, wygnany z kraju, 1147.
Bolesław Kędzierzawy, 1167.
Mieczysław stary, wygnany, 1175.
Kazimierz Sprawiedliwy, 1192.
Leszek Biały,—ustępuje tronu, 1202.

KROLOWIE SZWEDZCY.

Chociaż Szwecya, będąc Skandynawskim krajem, a przeto miała od niepamiętnych czasow Królów, poczet ich jednak pewniejszy zaczyna następny:

Erik, syn Wratysława Xiążęcia Pomeranii, 717.
Tordo III, 764.
Biorn III, 816.
Brahemunder, 827.
Siwast, 834.
Heroth, 856.
Karol VI, 868.
Biorn IV, 882.
Indegelda I, 891.
Olai, 900.
Indegelda II, 907.
Erik VI, 926.
Erik VII, 940.
Erik VIII, 980.
Olai II, 1018.
Amund II, 1037.
Hakon III, 1054.
Stenchil, 1059.
Indegelda III, chrzest przyjmuje, 1064.
Halsten, 1080.
Filip, 1110.
Indegelda IV, 1129.
Magnus, 1150.
Erik Święty, 1160.
Karol VII, 1168.
Kanut, 1192.
Sueraher III, 1210.

KRÓLOWIE DUŃSCY.

Gorm, od roku 714, po rok 764.
Sigefrid, 765.
Gettikus, 809.
Olai III, 810.
Hemming, 812.
Ringo Siward, 817.
Harald i Klak, 843.

Siward II,	846	Swenon II,	1074.
Erik I,	847.	Harald III,	1080.
Erik II,	863.	Kanut IV, Święty,	1086.
Kanut I,	873.	Olai IV,	1095.
Gorm II,	897.	Erik III,	1106.
Harald I,	909.	Mikołaj,	1134.
Gorm III,	930.	Erik IV,	1139.
Harald II,	980.	Erik V,	1147.
Swenon,	1015.	Swenon III,	1157.
Kanut II, Wielki,	1036.	Waldemar I, Wielki,	1182.
Kanut III,	1042.	Kanut VI,	1203.
Magnus,	1048.		

WIELCY XIĄŻĘTA ROSSYJSCY.

Rurik, od roku 862, po rok	879.	Wsewołod Olgowicz,	1146.
Oleg,	912.	Igor Olgowicz krótko.	
Igor,	945.	Izasław Mścisławicz,	1154.
Swiatosław,	972.	Rościsław Mścisławicz,	1155.
Jaropołk,	980.	Jerzy, Włodzimierza syn, Dołhorukim przezwany, panuje na Włodzimierzu nad Klaźmą,	1157.
Włodzimierz Wielki,	1014.	Andrzej Bohulubski,	1174.
Swiatopołk,	1019.	Michał II,	1176.
Jarosław czyli Jerzy,	1054.	Wsewołod, syn Jerzego,	1212.
Izasław czyli Dymitr,	1077.		
Wsewołod,	1093.		
Włodzimierz Monomach, czyli Bazyli,	1125.		
Mścisław,	1132.		

Podczas panowania Jerzego i syna jego Andrzeja, Xiążąt Suzdalskich, noszących tytuł i powagę Wielkich Xiążąt, czyli rozkazodawców całej Rossyi, w Kijowie utrzymywali się przy takowymże tytule, z małą już powagą nad Rusią południową, Xiążęta następni:

Izasław Dawidowicz od 1157 do	1159.	Mścisław Izasławicz	1169.
Rościsław czyli Michał, powtórnie,	1167.		

W tym roku Marca 8 v. s. Kijow zdobyty, przez wojsko xiążąt sąsiednich, z własnego narodu i pokrewnych, został do szczętu zniszczonym, z posiadłościami xiążęcemi, tak, że już odtąd powaga rozkazodawcy nad innemi xięztwami, wyszła na zawsze z rąk Xiążąt Kijowskich.

PRZEŁOŻENI ZAKONÓW RYCERSKICH.

MIECZOWNIKÓW INFLANTSKICH.

Winno z Rorbachu, obrany zabity, 1208.
Volkwin Szenken, poległ w bitwie, 1226.
Zakon ten łączy się z Krzyżakami, 1237.

RYCERZY KRZYŻACKICH.

Henryk Walpot obrany 1191, umarł 1200.
Otto Karpen, 1206.
Hermann Barth, 1210.
Hermann Salza, 1239.

BISKUPI INFLANTSCY.

Meinhard, nominowany 1192, umarł 1196.
Bertold, 1198.
Albert z Apeldern, 1229.

DODATEK III.

Wiadomość o Kronice rękopisnej Litewskiej, cytowanej w piśmie niniejszém, pod nazwaniem Kroniki Bychowca.

Najpierwszą wiadomość o istnieniu tej kroniki, udzielił powszechności Hippolit Klimaszewski, w Noworoczniku Wileńskim, na rok 1831, gdzie i wyjątek z niej pomieścił. Za tym śladem idąc, starałem się zabrać znajomość z szanownym posiadaczem skarbu tego, który tyle mi łaski wyświadczył, że rzeczony rękopism przesłał na moje ręce, do bezwarunkowego użycia. Znalazłem spory rękopism in 4-to, arkuszy 20, polskiém pismem, z wieku XVII, drobno, równo i ściśle pisany, bardzo czysto, na starym papierze, w którym znak wodny, oznacza fabrykę krajową polską (1). Rękopism dobrze zachowany, bez żadnego we środku braku. Początku nie staje, zaczyna się bowiem od wyrazów: *Byli u tom męste, baczeczy tak welikuju siłu ludej ieho byli ohorneny strachom welikim y rozbehlisia z Mesta, a nekotoryie pobehli, do rybołowow swoich y tam sia poczali budowat' na ostrowe. to sie*

(1) Chociaż papier wciąż jednostajny, lecz na jednych arkuszach znak wodny, ma rybę w obwódce ozdobnej, na drugich tarczę, na dwoje prostopadle podzieloną i wewnątrz jej ząbkowanie, jakby muru obronnego wierzch wyobrażające. Pierwszy jest herb Glaubicz, drugi gatunek Grzymałły, zdaje się wyobrażać.

nazwała Wenecya. To jest dokończenie historyi o założeniu Wenecyi. Po czém zaraz mówi o Palemonie, który był w rzeczoném wyżej mieście, i miał przy sobie 500 szlachty rzymskiej; oni przeto, nie wiedzieć, w jakim znowu czasie, w towarzystwie pewnego astronoma, puścili się na morze i przybyli do Litwy. Przepisywacz, bardzo nieuważny, ciągłe popełnia omyłki w pisowni, ani znaków piśmiennych nie zachowuje wszędzie na miejscach przyzwoitych. Urywa się rękopism na czasach Alexandra Króla, o napadzie Tatarów, ostatni okres jest taki: *Tataroweże kotoryie ne byli u bitwie a chodyli i-szcze po zahonom, y newiedaiuczy o tom prychodyli, z Pohonom, da* .... Na obrótnej stronie tej karty napis, ręką wieku XVII: *Kronika Litewska z Ruskiego języka na Polski przetłumaczona.* Z początku, piszący rękopism, na brzegach po polsku dopisywał treść okresów, dalej zaniechał, albo ręką inną spółczesną małe notaty [dopisano. gdzieniegdzie] Dyalekt Ruski, należy do używanego w piśmienności Litewskiej, od niepamiętnych czasów, jednakże wskazuje z południową ruszczyzną większe powinowactwo, czyli dyalekt używany w miastach południowych xięstwa Litewskiego, naprzykład: w Pińsku, Łucku, Brześciu. W Wilnie bowiem ruszczyzna, bardziej do Połockiej, Nowogrodu Wielkiego i Pskowa zbliżała się. To samo każe domyślać się, że autograf ruski, był pisany przez kogoś, w Pińsku, lub Turowie. Czy nie będzie to Mitrofaniusz, u Rotunda spominany, Annalista Piński? Autor, począwszy od śmierci Gedymina, korzystał w wielu miejscach z Latopisca, ogłoszonego drukiem przez P. Daniłowicza, jest jednak od niego więcej świadomy rzeczy Litewskich (1). Cóżkolwiek bądź, kopija kroniki, którą mamy pod ręką, służyła Stryjkowskiemu za osnowę jego pracy nad historyą Litewską, bez żadnych prawie odmian; on ją spomina

(1) Cf. Pisma niniejszego T. I. str. 228.

niejednokrotnie, pod nazwaniem: *Latopisiec Ruski*, a niekiedy cytuje wyraźnie jej słowa (1). Lecz z całego dzieła jego, można się przekonać najwyraźniej, że on, ani widział lepszej kopii i calszej, ani też umiał o jej składzie zdania powziąć.

Według naszego postrzeżenia, mamy w tym zabytku, kopią z ruskiego, przepisaną literami polskiemi, dla kogoś z nieumiejących czytać pisma ruskiego, zapewne Polaka, w wieku XVII żyjącego, może to on sam dopisał na końcu tytuł po polsku, któryśmy przytoczyli. Początkowy arkusz, lub dwa, zaginęły w późniejszym czasie. Przepisywacz nie dokończył pracy swojej. Co się zaś tycze wartości wewnętrznej, ta nie może mieć żadnej ceny, ponieważ nie mamy nic podobnego w materyałach do Dziejow Litewskich. Ile się wczytać udało i zgłębić rzeczy, ściągające się do autografu kroniki, postrzedz można, że oryginał złożonym został ze trzech osobnych kronik. Pierwsza ciągnąca się do śmierci Mendoga, ma miejsca i sposób i dokładność wyrażenia i oryginalność opisań, które każą odnosić tę część do najdawniejszych pamiątek historycznych Litewskich; a nawet wnosić należy, że ta część, pisaną była innym językiem, z którego po rusku przetłómaczył układacz ruski. Druga część poczynała się na stronicy 15, od wyrazów: *Po tomże Seyme wremia nemało y w oseńi ubit byst' Weliki Kniaź Litowski Mindowh.* Już kronika jaśniejsza, widocznie oryginał po rusku pisany, wszystko opowiada wyrozumiale i w porządku dat mało błędów, chociaż są braki niektóre, czyli nie dostaje miejsc częściami małemi. Część trzecia zaczyna się od roku 1320, sposobem zwykłym Latopiscom ruskim, daty postrzegane, opowiadania skrócone, ale jasne i prawdorzeczne, ku końcowi rozwodzi się pisarz obszernie, zwłaszcza

(1) Stryjkowski str. 597 — 600, spomina i wyjątki czyni, tłómacząc po polsku. str. 234, dosłównie przytacza po rusku.

pod Panowaniem Kazimierza Jagiellończyka i Alexandra. Autor żył pod tym ostatnim Królem i Zygmuntem pierwszym, albowiem o Glińskim mówi, jak naoczny świadek. Wielka szkoda, że końca nie mamy, gdyż w poprzednich opowiadaniach, przyrzeka niżej opisać szczegóły interessowne, z panowań tych królów.

Mnie się zdaje, ile postrzedz mogłem, że następna kolej była tej obszernej kroniki Litewskiej. Nasamprzód, znajdowała się kronika narodowa, poczerpnięta ze źródeł czystych i pomnikow jeszcze wyraźnych podań i tym podobnych zabytkow, układaną była częściami, przez kapłanów, albo napisał ją ktoś jeden za panowania Mendoga, w języku krajowym, pismem używaném w swoim narodzie, albo runami gotyckiemi; ona więc pisaną bydź musiała na deszczułkach, złożonych w jednę xięgę, jak wiadomo, podług zwyczaju i sposobu na północy używanego; exemplarze tej xięgi przechowywane bydź musiały w skarbcach świątyń albo xiążęcych, lecz w zamieszaniach zaszłych w Litwie, pod drugą połowę wieku XIII, uszkodzeniu podległy, desczułki rozrzucone, nądpsute, w części zatracone zostały, zebrał ktoś ocalone poźniej, dopełnił z kronik ruskich, uszykował, jak mógł, rzeczy na desczułkach znalezione i po rusku doprowądził do roku 1320. Naostatek ktoś z mnichów ruskich (Mitrofan, mnich klasztoru Pińskiego ?), wziął tę kronikę za początek pisma swojego, może nawet skrócił; połączył okresy, między któremi przerw nie potrafił zasztukować, ani chciał wskazać należycie defektow; z resztą doprowadził opowiadania, porządkiem latopiscom zwyczajnym, do swoich czasów. Stryjkowski, wziąwszy w takim stanie tę kronikę za zasadę swojej, gdy nie wszedł w rozbiory krytyczne rzeczy, czy nie umiał, wpadł w błędy, któreśmy na różnych miejscach pisma niniejszego wskazali. Z drugiej strony z ułamkow historyi Litewskiej Rotunda, w kompillacyi kroniki Niemieckiej rękopisnej J. F. R. dochowanych, postrze-

gamy, że ten ostatni Autor, albo calszą miał Kronikę Litewską przed sobą, albo trafniej umiał zrobić jej wykład krytyczny, wsparty może źródłami innemi, czego tablice genealogiczne w nim będące domyślać się każą.

Ja za osnowę pracy mojej wziąłem tę kronikę, starając się odplątywać krytycznie zagmatwania, do czego i kompillacya Kron. J. F. R. i inne źródła były pomocą. Z resztą oddaję pod sąd czytelnika i potomności, ile to mi się udało.

Dla pewniejszego dochowania tego pomnika narodowych dziejow, zamierzałem Kronikę Litewską drukiem ogłosić w jej zupełnym stanie, jak się znajduje, i bez wszelkich rozwlekłych kommentacyj, lecz jeszcze nie ułatwiłem się, ze środkami do uskutecznienia tego potrzebnemi. Zarzucono mi po wydaniu I-go Tomu pisma niniejszego: dla czego nie ogłaszam drukiem źródeł moich kronik rękopisnych, dyplomatów i t. d. zarzut słuszny i ja sam znam tego potrzebę; ale żeby bydź w Koryncie, nie dosyć na chęci, powiedziano za starych wieków. Trzeba możności — na jakiej zbywa nam, pod nasze czasy.

DODATEK IV.

Powieść Litewska o założeniu Moskwy.

Wiadome są nam rozmaite podania Ruskie, o założeniu miasta Moskwy, które w większej części zgromadził Karamzin (T. II. Nota 301), w innych pisarzach Rossyjskich czytaliśmy, albo toż samo, albo z nie-

368

któremi odmianami; rzecz ta z istoty swojej obcą jest dla naszego przedmiotu, ale nie możemy opuścić podania niegdyś w Litwie słynącego, które znaleśdź się zdarzyło w zbiorze rękopisnych wyjątkow z różnych pism i rozmaitej materyi, pisanych i drukowanych, zebranym przez Marcina Noniewicza, Towarzysza Petyhorskiego i Poborcy w powiecie Lidzkim podatkow przeznaczonych na wojsko rzeczy-pospolitej, zmarłego w poźnej starości, około roku 1779. W tym źbiorze, między mowami sejmowemi, listami i wierszykami z jego czasow, znajdujemy kilka wyjątkow ze starych kronik Ruskich, czyli latopiscow rękopisnych, jak się domyślać przychodzi, a między innemi i powieść następną, którą w poprawniejszy nieco styl przybrawszy umieszczamy. Zdaje się, że przekładał sam kompillator z ruskiego, albo łacińskiego języka, sądząc z napisu i sposobu tłómaczenia się po polsku. Napis bowiem jest taki: *Narratio historica, de initio Urbis Moskwae in XII saeculo post Christum natum.*

„Wielki Xiąże całej Rusi Mścisław uciemiężył wojnami Litewskie kraje, rozgłosiwszy po całém Chrześciaństwie, że ma zamiar pogaństwo wykorzenić, aby na ruinach jego ustanowił Chrześciaństwo. Wzywał w pomoc i mocarzy Europejskich; ale mu odmawiali jeden po drugim, zacząwszy od Xiążąt Polskich, aż do Jatwieskich i Wołoskich panów: zostań sam prawdziwym Chrześcianinem, w jedności wiary świętej wyznaniu, a dopiéro poszlemy dzieci nasze, i przyjaciół naszych, i zbrojny lud nasz, pod twoje rozkazy, mówili pierwsi; bogać się sam cudzą biedą, nam droga daleka, powtarzali inni. Lecz Xiąże Ruski, co innego rozgłaszał, a co innego miał w zamiarze i wypełniał: on wysyłał swoich rabowników na zdobycz do krajow Litewskich; ci zabierali, co żywego z istot żyjących ująć mogli, także sprzęty, zboże i metalle, to wszystko uprowadzali do swojej ziemi, a część trzecią odsyłali do Kijowa, na osobę Wielkiego Xiążęcia przypadającą. Czując to Litwini,

zdobywali się na fortele i obronę, że ci rabownicy nie raz drogo przypłacili za swoje przedsięwzięcia. W ostatku przyszło do tego, że gdy odwetowe wyprawy nie zawsze szły pomyślnie, wpuszczano do kraju najezdników i pozwalano im głęboko weń zapuszczać się; a potém starano się, tak urządzić napad na powracających, żeby im zdobycz odebrać i samych połapać. Za takiemi korzystnemi obrony krajowej urządzeniami, dla samych obrońców nadewszystko dogodnemi, zgromadzały się ich mnogie kupy, nabrawszy zaś wprawy, żadnej wycieczki ruskiej nie przepuścili na powrót."

„Przy tym stanie rzeczy, trzeba było Wielkiemu Kniaziu, iśdź samemu z całą siłą swoją, aby skutek wyprawa miała pożądany. Jakoż dwa razy ten okrótny Mścisław Litwę najeźdżał, z wojskami krocie tysięcy liczącemi. W pierwszej wyprawie splądrował Litwę aż po Żmójdź (1), która dość mu pomyślnie poszłaby, gdyby w odwrócie, nie utracił znacznej części zdobyczy, na przeprawie przez Wiliją, po zbiciu odwodowych zastępow swoich, które odłączone rzeką, od reszty wojska, już za lewy brzeg przeszłego, niemogły bydź wspierane przez niego. Drugi raz Litwini wysypawszy się z lasow, jak tylko odwrót Rusini rozpoczęli, ze wszystkich stron swoje natarcia rozwinęli, i zwrócili z drogi naznaczonej do odwrótu, którą ściętemi drzewami pośpieszyli zawalić. Tak więc niżej musiało się wojsko przez rzekę przeprawiać, łupy zapewne zostawiwszy za sobą, które osłaniał odwodowy oddział. Niewiele więc uprowadzili brańcow i majętności za Wilią."

„Ostatnia wyprawa miała skutek szczególny: bo dała powod do powstania miastu jednemu z największych w północnej Europie. Zdarzyło się podczas tej wojny Litewskiej, że Bojarzyn Ruski zabrał brankę cudnej urody dziewicę, imieniem Olita, córkę jakiegoś możne-

(1) Wyprawa musi odnosić się do roku 1131. Obaczyć §. 621.

go Litwina, którą uprowadził do swojej posiadłości: był bowiem ów bojarzyn bardzo bogaty i mieszkał nad ujściem rzeki, zwanej Smorodinka, do rzeki Moskwy. Piękność tej pani stała się głośną w całej Rusi tamecznej. Odgłosem tym ściekawiony Xiąże, władnący tamecznym krajem, na imie Jerzy, razu jednego przybył do domu bojarzyna; zaledwie postrzegł piękną Litewkę, tak się w niej rozmiłował, że postanowił co bądź to bądź, zostać jej posiadaczem. Lecz trudna była rada, pod życiem męża, wziąć niechcącemu żonę, a chociaż Xiąże był wdowcem, przecież przepisy religii Chrześciańskiej, strzeżone w tamtych wiekach święciej, niżeli dopiéro, nie dozwalały bezprawnych związkow. Czy z doradzenia niegodnych dworzan, czy z własnego zapędu, Xiąże upatrzył urazę do gospodarza swojego, jakoby ubliżył w przyjęciu godności pańskiej; przyszło do kłótni, której wypadkiem było, utopienie we własnym stawie Bojarzyna i uwiezienie żony jego do miasta Razania. Miała ta Bojarka córeczkę od utopionego męża, którą nazwała litewskiém imieniem Kita. Panienka ta, doszedłszy lat, równała się matce w urodzie. Syn Xiążęcia Jerzego, Andrzej; pojął ją za żonę w roku (bydź miało) 1143. Z jejto namowy, obrał on sobie przebywanie w posiadłościach nieszczęśliwego jej ojca. Tam pobożna Xiężna Kita, przy stawie, nad mogiłą ojca swojego, zbudowała Cerkiew, którą uposażyła dochodami i nadaniem wsi niektórych. Ta cerkiew w poźniejszych czasiech słynęła pod tytułem Zwiastowania N. Maryi Panny. Powiadają, że corocznie, w dniu 28 Lipca, podług ruskiego kalendarza, ma się odbywać nabożeństwo żałobne, za dusze Bojarzyna Stefana (1) i Bojarki Olity, w pomienionej cerkwi. Dla prostoty i nieoświecenia tych popów, za-

---

(1) Według powszechnego podania nazywał się on Stefan Iwanowicz Kuczka: sama nawet Moskwa miała niegdyś nazwanie Kuczkowo. Karamzin T. III, Nota 59 z Kijowsk. kron. *do Kuczkowa, reksze do Moskwy.*

tarła się u nich pamięć osób, znakomitych w dziejach miasta spaniałego Moskwy. Myśmy przecie z pewnych pism i prawdziwych historyj, tę wiadomość powzięli, pod czas długiego posłannictwa naszego w tém mieście. Andrzej Xiąże na Razaniu, Włodzimierzu, i większej części Rusi Białej, zbudował zameczek nad rzeką Smorodinką, podobno dziś Neglinką zwaną, który nazwał od imienia żony swej Kity, Kitajhorod. I to było początkiem miasta Moskwy, w obrębie swoim obejmującej część miasta, jeszcze dotąd rzeczone namianowanie dochowującego (1)."

Jak następnie wzrosło miasto; przybyła mu warowna twierdza Kreml; przybrało nazwanie Moskwy, od rzeki tego narzeczenia, przez kogo dźwignione i jak wzrastało; nie naszą jest rzeczą opisywać, dzieje wyraźne, w ręku każdego miłośnika ojczyzny swojej będące, jasno to wystawują przed oczy. Opisać tylko było zamiarem naszym rzadką powieść, nieznaną lada komu, lecz wielce prawdziwą.

DODATEK V.

O wywodach kronikarskich rzeczy, do Litwy ściągających się.

Nie można było nie naganiać Stryjkowskiemu, mnóstwa anachronizmow, czyli poplątania dat, osob i czy-

(1) „Było starodawne podanie na Rusi słynące, albo pieśń ruska, o tej Kicie Litwince, jej nieszczęściach i smutnej śmierci: że ją mąż okrótnie utopić kazał w pewnej rzece, która się od jej imienia także Kitaj nazywa. Jej dwóch braci rodzonych, mszcząc się tego morderstwa, owego Xięcia zabili." Przypis z autografu.

now, w sposob wszelkiej prawdzie historycznej przeciwny. Atoli mniej go dziś winnym znajdujemy, po odkryciu kopii kroniki Litewskiej, której ułamki należycie sprostowane i do miejsc swoich przywiedzione, wykrywając istotę rzeczy byłych, ten tylko zarzut zostawują naszemu dziejopisowi, że nie umiał trafić na to samo sprostowanie: bydź może uwiodła go bezkrytyczność poprzednikow jego, Długosza i innych. Z drugiej strony, trzeba było trafu szczęśliwego, lub geniuszu wyższego rzędu, aby w tamtym wieku, od tylu zagmatwań otrząsnąć się, które powstały z uszkodzenia kroniki Litewskiej, już w odległym czasie. Do tego jeszcze Latopiscy Ruscy, bardziej błędne i niedorzeczniejsze opisy o Litwie starodawnej zostawili. Karamzin, srogo Stryjkowskiego zawsze krytykując, zeznaje się sam do braku dobrych źródeł w materyi traktowanej przez naszego dziejopisa, kiedy powiada (T. IV. Nota 103): „Rossyjscy też kronikarze mówią, że Litwini przez czas długi, będąc lennikami Xiążąt, częścią Kijowskich i Czernihowskich, częścią Smoleńskich i Krywskich, zostawali pod zarządzeniem oddzielnych Hetmanów; że Wilnianie, lękając się Mścisława W., zdobywcy ziemi Krywskiej, koło roku 1128, poddali się Królowi Węgierskiemu i wezwali do siebie na Xięcia z Konstantynopola dwóch synów byłego Xięcia Połockiego Rościsława Rogwołdowicza, odesłanego do Grecyi przez tego Mścisława. Że jeden syn Rościsława miał imie Dawil, drugi Mowkold; że Dawil został pierwszym Xiążęciem Wileńskim, był ojcem Wita, przezwanego *Wilkiem* i Erdena; Mendog zaś urodził się z Mowkolda (ob. Woskreseński Lietopis. T. I, str. 48). Powieść, więcej, jak wątpliwa; Mścisław W. odesłał do Konstantynopola władców Połockich, jeszcze w roku 1129: czyliż więc podobna wierzyć, aby Mendog był wnukiem jednego z tych Xiążąt, aby synowie Xięcia Rossyjskiego, nazywali się imionami Litewskiemi i przyjęli wiarę bałwochwalską: albowiem Men-

dog urodził się bałwochwalcą. Miasto zaś Wilno, podług dziejopisa Litewskiego, założone przez Gedymina w XIV-tym wieku (Obacz niżej Nota 277)."

Następstwo w panowaniu po Skirmundzie, przyznaje Trojnatowi, kronika rękop. Litew. Bychowca, str. 11. Chociaż ona naznacza tych samych imion synów tamtemu, lecz Trojnata najstarszym czyni; co właściwiej bydź się zdaje, niżeli jest w tablicy genealogicznej, gdzie on za najmłodszego się uważa.

DODATEK. VI.

Dyplomat Xiążęcia Pomeranii Swentopołka, na wszelkie wolności w jego krajach rycerzom Dobrzyńskim wydane. Bez daty (bez wątpienia w roku 1228). Z napisem DOMINI ZWANTOPOLE DE DANCEKE. Kładziemy kopią tego mało znajomego w dziejach naszych pisma, oryginał na małym szmatku pergaminu pisany, z pieczęcią na sznurze jedwabnym czerwonego i białego koloru, wyrażającą Xiążęcia na koniu, w pancerzu dwutarczowym, z chorągwią w ręce prawej, na prawej stronie w próżném polu widać lilią.

S. Dei gratia dux pomeranie uniuersis christi fidelibus in terra sua constitutis salutem et gratiam perpetuam. Notum sit nobis omnibus quod ego Suantopolchus dux pomeranie adiuuante domino. Concessimus christi militibus pro salute nostra et totius terrae ubicumque uenerint in terra nostra omnimodam libertatem. Qua propter ut hec rata sint que promisimus eis. mandamus uobis atque mandando precepimus quatinus in rebus eorum siue in alijs que eos attingunt. nullus audeat siue in terra siue in aqua eis nocere. Et si quis contrarie presumpserit omnipotentis dei offensam et nostram se senciat incurrisse. Valete.

DODATEK. VII.

Trzy dyplomata w materyi układow z Kuronami nowo-nawróconymi.

(Wyjątek z Grubera *Sylva Documentorum* XLVI, XLVII, XLVIII, pp. 267—268).

a) Balduini de Alua pactum cum parte Curonum de amplectendis sacris Christianorum.

Frater B . . . . .(1), Monachus Aluensis Domini Ottonis Cardinalis, sedis Apostolicae legati, poenitentiarius ac nuncius, omnibus Christi fidelibus in perpetuum. Cum inspirante gratia Spiritus sancti, ubi, quando, atque quantum vult, *Lammechinus* Rex, et pogani de *Curonia*, de terris *Esestua*, scilicet *Durpis*, et *Saggara* (2), et Kiligundis, quarum haec sunt nomina: *Tda' golara*, *Osua*, *Langis*, *Venelis*, *Normis*, *Kiemala*, *Piigawas*, *Sarnitus*, *Riwa*, *Saccze*, *Edualia*, *Aliswanges*, *Ardus*, *Aloitanotachos*, et de aliis Kuligundis, villis ex utraque parte *Winda* sitis, affeerent se ad fidem Christi suscipiendam. terras suas, se, et obsides suos per manum nostram ad manus Domini Papae conferentes; omnimodae eiusdem ordinationi stare perpetuo premiserunt. Nos vero, domini Papae vices in hac parte agentes, de communi consilio Ecclesiae Rigensis, Abbatis de Dunemunde, mercatorum omnium, Militum Christi, peregrinorum, ac civium Rigensium, tale cum eis pactum inivimus, et firmavimus conditionem, videlicet, quod in continenti sacerdotes recipient, auctoritate nostra sibi destinandos,

(1) Balduinus.

(2) Uważyć potrzeba, że to nazwanie ziemi, odzywa się blisko tak samo w podróży Diwonisa. Obaczyć wyżej (§ 232).

honeste in necessariis procurabunt eos, et eisdem, tanquam veri Christiani, in omnibus obedient, et eorundem per omnia salutaribus monitis acquiescant: ab hostibus eos, sicut se ipsos, defendent: ab eisdem omnes tam viri, quam mulieres, et infantes, sacri regenerationem baptismatis indilate recipient et aliorum ritus Christianorum observabunt. Episcopus autem domini Papae auctoritate instituendum eisdem, cum reverentia ac devotione, tamquam patrem suum et dominum, recipient, et in omnibus, tamquam domino suo et episcopo, aliorum more Christianorum, perfectissime obedientes, eidem obtemperabunt, ipsi reuerentiam ac subiectionem, domino et episcopo suo debitam, impendentes. Ad ea vero iura, quae persoluere tenentur indigenae de *Gothlandia*, per omnia perpetuo tenebuntur Episcopo suo suisque praelatis annuatim persoluenda, ita quod nec regno *Daciae* et *Sueciae* subiicientur. Perpetuam enim eis indulsimus libertatem, quamdiu eos apostatare non contingerit; pacto tamen inito et in chartula praesenti conscripto robur perpetuum obtinente, expeditiones super paganos tam pro terrae Christianorum defensione, quam pro fidei dilatione faciendas frequentabunt: infra biennium domino Papae se praesentabunt, et secundum eiusdem arbitrium per omnia perpetuo se habebunt, et ordinationem. Medio autem tempore instituta nostra perfecte servantes ac praecepta, nobis obedient in omnibus, et per omnia obtemperabunt salua in omnibus autoritate domini Papae.

Actum anno domini MCCXXX in die Innocentium (Grudnia 28).

b) *Eiusdem pactum cum altera parte.*

Frater B.....etc. Cum inspirante gratia Spiritus sancti, vbi, quando, atque quantum vult spirantis, nobis, quamlibet indignis, administrantibus atque procurantibus, pogani de *Curonia*, scilicet de *Bandowe*, de *Wannenia*, ac citra *Winda*, de villis quarum no-

mina sunt: *Rende*, *Wasa*, *Galle*, *Matichule*, *Wanne*, *Pyrre*, *Vgenesse*, *Cadowe*, *Anzes*, *Talse*, *Arowelle*, *Pope*, et pluribus aliis; fidem susciperint Christianam; ab hoc ipsum obsides suos dederunt, et sacri regenerationem baptismatis receperunt. Nos vero, de communi consilio et consensu Ecclesiae Rigens. Militum Christi, vniversorum peregrinorum, omnium civium Rigensium et mercatorum, tale cum eisdem pactum inivimus ac firmavimus conditionem etc. vt in praecedenti.

c) *Rigensium et Fratrum Militiae compositio cum Curonibus, qui semet ad baptismum obligant et ad pendendum tributum* (1).

Conuentus sancte Marie in Riga, *Fratres Militiae Christi*, Ratmanni ceterique Burgenses *Rigenses*. Vniuersis Christi fidelibus, ad quos praesens scriptum peruenerit, Salutem in vero salutari. Notum sit omnibus futuris et praesentibus, quod cum *Curonibus* et locis, quorum haec sunt nomina: *Rende*, *Galewalle*, *Pidewalle*, *Matekule*, *Wane*, *Pure*, *Vgesse*, *Candowe*, *Anses*. Talem fecimus compositionem, cum se offerent ad subeundum iugum Christianitatis quod videlicet ipsi et eorum successores de quolibet *unco* (2), soluerent nobis annuatim dimidium nauale talentum siliginis, et de *erpica* (3), qua vulgari nostro *egede* dicitur, soluerent similiter dimidium talentum siliginis. Si vero aliquis vno equo laborat in *vnco* et *erpica*, non soluet nisi tantum dimidium talentum siliginis. Insuper Sacerdotibus suis, quos de Riga aduocabunt, quantocius poterunt absque periculo, necessaria vitae persoluent, et ab eis obedienter *Baptismum recipient*, *et legem christianam*, saluis sibi possessionibus et proprietatibus agrorum, ceterarumque rerum sine con-

---

(1) Ex Dn: Nettelbladt: Rer. Curland. fasc. 1. p. 145.
(2) Uncus est aratrum, *Socha*.
(3) Erpica est occa *Brona*.

ditione (I), cuiuslibet potestatis. Praeterea iidem Curones nobiscum impugnabunt inimicos Christi. Ne ergo quae gesta sunt a nobis, processu temporis euanescant, et in irritum deducantur, nisi forte Curones infregerint rebellando Christianos, firmandum duximus et obseruandum unde et literis nostris ea perennari fecimus, et sigillis nostris: subarratis testibus, quorum haec sunt nomina:

Mauritius, Prior Sanctae Mariae in Riga.
Hendericus Celerarius.
Heinricus Camerarius.
Volquinus, Magister Militiae Fratrum.
Rudolphus de Cassele.
Gerefridus Wirdic.
Mariae wardus de Thuringia, fratres eiusdem militiae.
De Rathmannis: Wernerus, Fridericus de Wenden.
Albertus Vtnordius, Woldericus.
Peregrini: Justauius de Dut, Alexander de Vechte, Thomas de Hunefelde,
Dodo de Trauenemine.
Burgenses Lubecenses: Marcquardus de Hagen, Sifridus de Hosenberge (Hohenberg), Heinricus Clenebur, et alii quam plures.
Actum publice in Riga: Anno Dominice Incarnationis M.CC.XXX.

---

(1) Lege: contradictione.

DODATEK VIII.

Gregorius PP. IX Balduinum de Alua, Episcopum Semigalliensem, Apostolicae Sedis Legatum per Livoniam constituit (1).

Gregorius etc. Episcopo Semigalliensi etc. Cum in minori adhuc officio constitutus de credito tibi talento fructum acceptabilem, et de labore tuo benedictionis manipulos reportans, digne, velut fidelis seruus et prudens, super familiam Domini, cui cibum debeas in tempore ministrare, constitui meruisti; utique de gratia in gratiam, et de virtute proficiens in virtutem, mundi desideria abnuens, studuisti spiritu ambulare. Olim si quidem, memor existens, quod nullum Deo sacrificium est acceptius, quam lucrum quaerere animarum, feruore, devotionis accensus, ad mandatum dilecti filii nostri Othonis, sancti Nicolai in carcere Tulliano diaconi Cardinalis, tunc apostolicae sedis Legati, in laboribus et periculis multis, quasi Jordanem cum Jacob in baculo, pro gentium conversione maria transiens, non solum cum duabus turmis ouium; verum etiam cum diuersis prouinciis poganorum in Christo credentium remeasti ad arcam, sicut columba deferens ramum virentis oliuae, in reconciliatione non paucae barbarae nationis. Eo igitur gratia collata tibi a Domino suauius delectati, quo exinde flores et fructus proveniunt gratiores, cum non esset lucerna ponenda sub

(1) Silva Documentorum p. 269. Ex Raynaldi annal. eccles. t. XIII, p. 386.

modio, sed supra candelabrum, vt tenebras multorum illuminet, collocanda; te in Semigalliensem Episcopum manibus nostris duximus consecrandum: indubitatam quoque de te gerentis fiduciam, vt pote non tam argumentis, quam euidentibus experimentis instructi, quod animarum salutem, et Christiani cultus sitias incrementum, at quae potens es in opere ac sermone, concesso tibi in *Livonia*, *Gothlandia*, *Vinlandia*, *Hestonia*, *Semigallia*, *Curlandia*, et veteris Neophytorum et paganorum prouinciis, et insulis circumpositis, Legationis officio, pro fidei fidelibus dilatandis, fraternitati tuae per apostolica Scripta mandamus, quatenus in locis eisdem libere Christum annunties, corrigendo personas ecclesiasticas, et ecclesias reformando: instituas quoque in eis, et inde amouens cum opus fuerit, abbates, priores, aliosque subditos et personatus habentes, promouens ad ordines clericos; electionem Episcoporum confirmans, eisque consecrationis, et abbatibus benedictionis munus impendens, cum expedieris et videris opportunum. Virtute igitur Spiritus indutus ex alto, commissam tibi solicitudinem tam laudabiliter studeas exercere, vt per ministerium tuum in partibus illis, fide catholica propagata, ei placeas, qui sibi placitos prouehit in salutem, paratus, quod supere rogaueris, compensare. Ne autem tibi desit potestatis auctoritas, cui adest conscientiae puritas, et praesto esse creditur iuditium rationis; praesentium tibi auctoritate concedimus, vt contradictores et rebelles excommunicationis, suspensionis et interdicti censura percellas, quia et nos sententiam, quam in tales rite protuleris, ratam habebimns, et faciemus, auctore Domino, vsque ad satisfactionem condignam inviolabiliter observari.

Dat. Reate V. Kalend. Febr. pontif. nostri Anno V (28 Stycz. 1232 r.)

DODATEK IX.

O handlu dawnych Litwinów, wyjątek z rękopisnej kroniki niemieckiej J. F. R.; tłómaczenie (1).

„Handel starożytnych Litwinów, składał się z kosztownych futer, które do Nowogrodu i Kijowa Rusinom, do Ruśni Prussakom, i do Rejgardenu Mazurom, dostawiane były. Rusini nabywali też przez ich ręce bursztyn, który znakomitym był przed tym handlu przedmiotem, na równi z drogiemi kamieniami cenionym. Lecz gdy spław na rzece Niemnie, po zawojowaniu czarnej, czyli Jatweskiej i części białej Rusi pod Erdźwiłłem, Rusinom pozwolony został i bez przeszkod odbywał się, to się podniósł znacznie handel zbożowy w Ruśni i Kownie; poźniej w roku 1380 zostały też inne spławne rzeki usposobione do spławu w Litwie. Jednakże najważniejszy handel trwał zawsze z kompanią Rusinów Nowogrodu Wielkiego. Ona miała swoje składowe miejsca, czyli Gościnne domy w Wilnie, Kownie i Wiłkomierzu. Prócz tego był w Wilnie od najdawniejszych czasow, najbogatszy dóm gościnny; lecz gdy w roku 1366, Rusini bitwę pomiędzy sobą stoczyli w mieście, z przyczyny ich religijnych zatargow, dom ich gościnny został pastwą płomieni i zrabowany od krajowców, po czém przyszedł w upadek. Aż Xiąże w roku 1375, znowu go odbudować im dozwolił. Tak więc były dwa gościnne

(1) Ten wyjątek był pomieszczony w rzędzie badań starożytności Litewskich. Tygodnik Wileń. rok 1817 Nr. 77. T. III. str. 369. Tu się umieszcza z poprawą w tłómaczeniu niektórych omyłek.

dwory (t. j. kompanii Nowogradców i powszechny Ruski); mieszkający zaś w Wilnie, Rusini otrzymali prawo chrześciaństwo bez przeszkod pomnażać. Trzeci dóm gościnny założyli żydzi w roku 1326, którzy z miast polskich w niewolę uprowadzeni byli i osiedleni zostali w Wilnie Żydzi bowiem w Litwie, znani już byli od roku 1155, czyli nie długo po tym czasie, jak zostali z Kijowa wypędzeni za zdrady knowane z Grekami. Powiada o tém Mitrofan Mnich (z Pińska, Annales Ruthen), nie z zupełną pewnością; lecz to nie ulega wątpliwości, że oni w Litwie w tę porę lepiej traktowani byli, a przez Litwę i do Polski się dostawali. Lecz żydzi Polscy poźniej nie równie weszli do Litwy i poddaństwo xiążęce przyjęli, a tamci wolni byli, ale zarówno wszyscy ochrony praw doznawali od napaści krajowców; podług zaś wszelkiego do prawdy podobieństwa, tamci najpierwsi, obróty pieniężne zaprowadzili w Litwie, i rozliczność monet krajowych pomnożyli."

DODATEK X.

O dawnych strojach (1).

„Schowaj Brabantu, rzecze, pajęczyny,
„Te miękkie Franków i Teutonów stroje,
„Ubior mi Greków daj wolnym jedyny,
„I przez oświatę pamiętnym i boje.
„W takim to matki żegnały swe syny,
„Z jakimś tam Królem idących pod Troję.
„W szatę więc śpiesznie przyodziana litą,
„Połyska pasem bogatym i kitą." (2).

(1) Ten artykuł także był drukowany w Tygodniku Wileń. rok 1818 No. 119. T. VI. str. 33. Tu zaszły niektóre doprawy.
(1) Rajm. Korsak: Bibeida pieśń V.

Jakążkolwiek mamy wiadomość z dziejow i pomnikow o strojach dawnych narodów Europy, zawsze jasno postrzegamy to ogólne prawidło, że w miarę postępu w oświeceniu, ukształcają ludy swe stroje i ubiory, czyli raczej stopniowie przejmują je, od ludów i narodów, za których pośrednictwem oświaty nabierają, zachowując z mniejszém lub większém upodobaniem, smak swój narodowy. Z Azyi oświecenie przyszło dwiema do Europy drogami, przez morza Grekom przyległe i przez Don. Trzeci zarod cywilizacyi, ukształcił się niejako w samej Europie, na północy u nadbrzegowców morza Baltyckiego, Skandynawów. Trzy takož rozgałęzienia się strojow w Europie postrzegamy.

Grecy przyjęli stroje od Egipcyan, Feników, Sydończyków i innych, związkiem handlu z sobą połączonych narodów, których wpływ wyprowadził zdziczałych žołędziožerców z niewiadomości i prostoty. Smak prawdziwy, ta jedyna cecha Greczynów starožytnych, przyłožył się do udoskonalenia patryarchalnych ubiorow swych nauczycieli. Rzymianie przyjąwszy polor od swych sąsiadów wschodnich, przyjęli też ich ubiory; zostawszy zaś panami całej im wiadomej Europy, przeleli innym narodom, jeżeli nie smak dobry w ubiorach, to przynajmniej świetności ich wyobrażenie. Dla tego przez upadek Rzymu, przez okropnych zniszczeń długie i krwawe czasy, przez wyginienie naostatek rodu prawdziwych Rzymian, a przez odrodzenie się na drodze zepsucia i barbarzyństwa Greków, utworzone nowe narody, z mieszaniny nabiegłych barbarzyńców, potworzyły sobie nowe stroje, ani na wzór swych narodowych, ani na wzór rzymskich, lecz zupełnie w smaku i upstrzeniu głów swoich, z barbarzyństwa wychodzić poczynających. Owož to jest zasadą strojow i ubiorow południowej Europy, tak dziwacznych i tak niestałych w swej formie; ich przetworzenia i mody, zaledwie pojęciu možne, dotrwały do dni naszych. Dziwić się tylko należy, że za wzro-

stem oświecenia i smaku w rzeczach rozumu, tak późno te oświecone i oświecające świat narody, zwróciły wzrok na dziwaczność odzienia swego, rzecz, zdaje się, najbliżej człowieka zastanawiającą.

Nie taką drogą ukształciły się stroje Sławian i Litwinów. Scyty, narod urosły do nieźmiernej ludności, w najpiękniejszej ziemi Europy środokowej, przelcli w dziedzictwie potomkom swym, stroje azyatyckie: bo pochodzili sami z Azyi: szczególniejszą cechą tych strojów jest: krótkie, z dołu podgalane, noszenie włosow, spólne narodóm całej Azyi. Jeżeli uczeni usiłowali dowodzić pochodzenie starożytnych Germanów od Azyatów, czyli Partów, dla podobieństwa w mowie, powinniby byli i to uważać za dowod, że dawni Germani głowy w czub golili, po azyacku. Sami mnisi, klassa ludzi z Azyi swoj początek biorąca, z azyatycka włosow noszenie przyjęli. Co zaś do przodków Sławian, oni podobno nie podgalali włosow, ponieważ średnich wieków zabytki, niestrzyżonego włosa, nad czołem rozdwojonego i na tył zaczesanego, przypominają noszenie sławiańskie. Wszelako ucinali na tyle głowy równo z karkiem; mając za hańbę włos długo spadający, i mieniąc to bydź krótkiego i niewieściego rozumu cechą. Co się tycze podgolonego włosa i ostrzyżonego, zwyczaj ten powstawać musiał u Polaków, zajętych już wojnami: albowiem i dziś przyznano, że dla żołnierza włosow trefienie, jest rzeczą więcej jak zbyteczną, a ostrzyżenie nisko zdrowiu i wygodzie służącą (1). Nietrzeba więc mieć baczenia na zarzuty cudzoziemców, najgrawających się z dawnego zwyczaju naddziadów naszych, golenia głowy; prócz tego przy stroju narodowym, głowa Polaka z odkrytém czołem i obnażona ze zbytnich naddatków z włosow powstających, ma jakiś wyraz, prawdziwie oryginalny, majestatyczny i

(1) Powiemy o tém pod panowaniem Zygmunta I. Króla Pol. T. IX. pisma niniejszego.

wojowniczy. Jednak nie należy brać za przykład obrazy starców niektórych, z wysoko nazbyt podgolonemi włosami, z przyczyny wypadnienia z przodu, czyli łysiny, oni, zaokrąglając swoje czupryny, zbyt ich rozmiar uszczuplali; weszło to w modę od czasów Jana III Króla. Uważając zaś foremne, po polsku, noszenie włosow, postrzegamy, że zaledwie wyżej uszu podgolone bydź powinny, czupryna spuszczona do ucha, nad czołem i skroniami wyżej, jak do pół czoła. Skład taki włosow, dawał pozor szerokiego czoła z wejrzenia, które w tym razie przybiera postać kwadratową, jednę z najpiękniejszych zalet głowy. Nie pierwszy Gall pochwalił takie czoła: znali je i starożytni, wydając posągi ludzi mądrych i pięknego wejrzenia.

Polacy, miłośnicy zawsze przyjemnych i pożytecznych zwyczajow, zachowywali ubiory przez przodków zapożyczone od Azyatów, które przepych i zbytek rozmaicąc z perska, z arabska, czerkieska i węgierska, rozlicznie ukraszały. Ani ich kiedy pociągała chęć naśladowania ubiorow południowo-zachodnich sąsiadów. Bo jeżeli w dowod przywiązania swego do Królów, za ich upodobaniem, ubiorem swym lubili niekiedy cechę modności nadawać, gdy dla gustu Króla Stefana, w węgierkach i bekieszach długo się kochali, mało znaleźli Królowie, z domu Saskiego, naśladowców niemiecko - francuzczyzny. Golenia głów, wojowniczo azyatycki zwyczaj, długo się utrzymywał, prawie do końca XVIII wieku, wniesiony do Polski, za czasow Zygmunta I, po bitwie z Tatarami pod Łopuszną roku 1512-go; z razu i długo dość przez samo żołnierstwo naśladowany, a pod Zygmuntami powszechniejszy w wyższych stanach rycerstwa. Do bajeczek pobożnych więc odesłać należy tę bullę papieską, jakoby nakazującą Polakom z kapucyńska głowy nosić, za pokutę, że Kazimierz pierwszy, z klasztornego życia uwolniony, na tron wstąpił. Jakże bowiem to można z rozumem pogodzić, aby przymusić narod ca-

ły, narod potężny i waleczny, do głów ogolenia? Trzebaby przystać chyba, że Polacy po śmierci Chrobrego, pod którym tak świetną grali rolę na widowni Europy, razem stali się dziećmi, albo waryatami. Wiek to był długich włosow noszenia: któż niewie, ile pod te czasy we Włoszech, Francyi, Anglii miało trudności duchowieństwo, w wywoływaniu długich, trefionych włosow? Do obruszenia się świeccy przychodzili, a duchowni do wyklęcia, wyrzekań i całego arsenału broni duchownej; szatana obrazem nazywano, włosy noszącego trefione i długie.

Skandynawy, czyli nadbrzegowce Szwedzkiego, Duńskiego i Norwegskiego lądu, lud krzepki, wrodzoną bystrością dowcipu obdarzony, tak, jako do swojej cywilizacyi, światła od Rzymian zbyt odlegle mieszkających nie mógł zasięgać, tak też z Azyi Zadońskiej nie zasięgał; mało nawet należał do związku z Sasami, Frankami i Brytańskich wysp mieszkańcami. Oni przeto winni ukształcenie swoje, prawie sami sobie, i ukształcili się dość wcześnie, podług tego, cośmy na różnych miejscach pisma niniejszego powiedzieli o nich, i o ich wpływach na ludy plemienia Litewskiego; ubiory Skandynawów zdawna były krótkie, opięte, ciepłe, włos długi, ale strzyżony, chociaż nie tak wysoko jak Sławian. Pokolenia fińskie nie znały strzyżenia włosow, tak jak Węgrzyni, dziś jeszcze wziąć głowę wieśniaka Szwedzkiego i Żmójdzkiego, będą zupełnie prawie tego samego kształtu, jak równie Estończyka i Węgrzyna. W pierwszych wpływy zbyt zagęszczone, w drugich pokrewieństwo, są tych podobieństw skutkami.

Starożytni Litwini, zupełnie się nosili ze Skandynawska, a przynamniej z małemi wyjątkami, jakie i dziś zachodzą między wieśniakami obu krajow, które spowodowała różnica mienia. Kobiéty zaś bliżej są w strojach do siebie podobne, przynajmniej w niektórych prowincyach.

Starożytni Sławianie północni, takoż naśladowali Skandynawów, jeżeli nie co do noszenia włosow, to w ubiorach. Zdarzyło mi się widzieć malowidła, starej daty, uważane za należące do dawnych Skandynawów, Litwinów i Sławian, pod panowaniem domu Rurika będących, ubiory rycerzy i wodzów, prawie też same we wszystkich.

Z przytoczonych uwag, w tych krótkich i nawiasowych badaniach zawartych, postrzegamy, że trzy podziały strojow początkowych naznaczyć w Europie należy, jako trzy osobne źródła cywilizacyi upatrujemy.

Pierwsze poszło od Greków, a przez Rzymian rozniosło się po całej Europie zachodnio-południowej, aż do wysp Brytańskich. Ztąd u tych narodów postrzegać się dawała mieszanina strojow Rzymskich z barbarzyńskiemi, której odmiany i odcienia do naszych czasow dotrwały, w strojach damskich, żołnierskich i męskich. Europejki oświecone, pod nazwaniem mody, mają szał w przemianie strojow formy i w niej kołują z dziwactwem niewypowiedzianém: albowiem ubiory zarzucone, po wiekow upływie, wracają na scenę mody, z dziwną tożsamością. Dziś naprzykład, ujrzysz strojną panią, zupełnie tak ubraną, jak dama na obrazie malowanym, na ścianie po prawej ręce w Kaplicy Ś. Kazimierza w Wilnie, przy kościele Katedralnym przez Dakersa za Władysława IV, gdzie jest wyobrażenie rzeczy, dziejącej się w wieku XV; albo ujrzysz jaką urzędniczkę skarbową w teatrze, mającą na sobie tyle materyałow do stroju, że z niego wygodnie możnaby trzy panny ubrać do szlubu, podług mody przed lat trzydziestą byłej. Mundury takoż idą za modą: kto wié, czy dawniejsze nie wygodniej przydawały się do potrzeby wojennej. Dzięki Anglikom, ich krawcy ustanowili systema ubiorow mężczyzn, dla całej Europy, pozostaje tylko niewiele odmian w addytamentach dla mody. Już nawet i Polacy przyjęli to systema. Drugie źródło oświecenia, powstało w Skandynawii, stro-

je Skandynawskie, wspólne ludom Litewskim, poszły w klassie wyższej w zapomnienie, wieśniacy nawet wiele przemienili, same kobiety w niektórych częściach krajow, przez Litewskiego plemienia ludy zamieszkanych, jeszcze dochowują tego zabytki. Niema co mówić wreszcie o trzeciém źródle oświecenia, przyniesionego przez Don z Azyi: ono wprawdzie przyniosło było ubior najwspanialszy, najlepiej z potrzebą wojenną zgodny, bogaty, wytworny, prawdziwie majestatyczny; ale upadł on między nami, i ledwie w części między Kozakami pozostał w Europie. Bardzo zaś byłoby rzeczą pożądaną, i wielką dla dziejow korzyść przynoszącą, żeby uczone które zgromadzenie, z istnących w Europie, wyznaczyło środek i osoby, do zrobienia opisow i rysunkow dokładnych wszystkich strojow, używanych w państwach europejskich, przez jakiebądź klassy ludu, z wyrażeniem badań historycznych, o ich należeniu do narodów i ludów. Ztąd mielibyśmy pomoce do dziejow starożytnych Europy większe, niżeli się spodziewano.

DODATEK XI.

Niektóre postrzeżenia o Herulach, na dowod ich przybycia zza Elby.

Dowodem tego wywędrowania Herulów, i osiedlenia się między Sławianami nadelbiańskimi, czyli Wenedami, będzie przytoczone lingwiczne postrzeżenie następne. Jestto Ojczenasz czyli Modlitwa Pańska, w dyalekcie Litewsko-Herulskim, popsutym przymieszaniem wyrazow sławiańskich i jeszcze jakiejś obcej

mowy; znajomy jeszcze na początku przeszłego wieku, pomiędzy mieszkańcami sławiańsko-herulskimi w Luneburgii, prowincyi Marchii Brandeburskiej; kładziemy ją tu dla znawców językow Litewskiego i Sławiańskiego, którzy ważność tego dowodu ocenią: „Nôs hôlya Wader ta toy chiss wane bisgay Siunta Woarda tugi geim. Tia rik komma. Tia willya szingot, koke nebisgay, kok kak no sime. Noessi wisse danneisna Sgeiba dog nam dans. Un Witteday nom nosse ggreis tak moy Wittedogime nossem gressnakim. Ni bring goy nôs ka Warsikonge. Tay losoáy nos wit wiss okak chundak.” Wyjęto z dzieła: Historische Beschreibung der Chur und Mark Brandeburg *etc.* von Bekmann. Berlin 1751 Erst. Th. S. 83. Tenże autor postrzega w starowiecznej krainie tamecznej Marziow *Provincia Marcia*, nad Jeziorem Murozińskiém, *Lacus Maruzzinus* leżącej, miasto Plot, *civitas Plot* (ibid. S. 107, 110, 112). Tu przypomnieć sobie potrzeba, co Michelon z podań krajowych powiedział: że przybysze z Palemonem, założyli nasamprzód twierdzę Plotele, wraz po wylądowaniu swojém. Quaedam ad Litvaniam pertinentia, ex fragmentis Michelonis Lituani. Respublica sive status Regni Poloniae Litvaniae. Lugd. Bat. 1577, p. 266.— *Plotele*, jest w Litewskiej mowie zdrobnionèm nazwaniem *Plot*

Tego przyjścia Herulów, z krajow ku Elbie położonych, w nasze strony, a mianowiecie: na Żmójdź do dawnej Juhryi, dziś powiatem Rosieńskim objętej krainy, mamy jeszcze pamiątki po niektórych miejscach tamecznych. Są to kamienie wielkie, ułożone w pewnym porządku, jakby resztki ogrodzenia jakiegoś tworzące. Zupełnie prawie takie się natrafiają pomniki w Brandeburgii (Obaczyć dzieło Bekmanna, wyżej przytoczone. T. I, S. 346—379. Tablice I. II. III. IV. Do części 2 należące). Tam znajdziemy opisanie i ryciny wielu takich miejsc z kamieniami, bardzo podobnemi do naszych Żmójdzkich: jest nawet w Marchii Brandebur-

skiej wieś Rauden czyli Raudon, dotąd nazywająca się, o półmili od miasta Fürstenwalde leżąca (ibidem S. 374—375) z nazwania swego wyraźnie przypominająca Herulską osadę; nie daleko której są kamienne pomniki, tego rodzaju, a na niektórych kamieniach i litery, czyli znaki wybite, mające przypominać wykreślenia z napisu Staro-Litewskiego, przez Thunmanna wykładanego, (podług wiadomości mnie samemu z pewnego miejsca udzielonej). Że zaś ta część Niemiec, była pobytem Herulów, nie ma wątpliwości, podług tego, cośmy już nie raz o nich przytoczyli, i gdy w innych stronach Litwy, takich kamieni nie znajdujemy, należy się dorozumiewać z prawdziwością historyczną, że nie kto inny, jak Heruli, przynieśli ten zwyczaj zakładania pomnikow, obcych zkądinąd narodowi Litewskiemu: bo gdyby one były dziełem Skandynawów, albo dawnych Litwinów, toćby po całej Prussyi, Kurlandyi, Żmójdzi, Łotwie, nawet i w Litwie właściwej, natrafialibyśmy na podobne kamienie, słowem: wszędzie, gdzie Skandynawy przebywali, albo ludy Litewskie siedziały.

Nie będziemy tu rozwodzić się nad wykładami znaczeń tych kamieni, ponieważ mnóstwo jest opisow i badań i zaciekow o nich, gdyż w różnych innych stronach zachodniej Europy, znajdują takie pomniki jak nasze żmójdzkie z większą, lub mniejszą okazałością ułożone. Powszechniejsze jest zdanie, że to były miejsca zgromadzeń ludu, w przedmiocie narady o rzeczach i potrzebach rozmaitych, oraż obrządkow religijnych odbywania. Heruli wzięli ten zwyczaj od krajowców Brandenburgii, między którymi przebywali długo, i nie w innym celu na ziemi ojczystej naśladowali takie pomniki.

Lud wiejski, dotąd rozmaite gadki umie opowiadać o tych kamieniach, częstokroć od ich celu bardzo różne i niestosowne. Ale zawsze do zgromadzenia ludu na tém miejscu żmierzające. Częstokroć, to czarowniki, to wiedźmy, to boginie, zbierać się miały na te miejsca, sprawować biesiady, ofiary, czynić narady o rozmaitych

rzeczach, i tysiące innych starodawnych podań, opiera się na tych kamieniach. Gdyż podanie utrwala się między ludem przez pomniki, ono się tylko uwiecznia tym sposobem; pamięci ludzkiej dopomagają przedmioty i ciekawość, co to znaczy? wyrywa z ust powieści słyszane od przodków. Dla tegoż pomnik, wcale na inny cel wźniesiony, stać się może przedmiotem, wcale obcego dla niego podania, przez rozmaite odmiany mieszkańcow i okoliczności. Mnie się samemu zdarzało słyszeć, o jednym i tym samym pomniku, rozmaite podania, zupełnie między sobą różne. Dla tego miałem zawsze ostróżność w zbieraniu podań, i zastosowaniu ich do pomnikow.

Kiedy to piszę doszedł mię Tygodnika Petersburskiego r. 1836 Nr. 17, w którym znajduję postrzeżenia i badania, zaleconego wielce tym rodzajem pracy, pana A. Jucewicza: w nich rzecz jest o źbiorze kamieni pomnikowych, postrzeżonym w powiecie Szawelskim, na jednej dolinie nadrzecznej (szkoda, że niewymienione wsi naźwisko). Podanie miejscowe jest o boginiach, prządkach życia ludzkiego i mnóstwie innych niestosowności z celem pomnika, może przez przywiązanie do niego rzeczy zkądinąd zapamiętanych.

DODATEK XII.

O Wiciach.

Chociaż ten artykuł był już w druku (1), jednakże dla związku jego z przedmiotami, w Tomie niniejszym zawartemi, umieścić tu niebędzie od rzeczy.

Wici, były w Polszcze tak nazywane nakazy Królewskie, dla zwołania narodu w gwałtownej jakiej

(1) Tygodnik Wileński rok 1818. Tom VI. Nr. 122, str. 129.

potrzebie. Od czasow upowszechnienia się pisma uniwersałami królewskiemi, takowe nakazy uskuteczniano. Lecz za dawnych czasow rzeczy-pospolitej i w pierwiastkowych narodu polskiego urządzeniach, był to pewny rodzaj telegrafow, nie tylko u Polaków, lecz i u innych narodów północnej Europy używanych. O czém się przekonamy z postrzeżeń następnych.

Wić, rzeczownik, pochodzi od słowa *wić, wiję:* w znaczeniu swojém właściwém, znaczy pręt z drzewa zielonego, źwinny, giętki, zdatny do ukręcenia i obwinienia czego; znaczy także tykę wyniosłą, niegrubą. Kiedy naczelnik narodu, xiąże, czy król, rozsyłał wici, na pospolite ruszenie, albo kiedy chciał ostrzedz wiciami narod o potrzebie mienia się do broni, w przypadku wtargnienia nieprzyjaciół; nic innego nie czynił, w owych dawnych czasach, jak rozstawiać kazał telegrafy pewne na wiciach, po miejscach wyniosłych i odkrytych. Nié mamy w prawdzie nic o tém wyraźnego w kronikach; ale wieleż się to w nich opuszczeń nie natrafia, które wyraźnie z innych źródeł nam stają przed oczyma?

U Niemców starożytnych i bliższych Polski Saxonów, sejmy ludu nazywały się *Witte na gemott* (1). Rozbierając ten wyraz, rozłożyć trzeba *Witten a Gemott*: *Witten* ma zakończenie liczby mnogiej, w liczbie więc pojedyńczej bydź powinno *Witte* albo *Witt*, albo *Wit'*. Jakowy wyraz natrafiamy w płazkim dyalekcie niemieckim, *Platdeutsch* zwanym i Hollenderskim języku, w których znaczy blizko tykę, czyli drąg, białą, z kory oskrobaną żerdź, służyć mogącą do zatknięcia na niej znaku jakiego, drąg na rei ostatniej masztu do zawieszenia małej bandery, *Witpel* u Hollendrow, *Wimpel* u Rossyan zwanej. Zdaje się nawet, że ten wyraz powszechnie u dalszych nadbrzegowców morza Baltyckiego, jest w używaniu, jakem się przekonał

(1) Jodłowski: Hist. Angiel. w Warszawie 1789 T. I, str. 109.

będąc w Memlu, Rydze, Pernawie, Rewlu, Kronsztacie, Frydrikshamie i Sweaburgu w latach 1806—10. Bliżej nawet słyszałem Łocmanów Finlandskich, żeglując między skałami, *Schwedische Scheeren* zwanemi, że tyczki z chorągiewkami, utkwione na beczkach pływających, i na skałach dla oznaczenia mielizn, nazywali *Wit'*, w liczbie mnogiej *Witien.* Wróćmy się do rozbioru wyrazu *a Gemutt: gemothen* słowo stare niemieckie, czas przeszły dokonany, osoba 3, *er hat gemothet*, czyli *er hat gemuthet*, on rozsądził, zatém rzeczownik *Gemott*, czyli *Gemath* znaczyć blizko będzie: *nakłonienie do namysłu czyjej woli*; *a* wziąć należy za artykuł w dawnej niemczyznie z frankońskiego używany, i wychodzący w tém znaczeniu na przedimek *przez.* Kiedy więc podług wykładu naszego *Witten*, znaczy to samo, co *Wici*, przeto cały wyraz *Witten agemott*, będzie znaczyć *nakłonienie woli do obrady przez wici* czyli *sejm za wiciami.*

U Litwinów i Łotwaków, natrafiamy dziś w różnych dyalektach wyrazy: *Witukas*, *Witkas*, *Wiht*, co w zupełności odpowiada polskiemu znaczeniu *Wić* (1).

Kiedy z dziejów Litewskich postrzegamy, że były u nich zgromadzenia ludu i uzbrajania się powszechne, czyli pospolite ruszenia; mamy przeto prawo wnosić, że i Litwinom *wici* znajome były. A tém bardziej, kiedy natrafiamy na podobny wyraz, podobną rzecz znaczący. W moim zbiorze pieśni gminnych Litewskich, znajduję jednę strofę o szczołbach końskich, której nie mogłem inaczej dojśdź znaczenia, aż dopiéro rzecz o Wiciach wykładając; wyraźnie ta strofa, zdaje się mówić, o tych starożytnych telegrafach, takie tłómaczenie jej co do słowa:

„A kiedy szczołby końskie, potwory źwierzęce.
„Na polach naszych wysoko utkwione,

(1) Wicina, statek używany do spławu na Niemnie, po Litewsku *Witynas* albo *Utinas*, pochodzi od *Utyna*, Kaczka przez podobieństwo.

„Każą ciągnąć na boje, wziąwszy oręż w ręce,
„Porzucisz ojca i matkę i żonę."

Tkwiące szczołby na polach, znaczy, że były wystawione na tykach, czyli na Wiciach, musiały więc u Litwinów oznaczać się Wici wojenne, takiemi telegrafami: gdyż koń był godłem wojny u starożytnych narodów, a u Litwy i świętém jeszcze źwierzęciem. Z tego przekonywamy się o używaniu Wici u Litwinów.

U Sławian północnych, czyli Rusi północnej, wić nazywa się *Szest*, od tego i *Szestwie*, iście, ruszenie się zebranego ludu, albo wyruszenie każdego z miejsca swego dla udania się na zgromadzenie, *Zszestwie*, schadzka tłumu. W polskiej mowie *szedłem*, *szedł*, tenże sam źródłosłow mają za zasadę. Słowem, że w sławiańszczyznie w wyrazach oznaczających poruszenie się do iścia, brzmienie *Szest*, przebija się. Widzimy przeto, że i Sławianie północni, mieli wyobrażenie o Wiciach.

U Tatarów Kazańskich, Sybirskich, Krymskich i innych potomków Mongołów dawnych, ma bydź dotąd coś podobnego do Wici, lecz dla braku badań miejscowych,z niepewnych powieści twierdzić nie umiémy.

Owoż wynalazek telegrafow, jak jest dawny i jak powszechny w północnej Europie. Idzie jeszcze o rozwiązanie pytania: komuby w szczególności pierwszeństwo tego wynalazku przypisać? Zdaje mi się, że gdy Wici polskie i *Szest* Sławiańskie, są wyrazami naszyńskiemi i nienależącemi do żadnego języka obcego; przeto Polacy musieli tego rodzaju telegrafy, wynalezione u przodków swoich Sławian, wydoskonalić u siebie, zastosować do potrzeb, z porządkow wewnętrznych narodu wynikających, i upowszechnić ich użycie. które przeszło do Sasów i dalszych ludów narodu Niemieckiego; i takoż dostało się do Litwinów. Telegrafami to nazywamy, czyli sposobami zdala opisanie czego wystawującemi, ponieważ, jak wojnę znaczył szczołb koński, tak inny znak jaki na tyce mógł znaczyć co innego.

KONIEC TOMU III-go.

* Dodatek XIII.

Ubogi szlachcic z powiatu Nowogródzkiego, Antoni, syn Jana, wnuk Piotra, prawnuk Mikołaja, praprawnuk Aleksandra, składał swoje papiery wywodowe w deputacji grodzieńskiej, nazywał się Granżanowski(1); ród zaś swój wywodził od ~~Graży~~ Grawże, swego wodza litewskiego, pod znakomitym wojownikiem Erdziwiłłą. Na dowód czego złożył przywilej nadający jego przodkowi wieś Młynki zwaną, w powiecie nowogródzkim, w zamian za Granżyszki, w oszmiańskim powiecie: Nadane przez W. Księcia Erdziwiłłę, ~~pana~~ protoplaście Granżanowskich domu, wodzowi Graży. Jakowe Granżyszki zostały zniszczone i wyludnione przez Rusinów z partyi Swidrygiełły, poddani z żonami i dziećmi byli w niewolę uprowadzeni. Przywilej ten wydał W. Książę Zygmunt Kiejstutowicz, w roku 1439, w Trokach, w dzień S. Andrzeja Apostoła datowany. Potem Zygmunt stary W. Ks. Lit. Król polski, odnowił ten przywilej, czyli potwierdził nadanie poprzedniej zamiany, w r. 1523, Kwiet. 16. który to przywilej ostatni miałem sobie w kopii udzielony. W nim zawiera się dosłownie brzmienie pierwszego przez Zygmunta nadania w języku ruskim. To dyploma potwierdza fakt

(1) Obaczyć Niesieckiego herbarz, pod art. tego nazwiska.

fakt historyczny w S. 579, wskazany, w takich wyrazach: — „Bił nam czołom Zemlanin nasz Pan Ostafiej Grauzyewicz i pokładał przed nami listy hramoty, predkow naszych welikich Kniażej litowskich, iż imienie Grauzyszki swoje w chorustwie Grauzyskom, majuczy z dawna W. Kniazia litowskoho Erdywilla nadannoje predkowi swojemu Wojewode Grauży, za wielkom spytkom stesnennoje do małoj czasti ziemli. Tedy czerez dopuszczenije Bo-żaje i czerez wojnu ostatocznuju do upadku dosżło i kedy nabożnych Rusiny Świdrygajło-wy wywieli w plen do czysła na Ruś, ~~a ta~~ a taja zemlica opustełaja, prysżła w obrub małosti chorustwa Grauzyskoho, prato prosił nas hospodara, abyśmo wrjadu jeho uwa-żyli i nadhoradyli. Ino my toju prośbu Pana Ostafija słusznie uważywszy, dali esmo jemu i potomkom jeho ... i t.d. Zkąd inąd wiadomo że W. Ks. Zygmunt, majętności Grauzyszki, w posiadaniu Moniwida będące, którego za na-leżenie do stronnictwa Świdrygełły życia pozba-wił, zabrał na skarb. Moniwid pochodził ze star-szej linij potomków Graużego. Nurwanie zaś rodzinne zostało przy linij młodszej, jak się pokazuje z przytoczonego dyplomu.

Ominąć tu jeszcze niemożna szczegółu, że Litwini, pod nazwą Herulów ~~mieszkali~~ po upadku Odoakra miesz-kali we Włoszech południowych, pospołu z Longobar-dami, czego dowodem są imiona rodowe litew-

skie

skie uradzano, czyli wojowników znakomitych. Między tymi Aldon i Granża, obywatele miasta Brixii, którzy w wieku siódmym ery chrześciańskiej dopomogli powrótu na tron Królowi Longobardów włoskich, Chunibertowi, wyzutemu przez władzcę Brixii, Alaha. (O tem Paweł Diakon, a z niego Pretoriusz Orb. Got. L. III. p. 48). Aldona imię córki Gedymina. Granża (Gransonus) wyraźnie familijne nazwisko litewskie.

Koniec Tomu trzeciego

I. TABLICA GENEALOGICZNA XIĄŻĄT LITEWSKICH.

Podług kroniki Rotunda, znaleziona w kronice rękop. J. F. R.

(Imiona, przed któremi znajduje się *, należą do Wielkich Xiążąt panujących.)

PALEMON LIBON, kwitnął w drugiej połowie X wieku. Herb Kolumny.



[Borkus. Kunos, umarł r. ~~1040~~ 1004. Spera.]

[Kernus, umarł r. 1097 Gimbutt.]

[Córka Pojata, umarła r. 1173.] [Montwiłł, umarł około r. ~~1070~~ ~~902~~ 1038]

[*Erdźwiłł, umarł r. 1089. Nemon. Wikind.]

[Mingajło albo Strotitas, podbił Połock r. 1190, umarł w Nowogrodku (1) około r. 1192.]

[*Skirmund, um. 1175. Ginwiłł, albo Orsza, ur. 1125, chrzest przyjął 1148, um. w Orszy 1199. Zona Maria Borisowna, Xięż. Twerska.] [Wasiłko]

[Lubart. Pissymund. * Trojnat, um. 1194.] [Boris, ur. 1146, um. ~~1206~~ 1202.] [N. córka ~~xiąż.~~ Swiatosław Wsewołodowicz kijowski, urodz. r. 1143. (2)]

[* Algimund, um. 1226.] [Wasili albo Rochwold, ur. 1164, umarł roku 1223.] Żona N. Izjasławowna (3)

3 [Steg, zabity 1212 r. *Ringold, ur. 1175, um. 1240.] [Hleb. Córka Parascewia, czyli Praxeda, u. 1185, um. w Rzymie 1239, Kanoniz. 1273]

[Erdźwiłł, albo Igiumis, to jest Zdobywca, ur. 1197 poległ w bitwie 1240. *Mendog, ur. 1203, chrzest przyjął 1252, zabity 1263. Zona Marta]

Córka N. zaślubiona za Daniela X. Halickiego 1240 r.

[Trojnat albo Wigund, ur. 1220, zabity 1267. Miał udział na Żmójdzi. Dowmund albo Monwid Xiąże Zapusczański czyli Nalsczański. Towtiwiłł albo Szaszkin zab. 1264, Xiąże Połocki, inaczey Teofil.] [*Wojsiełk, ur. 1223. Czerncem został 1246. Zabity 1267, Replis. Ruklis albo Gerestut. Oba zab. z ojcem.]

[N. córka zaślubiona 1258 Szwarnowi Danielowiczowi]

[Córka NN. za Bolesławem Xźciem Czerskim] [Iwan.] Na tej linii Dynastya Palemońska kończy się.

(1) W oryginale: *mort. Nowogrodi circa an. MCXCII.*

Dz. Star. Nar. Lit. T. III.

(2) Kronika Wołyńska (Ipatiewskaja) w druku str. 19.

(3). Ibidem, ~~...~~ Izjasław II panować zaczął w Kijowie 1146, i w późniéj więc musiał wydać córkę około ~~1180~~ ~~1140~~ 1190 roku

II. TABLICA GENEALOGICZNA XIĄŻĄT LITEWSKICH, *z tegoż źródła, co pierwsza, wyjęta i objaśniona z innych autorów.*

(Imiona, przed któremi znajduje się *, należą do Xiążąt panujących.)

DOWSZPRUNG, spółczesny Palemona, kwitnął około roku 980. Herb Centaur czyli Chłopoken.



[Zywibund I, umarł r. 1086.]

[Zywibund II, żona Pojata, córka Kernusa, umarła r. 1173.]

[Kukowojtis, umarł r. 1169.]

[Swalgates, zabity na wojnie w Inflantach r. 1204.]

[Utenes, czyli Dangeruth, odjął sobie życie w niewoli u Rycerzy Mieczowych w Wendeniu r. 1212.]

[* Swyntorog, ur. 1192, umarł 1270.] córka Wsza wsewolodowa (Wsewolda) xiążęciem na Gercike (1) ~~wizyona~~

[* Germund, ur. 1210, umarł 1275.]

[Dowmund Stary, czyli Tymofej, Xżę Pskowski, ur. 1227, um. z zarazy 1299. *Gilgin, um. 1278. *Trabus, um. 1280.]

Żona Marja córka Dymitra W. Ks. Nowogorodzkiego

[* Romund, ur. 1245, um. 1278.]

2 ... 3

[*Narymund, um. 1289. Dowmund młodszy, XżeUciański. *Trojden X.Podlaski, zabity 1282. Holsza X.Olszań. Gedrus, X.Gedrojcki.]

Żony 1. Pietasówna 2. Handrowna Starsze — żona Handrowna młodsza — Talgold

Pelas + 1319 · Lisdejko + 1350 żona Scrjata — Kniaziowie Świrscy. — Rymund czyli Wawrzeniec ur. około r. 1281. — Mindow czyli Olgimund — Ginwitt Ks. Giedrojcki.

Jan Olgimundowicz. — Harda. Binojna. Bubeta.

Aleksander — Niełub. — Borys. Semen. Michał. Andrej. Córka N., mąż Swiatosław — Ks. Smoleński. — Julianna mąż Witold W. Ks. L. — Dowmund + 1399.

Książęta Olszańscy.

Córki: Wasilisa — mąż Jan Ks. Bielski. — Zofija mąż — Władysław Jagiełło — Kr. Pol. — Marja mąż — Eljasz Woj. Multan. — Anna mąż Witold W. Ks. L. — Książęta Giedrojciowie.

Do str. 525 znak L.

Przed dwódziestu laty (około 1828) znaleziono kopiąc pasiekę w ziemi parę tmieszaw, ogromnego rozmiaru ***, w majętności mortwiliszkach Pana Janowskiego. Poszły zawieziśnie do kamerni, szkoda bo mogły być rzadkością w jakiem muzeum, zwłaszcza iż po mimo kształtu podobnego do używanych dziś tmieszaw, czyli nawięgów na Litwie, były jakoby wewnątrz ich jakoweś sztemplowania.

Do str. 543 znak ✓

Uprawę lnu i sposób przygotowywania wyrobów lnianych Litwini przynieśli z sobą ze wschodu-południa Europy. Azja bowiem jest ojczyzną tej rośliny, *** przeszło z nią obeznanie się do Kolchów, którzy najlepsze tkaniny lniane niegdyś dostarczali handlowi przez morze Czarne (Herodot. Lib. II. 105) Strabo XI. 2. §. 17. p. 402). Zdzieciołowie z Kolchami wyszli przodkowie litewscy, jak wiemy to już pokazali, oni przeto najpierwsi w zachodnio północnej Europie tym się przemysłem trudnili.

UWIADOMIENIE.

Przez Gazetną Expedycyą przy Wileńskim Gubernialnym Pocztowym Kantorze, mogą bydź zapisywane na 1842 rok:

	Rub.	Kôp.
Biblioteka Warszawska, z roku 1841 kompl.	12	—
Biblioteka Warszawska na rok 1842, 12 tom.	12	—
Dzieje Narodu Litewskiego przez Teodora Narbutta, (9 tomow z rycinami, dzieło zupełne, odsyła się za odebraniem prenumeracyjnych pieniędzy; 10-ty tom, obejmujący Dodatki, Rejestr układowy i alfabetyczny, pod prassą; po wydrukowaniu będzie odesłany.)	27	—
Pamiętnik religijno-moralny z roku 1841, 6 poszytow	3	55
— ditto — na rok 1842, 12 poszytow	7	10
Zasady Gospodarstwa Wiejskiego przez J. Rychtera	5	—
Ziemianin (Tygod. rolniczo-technologiczny)	7	50

386

Żony Książąt Litewskich Rusinki.

Dowmunda pskowskiego: Marja, córka Dymitra W. Ks. Nowogorodskiego.

Giedymina: Olga i Ewa niewiadomego pochodz.

Olgerda: Marja córka Jarosława ks. witebsk. druga Julianna córka Aleksandra Twerskiego.

Lubarta: Agapja czyli Bucza, druga N.N. córka Konstantyna Ks. Rostowskiego.

Jewnuta: N.N. Ks. Połocka.

Korybutta: N.N. córka Aleksandra Ks. Kazańskiego

Jagiełły: ~~Jadwiga~~, ~~Anna~~. ~~Elżbieta~~. Zofia czyli Sonka.

Lingwenia: Marja Wasilewna, córka raczej wnuczka Dymitra Iwanowicza Dońskiego Ks. Mosk.

Swidrygełła: Olga Borysowna Ks. Twerska.

Witolda: Anna Swiatosławowna Ks. Smoleńska. ~~druga~~ trzecia Marja czy Julianna Andrzejewna Ks. Łukomska i Staradubska.

Aleksandra Korjatowicza N.N. córka Symeona Hardego Ks. Moskiewskiego.

Córki Książąt Litew. za Rusinami.

N.N. Utenesówna, za Wsewołodem Ks. Hersyckim.

N.N. Erdziwiłła Igumisa za Danielem Ks. Halickim

N.N. Mindaga Kr. Lit. za Szwarnem Danilowiczem Ks. Halickim.

N.N. Ks. Jamonta Hardowicza za Ks. Andrjanem Tytowiczem Zwinigrodzkim.

N.N. Giedyminówna za Dymitrem Michajłowiczem Grozne oczy Ks. Twerskim.

Augusta Giedyminówna czyli Anastazja za Symeonem Iwanowiczem synem Ks. Mosk. Kality.

N.N. Giedyminówna za Jerzym Andrzejewiczem Ks. Halickim.

~~N.N.~~ Olgerdówna Agrypina, za Borysem Konstantynowiczem Ks. Suzdalskim.

Olgerdówna Marja za Ks. Dawidem (wojdyłłowa)

Olgerdówna Helena za Władimirem Andrzejewiczem Chrabrym.

Olgerdówna Teodora za Swiatosławem Tytowiczem Ks. Zwinigrodzkim.

Kiejstutówna Marja za ~~Michałem~~ Janem Michałowiczem synem Ks. Twerskiego.

Władimirówna Kijowska Ks. N.N. za Wasilem bratem poprzedniego.

Witoldówna Anastazja Zofia za Wasilem Dymitrowiczem Ks. Mosk.

Aleksandra Patrykiejewicza córka Agrafena za Andrzejem Dmitrowiczem bratem Wasila Ks. Mosk.

Z Dzieła Boryczewskiego d. Petersb. 1851. Православіе и русская народность въ Литвѣ.